**UNIWERSYTET RZESZOWSKI**
**WYDZIAŁ SOCJOLOGICZNO-HISTORYCZNY**
**INSTYTUT HISTORII**

HANNA WAJDA-LAWERA

# UZDROWISKA GALICYJSKIE W DOBIE AUTONOMII JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNO-KULTUROWE

**Praca doktorska**
**napisana pod kierunkiem**
**prof. dr hab. Jadwigi Hoff**

**Rzeszów 2015**

# Uzdrowiska galicyjskie w dobie autonomii jako zjawisko społeczno-kulturowe

## Spis treści


Wstęp . . . . . 4

Rozdział I. Z dziejów uzdrowisk galicyjskich . . . . . 12

Rozdział II. W kręgu oświaty i kultury . . . . . 41
II.1. W świecie muzyki . . . . . 48
II.2. W służbie muz . . . . . 55
II.3. W sali balowej i na spacerze. . . . . 63
II.4. Spotkanie z książką . . . . . 66
II.5. Ze sztalugą i ołówkiem . . . . . 82

Rozdział III. Kuracjusz i turysta. Kultura fizyczna, oferta i popularyzacja . . . . . 86
III. 1. Koncepcje wypoczynku . . . . . 88
III. 2. Typy uzdrowiskowych gości . . . . . 91
III. 3. Narodziny kuracjusza-turysty . . . . . 94
III. 4. Rozwój turystyki górskiej. Zwyczaje i obyczaje . . . . . 99
III. 5. Organizacje społeczne, turystyczne, pomocowe . . . . . 119
III. 6. Narciarstwo . . . . . 125
III. 7. Piśmiennictwo . . . . . 129

Rozdział IV. Idee narodowe i patriotyczne . . . . . 142
IV. 1. Patriotyczna powinność . . . . . 143
IV. 2. Rodacy – rodakom . . . . . 154
IV. 3. Kwestie narodowościowe . . . . . 161
IV. 4. Galicyjska swoboda . . . . . 171

Rozdział V. Społeczno-kulturowy i cywilizacyjny wymiar funkcjonowania uzdrowisk . . . . . 176
V. 1. Z wioski ku nowoczesności . . . . . 186
V. 2. Zmiana oblicza architektury . . . . . 192
V. 3. Status materialny, awans i przeobrażenia . . . . . 200
V. 4. W cylindrze i z ciupagą . . . . . 209
V. 5. Zdrowie i higiena . . . . . 222

Zakończenie . . . . . 231

Bibliografia . . . . . 237

Aneks

# Wstęp

Tematem niniejszej rozprawy jest określenie i zobrazowanie roli, jaką w latach 1867-1914 pełniły polskie uzdrowiska usytuowane na ziemiach należących do zaboru austriackiego.

Granice terytorialne opracowania obejmują obszar całej Galicji, zaś ramy czasowe wyznacza okres autonomii galicyjskiej. Początek tej epoki otwiera, umowna w dużej mierze data – 1867 rok, a kończy wybuch I wojny światowej. Był to czas korzystnych zmian w polityce monarchii względem Królestwa Galicji i Lodomerii. Szereg swobód i uprawnień organów krajowych - Sejmu Krajowego, Wydziału Krajowego, Rady Szkolnej Krajowej, a także uznanie języka polskiego za język urzędowy, sprzyjały odrodzeniu narodowemu we wszystkich sferach. W tym samym okresie nastąpił intensywny rozwój lecznictwa uzdrowiskowego. Chociaż początek owych starań w Galicji przypada na rok 1858 i związany jest z pracą Komisji Balneologicznej pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefa Dietla, to dopiero koniec lat 60. i kolejne dziesięciolecia przyniosły rzeczywiste ożywienie tej gałęzi „przemysłu". Z pewnością na ten stan rzeczy wpływ miały ogólne, pozytywne przeobrażenia stosunków wewnętrznych, zarówno w granicach Galicji, jak i całej monarchii. Istotne znaczenie odegrał również rozwój balneologii jako samodzielnej gałęzi medycyny. Korzeni działań wskrzeszających wodolecznictwo krajowe upatrywać należy jednak w długiej, bo sięgającej wieków średnich, tradycji lecznictwa uzdrowiskowego na ziemiach polskich. Ich początkowym etapem rozwoju, jako instytucji nowoczesnych, były pierwsze dekady XIX stulecia, zakończone dramatycznymi okolicznościami powstań listopadowego i krakowskiego oraz rabacji galicyjskiej. Stąd w pracy odnaleźć można liczne, acz krótkie odniesienia do tych lat.

Badaniami objęłam wszystkie ośrodki dysponujące naturalnymi czynnikami leczniczymi i stosującymi je w ramach różnorakich zabiegów zdrowotnych. Do takich substancji leczniczych zalicza się wody mineralne i ich pochodne, gazy, borowiny, klimat, walory przyrodnicze i inne biofizyczne czynniki środowiska, wywierające korzystny wpływ na zdrowie człowieka. Oznacza to, że do badań posłużyły mi

miejscowości określane w ówczesnej literaturze mianem zdrojowisk, stacji klimatycznych czyli uzdrowisk[1], a także mniejsze zakłady, wykorzystujące w terapii leczniczej naturalne substancje lecznicze[2]. Te ostatnie na ogół usytuowane były w osadach uznawanych za miejsca o walorach prozdrowotnych. Ogólnie należy przyjąć, że taki dobór jest zgodny z dzisiejszym określeniem pojęcia „uzdrowiska"[3], łączącego w jednym terminie dawne uzdrowiska i zdrojowiska, z zastrzeżeniem adekwatnego do ówczesnego stanu rozwoju poziomu służby zdrowia. Marginalnie natomiast potraktowałam ośrodki określane mianem miejsc kąpielowych i latowisk. Niemal całkowity brak w nich urządzeń leczniczych i koniecznej dla rozwoju ruchu kuracyjno-wczasowego infrastruktury, a także niewielka frekwencja, stawiają te miejsca poza obszarem moich zainteresowań. Zasygnalizowanie ich istnienia i rozwoju było jednak konieczne, choćby z racji stopniowo wzrastającej ich popularności. Letniska i związany z nimi „przemysł" wypoczynkowy miał się rozwinąć dopiero w kolejnych dziesięcioleciach, by ostatecznie objąć swym zasięgiem niemal wszystkie wioski i małe miasteczka we współczesnej Polsce[4].

Wyznaczona tematyka badań, obejmująca szeroko pojęte zagadnienia społeczno-cywilizacyjne sprawiła, że pominęłam lub potraktowałam marginalnie szereg ośrodków, których słaba kondycja uniemożliwiała rozwój różnorodnych form działalności pozaleczniczej[5].

Celem pracy jest określenie roli, jaką w procesach cywilizacyjnych, kulturowych i przy formowaniu się nowoczesnych stosunków społecznych odegrały uzdrowiska oraz udokumentowanie ich dziedzictwa w tej sferze. Zakres problematyki obejmuje więc zmiany infrastruktury komunikacyjnej, budowlanej, sanitarnej, przeobrażenia w zachowaniu, mentalności, zwyczajach i obyczajach, oraz relacje między wszystkimi uczestnikami życia kuracyjnego, działania oświatowe, wychowawcze, patriotyczne,

[1] Podział ten, powszechny w literaturze balneologicznej XIX stulecia, utrzymywał się do II wojny światowej. Prof. Ludomir Korczyński objaśniał: „Miejscowości, odznaczające się zdolnością wypływania na ustrój, przez swoje podniebie, noszą nazwę stacji klimatycznych. (...) zdrojowiska, tj. zakłady przyrodolecznicze rozporządzające rozmaitymi wodami kruszcowymi (...)" – L. Korczyński, Publikacje z zakresu balneo i klimatologii, Kraków 1931, s. 11, 88-89.

[2] Do takich zaliczały się m.in. zakłady hydropatyczne, sanatoria, zakłady lecznicze i przyrodolecznicze, dietetyczne, domy zdrowia, lecznice higieniczne, itp.

[3] Hasło UZDROWISKO, Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1969, s. 23.

[4] Sprzyja temu współczesna forma masowej turystyki określana mianem agroturystyki.

[5] Dotyczy to m. in. Wapiennego w Beskidzie Niskim, gdzie mieli się kurować żołnierze napoleońscy wracający spod Moskwy, Krościenka nad Dunajcem, Burkutu, Wysowej, Jurowiec koło Sanoka, Konopkówki czy Niemirowa oraz Wieliczki, gdzie działalność zamarła „Po smutnych pamięci wypadkach zaszłych w Galicji (w r. 1846)" - jak wspominał lekarz Michał Zieleniewski, Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowokąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych. Wyd. 2 przerobione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889, s. 135.

sportowe i stowarzyszeniowe, wreszcie rozmaite przejawy inicjatyw kulturalnych i konsumpcji kultury.

Literatura z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego w omawianym okresie w Galicji jest obszerna, ale też mało różnorodna. Najwięcej miejsca zajmują w niej aspekty medyczne. Tematyka związana z obszarem modelowania kulturowego jest wprawdzie niemal powszechnie podejmowana, ale jednocześnie nie stanowi ona solidnego i w pełni wiarygodnego materiału badawczego. Do wielu opracowań, co nie ukrywali ich twórcy, materiałów dostarczali właściciele i zarządcy uzdrowisk, opisujący niejako na wyrost stan infrastruktury, jakość i wielonutrowość życia kuracyjnego, dostępność rozrywki. Brak weryfikacji nadsyłanych danych sprawiał, że pojawiały się, a następnie były powielane w kolejnych publikacjach, wiadomości o udogodnieniach, których, jak pokazują inne źródła, w rzeczywistości nie było, bądź dotyczyły jedynie niewielkiego fragmentu miejscowości[6]. Znaczna grupa autorów wykorzystywała także opublikowane wcześniej wiadomości, stąd te same dane pojawiają się w kolejnych wydawnictwach. Sporą część literatury przedmiotu pochodzącej z XIX stulecia potraktowałam jako materiał źródłowy, uznając że treść wielu publikacji nosi znamiona tzw. świadectw współczesnych, a nie dzieł stricte naukowych.

Śledząc publikacje z omawianego okresu poświęcone problemowi kurortów nasuwa się wniosek, że w ówczesnej rzeczywistości tematyka uzdrowisk zajmowała ważne miejsce. Ważniejsze, niż sądzić można by z rzeczywistej frekwencji kuracjuszy. Poznając bliżej zachowane fragmentarycznie dokumenty życia kuracyjnego, odtwarzając jego złożoność i koloryt, trudno nie zgodzić się z wyrażaną tylekroć opinią o ich wyjątkowości i wartości.

W latach późniejszych, zwłaszcza w okresie międzywojennym, powstało szereg opracowań historiograficznych znanych kurortów karpackich – Zakopanego, Krynicy, Truskawca, Szczawnicy. Zamieszczone tam dane nie były jednak na ogół poparte wnikliwą pracą badawczą. Wielu autorów powoływało się na wcześniejsze prace, uznając z góry za prawdziwe znajdujące się w nich informacje. Dotyczyło to nie tylko wydarzeń historycznych, ale także danych statystycznych czy opisów kuracyjnego życia. Przez dziesięciolecia powtarzano więc nieliczne fakty i powielano niesprawdzone opowieści dotyczące znanych uzdrowisk, bazując na szczątkowych informacjach wysuwano daleko idące wnioski, wychwalano pewne sfery działalności, by niemal milcząco przejść nad

[6] Najczęściej tym zabiegom marketingowym poddawano stan infrastruktury sanitarnej pisząc o wodociągach i kanalizacji, komunikacyjnej – dowodząc bliskości kolei, wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych, kiedy jednorazowe akcje urastały do rangi stałych wydarzeń.

innymi. Powtarzano słowa Ferdynanda Skobla[7] (B. Skórczewski, Historia Krynicy, Kraków 1906, s. 24), czy Michała Zieleniewskiego[8] (Z. Wąsowicz, Stara Krynica, Kraków 1932, s. 21, 28) o Krynicy, cytowano Mikołaja z Maćkowic[9] i Władysława Skałkowskiego[10] przy opisie Truskawca (niemal wszystkie pozycje autorstwa Zenona Pelczara), a Onufrego Trembeckiego[11], Władysława Ściborowskiego[12] czy Bolesława Lutostańskiego[13] przy opisie Szczawnicy (A. Hemmerschalg, M. Marczak, J. Wiktor, Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (z dwiema mapami), Kraków 1927, passim).

Fragmentaryczność zachowanych danych wynika z faktu, że te dziedziny życia kuracyjnego nie podlegały bieżącej archiwizacji. Nie one bowiem były sednem uzdrowisk. Ośrodki kuracyjne, powstające na ogół poza zorganizowanymi ośrodkami miejskimi i parafialnymi, nie mają dokumentacji w postaci akt miejskich, archiwów urzędów cywilnych i kościelnych. Najbogatsze i w miarę rzetelne są informacje zamieszczane w sprawozdaniach lekarzy zdrojowych, często wydawanych w formie książek i broszur. Uciążliwą luką jest brak sprawozdań komisji zdrojowych. Inicjatywę takich relacji, opartych o ujednolicony zestaw zagadnień, wielokrotnie wznawiały organizacje balneologiczne, niestety bez widocznych rezultatów[14]. Nawet listy kuracyjnych gości zachowały się w szczątkowej formie. Nie mogą one być zresztą pewnym źródłem wiedzy o ruchu kuracjuszy, bowiem wiele osób nie dopełniało obowiązku rejestracji. Byli wśród nich ci, którzy mieszkali poza ścisłym terenem uzdrowiska, jak również okazjonalni gości i turyści oraz biedota mieszkająca kątem u znajomych i krewnych.

Obfitych informacji o kondycji kurortów, życiu kuracyjnym, atrakcjach i mankamentach dostarczają pamiętniki i wspomnienia. Zarówno te wydane w formie książkowej, jak i przechowywane w zasobach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, są skarbnicą wiadomości. Są one pomocne w odtwarzaniu charakteru wielu

[7] F. Skobel, Obrazki wód podgórskich mianowicie Krynicy, Bardyjowa, Żegiestowa i Żulina, Kraków 1857.

[8] Michał Zieleniewski karierę balneologa rozpoczynał w 1857 roku w Krynicy. W dorobku ma niemal 100 publikacji, w tym duża cześć wydana została w języku polskim. Wśród nich nie brakuje pozycji poświęconych Krynicy. W ich częściach historycznych spotkamy niemal te same sformułowania. W trakcie pisania kolejnych wykorzystywał też swoje wcześniejsze publikacje, przenosząc nie tylko wiadomości, ale niejednokrotnie nawet sformułowania.

[9] Mikołaj z Maćkowic, Truskawiec z okolicami, Poznań 1850.

[10] W. Skałkowski, Wody mineralne w dobrach c.k. kamery w Truskawcu, w Galicji, Lwów 1857.

[11] O. Trembecki, Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy, Kraków 1861.

[12] W. Ściborowski, Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy, Kraków 1877.

[13] B. Lutostański, Szczawnica w Galicji jej zdroje i urządzenia, Kraków 1874.

[14] Por.: L. Korczyński, O organizacji i administracji polskich zdrojowisk i uzdrowisk, [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I., Kraków 1906, s. 58-59.

form życia kuracyjnego i aktywności społeczno-towarzyskiej ich autorów. Niestety są to wieści i opinie o silnym zabarwieniu subiektywnym, stąd zdobyte tą drogą dane musiały zostać skonfrontowane z innymi dostępnymi źródłami. Wśród nich znaczącą rolę odgrywa ówczesna prasa, i to zarówno prasa ogólnokrajowa, jak też regionalna, tematyczna, oraz typowo uzdrowiskowa. Dziennikarskie relacje, komentarze kuracjuszy, opisy lekarzy zdrojowych, kroniki wydarzeń, anonse zarządów, opowiastki i historyjki dają wielopoziomowy, plastyczny i sugestywny obraz życia kuracyjnego, a w dłuższej perspektywie pokazują zmiany zachodzące w całej, materialnej i niematerialnej, strukturze. Pomimo sporych i dotkliwych braków w zasobach zbiorów czasopism, to co ocalało daje spore możliwości badawcze.

Ważnymi pozycjami w pracy nad odtworzeniem etapów działalności uzdrowisk galicyjskich są pozycje o charakterze leksykonów – M. Zieleniewskiego[15], Xawerego Górskiego[16] i praca zbiorowa pt. Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji[17].

Współcześnie powstało szereg poważnych opracowań naukowych. Dotyczą one jednak albo wybranych ośrodków, albo też skupiają się na konkretnych, wyselekcjonowanych zagadnieniach. Uprzywilejowane jest pod tym względem Zakopane, którego bibliografia powiększyła się w ostatnich latach o wiele cennych pozycji. Należą do nich m.in. prace: Adrianny Dominiki Sznapik[18], Krzysztofa Pisery[19], Lidii Długołęckiej-Pinkwart i Macieja Pinkwarta[20], Jana Majdy[21], uzupełniające i tak pokaźny zbiór studiów dotyczących tego ośrodka[22]. Pośród artykułów uwagę zwracają prace Elżbiety Mazur[23], dotykające jedynie problematyki uzdrowisk galicyjskich, za to rzucające światło na stan lecznictwa uzdrowiskowego ziem polskich zaboru rosyjskiego,

---

[15] Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowokąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych, Wyd. 2 przerobione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889.

[16] Przewodnik po zdrojowiskach, Kraków 1904 r.

[17] Autorstwa Stanisława Lewickiego, Mieczysława Orłowicza i Tadeusza Praschila, wydany nakładem Krakowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, Lwów 1912.

[18] Tatrzańska Arkadia, Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku, Warszawa 2009.

[19] Jak dawniej po Tatrach chadzano, Zakopane 2007.

[20] Wymienić należy kilkakrotnie wznawianą pozycję pt. Zakopane: przewodnik historyczny oraz M. Pinkwarta, Tatry w świadomości mieszkańców Zakopanego i ich gości. Historia prasy zakopiańskiej. Prasa zakopiańska 1891–1939, Zakopane 2002.

[21] To: Góralszczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza, Kraków 1998, Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981 oraz Małopolskie teatry literackie, Kraków 1989.

[22] Nie sposób pominąć artykułów publikowanych w „Roczniku Podhalańskim" oraz innych, licznych wydawnictw Muzeum Tatrzańskiego im. T. Chałubińskiego w Zakopanem.

[23] Stan uzdrowisk w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. 56, z. 1, s. 31-44 oraz Życie codzienne w uzdrowiskach

teksty Marka Czaplińskiego i Teresy Kulak o Krynicy i Zakopanem[24] oraz artykuł Mieczysława Jerzego Adamczyka o Szczawnicy i Krościenku[25].

Nie można pominąć licznych prac, których autorzy uwzględniali w swoich rozważaniach również zagadnienia okołouzdrowiskowe. W tej grupie należy wymienić monografię Towarzystwa Tatrzańskiego[26] oraz „Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej" pióra Władysława Krygowskiego[27] i pracę Dariusza Opalińskiego pt. „Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów : studium historyczno-źródłoznawcze"[28].

Istotną rolę w lepszym poznaniu zagadnień z zakresu sztuki i urbanistyki uzdrowiskowej odgrywają badania nad architekturą ośrodków zdrojowych[29]. Dzięki zachowanym obiektom i czytelnym dawnym założeniom urbanistycznym, możliwe są badania terenowe dokumentujące stan obecny uzdrowisk, jak również pogłębiające wiedzę o intencjach, proweniencji i stanie uzdrowisk krajowych.

Wszystkie, dzięki wnikliwej i sumiennej pracy ich autorów, są kopalnią wiedzy, a wysuwane w nich wnioski posłużyły mi jako materiał porównawczy do weryfikacji wyników własnych dociekań.

Podstawową metodą badań jest w tej pracy analiza krytyczno-porównawcza materiału źródłowego. Uzyskane dane zostały przeze mnie skonfrontowane z ogólnym tłem epoki, zmiennym kontekstem społecznym, kulturowym i historycznym.

Rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Rozdział pierwszy poświęciłam krótkiemu przybliżeniu dziejów lecznictwa uzdrowiskowego na ziemiach polskich i historii poszczególnych uzdrowisk leżących w paśmie Karpat i ich

---

w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego; ibidem z. 2, s. 169-186, Warszawa 2008.

24 Z. Czapliński, T. Kulak, Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, vol. 47, z. 1-2, 1992, s. 279-290; M. Czapliński, Między „tatrzańskim mesjanizmem" a Witkiewiczowskim Bagnem. Jeszcze raz o pracy kulturalnej w Zakopanem w latach 1900-1905 (na podstawie prasy lokalnej), [w:] Studia do dziejów prowincji galicyjskiej, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis" Historia CXI, Wrocław 1993, s. 43-72; T. Kulak, Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska), [w:] ibidem, s. 11-42.

25 M. J. Adamczyk, Lecznictwo uzdrowiskowe w Pieninach polskich do 1914 r., „Pieniny – Przyroda i Człowiek", t. XI, Krościenko n. Dunajcem 2010, s. 91-107.

26 W. Krygowski, Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Warszawa 1988.

27 Warszawa 1973.

28 Krosno 2012.

29 Do cennych pozycji należą: B. Tondos, Styl zakopiański i zakopiańszczyzna, Wrocław – Warszawa - Kraków 2004, D. Horoszko, S. Horoszko, Uzdrowisko jako nowy temat architektury XIX wieku, „Antikon '2002" III Polsko – Niemiecka Konferencja Architektura ryglowa – wspólne dziedzictwo, materiały pokonferencyjne oraz J. Szewczyk, Regionalizm w teorii i praktyce architektonicznej, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych", t. II, Lublin 2006, s. 96-109,
http://www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TArch2/Szewczyk.pdf, (dostęp 10.07.2014 r.).

Pogórza. Jest on tłem i wprowadzeniem do pozostałych części. Kolejne rozdziały omawiają różnorodne aspekty pozamedycznej działalności ośrodków kuracyjnych. Zagadnienia zostały pogrupowane w bliskie sobie i wzajemnie zależne obszary tematyczne. Z racji współzależności i stałego sprzężenia wielu z nich, trudno było całkowicie uniknąć, mimo wysiłków, powtórzeń i powrotów do już opracowanych zagadnień. Za każdym jednak razem owe repetycje wynikają z naświetlania innych problemów i tematów. Czasami służą też do zaakcentowania kontekstu, w oparciu o który prowadzę rozważania. W pięciu rozdziałach pracy zostały omówione następujące kwestie: oświata i kultura (rozdział drugi), działalność turystyczna i kultura fizyczna (trzeci), krzewienie patriotyzmu i utrwalanie tożsamości narodowej (czwarty) oraz społeczno-kulturowy i cywilizacyjny wymiar funkcjonowania uzdrowisk (piąty). Każdy z nich, ze względu na obfitość poruszanych zagadnień, został dodatkowo, w celu uzyskania przejrzystości, podzielony na podrozdziały omawiające wybrane wątki tematyczne. Krótkie zakończenie stanowi próbę podsumowania wyartykułowanych w poszczególnych rozdziałach wniosków. Nieznacznym dopełnieniem tekstu są, zamieszczone w poszczególnych rozdziałach, materiały ilustracyjne – plany sali teatralnej i balowej w Krynicy (rozdział II), wykresy (II i IV), zdjęcia (III i V), tabele (V).

Uzupełnieniem pracy jest Aneks. Zgromadziłam w nim szereg materiałów obrazujących sytuację uzdrowisk galicyjskich oraz te źródła, które uznałam za ważne, a które z racji objętości nie mogły znaleźć się w tekście. Poza mapą uzdrowisk w Galicji[30], jaka według mnie wyczerpuje potrzeby w tym zakresie[31], umieściłam plany i widoki wybranych kurortów. Opracowane i umieszczone w Aneksie tabele dopełniają zawartość rozdziałów i zamieszczonych w nich wykresów. Znalazły tu swoje miejsce również widoki zakładów i poszczególnych obiektów, sceny rodzajowe w udziałem kuracjuszy, listy gości zdrojowych, plany jazdy kolei, cenniki wynajmu pojazdów konnych, restauracyjne, wykazy i spisy oraz rozmaite druki ulotne, afisze, zawiadomienia, programy i listy rzucające światło na życie uzdrowisk. Oddzielną grupę stanowią kopie oficjalnych dokumentów normujących lecznictwo uzdrowiskowe (sprawozdania i ustawy sejmowe oraz instrukcje) i działalność poszczególnych ośrodków – w tym przypadku jest to Statut Stacji Leczniczej Zakopane.

[30] Żebrawski T., Mapa zdrojowisk lekarskich w Galicyi i Bukowinie, Kraków 1862.

[31] Znalazły się na niej wszystkie ważniejsze mineralne zakłady krajowe. W kolejnych latach listę uzupełniły stacje klimatyczne (na mapie Żebrawskiego jest np. tylko Jaszczurówka, nie ma Zakopanego), oraz liczne i różnorodne sanatoria i zakłady lecznicze uruchamiane poza miejscami posiadającymi źródła wód mineralnych.

W pracy starałam się uzyskać odpowiedź na kilka ważnych pytań, w tym na podstawowe – czy powstanie i działalność uzdrowisk w Galicji była pewnego rodzaju fenomenem społeczno-kulturowym? Z tego pytania rodziły się kolejne: co zmieniły kurorty w ówczesnej rzeczywistości? Czy i w jakim stopniu były ważne dla życia społecznego i rozwoju cywilizacyjnego? Jaka, poza zadaniami medycznymi, była ich rola? Czy powstałe wówczas zwyczaje, kanony zachowań i struktury organizacyjne znalazły kontynuację – a więc czy to, co działo się w galicyjskich uzdrowiskach doby autonomii, przyniosło wymierne korzyści polskiemu społeczeństwu w epoce niepodległości?

Nie na wszystkie stawiane pytania udało się odpowiedzieć wyczerpująco. Dla wielu aspektów brak wiarygodnych źródeł, czasami znajdowane informację okazywały się drastycznie niespójne. Być może w przyszłości pojawią się nowe, dzisiaj nieznane materiały, które rzucą nowe światło na dzieje krajowych uzdrowisk. Z pewnością nadal obszar ten pozostaje interesującym polem badawczym. Mam nadzieję, że nakreślona przeze mnie mozaika życia ośrodków uzdrowiskowych w Galicji doby autonomii przybliży nas do zrozumienia specyfiki tych miejsc i roli, jaką odegrały. Ponadto praca, poprzez przekrojowy charakter, może uzupełnić stan badań historycznych nad zagadnieniami kultury i rozwoju cywilizacyjnego na ziemiach polskich w XIX stuleciu.

# Rozdział I

## Z dziejów uzdrowisk galicyjskich

Wody mineralne znane były i stosowane do celów leczniczych już w starożytności. Łaźnie greckie i rzymskie uznać należy za prototyp nowożytnych zakładów wodoleczniczych[1]. Miały one charakter zarówno prywatny, jak też publiczny. W popularyzacji kąpielisk szczególne zasługi położyli Rzymianie. Nie ograniczali się oni do korzystania z leczniczych źródeł, ale tworzyli wokół nich niezbędną infrastrukturę, wznosili okazałe łaźnie, budynki mieszkalne i inne, uprzyjemniające pobyt obiekty i urządzenia. Kąpieliska, podobnie jak świątynie, amfiteatry, były elementem kultury rzymskiej i odpowiadały jej standardom[2]. Ich liczba stale rosła wraz ze wzrostem popularności tej formy lecznictwa i wypoczynku. Już wówczas bowiem, poza rolą leczniczą, kąpieliska pełniły funkcję ośrodków wypoczynku i rozrywki[3]. Rangi i bogactwa przydawały im pobyty elit, bogatych patrycjuszy, polityków i myślicieli. To im ówczesne kurorty zawdzięczały splendor i wykwintność[4].

[1] Do słynnych kąpielisk czasów starożytnych należały m.in. greckie Hypate, Termopile, Dodona, Late oraz rzymskie Baiae, Aquae gratianae, Aquincium, Aquae sextianae, Cutiliae.

[2] Por.: Z. Kulczycki, Zarys historii turystyki w Polsce, Warszawa 1977, s. 41.

[3] „Tygodnik Ilustrowany" nr 4, 13 (25).01.1896, s. 79.

[4] L. Korczyński, Balneologia ongi i dziś [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. II, Kraków 1909, s. 46.

Przy braku wiedzy chemicznej i medycznej, uwagę przyciągały wody o szczególnych właściwościach, o podwyższonej temperaturze oraz odznaczające się intensywną wonią, a więc szczawy[5]. Wody te stosowano w formie kąpieli.

Wraz z upadkiem cywilizacji rzymskiej w zapomnienie poszło również wodolecznictwo. Ideę leczenia wodami wskrzesiły dopiero wyprawy krzyżowe, które zetknęły chrześcijańską Europę z kulturą i cywilizacją bizantyńską i arabską. Rozwój wodolecznictwa nastąpił w XIV i XV wieku; głównie w Europie środkowo-zachodniej, kiedy to zaczęły powstawać liczne zakłady zdrojowe i kąpielowe. Niski poziom wiedzy medycznej był jednak powodem dowolnego stosowania wód, aplikowanych zresztą zgodnie z ówczesnym pojęciem higieny[6]. W dobie renesansu postęp na polu medycyny i nauk przyrodniczych przyczynił się do wzrostu zainteresowania wodami leczniczymi, ale gruntowne zmiany przyniósł dopiero wiek XVIII. Dzięki rozwojowi wielu gałęzi nauk szczegółowych rozpoczęto badania wód mineralnych pod kątem ich składu chemicznego, a co za tym idzie - leczniczych właściwości. Z końcem XVIII i początkiem XIX wieku powstawały liczne nowe zdrojowiska, rosło również zainteresowanie tą formą terapii, co zaowocowało opublikowaniem szeregu prac naukowo-badawczych. II połowa XIX wieku przyniosła szybki postęp wiedzy, rozwój nauk, w tym balneologii[7]. To dzięki tej, wyodrębnionej z medycyny gałęzi, kultywowana od wieków forma leczenia wodami zyskała wielką popularność i mocne naukowe podstawy, legitymizujące jej skuteczność. Kolejne analizy, poparte doświadczeniem i diagnostyką, umacniały balneologię, wyposażając ją w szereg instrumentów skutecznych w prozdrowotnej i leczniczej terapii. Przybywało argumentów i metod, dzięki którym, wykorzystując naturalne zasoby, reperowano nadwątlone zdrowie fizyczne i psychiczne.

Również w Polsce wody, mające lecznicze właściwości, były znane i stosowane. Pierwsza wzmianka historyczna o korzystaniu ze zdrowotnej wody pochodzi z końca XI stulecia i dotyczy Judyty, żony księcia Władysława Hermana. Księżna miała się leczyć u źródeł siarczanych w Inowłodzu nad Pilicą[8]. W Cieplicach na Dolnym Śląsku, znanych już w średniowieczu[9], w 1677 r. kurował się Michał Kazimierz Radziwiłł, w 1685 – Stanisław Koniecpolski, a w 1687 – królowa Marysieńka Sobieska. Towarzyszący jej

[5] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce [w:] Uzdrowiska polskie, W. Przywieczerski (oprac.), Warszawa 1937, s. 36.

[6] L. Korczyński, Balneologia... s. 47-48.

[7] D. Białas, Hydroterapia i mechanoterapia Zandera w praktyce terapeutycznej lekarzy lwowskich przełomu XIX i XX wieku [w:] Studia do dziejów kultury medycznej. Społeczno-ideowe aspekty medycyny i nauk przyrodniczych XVIII-XX wieku, B. Płonka-Syroka (red.), Wrocław 2002.

[8] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa …, s. 5.

[9] Pierwsza wzmianka z 1137 r., por. A. Sabatowski, Lecznictwo uzdrowiskowe w zarysie, Warszawa 1947.

dworzanin pozostawił najstarszy opis tego uzdrowiska[10]. Szkło znane było już w XVI wieku. Leczyli się tam Krzysztof Radziwiłł Sierotka, król Władysław IV, Jan III Sobieski, który był zresztą właścicielem kurortu. W jednym z listów do żony pisał: „Jest to woda, w której jest siarka i saletra (...). Pachnie jakby jajcami pieczonymi. Leczył się u tej wody nieboszczyk Władysław król i pomogła mu była bardzo"[11]. W XVI wieku znane były także zdroje iwonickie[12]. Opis wód iwonickich znajduje się w sprawozdaniu z wizytacji biskupiej tamtejszego kościoła, tzw. „Visitatio Szembekiana" z 1722, gdzie można przeczytać: „W granicach parafii iwonickiej znajdują się źródła mineralne lecznicze bardzo skuteczne (...). Z tego powodu gromadzi się u tych źródeł bardzo wielkie mnóstwo ludzi prawie z całej Polski i innych krajów, a najwięcej z Węgier"[13].

Morszyńskie źródła, odkryte w I połowie XVI wieku przy okazji tworzenia warzelni soli, zostały zasypane i z czasem popadły w zapomnienie.

W XVIII stuleciu popularnością cieszyły się Krzeszowice, gdzie August Czartoryski, a następnie jego córka marszałkowa Izabela Lubomirska[14], stworzyli i urządzili zakład kąpielowy. W Informatorze „Przez Lubień do zdrowia" czytamy, że tamtejsze wody cieszyły się sławą już w połowie XV wieku, a zjeżdżali się do nich, oprócz mieszczan lwowskich, głównie Ormianie. Właściciele majątku Wilczkowie, pod koniec XVI wieku mieli wystawić tam skromne łazienki. W XVIII wieku Lubień upodobała sobie szczególnie ludność żydowska, głównie zamożne jej warstwy z kręgów kupieckich i finansowych z Brodów. Julian Ursyn Niemcewicz w „Podróżach historycznych" wspominał: „Przybyłem do Lubienia sławnych w tych stronach kąpieli (...) Miejsce to coraz się pomnaża w wygody i porządki dla przyjezdnych"[15].

Żaden ze wspominanych zakładów nie mógł się jednak równać z wodami po południowej stronie Karpat – Drużbakami, Bardejowem, Trenczynem, gdzie - jak pisał Jan Stanisław Bystroń - „bywało (...) zawsze gwarno i wesoło, czasem nawet i hulaszczo"[16].

Wiele źródeł, zanim stały się zalążkiem uzdrowisk, było od dawna znanych i wykorzystywanych przez okoliczną ludność. W kronice parafii Krzeszowice pod rokiem

[10] Z. Kulczycki, op.cit., s. 42.

[11] J. Sobieski, Listy do Marysieńki, Warszawa 1970, s. 314.

[12] M. Zieleniewski, Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe, Lwów 1886, s. 13-14.

[13] Cyt. za: Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), t. III, Warszawa 1880-1914, s. 327.

[14] Lubomirska z Czartoryskich Izabela Elżbieta (1736-1816), żona Stanisława, marszałka wielkiego koronnego, właścicielka m.in. Wilanowa, Łańcuta i Krzeszowic.

[15] Cyt. za: Z. Kulczycki, op. cit., s. 43-44.

[16] J.S. Bystroń, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce w. XVI-XVIII, t. I, Warszawa 1960 s. 439.

1625 ówczesny proboszcz ksiądz Bernard Bocheński zanotował uwagę o leczniczych właściwościach tamtejszej wody[17]. Podobnie było w Rabce, gdzie popularność słonej wody stała się powodem zasypania zdroju[18]. W Truskawcu zdrój, nazwany później „Naftusią", corocznie nawiedzała procesja przybywająca z tamtejszej cerkwi. Wodę święcono i pito w celach leczniczych[19]. Wykorzystywano także pozostałe truskawieckie wody[20].

Kwestie lecznictwa wodami były na tyle istotnymi elementami ówczesnego życia, że znalazły dla siebie miejsce w poezji. Z XVII wieku pochodzi wiersz Wacława Potockiego, zatytułowany „Jaka woda najlepsza":

*„... Ten w Egerze, inny studnie chwali w Drużbaku,*
*Ten w Szkle, ten w Iwończu kędyś na Pogórzu,*
*Ten na parchy i świerzby radzi kąpiel w morzu.*
*Co kto widział lub słyszał, lub też czytał drugi*
*Różne krynice, różne wybierają strugi..."*[21]

Wraz ze wzrostem zainteresowania polskimi wodami mineralnymi zaczęły powstawać także dotyczące ich publikacje. Wojciech Oczko, nadworny lekarz króla Stefana Batorego, wydał w Krakowie w 1578 roku dzieło zatytułowane „Cieplice", w którym wymienia Drużbaki (w tym czasie na polskim Spiszu), Szkło, Lubień, Iwonicz, Milkonice (późniejsza Konopkówka) i Swoszowice. Lwowski lekarz Erazm Syxt wydał w 1617 roku pracę zatytułowaną „O cieplicach w Szkle", a Jan Innocenty Petrycy opublikował w 1635 roku w Krakowie dzieło „O wodach w Drużbaku i Łęckowej o zażywaniu ich i pożytkach". O iwonickiej wodzie i wskazaniach do jej używania pisał przemyski lekarz Jan Sechkini[22]. Gabriel Rączyński jest autorem dwóch dzieł: w 1721 roku ukazała się w Sandomierzu „Historia naturalis curiosa regni Poloniae, ect.", gdzie pisał z przekonaniem o zbawiennym wpływie swoszowickiej wody, a w 1745 r. w Gdańsku „Actuarium historiae naturalis curiosae Regni Poloniae", wymieniające

[17] Cyt. za: W. Ściborowski, Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych, Kraków 1878 s. 4.

[18] Na skutek donosu o używaniu przez okoliczną ludność słonej wody, w 1813 roku, z rozkazu rządu, źródła zasypano.

[19] Truskawiec-Zdrój. Ilustrowany przewodnik po zdrojowisku i okolicy z mapami oraz wykresem, Lwów, Truskawiec 1933, s. 8.

[20] Mikołaj z Maćkowic, Truskawiec z okolicami, Poznań 1850, s. 10.

[21] W. Potocki, Dzieła, t. I. Transakcja wojny chocimskiej i inne utwory z lat 1669-1680, Warszawa 1987, s. 208.

[22] J. Sechkini, Cenzura o wodzie iwonickiej, 1630 (przedruk „Roczniki Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. IV, Kraków 1841).

źródła w Muszynie i Krynicy[23]. W 1775 r. wydana została we Lwowie książka Andrzeja (Jędrzeja) Krupińskiego „O wodach mocą leczącą obdarzonych", w 1783 r. w Warszawie Józefa Hermana Osińskiego „Gatunki powietrza odmiennego od tego, w którym żyjemy", a w Krakowie w 1787 r. Andrzeja Trzcińskiego „Nauka o rozpuszczeniu wody powietrzem kwaskowym"[24]. Krajowymi wodami interesowali się m.in. Stanisław Staszic, Jędrzej Śniadecki, Józef Mianowski, Florian Sawiczewski, Ludwik Zajszner[25].

Szczególne zasługi w rozwoju karpackich zdrojowisk położyli Batlazar Hacquet – pionier badań przyrody Karpat i „odkrywca" Krynicy[26] oraz badacze, wykonujący pierwsze analizy chemiczne wód mineralnych – Teodor Torosiewicz, Emilian Czyrniański, Adolf Aleksandrowicz. Istotne dla rozwoju rodzimych zakładów były analizy chemiczne Torosiewicza oraz związana z nimi działalność publicystyczna. Szereg badań chemicznych, wykonanych przez niego w latach 1833-1843, dało naukowe podstawy do wykorzystywania zasobów wód mineralnych, a solidne analizy wód skierowały uwagę na rodzime zdroje, mające duże lecznicze właściwości. Z czasem wzrastała liczba polskojęzycznych publikacji[27], a w publicznym dyskursie coraz więcej miejsca zajmowały krajowe uzdrowiska i lecznictwo zdrojowe. Ludomił Korczyński konstatował: „W ogólnym postępie i my Polacy czynny braliśmy udział, nieco tylko później od innych w szeregu pracujących…"[28].

Rozwój wielu dziedzin nauki, w tym medycyny i balneologii, zapoczątkowany na ziemiach polskich z końcem XVIII wieku, trwał przez całe XIX stulecie[29]. Wspólny wysiłek nauki zaowocował m.in. zwrotem ku naturalnym, a jednocześnie skutecznym, metodom leczniczym za pomocą wód mineralnych i ich pochodnych oraz klimatu. Jednocześnie zmiany społeczne i obyczajowe oraz rozwój środków transportu uczyniły z uzdrowisk miejsca ogólnodostępne. W II połowie XIX wieku pojawił się nowy typ kuracjusza – kuracjusz mieszczański[30]. „W ubiegłym stuleciu XVIII jedynie arystokracja

[23] Na obie prace powołują się: B. Skórczewski, Historia Krynicy, Kraków 1906, F. Skobel, Obrazki wód podgórskich mianowicie Krynicy, Bardyjowa, Żegiestowa i Żulina, Kraków 1857, M. Zieleniewski, Nasze wody ... .

[24] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa …, s. 36.

[25] M. Zieleniewski, Nasze wody…, s. 4 -5, wymienia długą listę nazwisk.

[26] Jego sprawozdanie z podróży badawczych po Karpatach ukazało się w dziele pt. Neuste physicalische Reisen in den Jahren 1788-1795 durch die deutschen u. sarmatischen Karpathen, Nürnberg 1796.

[27] J. Majer w 1862 roku zanotował blisko 300 pozycji w opracowanej przez siebie bibliografii uzdrowiskowej – za: A. Sabatowski, Lecznictwo …, s. 530.

[28] L. Korczyński, Balneologia …, s. 49-50.

[29] Ibidem, s. 4. Autor tak ocenia ten okres: „Właściwy rozwój balneologii (…) rozpoczął się dopiero, gdy znaczne postępy zrobiła chemia (…) gdy liczne badania geologiczne objaśniły o budowie i pokładach ziemi (…). W połowie wieku XIX weszła także i medycyna na nowe tory (…) realnych i ścisłych badań".

[30] Z. Kulczycki, op. cit., s. 43; J. Ponikło, Czy odwiedzanie „uzdrowisk" przez ludzi zdrowych jest zbytkiem, Kraków 1893, s. 1.

wojażowała do „badów" zagranicznych. Teraz obyczaj ten schodzi na zwykłą szlachtę, ba, nawet na źle urodzonych inteligentów" – pisał Stanisław Wasylewski[31].

W tym okresie popularnością cieszyły się uzdrowiska zagraniczne, w których kurowali się zamożni Polacy. Z czasem, choć wolniej niż oczekiwano, przybywało zamożnej klienteli również w rodzimych uzdrowiskach. „W zdrojowiskach i uzdrowiskach naszych zaroiło się od gości, którzy dotychczas w obcych „badach" szukali zdrowia i wypoczynku"[32], jednak nadal trzon gości stanowiły osoby mniej majętne. Taki stan rzeczy utrzymywał się do I wojny światowej. Wprawdzie na listach gości rodzimych kurortów przybywało znanych nazwisk, a elitę stanowili luminarze kultury i nauki, ale nadal wyprawy zagraniczne miały wielu zwolenników. W 1904 roku dr Jan Regiec pisał: „modne zagraniczne wody i miejscowości klimatyczne roją się od Polaków – przeważnie bogatych, a przynajmniej zamożnych – a nasze (...) gdybyśmy wykreślili ubogi proletariat żydowski, pozostałaby stosunkowo nieliczna garstka gości z tzw. inteligencji, materialnie nie bardzo zasobnej (...)"[33]. Sytuację dobrze obrazuje uwaga autora korespondencji zatytułowanej „Z Krakowa", a zamieszczonej w krakowskim „Czasie": „Kogóż już dzisiaj nie wysyłają do kąpiel?" – pyta i podając przykład pewnego właściciela majątku wylicza „pan nad morzem, ekonom w Karlsbadzie, lokaj z kucharzem w Krynicy – ci ostatni nie na leczeniu ale na zarobku"[34]. Przez II połowę XIX i początek XX wieku trwała walka o polskiego kuracjusza, prowadzona na wszystkich polach – od aktywności publicystycznej, poprzez stopniowe podnoszenie standardów rodzimych uzdrowisk, aż po działalność ściśle medyczną i naukowo-badawczą.

Galicja należała do tych regionów, które zostały szczególnie szczodrze obdarzone przez przyrodę[35] i tu właśnie rozwinęło się lecznictwo wodami mineralnymi i klimatoterapia[36]. Jednocześnie jednak trudna sytuacja polityczna, ekonomiczna i skomplikowane stosunki własnościowe były powodem słabego wykorzystania tych bogactw. Jeden z „twórców" polskiego lecznictwa uzdrowiskowego Torosiewicz pisał w 1840 roku: „Galicja posiada niemało osobliwszych źródeł lekarskich takich, które

[31] S. Wasylewski, Życie polskie w XIX w., Kraków 1962, s. 487.

[32] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 1, 15.04.1908.

[33] Ibidem, R. 1, nr 4, 15.05.1904.

[34] „Czas" nr 195, 27.08.1876.

[35] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne Galicji, Warszawa 1873 r., s. 5 podaje: „sama Galicja posiada przeszło 190 źródeł mineralnych dotąd znanych i około 30 istniejących już zakładów kąpielowych", a w pracy wydanej w 1886 we Lwowie pt. Nasze wody..., s. 9 stwierdza, że jest ich ponad 200.

[36] „O ile chodzi o Małopolskę (…) najstarsza w całej Polsce tradycja balneo i klimatoterapii" - pisał L. Korczyński (Publikacje z zakresu balneo- i klimatologii, Kraków 1931, s. 9).

porównane z zagranicznymi (...) po największej części wyśmienicie je zastąpić mogą. (...) Naszym brakuje tylko wystawności i wytworności urządzeń jakimi słyną źródła zagraniczne”[37]. O skromnych, trudnych początkach uzdrowisk galicyjskich przypominają autorzy dziewiętnastowiecznych prac z zakresu balneologii, m.in. Korczyński[38], narzekając przy tym na brak udokumentowanych źródłowo historii tych kurortów[39]. Krajowe zdrojowiska, choć niektóre znane i odwiedzane już od czasów renesansu, jako nowoczesne zakłady powstały stosunkowo późno „Zakłady więc nasze należą do najmłodszych w Europie” - pisał w 1905 roku Zygmunt Wąsowicz[40].

Na trudną sytuację uzdrowisk galicyjskich silny wpływ miała sytuacja polityczna. Autorzy publikacji z zakresu zdrojownictwa są na ogół zgodni[41], że rząd austriacki był niechętny działalności galicyjskich uzdrowisk, sprzyjając głównie czeskim i niemieckim[42]. Antoni Sabatowski pisał wręcz o wrogim stanowisku władz i skutecznym hamowaniu przez nie działalności polskich uzdrowisk[43]. Nawet Krynica, własność Kamery, znajdowała się w II ćwierci XIX wieku na skraju całkowitego upadku. Fatalna polityka władz i niedbalstwo kolejnych dzierżawców spowodowały, że w 1852 roku wydano decyzję o rozbiórce budynków kąpielowych i zaprzestaniu działalności zdrojowej[44].

Chociaż każde z galicyjskich uzdrowisk miało w swych krótkich dziejach okresy wzlotu i upadku, to w ogólnej ich historii da się wyróżnić wspólne dla wszystkich fazy rozwoju, znaczone wydarzeniami ogólnonarodowymi: powstania listopadowe,

---

[37] T. Torosiewicz, Iwonickie wody lekarskie w Galicji, Kraków 1840, s. 2.

[38] L. Korczyński, O organizacji i administracji polskich zdrojowisk i uzdrowisk, [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I., Kraków 1906, s. 51.

[39] M.in. M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne..., s. 43, pisze: „bo nie tylko Lubień, ale oprócz Krynicy, żaden prawie z zakładów zdrojowych galicyjskich nie posiada swej historii”; zobacz też M. Zieleniewski, Nasze wody…, s. 42-43.

[40] Z. Wąsowicz, Najistotniejsze potrzeby i braki zdrojowisk i uzdrowisk krajowych ze stanowiska lekarskiego [w]: Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I., Kraków 1906, s. 71.

[41] Odmienne poglądy, mające zazwyczaj charakter kurtuazyjny, jak np. słowa Zieleniewskiego: „rozpoczyna się wspaniałomyślna opieka, iście ojcowska nieustanna troskliwość władz rządowych ” (Nasze wody…, s. 26), pojawiają się znacznie rzadziej. Ich waga, podobnie jak innych, podobnych wypowiedzi, zważywszy cały dorobek piśmienniczy autora, jest nikła.

[42] F. Kietowicz, W sprawie zdrojowisk i przemysłu zdrojowego, „Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 8, 15.07.1904 r. i R. 1, nr 12, 20.09.1904 r.; B. Lutostański, Przemysł zdrojowy i leczniczy. Ustawa dla zdrojowisk krajowych, Kraków 1886, s. 2; H. Zapałowicz, Z Czarnohory do Alp Rodnieńskich, Warszawa 1985 (przedruk z Pamiętników Towarzystwa Tatrzańskiego, t. VI, Kraków 1881), s. 25. „Przegląd Zdrojowy” R. 1, nr 12, 20.09.1904 donosi, że poseł Danielak wręczył prezydentowi ministrów Körberowi memoriał, w którym zarzucił rządowi w Wiedniu całkowity brak opieki i troski o galicyjskie uzdrowiska.

[43] A. Sabatowski, Lecznictwo ..., s. 530. Patrz też: tenże, Krótki zarys lecznictwa …, s. 36.

[44] M. Zieleniewski, Nasze wody …. s. 24 – 25.

krakowskie, styczniowe[45] oraz europejskimi, jak kampania napoleońska[46], Wiosna Ludów, rewolucja 1905 r.[47].

Dzieje galicyjskich uzdrowisk można więc podzielić na 3 okresy. Pierwszy, trwający do lat 30. XIX wieku, to czas popularności zdrojowisk cieszących się wzrastającą frekwencją gości. Drugi, zapoczątkowany powstaniem listopadowym i epidemią cholery, naznaczony powstaniem krakowskim i rabacją galicyjską, a na końcu przypieczętowany Wiosną Ludów, zakończony w połowie lat 50., to okres upadku i zapomnienia jednych, a początków działalności innych. Trzeci etap w ich dziejach rozpoczął się w latach 50. XIX wieku wielką akcją wskrzeszania rodzimego zdrojolecznictwa, a zakończył wraz z wybuchem I wojny światowej. Dla Galicji był to czas uwolnienia z ciasnego gorsetu cesarskiej prowincji i nadania jej statusu autonomicznego kraju. Duży zakres władzy znalazł się wówczas w polskich rękach, a istotne decyzje w sferze oświaty, kultury, inwestycji zapadały na Sejmie Krajowym. W ślad za autonomią poszła liberalizacja polityczna, zwiększenie swobód obywatelskich i uznanie polskości jako nacji równorzędnej z innymi narodowościami monarchii austro-węgierskiej.

Krótka historia galicyjskich uzdrowisk jako nowoczesnych zakładów leczniczych rozpoczęła się z końcem XVIII wieku. Do połowy XIX wieku funkcjonowało zaledwie kilka, a oferowane w nich warunki i opieka były niskiej jakości. Korczyński pisał, że uzdrowiska galicyjskie tego czasu „przypominają (...) warsztaty, służące potrzebom skromnego przemysłu domowego. Ta sama w nich prostota, ta sama powolność w działaniu, skromność w podaży, ten sam brak umiejętnego wyzyskania zalet podziału pracy”[48]. Dzieje tych ośrodków to historia trudnej i długiej drogi. Naznaczonej spektakularnymi upadkami i odrodzeniami zakładów, latami walki z przeciwnościami losu, biurokracją, mentalnością społeczną, modą i zwyczajną biedą[49].

---

[45] W. Ściborowski (Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej roku 1864, Kraków 1865, s. 37) zestawiając frekwencję za lata 1863-1864 odnotowuje: „rok 1863 był niepomyślny dla zdrojowisk krajowych i liczba gości znacznie była mniejszą niżeli w dwóch latach poprzednich”.

[46] A. Sabatowski, Lecznictwo..., s. 529 pisze, że w okresie wojen napoleońskich lekarze wysyłali chorych do zdrojowisk zagranicznych, a polskie zdrojownictwo podupadło.

[47] B. Skórczewski, Historia ..., s. 25: „(…) nie były to czasy sprzyjające rozwojowi zdrojowisk (…). Wojny Napoleona niepokoiły całą Europę a u nas rok 1809 i 1812 pochłonął uwagę narodu w kierunku odzyskania dawnego bytu. (…) Rok 1830 i 1831 to lata naszej walki narodowej oraz wielkiej cholery. Następnie w Galicji coraz zwiększano ucisk i występowało coraz większe niezadowolenie z rządu, poczem nastaje rzeź w roku 1846, a w roku 1848 występuje rewolucja (…). Te warunki polityczne nie mogły dodatnio wpływać na rozwój zdrojowiska, ale przeciwnie były dlań szkodliwe (…)”. Choć autor rozpatruje kwestie upadku Krynicy, tekst ten można odnieść w całości do wszystkich zdrojowisk galicyjskich. Zobacz też H. Dobrzycki, Przyczyny niepowodzeń naszych miejscowości leczniczych w ostatnim roku [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego t. II, Kraków 1909, s. 137.

[48] L. Korczyński, O organizacji i administracji ..., s. 51.

[49] Forsowana przez postępowe środowiska i reklamowana przez prasę idea krajowego wypoczynku nie zmieniła do końca preferencji poszczególnych klas społecznych. Zresztą polskie uzdrowiska i letniska szybko stały się narzędziem społecznej klasyfikacji. Urządzone najbardziej komfortowo, modne i najdroższe kurorty przyciągały najbogatszych, a pobyt w nich dowodził wysokiej pozycji kuracjuszy.

Oczywiście, porównując działalność krajowych uzdrowisk z zakresem i jakością usług oferowanych przez zagraniczne kurorty, galicyjskie wypadają słabo. Dzielące rodzime i zagraniczne zakłady różnice, choć sukcesywnie likwidowane, nie zostały zniwelowane do 1914 r. Jednak nie można nie zauważyć wielu zabiegów, szeregu podjętych inwestycji budowlanych i organizacyjnych, które z czasem przekształciły znaczną część zdrojowisk w skromne, ale rzetelne zakłady balneologiczne, poważnie i skutecznie konkurujące ze słynnymi „badami" europejskimi o polskiego klienta.

Działalność budowlana trwała przez szereg lat w **Krynicy**. Zalążkiem zakładu były 2 drewniane domy (w tym jeden nieukończony), murowana stajnia i druga drewniana oraz obudowa źródła[50], wzniesione w 1794 r. z inicjatywy Franciszka Stix von Saunbergena. Już jednak niebawem, w latach 1803-1804, powstały pierwsze łazienki, połączone z częścią mieszkalną, skromny drewniany budynek, bez jakichkolwiek pretensji do urody. Potem kolejno wzniesiono kilka domów. Ważnym wydarzeniem było ustanowienie w 1807 roku stanowiska lekarza zakładowego i decyzja gubernium uznająca Krynicę za zakład kąpielowy[51]. W 1810 roku wzniesiono kolejne, większe łazienki, nad zdrojem zbudowano altanę, otoczono go ławkami. Powstały m.in. dom zdrojowy, łazienki z kotłami, murowane stajnie, wozownia, dom lekarza, lodownia. Zajęto się również samym zdrojem, oddzielając go od rzeki. W tym okresie zakład dysponował już mieszkaniami dla 45 rodzin[52]. W 1814 roku lekarzem zakładowym mianowano Franciszka Stirba von Stirbitza, oddanego Krynicy lekarza, działacza i obrońcę. Spod jego pióra w 1816 roku wyszedł pierwszy opis Krynicy ze wskazaniami do leczenia. Książka wydana została po polsku i niemiecku[53]. Zakład wówczas „liczył już kilka budynków. Choć bardzo skromnie pomyślane i zbudowane (...) spełniały swój cel"[54]. Wprawdzie, poza najpotrzebniejszymi budynkami, brakowało wszystkiego: sklepów, apteki, poczty, przyzwoitych miejsc noclegowych, ale z czasem przybyli kupcy, a dzierżawca zakładu wynajął węgierską muzykę. Mimo wielu braków „przez wiele lat (...) zjeżdżano się tu tłumnie; i tak chorzy, jako i zdrowi, bywali – jak mi to wiadomo z opowiadania ludzi wiarygodnych – zadowoleni ze swego tamże pobytu"[55]. W latach 20. XIX w. w sezonie bywało tam stale około 200 kuracjuszy, co nie było jednak wynikiem

[50] Z. Wąsowicz, Stara Krynica. Kartki z przeszłości uzdrowiska, Kraków 1932.

[51] F. Skobel, Obrazki wód ..., s. 5.

[52] B. Skórczewski, Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy, Kraków 1883.

[53] F. Stirba von Stirbitz, Die minerallquellen ze Krynica im Sandec'er freife in Oftgalizien, Lemberg 1816 i w wersji polskojęzycznej: Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy, Lwów 1816.

[54] Z. Wąsowicz, Stara …, s. 52-53.

[55] B. Skórczewski, Historia Krynicy, s. 7.

zadowalającym. Ten stan tłumaczono nieudolną administracją, brakiem inwestycji, słabą jakością usług[56]. Wiele było zarzutów w stosunku do właściciela zdrojowiska – Kamery, że prowadzone prace są, zważywszy na możliwości finansowe, mizerne, że brak jest należytego nadzoru nad zakładem, że oddaje się jego los w ręce nie zawsze odpowiedzialnych dzierżawców. Powstanie listopadowe i związane z nim represje oraz grasująca w Galicji w 1831 roku cholera[57] były bezpośrednią przyczyną załamania się działalności uzdrowiska[58]. Od tego czasu lekarze pojawiali się jedynie w sezonie, dzierżawcy nie interesowali się zdrojem, a kiedy kolejny dzierżawca „naraził się nielicznym już gościom (...) wtedy i ci, a było to w lecie 1846, rozjechali się w przeciągu dni kilku co do jednego"[59]. Dwa lata później zakład stał opustoszały, w otwartych budynkach brakowało nawet szyb w oknach[60]. W tej scenerii zażywało wód kilku Żydów.

Podobnie było w **Swoszowicach**, gdzie zakład, wzniesiony przez nowego właściciela majątku Feliksa Radańskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, otwarto w 1811 roku. Gdy zbudowano łazienki i dom gościnny, „rozbudziło się tutaj wesołe życie kąpielne; mieszkania były zawsze gośćmi przepełnione (...). Muzyka, zebrania towarzyskie, tańce i zabawy (...) ściągały mnóstwo osób (...) a czysty zysk właściciela dochodził już wówczas rocznie do 12 000 zł. pol." – wspominał Michał Zieleniewski[61]. Taki stan rzeczy utrzymał się do roku 1830. Od tego czasu notowano stałe zmniejszanie się liczby kuracjuszy, a wkrótce zakład podupadł[62]. W **Burkucie**, gdzie „miały (...) być wille prywatnych osób z Pokucia i Bukowiny", pożar w 1848 roku przywiódł zakład do ruiny[63].

Dla niektórych kurortów były to czasy świetności. Do **Krzeszowic** przyciągała nie tylko sława tamtejszych wód, ale także splendor nazwiska i siedziby właścicieli – kolejno Czartoryskich, Lubomirskich i Potockich. Izabela Elżbieta Lubomirska, odziedziczywszy rozpoczęte przez ojca inwestycje zdrojowe, kontynuowała planowy rozwój zakładu, przekazując go następnie wnukowi Arturowi Potockiemu. Powstały więc kolejno łazienki, mieszkania dla gości, pałacyk Vauxhall, służący jako miejsce towarzyskich

[56] Z. Wąsowicz, Stara…., s. 57.

[57] W 1831 r. na cholerę zmarło w Galicji około 93 tys. osób.

[58] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne …, s. 23.

[59] B. Skórczewski, Przewodnik dla chorych …, cyt. za: Skobel, Obrazki wód …, s.8.

[60] B. Skórczewski, Historia Krynicy, s. 24.

[61] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne …, s. 57.

[62] „Brak opieki nad tutejszym zakładem spowodował godny pożałowania jego upadek" , ibidem, s. 57.

[63] M. Zieleniewski, Nasze zakłady zdrojowo-kąpielne i hydropatyczne tudzież uzdrowiska klimatyczno-lecznicze [w:] Józefa Czecha Kalendarz Krakowski za rok 1894 [R. 62], Kraków 1894, s. 84.

spotkań, szpital. Na miejscu był lekarz[64], co w tym czasie w uzdrowiskach galicyjskich stanowiło chlubny wyjątek. Już w 1783 roku dr Jan Jaśkiewicz wykonał pierwszą analizę tamtejszej wody, a 6 lat później ukazało się pierwsze dzieło popularyzujące kurort[65]. „Aż do r. 1830, tzn. prawie przez 50 lat, cieszył się wielką wziętością i zapełniał się każdego lata sporym zastępem chorych" – pisał Korczyński[66]. Przez te lata goście zjeżdżali ze zmiennym natężeniem, np. z początkiem XIX wieku liczba kuracjuszy zmniejszyła się z powodu „klęski wojennej, biedy ogólnej"[67], a w „w r. 1822 taki bywał nawał gości (...) że nieraz wody nie wystarczało"[68].

Modny był także **Lubień** należący do hrabiów Jabłonowskich. Marianna ze Świdzińskich Jabłonowska zbudowała pierwsze łazienki i domy gościnne i „już w r. 1824 cieszyła się wielkim (...) zjazdem chorych (...) ich liczba do 490 dochodziła"[69]. W 1825 kurowały się w Lubieniu 482 osoby, rok później - 513[70].

Powoli wzrastała ranga i sława **Truskawca**, gdzie na wieść o odkryciu źródeł zjeżdżali „chorzy – na razie z własnymi wannami" [71]. Siedem lat później powstały pierwsze łazienki (1827 r.) i domy dla gości. Kolejne inwestycje budowlane prowadzono w latach 30. I od tego czasu „z całej wschodniej Galicji tudzież z krajów zakordonowych ściągali się tu liczni chorzy i zdrowi na kurację i ku odetchnięciu"[72]. W latach 40. Truskawiec miał hotel z 30 pokojami i 7 „dworków" dla kuracjuszy.

Gdy w 1814 roku Ignacy Hilary Moszczyński otwierał zakład **niemirowski**, poza jednym, skromnym budynkiem kąpielowo-mieszkalnym, „postawił kocioł jak najbardziej prymitywny do grzania wody"[73]. W 1833 roku było już tam 10 różnej wielkości drewnianych domów z około 150 mieszkaniami i 50 łazienek. Osobny budynek

[64] M. in.: Jan Gotfryd Leonhardi, Leopold de Lafontaine, Józef Kwaśniewski, Jan Drachni.

[65] L. de Lafontaine, Opisanie skutków i używania ciepłych siarczystych i zimnych żelaznych kąpieli w Krzeszowicach, Kraków 1789.

[66] L. Korczyński, Publikacje…, s. 84-85.

[67] W. Ściborowski, Krzeszowice jako zakład…, s. 6.

[68] Ibidem, s. 6.

[69] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne…., s. 40.

[70] Ibidem, s. 42.

[71] T. Praschil, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji, Drohobycz, 1909, s. 5. Podobną informację znajdujemy w publikacji Truskawiec-Zdrój. Ilustrowany przewodnik …, s. 10: „Do Truskawca zaczęli zjeżdżać na razie z pobliskich a potem z dalszych okolic różni chorzy, przywożąc ze sobą urządzenia domowe i kąpielowe (…). W tym czasie „nie odstraszał cierpiących brak pomieszkań, wygód, komunikacji, ani urządzenia kąpielowego".

[72] M. Zieleniewski, Nasze wody…., s. 66.

[73] B. Pawluk, Niemirów. Zakład kąpielowy siarczano-solno-alkaliczny, Lwów [1909-1910?], brak numeracji stron.

mieścił teatr, restaurację i cukiernię. Była również sala balowa, a sezony kąpielowe cieszyły się szerokim rozgłosem[74].

Z końcem lat 30. XIX wieku powstały zakłady w **Szczawnicy** – własność Józefa Szalaya i **Iwoniczu** – Karola Załuskiego. W obu, poza łazienkami, wznoszono domy, budynki użyteczności publicznej, zakładano aleje spacerowe, parki, czyniono starania o popularyzację kurortu i uprzyjemnianie gościom pobytu. Inwestycje poczynione przez Szalaya[75] tak opisują autorzy przewodnika z 1927 r.: „On założył według własnego planu park górny, ujął źródła, zasklepił Szczawny potok (...) i zbudował wszystkie wille i instytucje zakładowe, dając Szczawnicy jej dzisiejszy wygląd"[76].

W tym okresie prywatni właściciele oraz zarządcy i dzierżawcy rządowych zdrojów[77] działali każdy według własnego rozeznania i pomysłu. Bardzo ogólnie wzorowano się na istniejących zakładach europejskich, dostosowując znane rozwiązania do własnych możliwości. Podobny był również zestaw środków leczniczych, choć już ich oprawa była znacznie uboższa, a nowe formy terapii wprowadzono ze sporym opóźnieniem. Widoczne już w tym czasie mankamenty, niedostatki, braki jednolitej koncepcji i jej kontynuacji stały się przewodnim motywem późniejszych utyskiwań i źródłem licznych problemów. Bogaty właściciel – państwo nie spieszyło się do inwestowania w powstające kurorty, wyraźnie próbując ograniczyć ich działalność do zaspokajania medycznych potrzeb lokalnej i uboższej części społeczeństwa. Prywatni właściciele, chociaż traktowali wody jako potencjalne źródło dodatkowego zarobku, rzadko dysponowali wystarczającymi funduszami. Ponadto przy niskiej frekwencji i małej zasobności finansowej kuracyjnych gości nie można było liczyć, że w krótkim czasie zwrócą się przynajmniej poniesione nakłady. Stąd prostota budowli, skromność złożeń, brak wielu, bez mała koniecznych urządzeń, nieprzygotowanie służby kąpielowej rekrutowanej wprost „ze wsi", niedostatki w zaopatrzeniu w najpilniejsze artykuły, jak żywność czy leki. Xawery Górski w „Przewodniku po zdrojowiskach", wydanym w 1904 roku, opisując początki uzdrowiska Lubień podaje, że pierwsi kuracjusze, głównie Ormianie i Żydzi, przyjeżdżali „przywożąc ze sobą namioty i kotły, w których grzali wodę do kąpieli"[78], a Wąsowicz zaznacza, że przywożono do Krynicy wszystko, od żywności

[74] Ibidem.

[75] Prace nad rozbudową i rozwojem uzdrowiska prowadził J. Szalay do śmierci, w 1876 r.

[76] A. Hemmerschalg, M. Marczak, J. Wiktor, Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (z dwiema mapami), Kraków 1927, s. 50.

[77] Należały do nich: Krynica, Truskawiec i Burkut.

[78] X. Górski, Przewodnik po zdrojowiskach, Kraków 1904 (hasło Lubień).

poczynając, a na kucharzu kończąc[79]. Z kąpielami w początkowym okresie radzono sobie podobnie – stosowano je w domach[80]. Maria Estreicherówna[81] wspominała: „Od kąpieli polskich odstraszały, nawet tak bardzo niewymagające społeczeństwo, niewygody podróży i pobytu, trzeba było bowiem do nich jechać z bryką ładowną i spiżarnią, z pościelą i służbą. (…) Kronikarz „Czasu" przytacza przykłady, jak ktoś, jadąc do kąpiel, ugrzązł w błocie, jak w uzdrawiającym źródle pływały łapcie żydowskie, jak na furażowanie trzeba było wysyłać ludzi w dalekie strony, a o talerz jajecznicy było trudniej, niż gdzie indziej o pasztet strasburski"[82]. Trudno się więc dziwić, że większość ówczesnych gości to ludzie szukający ulgi w cierpieniu, zdążający „do wód" głównie w celach leczniczych. Na kuracjuszy spragnionych rozrywek, towarzystwa i atrakcji czekały z bogatą ofertą liczne, zagraniczne miejscowości.

Na stan powstających uzdrowisk ogromny wpływ miały ponadto, niezależne od ich właścicieli, warunki krajowe: powszechny brak bitych gościńców, mostów i przepraw, linii kolejowych, czy choćby regularnej komunikacji dyliżansami, niedostatki w usługach pocztowych, hotelarskich i restauracyjnych, nawet przy głównych traktach, nieistniejący poza miastami handel, fatalny stan higieniczny, wreszcie brak prawnych regulacji. Jednym słowem brakowało w ówczesnej Galicji choćby podstawowej infrastruktury. Niewielu było także odpowiednich ludzi do pracy w tej nowej gałęzi przemysłu i specjalistów mogących ich nauczyć i wyszkolić.

Na handel w uzdrowiskach kładły się cieniem ogólne złe stosunki handlowe. Jeszcze w początkach XX wieku Bolesław Skórczewski dobitnie nazywał handel prowadzony w uzdrowiskach „kramarstwem"[83]. Spotykane w licznych publikacjach i wspomnieniach informacje o konieczności przywożenia ze sobą „do wód" wszelkich potrzebnych produktów i rzeczy dowodzą słabości tej gałęzi usług. Rozwijała się ona powoli. Stefania Estreicherowa[84] opisując Zakopane lat 70. XIX wieku zanotowała: „…Tuż koło kościółka znajdował się „rynek" z prymitywnym sklepikiem starego, siwobrodego Riegulhaupta,

[79] Z. Wąsowicz, Stara …, s. 44: „Tak też czynili ludzie zamożniejsi, a zwłaszcza ziemianie w pierwszym i drugim dziesiątku lat istnienia zakładu krynickiego".

[80] Ibidem, s. 57. Wąsowicz wspomina: „pierwsze kąpiele dla chorych przyrządzano w ich mieszkaniach. (…) Wznoszono do izb wannę, a następnie wodę konwiami i ogrzewano ją dopiero rozpalonymi kamieniami" oraz „Kłosy" nr 47, 11(23).05.1866, w których czytamy: „wodę do kąpieli grzali sobie w mieszkaniach, bo nie było łazienek, a mieścili się po chatach chłopskich lub żydowskich izbach".

[81] Maria Estreicherówna, córka Karola Józefa i Stefanii z Grabowskich.

[82] M. Estreicherówna, Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863, Kraków 1968, s. 187.

[83] B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk i uzdrowisk w Galicji, Kraków 1904, s. 7.

[84] Stefania Estreicher z domu Grabowska, żona Karola Józefa Estreichera.

w którym można było dostać po trosze wszystkiego, bułek, mięsa, jarzyn, nafty, tytoniu, cukru, bielizny…”[85].

Zmiany tego stanu rzeczy zaczęły następować począwszy od lat 50. XIX wieku i trwały do wybuchu I wojny światowej.

W ciągu tych sześćdziesięciu lat nastąpiło powolne odrodzenie rodzimego lecznictwa uzdrowiskowego, powstało wiele nowych ośrodków, trwały prace badawcze nad właściwościami wód i ich skutecznym wykorzystywaniem. Jednocześnie rozwijała się i upowszechniała moda na wyjazdy do „wód”, wzrastała jakość oferowanych w uzdrowiskach usług i rozrywek. Zakłady zdrojowe coraz mniej przypominały ośrodki lecznicze, coraz bardziej zaś centra towarzysko-rozrywkowe i kulturalne, gdzie leczenie było zaledwie jednym z licznych produktów. Coroczne, wraz z nastaniem sezonu, którego apogeum przypadało na lipiec i sierpień zbierano się do wyjazdów. Tradycyjnie w podróż udawali się przedstawiciele polskiej arystokracji, ziemiaństwa, a nawet uboższej szlachty. Od zasobności portfela, presji środowiskowej i rodzinnej, planów towarzyskich oraz matrymonialnych zależał kierunek podróży i długość pobytu. Chociaż szlachcie przypominano często o „obywatelskim obowiązku” i obligowano do dawania właściwego przykładu, krajowy kierunek eskapad nie cieszył się w tych kręgach wielkim wzięciem. Mimo publicznych deklaracji, zapewnień i manifestów, reprezentantów tej klasy widywano najrzadziej w galicyjskich zakątkach. W przeciwieństwie do najsławniejszych kurortów europejskich, gdzie stanowili znaczący odsetek gości[86]. Nie dziwi zatem fakt, że w tym środowisku podróże do krajowych zdrojów, przedsiębrane często pod naciskiem opinii publicznej, nabrały wymiaru patriotycznego. Taki argument, podparty w wielu wypadkach dodatkowym walorem – pobytem u „herbowego” właściciela pozwalał nie tylko obronić wybór, ale wykorzystać go dla podniesienia i udokumentowania prospołecznej i narodowej postawy. W tej grupie zdarzały się również chlubne wyjątki – osoby, które zaufały leczniczym walorom polskich wód czy rodziny rozmiłowane w jakimś zakątku i odwiedzające go regularnie.

Burżuazja starająca się naśladować szlachtę, podobnie jak ona szukała miejsc wytwornych, przydających splendoru, a jeśli ruszała do zdrojów krajowych to wiedziona obowiązkiem narodowym lub doraźnym interesem. Natomiast inteligencja od samego początku kierowała swoje kroki ku krajowym uzdrowiskom i letniskom, szukając tam nie tylko leczniczych kuracji, ale zwykłego odpoczynku, rozrywki i zabawy.

[85] Zakopane przez pięćdziesięciu laty. Z listów Stefanii Estreicherowej z lat 1879-1881, Kraków 1932, s. 3.
[86] Świadczą o tym liczne publikacje, a także nadsyłane do krajowych czasopism imienne listy i wykazy.

Liczbę inteligencji polskiej w początkach XX wieku szacuje się na około 200-250 tysięcy[87]. Był to więc klient poważny, nie mający przy tym na ogół jeszcze wielkopańskich narowów, zadowalający się solidnością obsługi i oczekujący pozamaterialnych doznań. Aktywność tej grupy społecznej, jej kulturotwórcze działania, nowatorskie w większości przypadków podejście do zastanej sytuacji społecznej, wypływająca z wykształcenia otwartość, sprzyjały podejmowaniu nowych wyzwań. Do takich należały też działania w obrębie nowej jakości - rozrywki i wypoczynku. Krajowe zakłady i letniska od samego początku znajdowały się więc w obszarze zainteresowań polskiej inteligencji przejętej misją narodową i obywatelską, wykazującej zamiłowanie do sportu, krajoznawstwa i turystyki.

W początkach XX wieku coraz częściej o wytchnieniu od pracy, złych warunków socjalno-bytowych, miejskiego zgiełku i fabrycznego hałasu marzyli robotnicy. To spora i stale rosnąca w siłę grupa społeczna[88] miała się stać z czasem jednym z filarów krajowego przemysłu turystyczno-wypoczynkowego.

W okresie autonomii galicyjskiej polskiego robotnika, słabo wynagradzanego, nie posiadającego wykształcenia i aspiracji trudno było spotkać w uzdrowiskach czy na wywczasach. Z reguły nie wysyłał tam również swojej rodziny. Wyjątkiem były dzieci, które na letnie turnusy leczniczo-wypoczynkowe kierowały stowarzyszenia i organizacje dobroczynne, w ramach powstających od lat 80. XIX wieku kolonii leczniczych. To one już jako osoby dorosłe stanowić miały w przyszłości grupę przewodnią, pionierów wakacyjnych wyjazdów.

Zapotrzebowanie na miejsca posiadające lecznicze walory wyzwalało inicjatywę. Wielu właścicieli ziemskich upatrywało w przemyśle zdrojowym swojej szansy na powiększenie dochodów. Badano więc wody w Głębokiem opodal Rymanowa i w pobliskiej Rudawce. Poddawano analizie chemicznej źródła w Lisznej koło Sanoka, w Tyrawie Wołoskiej i w wielu innych miejscowościach, ulegając „modzie" na zakładanie uzdrowisk. Z czasem miejsce wód mineralnych zajęła ropa naftowa. Porzucano więc idee uzdrowiskowe i z zapałem oddawano się poszukiwaniom złóż tego surowca[89].

Restaurację galicyjskiego zdrojolecznictwa zapoczątkował Józef Dietl, uważany powszechnie za twórcę polskiej balneologii. Korczyński[90] jest wyrazicielem powszechnej do dzisiaj opinii, że właśnie profesorowi Dietlowi zawdzięczamy podźwignięcie z upadku

[87] Por.: A. Jezierski, C. Leszczyńska, Historia gospodarcza Polski, Warszawa 2003, s. 160.

[88] Z początkiem XX wieku liczba robotników na ziemiach polskich wynosiła: w zaborze pruskim ok. 70 tys.; w Królestwie Polskim ponad 180 tys., a w Galicji 65 tys. Ibidem, s. 158.

[89] Tak było m.in. w Uhercach Mineralnych, gdzie odwierty spowodowały „ucieczkę" wód mineralnych i upadek zakładu. W Iwoniczu Zdroju prace poszukiwawcze złóż ropy naftowej mocno nadwątliły rangę uzdrowiska.

[90] L. Korczyński, O organizacji i administracji ..., s. 51.

i zapomnienia rodzimego zdrojownictwa, a także nadanie uzdrowiskom charakteru profesjonalnych zakładów leczniczych. W latach 50. XIX wieku Dietl rozpoczął pracę nad klasyfikacją polskich wód leczniczych. Wraz z Komisją Balneologiczną odwiedzał podupadłe, zapomniane kurorty, czynił wysiłki na rzecz ich rozbudowy i ulepszenia. Spod jego pióra wyszło kilka cennych i ważnych dla krajowego zdrojownictwa publikacji[91]. Jednocześnie rozpoczęto poszukiwania nowych źródeł mineralnych. Powszechnie dostępna wiedza o ich występowaniu spowodowała, że wielu właścicieli majątków zainteresowało się wodami znajdującymi się w granicach ich dóbr. Odkryto zdroje rymanowskie (1876 r.), odsłonięto zasypane pół wieku wcześniej źródło w Rabce, rozpoczęto próby eksploatacji wód w Wysowej i Krościenku (koniec XIX w.), uruchomiono zakład zdrojowy w Morszynie (1878 r.) i w Uhercach, które zaczęto nazywać Mineralnymi[92].

W 1857 roku, w Krakowie, z inicjatywy prof. Dietla, przy Towarzystwie Naukowym Krakowskim powstała Komisja Balneologiczna. Jej zadaniem była naukowa opieka nad zdrojowiskami, pośredniczenie między władzą rządową i właścicielami zdrojowisk. Na organizowane przez nią zjazdy i spotkania przyjeżdżali właściciele kurortów, lekarze, działacze i miłośnicy balneologii. Komisja dostarczała wzorców urządzania zakładów, posługując się jako przykładem urządzeniami kurortów w księstwach naddunajskich[93]. W 1864 roku wydała instrukcję rozesłaną do wszystkich zakładów, omawiającą poszczególne etapy i zagadnienia funkcjonowania zakładu zdrojowego[94]. W 1870 roku również Towarzystwo Naukowe Warszawskie utworzyło sekcję balneologiczną. Najpóźniej, bo w 1911 roku[95] taką sekcję powołało Lwowskie Towarzystwo Lekarskie[96].

Poza lecznictwem wodami mineralnymi z biegiem czasu coraz większe znaczenie zyskiwała klimatoterapia i ogólnie wodolecznictwo. Do leczenia zaczęto wykorzystywać również inne produkty naturalne. Pierwszą wzmianką o stosowaniu borowiny była

---

[91] M.in.: Krynica w Karpatach galicyjskich położona, opisana pod względem historycznym, topograficznym, klimatycznym, botanicznym, geologicznym i lekarskim (1857), Uwagi nad uzdrowiskami krajowymi ze względu na ich skuteczność, zastosowanie i urządzenie (1858), Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk krajowych w r. 1859 (1860).

[92] Tamtejsze wody badał w 1860 r. Torosiewicz i z jego inicjatywy powstał zakład kąpielowy. Kurort zyskał na popularności po uruchomieniu w 1874 r. linii kolejowej. Leczyli się w nim biskupi przemyscy, okoliczni ziemianie, z czasem kapitaliści.

[93] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne... s. 4.

[94] „Instrukcja urządzeń zdrojowisk krajowych dotycząca przez Komisję balneologiczną w Towarzystwie nauk. krak. zawiązaną ułożona" wydana została drukiem w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego", t. VIII/ XXXI, Kraków 1864, s. 247-256. Całość – Aneks s. 4-13, (ze zbiorów zdygitalizowanych przez: boooks.google.pl http://books.google.pl/books?id=mhosAAAAYAAJ&pg=PA247&hl=pl&source=gbs_selected_pages&cad=3#v=onepage&q&f=false). Dostęp 10.07.2014 r.

[95] Dom lekarski we Lwowie, Lwów 1937.

[96] Założone pod nazwą Izba Lekarska we Lwowie w 1893 roku, przekształcone w Lwowskie Towarzystwo Lekarskie w 1900 roku.

notatka sporządzona przez Hacqueta, pochodząca z 1794 roku, a mówiąca o używaniu jej w Lubieniu[97]. W 1858 roku po raz pierwszy wprowadzono borowinę w Krynicy, a w 1863 roku w Truskawcu[98]. Pierwszą wziewalnię[99] uruchomiono w Szczawnicy pod koniec XIX wieku[100].

Jeśli idzie o leczenie klimatyczne, to intensywny jego rozwój w Europie przypadł na lata 60. XIX wieku. Na ziemiach polskich z powodu zaistniałej sytuacji politycznej ten gatunek przyrodolecznictwa rodził się bardzo powoli i z opóźnieniem. Zieleniewski[101] podaje, że w 1886 r. istniały jedynie 3 miejscowości klimatyczno-letniskowe: Kulaszne koło Sanoka, gdzie funkcjonował słynny w tym czasie zakład leczący żętycą, Szczawnica i Zakopane.

Zakopane skutecznie spopularyzował Walery Eljasz Radzikowski, który bywał tam od roku 1861. Szczególne jednak zasługi położył Tytus Chałubiński, uważany za odkrywcę Zakopanego, mieszkający w nim od 1873 roku[102]. W 1886 roku Zakopane zostało oficjalnie uznane za uzdrowisko[103].

Jednym z powszechnie stosowanych środków leczniczych była żętyca, którą leczono w tym czasie także poza uzdrowiskami. Aplikowano ją m.in. w Dorze, Delatynie, Opraszynie, Korczynie, Skolem, Hucie, Spasie. Istniało także wiele miejscowości, gdzie poza żętycą i powietrzem, środkiem leczniczym były tylko kąpiele rzeczne, np. Dora, Wełdzirz, Bolechów, Sanok, Grybów, Nowy Sącz, Żywiec. Sabatowski określa je mianem letnisk, bardzo skromnych, pozbawionych inwestycji[104]. Z czasem wzrastała ilość podobnych letnisk, ich założenie nie wymagało kosztowych nakładów na urządzenia i wyposażenie. Wystarczało dogodne i malownicze położenie, bliskość lasów i wody.

Wodolecznictwo słodkowodne rozwijało się od lat 40. XIX wieku w oparciu o wzorzec Priessnitza z Gräfenbergu. Od tego czasu do lat 90. obserwuje się rozwój takich zakładów, po czym ich popularność znacznie przygasła. Należały do nich zakłady: Kisielki pod Lwowem założony w 1862 roku, w Sasowie, dra Piaseckiego w Zakopanem powstały w 1881 roku, w Krynicy (1884 r.), Morszynie, Mariówce oraz w Kosowie

[97] A. Sabatowski, Lecznictwo ... .

[98] Borowinę stosowano od 1815 roku w uzdrowiskach niemieckich i czeskich.

[99] Inhalatorium.

[100] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa…, s. 36.

[101] Ibidem.

[102] M. Pinkwart, L. Długołęcka-Pinkwart, Zakopane. Przewodnik historyczny, Bielsko-Biała 2006.

[103] Według nazewnictwa z tego okresu była to miejscowość pozbawiona naturalnych wód mineralnych, ale mająca inne środki lecznicze, głównie czyste powietrze. Inna nazwa uzdrowiska w tym czasie to stacja klimatyczna.

[104] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa…, s. 36.

uruchomiony przez dra Apolinarego Tarnawskiego[105]. Wiele ośrodków istniało krótko, m.in.: Jurowce koło Sanoka, Uherce koło Leska, Konopkówka koło Tarnopola, Bóbrka koło Krosna, Latoszyn koło Dębicy, Nowosielce, Pustomyty koło Lwowa.

Niemal wszystkie zakłady butelkowały, a następnie rozsyłały wody, każdy na miarę swoich możliwości i zapotrzebowania. Popularyzacją wód krajowych oraz badaniami nad jej skutkami zajmował się od 1839 roku profesor Józef Brodowicz, dyrektor krakowskiej kliniki lekarskiej. Korzystając z bezpłatnej wody, otrzymywanej ze Szczawnicy i Iwonicza, podawał ją chorym w ambulatorium na krakowskich Plantach. Studenci badali skutki i prowadzili obserwacje, które profesor ogłaszał w corocznych sprawozdaniach[106]. W publikacji „Uzdrowiska Polskie" czytamy, że okresowo dość znaczny eksport wody miały uzdrowiska w Szczawnicy, Iwoniczu, Morszynie i Krynicy, „ale i tu nie przebierające w środkach współzawodnictwo eksporterów niemieckich i czeskich hamowało rozwój"[107]. Rozsyłka wód rozpoczęła się na większą skalę dopiero pod koniec XIX wieku[108]. Podstawowym problemem był brak zaplecza technicznego, koniecznego do konfekcjonowania wody[109].

Działalność galicyjskich uzdrowisk w II połowie XIX w. nie była wiele łatwiejsza od sytuacji z początku wieku. Sprawiła ona, że stosunkowo niewielka liczba źródeł mineralnych doczekała się choćby podstawowego zagospodarowania i udostępnienia. Kilka ośrodków, pomimo kilkakrotnie podejmowanych prób restauracji nie przeistoczyło się w uzdrowiska w pełnym tego słowa znaczeniu. Inne po okresie rozkwitu podupadły, a nawet przestały funkcjonować. Te zaś, które utrzymały rangę kurortów niekiedy traciły z biegiem lat na popularności[110]. Kilka zaledwie rozwijało się pomyślnie, ciesząc się z roku na rok coraz większym wzięciem, a tym samym goszcząc coraz więcej kuracjuszy. Kapryśna moda i niepewna sława modyfikowały mapę aktualnie uznanych i wartych przyjazdu miejsc. Większość uzdrowisk, położona wśród gór, z dala od

[105] Ibidem, s. 37.

[106] M. Zieleniewski, Nasze wody… s. 6-7.

[107] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa …, s. 37.

[108] Wykaz uzdrowisk i wielkość produkcji butelkowanej wody zawiera praca M. Zieleniewskiego, Pogląd na ruch ..., s. 14-15. Także: Rocznik Statystyki Galicji (red. T. Rutowski), R. 1 1886, Lwów 1887 i 1888, s. 52; R. 2 1887, Lwów 1889, s. 68-69; Podręcznik Statystyki Galicji (red. T. Pilat), t. VII, cz. 1, s. 41; t. VIII, cz. 1, Lwów 1908, s. 61; t. IX, cz. 1, Lwów 1913, s. 53.

[109] A. Potocka pisze w swoim pamiętniku o zakładzie rymanowskim w czasie pierwszych lat po odkryciu źródeł (A. z Działyńskich Potocka, Mój pamiętnik, Kraków 1927, s. 218): „nie wiedzieliśmy wówczas, że eksport wody to właśnie ostatnie słowo już rozwiniętego zakładu. I dziś, po 25 latach bez mała, jeszcze eksport wody (…) wcale świetnie nie stoi.".

[110] Doskonałym przykładem była Szczawnica, niezwykle popularna za czasów Szalaya, podupadła z końcem XIX wieku.

uczęszczanych szlaków komunikacyjnych, pozostawała trudno dostępna[111]. Na przeszkodzie w korzystaniu z nich stał całkowity brak koniecznej infrastruktury: dróg, mieszkań, łazienek, niezbędnego zaopatrzenia, a także rzetelnej informacji o nich. Henryk Wiktor Rostkowski konstatuje: „Owymi laty (...) problem dojazdu do zdrojowisk nie był dla przeciętnego zjadacza chleba problemem łatwym i prostym. Dla człowieka zaś chorego eskapada taka była na pewno wielce nużącą i wyczerpującą, mimo wszelkich optymistycznych informacji prasowych"[112]. Hugon Zapałowicz poznał Burkut w 1880 roku, kiedy podróżował do Alp Rodnieńskich. W pozostawionym opisie czytamy m.in. „Z powodu długich słotnych czasów droga ta była okropna, a jednak nie można jej było ominąć (...) Brnąc przeto po kostki w błocie, wlekliśmy się powoli (...) W ogóle stoi zakład (...) na bardzo niskim stopniu utrzymania, a połączony ze światem złymi drogami, zaopatrujący się we wszystkie potrzeby życia tylko z wielkimi trudnościami(...)"[113]. Podobną relację o tym uzdrowisku pozostawił Wincenty Pol[114].

Przełom w rozwoju kurortów w Galicji przyniosło uzyskanie autonomii oraz budowa kolei. „Nowe linie kolei żelaznej, powstające w Galicji, przyczyniają się niemało do uprzystępnienia wielu zdrojowisk, a tym samym do ich podniesienia się" – stwierdzał publicysta „Tygodnika Ilustrowanego" [115].

Rozwój transportu kolejowego podzielił uzdrowiska na nowo[116]. Te, które znalazły się na trasie kolei, albo w niewielkiej od niej odległości, stanęły przed szansą rozwoju[117]. Inne, pozostawione na uboczu, szybko popadały w zapomnienie, stając się jedynie

---

[111] Autor listu z września 1851 roku (A. Zieliński (oprac.), Romantyczne wędrówki po Galicji, Wrocław – Warszawa - Kraków 1987, s. 300-301) opisuje komunikację między Piwniczną i Muszyną słowami: „... gdzie na blisko 5 mil kwadratowych okolicy nie ma ani drogi, ani mostu, ani poczty, ani karczmy zajezdnej (...) i to są dziś dobra rządowe".

[112] H. W. Rostkowski, Słynni ludzie w polskich uzdrowiskach, Warszawa 1987, s. 195.

[113] H. Zapałowicz, op. cit., s. 25-26.

[114] W. Pol, Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry [w]: Romantyczne wędrówki ..., s. 418-421 oraz Obrazy z życia i natury, seria II, Kraków 1870, s. 166-172.

[115] „Tygodnik Ilustrowany" nr 36, 02.09.1876.

[116] J. Jaworski (Zdrojowiska i uzdrowiska, [w:] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 4, 01.06.1908 r.) oceniając istniejącą komunikację kolejową podaje m.in., że stację osobową ma Rabka, Zakopane i Żegiestów. Do Szczawnicy trzeba jechać końmi bądź ze Starego Sącza (41 km), bądź Nowego Targu (39 km), Krynica od stacji Muszyna-Krynica odległa jest o 10 km Do tego zestawienia trzeba dołączyć i inne, popularne z początkiem XX wieku uzdrowiska galicyjskie: Truskawiec - do 1909 stacja w Drohobyczu (9 km), od 1909 stacja w miejscu; Morszyn ze stacją na miejscu, podobnie Lubień. Poza siecią kolei pozostały m.in. Niemirów, Burkut, Wysowa, Krościenko. Kilka kilometrów do stacji kolejowej mieli też kuracjusze z Iwonicza i Rymanowa.

[117] Dowodem jest wzrost frekwencji w Rabce - przed uruchomieniem linii kolejowej w 1884 r. gościła 164 kuracjuszy, po - w 1889 r. już 1148. Podobna sytuacja miała miejsce w Krzeszowicach w 1847 r., po otwarciu pierwszego odcinka Kolei Krakowsko – Górnośląskiej (odcinek Kraków – Mysłowice), kiedy odnotowano wzrost liczby przyjeżdżających do zakładu kuracjuszy. M. Estreicherówna, op. cit., s. 185, zanotowała: „... popularnością cieszyły się Krzeszowice od czasu wprowadzenia kolei".

regionalnymi ośrodkami, znanymi tylko wśród okolicznej ludności[118]. Jeszcze inne, pomimo sporej odległości od trakcji kolejowej, dały sobie radę dzięki wieloletniej popularności i ugruntowanej sławie[119]. Z biegiem lat systematycznie poprawiał się także stan lokalnych dróg, często przy wydatnej pomocy właścicieli kurortów[120]. Do historii odeszły długie podróże chłopskimi „furkami", wyboje, błoto na przemian z duszącym pyłem, kiepskie gospody, a czasami wręcz niemożność dostania noclegu. Estreicherowa tak wspominała podróż do Zakopanego: „Wozy jechały z wolna; gdy przyszło jechać pod górę, goście wysiadali z fury i szli piechotą. Wylew Dunajca, zwłaszcza na najtrudniejszym odcinku drogi (Szaflary – Zakopane) zrywał nieraz mosty i zmuszał do objeżdżania dotkniętych powodzią miejsc przez szczyt Gubałówki albo też do przenoszenia wozów przez wezbrany strumień"[121]. Wiele było jednak do końca istnienia Galicji narzekań na niedostosowanie rozkładu jazdy do sezonów kąpielowych, brak korzystnych połączeń i gotowych biletów, niewielką ilości składów jadących w sezonie, jednym słowem - na utrudnienia łatwe do pokonania przy dobrej woli dyrekcji kolei[122]. Brak dogodnych połączeń wydaje się być celowym działaniem władz, skoro jeszcze w 1917 roku w materiale „O przyszłości Zakopanego" czytamy: „Do kurortów niemieckich i czeskich w odpowiednich sezonach idą pociągi pospieszne ze stacji granicznych wprost na miejsce" [123]. Podobny problem sygnalizował w 1908 roku na walnym zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Balneologicznego jego prezes Jan Potocki: „Dla Iwonicza i Rymanowa jest tylko jeden pociąg do Lwowa, którym jadąc trzeba się przesiadać w Samborze i regularnie spóźnić tak do Lwowa (...)[124]. Jak się jednak wydaje, utyskiwania na dyrekcję kolei były niewspółmierne do jej win. Świadczą o tym chociażby zachowane rozkłady jazdy. Z pewnością, zważywszy na ruch

[118] Taki los spotkał działający od 1814 roku Niemirów. Do 1833 roku miał już 10 domów ze 150 pokojami i 50 łazienek, a ponadto teatr, restaurację, cukiernię i salę balową. „Gdy jednak powstały w Galicji koleje żelazne (…) Niemirów pozostał cichym zakątkiem zagubionym wśród lasów, gwiazda jego gasnąć zaczęła powoli. Coraz mniej było ochoty do dalekich wypraw końmi ze służbą, pościelą i pakownymi wozami" – B. Pawluk, op. cit., s. 3.

[119] L. Korczyński, Ogólny zarys działania na polu zdrojownictwa polskiego [w]: Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego t. I, Kraków 1906, s. 31, gdzie czytamy: „Pierwszorzędnej wagi jest dalej sprawa komunikacji, która u nas w ogóle bardzo jeszcze szwankuje", i omawiając konieczną podróż końmi dodaje: „A w ten sposób odbywać trzeba niestety podróż do tak ogólnie znanych i uczęszczanych zdrojowisk galicyjskich, jak Iwonicz, Krynica, Rymanów, Szczawnica, nie mówiąc o innych".

[120] W. Ściborowski, Pogląd na ruch..., s. 25: „rozpoczęto budowę drogi pod samą Szczawnicę" i dalej wspomina o naprawie drogi do Żegiestowa; F. Skobel. Obrazki wód …., s. 81, opisując drogę z Krynicy do Żegiestowa, podkreśla, że „z niesłychanym trudem i nakładem" została wykonana przez żegiestowskiego dziedzica; E. Wajgel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, Lwów 1906, s. 34 podaje, że w 1886 r. zbudowano drogę gminną i klasy z Rymanowa miasta do Deszna i drogę do Jaślisk, co znacznie poprawiło komunikację ze zdrojem.

[121] Zakopane przez pięćdziesięciu laty…, s. 4.

[122] Sprawozdanie z Walnego Zebrania Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 3, 15.05.1908.

[123] Pertinax, O przyszłość Zakopanego, „Kurier Poznański" R. 12, nr 210, 15.09.1914.

[124] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 3, 15.05.1908, s. 4.

w najpopularniejszych galicyjskich kurortach, brakowało połączeń, składów i komfortu podróżowania właściwego zagranicznym wyjazdom, jednak w sezonie dodawano specjalne, obliczone na kuracjuszy i wycieczkowiczów, połączenia. Tworzono też specjalne składy wożące gości na świąteczny wypoczynek[125].

Pewnym wybiegiem marketingowym było nadawanie niektórym stacjom, odległym o kilka mil od zdrojów, nazw owych kurortów, np. stacja Wróblik Szlachecki otrzymała oficjalną nazwę Rymanów Zdrój, Targowiska – Iwonicz Zdrój. Dla kuracjuszy przybywających z odległych stron i nie znających regionu konieczność odbycia dodatkowo wcale nie takiej krótkiej podróży stanowiła zapewne przykre zaskoczenie[126].

Budujące swoją pozycję krajowe kurorty, dzięki ciągłym inwestycjom tak instytucji zdrojowych, jak i osób prywatnych, stawały się zakładami o coraz wyższych standardach. Najszybciej uzupełniano braki w segmentach nie wymagających wielkich nakładów i współdziałania wielu podmiotów. Powstawały więc piękne sale balowe, gustowne „w szwajcarskim stylu" wille i pensjonaty, restauracje, cukiernie i sklepy z szerokim asortymentem towarów[127]. Zakładano czytelnie, biblioteki, kluby. Urządzano parki, trasy spacerowe, klomby i kwietniki. Budowano urządzenia sportowe: kręgielnie, korty tenisowe, boiska do gry w piłkę. Gościom oferowano pokoje do spotkań towarzyskich, instrumenty muzyczne, zajęcia gimnastyczne, wycieczki. Organizowano spektakle, koncerty, zabawy, odczyty, prelekcje. Kładziono nacisk na stan higieniczny, podkreślano dbałość o czystość i porządek, odkażano i myto pokoje, dbano o aleje i wygląd kabin łazienkowych. Wymieniano stare, drewniane wanny na nowoczesne – metalowe i porcelanowe. Wprowadzano nowe urządzenia zdrojowe, np. nowoczesny system ogrzewania wody do kąpieli zaprowadziły jako pierwsze Krynica w 1863 roku i Żegiestów w 1887 roku. Wspomagano rozwój życia religijnego i inicjowano szereg narodowych, patriotycznych działań. Stosunkowo szybko tworzono punkty pocztowe i telegraficzne, zakładano apteki, przybywało lekarzy. Jednak w kwestiach wymagających dużych środków finansowych, współpracy jednostek administracyjnych, począwszy od gmin a skończywszy na Namiestnictwie, wreszcie współdziałania i dobrej woli wszystkich osób współtworzących uzdrowiska, nie zdołano dopełnić obowiązujących powszechnie

[125] W. Eljasz, Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic, Kraków 1900, podaje, że do Zakopanego w sezonie, tj. od połowy czerwca do połowy września w soboty oraz dni przed i poświąteczne jeżdżą z Krakowa pociągi spacerowe z biletami w niższej cenie. Niższe bilety obowiązywały do Krzeszowic, jak pisała Estreicherówna: „co niedziela i święto, przez całe lato jeździły tam pociągi spacerowe za pół ceny" (M. Eistreicherówna, op. cit., s. 185).

[126] M. Zieleniewski, Nasze zakłady…, s. 102 pisząc o Rymanowie i Iwoniczu podaje: „od kolei żelaznej o kilka godzin jazdy oddalonych".

[127] „Zakopane posiada: (…) aptekę, trzy publiczne restauracje, tyleż cukierni, liczne sklepy wszelkich towarów dostarczające (…) urząd pocztowy i telegraficzny" – wyliczał M. Zieleniewski (M. Zieleniewski, Krajowe uzdrowiska czyli stacje klimatyczno lecznicze, Kraków 1894, s. 9).

w Europie standardów. Brakowało więc wodociągów i kanalizacji, dróg i składowisk odpadów, wreszcie oświetlenia elektrycznego. Wiele do życzenia pozostawiał stan infrastruktury komunikacyjnej i technicznej. W tym względzie działania szły opieszale, a ich skutki były mizerne. Wodociągi posiadały na początku XX wieku Rabka i Iwonicz, częściowo również Krynica[128]. Te niezbędne elementy infrastruktury komunalnej zaprowadzono także w Żegiestowie[129]. Stan sanitarny Zakopanego był fatalny: „Trudno sobie wyobrazić aby miejscowość kuracyjna o 5000 mieszkańców stałych i ruchu obcych około 13000 rocznie nie posiadała ani kanalizacji, ani śmietnika, ani spalacza śmieci"[130]. Jeszcze gorsza sytuacja była w dziedzinie kanalizacji – poza Rabką i Iwoniczem wszystkie uzdrowiska wymagały szybkich działań w tej materii[131].

Budowane z niemałym trudem, najpierw skromne domy i łazienki, potem coraz okazalsze budowle, tworzona charakterystyczna dla kurortów infrastruktura, zmieniały wygląd galicyjskich uzdrowisk. Zmiany te, wprowadzane stopniowo i w każdym z istniejących uzdrowisk na inną skalę, spowodowały rozwarstwienie ośrodków pod względem jakości oferowanych usług. W piśmiennictwie z II połowy XIX i początków XX wieku jest pod dostatkiem uwag na temat braków, niedogodności i mankamentów zdrojowisk krajowych[132]. Niemal w każdej wydanej w tym okresie publikacji jej autorzy wymieniali najpilniejsze potrzeby i doskwierające kuracjuszom utrudnienia. Lista ich była bardzo długa.

Szczególnie dotkliwym, wspólnym wszystkim uzdrowiskom mankamentem, był brak ustawy uzdrowiskowej, regulującej działalność tych placówek, wyznaczającej dla nich ramy i formy prawne[133]. W 1868 roku z prośbą o uchwalenie ogólnego statutu uzdrowisk zwrócił się do sejmu właściciel Szczawnicy Józef Szalay[134]. Pierwszy statut otrzymała w roku 1881 rządowa Krynica[135], Rymanów dopiero w 1903 roku[136]. W roku

[128] B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk ... s. 13-18.

[129] „kanalizacja połączona jest z wszystkimi domami (…), w których zaprowadzono klozety" - informował autor materiału zatytułowanego Inwestycje w zdrojowiskach, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 6, 1.07.1908.

[130] Pertinax, op. cit.,, „Kurier Poznański" R. 12, nr 211, 16.09.1917

[131] B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk …, s. 14-15.

[132] M.in. „Kłosy" nr 48, 18(30).05.1866, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 6, 01.07.1908; R. 5, nr 3, 15.05.1908, B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk…, passim.

[133] M. Zieleniewski, Sprawy polskich …, s.50; B. Lutostański, Przemysł ..., s. 21-22.

[134] W „Sprawozdaniu Wydziału Krajowego o ustawie zdrojowej" , Lwów 1890, czytamy, że statutu nie posiadały w tym czasie m.in.: Żegiestów, Burkut, Wysowa, Iwonicz, Rymanów, Rabka, Morszyn, Swoszowice, Krzeszowice, Szkło. Miały nieliczne: Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, reskrypt zaś Lubień.

[135] B. Skórczewski podaje datę 1895 (Sprawy zdrojowisk ...). Ta rozbieżność jest wynikiem faktu, że uchwalony przez sejm w 1881 r. statut nie został podpisany przez cesarza, więc formalnie nie obowiązywał.

[136] E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, Lwów 1906.

1882 powstała małopolska ustawa dla zdrojowisk[137], a w 1891 - uchwalono ustawę o uzdrowiskach[138].

Kolejnym problemem w galicyjskich uzdrowiskach był brak spójnej, jednolitej władzy administracyjnej. Istniejące organy: właściciela, gminy, rządowe i zdrojowe (komisja, lekarz), działały w ramach własnych instrukcji i obowiązków.[139] Ponad 20 lat ciągnęła się na przykład sprawa regulacji potoku Kryniczanka w Krynicy[140]. Kwintesencją tego stanu rzeczy, odmiennych wizji, poglądów, potrzeb i działań niszczących kurort, była sytuacja Zakopanego. Pisał o tym Stanisław Witkiewicz w pełnej pasji broszurze o znamiennym tytule „Bagno", która ukazała się w 1902 roku[141]. Nic nie zmieniło się w kolejnych latach, o czym świadczą niemniej ostre i gorzkie słowa autora cytowanego już tekstu z „Kuriera Poznańskiego", który 15 lat później pisał: „Nad sprawami bieżącemi i reformami obraduje kilka nieskoordynowanych organizacji i urzędów, wreszcie uchwały podlegają aprobacie kilku jeszcze wyższych urzędów, na które się czeka (na przykład regulacja lub statut komisji klimatycznej) 7-9 lat, a rekursy od ustawicznych wyborów trwają bezustannie" [142].

Nie miały galicyjskie uzdrowiska koniecznych dla uregulowania stosunków budowlanych i inwestycyjnych planów zagospodarowania przestrzennego[143]. W 1905 roku przymierzano się w Truskawcu do planu regulacji[144], który uwolniłby centrum uzdrowiska od męczącego towarzystwa wiejskich zagród i przecinającej zdrój główniej drogi, tzw. gościńca drohobyckiego, pełnego wozów, ludzi i zwierząt gospodarskich[145]. W 1907 roku zrealizowano ów plan budując okrężne drogi i uwalniając centrum kurortu od nadmiernego ruchu[146].

---

[137] L. Korczyński, Publikacje .... .

[138] Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, 1891, nr 80: Ustawa z dnia 4. Listopada 1891 roku, urządzająca stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Gralicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

[139] B. Lutostański, Przemysł ..., s. 15.

[140] B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk …, s. 13-16.

[141] Cyt. za: F. Hoesick, Tatry i Zakopane, Kraków 1931, s. 140; A. Wąsowicz w „Przewodniku Kąpielowym" R. 5, nr 2, 1.05.1908 roku donosił o ciągnących się nadal sporach między Komisją Klimatyczną i Gminą Zakopiańską i wyliczał punkty sporne. Stacja klimatyczna powstała na gruntach administrowanych przez gminę oraz na działkach zakupionych z majątku dworskiego.

[142] Pertinax, op. cit., „Kurier Poznański" R. 12, nr 210, 15.09.1914.

[143] M. Heyman pisał: „… zaboru austriackiego, gdzie tylko nieliczne większe miasta miały plany zabudowania, za to nie miało ich ani jedno z tak licznych na tych ziemiach uzdrowisk". (M. Heyman, Zabudowa uzdrowisk [w:] Uzdrowiska polskie, W. Przywieczerski (oprac.), Warszawa 1937, s. 73).

[144] Wynikający z ustawy budowlanej z 1899 roku.

[145] „Przewodnik Kąpielowy" R. 2, nr 2, 1.05.1905.

[146] Po I wojnie światowej wprowadzono w centrum zakładu zakaz ruchu kołowego (patrz: Truskawiec-Zdrój. Ilustrowany przewodnik ..., s. 12).

Na ogół inwestycje budowlane były prowadzone chaotycznie, według koncepcji i możliwości poszczególnych inwestorów, brakowało prawnych regulacji, które wprowadzała dopiero ustawa budowlana z 1899 roku[147]. Nadal jednak właściciele poszczególnych działek budowali zgodnie przede wszystkim ze swoimi możliwościami, starając się wznieść obiekt na tyle interesujący i wygodny, aby ściągał w swe progi gości. Podobną politykę realizowały komisje klimatyczne odpowiedzialne za stan zakładu zdrojowego, od budynków mieszkalnych pozostających w ich gestii, przez łazienki, parki, obiekty użyteczności, aż do urządzeń leczniczych. I w tym wypadku wiele zależało od zasobów finansowych właściciela kurortu, inwencji członków komisji, wreszcie zysków, jakie zakład przynosił. Galicyjskie uzdrowiska wypełniały głównie drewniane domy, tańsze w budowie przy powszechnie dostępnym w tym regionie tanim drewnie, reklamowane jako zdrowsze od murowanych. Początkowo były to budowle nad wyraz skromne, przy stawianiu których kierowano się przede wszystkim ich rolą użytkową. Z czasem uzdrowiska wypełniały się budynkami wznoszonymi w stylu określanym mianem „szwajcarskiego", później „zakopiańskiego", o malowniczej architekturze i bogatym detalu. To one, obok powstających z początkiem XX wieku gmachów murowanych, nadawały swoisty ton rodzimym kurortom.

Właściciele i zarządy galicyjskich uzdrowisk aż do odzyskania przez Polskę niepodległości działali odrębnie, każdy na swoje konto i w granicach swoich możliwości. Czyniono wysiłki, zwłaszcza w kręgu postępowych właścicieli, lekarzy i chemików, aby zorganizować organ reprezentujący interesy zdrojowisk galicyjskich, jednoczący indywidualne wysiłki, wspomagający działanie, reprezentacyjny wobec władz. W okresie autonomii powstało kilka organizacji, mających przynajmniej w zamierzeniu ich twórców charakter powszechny, żadna jednak nie objęła swoim zasięgiem wszystkich galicyjskich kurortów i tym samym nie stała się ich faktyczną reprezentacją.

W 1859 roku, pod przewodnictwem księcia Władysława Sanguszki, z inspiracji prof. Dietla, zawiązała się Spółka Zdrojowisk Krajowych, pierwsza przemysłowo-gospodarcza organizacja, skupiająca osoby związane z „przemysłem" uzdrowiskowym[148]. W 1894 roku na wystawie krajowej odbył się pierwszy zjazd balneologiczny, w trakcie którego powstała idea powołania komitetu do spraw polskiego zdrojownictwa. Niestety, do

[147] Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. 1899, 133: Ustawa budownicza dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek z dnia 13 października 1899 r.; także: L. Korczyński, Ogólny zarys ... s. 27.

[148] Szerzej: J. Dietl, O znaczeniu i przeznaczeniu spółki zdrojowisk krajowych, Kraków 1860.

realizacji tego zamierzenia nie doszło[149]. W 1905 roku powstało w Krakowie Polskie Towarzystwo Balneologiczne, podobną rolę naukowo-lekarskiej pomocy pełnił w Warszawie Wydział Uzdrowisk Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego[150]. W 1910 roku, z inicjatywy Jana Potockiego, właściciela Rymanowa Zdroju, powstał Związek Uzdrowisk Polskich z siedzibą początkowo we Lwowie, a następnie w Warszawie, obejmujący zasięgiem całość ziem polskich. Był on wydawcą czasopisma „Nasze Zdroje", posiadał sekcje: lekarską, przemysłową i techniczną, propagował lecznictwo uzdrowiskowe w rodzimych zakładach. W 1913 Związek utworzył Galicyjski Zakład Kredytowy Zdrojowisk i Uzdrowisk, mający wspomóc działania inwestycyjne właścicieli kurortów.

Nad brakiem jednolitej organizacji uzdrowisk ubolewał Zieleniewski, upatrujący w tym stanie rzeczy główny powód ich trudnej sytuacji[151]. Także Korczyński w 1905 roku pisał: „W przemyśle zdrojowym jest cały szereg spraw, które po równi obchodzą wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska. Należą do nich rozsyłka wód (...), sprawa taryf kolejowych, zdobywanie nowych linii dróg żelaznych i dróg jezdnych, sprawy podatkowe, kredyt, ustawodawstwo zdrojowe, wspólna reklama, utworzenie biur wywiadowczych i biur podróży dla wygody gości zdrojowych" [152].

Ważność reklamy podkreślał i omawiał jej rodzaje także w kolejnym artykule, zamieszczonym w tym samym tomie Pamiętników[153]. Poza wydawnictwami naukowymi wzrastała systematycznie liczba rozmaitych druków skierowanych do publiczności. W kampanię na rzecz rodzimych zdrojów włączyła się także prasa[154]. Józef Tchórznicki pisał wręcz o „patriotycznych nawoływaniach w prasie"[155]. Część dziennikarzy i publicystów włączyła się w walkę przeciw wyjazdom do zagranicznych zdrojów[156]. Z czasem wyodrębniła się prasa turystyczna[157], w której poczesne miejsce zajmowały sprawy rodzimych kurortów. W 1908 roku przy Wydziale Balneologiczno-Klimatologicznym Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego otwarto biuro

[149] Sprawozdanie ze zjazdu balneologicznego [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I, Kraków 1906.

[150] Z. Kulczycki, op. cit.

[151] M. Zieleniewski, Sprawy …, s. 19.

[152] L. Korczyński, Ogólny zarys…, s. 28.

[153] L. Korczyński, O organizacji i administracji ..., s. 58-59. Zob. też J. Jaworski, Sprawa reklamowania zdrojowisk i uzdrowisk, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 5, 15.06.1908.

[154] O jej roli wspomina J. Potocki w Pamiętniku Polskiego Towarzystwa Balneologicznego t. II, Kraków 1909, s. 22.

[155] J. Tchórznicki, Ilość kuracjuszów w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach za ostatnie lata, odbitka z nr 13 i 14 „Lekarza", 1904, s. 8.

[156] A . Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa …, s.37.

[157] Z. Kulczycki, op. cit, s. 34-35.

informacyjne o zdrojowiskach i uzdrowiskach, informujące o poszczególnych kurortach, cenach i sposobach komunikacji[158].

Rozmaitość wód i mnogość zakładów nie była równoznaczna z zadowalającą w nich frekwencją. Trzeba było lat i wytężonej pracy, by skłonić zarówno lekarzy do wysyłania pacjentów do rodzimych uzdrowisk, jak i kuracjuszy do zgody na takie miejsce pobytu[159]. W galicyjskich uzdrowiskach mineralnych, położonych w górach, sezon trwał krótko, od czerwca do końca września[160]. Przed I wojną jedynie Zakopane i Worochta miały sezony lecznicze zimowe[161]. Jednak, jak dowodzą spisy gości, stale rosła liczba kuracjuszy w uzdrowiskach galicyjskich[162]. W Truskawcu pomiędzy 1891 i 1901 rokiem liczba kuracjuszy niemal się podwoiła[163], wzrastała także m.in. w Krynicy[164], Rabce[165], Szczawnicy[166]. Rekordy popularności biło Zakopane, które w 1902 roku gościło 9000 osób, a w 1911 prawie 13 tysięcy[167]. Zestawiając liczbę kuracjuszy we wszystkich uzdrowiskach działających na ziemiach polskich, Korczyński obliczył, że w roku 1885 nie przekroczyła ona 20 tysięcy, w 1899 wzrosła do ponad 35 tysięcy, a w pierwszych latach XX wieku osiągnęła wysokość 45 tysięcy[168]. Według niektórych szacunków od lat 60. XIX w. do wybuchu I wojny światowej liczba osób korzystających z kuracji i wypoczynku wzrosła aż dziesięciokrotnie[169] i chociaż nadal był to znikomy odsetek ogółu społeczeństwa[170], to można śmiało mówić o osiągniętym w tym czasie przełomie.

Choć wszystkie uzdrowiska galicyjskie miały podobne problemy, to ich skala i intensywność była w każdym inna. Wspólną cechą wszystkich była nadal znacząca

---

[158] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 4, 1.06.1908

[159] M. Zieleniewski, Sprawy … s. 51, wyraźnie zaznacza, że niekiedy trzeba uporu lekarza by skłonić chorego do wyjazdu do rodzimego kurortu.

[160] B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk…, s. 7.

[161] A. Sabatowski, Krótki zarys lecznictwa …, s. 61.

[162] „Kłosy" nr 308, 13 (25).05.1871 donosiły: „Od kilku lat wyjazdy do zakładów leczniczych w Szczawnicy, Krynicy i Iwoniczu, rozpowszechniły się u nas z wielką korzyścią dla chorych, dla ich kieszeni i dla pomienionych zdrojów" i dodają dalej z przekąsem: „wielu jednak z potrzebujących (…) wstrzymuje się z zamiarem podróży jedynie dlatego, że, lubo zna dokładnie drogę do Spau np. lub Ostendy, nie wie, którędy jechać do wód Tatrzańskich, albo przeraża się myślą o mieszkaniu w chłopskich domach…".

[163] Z. Pelczar, Truskawiec jako zakład leczniczy, Jasło 1902, s. 93.

[164] W 1899 roku było tam 3108 a w 1905 r. 7116 osób („Przewodnik Kąpielowy" R. 1 nr 11, 01.09.1904 oraz R. 2 nr 12, 15.09.1905).

[165] 1899 r. – 1829, 1902 r. – 2156, 1911 r. – 3700.

[166] 1899 r. – 2989, 1902 r. – 3027, 1911 r. – 4312.

[167] S. Leszczycki, Podhale jako region uzdrowiskowy, Kraków 1937.

[168] L. Korczyński, Ogólny zarys …, s. 27.

[169] M. Wojecka-Baranowska, Turystyka i wyjazdy wypoczynkowe [w:] red. B. Barnowski, J. Bartyś, T. Sobczak,, Historia kultury materialnej w zarysie, T VI od 1870 do 1918 roku, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 484.

[170] Według obliczeń Stanisława Leszczyckiego, na dwa lata przed wybuchem II wojny światowej było to zaledwie 7%. Por.: S. Leszczycki, Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w Polsce, „Turyzm Polski" 1938, nr 1-2, s. 9 – 10.

różnica między nimi a ich zagranicznymi odpowiednikami[171]. I chociaż wielu autorów, podobnie jak Tchórznicki, wyraża pogląd, że uzdrowiska krajowe, choć powoli, upodabniają się do zagranicznych[172], to jednak nawet pobieżne porównanie przeczy tej tezie, a raczej życzeniu. Przez całą niemal II połowę XIX stulecia bliższa prawdy wydaje się wypowiedź z krakowskiego „Czasu" z roku 1859: „Szczawnica i Krynica! (...) zajechawszy na miejsce za takie pieniądze, za jakie można by nad Ren dotrzeć, widzisz się skazany na dobrowolną nędzę i niewygody"[173]. Różnice, choć systematycznie nadrabiane, z rozmaitymi zresztą efektami, nie znikły zupełnie i jeszcze przed wybuchem I wojny światowej częste były opinie w rodzaju tej, zamieszczonej w „Przeglądzie Kąpielowym" w 1908 roku: „Nasze kąpiele mineralne, borowinowe i urządzenia wodolecznicze, nie co do treści, lecz co do formy, najczęściej nie wytrzymują porównania ze zdrojowiskami w krajach obcych"[174]. Standardy umeblowania i wyposażenia, sanitarne i obliczone na rozrywkę i uprzyjemnienie pobytu, były znacznie niższe od oferowanych w zakładach czeskich czy niemieckich[175]. Ale i one stopniowo ulegały poprawie. Z myślą o bardziej zasobnej finansowo i przywykłej do luksusu klienteli budowano komfortowe i obszerne apartamenty, kupowano stylowe meble, wzrastały wymogi higieniczne, uzdrowiska powoli dorabiały się wykwalifikowanej służby. Przybywało więc wygodnych mieszkań, godziwych rozrywek, ale nie brakowało w dalszym ciągu utyskiwań, nie zawsze mających swe źródło w nadmiernych wymaganiach gości. Powszechnie brakowało rzeczy tak prozaicznych jak bielizny kąpielowej i zwyczajnych w kurortach zagranicznych wygrzewaczy do bielizny. Wiele było narzekań na obsługę, nieporządek i drożyznę[176].

W 1905 roku Korczyński podaje: „O jednym zdrojowisku słyszymy, że chorzy nie dostają w niem w odpowiedniej ilości i w odpowiednim czasie wody mineralnej, o drugim, że rozporządza za małą ilością przedziałów kąpielowych, że niekiedy nawet kąpieli otrzymać nie można, o innych, że za mało posiadają dobrych i zdrowych

---

[171] M. Orłowicz w wydanej w 1913 roku książce „Co zwiedzać w Galicji" (Lwów 1914, wyd. II, s. 6), opisując Zakopane i schroniska stwierdza: „Po polskiej stronie są przeważnie bardzo prymitywnie urządzone (…) po węgierskiej natomiast (…) urządzone są wygodnie, a nawet elegancko". Podobną opinię wyraża W. Eljasz w publikacji Ilustrowany …, s. 10. Ponadto m.in.: L. Sipöcz, J. Ruff , Karlsbad ongi i dzisiaj, Karlsbad 1903, S. Buxbaum, A. Ritter, Karlsbad i jego źródła, Karlsbad [po 1900], J. Latkowski, Przewodnik po Marienbadzie i okolicy, Kraków 1900, Źródła mineralne marienbadzkie, Warszawa 1879, B. Skórczewski, Kartki z wycieczek balneologicznych, I. Czechy i Tyrol, Warszawa 1880.

[172] J. Tchórznicki, Ilość kuracjuszów … .

[173] Cyt. za: S. Wasylewski , op. cit., s. 489.

[174] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 6, 1.07.1908 r.

[175] B. Lutostański, Przemysł..., s. 1.

[176] M. Zieleniewski, Sprawy ..., F. Kietowicz, W sprawie zdrojowisk i przemysłu zdrojowego, „Przegląd Zdrojowy" R. 1, nr 8, 15.07.1904; „Czas" nr 189, 19.08.1880 r.- tekst zatytułowany „Z Krynicy", podpisany inicjałami T.D.

mieszkań, niewiele dbają o utrzymanie porządku i czystości, o przestrzeganie zasad higieny”[177]. Częściową odpowiedzialność za te braki można zrzucić na szybko wzrastającą frekwencję i nienadążające za ilością kuracjuszy działania inwestycyjne, na które przy braku większego kapitału trudno było sobie pozwolić. Cieszące się największą sławą zagraniczne kurorty, jak Vichy czy Karlsbad, miały kilkakrotnie więcej gości niż najpopularniejsze z uzdrowisk galicyjskich[178].

Drugi etap działalności uzdrowisk galicyjskich zamyka wybuch I wojny światowej. Spowodowała ona upadek wielu uzdrowisk[179], niemal wszystkie zawiesiły działalność[180]. Wyjątkiem było Zakopane, gdzie na czas wojny schroniło się wiele wybitnych postaci nadających ton działaniom kulturalnym i niepodległościowym. Nie brakowało także chorych i rannych, lokowanych w tamtejszych sanatoriach.

Po odzyskaniu niepodległości uzdrowiska galicyjskie znalazły się w nowej rzeczywistości. W 1922 roku uchwalono stosowną ustawę uzdrowiskową, znowelizowaną w 1928 roku, regulującą działalność zakładów. Uzdrowiska zrzeszone zostały w Związku Uzdrowisk Polskich, organizacji skupiającej wszystkie placówki i reprezentującej ich interesy. W tym czasie na terenie Polski działało 6 uzdrowisk państwowych (w tym 2 „galicyjskie” – Krynica i Burkut), 15 użyteczności publicznej (w tej grupie: Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Żegiestów, Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, Morszyn), 6 z prawem poboru taksy (w tej liczbie Krościenko, Muszyna, Piwniczna, Wysowa), 23 małe uzdrowiska prywatne (21 na terenie byłej Galicji), 7 stacji klimatycznych o statusie użyteczności publicznej (w tym Jaremcze, Zakopane, Worochta) i 38 stacji kąpielowych i klimatycznych z prawem poboru taksy (w tym na terenie dawnej Galicji 24)[181].

Reasumując, rozwój uzdrowisk galicyjskich, spowodowany w głównej mierze rosnącą popularnością tego typu instytucji w Europie oraz bogactwem zasobów tutejszych wód mineralnych, przebiegał w sposób żywiołowy i chaotyczny. Stąd mnogość nowych zdrojów, powstających często bez należytego rozeznania ekonomicznego, niekiedy błędnie zlokalizowanych, od początku skazanych jeśli nie na upadek, to jedynie na wegetację. Można odnieść wrażenie, że w II połowie XIX wieku kraj ogarnęła mania

[177] L. Korczyński, Ogólny zarys…, s. 27-28.

[178] Patrz: M. Zieleniwski, Nasze zakłady zdrojowo-kąpielne i hydropatyczne … s. 79.

[179] Zniszczeniu uległy zakłady w Rymanowie, Truskawcu, Wysowej, Swoszowicach, Burkucie, Horyńcu oraz stacja klimatyczna w Worochcie.

[180] „Przemysł zdrojowiskowy został przez wojnę światową niemal doszczętnie na terenach ziem polskich zrujnowany. Szereg zakładów było nieczynnych skutkiem pozbawienia ich urządzeń” – F. Miller, Polskie wody mineralne i produkty zdrojowe [w:] Uzdrowiska polskie, W. Przywieczerski (oprac.),Warszawa 1937, s. 68.

[181] S. Leszczycki, Przemysł uzdrowiskowo-letniskowy i turystyczny w Karpatach, Warszawa 1938, s. 6-7.

poszukiwania i eksploatacji wód leczniczych, popierana przez wpływowe środowiska i prasę. Słowa o wspieraniu przemysłu krajowego padały na podatny grunt, a pozytywistyczna „praca u podstaw" także w tej dziedzinie szukała realizacji. Dla wielu inwestorów, głównie mniejszych posiadaczy ziemskich, nie dysponujących ani klarowną koncepcją funkcjonowania uzdrowiska, ani wystarczającymi funduszami, ten nowy „modny" kierunek przedsiębiorczości wydawał się być łatwym sposobem na osiągnięcie sukcesu, a co za tym idzie – zysków. W konsekwencji małe, praktycznie w sposób doraźny organizowane kurorty, były nimi tylko z nazwy, a ich kariera trwała krótko. Odwiedzała je jedynie uboga, okoliczna ludność, główny trzon gości stanowili biedni Żydzi, nigdy, bądź jedynie sporadycznie, przybywali w skromne progi majętniejsi kuracjusze, a zniechęceni panującymi warunkami nie powracali już w te strony. W rosnącej konkurencji bogatszych, posiadających nie tylko wody mineralne, ale odpowiednią infrastrukturę techniczną i komunalną, dobrze przygotowanych do swojej roli i chętnie odwiedzanych przez zamożną część polskiego społeczeństwa uzdrowisk, mniejsze i słabsze nie miały szans na sukces. Wody lecznicze okazywały się być zbyt słabym argumentem. Czas zweryfikował śmiałe plany. Jedynie nieliczne galicyjskie uzdrowiska osiągnęły znaczącą popularność i nadawały ton rodzimemu lecznictwu uzdrowiskowemu. Inne wiodły skromny, prowincjonalny żywot, a jeszcze inne popadły w zapomnienie.

# Rozdział II

# W kręgu oświaty i kultury

W rozwijających się od połowy lat 50. XIX wieku kurortach galicyjskich stopniowo wzbogacano nie tylko ofertę leczniczą, ale również program kulturalno-rozrywkowy. Jego rolą było z jednej strony przyciągnięcie do krajowych uzdrowisk większej liczby zamożnych kuracjuszy, z drugiej - zapewnienie przybyłym gościom różnorodnych form przyjemnego spędzenia wolnego czasu [1]. Tego czasu było dużo, zwłaszcza gdy pogoda nie dopisała, a w galicyjskich uzdrowiskach, z uwagi na ich usytuowanie, pogoda bywała kapryśna[2]. Naśladując zagraniczne, cieszące się sławą wśród Polaków i modne „bady", rodzime uzdrowiska starały się, w miarę możliwości, wprowadzić taki sam repertuar kulturalny. Jego obecność stała się z czasem nieodzownym kanonem, bez którego nie mogło być mowy o popularności zakładu[3].

[1] Z uwagi na czas kuracji, który zwyczajowo obejmował okres 6 tygodni. Patrz: m.in. „Kłosy" nr 48, 18.05.1866, s. 539; T. Praschil, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji, Drohobycz 1909, s. 75.

[2] W prasie i wspomnieniach wielokrotnie podkreślano niekorzystne warunki pogodowe, uprzykrzającej pobyt: .„W roku tak obfitym w deszcze(…) byłby mniej przyjemny, gdyby nie zabiegi zarządu, lekarza, a wreszcie i samej publiczności, aby czas kuracji przy tak niesprzyjającej pogodzie uczynić przyjemnym i wesołym (…)" - donosił „kuracjusz" z Żegiestowa. Patrz: „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 9, 15.08 1908. Sienkiewicz żalił się, że „szekspirowskie „A deszcz jak pada, tak pada", nigdy nie stawało się prawdziwszym jak w tym roku" (H. Sienkiewicz, Listy z podróży i wycieczek, Warszawa 1950, s. 160).

[3] O ważności działań w obszarze kultury i rozrywki świadczy umieszczenie tych zagadnień w projektach odgórnych statutów i instrukcji organizacji uzdrowisk. O wprowadzenie takich regulacji prawnych dla wszystkich uzdrowisk starało się środowisko lekarzy balneologów. Jeden z takich projektów, przygotowany przez Michała Zieleniewskiego, w punkcie 9. określał konieczność „do zaopatrzenia każdego zdrojowiska w środki ku uprzyjemnieniu pobytu gości zdrojowo-kąpielowych, mianowicie: orkiestry, czytelni gazet, wypożyczalni książek, bilardu, fortepianu, gier na wolnym powietrzu odbywanych, o ile można widowisk scenicznych itp. zabaw" (M. Zieleniewski, Sprawy polskich zakładów zdrojowych, Lwów 1889, s. 40).

Nie rezygnując z podstawowego zadania uzdrowisk – ich funkcji leczniczej – starano się nadać miejscowościom kuracyjnym rys ośrodków towarzyskich, gdyż z biegiem czasu coraz częściej do uzdrowisk przybywali ludzie, dla których kuracja lecznicza była jedynie pretekstem. Moda na letnie wyjazdy stała się obowiązującym wymogiem w szerokich kręgach społeczeństwa. Corocznie, wraz z nastaniem lata „Wędrówki turystów już się na dobre rozpoczynają. Chorzy ciągną do kąpiel po zdrowie, zdrowi po wrażenia lub zarobienie na chorobę”[4]. Wobec braku ośrodków letniskowych w pełnym tego słowa znaczeniu[5], kierowano się do uzdrowisk, gdzie można było liczyć na przyzwoite warunki bytowe oraz szereg atrakcji[6]. Przykładem może być Szczawnica, gdzie - jak stwierdzał Bolesław Lutostański - „Towarzystwo kąpielne bywa nader różnorodne i składa się z prawdziwie chorych, osób przybywających dla towarzystwa, interesu lub rozrywki, wreszcie osób przyjeżdżających corocznie do Szczawnicy na letnie mieszkanie”[7]. Stąd w statystykach gości figurują, obok „leczących się”, także „osoby towarzyszące”. W 1864 roku z 530 osób przebywających w Iwoniczu kurowało się 350, w Krynicy na 1006 leczyło się 720, w Szczawnicy z 646 – 507, w Żegiestowie z 164 – 124, w Rabce ze 136 – 93[8]. W grupie osób nie korzystających z leczenie była także służba (nie wszystkie statystyki ujmowały ją w spisach, inne nie wyszczególniały w opisach), stąd mylna może być liczba osób uznanych za „towarzyszące”. Niekiedy w publikacjach podawano liczbę osób w całości lub częściowo zwolnionych z taksy kuracyjnej. W 1886 roku na 1033 osoby przebywające w Truskawcu pełną opłatę wniosło zaledwie 467, wśród pozostałych 132 określono mianem „sług”[9]. Zresztą i wśród osób korzystających z zabiegów znajdowała się z pewnością, o czym świadczą liczne przekazy, spora grupa nie wymagająca leczenia, a korzystająca z wód czy walorów klimatu niejako przy okazji lub profilaktycznie[10]. W każdym z ośrodków przebywała ponadto w sezonie spora grupa krótkoterminowych gości, które „częścią dla zwiedzania zakładu, częścią dla odwiedzin

[4] „Kurier Warszawski” nr 166, (17) 29.05.1872.

[5] „O jakichkolwiek urządzeniach w letniskach nie można właściwie mówić” - stwierdzał Ludomir Korczyński (Urządzenia stacji klimatycznych, Kraków 1900, s. 10).

[6] O wadze zagadnienia świadczy broszura prof. Stanisława Ponikły pod zamiennym tytułem „Czy odwiedzanie „uzdrowisk” przez ludzi zdrowych jest zbytkiem?”, wydana w Krakowie w 1893 r.

[7] B. Lutostański, Szczawnica w Galicji jej zdroje i urządzenia, Kraków 1874, s. 107. Podobnie było w Krynicy, gdzie wielu było gości „bawiących tylko dla rozrywki” – „Kurier Warszawski” nr 186, 9 (21).08.1880, oraz w Zakopanem, gdzie „Przyjeżdżają dla nauki i zabawy” (S. Bitwa, Listy z Podhala Tatrzańskiego, Lwów 1881, s. 22).

[8] W. Ściborowski, Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej roku 1864, Kraków 1865. Także: M. Zieleniewski, Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk ojczystych w r. 1860 dostrzeżony, Kraków 1861, s. 9. Podobnie: „Kurier Warszawski” nr 186, 9.08.1880.

[9] A. Plech, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie lekarza zdrojowego za rok 1886, Przemyśl 1887.

[10] Ferdynand Hoesick stwierdził wręcz: „Ale najwięcej czasu poświęcałem stosunkom towarzyskim” (F. Hoesick, Powieść mojego życia, Wrocław – Kraków 1959, s. 112).

znajomych, czas krótszy w zakładzie bawiły”[11]. To właśnie do tych wszystkich osób, zdrowych a z pewnością nie obłożnie chorych, skierowane były programy kulturalno-rozrywkowe.

Coraz bujniej rozwijające się życie kulturalne, mnożenie różnego rodzaju zabaw, balów i spotkań, zmieniały stopniowo miejscowości kuracyjne w centra wypoczynkowe. „Pod tytułem przyjemności u wód rozumieją powszechnie to właśnie, co przypomina miasto i jego obyczaje: a zatem teatr, koncerta, biesiady tańcujące i siedzące, ba nawet gry hazardowe” – tłumaczył Kazimierz Kaszewski w materiale o Krynicy, opublikowanym w „Kłosach”[12]. Nie brakowało więc gorzkich słów piętnujących uwagę, jaką poświęcano rozrywkom kuracjuszy, a lekarze zakładowi i komisje klimatyczne wprowadzały szereg normujących życie towarzyskie nakazów i zaleceń[13], starając się utrzymać prymat funkcji leczniczej.

Michał Zieleniewski pisał: „mniejsza o przepych, o wrzawę, o gry lub zabawy i tysięczne wymysły mody, próżności i zbytku!”[14], a Zenon Pelczar konstatował sytuację w początkach XX wieku w Truskawcu: „[nie jest] to co dawniejsza publiczność, której tylko o zdrowie chodziło”[15].

Nie znaczy to, by nie doceniano roli kultury, a nawet zwyczajnej rozrywki dla zdrowia fizycznego i psychicznego[16]. Pamiętał o tym aspekcie Józef Dietl, restaurator zdrojownictwa krajowego. Komisja pod jego przewodnictwem, obradująca w Krynicy w październiku 1856 roku, wśród postulatów umieściła także „Usilne staranie się (…) o muzykę i inne rozrywki”[17]. Bezowocne wysiłki lekarzy balneologów zmierzały raczej w kierunku utrzymania równowagi między funkcją leczniczą i wypoczynkową.

Wymagania i oczekiwania gości wzrastały z upływem lat, a stanowisko środowiska lekarskiego uległo liberalizacji. W latach pięćdziesiątych XIX wieku, jak wspominał

---

[11] Z. Bośniacki, Iwonicz w czasie pory kąpielowej roku 1871: sprawozdanie lekarskie z ruchu i postępu w zdrojowisku, Kraków 1872, s. 15.

[12] „Kłosy” nr 48, 18.05.1866, s. 539.

[13] Zabawy taneczne mogły trwać, zgodnie z zaleceniami lekarzy zdrojowych, do północy. Jak świadczą liczne doniesienia, przynajmniej duże imprezy kończyły się o wyznaczonej godzinie Z tego typu imprez wykluczeni byli, zaleceniem lekarza, chorzy. Z czasem przybywało balów przeciągających się do późnych godzin nocnych czy wręcz do rana.

[14] M. Zieleniewski, Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk ojczystych …, s. 18. Dalej, na str. 38 czytamy o Truskawcu: „jak się zdaje (…) nie jest zakładem zdrojowo-leczniczym, ale miejscem towarzyskiego zjazdu, i letniego wytchnienia po nudach stołecznego miasta”.

[15] Z. Pelczar, Historia rozwoju Truskawca i ulepszenia lat ostatnich, Kraków 1909, s. 12.

[16] T. Praschil, lekarz zakładowy w Truskawcu podkreślał wręcz: „nie należy usuwać się od życia towarzyskiego, lecz korzystać w czasie leczenia z możliwych rozrywek” (T. Praschil, op. cit., s. 81). Podobny pogląd wyrażał M. Zieleniewski: „dawniej powszechnie, ale i słusznie narzekano na brak umysłowego zajęcia w Krynicy” (Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857-1873), Kraków1875, s. 11).

[17] Cyt. za: B. Skórczewski, Historia Krynicy, Kraków 1906, s. 36.

Zieleniewski, nawet w Krynicy „O szlachetnych rozrywkach i przyjemnościach, lub o nauczającej zabawie, jak np. o czytelni, o teatrze, itp., (...) ani mowy tutaj nie było”[18].

Kuracjuszom przestały już wystarczać atrakcje typu „zbieranie po lasach rydzów i przypatrywanie się skaczącym wiewiórkom”[19], a rady w rodzaju - „nie zapominając nigdy o słotach które po parę dni zatrzymywać mogą w mieszkaniu, radzę wziąć kilka dobrych książek i ręczną robotę jako środek przeciwko nudom”[20] - straciły na aktualności. Teraz „publiczność nasza, jadąc do kąpiel, chce się również bawić. A więc chodzi się ciągle na bale, rauty, koncerta...”[21].

Informacje o sposobach spędzania wolnego czasu w uzdrowiskach są tyleż obfite, co jednostajne. We wszystkich bowiem, zarówno tych najmodniejszych i największych, jak Szczawnica, Krynica, Zakopane, jak i małych, o lokalnym znaczeniu, oferowano podobny zestawy podstawowych form działalności kulturalnej. Czas wolny, którego w życiu kuracyjnym nie brakowało, wszędzie spędzano podobnie: na wycieczkach, spacerach, kąpielach rzecznych, gimnastyce, zabawach i grach na powietrzu, w kawiarniach, cukierniach, czytelniach, na koncertach, odczytach, przedstawieniach, rautach i balach.

O część rozrywek dbali właściciele kurortów oraz komisje zdrojowe i klimatyczne. Szereg przedsięwzięć podejmowali także właściciele pensjonatów i sanatoriów. Inicjatywę wykazywali również sami goście kąpielowi.

Powstawały komitety, kluby, związki i towarzystwa, z których część zajmowała się jedynie tą sferą działalności. W Krynicy działał Klub Towarzyski, powstały w 1906 roku. Klub truskawiecki, założony w 1895 r., „podtrzymuje życie towarzyskie w zakładzie urządzając co roku liczne zabawy, wycieczki, obchody i zebrania towarzyskie na cele dobroczynności ogólnej i narodowej, a gromadząc i łącząc w ten sposób kuracjuszy”[22]. Podobne zadanie – uprzyjemniania pobytu gościom w stacji klimatycznej - stawiał swoim członkom za cel Klub Jaremczański[23] i Lubieński[24]. W Niemirowie[25], kulejącym jako kurort, działalność kulturalną, obejmującą także uzdrowisko, prowadziło miejscowe

[18] M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy ..., s. 4. Apel o fortepian i „kilka dzienników” w Krynicy zawiera praca F. Skobla, Obrazki z wód podgórskich mianowicie Krynicy, Bardyowa, Żegiestowa i Żulina, Kraków 1857.

[19] Cytat dotyczy publikacji Mikołaja z Maćkowic, Truskawiec z okolicami, Poznań 1850. Podaję za: Z. Pelczar, Stulecie Truskawca 1827-1927, Drohobycz 1928, s.6.

[20] M. Steczkowska, Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin, Kraków 1872, s. 79.

[21] S. Lewicki, Czego nie należy robić w czasie leczenia zdrojowego i kąpielowego, „Przewodnik Kąpielowy” R. 2, nr 7, 1.07.1905.

[22] T. Praschil, op. cit., s. 95-96.

[23] „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 12, 01.10.1906.

[24] X. Górski, Przewodnik po zdrojowiskach, Kraków 1904, hasło Lubień.

[25] W początkach XX wieku Niemirów liczył około 3000 mieszkańców, znajdowała się tam siedziba władz skarbowych i sądowych. Pomiędzy zakładem a miasteczkiem kursowały omnibusy.

kasyno. W Zakopanem akcje kulturalne podejmowało Towarzystwo Tatrzańskie. Nie brakowało też komitetów tworzonych często ad hoc na potrzeby jednego wydarzenia.

Wartość i rodzaj oferty kulturalnej wpływały na atrakcyjność kurortu, ściągając do niego „lepszą" publiczność, która z kolei swoją obecnością i inicjatywą przyczyniała się do wzrostu standardów kulturalnych i jakości życia towarzyskiego. Kuracjusze, mający kulturalne aspiracje, stanowili stałą oraz pożądaną uzdrowiskową publiczność. To oni zapełniali sale koncertowe i teatralne, tańczyli na rautach i balach, uczestniczyli w prelekcjach i wieczorkach, włączali się lub sami inicjowali rozmaite wydarzenia kulturalne i rozrywkowe. Tam, gdzie można było liczyć na majętnych i światłych kuracjuszy, chętnie przybywali na występy słynni artyści – aktorzy, muzycy, śpiewacy.

Istotny wpływ na zakres i poziom propozycji kulturalnych miały istniejące warunki bytowe. Zapóźnienie cywilizacyjne nie było takie same we wszystkich galicyjskich kurortach. Choć niedostatków w infrastrukturze techniczno-komunalnej nie udało się usunąć do wybuchu I wojny światowej i powszechnie brakowało kanalizacji, dobrej wody, oświetlenia, gospodarki odpadami, to już infrastruktura mieszkaniowa, drogowo-komunikacyjna czy handlowa różniły się w poszczególnych kurortach. A deficyty w tych obszarach skutecznie odwodziły zamożną i średniozamożną publiczność od przyjazdu. Słabo prosperujące zakłady mogły zatem liczyć jedynie na ubogą i rzeczywiście chorą klientelę, nie oczekującą przyjemności i nie szukającą wypoczynku. Działalność kulturalno-rozrywkowa stała się więc dodatkowym elementem, różnicującym uzdrowiska, wyznaczając im miejsce w rankingu popularności, a w konsekwencji wpływając na stopień rozwoju i dochody.

Przytłaczająca większość inicjatyw kulturalnych miała charakter sezonowy. Wraz z jego końcem aktywność na tym polu zamierała, by odrodzić się z początkiem kolejnego. Nawet w Zakopanem, poza letnim sezonem wszystko cichło, a artyści wyjeżdżali w ślad za większością kuracjuszy. Miejscowa ludność nie mogła na ogół korzystać z dostępnej w sezonie oferty zajęta szeroko rozumianą obsługą gości. Poza sezonem zaś, gdy czasu wolnego było więcej – ruch kulturalny zanikał. Większość imprez kulturalnych toczyło się zresztą bez aktywnego udziału rdzennej ludności, zwłaszcza włościańskiej. Ale stopniowo rozbudzały się i w tym względzie potrzeby i ambicje stałych mieszkańców zdrojowisk. Na przykładzie Zakopanego widać, że początkowa obojętność górali z czasem zmieniła się we współuczestnictwo, najpierw młodzieży, a następnie starszych mieszkańców Tatr[26].

[26] „Przegląd Zakopiański" nr 11, 15.03.1900; nr 44, 01.11.1900; nr 13, 27.03.1902.

Z pewnością stymulowaniu potrzeb w tym obszarze sprzyjało łączenie działalności kulturalnej z ideą pracy oświatowej i wychowawczej. To dzięki nim możliwy stał się awans oświatowy, a następnie społeczny jednostek, co z czasem wpłynęło na poprawę jakości życia mieszkańców uzdrowisk i okolicznych miejscowości.

Życie kuracyjne podlegało podobnym rygorom jak życie codzienne w miejscu zamieszkania. Przymus, wynikający z obyczaju nakazywał prowadzenie życia towarzyskiego, w którym nie mogło zabraknąć wydarzeń kulturalnych. Podziały towarzyskie przebiegały równolegle do podziałów klasowych, za pomocą tych samych kodów i form manifestowano określone ideologie klas i grup społecznych. Ale dzięki specyficznej sytuacji, w jakiej znajdowali się kuracjusze, normy te nie były ściśle przestrzegane. Dowolność lub choćby jedynie podwyższona tolerancja miały oczywiście swoje granice. Chociaż czas letniej kanikuły sprzyjał rozluźnieniu sztywnych norm, to nigdy nie znikały uprzedzenia, stereotypy, czy obowiązujące kanony. Bawiono się wspólnie na „balach wszech stanów" w Zakopanem, kłaniano się współmieszkańcom pensjonatu, ale jednocześnie pilnowano podziału krzeseł w teatrze, siadano przy „swoich" stolikach w cukierniach i restauracjach, w znanym sobie towarzystwie grano w karty i spacerowano po deptaku. We własnych kręgach odwiedzano się i organizowano spotkania. Wzdragano się przed zbytnią poufałością i wystrzegano „niestosownych" znajomości.

Inaczej zresztą wyglądały one w dużych, gwarnych i rojnych kurortach jak Zakopane czy Krynica, gdzie liczba gości uniemożliwiała nawet przelotne kontakty i gdzie uwaga skupiała się na znanych nazwiskach, a odmiennie w niewielkich ośrodkach, w których - ze względu na niewielką liczbę - goście znali się, przynajmniej z widzenia. W mniejszych uzdrowiskach, przy braku równorzędnych współkuracjuszy, w realnej obawie nudy, pozwalano sobie na daleko idącą tolerancyjność i otwartość. Władysław Bełza, opisując sytuację w Iwoniczu, podkreślał: „stosunki towarzyskie są tu zazwyczaj bardzo ożywione, i częściej niż gdzie indziej spotkasz tu całe rodziny łączące się w przyjazne koła (...). Każdy z rozsądnych wie o tem doskonale, że znajomości zawiązane u wód są czysto przypadkowe i przelotne"[27]. Podobne obserwacje zanotował Bronisław Babel – „ówczesne życie kąpielowe było więcej ruchliwe, wesołe i towarzyskie. Wszyscy się znali, robili wspólne wycieczki i wspólnie się bawili"[28], oraz Jan Lam, opisujący kuracje

[27] W. Bełza, Iwonicz i okolice, Lwów-Kraków-Warszawa 1885, s. 21-22.
[28] B. Babel, Wspomnienia z Krynicy, Nowy Sącz 1896.

w Morszynie, gdzie przy dwudziestu kilku rodzinach niemożliwe było tworzenie typowych dla Galicji kółek[29].

Powszechnie panowała więc większa swoboda towarzyska, którą tak opisywał Władysław Skałkowski: „we wszystkich zakładach kąpielowych większa panuje towarzyskość życia, jak po miastach; tu ludzie chętniej zbliżają się do siebie, zawierając znajomości, tu znika różnica stanów, tu towarzystwo staje się potrzebą, tu panuje większa uprzejmość i grzeczność (...). Tu więc tworzą się koterie z kilkunastu osób, które pragnąc bawić się wspólnie, wychodzą i wyjeżdżają w licznych gronach”[30].

Za wzrostem liczby kuracjuszy i podnoszeniem jakości usług szła zmiana zwyczajów i zachowań. Powstawały powszechnie ganione kliki, wzrastały tendencje separatystyczne poszczególnych grup kuracjuszy. Jednak spora liczba przedsięwzięć rozrywkowych blokowała rozwój takich postaw.

Szereg przedsięwzięć kulturalnych siłą rzecz integrowało środowisko kuracyjne. Ta sama oferta skierowana była czasami do większości gości, a pewne pomysły obliczone były wręcz na wspólne uczestnictwo przedstawicieli wszystkich stanów. Taka sytuacja musiała modelować i zmieniać skostniałe formy zachowań, przekształcając je przede wszystkim na potrzeby istniejących okoliczności. W ten sposób formowały się obyczaje kurortowe.

Życie kuracyjne w powszechnym oczekiwaniu miało być atrakcyjne, wesołe i lekkie. „Przegląd Zakopiański” tak opisywał życie uzdrowiska w początkach XX stulecia: „goście zakopiańscy karnawałują, grają teatry amatorskie, zbierają fanty i składki, wreszcie grają w winta”[31]. Niewiele zmieniło się w ciągu dwudziestu kolejnych lat, jak bowiem zanotował Mieczysław Świerz, tuż po I wojnie światowej „środowisko zakopiańskie zapewnia cały szereg zabaw, rozrywek, przyjemności, a nieustające w sezonie koncerty, przedstawienia, wieczory taneczne, odczyty i zebrania ożywiają uzdrowisko rytmem życia kulturalno-artystycznego, jedynie wielkim centrom miejskim właściwego”[32]. Podobnie było w większości kurortów.

[29] „Kurier Warszawski” nr 199, 25.08(6.09).1880.
[30] W. Skałkowski, Wody mineralne w Truskawcu, Lwów 1857, s. 8.
[31] „Przegląd Zakopiański” nr 36, 04.09.1902.
[32] M. Świerz, Przewodnik po Tatrach polskich i Zakopanem, Zakopane 1919, s. 4.

## II. 1. W świecie muzyki

Do podstawowego repertuaru kulturalno-rozrywkowego należała muzyka. O jej dobroczynnym wpływie na ludzki organizm panowała zgodność przekonań[33]. Autor notatki, sporządzonej dla „Orkiestry" już w okresie międzywojennym, podkreślał: „Nieocenione wprost zadanie ma do spełnienia muzyka w zdrojowiskach. Co za dobrodziejstwo dla chorych i rekonwalescentów. Mogą zwalczyć to wielkie i przykre uczucie samotności, które w sposób nieznośny dręczy i męczy osłabione nerwy. Muzyka ta jest psychicznem dobrodziejstwem"[34].

Wydarzenia muzyczne w uzdrowiskach przybierały różnorodne formy. Najpopularniejszą i powszechną postacią była gra specjalnego zespołu muzycznego, bądź bezpośrednio przy źródłach wód mineralnych, bądź w innych wyznaczonych w tym celu miejscach, np. w parku, na deptaku, w sali kurhauzu. Zapewnienie oprawy muzycznej przy piciu wód leżało w gestii komisji zdrojowych. Na ten cel pobierano stosowne opłaty, często wliczone w taksę zdrojową[35]. O takich zdrojowych orkiestrach wspominają powszechnie ówczesne publikacje[36]. Tylko nieliczne, słabo prosperujące zakłady nie posiadały stałej muzyki zdrojowej, co było uważane za poważny mankament[37].

Orkiestry zakładowe muzykujące w kurortach przyczyniały się do upowszechniania i popularyzacji muzyki, a tym samym do propagowania kultury. Trzeba bowiem przypomnieć, że do lat 90. XIX wieku muzyka uprawiana w miejscach publicznych,

---

[33] R. Czerwiński, Muzyka a medycyna, „Orkiestra" R. 3, nr 9 (24).09.1932, R. 3 nr 10 (25).10.1932; T. Praschil, op. cit., s. 81.

[34] „Orkiestra" R. 6 nr 11 (62).11.1935, s. 170.

[35] W taksie uwzględniano opłatę na orkiestrę w Lubieniu, Rabce, Rymanowie, Swoszowicach, Szczawnicy, Truskawcu. Oddzielne opłaty uiszczano w Krynicy, Morszynie, Żegiestowie. (Por.: M. Zieleniewski, Sprawy polskich …, s. 24). Tam także wysokość opłat na orkiestry - s. 24. Także M. Zieleniewski, Nasze zakłady zdrojowo-kąpielne i hydropatyczne tudzież uzdrowiska klimatyczno-lecznicze [w:] Józefa Czecha Kalendarz Krakowski za rok 1894 [R. 62], Kraków 1894, passim.

[36] Patrz: m.in.: W. Eljasz, Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic, Kraków 1900; „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 9, 15.08 1908 i R. 1, nr 7, 1.07.1904; X. Górski, op. cit.; T. Praschil, op. cit; E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, Lwów 1906; B. Skórczewski, Krynica, jej rozwój i jej potrzeby, Kraków 1904.

[37] B. Pawluk, Niemirów. Zakład kąpielowy siarczano-solno-alkaliczny, Lwów [1909-1910?], brak numeracji stron, pisał: „Zakład (…) nie posiada (…) dotąd ani zdrojowej orkiestry". Burkut także nie miał muzyki, ale uzdrowisko to praktycznie nie funkcjonowało – z tamtejszych wód korzystała prawie wyłącznie miejscowa ludność (por.: M. Zieleniewski, Nasze zakłady ..., s. 84).

a takimi z pewnością były koncerty na świeżym powietrzu czy w ogólnodostępnych salach, tak powszechna w uzdrowiskach, poza nimi należała do rzadkości.

Dla orkiestr wznoszono pawilony, stanowiące wyraźny akcent w panoramie uzdrowiska. Wyznaczono stałe godziny gry, a informacje te były powszechnie dostępne, jak ta podana niżej:. „Pomiędzy murowanymi łazienkami a hotelem, na obszernym placu stanowiącym centrum życia iwonickiego, (...) ozdobna, w mauretańskim guście estrada dla miejscowej kapeli, produkującej się tu codziennie (...) od godz. 7 do 9 rano i od 4 do 6 wieczorem”[38]. W ich pobliżu toczyło się uzdrowiskowe życie – picie wód mineralnych, spacery, rozmowy, zawieranie znajomości, oglądanie i ocenianie innych gości.

Poziom artystyczny tych zespołów bywał różny. Na ogół chwalono muzyków[39], a przynajmniej szczędzono im ostrych słów krytyki, chociaż zapewne klasa wykonania oraz repertuar niektórych pozostawiały wiele do życzenia. Wyjątkowo krytyczne słowa o orkiestrze zakopiańskiej napisał Kazimierz Bartoszewicz, który odwiedził Zakopane w 1890 roku. Swoje odczucia zawarł w satyrze, kilkakrotnie drukowanej w prasie, a następnie w 1899 roku wydanej w formie książkowej[40]. Czytamy w niej: „Rozumiem składki na to, aby takiej muzyki nie było i z chęcią pierwszy na listę się zapiszę, ale dawać ciężko zapracowany grosz na rozstrajanie nerwów...”[41]. Szyderstwo przebijające ze słów Bartoszewicza nie było tylko czczą złośliwością. Muzyka uzdrowiskowa w Zakopanem była marnej jakości. Starając się podnieść poziom, Komisja Klimatyczna sprowadzała na letni sezon muzyków z krakowskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Muzyki „Harmonia”. Takie rozwiązanie było kosztowne i jak się okazało - nie gwarantowało oczekiwanej jakości, bowiem nie zawsze przyjeżdżali najlepsi muzycy. To stało się impulsem do założenia w Zakopanem Towarzystwa Muzycznego, które miało stworzyć dobrą orkiestrę zakładową. Ale powołanie do życia Towarzystwa nie uzdrowiło radykalnie sytuacji. Orkiestra borykała się z brakiem funduszy, koniecznych na zakup instrumentów, miała też nie zawsze najlepszych dyrygentów[42]. Ostatecznie, gdy w 1905 roku dyrygentem został Czyżewski, udało się osiągnąć dobry poziom.

Lakoniczne stwierdzenia o „muzyce zakładowej” z rzadka dostarczają informacji o dyrygentach, a w ogóle pomijają nazwiska członków tych zespołów.

---

[38] W. Bełza, op. cit., s. 12. O takich budowlach wspomina większość ówczesnych opisów zakładów zdrojowych.

[39] Patrz: Z. Pelczar, Truskawiec : zakład zdrojowo-kąpielowy inhalacyjno-solankowy i stacya klimatyczna wraz ze sprawozdaniem za rok 1894, Drohobycz 1895, s. 19; w Lubieniu „Dobra orkiestra zakładowa z doborowym programem” donosił „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 8, 1.08.1906.

[40] K. Bartoszewicz, Trzy dni w Zakopanem. Z notat emeryta, Kraków 1899.

[41] Cyt. za: F. Hoesick, Tatry i Zakopane. Przeszłość i teraźniejszość, Kraków 1931, s. 243.

[42] Jednym z kierowników owej orkiestry był Nikiel, o czym informował w 1902 roku „Przegląd Zakopiański” nr 5, 30.01.1902.

W Iwoniczu w początkach XX wieku koncertowała orkiestra Braci Auberów[43]. W Krynicy występowała „muzyka salinarna z Bochni, ubrana jednostajnie w górniczych mundurach”[44], następnie orkiestra sprowadzana z Pragi[45]. Od sezonu kąpielowego 1875 roku do śmierci swojego twórcy w 1915 roku, muzykę zapewniała orkiestra Adama Wrońskiego[46], powszechnie chwalona przez gości i publicystów[47]. Kontrakty z nią podpisywała Komisja Klimatyczna, a skład wahał się od 10 do 18 osób[48], a nawet planowano jej powiększenie do 24 muzyków[49]. W Szczawnicy „podobnie jak w latach poprzednich przez trzy miesiące letnie, dwa razy dziennie grywała orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza Haussmana, dyrektora orkiestry Weteranów we Lwowie, złożona z 19 osób, po większej części członków tejże orkiestry”[50]. Podobnie było w Truskawcu, gdzie „zakład” utrzymywał dziesięcioosobową grupę muzyków[51], a także Żegiestowie i Rabce. Tam, gdzie nie było stałej „muzyki zakładowej”, posiłkowano się zespołami przyjezdnymi, jak w Swoszowicach, gdzie „Co niedziela nawet wyborna orkiestra wojskowa zjeżdża”[52]. Natomiast w Burkucie, który w okresie autonomii galicyjskiej nie rozwinął się w uzdrowisko w pełnym tego słowa znaczeniu, „O muzykę zawsze nietrudno, a nawet o najwyborniejszą, bo Cyganie wietrzą (…) gości i przysyłają do Burkutu swoje wyborne kapele”[53].

Cygańskie zespoły muzyczne towarzyszyły gościom szczawnickim w czasie wypraw do Czerwonego Klasztoru[54], grywały również w Zakopanem[55], a także w pierwszych latach funkcjonowania zakładu krynickiego[56]. Rymanowski zakład zdrojowy początkowo również korzystał ze „stałej kapeli cygańskiej”, zastąpionej po kilku latach

---

[43] „Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 7, 1.07.1904.

[44] B. Babel, op. cit., s. 52.

[45] M. Zieleniewski ocenia ją słowami: „Dobrą, a w ostatnich czasach nawet wyborną” (Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy ..., s. 11). „Orkiestra z 12-stu osób z Pragi czeskiej dobrze wykonywa nawet dzieła większej wartości, sam zaś młody jej dyrektor niepospolitym jest skrzypkiem” - donosił publicysta „Tygodnika Ilustrowanego” (nr 139, 27.08.1870, s. 95). Także: W. Ściborowski, O ruchu i postępie w zdrojowiskach krajowych, „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej”, 1868, nr 30, s.155.

[46] Szerzej o Adamie Wrońskim, jego działalności dyrygenckiej i kompozytorskiej w artykule J. Reissa, Polski Strauss, „Orkiestra” R. 7 nr 2 (65) luty 1936.

[47] „Przewodnik Kąpielowy” R. 1 nr 8, 15.07.1904, R. 2 nr 7, 01.07.1905, „Kurier Warszawski” nr 186, 9.08.1880.

[48] Ibidem

[49] Ibidem

[50] W. Ściborowski, Szczawnica. Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Sprawozdanie z roku 1890, Kraków 1891, s. 15.

[51] Z Rieger, Truskawiec w roku 1875, Lwów 1876, s. 11.

[52] „Czas” nr 147, 01.07.1880.

[53] W. Pol, Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry [w:] A. Zieliński (oprac.), Romantyczne wędrówki po Galicji, Wrocław – Warszawa - Kraków 1987, s. 419.

[54] M. Steczkowska, op. cit., s. 289.

[55] „Czas” nr 173, 1.08.1897.

[56] B. Babel, op. cit., s. 52.

dziewięcioosobową orkiestrą[57], którą prowadził „dyr. Klima z Brzeżan"[58]. W 1907 roku, jak informował „Przewodnik Kąpielowy", batutę dzierżył Carmeno Luvera, Włoch z Neapolu[59].

Muzyka towarzyszyła niejednokrotnie bliższym i dalszym wycieczkom. W Szczawnicy przygrywała podczas spływów Dunajcem, organizowanych przez właściciela zdroju Józefa Szalaya, czy przy wycieczkach do Słotwin[60], w Żegiestowie popularne były „spacery z muzyką"[61]. W Zakopanem obecność góralskiej muzyki podczas eskapad w góry, zapoczątkowana przez Tytusa Chałubińskiego, stała się wręcz regułą. Ferdynand Hoesick tak wspominał te wyprawy: „Wybierano się z całym obozem, z namiotami, rondlami, samowarami, kocami, etc., a nade wszystko z muzyką, z basetlą, z kobzą, z kilką skrzypiec, ze słynnym (do dziś dnia żyjącym) Obrochtą, jako pierwszym skrzypkiem całej kapeli. Prowadził Jędrzej Wala, (...) i Sabała, który przez całą drogę przygrywał na swych gęślikach, przyśpiewując jednocześnie"[62].

Muzyczną oprawę zapewniali swoim klientom właściciele prywatnych zakładów leczniczych. W Zakopanem orkiestrą dysponował hotel Morskie Oko Władysława Dzikiewicza[63], gdzie spędzano czas „przy dźwiękach doskonale zgranej kapeli, rozmarzającej smętnymi melodiami z Wesołej wdówki..."[64], a w słynnej cukierni Waleriana Płonki „co drugi dzień po południu gra muzyka, co zawsze jest wielką atrakcją dla gości, zwłaszcza w deszcz..."[65]. Orkiestra Czyżewskiego grała w sanatorium dra Kazimierza Dłuskiego[66], a także w sanatorium dra Andrzeja Chamca, współfinansującego jej utrzymanie. Tam „co dzień przygrywa przed obiadem, a w niedziele gra podczas obiadu (...)"[67].

Muzyka zakładowa przygrywała na licznych balach, zabawach i wieczorkach. Uświetniała święta narodowe i religijne, obchody rocznic, uroczystości ku czci sławnych

[57] Jej skład powiększono z początkiem XX wieku do 12 osób.

[58] E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, „Roczniki Rymanowa Zdroju", t. V, Rzeszów 2000, s. 22.

[59] „Przewodnik Kąpielowy" R. 4 nr 9, 01.09.1907.

[60] T. Piotrowski, Żegiestów, „Przewodnik Kąpielowy" R. 1, nr 7, 1.07.1904

[61] „Kurier Warszawski" nr 198, 23.08.1880.

[62] F. Hoesick, Zakopane przed czterdziestu laty [w:] Książki i ludzie: felietony literackie, Warszawa 1934, s. 244.

[63] Do I wojny światowej był hotelem o najwyższym standardzie w Zakopanem.

[64] F. Hoesick, Tatry i Zakopane..., s. 386 (List VI, Zakopane – Europa, 1908).

[65] Ibidem, s. 387.

[66] O występach muzyków pod jego batutą w sanatorium Dłuskiego wspominano w Wiadomościach bieżących, „Przewodnik Kąpielowy" R. 3, nr 8, 1.08.1906.

[67] F. Hoesick, Tatry i Zakopane..., s. 388.

gości, wreszcie muzycy, korzystając ze sposobności, dorabiali do swoich gaż witając i żegnając muzyką zamożniejszych kuracjuszy[68].

Wśród budowli użyteczności publicznej znajdowały się domy zdrojowe –„kurhauzy", w których mieściły się sale przeznaczone na koncerty i przedstawienia[69]. Tam organizowano występy profesjonalnych wykonawców. „Przybywali z koncertami wszelkiego rodzaju (...) różni wybitni artyści – przybywający z Warszawy, Poznania i Krakowa (...) wozili ze sobą nawet fortepiany z Krakowa"[70].

Skąpe informacje, zachowane w prasie i nieliczne wzmianki we wspomnieniach dowodzą, że poza muzyką lekką i popularną prezentowano utwory klasyków – od Chopina i Moniuszki, przez Liszta, Brahmsa do Szopskiego, Poppera i Wieniawskiego[71].

Organizatorami koncertów były osoby prywatne, w tym sami artyści, którzy w czasie przerwy wakacyjnej, w poszukiwaniu zajęcia i zarobku, przybywali do kurortów[72], komisje zdrojowe, a także rozmaite organizacje działające w uzdrowisku i poza nim. Większości z tych imprez towarzyszyła zbiórka pieniędzy na „zbożny" cel[73]. A intencji i potrzeb było wiele - i tych ogólnonarodowych, i miejscowych. Zbierano na weteranów powstania styczniowego, na organizacje pomocowe zajmujące się najbiedniejszymi, na działalność szpitali, szkół i ochronek, na budowę kościołów i kaplic, pomników i figur, na pomoc rodakom z innych zaborów.

Szczytne cele, na jakie gromadzono fundusze, i sława wykonawców ściągały liczną publiczność, bo „jakże nie pójść na festyn Bratniej Pomocy?" - pytał retorycznie korespondent Czasu[74]. Nie znaczy to jednak, że sale koncertowe „pękały w szwach". Popularne ośrodki kuracyjne miały tak dużą liczbę atrakcyjnych i ważnych wydarzeń kulturalnych, że wiele osób odczuwało przesyt i niejednokrotnie trudno było zapełnić salę koncertową. W pozostałych, zważywszy niewielkie potrzeby kuracjuszy w tej dziedzinie, przedstawień muzycznych nie było wiele, a i tak zainteresowanie było małe i sale często „świeciły pustkami".

---

[68] O zlikwidowaniu tego uciążliwego zwyczaju pisze A. Idzikowski w korespondencji z Krynicy, „Czas" nr 175, 05.08.1880.

[69] E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój..., s. 22; B. Lutostański, op. cit., s. 92; T. Praschil, op. cit., s. 96, M. Zieleniewski, Nasze zakłady....

[70] B. Babel, op. cit., s. 73-74.

[71] „Przegląd Zakopiański", passim; „Czas", passim; „Przewodnik Kąpielowy", passim.

[72] „Fortepianista p. Skibiński i skrzypek p. Głoziński wspólnie ze śpiewakiem p. J. Kr (wszyscy ze Lwowa) urządzają wycieczkę artystyczną do kąpielowych miejsc Galicji Zachodniej i będą dawać koncerta w Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie, Zakopanem i Iwoniczu" donosił „Czas" (nr 159, 15.07.1880). W 1905 roku tournée po kurortach galicyjskich odbył Stanisław Barcewicz odwiedzając Iwonicz, Szczawnicę, Krynicę, Rabkę i Zakopane. (Ibidem nr 159 [2], 15.07.1905).

[73] „Każda zabawa połączona jest z pewnym celem dobroczynnym" pisał korespondent „Czasu" w materiale zatytułowanym Z miejsc kąpielowych i klimatycznych, ibidem nr 188, 19.08.1897.

[74] Ibidem nr 169, 27.07.1905.

Popularny był zwyczaj łączenia popisów profesjonalnych artystów z występami amatorów[75]. Nie brakowało także czysto amatorskich koncertów[76], które przeważały w mniejszych uzdrowiskach. Wykorzystywano wówczas stojące w domach zdrojowych fortepiany, udostępniane na co dzień gościom za opłatą. Większe pensjonaty i sanatoria także umożliwiały dostęp do tych instrumentów. Wykorzystywano je często i popyt sprawił, że w większych ośrodkach były nawet dwa fortepiany, a „dźwięki ćwiczonych gam" niejednokrotnie irytowały postronnych słuchaczy.

Częstymi gośćmi w kurortach były chóry. Tradycją stały się występy chórów akademickich z Krakowa i Lwowa[77]. Nie omijały one nawet mniejszych uzdrowisk, jak Żegiestów czy Rymanów. Inne zespoły również wykorzystywały możliwości - Lwowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo" występowało w Zakopanem i Truskawcu[78], Krynicę odwiedziło Towarzystwo techniczne „Dźwięk"[79], w Żegiestowie koncertował chór z Nowego Sącza[80].

W życiu muzycznym specjalne miejsce zajmowało Zakopane. Przyjeżdżali tam na wypoczynek sławni polscy muzycy, dyrygenci, pedagodzy i kompozytorzy[81]. Echem ich fascynacji Tatrami i folklorem góralskim są pozostawione liczne dzieła muzyczne[82]. Do popularyzacji folkloru podhalańskiego wydatnie przyczynił się Jan Kleczyński (1837-1895), bywalec Zakopanego, przyjaciel Chałubińskiego i Sabały. Część zebranych melodii góralskich opublikował na łamach „Echa Muzycznego" oraz w „Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego".

Ignacy Paderewski po raz pierwszy przybył do Zakopanego w 1883 roku. W Tatrach, poza wypoczynkiem i działalnością społeczną, zbierał góralskie melodie. Z ich inspiracji powstał m.in. „Album Tatrzański". Sam koncertował w Zakopanem wielokrotnie, m.in.

---

[75] „Kurier Drohobycki" R. 1, nr 15, 01.08.1899 donosił, że w Truskawcu pod patronatem Jadwigi Sapieżyny odbył się koncert Pawlików-Nowakowskiej i amatorek. W Zakopanem kompozytor Bronisław Czarnowski urządził koncert amatorski („Czas", nr 179, 08.08.1897).

[76] Informacje o tym m.in.: „Przewodnik Kąpielowy" R. 1, nr 8, 15.07.1904 oraz R. 5, nr 9, 15.08.1908; „Czas" nr 167, 24.07.1880, nr 176, 04.08.1880, nr 173, 01.08.1874.

[77] Wspominają o tym m.in.: „Przegląd Zakopiański" nr 5, 30.01.1902; „Przewodnik Kąpielowy" R. 5 nr 9, 15.08.1908, oraz R. 1, nr 11, 01.09.1904, „Czas" nr 157 [1], 13.07.1905 i nr 166, 22.07.1906.

[78] „Gazeta Lwowska" nr 184, 12.08.1896, s. 3 informowała, że „Koncert miał nadzwyczajne powodzenie". Także „Czas, nr 198, 31.08.1899.

[79] „Przewodnik Kąpielowy" R. 4, nr 9, 01.09.1907.

[80] Ibidem R. 5, nr 9, 15.08.1908.

[81] M.in. Władysław Żeleński (1837-1921) i Zygmunt Noskowski(1846-1909).

[82] Żeleńskiego: uwertura „Morskie Oko", czteroaktowa opera „W Tatrach", liczne pieśni na chór i solowe, np. Pozdrowienie Tatr; Noskowskiego: uwertura „W Tatrach", opera „Janek" oraz pieśni do słów Kazimierza Tetmajera.

w latach 1883[83], 1884 oraz w 1889, gdy grał przy łożu umierającego Tytusa Chałubińskiego[84]. Związany z uzdrowiskiem wspierał czynnie szereg inicjatyw – budowę sanatorium przeciwgruźliczego, Domu Zdrowia Bratniej Pomocy, nowej siedziby Muzeum im. T. Chałubińskiego.

Karol Szymanowski w czasie pobytów kuracyjnych w Zakopanem[85] w latach 1904, 1905 i 1914 dawał publiczne koncerty, o czym donosił „Przegląd Zakopiański". W 1905 roku Szymanowski prezentował tam swoje utwory występując z Grzegorzem Fitelbergiem, Ludomirem Różyckim i Apolinarym Szelutą, z którymi należał do nowo powstałej grupy o nazwie Spółka Nakładowa Młodych Kompozytorów Polskich. Kolejnym muzykiem goszczącym i koncertującym w Zakopanem przed I wojną światową był Artur Rubinstein.

Na trwałe zrosła się z Zakopanem postać Mieczysława Karłowicza, kompozytora, narciarza i taternika. Debiutował jako skrzypek w Kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego w 1892 roku. Chociaż w jego muzyce próżno szukać podhalańskich inspiracji, to czynna obecność Karłowicza pod Giewontem, działalność publicystyczna oraz na niwie turystyki odcisnęły niezatarty ślad w historii miejscowości.

Występowali w Zakopanem m.in. Stanisław Barcewicz, Ignacy Friedman, Aleksander Michałowski, Jerzy Lelewicz, Władysław Floryański, Michał Świrzyński i Szymański, Władysław Górski, Henryk Opieński, Gabriel Górski, Felicja Romanowska, Aleksander Papara, Stanisław Pichor i wieku innych[86].

Bercewicz był częstym gościem w Krynicy, gdzie słuchano ponadto Michałowskiego[87], Bronisławy Dowiakowskiej, Władysława Górskiego, Mieczysława Horbowskiego[88], Hoffmana, Władysława Lewingera[89], duetu (pianistka i wiolonczelista) Geigerów[90]. A nawet „W jednym roku sprowadził Jan Dobrzański (z lwowskiego teatru) nawet operetkę ze Lwowa z własną muzyką" – wspominał Babel[91].

---

[83] O tym koncercie wspominał korespondent "Czasu": „w Sali zakopiańskiego Dworca Tatrzańskiego (…) na koncercie świetnego skrzypka Władysława Górskiego", na którym akompaniował, a następnie "uświęconym zwyczajem" zagrał kilka utworów, m.in. „swoje świeżo napisane, podziwiane Tańce tatrzańskie". Gra Paderewskiego wywołała „istny huragan oklasków i bisów" (cyt. za: F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 335.

[84] Ibidem, s. 332.

[85] Na stałe osiadł w Zakopanem w 1930 roku.

[86] Życie muzyczne w Zakopanem było intensywne, o „powodzi koncertów" donosił autor listu drukowanego w „Czasie", a wykorzystanego przez F. Hoesicka (Tatry i Zakopane …, s. 361).

[87] „Czas" nr 173, 31.07. 1880.

[88] Ibidem nr 178, 06.08.1880 donosił: „Horbowski (…) bisował kilka razy arią ze Strasznego dworu, śpiewał ponad program pieśni polskie i włoskie" .

[89] Ibidem nr 173, 31.07.1906.

[90] Ibidem nr 166, 22.07.1906.

[91] B. Babel, op. cit., s. 79.

Szczawnicę odwiedzali m.in. słynny skrzypek Stanisław Barcewicz[92], warszawscy aktorzy Aleksandra Stromfeld-Klamrzyńska i Józef Chodakowski, występujący w przedstawieniu deklamacyjno-wokalnym[93], Mieczysław Horbowski, Władysław Górski[94], Zygmunt Kątski[95].

Również w mniejszych kurortach, jak Żegiestów, Swoszowice[96], Rabka[97] czy Rymanów[98], nie brakowało atrakcji muzycznych, chociaż ich liczba i jakość były skromniejsze niż w czołowych uzdrowiskach galicyjskich. Składały się na nie, poza codziennymi koncertami „muzyki zakładowej", „kilka w sezonie koncertów, bądź urządzanych przez amatorów, bądź też przyjezdnych chórów śpiewackich"[99].

## II. 2. W służbie muz

Skobel w 1857 roku, rozważając kwestie życia rozrywkowego w galicyjskich uzdrowiskach, pisał „Wprawdzie nie wymagam tego, aby się tu znajdowała zasobna czytelnia lub wcale teatr. Albowiem ten ostatni nawet w zdrojowiskach pierwszego rzędu rzadko bywa dobry; lichy zaś nie zabawi"[100]. Jednak to właśnie teatr, zawodowy i amatorski, wpisał się szybko w kuracyjną rzeczywistość.

Z przedstawieniami ruszały w sezonie do popularniejszych uzdrowisk krakowskie i lwowskie zespoły teatralne. Za nimi podążały inne sceny polskie – łódzka, poznańska, tarnowska.

W ich obsadzie aktorskiej nie brakowało sław: Heleny Modrzejewskiej, Romana Żelazowskiego, Wincentego Rapackiego, Antoniny Hoffmanowej, Aleksandra Ładnowskiego, Feliksa Bendy, Bronisławy Dowiakowskiej – primadonny opery warszawskiej, Antoniego i Wandy Siemaszków, Natalii Siennickiej, Gustawa Fiszera,

---

[92] „Gazeta Zakopiańska" R. 3, nr 6, 05.07.1893.

[93] H. Sienkiewicz, op. cit., s. 160.

[94] „Czas" nr 178, 06.08.1880

[95] Ibidem nr 186, 15.08.1880.

[96] O „wieczorku muzyczno-deklamacyjnym" wspominał publicysta „Czasu" (nr 179, 08.08.1897).

[97] W sezonie 1905 roku odbył się wieczór monologiczny Wróblewskiego i koncerty Barcewicza oraz paryskiego skrzypka Roberta Poselta („Czas" nr 169 [1], 27.07.1905).

[98] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 8, 01.08.1908 informował o występie Tadeusza Szulca i Manna, a w R. 4 nr 11 z 20.09.1907 znajduje się wzmianka o koncercie Konstancji Lipińskiej.

[99] T. Piotowski, Żegiestów, „Przewodnik Kąpielowy" R. 1 nr 7, 01.07.1904.

[100] Cyt. za: B. Skórczewski, Historia ..., s.32-33.

Stanisławy Zawadzkiej, Ludwika Ruszkowskiego, Ludwika Solskiego, Ireny Solskiej, Aleksandra Zelwerowicza, Gabrieli Morskiej, Józefa Popławskiego, Juliusza Osterwy, Karola Adwentowicza, Mieczysława Frenkla.

Aktorzy przyjeżdżali też indywidualnie, bądź w małych, nieformalnych grupach, a solowe występy, monologi, wieczorki humorystyczne, deklamacje w ich wykonaniu poszerzały krąg przeżyć teatralnych[101].

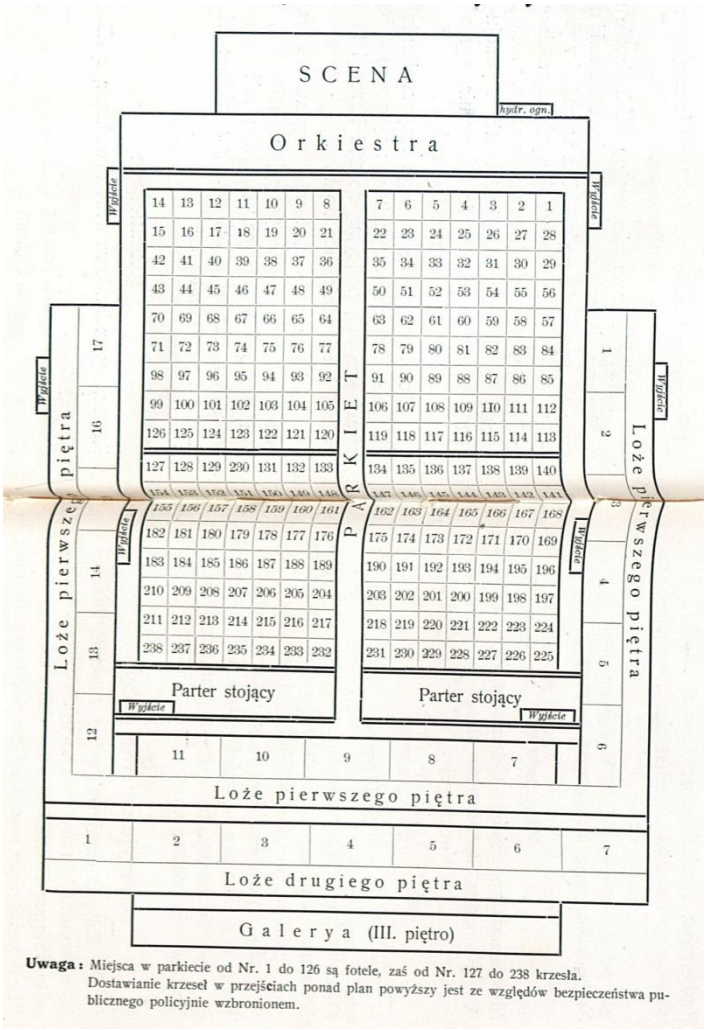


Plan miejsc teatru w Krynicy
Źródło: Krynica, c. k. zakład zdrojowy w Galicji, Krynica 1907.

Wyjątkowe miejsce w tym względzie zajmowała Krynica, gdzie teatr miał własny budynek.

W 1883 roku wzniesiono staraniem Komisji Zdrojowej, według projektu Tadeusza Stryjeńskiego, drewniany teatr na 400 miejsc, co znacznie ułatwiło organizację przedstawień, które odbywały się także wcześniej. Jak informował „Kurier Warszawski" w 1872 roku, w lipcu oczekiwano przybycia teatru krakowskiego[102]. W późniejszych latach do Krynicy przyjeżdżali corocznie artyści teatru tarnowskiego Józefy Piaseckiej[103], Teatru Miejskiego ze Lwowa[104] pod kierunkiem kolejnych dyrektorów: Tadeusza Pawlikowskiego[105] i Ludwika Hellera[106]. Występował tu także teatr krakowski[107] i poznański, któremu w ten sposób Komisja

[101] Monologiści – Gustaw Fiszer i Artur Zawadzki, aktor-amator Trojanowski ze Lwowa, humorysta Lelewicz, bracia Góniowie prezentujący wieczory muzykalno-humorystyczne.

[102] „Kurier Warszawski" nr 109, 21.05.1872; nr 138, 25.06.1872.

[103] Ibidem nr 186, 09(21). 08.1880.

[104] „Co roku jeździliśmy do Krynicy z naszym teatrem, gdzie bawiliśmy się doskonale" wspominał Roman Żelazowski (R. Żelazowski, Pięćdziesiąt lat Teatru Polskiego. (Moje pamiętniki), Lwów 1921, s.57).

[105] Dyrektor w latach 1900-1906.

[106] Prowadził teatr lwowski w latach 1896-1899.

[107] M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy ..., s. 11; B. Skórczewski, Historia ..., s. 33.

Zdrojowa pomagała w trudnych czasach, gdy władze pruskie zamknęły jego scenę w Poznaniu.

Zawodowe teatry występowały także w Zakopanem[108], gdzie poważnym mankamentem był brak stałej sceny. Przedstawienia urządzano w kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego, w sali hotelu Morskie Oko[109], w sanatoriach i zakładach leczniczych[110].

Tylko te dwa ośrodki[111] mogły pochwalić się doborowym aktorstwem przyjezdnych zespołów. W Szczawnicy inauguracja sceny, jaka miała miejsce w 1884 roku, budziła nadzieje, ale i obnażała niedostatki, o czym donosił Stanisław Koźmian: „W ogóle Teatr krakowski jest bardzo pożądaną w Szczawnicy nowością i jest powszechnem pragnieniem, aby ta tegoroczna nowość przemieniła się w stałą, szczawnicką przyjemność. Wprawdzie scena jest o wiele za mała; sala zaś wspaniała ma niektóre niedogodności, zwłaszcza tę, iż krzesła nie będąc amfiteatralnie ustawione, nie dobrze się widzi z dalszych rzędów; zresztą oświetlenie jest dostateczne i może być zwiększone, chłód w sali wyborny, tylko na przeciągi nieco narzekają.[112]". Niestety, świetność teatru nie trwała długo, i chociaż „Teatr krakowski, podobnie jak w latach poprzednich dawał w lipcu i sierpniu po trzy razy tygodniowo przedstawienia dość licznie uczęszczane, w sali dworca gościnnego"[113], to wraz ze stopniowym opuszczaniem kurortu przez dobrą publiczność i wzrostem liczby ubogich, w tym Żydów, obniżała się jakość przedstawień. Henryk Sienkiewicz w jednym z listów wspominał: „Teatr (...) mimo rozpaczliwych usiłowań dyrekcji bankrutuje. Budynek też jest niewygodny, talenta artystów więcej niż marne"[114].

W mniejszych ośrodkach zawodowe sceny bywały rzadko, czasem odwiedzali je z programem pojedynczy artyści. W Truskawcu, w 1899 roku występowali Gustaw Fiszer i Władysław Barącz, a w 1906 roku teatr Müllera[115]. O widowiskach teatralnych w Rabce zachowały się skąpe i ogólnikowe informacje w prasie[116]. W rymanowskim Dworcu Gościnnym, w przeznaczonej na ten cel sali, „kilka [przedstawień teatralnych] zawsze

---

[108] M.in.: zespół Adama Müllera występował w latach 1898, 1900 i 1903 r., zespół Czajkowskiego (1901 r.), Zelwerowicza (1902, 1904 r.), Gabrielskiego (1905 r.), a także krakowski teatr ludowy, poznański teatr Edmunda Rygiera i trupa Tadeusza Pilarskiego ze Lwowa.

[109] Sala teatralno balowa, zbudowana w 1901 roku, mogła pomieścić do 200 osób.

[110] T. Ochotnicka, Teatr w Zakopanem w latach 1870-1939, „Rocznik Podhalański" t. III, 1985, s. 145-157.

[111] Krynica i Zakopane.

[112] S. Koźmian, Szczawnica, Kraków 1884, s. 12.

[113] W. Ściborowski, Szczawnica ..., s. 15.

[114] H. Sienkiewicz, op. cit., s. 160.

[115] „Przewodnik Kąpielowy" R. 3, nr 7, 15.07.1906.

[116] M.in. ibidem R. 1, nr 11, 01.09.1904.

jest danych przez artystów przybyłych z różnych stron kraju”[117]. Podobnie w Iwoniczu, gdzie „Trupa teatralna bawiąca tu stale przez kilka tygodni”[118], organizowała przedstawienia teatralne. W Żegiestowie artyście teatru lwowskiego, Tadeusz Sowiński i Bronisław Galesiewicz występowali w przedstawieniu monologicznym[119].

W repertuarze teatralnym znajdowały się sztuki lekkie, przeznaczone dla słabiej wyrobionej publiczności, dzieła i dziełka autorów polskich, francuskich czy niemieckich, ale też utwory wysokiej klasy, ważne, niekiedy nowatorskie. W sezonie letnim 1908 roku teatr poznański wystawiał „Mazepę” Juliusza Słowackiego, „Na zawsze” Lucjana Rydla, „Zażartego automobilistę” Kurta Kraatza, „Kozła ofiarnego” Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga[120]. Często grano „Kościuszkę pod Racławicami” Władysława L. Anczyca, „Dziady” Adama Mickiewicza, „Śluby panieńskie” Aleksandra Fredry, „Tamtego”, „Małkę Szwarcenkopf” i „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej, „Wesele”, „Warszawiankę” i „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego oraz sztuki Michała Bałuckiego[121]. Samo życie kuracyjne stało się również tematem scenariuszy, jak w komedii Zygmunta Przybylskiego zatytułowanej „Wyprawy kąpielowe”, umiejscowionej w krynickich realiach[122]. Wszędzie publiczność oczekiwała jednak przede wszystkim lekkiej rozrywki[123]. Chadzano na przedstawienia humorystyczne, monologi, oglądano z lubością skecze i krótkie, łatwe w odbiorze występy. Korespondent „Kuriera Warszawskiego” pisał w 1908 roku z Zakopanego, że „na tragediach nigdy nie jest pełno w sali, a loże świecą pustkami, gdy tymczasem farsy przepełniają cały teatr, że trzeba dostawiać krzesła”[124].

Istotną pozycję w repertuarze zajmowały sztuki zakazane w pozostałych zaborach i te mogły liczyć na zainteresowanie, bo „Warszawiacy (…) [chodzą] na patriotyczne sztuki”[125], więc „bilety są (…) rozchwytywane naprzód, głównie przez liczną

[117] A. T. Nowakowski, Przewodnik po Galicji, Wielkim Ks. Krakowskim i Bukowinie, Kraków 1892, s. 5.

[118] W. Bełza, op. cit., s. 21.

[119] „Czas” nr 169 [1], 27.07.1905.

[120] F. Hoesick, , Tatry i Zakopane…, s. 386-387 (List VI, Zakopane – Europa, 1908).

[121] T. Ochotnicka, op. cit., s. 145-157; „Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 7, 01.08.1907;

[122] „Krynica: pismo poświęcone sprawom polskich zdrojowisk” nr 13, 9.08.1885.

[123] Gabriela Zapolska nie ukrywała swojej niechęci pisząc: „W teatrze publiczność tak potwornie głupia, że jak długo żyję, nie widziałam nic podobnego. W dramatycznych miejscach śmieją się jak stado baranów” (G. Zapolska, op. cit., s. 641).

[124] F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 387 (List VI, Zakopane – Europa, 1908).

[125] „Czas” nr 169, 27.07.1905.

zakordonową kolonię”[126], a „publiczności – zwłaszcza publiczności spod zaboru rosyjskiego – gromadziło się tyle, iż prawie zawsze sala była pełna”[127].

W każdym uzdrowisku odmiennie podchodzono do zagadnień związanych z organizacją profesjonalnych przedstawień teatralnych. W jednych zabiegano o zawodowe trupy aktorskie[128], dbano o odpowiednią scenę[129], o lokale dla artystów, nawet reklamę, w innych aktorzy zdani byli wyłącznie na siebie. W Zakopanem dopiero w 1904 r. przyjezdne teatry zostały uwolnione od płacenia „taksy przemysłowej”[130].

Tam, gdzie brakowało zawodowych aktorów, ich miejsce zajmowali amatorzy, rekrutujący się najczęściej spośród samych gości. W Lubieniu działało kółko amatorskie, kierowane przez artystę Józefa Zejdowskiego, które dwa razy w tygodniu urządzało „bardzo ładne” przedstawienia. Dochód przeznaczano m.in. na budowę pomnika Wincentego Pola[131]. Również w Niemirowie, gdzie jak pisał Bazyli Pawluk: „zakład kąpielowy nie posiada (…) dotąd ani zdrojowej orkiestry ani stałego teatru”, urządzano, poza wycieczkami i festynami, sztuki przygotowywane przez amatorów[132]. Podobnie było w Żegiestowie, gdzie „teatr amatorski abiturientów sandeckich [grał] sztukę Przybylskiego <<Wicek i Wacek>>”[133] i gdzie goście, w tym dzieci, występowali w sztukach, z których dochód zasilił fundusz budowy kaplicy[134].

Teatrem, oczywiście amatorsko, zajmowali się także członkowie stowarzyszeń działających w kurortach. W tym względzie także przodowało Zakopane, gdzie w interesującym nas okresie działało szereg różnorodnych towarzystw, a w nich zespoły aktorskie. Własne kółko teatralne miało Towarzystwo Rękodzielników „Gwiazda”, założone w 1900 roku. Działalność teatralną prowadził także Związek Przyjaciół Zakopanego (1900-1904). Funkcjonujący w jego ramach amatorski zespół teatralny, od 1901 roku wspierany pracą specjalnej komisji teatralnej, w 1902 roku nabrał charakteru stałej sceny, a sztuki wstawiano regularnie co dwa tygodnie, łącząc w repertuarze pozycje lekkie i działa ambitniejsze. Podobne zespoły miały także inne stowarzyszenia

---

[126] Ibidem nr 176, 04.08.1899.

[127] F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 363 (List III, Sezon w Zakopanem, 1899).

[128] „Przewodnik Kąpielowy” donosił w czerwcu 1904 r. o zaangażowaniu teatru lwowskiego (R. 1, nr 6, 15.06.1906). Podobną informację zamieścił w maju 1906 roku: „Zarząd (…) zdołał w tym roku pozyskać dla Krynicy na główny sezon teatr lwowski” (R. 3, nr 3, 15.05.1906).

[129] Sprawozdanie Komisji zdrojowej w Krynicy za rok 1906, „Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 9, 01.09.1907 - informuje o odnowieniu teatru i zakupie dekoracji. O stałej scenie z dekoracjami lwowianina Zygmunta Balka w Lubieniu donosił - ibidem R. 1, nr 2, 15.04.1904.

[130] „Tygodnik Zakopiański” 10.07.1904, 24.07.1904.

[131] „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 8, 01.08.1906.

[132] B. Pawluk, , op. cit., brak numeracji stron.

[133] „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 9, 15.08.1908.

[134] Ibidem.

zakopiańskie – „Sokół", Towarzystwo Pomocy Naukowej i Towarzystwo Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej "Pomoc Bratnia". W zakładzie dra Chramca występowali uczniowie szkoły dramatycznej Zapolskiej. Grano głównie jednoaktówki, lekkie komedie i farsy[135], choć porywano się niekiedy na dzieła ambitne i poważne[136]. Nie brakowało w repertuarze zespołów amatorskich interpretacji utworów M. Bałuckiego, A. Fredry, L. Rydla, G. Zapolskiej, S. Wyspiańskiego[137]. W 1914 roku powstało Koło Dramatyczne Sekcji Przyjaciół Zakopanego utworzone przez część teatrów amatorskich. Asumptem była idea wystawienia „Wesela" Wyspiańskiego. Tuż przed wybuchem I wojny światowej, w lipcu 1914 roku koło zorganizowało prapremierę „Róży" Stefana Żeromskiego, który przy realizacji sztuki współpracował z zespołem aktorskim.

Specyfika Zakopanego sprawiła, że tylko w tym jednym uzdrowisku mogła narodzić się i mieć szanse powodzenia, niezrealizowana idea powołania stałej sceny narodowej[138].

Poza widowiskami teatralnymi popularne i powszechne były żywe obrazy[139]. Uatrakcyjniały one liczne imprezy uzdrowiskowe, a niekiedy stanowiły clou wieczoru. Ich uczestnikami byli najczęściej nie zawodowi aktorzy, ale kuracjusze-amatorzy. Wspólne próby, kompletowanie strojów, wreszcie inscenizacja zjednywały i zbliżały do siebie uczestników. W zależności od tematów, wśród których nie brakowało scen o silnej, patriotycznej wymowie, dobierano skład ilościowy, rekwizyty. W mniejszych uzdrowiskach, gdzie rzadko bądź wcale nie przyjeżdżały zespoły teatralne, żywe obrazy stanowiły sporą atrakcję, były oczekiwane, oglądane i komentowane[140].

W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej pojawiły się w Zakopanem kabarety, będące nowością wśród polskich form scenicznych - Zielony Balonik (1910 r.), Wesoła Buda (1911 r.) i Bi-Ba-Bo (1914 r.).

---

[135] Np. „Łobzowianie" L. Anczyca, „Z rozpaczy" M. Gawalewicza, „Panna służąca"- krotochwila w trzech aktach Maurice'a Hennequina czy „Primabalerina".

[136] Do tych należały „Śluby panieńskie" A. Fredry, „Dziady" A. Mickiewicza czy „Kordian" J. Słowackiego (patrz: „Przegląd Zakopiański" – passim).

[137] Z wystawianych w 1904 roku w sali Morskiego Oka dramatów Wyspiańskich zrzekł się honorarium, prosząc aby należne mu pieniądze przeznaczono na wycieczkę artystów w góry (patrz: J. Majda, Małopolskie Teatry literackie, Kraków 1989, s. 35).

[138] Patrz: J. Majda, Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 43.

[139] Encyklopedia staropolska ilustrowana Z. Glogera, Warszawa 1903, T IV, s. 523 – hasło: „Żywe obrazy. Ł. Gołębiowski, mówiąc o pierwszej ćwierci XIX w., wylicza pomiędzy ówczesnemi zabawami „tworzenie obrazów z osób żyjących, które tak mile do oka wpadają, tak wiele do duszy przemawiają". Każdy przedmiot obrany: narodowy czy obcy, mitologiczny czy religijny, historyczny czy z romansu jakiego wyjęty lub scen społeczeńskiego życia, byle zręcznie pomyślany z dobrze zachowanymi ubiorami wieku, ujmował, zadziwiał, zachwycał. Podobne obrazy robiono często na dworze Czartoryskich w Puławach i w Warszawie po pierwszych domach, układając w nich niekiedy szarady".

[140] O żywych obrazach wielokrotnie wspomina właścicielka Rymanowa - Anna Potocka (A. z Działyńskich Potocka, Mój pamiętnik, Kraków 1927). Urządzały je także w Rymanowie dzieci przybyłe na kurację w ramach kolonii leczniczej („Gazeta Lwowska" nr 180, 07.08.1896, s.6); kuracjusze w Rabce („Czas", nr 192, 24.08.1899), nie brakowało ich nawet w Zakopanem („Przegląd Zakopiański" nr 1, 03.01.1901).

Wśród uzdrowisk galicyjskich w sferze działalności kulturalnej Zakopane dystansowało inne ośrodki. Powodem tego stanu rzeczy była wyjątkowa pozycja uzdrowiska, które w krótkim czasie stało się Mekką Polaków. Z końcem XIX wieku zapanowała nie tyle moda, co wręcz obsesja na jego punkcie. Pod Giewont przyjeżdżali niemal wszyscy liczący się w świecie nauki i sztuki[141], stąd życie zakopiańskie obfitowało w wydarzenia kulturalne rzadkie, bądź w ogóle nieznane w innych miejscowościach kuracyjnych. Do nich należały wykłady i prelekcje o literaturze i sztuce oraz spotkania z pisarzami, na których często twórcy prezentowali publiczności fragmenty swoich dzieł[142]. Tam też w 1909 roku utworzono Towarzystwo Pisarzy Polskich, na czele którego stanęli Stefan Żeromski i Jan Kasprowicz. Niemal stale organizowano różnorodne rauty – literackie, artystyczne, literacko-muzyczne, goszczące sławy polskiej kultury. Rola Zakopanego jako literackiej stolicy Polski znana jest już dzięki wyczerpującym temat pracom Jana Majdy[143] i dwutomowemu opracowaniu pt. „Zakopane. Czterysta lat dziejów" pod redakcją Renaty Dutkowej[144]. Podkreślenie literackiej atmosfery Zakopanego, wydatnie wpływającej na życie kulturalne kurortu i odbijającej się echem w całym, podzielonym granicami zaborów, kraju jest koniecznością, bez której obraz „Polskich Aten" byłby ubogi i kłamliwy. Echa kuracyjnych pobytów literatów w innych galicyjskich uzdrowiskach znalazły oddźwięk w wielu utworach, choć z rzadka są to dzieła jednoznacznie związane z konkretnymi miejscowościami i zakładami leczniczymi[145].

Istotny wpływ na budzenie potrzeb kulturalnych miała obecność sławnych Polaków. Poznanie znamienitych postaci życia kulturalnego i naukowego nie tylko budziło słuszną dumę narodową, ale i zainteresowanie ich dokonaniami. Sięgano więc częściej i chętniej po poezję i literaturę, w tym nawet po dzieła o charakterze popularnonaukowym. Życie umysłowe, na które składały się prelekcje, wykłady i pogadanki, poszerzały horyzonty poznawcze, uwrażliwiały na bogactwo i złożoność świata.

Ze sferą literacką łączyła się działalność popularyzatorska nauki, nie tylko polskiej. Uczeni, profesorowie szkół wyższych, pasjonaci i działacze społeczni występowali z odczytami i wykładami dla gości i mieszkańców Zakopanego. Jak donosił autor listu

---

[141] M. Zieleniewski informował, że do Zakopanego przyjeżdża „znaczny poczet gości złożony: z profesorów, lekarzy, literatów, artystów, dziennikarzy" (M. Zieleniewski, Nasze zakłady ..., s. 114).

[142] H. Sienkiewicz odczytał fragmenty „Quo vadis", W. Reymont – „Chłopów" (patrz: J. Majda, Literatura o Tatrach…, s. 40). O czytanych w 1894 roku przez Sienkiewicza fragmentach „Quo vadis" i okolicznościach tego występy obszerną relację zamieścił F. Hoesick, patrz: Tatry i Zakopane ..., s. 227-228.

[143] Cytowane już Małopolskie Teatry literackie i Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918).

[144] Kraków 1991.

[145] Do nich należy np. cześć utworów S. Wyspiańskiego związana z Rymanowem. Por.: J. Ross, Stanisław Wyspiański w Rymanowie, „Magazyn Kulturalny" nr 3, Kraków 1975.

zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim", a cytowanego przez Ferdynanda Hoesicka: „Wykłady (...) cieszą się zasłużonem powodzeniem. Prawie zawsze zapełniają cała salę, gromadząc po 200 do 300 osób. (...) korzysta z nich nie tylko samo nauczycielstwo, lecz mnóstwo młodzieży i kobiet"[146]. Wśród tematów przeważały zagadnienia historyczne, polityczne, historii literatury, ale nie brakowało także kwestii filozoficznych, religijnych, czy tak istotnej w Tatrach tematyki przyrodniczej[147]. W tym aspekcie istotną rolę odegrała Czytelnia Zakopiańska. Organizowane w jej siedzibie „pogadanki sobotnie (...) cieszyły się stałem znacznem powodzeniem, gromadząc co sobota w sali Czytelni 60 do 120 osób"[148]. Z 16 tamtejszych spotkań, zrealizowanych od listopada 1901 do kwietnia 1902 roku, 6 dotyczyło literatury, 5 problematyki społecznej, 4 – sztuki i jeden historii[149].

Chociaż żaden z pozostałych kurortów nie mógł się równać z Zakopanem pod względem liczby sław szukających w nim wypoczynku, to - choć z mniejszą częstotliwością - znane osobistości przyjeżdżały i tam. W Iwoniczu bywał m.in. Wyspiański, Władysław Bełza – organizator tamtejszego życia kulturalno-towarzyskiego, Wincenty Pol; w Rymanowie kompozytor Ludomir Różycki, Wyspiański i Kazimierz Przerwa-Tetmajer; w Szczawnicy Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Adam Asnyk, Bałucki i Sienkiewicz, w Krynicy Wyspiański, Józef Ignacy Kraszewski, Zapolska, w Lubieniu Pol i Karol Szajnocha. Ślady ich bytności, pielęgnowane przez lata i utrwalone w historii, nie zaowocowały jednak wzmożonym życiem kulturalnym kurortów.

Życie kuracyjne i uzdrowiska dostarczały literackich tematów. W Krynicy toczy się akcja „Wielkiego nieznajomego" Kraszewskiego czy komedii Bałuckiego „Polowanie na żonę", „Młodzież pozłacana", „Klub kawalerów", echem pobytu w Szczawnicy są wiersze Konopnickiej oraz Asnyka, a Rymanowa – poezje Wyspiańskiego.

[146] Por.: F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 454.
[147] Ibidem.
[148] „Przegląd Zakopiański" nr 18, 01.05.1902.
[149] Ibidem.

## II. 3. W sali balowej i na spacerze

Sztandarową formą rozrywki w uzdrowiskach, powszechną bez względu na wielkość i popularność miejscowości były reuniony i bale. Organizatorami ich były komisje klimatyczne i zdrojowe, właściciele uzdrowisk, zakładów leczniczych, sanatoriów, hoteli i pensjonatów, stowarzyszenia, kluby, prywatne komitety organizacyjne. Tańce były typową, powszechną rozrywką, z której, poza gośćmi, chętnie korzystali także mieszkańcy okolicznych miejscowości, przyjeżdżający specjalnie na tę okazję m.in. do Truskawca, Niemirowa, Rymanowa, Żegiestowa czy Iwonicza[150]. W Zakopanem „Ci, co lubią tańczyć, mogli to czynić prawie co wieczór”[151], choć - jak stwierdzał korespondent „Czasu” - nie wszystkie zabawy cieszyły się równym powodzeniem.

Informacje o zabawach tanecznych przewijają się przez wszystkie doniesienia – od listów i wspomnień do opisów zakładów zdrojowych skreślonych piórem sławnych balneologów. Organizowano je dla dorosłych i dzieci[152]. Bronisław Babel, wspominając Krynicę, powracał też do organizowanych tam, w sali „Pod barankiem”, balów cieszących się powodzeniem[153].

Różne były standardy tych zabaw i rozmaite oczekiwania gości. W Zakopanem chełpiono się, że „Na reunionach tych, bardzo wykwintnych, zbiera się, tańczy i bawi znakomicie (...) całe towarzystwo („) panie występują w strojach balowych, a tańcząca młodzież przynajmniej w smokingach, choć przeważają fraki i białe krawaty”[154], natomiast w Morszynie atutem miały być zwyczajne stroje i swoboda. Jan Lam w relacji zamieszczonej w dziale Echa Kąpielowe „Kuriera Warszawskiego” zachwycał się, że „nikt z mężczyzn nie wziął ze sobą fraka, żadna z pań (...) dekoltowanej sukni, ani balowych rękawiczek lub trzewików, tj. tych przedmiotów, bez których, jak powszechnie wiadomo, nie może udać się żadna kuracja w Szczawnicy, Krynicy, ani nawet w Iwoniczu” i straszył, że wraz z rozwojem pojawią się fraki, utworzą komitety balowe i koncertowe i uzdrowisko zamieni się w „miasto, nieznośne miasto”[155].

Szereg zabaw tanecznych miało charakter periodyczny. Przede wszystkim do nich należały bale i reuniony organizowane przez zarządy zdrojowisk i komisje klimatyczne.

---

[150] W. Bełza, op. cit., s. 19; Dodatek do „Czasu” nr 99, 30.04.1854.

[151] F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 363 (List III, Sezon w Zakopanem, 1899).

[152] W Rymanowie: „Co czwartek są (…) zabawy dla dzieci, we wtorki baliki dla podlotków, a co niedziela bale dla starszych” („Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 9, 01.09.1907).

[153] B. Babel, op. cit., s. 58-59.

[154] Cyt. za: F. Hoesick, Tatry i Zakopane …, s. 388.

[155] „Kurier Warszawski” nr 199, 25.08 (06.09).1880.

Odbywały się one w budynku należącym do zakładu, najczęściej w sali domu zdrojowego, w wyznaczone dni tygodnia i miały charakter imprez ogólnodostępnych. Za wstęp pobierano niewysokie opłaty, które często szły na cel charytatywny. W Truskawcu za tak zgromadzone fundusze „komisja zakupiła dla biednych chorych 169 kąpieli i udzieliła 51 złr. 50 ct. zapomogi w gotówce”[156].

Sale balowe należały do standardowych elementów infrastruktury zdrojowej. Początkowo niskie i małe, z czasem, przy kolejnych przebudowach i unowocześnieniach, zyskiwały wygląd prawdziwych sal pałacowych, rzęsiście oświetlonych, udekorowanych, z balkonami dla orkiestry. W wysokich, jasnych salach mogło tańczyć kilkaset osób, jak w Truskawcu, gdzie „więcej nad 300 osób zabawić się może”[157].

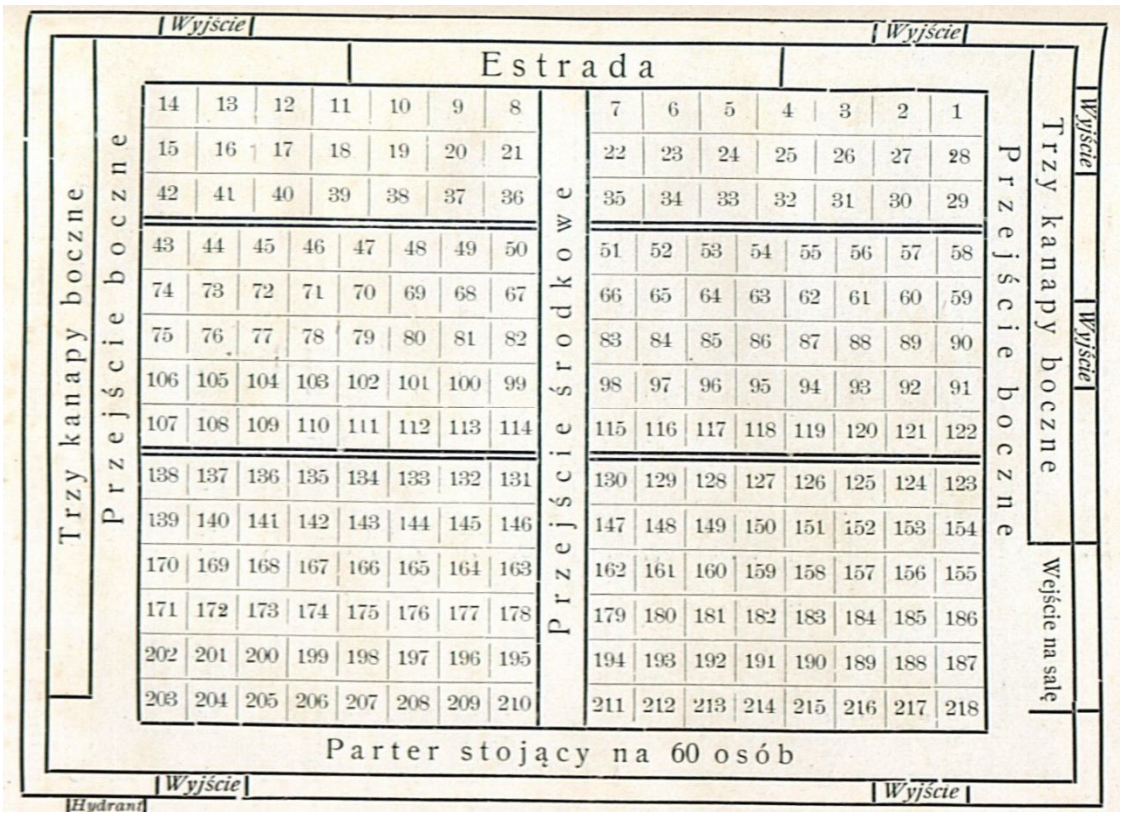


Sala balowa w Krynicy.
Plan rozstawiania siedzeń na odczyty i koncerty
Źródło: Krynica, c. k. zakład zdrojowy w Galicji, Krynica 1907.

Liczba uczestników, podobnie jak przy innych imprezach rozrywkowych, była rozmaita w różnych okresach. Najliczniejsze i najwytworniejsze bale miały miejsce w głównej, najdroższej porze zdrojowej, gdy do ośrodków zjeżdżała na leczenie

[156] Z. Rieger, op. cit., s. 11.
[157] W. Skałkowski, Wody mineralne w Truskawcu, Lwów 1857, s. 45.

i wypoczynek kurortowa elita. Ale nawet wtedy nie można było być pewnym powodzenia, bowiem - w przeciwieństwie do pozostałych sezonów - organizowano ich wówczas bardzo dużo. Niezadowoleni narzekali na słabość, marną jakość, wreszcie nudę tanecznych rozrywek, jak w opisie Rymanowa, w którym czytamy: „Tegoroczny sezon nie należy do najlepszych (...). Nawet tygodniowe reuniony i bale dziecinne albo zupełnie się nie udawały, albo bardzo licho”[158]. W Zakopanem słynne były bale akademickie, łączone zazwyczaj z koncertami chórów akademickich, bale organizowane przez „Bratnią Pomoc”, oraz „bal wszystkich stanów” organizowany przez Gwiazdę i skupiający na wspólnej zabawie różne klasy społeczne. Na nich to, rzecz niespotykana - „eleganccy panowie wirują w tańcu z góralkami”[159]. Zakład wodoleczniczy Chramca mając do dyspozycji obszerną salę balową urządzał reuniony w każdy czwartek, a zakład Chwistka we wtorki. Ponadto cykliczne bale organizowano w Klemensówce i w zakładzie dra Piaseckiego.

Istotne, z punktu widzenia frekwencji, a tym samym powodzenia, były nazwiska protektorów, członków komitetów organizacyjnych, wreszcie idea, na którą przeznaczano dochody. Obecność w komitecie organizacyjnym sławnych nazwisk zapewniała komplet gości. Tak było w Zakopanem, gdzie we wrześniu 1907 roku protektorką zabawy tanecznej w hotelu Stamary była hrabina Tarnowska[160], czy w Truskawcu, gdzie przedstawieniu patronowała ks. Jadwiga Sapieżyna[161].

Poza balami publicznymi urządzano też zabawy zamknięte, dostępne jedynie dla grona zaproszonych[162]. Z tego typu imprez ciekawość budziły i doczekiwały się komentarzy jedynie te, urządzane przez elity.

Inne, popularne formy rozrywki, ubarwiające życie kuracjuszy, to spacery – bliższe i dalsze przechadzki, bądź po deptaku, gdy w tle pobrzmiewała muzyka w wykonaniu orkiestry zakładowej, bądź po alejkach wytyczonych w parku zdrojowym czy w pobliskich lasach, na które zabierano czasem także grajków. Rozwijające się zakłady i te, które chciały w przyszłości zdobyć popularność, inwestowały w tereny zielone. Zakładano parki, klomby i trawniki, równano ścieżki, stawiano altanki. Poza spacerami i wycieczkami aktywnymi formami spędzania czasu były lawn-tenis, gra w bilard, kręgle, krokieta, piłkę, korzystanie z ćwiczeń i przyrządów gimnastycznych. Pływano łódkami,

[158] „Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 11, 20.09.1907.
[159] „Przegląd Zakopiański” nr 5, 30.01.1902.
[160] „Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 11. 20.09.1907
[161] „Kurier Drohobycki” R. 1, nr 15, 01.08.1899.
[162] O takim imprezach urządzanych w Krynicy wspomina „Tygodnik Ilustrowany” nr 139, 27.08.1870, s. 95.

korzystano z rzecznych kąpieli. Do stałego repertuaru należały też wycieczki, w trakcie których zwiedzano okoliczne miejscowości, pamiątki historyczne, osobliwości przyrodnicze, zabytkowe obiekty. Programy takich wycieczek, przygotowywanych przez komisje zdrojowe, były stałe, natomiast te, organizowane przez samych kuracjuszy, charakteryzowały się dużą spontanicznością. W Tatrach były to wyprawy w góry. W niektórych ośrodkach organizowano wyścigi konne i rowerowe, jak w Rymanowie, gdzie należały one do coniedzielnego repertuaru[163], czy w Krynicy[164].

## II. 4. Spotkanie z książką

Rozrywka, choć przyciągała rzesze publiczności, cieszyła się mniejszym prestiżem społecznym niż działalność kulturalno-oświatowa, związana z inicjatywami przebywającej w uzdrowiskach inteligencji. Bolączką uzdrowisk była znikoma jej liczba wśród stałych mieszkańców[165].

Działalność na polu upowszechniania oświaty i nauki były doniosłym czynnikiem życia narodowego. Nie tylko sztuki sceniczne, prelekcje i wykłady, ale także biblioteki i czytelnie uczyły szeroko rozumianej polskości. Wiele z tych przedsięwzięć organizowano z myślą o mieszkańcach Królestwa Polskiego, przybywających gromadnie do galicyjskich kurortów. Nie zapominano też o rodakach żyjących w granicach zaboru pruskiego, choć tych w krajowych uzdrowiskach było niewielu. To tam, bez skrępowania i trwogi mogli oni, a zwłaszcza młodzież, uzupełniać wiedzę, zaznajamiać się z osiągnięciami polskiej nauki i sztuki. Pozwalało to choć częściowo nadrobić zaległości spowodowane szykanami zaborcy. Tym bardziej, że mimo dostępności szeregu dzieł w licznych galicyjskich księgarniach, z rzadka decydowano się na ryzyko ich przewozu przez granicę.

W każdym z funkcjonujących uzdrowisk[166] istniały czytelnie i biblioteki, czynne podczas sezonów kąpielowych. Zakładowe wypożyczalnie książek i czytelnie czasopism

[163] „Gazeta Lwowska" nr 180, 07.08.1896; „Przewodnik Kąpielowy" R. 3, nr 9, 15.08.1906.

[164] „Czas" nr 188, 19.08.1899.

[165] Wyjątkiem w tym względzie było Zakopane, gdzie osiedlali się ludzie kultury i nauki.

[166] Nie wszystkie prowadziły działalność. W części istniały jedynie źródła, tradycyjnie wykorzystywane przez okoliczną ludność i z rzadka odwiedzane przez kuracjuszy z odleglejszych stron. Nie było więc komisji zdrojowych, ani całej infrastruktury uzdrowiskowej. Rolę opiekuna źródeł pełnił zazwyczaj karczmarz. On udostępniał gościom miejsca noclegowe, zajmował się aprowizacją i przygotowywaniem kąpieli. Taka sytuacja

były pod opieką komisji zdrojowych i najczęściej znajdowały się w domach zdrojowych oraz łazienkach. W publikacjach dotyczących uzdrowisk galicyjskich znajdują się, na ogół skąpe, informacje o tych placówkach, jak ta opisująca Truskawiec: „Wypożyczalnia książek, zaopatrzona świeżo obficie w najnowsze arcydzieła literatury naszej i obcej (…) za opłatą 2 koron za sezon można korzystać do woli z bogatej biblioteki”[167]. Poza biblioteką, pod opieką Klubu Truskawieckiego pozostawała czytelnia „zaopatrzona w wielką ilość dzienników polskich, ruskich i niemieckich, tudzież czasopism ilustrowanych”[168]. W Szczawnicy, poza czytelnią zakładową, prenumerującą ponad 30 tytułów prasowych, działała także czytelnia Klubu Szczawnickiego, usytuowana w zakładzie na Miedziusiu[169]. W 1900 roku klub szczawnicki prowadził już dwie czytelnie i jedną wypożyczalnię książek[170]. Biblioteki uzdrowiskowe, siłą rzeczy powstające w środowiskach na poły wiejskich, powiększały samym swoim istnieniem liczbę instytucji bibliotecznych o charakterze publicznym. Grupą docelową tych wypożyczalni i czytelni nie była rdzenna ludność, ani też olbrzymia i różnorodna grupa osób zajmujących się obsługą gości. Jednak już sam fakt ich funkcjonowania przyczyniał się do popularyzacji kultury czytelniczej. Choć niewielkie ilościowo, księgozbiory zdrojowe dzięki gromadzeniu dzieł polskich twórców i udostępnianiu ich publiczności, wpisywały się w propagowanie polskiej kultury. Podobnie czytelnie, prenumerujące polskie dzienniki i czasopisma, wnosiły wkład w rozwój prasy krajowej.

Zwyczajowo zakładowe biblioteki i czytelnie były płatne, przy czym wysokość tych opłat była niewielka. Często żądano także kaucji. Podobnie czyniły biblioteki stowarzyszeń, które za udostępnianie zbiorów swoim członkom oraz osobom postronnym pobierały zróżnicowane w wysokości opłaty. Konieczność wydatkowania, choćby niedużej kwoty, była z pewnością barierą dla ubogich kuracjuszy, dla których już sam przyjazd i pobyt w zdrojowisku był finansowym wyzwaniem. Rzadko można było liczyć na darmowy dostęp do publikacji, jak w przypadku zakopiańskich czytelni Towarzystwa Tatrzańskiego[171]. Jej zbiory, choć różnorodne, nie były bogate. Z czasopism i dzienników abonowano m.in. krakowski *Czas*, *Kłosy*, *Kółko Rodzinne*, *Nową Reformę*.

---

miała miejsce w Burkucie oraz w Niemirowie, gdzie jak pisał publicysta „Przewodnika Kąpielowego” w 1904 roku „są dwa domy dla nędzarzy chorych a kąpieli (…) udziela miejscowy karczmarz” („Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 1, 01.04.1904). Natomiast działające zakłady zdrojowe dysponowały zbiorem książek i czasopism udostępnianym gościom.

[167] T. Praschil, op. cit., s. 96.

[168] Ibidem, s. 95.

[169] W. Ściborowski, Szczawnica ..., s. 16.

[170] Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach kąpielowych i stacjach klimatycznych, Warszawa 1900.

[171] Bezpłatne były także zakopiańskie czytelnie Stacji Klimatycznej i Koła TSL im. A. Mickiewicza (por.: „Przegląd Zakopiański”, passim).

Biblioteka Towarzystwa, w przeciwieństwie do czytelni, płatna tak dla jego członków, jak i dla osób z zewnątrz[172], korzystała głównie z darów; zakupy książek były nieliczne. Katalog biblioteki, opracowany w 1896 roku przez Leopolda Świerza, liczył 1637 numerów inwentarzowych[173]. Przeważał księgozbiór beletrystyczny. Najwięcej było dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego – 129 książek, 14 – Ignacego Maciejowskiego (Sewera), 21- Bolesławity, 13 – Korzeniowskiego. Wśród nazwisk polskich autorów nie brakowało wielkich i znanych – Zygmunta Krasińskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza i autorów z epoki – Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Piotra Chmielowskiego. W 1914 roku, kiedy biblioteka została włączona do biblioteki publicznej, księgozbiór zawierał jedynie 650 pozycji. 21 stycznia 1900 roku spłonęła bowiem siedziba Towarzystwa, a wraz z nią zbiory biblioteczne[174].

Początki bibliotek uzdrowiskowych były skromne, tak jak i pozostałych elementów kurortowej rzeczywistości. Autor informacji o Krynicy, zamieszczonej w 1876 roku w krakowskim „Czasie", uskarżał się na brak polskich dzienników w czytelni i niedostatek książek, „bo wszystkie są wypożyczone"[175]. Z biegiem lat zasoby biblioteczne wzrastały, szczególnie w tych zakładach, gdzie przyjeżdżało sporo gości[176]. Zachowany „II spis książek Wypożyczalni c.k. Zakładu Zdrojowego w Krynicy" z około 1878 liczył zaledwie kilkanaście pozycji, w tym po 7 tytułów w języku angielskim i francuskim. Osiem lat później, w tygodniku „Krynica" podano, że posiada do 3 tysięcy dzieł, w tym także pozycje w języku francuskim, angielskim i niemieckim, a czytelnia - 40 tytułów czasopism polskich i zagranicznych[177].

Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy za rok 1906, zamieszczone w „Przewodniku Kąpielowym", prezentowało ilościowe zestawienie zasobów zarówno biblioteki, jak i czytelni. W 1905 roku biblioteka liczyła 2991 dzieł w języku polskim przeznaczonych dla dorosłych czytelników, 78 – dla dzieci oraz 397 w języku francuskim, 128 w niemieckim, 90 w angielskim i 12 w rosyjskim. Natomiast czytelnia

---

[172] W 1896 roku ceny za wypożyczenie były następujące: członek TT za 1 tom pożyczony na miesiąc 50 centów i 3 zł kaucji, za 2 tomy na ten sam okres 80 centów i 3 zł kaucji, za 3 tomy 1 zł 10 ct i 5 zł kaucji; osoby nie należące do Towarzystwa płaciły stawkę podwójną i kaucję tej samej wysokości. (L. Świerz, Katalog biblioteki Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, Kraków 1896).

[173] Ibidem.

[174] A. Górska, Od Biblioteki Towarzystwa Tatrzańskiego do Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie – 135 lat historii, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Librorum 15, 2009, s. 61.

[175] „Czas" nr 181, 10.08.1876.

[176] W 1899 roku w Zakopanem działały cztery czytelnie: Towarzystwa Tatrzańskiego, koła TSL oraz dwie przy wypożyczalniach prywatnych (por. R. Terlecki, Oświata dorosłych i popularyzacja nauki w Galicji w okresie autonomii, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, 1990, s. 117).

[177] Podaję za: J. Stąsiek, Rozwój wypożyczalni dochodowych w Galicji [w:] Z dziejów książek w Polsce w okresie zaborów. Studia i materiały, red. K. Maleczyńska, Wrocław 1985, s.197. Patrz także: „Krynica" nr 1, 17.V.1885 oraz nr 15, 23.08.1885.

udostępniała 24 dzienniki polskie, 2 niemieckie, 2 rosyjskie, po jednym ruskim, francuskim i węgierskim oraz 17 tygodników: 8 polskich, 4 niemieckie, 3 francuskie, 1 czeski i 1 angielski[178].

Znacznie skromniej przedstawiał się zbiór biblioteki zakładowej w mniejszym Iwoniczu, który około 1890 roku liczył w języku polskim 192 pozycje, w języku francuskim 35, w niemieckim 17, przeważnie w pojedynczych egzemplarzach[179].

Z czasem powstawały prywatne czytelnie i wypożyczalnie książek. Większe pensjonaty, sanatoria i zakłady lecznicze miały własne biblioteki, podobnie różnorodne towarzystwa. Zakład dra Chramca w Zakopanem miał w bibliotece 3000 dzieł w języku polskim, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim. Przeważała beletrystyka, ale można było wypożyczyć także działa historyczne, filozoficzne, z zakresu sztuki i ludoznawstwa. Czytelnia dostarczała dzienniki polskie i najpopularniejsze czasopisma niemieckie, francuskie i angielskie[180]. W Szczawnicy wypożyczalnię książek, „corocznie w najnowsze utwory powieściowe, historyczne itp. zaopatrywaną"[181], prowadziła Gawrońska. Jej mankamentem był brak dzienników krajowych[182]. W Krynicy w latach 80. XIX wieku istniała prywatna wypożyczalnia Bronisława Babela.

Najwięcej bibliotek i czytelni działało w Zakopanem. Jedną prowadziła, podobnie jak w przypadku innych uzdrowisk, tamtejsza Komisja Klimatyczna[183]. Kolejna powstała przy Towarzystwie Tatrzańskim[184]. Swoją bibliotekę miało Towarzystwo Szkoły Ludowej[185]. W latach 1887-1893 działała, prowadzona przez Marię i Bronisława Dembowskich, Czytelnia Ludowa. Następną była biblioteka i czytelnia Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska" (zał. 1899 r.), w statucie którego, poza zapisem o gromadzeniu książek i czasopism, znalazła się też uwaga o działaniach w zakresie szerzenia wiedzy i kultury. W pierwszym roku jej działalności zbiory biblioteczne liczyły przeszło 600 woluminów, prenumerowano około 40 czasopism, reprezentujących rozmaite opcje

[178] „Przewodnik Kąpielowy" R. 4, nr 12, 30.09.1907. Podobne sprawozdanie, za rok 1905: ibidem, R. 3, nr 5, 15.06.1906.

[179] Spis dzieł biblioteki zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu, Kraków b.r.w. (około 1890).

[180] Zakład wodoleczniczy D-ra Chramca w Zakopanem Towarzystwo Akcyjne, Kraków 1910.

[181] W. Ściborowski, Szczawnica. .., s. 16.

[182] „Czas" nr 159, 16.07.1875

[183] Utworzona w 1887 roku, w 1908 roku została połączona z Biblioteką Publiczną.

[184] Założona w 1874 r. początkowo jako Czytelnia czasopism bieżących. Biblioteka, licząca 2400 woluminów spłonęła w czasie pożaru budynku Dworca Tatrzańskiego 21 stycznia 1900 r. Na nowo działalność rozpoczęła w 1901 roku.

[185] W 1899 r. z inicjatywy TSL zorganizowano Czytelnię im. Adama Mickiewicza w Zakopanem i wypożyczalnię w Poroninie. Z początkiem XX w. TSL założyło szereg wypożyczalni w okolicznych wioskach.

ideowe[186]. Kiedy w 1904 roku powstała inicjatywa powołania Towarzystwa Biblioteki Publicznej, pomysł wsparł także prezes Czytelni. Biblioteka Publiczna nie tylko przejęła schemat organizacyjny Czytelni, ale także jej wyposażenie i zbiory. Dzięki działaniom Stefana Żeromskiego losy zakopiańskiej biblioteki stały się bliskie nie tylko miłośnikom Tatr. Do biblioteki napływały książki w formie darów[187], sam pisarz podarował jej część swojego księgozbioru[188].

Katalog biblioteki z 1905 roku w dziale beletrystyka zawierał 1018 tytułów w języku polskim. Przegląd autorów obrazował bogaty przegląd literatury europejskiej, a szczególnie polskiej[189]. Wśród dzieł w językach obcych znajdowało się: 88 pozycji w języku francuskim, 10 w angielskim, 40 w niemieckim, 39 w rosyjskim oraz pojedyncze egzemplarze w języku włoskim, bułgarskim, czeskim, rusińskim i łacińskim. Dział historyczny liczył 205 pozycji, dział historii literatury, krytyki, językoznawstwa i historii sztuki – 122 tytuły, nauki filozoficzne - 89, dział społeczny - 187, nauki przyrodnicze – 72, a podróże i krajoznawstwo zaledwie 88. Literatura obcojęzyczna w wyżej wymienionych działach liczyła po kilka pozycji. W Katalogu wymieniono abonowane przez bibliotekę czasopisma. Lista zawierała 41 tytułów[190]. Z obcych pism prenumerowano *Die Zeit, Neue freie Presse Journal*, *Ruskija Wiadomosti* oraz polonijne *Zgodę*, *Naród Polski* i *Harmonię*[191]. Trzy lata później dostępnych było 97

[186] M.in. „dzienniki: galicyjskie: Czas, Nowa Reforma, Naprzód, Głos Narodu, Słowo Polskie, Kurier lwowski, Gazeta Narodowa; warszawskie: Kurier warszawski, Słowo, Gazeta polska, Goniec wieczorny i poranny, Gazeta handlowa; z zaboru pruskiego: Dziennik poznański, Górnoślązak, Dziennik Berliński; z Ameryki: Zgoda, Naród Polski, Harmonia; obce: Die Zeit, Neue freie Presse, Journal, [Ruskija Wiadomosti]" („Przegląd Zakopiański" nr 2, 13.01.1905). Cytat dotyczy czasu, gdy Czytelnia stała się częścią Biblioteki Publicznej.

[187] Np. w roku 1911 pozyskano 781 nowych pozycji, z czego aż 570 pochodziło z darowizn. Ibidem nr 5, 01.03.1905.

[188] W 1904 r. biblioteka liczyła około 3500 woluminów. W 1912 r., po połączeniu się z biblioteką Komisji Klimatycznej – 5666.

[189] M.in. A. Asnyk, M. Bałucki, W. Bełza, J. Bliziński, G. Byron, T. Choiński-Jaske, Dante Alighieri, J. Łuszczewska (Deotyma), K. Dickens, F. Dostojewski, Eurypides, W. Feldman, A. Fredro, J. W. Goethe, W. Gomulicki, M. Gorki, H. Heine, W. Hugo, Henryk Ibsen, T. T. Jeż, K. Kaczkowski, J. Kasprowicz, P. Kipling, J. Kochanowski, M. Konopnicka, J. C. Korzeniowski, Z. Krasiński, J. I. Kraszewski, A. Mickiewicz, W. Ordon, E. Orzeszkowa, W. Pol, B. Prus, H. Balzak, D. Przybyszewska, S. Przybyszewski, W. S. Reymont, M. Rodziewiczówna, L. Rydel, I. Maciejowski (Sewer), H. Sienkiewicz, J. Słowacki, L. Staff, A. Sygietyński, A. Świętochowski, W. Szekspir, W. Syrokomla, K. Przerwa-Tetmajer, L. Tołstoj, M. Twain, K. Ujejski, S. Wyspiański, J. Weyssenhoff, G. Zapolska, S. Żeromski, J. Żuławski.

[190] Są to: „Ateneum", „Biblioteka samokształcenia", „Biesiada literacka", „Chimera", „Czasopismo akademickie", „Dodatki" miesięczne do „Przeglądu Tygodniowego", „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne", „Głos", „Ilustracja polska", „Kosmos", „Kraj", „Krytyka", „Książka", „Kwartalnik Historyczny", „Kuźnia", „Lud", „Liberum veto", „Lekarz", „Odrodzenie", „Poradnik językowy", „Poradnik dla czytających książki", „Prawda", „Praca", „Przegląd Wszechpolski", „Przegląd Polski", „Przegląd Tygodniowy", „Przegląd Pedagogiczny", „Przegląd Zakopiański", „Przyjaciel ludu", „Przemysłowiec", „Przewodnik bibliograficzny", „Przedświt", „Simplicissimus", „Światowid", „Szkoła", „Tygodnik Ilustrowany", „Tydzień", „Teka", „Wszechświat", „Wędrowiec" i „Wisła".

[191] „Przegląd Zakopiański" nr 2, 13.01.1905.

czasopism, w tym 16 tytułów prasy zagranicznej – rosyjskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej[192].

Za korzystanie z biblioteki obowiązywały opłaty: za 1 książkę miesięcznie 2 korony, za dwie – 3 korony, za każdą kolejną – 1 korona. Nie pobierano dodatkowej opłaty za korzystanie z czytelni czasopism, ale osoby chcące korzystać tylko z czytelni każdorazowo płaciły 20 halerzy[193]. W 1911 roku zbiory obejmowały 5666 pozycji, z których korzystało 833 czytelników.

Swoje biblioteki miały także zakłady lecznicze. Towarzystwo Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej "Pomoc Bratnia" w Zakopanem w połowie 1914 roku miało w swojej bibliotece 2132 dzieł, prenumerowało 44 czasopisma, w tym 18 dzienników. I tu podobnie, jak przy wszystkich inicjatywach opartych na społecznej pracy, korzystano z darów, rabatów i zniżek uzyskiwanych od wydawców i autorów[194].

Wraz ze wzrostem frekwencji i ustabilizowaniem się sytuacji, w uzdrowiskach zakładano również księgarnie, często łączone z wypożyczalniami. W Krynicy, początkowo w sezonie, czynna była w hotelu Znamirowskiego księgarnia Aleksandra Nowoleckiego „obficie zaopatrzoną w działa najnowsze i najznakomitszych naszych pisarzy". Wkrótce ofertę wzbogacono o wypożyczalnię książek. W Szczawnicy księgarnię wraz z wypożyczalnią prowadziła Biernacka. W 1892 roku Leopold Zwoliński otworzył w Zakopanem sezonową księgarnię, która pięć lat później przekształcona została w stałą placówkę. Poza sprzedażą książek prowadzono w niej płatną wypożyczalnię powieści i nut oraz czytelnię czasopism. Na dworcu kolejowym w Zakopanem działała księgarnia kolejowa zaopatrzona „we wszystkie nowości polskie, ba, nawet i francuskie, a na kontuarze widzi się nie tylko wszystkie pisma galicyjskie, Kuriera warszawskiego, Świat i Dziennik poznański, ale i (...) pisma zagraniczne, nie tylko wiedeńskie, ale francuskie i angielskie, nie tylko Matin i Daily Mail, ale nawet takie wydawnictwo, jak Je sais tout"[195].

Dzienniki i czasopisma udostępniały również kawiarnie. W Szczawnicy, w kawiarni usytuowanej przy zdrojach Szczepana i Józefiny, były do dyspozycji gości „czasopisma w różnych językach"[196].

---

[192] Katalog wypożyczalni Biblioteki Publicznej w Zakopanem rok 1908, Kraków 1908, s. 174-177.

[193] Ibidem.

[194] Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej "Pomoc Bratnia" w Zakopanem za rok administracyjny 1913/14, Zakopane 1914, s. 36-37.

[195] F. Heosick, Tatry i Zakopane, Kraków 1931, List VI Zakopane – Europa 1908, s. 382.

[196] O. Trembecki, Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy, Kraków 1861, s. 20.

Z książką i czytelnictwem związana jest kolejna z inicjatyw kulturalnych – wydawnictwa. Księgarnia Zwolińskiego w 1899 roku wydała przewodnik po uzdrowisku Tomasza Janiszewskiego pt. „Zakopane, Stacja Klimatyczna w Tatrach". Na szeroką skalę działalność tę realizowało Towarzystwo Tatrzańskie. Wydawane nakładem Towarzystwa w latach 1876-1920 „Pamiętniki" (łącznie ukazało się 38 tomów) zawierały, poza materiałami na temat Tatr i Karpat, także prace naukowe i popularnonaukowe z różnych dziedzin. Towarzystwo Tatrzańskie zgromadziło też bibliotekę specjalistyczną, której zalążkiem były publikacje dostarczone przez pokrewne organizacje turystyczne działające w innych krajach[197], a uzupełniane przez lata działalności Towarzystwa.

Oferta czytelnicza skierowana była do gości, choć brak statusu kuracjusza nie wykluczał i nie ograniczał możliwości czytania oraz wypożyczania książek i gazet. Korzystała z nich z pewnością miejscowa inteligencja i część lepiej wykształconych pracowników zatrudnionych w „przemyśle zdrojowym".

Starano się zapewnić więc takie książki i czasopisma, które zainteresują potencjalnego czytelnika i będą zgodne z jego gustem. Stąd w bibliotekach znalazły się dzieła beletrystyczne, od lekkich powieści po klasykę, utwory polskich pisarzy szczególnie ważne dla gości zakordonowych, dzienniki i czasopisma od konserwatywnego *Czasu* po demokratyczną *Reformę*, magazyny literackie, rzadziej naukowe czy fachowe pisma zawodowe, które widocznie nie znajdowały czytelników. Stan zasobów bibliotecznych wiele mówi o kondycji uzdrowiska. Gdzie bywali Polacy ze wszystkich ziem, dostarczano prasę ze wszystkich trzech zaborów, gdzie przeważali mieszkańcy Galicji, prenumerowano czasopisma krajowe.

Nieznany pozostaje stan czytelnictwa w uzdrowiskach. Nawet we wspomnieniach i relacjach trudno natrafić na konkretne informacje. Na ogół, jeśli już o książkach mowa, to w kontekście dostępu do dzieł zabronionych w innych zaborach, lub jako o towarzyszu choroby czy przedpołudniowej nudy[198]. Z pewnością męska część gości częściej odwiedzała czytelnie, gdzie do dyspozycji pozostawały czasopisma i dzienniki, nieocenione źródło najnowszych wiadomości. Jednak, poza Zakopanem, trzon gości stanowiły kobiety, a te preferowały książki[199].

---

[197] M.in. Club Alpinie Italiano - oddziały w Neapolu, Florencji, Turynie i Aoście, Club Alpine Français w Paryżu, Deutsche und Österreichische Alpenverein we Frankfurcie n/Menem, Steierische Bergverein w Grazu, Siebenbürgische Karpathenverein w Hermann-Stadt, Magyarországi Kárpátegyesület w Kezmarku.

[198] Władysław Wolski w materiale „Luźne uwagi kuracjusza" opisując typowego gościa uzdrowiskowego zaznacza, że „większą część dnia spędza w czytelni" („Przegląd Zakopiański" nr 1, 03.01.1901).

[199] „Na Chramcówkach (…) schodzi się mnóstwo osób: pań z książkami, mężczyzn z gazetami" - donosił autor listu zamieszczonego przez F. Hoesicka w publikacji „Tatry i Zakopane...", s. 314.

Stan ten obrazują poniższe wykresy. Jak widać - tylko w nielicznych przypadkach: w 1885 roku w Truskawcu, a w 1902 roku w Zakopanem i Szczawnicy wśród kuracjuszy przeważali mężczyźni. W pozostałych kurortach w tym czasie było znacznie więcej kobiet.

Wykres 1. Frekwencja w wybranych uzdrowiskach galicyjskich w 1885 roku z podziałem na płeć

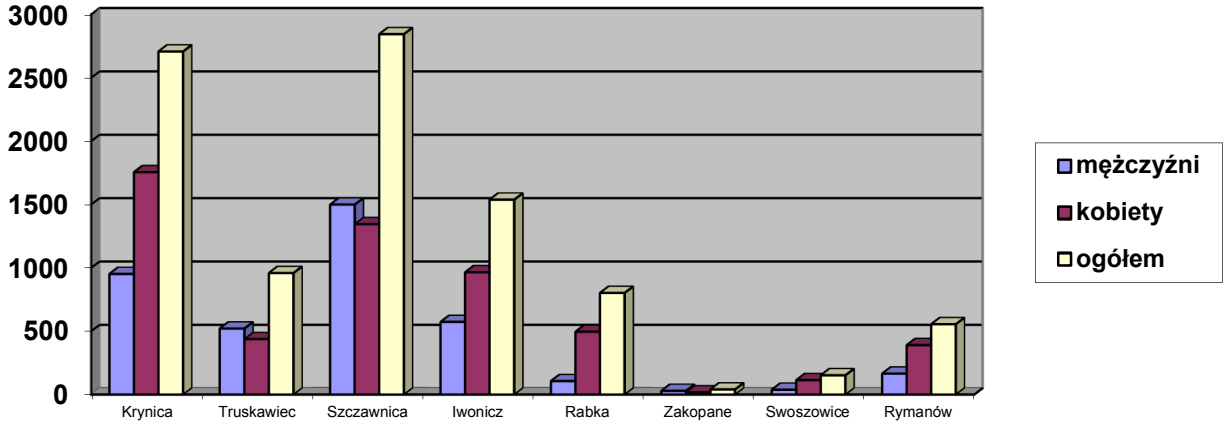


Źródło: Rocznik Statystyki Galicji, red. T. Rutowski, R. 1 1886, Lwów 1887, s. 53; R. 2 1887 i 1888, Lwów 1889, s. 68-69.

Wykres. 2. Frekwencja w wybranych uzdrowiskach galicyjskich w 1902 roku z podziałem na płeć

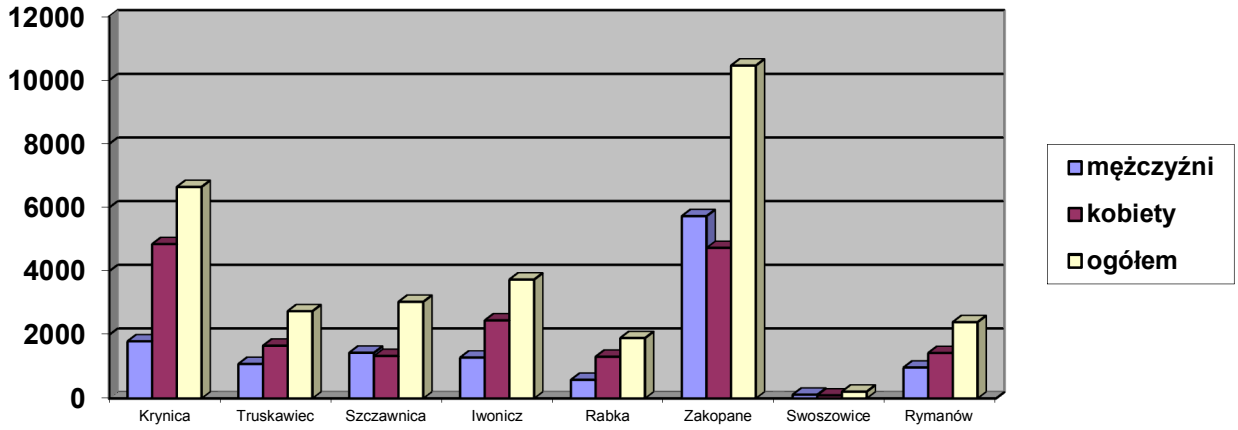


Źródło: Podręcznik Statystyki Galicji, red T. Pilat, t. VIII, cz. 1, Lwów 1908, s. 61; Szczawnica : zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy : (ze sprawozdaniem za rok 1902), Szczawnica 1902, s. 8.

Na tle braku dokumentacji bibliotecznych dotyczących wypożyczeń cenne informacje zamieścił „Przegląd Zakopiański". W materiale zatytułowanym „Gawęda tygodniowa" jej autor dokonał zestawienia tytułów zgromadzonych w Czytelni Zakopiańskiej w początku

XX wieku. Wśród beletrystyki, stanowiącej trzon księgozbioru, pierwsze miejsce zajmował „Przybyszewski. Jego też utwory były czytane najwięcej, gdyż 32 razy. Za Przybyszewskim idą w następującym porządku: Wyspiański 83 razy (głównie «Wesele» i «Warszawianka»); Zych 70 razy (w ogóle powieści na temat życia w zaborze rosyjskim z łatwo zrozumiałego powodu miały wielkie powodzenie); Tetmajer 61 razy; Godlewska (Exterus) 53 razy (zwłaszcza «Po zdrowie» tak wiele analogii mające z życiem zakopiańskiem); Tołstoj 53 razy (oczywiście «Zmartwychwstanie»), Sienkiewicz 50 razy; Orzeszkowa 45; Gruszecki 37; Żeromski 36; Sieroszewski 34; Reymont 33; Muskoff 30; Prus 28; Prevost 26; Dąbrowski Ign. i Świętochowski po 25 r.; Kasprowicz 24; Żmudzki i Gawalewicz po 23 r.; Konopnicka 21; Orkan i Rodziewiczówna po 20 r.; Jeż 19; Hauptmann 17; Słowacki, Hugo Wiktor i Świerk po 16 r.; Kippling, Jeske-Choiński, Bolesławita i Junosza po 15 r.; Maeterlinck i Przybyszewska po 14 r.; Zola i Krechowiecki po 13 r.; Łoziński, Szymański, Hamsun Knut, Krzyżanowski Anatol, Sygietyński i Ibsen po 12 r.; Niemojewski, Zapolska i Feldman po 11 r. i Paszkowski («Podniebie»), Rydel, Żuławski, Lange, Rostand, Sewer i Zmogas po 10 razy". Z autorów publikacji historycznych „Najpoczytniejszymi (...) są: Buszczyński 18 r., Korzon («Dzieje wewn. nar. pol. za Stanisława Augusta») 15 r., Askenazy 12 i Schnür-Pepłowski 11 razy". W dziale historii literatury „panuje Chmielowski sześciu tomami swojej historii literatury polskiej oraz «Mickiewiczem», mniejszem nieco powodzeniem, lecz również znacznem cieszą się «Dzieje literatury powszechnej»". W tematyce związanej z historią sztuki „króluje po prostu Witkiewicz, czytany 26 razy, a drugie miejsce zajmuje Ruskin 20 r.; Taine i Veron czytani byli zaledwie po 3 razy". W dziełach filozoficznych „Lutosławski 33 r.", a „reszta autorów zaledwie po parę razy czytaną była". Nauki przyrodnicze miały kilkunastu czytelników. „«Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego» nie znalazł w przeciągu 7 -miu miesięcy, w czasie największej liczby gości a n i j e d n e g o czytelnika. Prawda! zapomniałem... dla gości wystarcza najzupełniej «Przewodnik» Eljasza", natomiast psychologia nie znajdowała czytelników[200].

W kolejnym numerze, z maja 1902 roku, w artykule „Czytelnia zakopiańska" podano, że najczęściej (195 razy) wypożyczano dzieła Przybyszewskiego, za którym plasował się Żeromski (155 wypożyczeń), dalej Wyspiański (97), Zapolska (54), Knut Hamsun (20) i Tetmajer (19)[201]. W 1911 roku z księgozbioru Biblioteki Publicznej w Zakopanem

[200] „Przegląd Zakopiański" nr 3, 16.01.1902.
[201] Ibidem, nr 18, 01.05.1902.

skorzystało 833 czytelników, którzy wypożyczyli łącznie 17021 woluminów, a z biblioteki Domu Zdrowia Pomocy Bratniej - 195 osób, wypożyczając aż 3884 pozycje[202].

Zważywszy na ogólną liczbę kuracjuszy w stacji klimatycznej, dochodzącą w omawianym okresie do 13 tysięcy[203], nie są to liczby oszałamiające. Należy przyjąć, że część – przynajmniej galicyjskich gości, przywoziła z sobą ulubione lektury. Resztę „załatwiała" silna konkurencja balów, spotkań towarzyskich i wszelkiego rodzaju rozrywek. Widać jednak wyraźne, że z upływem lat rosło czytelnictwo, co z pewnością mało związek z upowszechnieniem się oświaty oraz z powstawaniem coraz gęściejszej sieci bibliotek miejskich i wiejskich.

W okresie autonomii galicyjskiej stopniowo poszerzał się dostęp do czytelnictwa, które zatracało cechy elitarne. Poza dużymi miastami, gdzie biblioteki stawały się powoli elementem zwyczajnym, w mniejszych ośrodkach z końcem XIX i początkiem XX wieku powstawały placówki biblioteczne tworzone przez rozmaite instytucje, zrzeszenia i organizacje. Trudno się dziwić, że biblioteki i czytelnie, jak również księgarnie, zdobyły sobie stałe miejsce w pejzażu zdrojowym, o czym świadczy zakładanie kolejnych tego typu placówek przez mniejsze jednostki organizacyjne, a także osoby prywatne, czerpiące z tego tytułu dochody.

W uzdrowiskach nie było miejsca ani pomysłu na rozwój czytelnictwa wśród miejscowej ludności. Biblioteki, wypożyczalnie prywatne, a także księgarnie, nastawione były na obsługę klienta choć trochę wyrobionego umysłowo i literacko. Stąd trudno się dziwić, że zgromadzone w nich publikacje nie były dopasowane do potrzeb i możliwości słabo wykształconego odbiorcy. Nim zajmowały się stowarzyszenia oświatowe, zakładające biblioteki ludowe, wiejskie wypożyczalnie, wreszcie biblioteki objazdowe. O ich działalności we wsiach galicyjskich informowały na bieżąco okazjonalne publikacje, a także prasa[204]. Tylko nieliczne działały w miejscowościach uzdrowiskowych, chociaż – realizując misję edukacji ludu – organizacje ku temu powołane zaglądały niekiedy do zdrojowisk. Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, na 751 wykładów[205], 8 przeprowadziło w Zakopanem, po 6 w Krynicy i Szczawnicy. Na

[202] Dane dotyczą okresu 1.07.1913-30.06.1914. Patrz: Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej "Pomoc Bratnia" w Zakopanem za rok administracyjny 1913/14, Zakopane 1914, s. 37.

[203] W 1902 roku Zakopane odwiedziło 9000 osób (por.: J. Tchórznicki, Frekwencja w naszych zdrojowiskach uzdrowiskach w ostatnich latach, „Przewodnik Kąpielowy" R. 1, nr 11, 01.09.1904), a w 1911 – 12911 (por.: S. Leszczyki, Podhale jako region uzdrowiskowy, Kraków 1937).

[204] Jako przykład może służyć tarnowska „Unia"(R. 4, nr 3, 08.02.1885, R. 4, nr 6, 22.03.1885), gdzie w materiałach zatytułowanych „Z Towarzystwa oświaty ludowej" podano dane z pracy TOL w regionie tarnowskim.

[205] Najpopularniejsze były tematy z zakresu nauk przyrodniczych, potem historii i geografii, literatury, filozofii i historii sztuki, nauk społecznych.

terenach wiejskich popularyzacją czytelnictwa zajmowało się głównie Towarzystwo Szkoły Ludowej, założone w 1891 roku w Krakowie z inicjatywy Adama Asnyka, posiadające w przededniu I wojny światowej 2520 bibliotek, czytelni i wypożyczalni. Podobną działalność prowadziło Towarzystwo Oświaty Ludowej[206].

Praca oświatowa nie budziła żywszego zainteresowania wśród szerokich warstw polskiego społeczeństwa. Trudno się więc dziwić, że także w krajowych kurortach nie znalazła wielu oddanych jej działaczy. Nie mogło więc być mowy o skutecznych projektach oświatowych realizowanych na masową skalę w środowisku uzdrowiskowym. Nie znaczy to jednak, by całkowicie zaniechano tego typu inicjatyw. Dzięki zaangażowanym społecznie osobom związanym z uzdrowiskami bądź przez pracę, bądź leczenie i wypoczynek, powstawały koła i oddziały galicyjskich stowarzyszeń o charakterze oświatowym. Wspomagano składkami ich działalność w kraju, wspierano podobne organizacje w pozostałych zaborach, tworzono biblioteki o charakterze oświatowym.

Prowadzono też w uzdrowiskach, choć poza Zakopanem na znikomą skalę, działalność oświatową. Praca TSL, PUW, TWKW pozwalała lepiej wykształconej części środowiska kuracyjnego zapoznać się z osiągnięciami polskiej nauki, a tym samym ugruntowywała świadomość wartości edukacji, jednocześnie aktywizowała warstwy upośledzone w tej dziedzinie.

Tak poważne przedsięwzięcia wymagały znajomości zagadnienia, wiedzy o lokalnych uwarunkowaniach i wynikających z nich możliwościach, wreszcie czasu na realizację, nie mówiąc o efektach pracy, rozciągniętej na lata i zmuszającej do stałego uczestnictwa. Światła część gości zdrojowych zdawała sobie sprawę z rzeczywistej sytuacji oświatowej wśród niższych warstw społeczeństwa galicyjskiego, w tym również w regionach kuracyjnych. Ten stan obrazuje celnie komentarz Stefana Zaleskiego: „Wedle najświeższej statystyki urzędowej mieliśmy w r. 1901/2 w Galicyi: 2 uniwersytety i 4 kryminały, 40 szkół średnich oraz 692 gorzelni, 20 szkół średnich fachowych, tudzież paręset kantorów loteryi liczbowej, 58 szkól wydziałowych a przytem setki spelunek lichwiarskich, gry hazardowej, i rozpusty. 4048 szkół ludowych a zarazem 21.046 propinacyi, karczem, szynków i knajp ze sprzedażą wódki”[207].

Z pewnością przynajmniej części kuracjuszy nie obca była wiedza o działaniach zarówno rządu (Rada Szkolna Krajowa i ustawodawstwo), jak i szeregu towarzystw

[206] Katalog książek wydany w formie broszury: Spis książek przeznaczonych do bezpłatnych czytelni ludowych założonych przez krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, Kraków 1907.

[207] S. Zaleski, Ciemnota w świetle cyfr i faktów 1772-1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego, Lwów 1904, s. 144.

oświatowych, działających na terenie Galicji[208]. Ale chociaż dostrzegali trudną sytuację ludności wiejskiej, to poza doraźnymi działaniami pomocowymi nie podejmowali poważniejszych przedsięwzięć[209]. Powodem tego była z jednej strony sezonowość pobytu, z drugiej charakter życia kuracyjnego, gdzie za każdym razem podczas jednej „pory zdrojowej" spotykali się coraz to inni ludzie, różnego stanu i kondycji społecznej, najczęściej sobie obcy. W większości uzdrowisk jednostki należące do kręgu postępowej inteligencji gubiły się w tłumie kuracjuszy pozbawionych społecznej świadomości i inicjatywy. Nawet jeśli dostrzegały mizerię życia otaczającego zakład[210], to nie postrzegali swojego pobytu jako misji wykraczającej poza finansowe bądź organizacyjne wsparcie zbiórek funduszy na cele oświaty ludu, łączone zawsze z zabawą. Życie kuracyjne, choć osadzone w wiejskim otoczeniu, a poprzez okołouzdrowiskowy „przemysł" sprzęgnięte ze środowiskiem robotniczym, dalekie było od rzeczywistej troski o edukację i rozwój warstw najniższych.

Wyjątkiem i w tej dziedzinie było Zakopane. I chociaż wiele poważnych inicjatyw zamierało wraz z wyjazdem spod Giewontu jego autorów czy twórców, to na tle innych ośrodków zrobiono tu wiele. Praca u podstaw, obejmująca działania zmierzające do uspołecznienia niższych klas, łączona była tam, jak w żadnym innych kurorcie, z pracą oświatową. W Zakopanem działał jeden z 17 oddziałów Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Jednak nie zawsze organizowane przezeń wykłady cieszyły się należnym zainteresowaniem letników, na co narzekał publicysta „Przeglądu Zakopiańskiego", podkreślając, że „są one użyteczne nie tylko dla maluczkich, ale z pewnością i dla inteligencji"[211]. Zakopiański oddział Uniwersytetu jesienią 1902 roku zorganizował 12 wykładów, z których 5 przeprowadzono w Zakopanem, 3 w Poroninie i po jednym w Olczy, Czarnym Dunajcu i Białym Dunajcu. Prelekcji wysłuchały 1023 osoby, co ciekawe - najniższa była frekwencja w Zakopanem[212]. Statystka wykazała obecność zaledwie około 100 osób z inteligencji, resztę stanowili „wyłącznie tylko górale (...) kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi"[213]. Na wykład w Białym Dunajcu przyszła

[208] M.in. Towarzystwo Pedagogiczne, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, wreszcie ukraińskie Towarzystwo Proswita.

[209] Nie można łudzić się, że uzdrowiskowe życie odbiegało znacząco od sytuacji skwitowanej przez Jerzego Potocznego słowami: „W sumie wielokierunkowa i różnorodna działalność oświatowa spotykała się z nikłym zainteresowaniem, wręcz obojętnością światłych warstw społeczeństwa galicyjskiego". (J. Potoczny, Od alfabetyzacji do popularyzacji wiedzy, Rzeszów 1993, s. 76).

[210] Dowodem są liczne wzmianki na ten temat we wspomnieniach i korespondencji.

[211] „Przegląd Zakopiański" nr 5, 01.03.1905.

[212] Ibidem, nr 9, 27.02.1902.

[213] Uniwersytet ludowy w Zakopanem, ibidem nr 9, 27.02.1902.

rekordowa liczba ponad 100 osób[214]. W 1905 roku podobne wykłady odbyły się w Brzegach, Białce, Nowem Bystrem, Podczerwonem, Wróblówce, Poroninie i Biały Dunajcu[215]. Wzrastająca świadomość społeczna i narodowa wyrażała się ciekawością i zainteresowaniem wiedzą. Więcej, mieszkańcy nie tylko uczestniczyli w organizowanych dla nich prelekcjach, ale też próbowali czasem wpłynąć na ich treść, jak górale z Zakopanego, którzy „po jednym odczycie przyszli (...) do prezesa Uniwersytetu i powiedzieli, że oni chcą słuchać o Polsce, o Kościuszce"[216].

Również zakopiańskie Stowarzyszenie Rękodzielników „Gwiazda", tak jak w innych miejscowościach, poza działalnością kulturalną realizowało zadania o charakterze oświatowym, jak spotkania, prelekcje i odczyty. Wzorem dla tych stowarzyszeń, zakładanych w małych ośrodkach, była działalność „Gwiazdy" lwowskiej.

Działalność Zakopiańskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej krótko cieszyła się zainteresowaniem i pracą swoich członków. TSL „przyczyniając się do zaspokajania ogólnych potrzeb oświaty ludowej"[217] utrzymywał dwie bezpłatne biblioteki – w Zakopanem i Poroninie, organizował ludowe biblioteki ruchome dla wsi Podhala, rozprowadzał pisma ludowe. Próba ożywienia „zamarłej a potrzebnej i pożytecznej pracy nad oświatą ludu" nie powiodła się, bo na zwołane walne zgromadzenie członków miejscowego koła przyszło niewiele osób[218].

W 1904 roku Kazimierz Kalles-Krauz i Odo Bujwid powołali do życia Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych[219]. Celem miało być „podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskim za pomocą szeregu wykładów"[220]. Biuro TWKW mieściło się w Krakowie, a organizowane kursy przeprowadzać miano w Zakopanem. Plan przewidywał wprzęgnięcie do współpracy polskich uczonych pozbawionych katedr oraz skierowanie wykładów do mieszkańców Królestwa.

Chociaż na skutek wydarzeń 1905 roku[221] działalność uniwersytetu ograniczyła się praktycznie do jednego roku, a wielu ludzi nauki odmówiło, bądź z czasem zrezygnowało z prowadzania zajęć[222], można mówić o sukcesie. Na wykłady[223], podzielone na dwa

[214] „Przegląd Zakopiański" nr 8, 20.02.1902.
[215] Ibidem, nr 2, 13.01.1905.
[216] „Przyjaciel Ludu" nr 21, 22.05.1904.
[217] „Przegląd Zakopiański" nr 8, 20.02.1902.
[218] Ibidem, nr 5, 01.03.1905.
[219] Towarzystwo liczyło ogółem 543 członków.
[220] Szerzej: K. Krauz, Wolny polski uniwersytet wakacyjny, „Krytyka" 1904, t. I, s. 455-464.
[221] Zarówno wykładowcy, jak też gros uczestników kursów pochodziło z Królestwa.
[222] Ostatecznie zajęcia prowadziło 17 prelegentów.

dwutygodniowe kursy, zapisało się 456 osób, z tego większość, bo aż 351 - uczestniczyło w obu[224]. Chociaż zakopiański uniwersytet, co wielu uznawało za poważny mankament, pozostawał pod istotnym wpływem kręgów związanych z Polską Partią Socjalistyczną, to jego działalność wykraczała poza polityczno-ideologiczne schematy.

W Zakopanem, jako jedynym ośrodku kuracyjnym działały Powszechne Wykłady Uniwersyteckie zorganizowane przez Uniwersytet Krakowski[225]. Zadaniem PWU była popularyzacja nauki polskiej. Własne pomysły realizowało także Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego, zajmujące się wspieraniem niezamożnych studentek, organizujące w Zakopanem letnią porą odczyty[226].

W przededniu wojny, w roku 1913, Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego uruchomił w Zakopanem dla nauczycieli szkół ludowych miesięczny Wakacyjny Kurs Nauczycielski. Wśród wykładowców był m.in. Józef Piłsudski.

Zagadnieniom oświaty ludowej i kształcenia kobiet poświęcony był Zjazd Kobiet Polskich, zwołany do Zakopanego latem 1899 roku. Uchwalono na nim m.in. organizowanie dla włościanek wykładów oraz wydawanie pisma dla kobiet wiejskich, w którym znalazłyby praktyczne rady dotyczące zdrowia i gospodarstwa, ale także materiały edukujące w zakresie obowiązków patriotycznych i społecznych.

Wielu spośród kuracjuszy związało się z ideą oświaty ludowej, włączając się w organizację działań edukacyjnych, kursy dla analfabetów, uczestnicząc w rozwoju szkolnictwa różnego szczebla i typu. Z poziomu uzdrowiska sytuacja peryferyjnych regionów stawała się bardziej oczywista, a problemy ich mieszkańców bliższe i ważniejsze. Zarówno pozytywistyczna praca u podstaw, jak też młodopolski neoromantyzm, zwracały się ku warstwom najniższym, społecznie i cywilizacyjnie upośledzonym, widząc w nich – odmiennie postrzegane – pole do pracy i nadzieję przyszłości. W uzdrowiskach więc, przy okazji odpoczynku, istniała realna możliwość włączenia się w takie inicjatywy. To one w perspektywie czasu stały się dla mieszkańców ważnym czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego. Jak jednak pokazuje historia stowarzyszeń uzdrowiskowych, najczęściej był to słomiany zapał, krótkotrwałe deklaracje, które ustawały wraz z powrotem do domu.

---

[223] Tematyka obejmowała zagadnienia społeczne, historyczne, filozoficzne, a także z zakresu fizyki, geologii, językoznawstwa, literatury, sztuki.

[224] Szerzej: J. Myśliński, Uniwersytet Wakacyjny w Zakopanem w R. 1904, „Przegląd Historyczno-Oświatowy", 1963, nr 1, s. 7-19.

[225] PWU jako organizacja powstały w 1899 roku najpierw we Lwowie, przy tamtejszym uniwersytecie, a w 1902 ich istnienie przy uniwersytecie krakowskim zatwierdziło c.k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, przy czym wykładu rozpoczęły się dopiero w grudniu 1903 r.

[226] M.in. prelegentką omawiającą udział filozofii w literaturze była Zofia Daszyńska-Golińska.

Siłą napędową towarzystw społecznych, kulturalnych i oświatowych były jednostki. Im to zawdzięczały organizacje zakopiańskie szereg zrealizowanych zamierzeń i rzeczywiste dokonania. W pozostałych uzdrowiskach nie spotykamy organizacji działających w sferze pozakurortowej.

Poza oświatą dorosłych, w Zakopanem troszczono się też o edukację młodzieży. W 1876 roku staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego powstała szkoła snycerska, późniejsza „c. k. szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego". Początkowo kształciło się kilkunastu uczniów (w roku 1879 – 16), których liczba stale wzrastała z biegiem lat, dochodząc w roku 1889/1890 do 98 uczniów. W tej liczbie było 65 dzieci rolników, 13 urzędników, 4 synów wyrobników i 16 – rzemieślników[227]. W 1891 posiadała 8 oddziałów kształcących od rzeźbiarstwa religijnego przez stolarstwo do ciesielstwa. Wyroby sprzedawano wśród gości na miejscu oraz w Szczawnicy i Krynicy[228], a pochodzący stąd dochód zasilał skromną kasę szkoły.

Z inicjatywy Heleny Modrzejewskiej powstała Szkoła Koronkarska dla dziewcząt[229]. W pierwszym roku istnienia (1882/1883) kształciło się w nim 14 uczennic, w kolejnych ich liczba sukcesywnie zwiększała się, by w latach w latach 1885-1888 przekroczyć 80. Podobnie, jak w przypadku szkoły snycerskiej, wytwarzane wyroby cieszyły się uznaniem i „(...) goście zakopiańscy (...) rozchwytują niemal wszystkie wyrobione w szkole koronki, obrusy (...)"[230]. Szkoła składała się z dwóch oddziałów – zawodowego i roboczego. Oprócz nauki zawodu prowadzono w niej lekcje pisania, czytania, religii, arytmetyki, historii oraz prowadzenia ksiąg i rachunków. Nauka była bezpłatna, a wsparciem dla biednych uczennic był system stypendiów przyznawanych przez Wydział Krajowy. W roku 1886 korzystało z niego 5 uczennic, w 1889 - 17[231].

Organizowane wystawy prac uczniów, połączone ze sprzedażą prezentowanych dzieł cieszyły się sporym uznaniem[232]. W 1902 roku w wystawie wyrobów szkoły snycerskiej i koronkarskiej wzięli udział m.in. Stanisław Ignacy Witkiewicz, Stanisław Gałek, Wojciech Brzega i Kazimierz Brzozowski.

W 1912 roku rozpoczęło w Zakopanem działalność gimnazjum realne. Jego misja, nakreślona w sprawozdaniu z działalności, wykraczała poza pracę edukacyjną

---

[227] L. Méyet, Kilka słów o szkołach zawodowych w Zakopanem, Warszawa 1891, s. 29.

[228] „Wiener Abendpost" nr 291 oraz nr 292, 1879.

[229] Powstała na bazie Szkoły Pracy Domowej Kobiet, założonej w 1882 roku w Kuźnicach przez Jadwigę hr. Zamoyską.

[230] L. Méyet, op. cit., s. 11.

[231] Ibidem.

[232] „Czas" nr 186, 17.08.1899.

w regionie: „Szkoła ta powstała nie dla Zakopanego, nie dla okolicy, nie dla dzielnicy Polski, ale dla Polski całej, aby tu skupić i kształcić wątłą młodzież polską”[233].

Inicjatywą społeczną odznaczała się część właścicieli zdrojowiska. Józef Szalay był jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Tatrzańskiego, Anna Potocka założyła w Rymanowie kolonie lecznicze dla dzieci, które poza funkcją leczniczą stawiały przed sobą zadania pedagogiczne, Adam Stadnicki w Szczawnicy otworzył ochronkę „pod Bogarodzicą”. Większość, choćby tylko deklaratywnie, głosiła udział w zadaniach narodowych i społecznych.

Szereg przedsięwzięć powzięto z myślą o uczniach i studentach oraz członkach różnych grup zawodowych i ich rodzinach. Bonifacy Stiller oddał w 1881 roku morszyńskie uzdrowisko jako uposażenie wdów i sierot po zmarłych lekarzach Towarzystwu Lekarskiemu Galicyjskiemu we Lwowie. W 1913 roku podjęto po raz kolejny myśl utworzenia w Krynicy Domu lekarskiego dla niezamożnych medyków i ich rodzin[234]. W Brzuchowicach pod Lwowem urządzono sanatorium dla 80 dzieci[235]. W 1887 roku otwarto w Rabce lecznicę dla dzieci, stanowiącą filię krakowskiego szpitala św. Ludwika, gdzie corocznie bezpłatnie kurowano 78 dzieci z ubogich rodzin[236].

Organizowano także nauczanie, w różnym zakresie, dla gości, głównie dzieci i młodzieży przybywających na kurację. W ówczesnej prasie pojawiały się anonse oferujące lekcje muzyki, plastyki, języków obcych[237]. W jednej z takich reklam „słuchacz politechniki” informował, że „udziela lekcji w zakresie szkół realnych rosyjskich[238]. W Zakopanem w zakładzie Chramca „doborowe siły nauczycielskie” kształciły w zakresie różnych przedmiotów, o czym informował folder wydany w 1910 roku[239].

Tuż za Zakopanem, choć bez tak owocnych efektów, plasował się Rymanów. Tam, dzięki działalności i ofiarności Anny Potockiej, przy pomocy najbliższej rodziny i w oparciu o majątek ziemski, działała szkółka snycerska dla chłopców[240] i koronkarska dla dziewcząt. Chociaż obie instytucje mieściły się na terenie zespołu dworskiego, przez osobę założycielki i rynek zbytu związane były z uzdrowiskiem. Właśnie w możliwości

---

[233] Sprawozdanie Gimnazyum Realnego posiadającego prawa szkół publicznych w Zakopanem za rok szkolny 1913/14, Zakopane 1914, s. 30.

[234] „Nowiny Lekarskie” R. 25, nr 10, październik 1913, s. 528.

[235] „Gazeta Lwowska” nr 182, 09.08.1896.

[236] M. Zieleniewski, Nasze zakłady ..., s. 102.

[237] M.in. „Przegląd Zakopiański”, „Czas”.

[238] „Przegląd Zakopiański” nr 1, 01.01.1905.

[239] Zakład wodoleczniczy D-ra Chramca w Zakopanem Towarzystwo Akcyjne, Kraków 1910.

[240] Działała w latach 1873-1884. Szerzej: J. Hoff, Szkoła rzeźbiarska w Rymanowie (1873-1884), „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” nr 2-3, 2009.

zbytu części wyrobów na terenie zakładu zdrojowego w Rymanowie i w sąsiednim Iwoniczu, przy braku innych źródeł dochodu, autorka pomysłu upatrywała nadziei na rozwój szkółek[241]. Niestety, nauka trwała zaledwie kilka lat i została przerwana na skutek zmiany sytuacji rodzinnej Potockich.

## II. 5. Ze sztalugą i ołówkiem

Kolejną ważną inicjatywą były działania zmierzające do popularyzacji sztuk plastycznych. Polscy malarze i rzeźbiarze byli częstymi gośćmi w kurortach, a szczególnie w Zakopanem. Bywał tam m.in. Jan Matejko, Henryk Siemiradzki, Wojciech Gerson, Wojciech Kossak, Aleksander Augustynowicz, Stanisław Gałek, Władysław Skoczylas, Jan Nalborczyk – twórca pomnika Chałubińskiego, odsłoniętego w 1903 roku w Zakopanem, Teodor Axentowicz, Leon Wyczółkowski, Włodzimierz Tetmajer, Kazimierz Pochwalski. Część z nich miała u stóp Giewontu letnie pracownie. Stałymi mieszkańcami byli Stanisław Witkiewicz i Wojciech Brzega. W Krynicy gościł Jan Matejko, Artur Grottger, w Rabce - Matejko, Wyspiański, Aleksander Gierymski, Grottger.

Wielu, w tym także architektów, angażowało się w realizowane w zdrojowiskach przedsięwzięcia plastyczne. Projektowali pomniki i budowle, rzeźbili w swoich pracowniach figury i statuy. Dzięki nim w komercyjnych, nastawionych na tanie piękno zakładach, powstawały wartościowe dzieła kultury materialnej, a kuracjusz miał możliwość obcowania z prawdziwą sztuką.

Włączali się również w zapoczątkowaną przez Władysława Matlakowskiego i Witkiewicza akcję propagującą styl zakopiański, jako prawdziwie, wręcz symbolicznie polski. Wyniesienie do rangi wielkiej sztuki dzieł kultury podhalańskiej nie tylko ożywiło polski świat artystyczny dostarczając mu nowych inspiracji, ale uchroniło jej wartość dla przyszłych pokoleń.

„Czytelnia Zakopiańska" pod przewodnictwem Piotra Chmielowskiego zainicjowała w swojej siedzibie zwyczaj organizowania wystaw plastycznych. Pierwsza wystawa, otwarta 1 stycznia 1902 roku, prezentowała m.in. obrazy młodego Stanisława Witkiewicza. W powołanym w 1901 roku komitecie organizacyjnym Towarzystwa

[241] M. Rey, Życiorys Anny z Działyńskich Potockiej z Rymanowa, „Czas" nr 164, 22.07.1926 i nr 165, 23.07.1926.

Pomocy Przemysłowej wśród wyodrębnionych sekcji znalazły się: sekcja odczytowa i wystawowa, a „w sezonie letnim zamierzano urządzać wystawę wyrobów miejscowego przemysłu”[242].

Wystawy plastyczne prezentowano w Zakopanem w budynku Bazaru Polskiego, wzniesionego przez Władysława Zamoyskiego przy Krupówkach. Latem 1913 roku „Prócz pięknej kolekcji obrazów olejnych, akwareli i akwafort polskich i czeskich malarzy, takich jak Axentowicz, Hoffman, Pankiewicz, Skoczylas, Uprka (...), można tu oglądać zajmujące obrazy kultury czeskiej, bułgarskiej i serbskiej”[243]. Inną formą prezentacji dzieł plastycznych były wystawy połączone z ich sprzedażą, z których dochód przeznaczano na finansowe wsparcie wybranego celu[244].

Wykorzystując sprzyjające okoliczności i usposobienie gości, którzy w tej sytuacji mniej liczyli się z groszem, artyści wystawiali na sprzedaż swoje prace. O zabiegach w tej materii Stanisława Janowskiego świadczą listy do niego pisane m.in. z Krynicy przez Gabrielę Zapolską[245]. Inni dorabiali w trakcie wypoczynku. Kossak i Axentowicz korzystali z popularności i zamówień malując dużą liczbę portretów, głównie kobiecych[246].

W 1902 roku artyści plastycy, bywalcy Zakopanego, powołali swój nieformalny klub, którego członkowie spotykali się w cukierni Płonki omawiając „rozmaite bieżące kwestie artystyczne”[247], a w 1909 roku zawiązało się pierwsze, jak najbardziej oficjalne, stowarzyszenie artystów plastyków „Sztuka Podhalańska”.

Jedynym muzeum działającym w kurortowym otoczeniu, powstałym i funkcjonującym dzięki niemu, było Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego w Zakopanem. Założone w 1888 roku Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego w swoim statucie nakreślało szerokie pole działalności kolekcjonerskiej, która miała obejmować całokształt problematyki przyrodniczej, etnograficznej i artystycznej związanej z Tatrami i Podhalem. Muzeum powstało w 1888 roku z inicjatywy Adolfa Scholtzego oraz grupy lekarzy i przyrodników związanych z Tytusem Chałubińskim. Otwarte dla publiczności 1 lipca 1889 roku od początku prezentowało charakter muzeum przyrodniczego. Pierwsza ekspozycja obejmowała ofiarowane przez Chałubińskiego zbiory minerałów,

[242] „Przegląd Zakopiański” nr 1, 01.01.1905.

[243] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., List VIII, s. 452.

[244] W 1905 roku przy okazji rautu na Bratnią Pomoc wystawiono m.in. szkice Józefa Mehoffera, Jana Matejki, Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Jana Stanisławskiego („Przegląd Zakopiański” nr 5, 01.03.1905).

[245] G. Zapolska, Listy z lat 1881-1901, t. I , Warszawa 1970.

[246] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., List VIII, s. 452.

[247] „Przegląd Zakopiański” nr 7, 13.02.1902.

mchów i zielnik oraz kolekcję tatrzańskich ptaków i ssaków, zakupione od Antoniego Kocyana. Ponadto na wystawie zaprezentowano niewielką ilość eksponatów etnograficznych. W 1892 zbudowano niewielką, drewnianą siedzibę muzeum, gdzie w dwóch salach wyeksponowano posiadane zbiory. W kolejnych latach placówka właściwie wegetowała. Brak było funduszy na jej utrzymanie i prowadzenie. W marazmie, jaki opanował muzeum, ważnym wydarzeniem, mającym istotne wpływ na kulturalny obraz Zakopanego, stała się wystawa geologiczna zorganizowana przez Bolesława Limanowskiego, uznana znacznie później za „pierwszą w Polsce nowożytną wystawę geologiczną"[248]. Wystawa oraz badania Limanowskiego wywołały nie tylko polemikę w prasie galicyjskiej i miejscowym „Przeglądzie Zakopiańskim", ale, co istotne, zwróciły uwagę na położenie muzeum. W konsekwencji w przededniu wojny, w sierpniu 1913 roku, wmurowano kamień węgielny pod budowę siedziby muzeum, którą ukończono już w niepodległej Polsce.

Z czasem Muzeum Tatrzańskie wzbogaciło się o ciekawe i cenne eksponaty obejmujące nakreśloną przez Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego tematykę[249].

Dzięki uzdrowisku w Zakopanem „odkryta" została i upowszechniona kultura góralska, która weszła na stałe do polskiej kultury, a tamtejsze budownictwo stało się synonimem polskości. Tatry stały się kulturotwórczym fenomenem i żyją do dzisiaj w utworach swych piewców.

***

Działania w zakresie szeroko pojętej kultury w uzdrowiskach składały się z rozrywki i pracy kulturalno-oświatowej. Bez rozrywki nie istniał kurort, bo nie mógł liczyć na przyjazd gości, poza nielicznymi, ubogimi i schorowanymi ludźmi szukającymi ratunku dla zdrowia. Rozrywka splatała się więc nierozerwalnie w powszechnej świadomości z uzdrowiskami, wpływając w istotny sposób na ich popularność i ocenę. Jej jakość i różnorodność były magnesem przyciągającym klientów i gwarancją powodzenia zakładu uzdrowiskowego. Zabawa była tak ważna, że nawet sławy balneologii polskiej akcentowały konieczną jej obecność w kurortach. Wraz z gośćmi przybywały do galicyjskich uzdrowisk zwyczaje i obyczaje miejskie – koncerty, bale, przedstawienia muzyczne i teatralne zmieniając je na kilka letnich miesięcy w tętniące gwarem miejsca zabawy i wypoczynku.

[248] S. Makowski, O pierwszej w Polsce nowożytnej wystawie geologicznej, „Wiadomości Muzeum Ziemi" t. IV, 1949.

[249] Szerzej: T. Jabłońska, Przyroda i sztuka. O przeszłości, nowych realizacjach i najbliższych planach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, „Muzealnictwo" nr 47, Warszawa 2006, s. 87-102.

Odradzające się w połowie XIX wieku galicyjskie zdrojolecznictwo powoli nadrabiało w tej materii zapóźnienia w stosunku do zakładów europejskich.

W początkach XX wieku uzdrowiska posiadały już bogatą ofertę sposobów spędzania wolnego czasu. Większość proponowała standardowe atrakcje, najlepsze zabiegały o nowe i dobrej jakości przyjemności[250].

Do końca istnienia uzdrowisk galicyjskich prym wiodły: tańce, spacery, słuchanie muzyki – popularnych szlagierów, standardów, piosenek. Pojawiały się trupy cyrkowe[251] i akrobatyczne[252], a przed wybuchem I wojny światowej – kinematograf. Dominowała błaha rozrywka, płytka zabawa, a blichtr i „pokaz" pozostawały niezmiennie naczelnymi zasadami. Najczęstsze były imprezy o charakterze składanym, wykreowane przez oddolne inicjatywy, gdzie występy amatorów łączono z zabawą taneczną. Takie formy życia kulturalnego, w których widz był jednocześnie aktorem, gromadziły najliczniejszą grupę gości, im poświęcano uwagę, co widoczne jest we wspomnieniach ówczesnych gości i doniesieniach prasowych. Z biegiem czasu do historii odeszły niewyszukane rozrywki w postaci popisów akrobatów, linoskoczków i pirotechników. Ich miejsce zajęły zajęcia wyższej jakości – koncerty zawodowych muzyków, w tym ówczesnych wirtuozów, występy sław scenicznych, wartościowe sztuki, profesjonalne zdrojowe orkiestry. Niezmiennie popularne pozostały natomiast tombole, w których uczestniczyli coraz liczniej rdzenni mieszkańcy.

Działalność społeczna i kulturalna uzdrowisk galicyjskich doby autonomicznej nie wykraczała poza zwyczajne dla tego typu zakładów standardy. Wyjątkiem były silne akcenty patriotyczne i narodowe. Nie wolno jednak zapominać, że działalność ta położyła podwaliny pod przyszłą, ożywioną pracę, jaką podjęły zarówno uzdrowiska, jak też mieszkańcy okolicznych miejscowości już w odrodzonej Polsce, kiedy oddolne, społeczne inicjatywy powołały do życia szereg instytucji kultury – bibliotek, kółek teatralnych, chórów, związków i towarzystw.

[250] X. Górski, op. cit., passim.

[251] W Zakopanem w 1899 roku występował cyrk z Pragi, który „tylko górale odwiedzali", por.: F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 363 (List III, Sezon w Zakopanem, 1899).

[252] „Niezbywa tu na widowiskach akrobatycznych, magicznych..." – zachwalał pobyt w Krynicy Zieleniewski (M. Zieleniewski, Ilustrowany opis zakładów zdrojowo-kąpielnych w Galicji istniejących, Lwów 1872, s. 148).

# Rozdział III

## Kuracjusz i turysta. Kultura fizyczna, oferta i popularyzacja

Intensywny rozwój lecznictwa uzdrowiskowego w II połowie XIX wieku oraz upowszechnianie się w szerokich kręgach polskiego społeczeństwa mody na wyjazdy „do wód" sprawiły, że corocznie w sezonie wakacyjnym miejsce stałego zamieszkania opuszczały coraz liczniejsze rzesze ludzi. Miało to związek z dokonującymi się w tym czasie w całej Europie przemianami cywilizacyjnymi i społecznymi[1]. Na ziemiach polskich przeobrażenia te zachodziły wolniej niż w innych krajach, spore różnice występowały też pomiędzy zaborami. Choć nadal znaczny odsetek mieszkańców dawnej Polski żył na wsi[2], to stopniowo i u nas przybywało osób żyjących w miastach. Poza znanym z poprzedniej epoki drobnomieszczaństwem wykształciła się elita miejska – burżuazja, powstała inteligencja, a samo drobnomieszczaństwo uległo wzmocnieniu. Z biegiem lat rosła w siłę klasa robotnicza. Cały ten miejski żywioł stanowić miał w przyszłości kontyngent wakacyjnych gości szukających wypoczynku zgodnego ze swoimi możliwościami finansowymi i potrzebami kulturowymi.

Początkowo, zgodnie z tradycją, szukano miejsc posiadających wody mineralne. Z czasem, choć opornie, zaczęto wyjeżdżać także do stacji klimatycznych, a następnie z coraz większą intensywnością do miejscowości letniskowych.

[1] Sukcesywnie od początku XIX wieku powiększała się liczba ludności miejskiej, a same miasta rozrastały się i industrializowały. Dla tej części społeczeństwa wyjazdy „na łono przyrody" stały się więc istotną potrzebą.

[2] Z pracy na roli utrzymywało się: 77% ludności Galicji, 57% w Królestwie Polskim, 54% w Wielkim Księstwie Poznańskim; por.: A. Jezierski, C. Leszczyńska, Historia gospodarcza Polski, Warszawa 2003, s. 158.

Większość mieszkańców miast szukała tylko chwilowego, głównie wakacyjnego odpoczynku z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Upowszechniały się więc wyjazdy na tzw. wilegiatury. Na takie letnie mieszkanie wybierano na ogół miejscowości pozbawione leczniczych walorów wód mineralnych, za to mające zazwyczaj atuty w postaci bliskości, malowniczego położenia, walorów klimatu, posiadające lasy, rzeki i dogodne połączenia komunikacyjne. Nazywano je letniskami. Wiele z nich zdobyło sporą popularność – zwłaszcza te usytuowane w pobliżu dużych miast lub przynajmniej mające z nimi dobre połączenie kolejowe. Znane w Galicji były m.in. Brzuchowice pod Lwowem i dalej położona od Krakowa Zawoja. Takie renomowane letniska były dużo droższe niż małe, na poły zapomniane wioski, gdzie za niewielką sumę można było umieścić rodzinę na całe lato[3].

Poza kilkutygodniowym, głównie wakacyjnym, wypoczynkiem, zwyczajem stawały się, przeszczepione z Europy Zachodniej, wyjazdy cotygodniowe, czyli weekendy. W tym względzie popularnością cieszyły się miejscowości dogodnie położone, znajdujące się najwyżej o kilka godzin podróży pociągiem, jak np. wspomniane wyżej Brzuchowice, Sassów – do którego ściągali złoczowianie[4], czy podkrakowskie Swoszowice.

Inną rangę miały – jak już wcześniej wspomniałam - uzdrowiska. Tam pobyt wiązał się z dostępnością niespotykanych w letniskach atrakcji, posiadał też walory lecznicze.

Wraz z upowszechnieniem się metody leczenia klimatem powodzeniem zaczęły cieszyć się miejscowości określone mianem stacji klimatycznych. I chociaż na terenie Galicji było ich niewiele, to najsłynniejsza z nich – Zakopane - szybko zdystansowała wszystkie rodzime kurorty[5].

[3] W okresie międzywojennym wyjazdy do letnisk upowszechniły się do tego stopnia, że stały się masową, najpopularniejszą i najpowszechniejszą formą spędzania wakacji. W jednym tylko województwie krakowskim na takim wypoczynku w 762 miejscowościach w 1933 roku przebywało ponad 216 tysięcy turystów. Por.: Z. Kulczycki, Zarys historii turystyki w Polsce, Warszawa 1977, s. 48.

[4] „którzy mając do przebycia małą milkę, po całotygodniowych pracach miejskich chętnie spieszą tu odetchnąć świeżym powietrzem i rozerwać się świeżemi wrażeniami" - pisał w 1872 roku Jan Grzegorzewski (J. Grzegorzewski, Sassów i jego okolice, Lwów 1872, s. 7).

[5] Wydany w 1912 roku we Lwowie Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji, autorstwa S. Lewickiego, M. Orłowicza i T. Praschila zawiera opis 219 miejscowości – letnisk, stacji klimatycznych, uzdrowisk.

## III. 1. Koncepcje wypoczynku

Rozwój idei wypoczynku poza miejscem zamieszkaniu był związany z wieloma, współzależnymi od siebie czynnikami, do których zaliczyć należy: rozwój środków transportu – najpierw kolei żelaznej, potem komunikacji samochodowej[6]; podniesienie stopy życiowej wynikające z rozwoju przemysłu i powszechności pracy najemnej; urbanizacja i industrializacja; wzrost ilości wolnego czasu związany ze zmianą sposobu życia oraz rozwojem ustawodawstwa społecznego; podniesienie ogólnego poziomu kultury. Bujne życie kuracyjno-wypoczynkowe stymulowało z kolei rozwój wielu obszarów – budowano hotele, pensjonaty i kwatery o zróżnicowanym standardzie, zakładano jadłodajnie, mleczarnie, restauracje i kawiarnie, poprawiano i budowano od nowa drogi dojazdowe. W ten sposób szybko, choć na ogół chaotycznie[7], następowała urbanizacja ośrodków uzdrowiskowych i letniskowych.

W miarę rozwoju i popularności turystyki zmianie, a właściwie rozszerzaniu, ulegały definicje tego zjawiska[8]. W interesującym nas okresie pod tym pojęciem rozumiano ogół wycieczek czy też podróży do atrakcyjnych miejsc, a także wszelkie migracje o charakterze naukowym czy przyjemnościowym[9]. A mianem „turysty" określano każdą osobę odbywającą podróż dla przyjemności, dla zaspokojenia ciekawości lub „zabicia czasu"[10]. Natomiast termin kuracjusz posiadał i zachował do dzisiaj węższe znaczenie - oznacza osobę przebywającą na kuracji leczniczej.

Wyjazdy na kuracje lecznicze do zdrojów, stacji klimatycznych, sanatoriów i zakładów leczniczych oraz rekreacyjno-wypoczynkowe (do stacji klimatycznych

---

[6] W II połowie XIX wieku podróże ostatecznie przestały być luksusem, dzięki czemu z początkiem XX stulecia, związana z podróżami turystyka stała się zjawiskiem powszechnym. Część badaczy wiąże z rozwojem środków transportu, a zwłaszcza kolei, nie tylko zjawisko demokratyzacji czy powszechności podróży i wypoczynku ale wręcz uznaje go za podstawowy czynnik kształtujący nowoczesną tożsamość. Patrz: A. Bąbel, Panna w podróży. Podróże we wspomnieniach z lat dziewczęcych z drugiej połowy XIX i początku XX wieku [w:] Podróż i literatura, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 507. Także: D. Opaliński, Z bedekerem po zaborach. Podróż w dawnych przewodnikach turystycznych [w:] ibidem, s. 525.

[7] Galicyjskie uzdrowiska bardzo późno doczekały się, i to nie wszystkie, planów zagospodarowania przestrzennego.

[8] Obecnie, w ramach tego terminu mieszczą się wszelkie czynności osób podróżujących i przebywających w celach wypoczynkowych, służbowych i innych nie dłużej niż rok bez przerwy poza swoim codziennym otoczeniem, z wyjątkiem wyjazdów, których głównym celem jest aktywność zarobkowa wynagradzana w odwiedzanej miejscowości. Jest to stanowisko Światowej Organizacji Turystyki wyartykułowane na Międzynarodowej Konferencji Statystyki w Turystyce, Ottawa 1991 (W. Kurek, M, Mika, Turystyka jako przedmiot badań naukowych, [w:] Turystyka, pod red. W. Kurka, Warszawa 2008, s. 12.). Szybko jednak i ta definicja uległa rozszerzeniu o turystykę biznesową. Zgodnie z jej definicją, zaproponowaną przez Mirosława Mikę, „Pod pojęciem turystyki biznesowej można rozumieć ogół podróży wykonywanych w celach zawodowych, w trakcie których osoby wyjeżdżające korzystają z podstawowych usług turystycznych, a w czasie wolnym zaspokajają potrzeby wypoczynku, poznania, rozrywki itp., korzystając z infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej" (M. Mika, Formy turystyki biznesowej [w:] Turystyka, red. W. Kurek, Warszawa 2008, s. 300). W dzisiejszym rozumieniu terminu „turystyka" wszelkie więc czasowe zmiany miejsca pobytu ludzi żyjących w dobie autonomii galicyjskiej będą spełniały wymogi tej definicji.

[9] J. Warszyńska, A. Jachowski, Podstawy geografii turyzmu, Warszawa 1978, s. 21.

[10] Ibidem, s. 21.

i zdrojów mineralnych, kiedy kuracja nie była podstawowym celem podróży, oraz do letnisk), czy znane i praktykowane od wieków podróże poznawcze obejmujące państwa, miasta i regiony interesujące przyrodniczo, wzbogaciły się z czasem o nowe formy i typy turystyki, jak turystyka kwalifikowana (taternictwo, narciarstwo) czy rozwój ruchu krajoznawczego[11], który ostatecznie w początkach XX wieku przybrał na ziemiach polskich formę zorganizowaną.

Wśród znanych, cenionych i modnych miejscowości wypoczynkowych pierwsze miejsce zajmowały zdrojowiska, posiadające wody mineralne oraz inne surowce lecznicze, jak borowiny, sole itp., za nimi plasowały się stacje klimatyczne[12], dalej zaś letniska. To w tych trzech typach miejscowości koncertowało się życie kuracyjno-wypoczynkowe i rozwijała turystyka.

Wszystkie one stanowiły, w dzisiejszym rozumieniu, ośrodki turystyczne o różnej skali przygotowania i atrakcyjności[13].

Przy wyborze miejsca kuracji i odpoczynku kierowano się oczywistymi względami i ograniczeniami: zasobnością portfela, wymogami zdrowotnymi i towarzyskimi, wiedzą o kurortach, ich prestiżem i popularnością w lokalnym środowisku, odległością i możliwościami komunikacyjno-transportowymi.

W najmodniejszych życie płynęło wartko, pełne ruchu i gwaru. Tłumnie, jak na krajowe stosunki, odwiedzane zakłady w Szczawnicy, Krynicy, Zakopanem były tyglem, w którym rodziły się i dojrzewały inicjatywy turystyczne. Tam łatwiej było znaleźć chętnych na całodzienną eskapadę, spotkać osoby nawykłe do spędzania czasu na wycieczkach krajoznawczych, czy choćby dłuższych spacerach na łonie przyrody. To dzięki wyjazdom do uzdrowisk i na letniska miejska ludność uzyskała utraconą możliwość kontaktu z przyrodą, że świeżym powietrzem, wodą i słońcem. Zmieniając codzienny tryb życia uzyskała możliwość podjęcia wysiłku fizycznego nowego typu; wysiłku, który miał służyć jedynie przyjemności[14].

Rozwojowi turystyki sprzyjała moda na ruch na świeżym powietrzu, na ciekawość, rozumianą często jako patriotyczny obowiązek poznania uroków ojczystej krainy. Istotnym wyróżnikiem wszelkiego typu turystyki krajowej w okresie zaborów był jej patriotyczny charakter. Prekursorami turystyki patriotyczno-wychowawczej byli m.in.

---

[11] „Krajoznawstwo to zbiór wszelkich, nie tylko geograficznych, wiadomości o danym kraju" – definicja Słownika Warszawskiego, Warszawa 1902, hasło: krajoznawstwo.

[12] Wyjątkiem było Zakopane – najpopularniejszy ośrodek kuracyjny na ziemiach polskich.

[13] J. Warszyńska, A. Jackowski, op. cit., s. 32.

14 O takim motywie górskich wędrówek otwarcie miał wypowiadać się T. Chałubiński, por.: W. Krygowski, Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej, Warszawa 1973, s. 38.

Stanisław Staszic[15], Julian Ursyn Niemcewicz i Wincenty Pol. Niemal wszystkie publikacje z tego czasu, tak naukowe, jak i popularne podkreślały i wciąż na nowo aktualizowały apel Staszica skierowany do młodzieży: „by nikt nie ubiegł jej w poznaniu własnej ziemi”[16].

Wśród pionierów krajowego ruchu krajoznawczego wymienić należy przynajmniej kilka postaci: Władysława Syrokomlę[17], Marię Steczkowską, Seweryna Goszczyńskiego, Macieja Bogusza Stęczyńskiego czy wreszcie Aleksandra Janowskiego[18], uznawanego za twórcę powszechnego ruchu krajoznawczego.

Początki ruchu turystycznego w nowoczesnym tego słowa znaczeniu związane były z działalnością uzdrowisk i przypadały na okres ich odrodzenia - II połowę XIX stulecia. Zdrojowiska usytuowane były na ogół z dala od większych ośrodków cywilizacyjnych, często pośród głuszy, mając za jedyne sąsiedztwo niewielkie, górskie osady. Takie położenie, w górzystym terenie, wśród lasów, w bliskości rzek i potoków pozwalało na pełniejsze obcowanie z naturą, a nawet to obcowanie wymuszało.

Dzięki modzie na pobyty w kurortach, gdzie najzwyczajniej wypadało „bywać”, coraz liczniej przyjeżdżali tam ludzie zdrowi[19]. Ku zdrojowiskom dysponującym wyjątkowo dobrą, jak na polskie stosunki, bazą noclegową, gastronomiczną i zaopatrzeniową, skierował się prąd ludzi podejmujących decyzje o wyjeździe wyłącznie dla przyjemności i rozrywki. Dla tej grupy kuracjuszy, nie ograniczonych dolegliwościami i ściśle określoną, zabierającą sporo czasu kuracją, wakacyjny wyjazd do uzdrowiska był de facto wyłącznie rekreacją. Skoro już w zamyśle udawano się na wypoczynek, szukano miejsc oferujących oczekiwane, a niekiedy nawet wymagane z uwagi na status społeczny, atrakcje. Jedną z nich (wcale nie najistotniejszą) były walory klimatyczne oraz lecznicze źródeł mineralnych. Pozostałe, choćby w zarysie, były we wszystkich kurortach jednakowe[20]; różniły się co do jakości, formy i oprawy. Stąd zróżnicowanie jakościowe i ilościowe kuracyjnych gości w poszczególnych ośrodkach. Do końca omawianego

---

[15] Z. Kulczycki omawiając rolę Staszica stwierdził, że „Wkład Staszica w rozwój polskiej turystyki tkwił (…) w jego pasji poznawania kraju”. Patrz: Z. Kulczycki, op. cit., s. 24.

[16] Ibidem, s. 29.

[17] Mniej znanego pod prawdziwym nazwiskiem Ludwika Kondratowicza.

[18] Aleksander Janowski (1866 - 1944), polski podróżnik, pionier krajoznawstwa, pedagog, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1906).

[19] Nie było to zjawisko nowe i niespotykane. Np. o przyjeżdżających do Krynicy „tylko dla zabawy” gościach pisał Franciszek Stirba von Stirbitz, Die mineralIquellen ze Krynica im Sandec’er freife in Oftgalizien, Lemberg 1816 i w wersji polskojęzycznej: Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy, Lwów 1816. Por.: Z. Wąsowicz, Stara Krynica, Kraków 1932, s. 68.

[20] Należały do nich: wycieczki w bliższe i dalsze okolice, spacery po przygotowanych alejkach i ścieżkach, biblioteki i czytelnie, bale, reuniony czyli spotkania towarzyskie połączone z tańcami, wieczorki taneczne, deklamacyjne, koncerty, występy znanych artystów i amatorów, festyny, przedstawienia teatralne, odczyty i prelekcje.

okresu standardem był minimum sześciotygodniowy pobyt w kurorcie i długo jeszcze uznawano również za słuszne tyle czasu poświęcać na letnie wakacje. Siłą rzeczy był to więc przywilej klas majętnych, niezależnych od przymusu codziennej pracy zarobkowej[21], oraz kobiet i dzieci. Stopniowe zmiany w prawie pracy i pozyskiwane przywileje socjalne umożliwiły podejmowanie takich podróży całym rodzinom żyjącym z pracy najemnej. Jednocześnie ulegał skróceniu czas pobytu, choć do końca interesującego nas okresu nie nastąpiły w tym zakresie znaczące zmiany.

## III. 2. Typy uzdrowiskowych gości

W pierwszej fazie rozwoju uzdrowisk galicyjskich, a szerzej rzecz ujmując - w okresie kształtowania się nowoczesnego lecznictwa uzdrowiskowego na ziemiach polskich, gości korzystających z nielicznych kurortów podzielić można było na dwie grupy.

Do pierwszej zaliczali się chorzy przybywający „po zdrowie" i skupieni na zabiegach leczniczych. Ta, niekiedy liczna, grupa kuracjuszy, zainteresowana stanem swojego zdrowia, lekarskimi poradami, informacjami o cudownych, szybkich i całkowitych uzdrowieniach, mniej lub zgoła wcale nie zwracała uwagi na pozamedyczne otoczenie. Przy braku choćby podstawowej infrastruktury uwagę skupiano na znalezieniu miejsc noclegowych i wyżywieniu, przede wszystkim jednak na dostępie do uzdrawiających wód. Chorzy przyjeżdżali nawet tam, gdzie jedynym atutem było źródło, niejednokrotnie nawet pozbawione ocembrowania.

Próżno by szukać wśród tego typu pacjentów ludzi majętnych, wpływowych czy wykształconych. Byli to członkowie uboższych warstw społecznych – niżsi rangą urzędnicy, drobnomieszczanie, proletariusze, okoliczni chłopi. Sporą grupę stanowili biedni Żydzi. Wyższe warstwy społeczne ratowały zdrowie w znanych europejskich kurortach, w bliskim Karlsbadzie, Marienbadzie czy uzdrowiskach śląskich, lub wybierali się dalej, do kurortów włoskich i francuskich[22]. Takie zagraniczne wyprawy wiązały się z dużym wydatkiem finansowym, a od chorego wymagały samozaparcia i cierpliwości w znoszeniu trudów podróży. Przedsiębrano je jednak, nawet kosztem

[21] M. Wojecka-Baranowska, op. cit., s. 490.

[22] Do modnych, zagranicznych kurortów nie jeżdżono wyłącznie w celach leczniczych. Uzdrowiska te stanowiły także w tym czasie modne centra rozrywkowe i ośrodki życia towarzyskiego, gdzie spotykała się elita z całej Europy.

wyrzeczeń w innych dziedzinach życia, wierząc w fantastyczną moc tamtejszych wód i powietrza.

Drugą grupę w krajowych, stawiających pierwsze kroki uzdrowiskach, stanowili goście wybierający taki pobyt z uwagi na inne, poza leczniczymi, walory. Jak świadczą liczne zapiski, wspomnienia i relacje[23], zjeżdżano się przede wszystkim w celach towarzyskich, na mniej lub bardziej konkretne zaproszenie właścicieli zdroju. Do Szalaya w Szczawnicy, Potockich w Krzeszowicach, Jabłonowskiej w Lubieniu, Radwańskiego w Swoszowicach, Załuskich w Iwoniczu przybywano na kurację, ale głównie na bale, spotkania, zabawę i odpoczynek. Wielu kuracjuszy było krewnymi, bądź powinowatymi gospodarzy, a ich pobyt tym różnił się od standardowych odwiedzin, że poza zwyczajowymi atrakcjami mieli jeszcze do dyspozycji łazienki kąpielowe i skuteczne wody mineralne.

Kuracjuszami bywali także mieszkańcy okolicznych miast, budujący w uzdrowiskach letnie domy[24]. Okazjonalnych kąpieli zażywali wędrowcy, badacze i naukowcy trafiający do zdrojowisk w trakcie realizacji innych celów, a także podróżnicy wiedzeni ciekawością, poszukujący nowych doznań[25].

W II połowie XIX stulecia, wraz z reaktywacją na ziemiach polskich lecznictwa uzdrowiskowego, powrócił już do nich tylko schorowany, biedny klient. Tak jak w pierwszej fazie działalności gros kuracjuszy stanowili znowu ubodzy. Ich pobyt w uzdrowisku w głównym sezonie[26] był niewygodny zarówno dla nielicznych zamożnych współkuracjuszy, posiadaczy „zdrojowych interesów", jak właściciela ośrodka. Stąd w ówczesnych publikacjach roi się od uwag na ten temat. Nie brakowało próśb i apeli kierowanych do ubogich chorych wybierających się na kurację oraz do lekarzy ordynujących im kąpiele. Aby zapobiec masowym przyjazdom w szczycie sezonu ogłaszano, że w tym okresie nie będą respektowane świadectwa ubóstwa, ograniczano też ilość wydawanych biednym kąpieli. Wszelkimi metodami starano się skierować potok ubogich i chorych pacjentów na okres wiosenny i jesienny. W sezonach I i III nie

[23] M. in.: M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne Galicji, Warszawa 1873, s. 40, 57.

[24] Przykładem może być Burkut. Patrz: M. Zieleniewski, Nasze zakłady zdrojowo-kąpielne i hydropatyczne tudzież uzdrowiska klimatyczno-lecznicze [w:] Józefa Czecha Kalendarz Krakowski za rok 1894 [R. 62], Kraków 1894, s. 84.

[25] Hugo Zapałowicz w trakcie takiej wędrówki wstąpił do Burkutu i w wydanej przez siebie książce pozostawił opis uzdrowiska. Patrz: H. Zapałowicz, Z Czarnohory do Alp Rodnieńskich, Warszawa 1985, s. 25-26. W Burkucie, też przejazdem i przy okazji, był również Wincenty Pol, patrz: W. Pol, Obrazy z życia i natury. Serya II, Kraków 1870, s. 166-172.

[26] Sezon w uzdrowiskach galicyjskich był krótki z uwagi na warunku klimatyczne. Najdroższy był sezon II przypadający na miesiące letnie – lipiec i sierpień, tańsze były sezony i i III – tj. wiosenny, od 15 maja do końca czerwca i jesienny – wrześniowy. W wiosenno-jesiennych sezonach w uzdrowiskach było spokojniej, co wpływało na lepszą regenerację sił, a więc lekarze właśnie ten czas polecali swoim chorym pacjentom.

starano się o kosztowne działania uprzyjemniające pobyt. Nikt nie widział w tym czasie teatru, nie organizowano koncertów, spotkań, bale wydawano wyłącznie dla bliskiego grona znajomych[27]. Według powszechnej opinii nie było dla kogo podejmować tych starań - ubodzy kuracjusze z zasady redukowali swój pobyt jedynie do koniecznych zabiegów leczniczych. Jeśli korzystali z oferty kulturalno-rozrywkowej to tylko przy okazji i za darmo, np. słuchając muzyki zdrojowej grającej w porze picia wód.

Główną porę zdrojową starano się przeznaczyć na pobyt zamożnych gości. Dla nich przygotowywano uatrakcyjniające „wywczasy" wydarzenia. W tym kręgu było także wielu chorych, ale dzięki posiadanym środkom finansowym nie musieli się oni ograniczać jedynie do leczniczej terapii.

Im wyższa była pozycja społeczna i zawodowa chorego, tym jego obecność w środowisku kuracyjnym była intensywniejsza. Osoby majętne i wykształcone, o znanych nazwiskach, starały się, choćby w ograniczonym zakresie, być obecne w życiu społecznym i towarzyskim, wiążąc to z szeroko rozumianym obowiązkiem społecznym. Zresztą ich udział w życiu kurortu był wielokrotnie wymuszany, bowiem powoływani byli na honorowych patronów przedsięwzięć o charakterze narodowym i filantropijnym, zabiegano o ich poparcie dla szczytnych idei, o udział w projektach i członkostwo w organizacjach.

Wśród rzeczywiście chorych, a szczególnie chorych ubogich, znaczny odsetek stanowili mieszkańcy bliskiej okolicy. Walory lecznicze uzdrowiska znane było najlepiej w lokalnym środowisku, ponadto koszty i trudy podróży były przy małych odległościach najlżejsze. Oczywiście, zdarzali się chorzy przybywający do danego kurortu z bardzo daleka. Tych ściągała sława miejscowych wód, a często decyzja lekarza, u podstawy której leżały niejednokrotnie względy pozamedyczne, np. taniość kuracji[28]. Osoby majętne mogły dzięki posiadanym środkom choć częściowo złagodzić niewygody dalekiej podróży.

Jak pokazują listy gości, z rzadka można było liczyć na arystokratycznego czy choćby ziemiańskiego kuracjusza. Nielicznych zwabiała do krajowych uzdrowisk obawa o zdrowie, jak Różę Raczyńską, która w 1877 roku, w trosce o zagrożonych gruźlicą synów, „Kupiła [w Zakopanem] (...) jedyny na całej przestrzeni osiedla domek murowany i zamieszkała tam z dziećmi. (...) Przez lat jedenaście pozostawała w tej

[27] Z różnych przyczyn w tych miesiącach zjawiali się bowiem, choć sporadycznie, zamożniejsi goście.

[28] O takich, jak się wydaje, dość częstych przypadkach pisał w 1902 roku Zenon Pelczar - lekarz zakładowy w Truskawcu ubolewając, że lekarze w ten sposób deprecjonują wartość rodzimych zakładów i eksploatowanych w nich wód mineralnych (por.: Z. Pelczar, Truskawiec jako zakład leczniczy, Jasło 1902, s. 73).

pustelni”[29]. Inni przyjeżdżali z patriotycznego obowiązku, rozumiejąc pobyt w rodzimych zdrojach jako wyraz odpowiedzialności za losy kraju i narodu. Nieliczni zwyczajem ojców zaglądali w coraz ciaśniejsze progi właścicieli zdrojowych majątków.

Z sezonu na sezon wzrastała jednocześnie liczba kuracjuszy nowych, rekrutujących się ze środowiska mieszczańskiego, spośród inteligencji; nie tylko zresztą w Zakopanem, gdzie - jak donosił korespondent „Kłosów”: „(...) zebrała się (...) spora gromadka adwokatów, lekarzy, księży, literatów, artystów, professorów, z mała domieszką <<żyjących z własnych funduszów>> i <<obywateli>>”[30]. To oni, mieszczańscy klienci, do wybuchu I wojny światowej zaludniali galicyjskie kurorty współtworząc ich klimat.

Inteligencja była najlepszą, najbardziej aktywną i twórczą grupą gości. Przykładem jej wpływu na życie kurortu jest Zakopane. Jak stwierdziła Magdalena Micińska: „Na przełomie wieków (...) ta niepozorna, góralska wieś stała się głównym miejscem spotkań polskiej inteligencji z Galicji, Królestwa Polskiego i Kresów, w mniejszym stopniu także z Poznańskiego i Śląska. Szacuje się, że w 1890 roku aż 80% przyjezdnych do Zakopanego pochodziło z kręgów inteligenckich”[31].

Postępowe środowiska opiniotwórcze zwracały baczną uwagę na rozwój krajowych uzdrowisk, sekundowały ich rozwojowi, popierały ruch wczasowy. Dzięki ich pomocy moda na wypoczynek w uzdrowisku stała się trwałym przyzwyczajeniem, a nawet obowiązkiem.

## III. 3. Narodziny kuracjusza-turysty

Dla wielu osób taki wyjazd był kosztownym przymusem towarzyskim, od którego niepodobna było się uchylać[32]. Kiedy więc w końcu przyjechano na letni wypoczynek, starano się w pełni wykorzystać przeznaczony na to czas. A kuracjusz dysponował sporą

[29] E. Raczyński, Pani Róża. Synowa Zygmunta Krasińskiego potem Edwardowa Raczyńska, Londyn 1969, s. 119. Z perspektywy sławy jaką cieszyło się wśród Polaków Zakopane niesprawiedliwe, a wręcz obrazoburcze wydaje się określenie „pustelnia”. Należy jednak uwzględnić fakt, że do lat 90. XIX wieku Zakopane nie było jeszcze tętniącym życiem kurortem.

[30] „Kłosy” nr 742, 18.09. 1879, s. 181. Podobne stwierdzenie znajduje się we wspomnieniach Wacława Anczyca o Zakopanem – „Goście nasi, to była wyłącznie tylko inteligencja, profesorowie, urzędnicy i artyści”. (O dawnym Zakopanem. Kilka wspomnień, „Wierchy” R. 15, 1937, s. 1).

[31] M. Micińska, Inteligencja na rozdrożu 1864-1918 [w:] Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918, red. J. Jedlicki, T. III, Warszawa 2008, s. 58-59.

[32] „Człowiek chcący utrzymać swą pozycję społeczną musiał bywać w kurortach i odbywać zagraniczne wojaże, gdyż brak takich rozrywek w sposób zasadniczy obniżał jego pozycję towarzyską i społeczną” - stanowczo konkludował Zenon Kulczycki, op. cit., s. 9.

ilością wolnego czasu. Oddawano się więc chętnie i z zapałem znanym z miejskiego życia formom rozrywki. Wieczory spędzano na balach, reunionach, koncertach, przedstawieniach teatralnych. Przedpołudnia i czas poobiedni schodziły na rozmowach i dyskusjach w cukierniach, przy piciu wód, w bibliotekach i czytelniach. Istotnym elementem życia kuracyjnego były wizyty i rewizyty składane i przyjmowane nie tylko w prywatnych domach czy willach, ale również w pensjonatach, hotelach, czy podnajmowanych od gospodarzy pokojach[33]. W czasie takich odwiedzin urządzano minikoncerty, popisy deklamatorskie, żywe obrazy. Zawierano nowe znajomości i pogłębiano dawne. Jak pisał Walery Eljasz, „W Zakopanem zbiera się wśród lata (...) towarzystwo. (...). Tu poznają się osoby, co się tylko z imienia znały, nie znać kordonów dzielących Polskę, na pogadance czas miło schodzi, więc chociaż i słota nastanie, nudzić się może ten (...), co nie umie lub nie chce towarzystwa sobie poszukać"[34].

Rocznice narodowe, urodziny czy imieniny sławnych gości, zbiórki na ważne społecznie cele aktywizowały wczasowiczów, włączając ich w komitety organizacyjne czy grupy artystyczne. Goście dawali publicznie amatorskie koncerty, najczęściej fortepianowe, śpiewali solo i w chórach, występowali na scenie, inscenizowali żywe obrazy.

Jeśli dopisywała pogoda, takich inicjatyw było sporo. Informowały o nich lokalne gazety, wychodzące na ogół wyłącznie w sezonie kuracyjnym[35], zawiadomienia oraz afisze informacyjne rozwieszane w najważniejszych punktach, m.in. w dworcach gościnnych. Dla gości wspomagających imprezę większą kwotą były niekiedy specjalne, ozdobne zaproszenia[36].

W pogodne dni oddawano się najbardziej powszechnej formie zażywania ruchu na świeżym powietrzu – pieszym spacerom. Niespieszne przechadzki wyelegantowanych kuracjuszy po alejkach, ścieżkach, krytych i otwartych deptakach to codzienność życia każdego uzdrowiska. Wspominają spacery niemal wszystkie źródła pisane i ikonograficzne epoki. Spacerowano nie tylko dla zdrowia czy relaksu, ale także z uwagi na wymogi towarzyskie. Stąd wiele w zapiskach z epoki informacji kogo i w czyim

[33] „Gości mamy ciągle mnóstwo – wczoraj np. było dziewięć osób" - pisała w 1897 roku w liście do Zofii Schwarzówny Elżbieta Ciechanowska. Patrz: J. Ciechanowska, A. Czarnowski, Tatrzańskie lata, Kraków 1993, s. 79.

[34] W. Eljasz, Szkice z podróży w Tatry, Kraków 1874, reprint 1990, s. 62-63.

[35] M.in. „Rymanów Zdrój. Tygodnik sezonowy", „Krynica", mające większe ambicje czasopisma zakopiańskie: „Zakopane", „Kurier Zakopiański", „Gazeta Zakopiańska", czy dłużej wychodzący „Przegląd Zakopiański".

[36] „Otóż pełno było w ową środę, zupełnie mnóstwo pięknych panien, w przedpokoju sprzedających programy, malowane przez Gersona dla tych, którzy dobrze płacili" - donosiła bratu w liście Katarzyna Ciechanowska, opisując wieczór, który odbył się 21 sierpnia 1892 r. i z którego dochód przeznaczono na tajne nauczanie w Królestwie Polskim. Por.: J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 57.

towarzystwie widziano na spacerze, kogo poznano. Wiele miejsca poświęcano w tych relacjach sprawom mody, ogólnej prezencji innych gości, manierom czy wreszcie jednostkowym sytuacjom i zdarzeniom. Spacery były codzienną, żywą kroniką życia kuracyjnego. To na nich ustalano aktualną, obejmująca dany ośrodek, modę i wzorce zachowań. Uczestniczący w przechadzkach sławne osobistości czy przedstawiciele majętnych, wpływowych rodzin, nadawali ton, stając się wzorcem do naśladowania[37].

Chociaż spacery nie były obce życiu miejskiemu (popularnością cieszyły się zwłaszcza w wyższych kręgach), to życie kuracyjne wprowadziło w ten zwyczaj pewne novum. W trakcie pobytu w kurorcie spacerowano bowiem często i długo, a dzięki rozbudowanej sieci ścieżek i alei, wyprowadzających gości ze ścisłego centrum uzdrowiska na otaczające ośrodek wzniesienia i w połączone z parkiem lasy, spacery przybierały często charakter pieszych wycieczek[38]. Wycieczki te stały się dla wielu kuracjuszy formą treningu przed prawdziwymi pieszymi wyprawami, podejmowanymi zrazu nieśmiało przez jednostki, a potem przez coraz liczniejsze grono naśladowców.

Mniej popularna była jazda konna, za to wyruszano chętnie na dalsze wycieczki konnymi zaprzęgami. Majętniejsi kuracjusze posiadali własne powozy. Ci, co nie mieli swoich koni, mogli je wypożyczyć od komisji zdrojowej, klimatycznej czy od zarządu uzdrowiska. „W zakładzie Spółki jest powózka parokonna, która gości do zakładu górnego, do wyżniej Szczawnicy, jako też i do Dunajcowych kąpieli za stała cenę wozi" - donosił kuracjuszom Onufry Trembecki[39]. W Zakopanem siodła do jazdy wierzchem, przeznaczone dla gości, posiadało Towarzystwo Tatrzańskie, wypożyczano je też w willi Eljasza[40].

Furmanieniem w kurortach zajmowali się okoliczni chłopi. W dużych i sławnych uzdrowiskach, jak Krynica czy Zakopane, działalność taka przybrała formę zorganizowaną. Rejestrowani w zakopiańskiej „Klimatyce"[41] woźnice posiadali stosowne numery, książeczki z wykazami opłat za przejazdy, wydzielone miejsca postojowe

[37] Nie oznaczało to, że istniało poczucia wspólnoty wśród kuracjuszy różnych stanów. Na dystans trzymały się zwłaszcza osoby przekonane o swoim wyższym, wynikającym z majątku, statusie.

[38] Bolesław Skórczewski tak pisał o parku krynickim: „Park ten jest istotnie jedną z największych przyjemności tego zdrojowiska, z czego też niemal wszyscy po całych dniach korzystają. Każdy bowiem względnie dla swych wymagań znajdzie tam odpowiednie dla siebie miejsce: czy to na równinie, czy na lekkiej pochyłości, czy wśród gąszczu drzew, czy więcej słoneczne czy zaciemnione, czy gwarne i ludne czy też ustronnie dzikie, nietknięte ludzką ręką" (B. Skórczewski, Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy, Kraków 1883, s. 46). Opisywany park liczył, jak podaje autor, 70 morgów, czyli około 30 hektarów powierzchni (1 morga nowopolska, stosowana do określania pola powierzchni w XIX wieku liczyła 0,5598 ha. Patrz: I. Ihnatowicz, Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku, t. I, Warszawa 1967, s. 80, hasło morga nowopolska).

[39] O. Trembecki, Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy, Kraków 1861, s. 20.

[40] Z końcem XIX wieku pod Giewontem spopularyzowane zostały tzw. „siedlice" – siodła w formie wygodnych krzeseł. Umożliwiały one korzystanie z konnych przejażdżek tym osobom, które nie miały w tym względzie doświadczenia czy też cierpiącym na fizyczne ograniczenia.

[41] Tym mianem określano Komisję Klimatyczną.

w obrębie stacji klimatycznej[42]. Jednak nie wszyscy i w każdej sytuacji stosowali się do zarządzeń władz uzdrowiska. Najczęściej wynajęcie pojazdu wiązało się z dwustronną umową między powożącym i kuracjuszem[43]. Trudniący się dorożkarstwem chłopi dysponowali rozmaitymi pojazdami. Najpopularniejsze były proste wozy, bez resorów, opatrzone „budką" z płótna, ale z biegiem lat coraz częściej ich miejsce zajmowały wygodniejsze bryczki, kocze i powozy[44].

„Zgodzoną" furmanką przyjeżdżano do kurortu w czasach, gdy do żadnego z nich nie dochodziła linia kolejowa[45]. Do Zakopanego przyjeżdżano w ten sposób z samego Krakowa, a górali wynajmowano na krakowskim Kleparzu. Po uruchomieniu kolei, na uzdrowiskowych stacjach, często oddalonych o kilka mil od kurortu, czekały wozy – uzdrowiskowe pojazdy oraz chłopskie furki. Do ośrodków położonych z dala od linii kolejowej nadal przyjeżdżano konnymi zaprzęgami. Wynajmowano je także na bliższe i dalsze wycieczki. Propozycje takich wycieczek zawierały publikowane opisy zdrojowisk[46].

Dzięki tym wycieczkom poznawano szereg atrakcyjnych miejsc – osobliwości przyrody ożywionej i nieożywionej, zabytki sztuki i kultury, w tym kultury ludowej, pomniki polskiej historii i tradycji, jak również kopalnie i zakłady produkcyjne. W przypadku Zakopanego, do końca lat 60. XIX wieku stałym punktem programu było zwiedzanie huty w Kuźnicach.

W listach i relacjach roi się od opisów zachwalających zwłaszcza piękno przyrody. Podziw swym majestatem budziły Tatry, z entuzjazmem wspominano spływy Dunajcem, organizowane przez właściciela uzdrowiska w Szczawnicy czy wyprawy w Pieniny. Przy okazji pobytu w Iwoniczu i Rymanowie zwiedzano stare królewskie miasto Krosno, rafinerię ropy naftowej w Niegłowicach, oglądano wydobywające ropę kiwony – stały element krajobrazu w tamtych stronach; wspinano się na ruiny zamku Kamieniec w Odrzykoniu oraz na Prządki – grupę wysokich, wyrzeźbionych erozją ostańców

[42] W. Eljasz, Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic, Kraków 1900, s. 13.

[43] Z reguły słychać było głosy oburzenia na nieuczciwość furmanów żądających wyższych, niż określono stawek. Utyskiwano na wysokie koszty jazdy i chciwość górali. O odwrotnych sytuacjach, gdy nadmiar przewoźników pozwalał gościom na stawianie swoich warunku rzadko rozpowiadano. Jeden z takich przypadków opisuje w liście do żony Stanisław Ciechanowski: „„Z Chabówki mieliśmy powóz, bo żądał tylko 6 fl., podczas gdy inni furmani gwałtem chcieli zapłaty według taksy" - J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 68.

[44] „Oprócz zwyczajnych budek, płótnem krytych, posiadają górale kilkanaście powozów na usługi gości" donosił Walery Eljasz ( Ilustrowany …, Kraków 1900, s. 13).

[45] Według Zenona Kulczyckiego wraz z wybudowaniem odcinka kolejowego Chabówka – Zakopane dobiegła kresu epoka podróży konnymi zaprzęgami na ziemiach polskich (Por.: Z. Kulczycki, op. cit., s. 37). Oczywiście, nie wszędzie docierała kolej i do wielu ośrodków nadal podróżowano tak, jak dawniej. Dopiero rozwój transportu samochodowego skutecznie wyeliminował z tej roli konie.

[46] M.in. Z Pelczar, Truskawiec jako zakład leczniczy, Jasło 1901, s. 93-95; B. Lutostański, Szczawnica w Galicji, jej zdroje i urządzenia, Kraków 1874, s. 110-120; O. Trembecki, op. cit., s. 20-50.

skalnych. Odpoczywających w Truskawcu zachęcano do odwiedzin m.in. Drohobycza, Tustanowic, Borysławia, Schodnicy, gdzie - oprócz pamiątek przeszłości - zainteresowanie budziły urządzenia związane z wydobywaniem i przetwarzaniem ropy naftowej, czy Stebnika z rządowymi warzelniami soli.

Nie brakowało też propozycji pokazujących najciekawsze przyrodniczo i widokowo miejsca. We wspomnieniach z Krynicy Bronisław Babel przypomina „gremialne wycieczki do Bardejowa, Lubowli, na Jaworzynę, do Żegiestowa”[47].

Wyprawy te, przedsiębrane zazwyczaj w większym gronie, stopniowo włączały kuracjuszy w nurt turystyki krajoznawczej na długo przed tym, zanim przybrała ona formę zorganizowaną. Dzięki listom, relacjom i opisom kolejne zastępy uzdrowiskowych gości podążały szlakami swoich poprzedników, aż powstały w ten sposób ruch krajoznawczy przybrał formę masową.

Wielu kuracjuszy podejmowało wysiłek poznania regionu dzięki ugruntowanemu już zainteresowaniu i ciekawości otaczającego świata. Nie brakowało również i takich, którzy dopiero w uzdrowiskowym środowisku, zainspirowani działaniami innych osób, często pod presją towarzyskiej powinności czy z uwagi na osobiste interesy, wybierali tego typu aktywność. Z czasem wielu z nich wykształciło w sobie nawyk zwiedzania nowych miejsc.

Gorzej z aktywnością kuracjuszy było w słotne dni, a tych w górskich miejscowościach nie brakowało - zwłaszcza w Zakopanem, gdzie deszczowa pogoda trafiała się częściej i trwała dłużej. W tych chwilach, skazani na fizyczną bezczynność niedawni turyści znowu zamieniali się w kuracjuszy, zaludniając kawiarnie, restauracje, czytelnie, sale dworców gościnnych. Mimo niepogody tam zawsze kwitło życie towarzyskie. Zażywano kąpieli leczniczych, borowinowych okładów, na chętnych czekały zakłady gimnastyczne. Wówczas też powszechnie narzekano na deszcz.

Jednym z podstawowych kryteriów przy ocenie sezonu była aura - brak słońca i zimno niejednokrotnie skłaniały przybyłych już gości do rezygnacji z dłuższego pobytu, a planujących pobyt – do odwołania takowego.

Z biegiem lat stopniowym przeobrażeniom ulegała wizja zdrowego trybu życia. Ruszano się coraz częściej i energiczniej, od ruchu na świeżym powietrzu nie stroniły też kobiety. Choć w wielu środowiskach dawały o sobie znać stare uprzedzenia, wątpliwości i obawy, to cichły one z każdym rokiem i zastępem kuracjuszek – turystek nie wzdragających się przed forsownymi eskapadami. Z radością donoszono „Uprawiamy

[47] B. Babel, Wspomnienia z Krynicy, Nowy Sącz 1896, s. 62.

higieniczną rozrywkę, tj. grę w piłkę”[48], czy chwalono się „Prawda, że nieźle szłyśmy, zwłaszcza jak na niewiasty?”[49]. Szczególnie urzekały Tatry, i „panie zachwycone Zakopanem utrzymują, że teraz nie rozumieją, jak mogły do Rabki jeździć (...)[50].

Pojawiające się na świecie nowinki w dziedzinie zabaw ruchowych i sportu próbowano przeszczepiać na rodzimy grunt. W związku z brakiem ogólnokrajowych, państwowych organizacji i instytucji, rolę krzewiciela kultury fizycznej w pewnym zakresie przejęły uzdrowiska. Otwierano zakłady gimnastyczne, propagujące modne i nowoczesne systemy gimnastyczne – szwedzki[51] i niemiecki[52]. Urządzano boiska do gier zespołowych, popularny był zwłaszcza lawn tenis[53].

O organizację warunków do uprawianie niektórych dziedzin sportu i turystyki dbali właściciele ośrodków, bądź komisje klimatyczne i zdrojowe, a także właściciele sanatoriów, lecznic i pensjonatów. Zakładali boiska, budowali sale gimnastyczne, udostępniali przyrządy, aranżowali parki i wytyczali oraz utrzymywali w nich ścieżki spacerowe. Nie brakowało także inicjatyw lekarzy, którzy często stawali się orędownikami nowoczesnego spojrzenia na kulturę fizyczną, a w jego ramach na aktywny wypoczynek.

## III. 4. Rozwój turystyki górskiej. Zwyczaje i obyczaje

Nieśmiałe działania na polu sportu i turystyki odmieniło „odkrycie” Tatr i Zakopanego. Jako pierwsi, w swoich wędrówkach po okolicach kurortów docierali do Tatr kuracjusze z Krynicy i Szczawnicy: „najdawniejsi turyści tatrzańscy są kąpielowi goście Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowa, bo gdy tym podróżnikom z musu, powróciły siły u zdrojów udawali i udają się zwykle w Pionony i Tatry” - tłumaczył na odczycie

[48] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 52, fragment listu Elżbiety i Florentyny Ciechanowskich do brata i syna – Stanisława, pisany w Zakopanem 14 lipca 1892 roku.

[49] Ibidem, s. 64, fragment listu Elżbiety Ciechanowskiej do brata Stanisława, pisany w Zakopanem 16 lipca 1894 r.

[50] Ibidem, s. 52, fragment listu Elżbiety Ciechanowskiej do brata Stanisława, pisany w Zakopanem 7 lipca 1892 r.

[51] Twórcą systemu byli Piotr Henryk i Hialmar Ling. Zakładał harmonijny rozwój ciała w korelacji do potrzeb organizmu i w oparciu o podstawy biologiczne. Cechą charakterystyczną były powolne ruchy o ściśle ustalonych kierunkach. Ćwiczenia były mało energiczne, posiadały dużo elementów statycznych.

[52] Twórcą był Johann Christoph Friedrich GutsMuths , a ideę rozwinęli Jan Fryderyk Jahn i i A. Spiess. Zakładał osiągnięcie tężyzny fizycznej, siły i zręczności. System był bardzo sztywny i sformalizowany.

[53] Tenis na trawie.

urządzonym w Krakowie zainteresowanie Tatrami Edward Gąsowski[54]. To oni, jako jedni z pierwszych, poznawali i często entuzjastycznie propagowali uroki tych gór. U podnóża, w Kościeliskach, Bukowinie, a potem w Zakopanem, Poroninie i innych wsiach, zamieszkali pierwsi letnicy i kuracjusze. Przyjeżdżano tu początkowo dla cieplic w Jaszczurówce i węgierskiej Orawicy, potem dla wychwalanych powszechnie walorów klimatu. Miał on mieć zbawienny wpływ w leczeniu chorych na gruźlicę.

Jednym z pierwszych i najbardziej skutecznych propagatorów Zakopanego był, sam chory na gruźlicę, znany i wpływowy warszawski lekarz Tytus Chałubiński[55]. Dzięki jego niezmordowanej pracy i reklamie Podhale zaludniło się mieszkańcami zaboru rosyjskiego, w szczególności Warszawy.

Dla Krakowa tę samą pracę wykonał dwadzieścia lat wcześniej profesor gimnazjum św. Anny, Eugeniusz Janota. Już w latach 50. XIX wieku „prowadził [w Tatry – przyp. H. W.-L.] wycieczki 14-15-letnich chłopców, krzewiąc wiedzę i rozwijając zamiłowania do gór”[56], wychowując w ten sposób zastępy oddanych Tatrom i Zakopanemu miłośników i obrońców.

Stopniowo przybywało w Zakopanem gości nie narzekających na zdrowie, a przyjeżdżających tam dla uroków miejsca, specyficznej atmosfery oraz możliwości górskich wycieczek: „Do Zakopanego, jako najbliższego punktu hal i szałasów tatrzańskich, zjeżdżają się wiosną i latem z bliższych i dalszych stron Polski goście, chorzy dla leczenia się żętycą, przeważnie jednak przybywają zdrowi dla poznania przecudnych gór naszych, wytchnienia po pracy i zwiedzania piękniejszych partyj tatrzańskich”[57].

Nie zapomniano o leczniczych właściwościach wody w Jaszczurówce, stale odwiedzanej przez zakopiańskich gości. Rozkwit popularności tego kąpieliska przypadł na przełom wieków, kiedy odnowiono urządzenia kąpielowe, wprowadzono służbę łaziebną, aż zachwycony Eljasz pisał: „Kto dawniej widział Jaszczurówkę, toby jej dzisiaj nie poznał, tak się zmieniła jej postać. Jest to obecnie urocze kąpielowe ustronie”[58]. Nie dziwi więc, że Ferdynand Hoesick „przez sześć tygodni co dzień o 9-tej rano [chodził –

[54] E. Gąsowski, Obrazki z Tatr i pogórza tatrzańskiego: odczyt Edwarda Gąsowskiego wygłoszony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1879 r., Tarnów 1879, s. 5.

[55] Krzysztof Pisera określił jego wpływ słowami: „Można powiedzieć, że od pierwszej bytności pana Tytusa pod Tatrami, Zakopane nigdy już nie było tą samą miejscowością. Wprowadził modę na bywanie w Zakopanem i to dzięki niemu stało się ono w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku „letnią stolicą Polski”, do której przybywali goście ze wszystkich zaborów, a nawet z emigracji” (Jak dawniej po Tatrach chadzano, Zakopane 2007, s. 87).

[56] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 19.

[57] W. A. Sutor, Życie pasterskie w Tatarach, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. I, Kraków 1876, s. 54.

[58] W. Eljasz, Ilustrowany …, Kraków 1891, s. 173-174.

przyp. H. W.-L.] razem z Henrykiem Sienkiewiczem do kąpieli w Jaszczurówce”[59], skąd wracali dopiero w południe.

W trakcie pobytów pod Giewontem jedną z podstawowych, nowej jakości atrakcją, były, głownie piesze, wyprawy[60]. Bliskie, niezwykłe góry, przemawiające do wyobraźni i serca, zdawały się przywoływać tatrzańskich gości. Popularność zdobyły sobie najpierw wyprawy do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej.

Magia gór była tak silna i skuteczna, że - jak pisała Maria Steczkowska - „Nie znam nikogo, kto by choć raz zwiedził góry, a nie uległ temu niepojętemu ich wpływowi, kto by nie tęsknił za niemi, nie pragnął ujrzeć je raz jeszcze”[61]. Ruszano więc w góry gromadnie. Część letników ograniczała się do bezpiecznych, nie wymagających wysiłku tras spacerowych[62]. Inni podejmowali umiarkowany trud wychodząc w wyższe partie, a najodważniejsi zapaleńcy ruszali ku wierchom i graniom, bo - jak wyjaśniał Eljasz: „Walka z niebezpieczeństwami, przy wdzieraniu się nad obłoki w krainę niby nadziemską ma niewysłowiony powab – może dla niewielu ludzi, ale dla tych, co to odczuwać umieją, nie da się z czem innem porównać”[63].

Do I wojny światowej penetrowanie Tatr ograniczało się do Tatr Wysokich. W Tatrach Zachodnich zwiedzano Dolinę Kościeliską, w Tatrach Bielskich – Murań.

Podczas tych, pionierskich dla polskiej turystyki górskiej dekad, wytyczano pierwsze śnieżki przekwalifikowane z czasem w szlaki, bowiem „Kiedy zjawili się w Tatrach pierwsi turyści, było tutaj trochę kamienistych drożyn i przez bydło wydeptanych perci wiodących na hale i polany. (...) Kto (...) chciał się zapuścić gdzieś wyżej w turnie ten napotykał na leśne ostępy, musiał borykać się ze zdradliwemi gęstwinami kosówek, uwozić się z usypiskami lub z mozołem przedzierać się wśród olbrzymich złomów granitowych”[64].

W tym dziele przyjezdnym towarzyszył niezmordowany pierwszy proboszcz erygowanej w 1847 roku zakopiańskiej parafii – ksiądz Józef Stolarczyk.

„Był (...) jednym z najwybitniejszych taterników swej epoki”[65], służył zakopiańskim gościom nie tylko radą, ale i własną osobą, podejmując się roli przewodnika.

---

[59] F. Hoesick, Powieść mojego życia, t. II, Wrocław – Warszawa - Kraków 1959, s. 47.

[60] Konne eskapady popularniejsze były po węgierskiej stronie Tatr.

[61] M. Steczkowska, Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin, Kraków 1858, s. 4-5.

[62] „Słabsi zwiedzają doliny, lub wchodząc na dostępniejsze Regle, nabierają choć słabego pojęcia o tem, co widać w głębi Tatr” pisał korespondent ukrywający się pod inicjałami M.G. do „Dwutygodnika Dla Kobiet” R. 5, nr 25, 12.09.1885, s. 296.

[63] W. Eljasz, Wycieczka na Łomnicę w Tatrach, „Kłosy” nr 946, 16.08.1883, s. 102.

[64] Czterdziestolecie Towarzystwa Tatrzańskiego, „Taternik” nr 3, 1913, s. 45.

[65] K. Pisera, op. cit., s. 42.

Steczkowska pozostawiła pełen podziwu i szacunku opis życzliwości i kompetencji księdza w dziedzinie znajomości gór[66]. Temu światłemu duszpasterzowi zawdzięczało Zakopane impuls do zmian i pierwsze lata rozwoju. On zachęcał górali do wynajmowania pokoi letnikom, sam również udzielał gościny na plebanii[67], założył cmentarz, zbudował murowany kościół parafialny i jako jeden z pierwszych zdobywał tatrzańskie szczyty[68].

We wspinaczkach towarzyszyli mu górale.

Bez góralskich towarzyszy nie chadzał w góry Chałubiński. Organizowane przez niego górskie wyprawy miały w sobie coś z teatralnych inscenizacji. Na wyprawy ruszał zawsze w towarzystwie dużej liczby przewodników, tragarzy, przy dźwiękach góralskiej muzyki, którą zresztą wiódł ze sobą. „Profesor kroczący przy dźwięku sabałowych gęśli pod białym parasolem wśród wielkiego taboru objuczonych torbami górali, przypominał Livingstona lub Stanleya" - wspominał Jan Gwalbert Pawlikowski[69]. Wspinający się na granie, objuczeni instrumentami grajkowie stanowili oryginalny, niespotykani nigdzie indziej akcent.

Muzyka towarzyszyła turystom także na postojach i w schroniskach. W jednym z listów do brata Elżbieta Ciechanowska wspominała, jak w czasie wyprawy do Roztoki, w schronisku: „(...) dużo czasu zajęło przyglądanie się tańcom i przysłuchiwanie śpiewom przewodników, którym na skrzypcach przygrywał Bartek Obrochta (...), a na basie jakiś malec"[70]. Górale lubili bowiem na zakończenie wycieczek urządzać w schroniskach zabawy. Przy winie i piwie zabawa trwała cały dzień, bo do bawiących się wciąż dołączali kolejni, którzy przychodzili ze swoimi gośćmi[71]. Tradycja, zapoczątkowana przez Chałubińskiego trwała przez kolejne dziesięciolecia, do czasu, aż bajkowe wędrówki zastąpiła sportowa wspinaczka[72].

---

66 „we wszystkiem, co Tatrów dotycze, najlepiej zasięgnąć rady Ks. Proboszcza, który zna i kocha góry, jak zapewne nikt drugi. (…) i każdemu najchętniej udziela potrzebnych objaśnień" pisała w pierwszym wydaniu swojej książki „Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin" Maria Steczkowska.

67 M.in. goszcząc w niej Chałubińskiego z rodziną.

68 Znał pasma Tatr Zachodnich, Bielskich i Wysokich, był na Czerwonych Wierchach, Łomnicy, Zawracie, Lodowym, Rysach, Świnicy i Gierlachu. W 1867 jako pierwszy wszedł na Baranie Rogi.

69 J.G. Pawlikowski, Przyszłe zadania Towarzystwa Tatrzańskiego [w:] Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873-1913, Kraków 1913, s. 34.

70 J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 55.

71 W. Eljasz, Wycieczka na Rysy w Tatrach, „Kłosy" nr 789, 12.08.1880, s. 105.

72 Bronisław Gustawicz złośliwie pisał: „Wycieczki tych panów trwają zazwyczaj dni pięć do tygodnia, a jednemu z nich nie wystarcza jeden przewodnik, musi ich mieć od razu kilku, przytem ćmę chłopów niosących namioty, jadła i napitku niemały zasób dla tylu osób" – „Wędrowiec" nr 144, 20.09(02.10).1879, s. 221.



Bartek Obrochta. Pocz. XX w. Fot. J. Opp. Nakładca Sekcja Narciarska TT w Zakopanem. Oryginał z kolekcji Zbigniewa Więcka

Na szczyty wdrapywano się dla „widoku". W ówczesnych relacjach roi się od zachwytów nad pięknym roztaczającym się z góry pejzażem i utyskiwań na częstą na tych wysokościach mgłę, która po tylu trudach i wysiłkach uniemożliwiała delektowanie się zwycięstwem[73]. Szczególną popularnością cieszyły się więc te trasy, z których roztaczała się najszersza panorama.

Wiele pomysłów i zachowań tatrzańskich gości, nie wyłączając z tej grupy doświadczonych turystów, budziło nawet u współczesnych mieszane uczucia. Część odznaczała się romantyzmem i pięknem, ale nie brakowało także dziwactw niebezpiecznych czy szkodliwych. „Tetmajer w towarzystwie wybrał się z pochodniami do Czarnego Stawu"[74], odpalano „bomby", które „huku porządnego narobiły"[75], zapalano ognie bengalskie. Bawiono się strzelając z ręcznej broni palnej dla echa, na wiwat, by przestraszyć kozice i obserwować ich mrożącą krew w żyłach ucieczkę. Salwami moździerzowymi witano znamienitych gości[76], huk moździerzy oznajmiał wycieczkę gości przełomem Dunajca w Pieninach. „Pojawili się tzw. <<poszukiwacze echa>>. Była to nieznośna pasja (...), krzyki rozlegały się dniem i nocą po niemal całych Tatrach ku

[73] Franciszek Henryk Nowicki (1864-1935), poeta młodopolski i jeden z pierwszych taterników twierdził zdecydowanie, że „wycieczka popsuta – jeśli widoku nie będzie"(F.H. Nowicki, Wycieczka w Tatry, „Świat", R. 1, Kraków 1888, s. 566). Podobne stwierdzenia znaleźć można u innych taterników – autorów, m.in. Steczkowskiej i Eljasza.

[74] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 67. Fragment Listu Janiny Wańkowiczówny do narzeczonego, Stanisława Ciechanowskiego, Zakopane 16 sierpnia 1894 r.

[75] Ibidem, s. 93.

[76] Krzysztof Pisera podał, że w ten sposób przybywających gości witał także dzierżawca schroniska przy Morskim Oku, Franciszek Dorula. Por.: K. Pisera, op. cit., s. 139.

irytacji spokojnych turystów”[77]. Wreszcie - zabawiano się puszczaniem w przepaść kamieni (!). Tej rozrywce oddawali się tak poważni i doświadczeni taternicy, jak Franciszek Henryk Nowicki, który w artykule opublikowanym w „Świecie”, opisywał zrzucanie kamieni z Wysokiej[78].

Powoli gromadne „zadeptywanie” Tatr zostawiało trudne do zatarcia ślady – połamane gałęzie, wyrwane kwiaty, śmieci pozostawione w miejscach biwakowania; budziło to oburzenie wśród prawdziwych miłośników gór. Apelowano więc do wędrowców, uczulano na niestosowne zachowania przewodników – na próżno. Dopiero w 1912 roku utworzono Sekcję Ochrony Tatr, licząc, że jej działania przyniosą skutek, lecz tak się nie stało.

Pośród śmieci, „zdobiących” tatrzańskie szczyty, dominowały pozostawione na nich bilety wizytowe. Był to zwyczaj tak powszechny, że nie tylko szukano wizytówek poprzedników, ale pilnowano się wzajemnie, by nie zapomnieć zostawić własnych. Upychano je w skalnych szczelinach, pakowano do puszek, słojów, butelek. Zamieszczano na nich nie tylko dane osobowe, ale często także informacje o wykonywanym zawodzie, datę pobytu, nazwiska przewodników, a niekiedy także wiersze, osobiste uwagi czy nawet reklamy (!)[79]. Zwyczaj ten kultywowali nawet najbardziej światli turyści. Zabieranie, jako pamiątki, biletów pozostawionych przez poprzedników, uważane było za rzecz niestosowną, bowiem „przez to gubią się ślady ich pobytu na szczytach Tatr”[80]. Natomiast niszczenie przez górali wizytówek nielubianych przez nich Niemców budziło zrozumienie i sympatię.

Systematyczny, choć nie wszystkich zadowalający, rozwój Zakopanego sprawił, że ta zacofana do lat 80. XIX wieku miejscowość kuracyjna kilkanaście lat później prześcignęła popularnością inne krajowe uzdrowiska[81]. W 1880 roku korespondent „Tygodnika Powszechnego”, podpisujący się S. Grudziński, ostrzegał: „Jeżeli idzie o życie towarzyskie, to takowe dotychczas słabo bywa rozwinięte między gośćmi Zakopanego i, jeżeli się ktoś chce bawić, jak w Krynicy i Szczawnicy, ten niech się tu nie wybiera”[82].

---

[77] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 108.

[78] F.H. Nowicki, op. cit., s. 517.

[79] Patrz: W. Maleszewski, W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech), „Tygodnik Ilustrowany” nr 252, 11(23).07.1864, s. 274.

[80] W. Eljasz, Wycieczka na Łomnicę …, s. 117.

[81] Wacław Anczyc pisał: „Na początku lat siedemdziesiątych (…) w Zakopanem mieszkało zaledwie 100 do 150 <<gości>>. Byli to przeważnie goście z Krakowa (…)”. W. Anczyc, O dawnym Zakopanem. Kilka wspomnień, „Wierchy” R. 15, 1937, s. 1.

[82] „Tygodnik Powszechny” nr 37, 31.08 (12.09).1880, s. 586.

W tym nieskażonym jeszcze przez cywilizację okresie nie tylko górale zachowywali swoje wychwalane przez Steczkowską przymioty[83]. Również przybywający w tę głuszę letnicy i chorzy zdawali się zostawiać u wrót Tatr przywary i „zadęcie", bowiem „Nikt tu bliźniego swego nie kontroluje, nikt niczego od sąsiadów nie wymaga (...)[84], bo „W Zakopanem zbiera się wśród lata wprawdzie nieliczne, ale za to dobrańsze niż indziej towarzystwo (...)"[85] .

W latach 80. XIX wieku wśród zakopiańskich gości popularność zdobyły góralskie serdaki, potem przyszła moda na stroje ludowe[86]. W ogóle, do końca XIX wieku w kwestii ubioru panowała w Zakopanem prostota, nieznana nie tylko w miejscach zamieszkania, ale niewyobrażalna w innych popularnych kurortach. Władysław Ludwik Anczyc przestrzegał: „(...) nie ma tu miejsca do paradnych przechadzek, jak w zakładach kąpielowych"[87], a Stanisław Barabasz wspominał: „Chodziliśmy trochę i po Zakopanem boso, niosąc buty na kiju, i jakoś nikt się tem nie gorszył (...)"[88].

Sytuacja uległa całkowitej zmianie z początkiem XX wieku. Już w 1900 roku publicysta „Przeglądu Zakopiańskiego" utyskiwał, że: „Przyjeżdżają ludziska z Bóg wie jak daleka, wydają Bóg wie ile pieniędzy – po co? Po to, aby się popisywać na Krupówkach wiedeńskimi czy paryskimi rękawiczkami, przesiadywać godzinami „u Płonki", pilnie uczęszczać na „reuniony", grać w tenisa, nie zaniedbywać winta (...) w Zakopanem, jak grzyby po deszczu, wyrastają <<Salony mód>> (...) Tym się tłumaczy, że kiedy w górach pusto – na Krupówkach pstro od jedwabnych bluzek, koronkowych żabotów, żółtych bucików. Po prostu nie jest to miejscowość podtatrzańska, punkt oparcia dla turystów, ale wystawa kostiumów i arena popisów lichej francuszczyzny"[89].

Nie wszyscy bowiem przybywali na Podhale dla gór, a już z pewnością nie każdy pragnął poznać ich wierzchołki osobiście. Spora część gości przyjeżdżała „dla mody" oraz z uwagi właśnie na bujnie tu rozwinięte w sezonie letnim życie towarzyskie.

---

[83] „(…) wśród poczciwego ludu, któryby wszystko z pod serca wydobył byle tylko dogodzić (…)" - zachwycała się autorka (M. Steczkowska, op. cit., s. 73).

[84] „Tygodnik Powszechny", op. cit., s. 586.

[85] W. Eljasz, Szkice …, s.62

[86] „(…) panowie chodzili w serdakach i gumowych płaszczach, z „ciupagami" zamiast lasek; panie najwięcej nosiły się po góralsku, w chusteczkach na głowie (…), w serdakach zamiast gorsetów. (…). W takich strojach chodziło się po domu i na ulicy, a nawet tańczyło się na niedzielnych reunionach (…)" - wspominał Ferdynand Hoesick (Szkice i opowiadania, Warszawa 1900, s. 403).

[87] W. L. Anczyc, Zakopane i lud podhalański, „Tygodnik Ilustrowany" nr 341, 29.06(11.07).1874, s. 28.

[88] S. Barabasz, Wyprawa w Tatry, „Ziemia" nr 3, 1932, s. 78.

[89] „Przegląd Zakopiański" nr 29, 19.07.1900.

Pomimo tych zmian, przez które powoli osiadała pod Giewontem „Zwykła miejska atmosfera, duszna i zapylona”[90], Zakopane pozostało punktem oparcia dla turystyki górskiej. Stamtąd wyruszano w Tatry, zarówno polskie, jak węgierskie, tam w okresie letnim prowadziło działalność Towarzystwo Tatrzańskie, tam wreszcie spotykali się sławni miłośnicy taternictwa.

Dla bardzo wielu zakopiańskich gości wezwanie Steczkowskiej[91]: „(…) ruszajmy w góry, do których rwie się dusza z niepohamowanym zapałem; ruszajmy śmiało, bo wszystkie trudy wynagrodzą nam hojnie doznane wrażenia, które na zawsze w duszy pozostaną”[92], było ciągle tak samo aktualne.

Pierwsza wśród tatrzańskich kobiet taterniczka – Steczkowska zyskała szybko naśladowczynie. Do końca lat 70. górskie wyprawy kobiet należały jeszcze do rzadkich zjawisk, ale już w 1880 roku, jak donosił komentator „Tygodnika Powszechnego”: „Młode panienki w towarzystwie ojców lub braci, młode panie z mężami puszczają się na wycieczki ciężkie, parę dni nawet trwające, przechodzą przez szczyty gór, znoszą wszelkiego rodzaju niewygody i trudności (…)”[93]. Dowodziło to nie tylko, jak chce autor, cierpliwości i wytrwałości ówczesnych kobiet, ale emancypacyjnych zmian mentalnościowych obu płci. Za niewielki, acz znaczący w swej wymowie symbol przemian, może służyć uwaga Elżbiety Ciechanowskiej, która opisując ubiór matki na wycieczkę do Czarnego Stawu zanotowała: „(…) ubrała się w gęstą woalkę ku zgorszeniu małych dziewcząt, których marzeniem jest opalić się <<na brązowo>>. Robią też co mogą, żeby dojść do tego idealnego wyglądania”[94].

Odwaga Polek, a niekiedy nawet brawura, budziły z jednej strony podziw, z drugiej zgorszenie. Nawet znana z zamiłowania do górskich wędrówek, zżyta z nimi, wspomniana wyżej Elżbieta Ciechanowska dziwiła się, gdy: „Panny Heurtex i Łokocińska były wczoraj (…) na Czerwonych Wierchach i Giewoncie, a dziś poszły z Łuszczkiewiczami na Krzyżne. Muszą chyba doskonale chodzić, że tak sobie pozwalać mogą, ale mnie się zdaje, że nawet w danym razie nie powinny tego robić”[95]. Inny z członków rodziny Ciechanowksich, Zygmunt w liście do siostry wyrażał uznanie dla żeńskiej części grupy, z jaką wybrał się na Kozi Wierch i Granaty: „Że te kuzynki [mowa

[90] J. Rostafiński, Jechać czy nie jechać w Tatry, Warszawa 1887, s. 347.

[91] Jedna z pierwszych bywalczyń Zakopanego, zapalona turystka, córka profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po raz pierwszy w Zakopanem była już w roku 1854.

[92] M. Steczkowska, op. cit., s. 51.

[93] „Tygodnik Powszechny”, op. cit., s. 586.

[94] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 81. Fragment listu Elżbiety Ciechanowskiej do brata Stanisława, 8 sierpnia 1898.

[95] Ibidem, s. 51. Fragment listu Elżbiety Ciechanowskiej do brata Stanisława, 4 sierpnia 1891 r.

o dwóch starszych córkach Zofii Jakubowskiej – H. W.-L.] - są pannami nie tylko <<uconemi>> lecz i <<straśnie cerstwemi>> to od dawna przeczuwałem, ale nigdy nie przypuszczałem, żeby i <<mama Jak.{ubowska}>> była jeszcze w stanie wcale nie zgorzej gonić po górach”[96]. Po wejściu na szczyt Bystrej Kazimierz Łapczyński znalazł na słupie triangulacyjnym, „między innemi podpisami: Zofia Moraczewska i Stefania Gonet lat 14. Choć deszcz padał, zdjąłem czapkę przed nieznajomą, czternastoletnią bohaterką”[97].

Dobry obyczaj nakazywał, aby wędrujące w grupie turystki otaczać szczególną uwagą i opieką. W krytycznych monetach zabawiano je odwracającą uwagę rozmową, pomagano przy trudniejszych przejściach, a nawet przenoszono na plecach.

Pobyt u podnóża Tatr i podejmowane przez zakopiańskich gości wędrówki po górach rozbudziły i rozwinęły nową gałąź turystyki kwalifikowanej – taternictwo. Zanim jednak zdobywanie tatrzańskich szczytów stało się udziałem liczniejszej grupy zapaleńców, ruszały ku nim jednostki. Ich wyczyny wywoływały podziw, a niekiedy obawy[98]. Eskapady pionierów nie należały do łatwych. Brak było ścieżek, map, przewodników. Do zadań tych pierwszych wypraw należało też przecieranie i wytyczanie szlaków.

II połowa XIX stulecia to okres świeżego, pogodnego i bliskiego naturze wędrowania. Brak było tej, dokuczliwej w późniejszym okresie, presji współzawodnictwa, parcia na coraz szybsze i skuteczniejsze zdobywanie nowych szczytów, pokonywanie niedostępnych ścian, traktowania innych jako konkurentów. Wspinaczkę łączono z podziwianiem i przeżywaniem przyrody, z działalnością proekologiczną, z braterstwem podobnie myślących i odczuwających. Tak jeden z epizodów, dokumentujący tradycyjny stosunek do gór, wspominał Pawlikowski: „[Leopold Świerz] wlókł się powoli, przygarbiony, oparty na lasce, ocierając pot z czoła. Być może dokuczała mu znana taternikom <<choroba górska>> (...). Ja i mój kolega D. patrzyliśmy na to z politowaniem, ale w głębi duszy odzywała się w nas myśl: - po co właściwie z takimi warunkami chodzić w góry. Wreszcie dowlókł się profesor do szczytu i usiadł. Patrzył długo w przestrzeń niezmierzoną, oblaną słońcem, a zmęczona twarz jego rozjaśniała się coraz bardziej. Rozjaśniała się jakby do stanu ekstazy. Staliśmy obaj koło niego zdumieni i wzruszeni, patrzyliśmy to na tę twarz, na której nigdy nie oczekiwaliśmy tego wyrazu, to biegliśmy za jego wzrokiem w przestrzeń, jak gdyby chcąc

[96] Ibidem, s. 113. Fragment listu Zygmunta Ciechanowskiego do siostry Wiktoryny, 3 września 1909 r.

[97] K. Łapczyński, Lato pod Pieninami i w Tatrach, Warszawa 1866, s. s. 94.

[98] Wiele osób mieniących się obrońcami tradycji i dobrego obyczaju próbowało, bezskutecznie, zahamować rozwój „zarazy taternictwa”.

zobaczyć cud, który on widzi. Po długiej, długiej chwili wyszeptał: <<Boże, jakiż ten świat piękny>>, jak gdyby chcąc powrócić do rzeczywistości. Popatrzyliśmy z D. na siebie w milczeniu i jakby zawstydzeni. Byliśmy świadkami misterium… miałem uczucie, że posiadłem jego tajemnicę i że tajemnica ta tkwi gdzieś w nieskończonej przestrzeni i łączy nas niewidzialnym węzłem”[99].

Z początkiem XX wieku coraz częściej taternictwo przybierało charakter sportowy. Oburzało to wielu wychowanych w tradycji miłośników gór. Adam Uziembło i Mariusz Zaruski, zwolennicy turystycznego taternictwa, wielokrotnie na łamach zakopiańskiego czasopisma „Zakopane” dawali wyraz swemu oburzeniu wyczynowym traktowaniem wspinaczki[100].

Taternicy chadzali początkowo praktycznie bez sprzętu, za to w towarzystwie góralskich przewodników. Ci zaś zaopatrzeni byli w skromny zestaw przyborów, który stanowiły: „ciupaga, kotlik na <<arbę>> czyli herbatę i torba z lnianego płótna utwierdzona na plecach”[101]. Ubrani w tradycyjne ludowe stroje, z nieodłączną fajką, stanowili wyróżniający się w czasie wyprawy akcent. „Jako obuwia używali kierpców (…)[102]. Powoli i z oporami przyjmowano stosowane już w alpinizmie pomoce, jak choćby liny czy klamry, których obecność przy przejściu ze Świnicy ku Zawratowi Ciechanowska uznała za zbędną[103].

W latach 70. upowszechniły się pod Tatrami długie i niepraktyczne w wysokich partiach gór, ale wygodne przy łatwiejszych trasach kije alpejskie. Wyrabiano je m.in. w szkole snycerskiej. Powszechnie, zwłaszcza wśród górali, wyśmiewano ubiór i ekwipunek niemieckich przewodników ze Spisza zapuszczających się w polskie Tatry, których „(…) zgrzytające na skale kute buty i << kominiarskie>> liny były przedmiotem kpin naszych górali i ich gości”[104].

Postacie przewodników, ich rola w zwiedzaniu gór, zaszczepianiu kolejnym pokoleniom miłości do taternictwa lub choćby górskich wycieczek, w przekazywaniu baśni, podań i legend, budzeniu trwałej miłości do ojczystych gór, jest trudna do

---

[99] W. Krygowski, Ludzie Towarzystwa Tatrzańskiego, „Wierchy” R. 41, 1973, s. 77.

[100] A. Uziembło pozwolił sobie nawet na użycie określenia „profanacja”, używając go w tytule artykuły: Tatry i profanacja Tatr, patrz: „Zakopane” nr 17, 1912.

[101] Przewodnik miał obowiązek nosić 10-kilogramowy ładunek bez specjalnego za to wynagrodzenia. Por.: L. Świerz, O przewodnikach tatrzańskich, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. II, 1877, s. 117. W. Eljasz podaje inne wagi: przewodnicy I i II grupy – 30 funtów, III – 40, patrz: W. Eljasz, Ilustrowany…, Kraków 1886, s. 41.

[102] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s.44.

[103] Ibidem, s. 51. List Elżbiety Ciechanowskiej do brata Stanisława, 18 sierpnia 1898 r.

[104] Ibidem, s. 45. O tak wyposażanych, budzących w Polakach śmiech „Niemcach” pisze także F. H. Nowicki, op. cit., s. 464 – 566.

przecenienia. Wielu z nich miało wręcz charakter instytucji, żywej legendy, bez której nie mogłoby istnieć Zakopane, a i same góry byłyby uboższe.

Pierwsi góralscy przewodnicy byli niegdyś kłusownikami oraz myśliwymi i dzięki tym zajęciom tak dobrze poznali góry. Potem szkolili następnych metodą naśladownictwa. Idea szkoleń metodą nauki zawiodła z prozaicznych przyczyn – większość górali była analfabetami. Tatrzańskie przewodnictwo amatorskie z czasem przekształciło się w zawód przekazywany z ojca na syna, stając się wzorem do naśladowania dla innych regionów. Z pewnością dobrą szkołą przewodnictwa były wyprawy z doktorem Chałubińskim, w których tak licznie uczestniczyli mieszkańcy Podhala.

Początkowo, przy braku oznakowanych szlaków i słabej znajomości Tatr, ciężar znalezienia drogi spoczywał na przewodnikach. „Zawsze jeden z przewodników podążał na przód, dla przepatrywania drogi (...). Ginął on nam często wśród skał, to znów się pokazywał, a my jak sznur, jedne za drugim pięliśmy się (...) w kierunku wskazanym (...) – pisał Eljasz[105]. Potem branie ze sobą górali stało się skrupulatnie przestrzeganym obyczajem.

W początkowych latach organizowania się turystyki górskiej punktem werbowania przewodników stało się Zakopane[106]. Do pierwszej ich grupy[107] należeli Maciej Sieczka, Jędrzej Wala i Szymon Tatar. Edward Gąsowski na odczycie w Tarnowie, wygłoszonym w 1879 roku, wymienił z nazwiska najlepszych, jego zdaniem, tatrzańskich przewodników: Szymona Tatara, Wojciecha Roja, Wojciecha Kościelnego, Sieczkę, Wojtka Giewonta[108]. Sporządzony przez TT pierwszy spis przewodników[109] zawierał 18 nazwisk, w tym 5 i klasy, 7 II klasy i 6 - III. W 1886 roku przewodników było już 31, co skrupulatnie odnotował Eljasz[110], a w 1900 – 60[111].

Wielu spośród tatrzańskich przewodników weszło na stałe do historii polskiej turystyki i taternictwa. Poza najstarszą trójką – Walą, Sieczką i Tatarem starszym, byli to: Wojciech Roj, Wojciech Ślimak, Bartek Obrochta, Jędrzej Wala młodszy, Szymon

---

[105] W. Eljasz, Wycieczka na Gierlach , szczyt najwyższy w Tatrach, „Kłosy" nr 581, 17.08.1876, s. 109.

[106] Wcześniej najmowano ich w leśniczówkach i karczmach często narzekając na brak profesjonalizmu. Patrz: M. Steczkowska, op. cit., s. 78.

[107] Pierwszym polskim przewodnikiem, działającym jeszcze przed połową XIX wieku był Jan Budz z Jurgowa.

[108] E. Gąsowski, op. cit., s. 11.

[109] Wykaz pochodzący z „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego", T. II, Kraków 1877, s. 115-117 znajduje się w Aneksie, s. 18-19.

[110] Przewodników i klasy było 12, II - 14 i III - 5. Patrz: W. Eljasz, Ilustrowany …, Kraków 1886, s. 45-46.

[111] W. Krygowski, Zarys dziejów polskiej ..., s. 82.

Tatar młodszy. Do legendarnej grupy dołączył potem Klimek Bachleda[112]. Doświadczeni turyści zabiegali o ich towarzystwo. Póki turystów, a tym samym wypraw w góry, było niewiele, wystarczało kilku przewodników. Niestety, ich liczba rosła zbyt wolno w stosunku do ilości wypraw w góry. Dlatego przy dobrej pogodzie wszystkim doskwierał brak dobrych przewodników, rozchwytywanych przez amatorów wycieczek. Zapotrzebowanie na nich wzmagał ruch badawczy w Tatrach - z usług przewodnickich korzystali prowadzący tam swoje prace naukowcy. W takiej sytuacji, jak stwierdzał Stanisław Witkiewicz, ustalone przez „Klimatykę" taksy nie miały znaczenia, a dostawali upatrzonego przewodnika ci, którzy dawali najwyższą cenę, albo też góral uznał daną osobę za „najmilszego pana", a długość wycieczki za zadowalającą[113], bo „czeka on ostatniej chwili i patrzy, gdzie się lepiej obłowić może"[114].

Chociaż w grupie obeznanych z górami wędrowców, według Eljasza, wystarczył jeden przewodnik, to zgodnie z sugestią tego znawcy Tatr w przypadku kobiet, osób słabych i dzieci przyjmowano zasadę, aby każde z nich miało własnego „opiekuna".

Nie wszyscy korzystali z usług przewodnickich, niekiedy ktoś wybierał się bez góralskiej ochrony i jeśli zdarzył się w takiej sytuacji wypadek, górale przestrzegali wszystkich słowami: „niechże panowie bez nas nie chodzą"[115]. Takie przypadki były wprawdzie rzadkie, za to długo komentowane.

Dzięki rozwojowi turystyki stopniowo przybywało przewodników i wielu Podhalan utrzymywało się z tej pracy. W latach 60. stawki za tego typu usługi były w miarę stałe i wynosiły – za bliższe i łatwiejsze trasy 1 gulden, za trudniejsze trasy, jak Łomnica, od 1,5 do 2 guldenów dziennie. Do tego obowiązywało zapewnienie żywności dla przewodnika.

Po powstaniu Towarzystwa Tatrzańskiego sytuacja na rynku tych usług ujęta została w ramy organizacyjne, które nadzorował Leopold Świerz. Górale otrzymali książeczki z cennikiem oraz miejscem na uwagi wpisywane przez oprowadzanych gości. W 1877 roku podzielono przewodników na trzy klasy. Kryterium podziału była znajomość Tatr i zasób posiadanych umiejętności praktycznych. Każdy z przewodników miał w swojej książeczce wyszczególnione nazwy szczytów, na które mógł wodzić turystów. Należy podkreślić, że mimo przygotowanego w regulaminie systemu kar niezmiernie rzadko musiano je stosować w praktyce, a polscy przewodnicy cieszyli się szacunkiem

[112] Biogramy tych przewodników znajdują się w pracy Krzysztofa Pisery, op. cit., s. 260-307.
[113] Por.: S. Witkiewicz, Na przełęczy [w:] Pisma tatrzańskie, t.1, Kraków 1963, s. 75.
[114] B. Gustawicz, Kilka wspomnień z Tatr, „Wędrowiec", nr 143, 13 (25).09.1879, s. 198.
[115] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 93.

i doskonałą opinią. Dumni nie zapominali zniewagi i potrafili gwałtownie i bez pardonu upomnieć się o godność. Dla przykładu można wspomnieć historię, jaka przydarzyła się Edmundowi Żegocie-Cięglewiczowi[116], a którą opisał Zygmunt Ciechanowski. Rzecz dotyczyła incydentu sprowokowanego niestosownym, wręcz brutalnym zachowaniem dziennikarza w stosunku do legendarnego Klimka Bachledy. Wytrącony z równowago góral z „sępią, zmienioną nie do poznania twarzą, w jakimś żywiołowym porywie, zaczął rąbać ciupagą pień, na którego końcu siedział Cięglewicz. Razy toporka, z początku dalekie, zaczęły się niepokojąco zbliżać do miejsca, gdzie w osłupieniu siedział <<pedagog>>, jak skamieniały. Obecnych ogarnęła groza. Ktoś rozpaczliwie zawołał: <<Bójcie się Boga Klimku. Co robicie?>>. Klimek się opamiętał (...) wyładował resztę pasji, wykrzykując w stronę pedagoga: <<A za przewodnika tyś (!) mnie tu dziś wzion – psia kość jedna – cy za kuchoza. Za kuchoza cy za przewodnika? (...)". Uczestnicy i świadkowie zajścia zachowali na jego temat daleko idącą powściągliwość, zaś Klimek o Cieglewiczu mawiał odtąd, że „to człek śmiały".[117]

Góralska „obsługa" zajmowała się w czasie eskapady dosłownie wszystkim. Przewodnicy prowadzili gości, asekurując ich własnym ramieniem, chroniąc często z narażeniem własnego życia. Wskazywali dogodne szczeliny na ręce i nogi, objaśniali trasę i widoki. Na postojach to górale rozpalali ogniska, gotowali strawę, zaparzali herbatę, zabawiali opowiadaniami, naprawiali zniszczone obuwie „panów". Dbali o zapewnienie wody i materiału na ognisko, przygotowywali nocleg i pilnowali nocą ognia. „Otulają, okrywają pledami, podścielają mchy, podstawiają poręcze z kamieni. Nalewają wódki, krają chleb, mięso, podają herbatę – pielęgnują „pana" jak najlepsza niańka, jak matka troskliwa. Pilnują, żeby się najadł, napił" – relacjonował Witkiewicz[118]. W Karpatach Wschodnich ośrodkiem przewodnickim była wieś Żabie. O mieszkających tam przewodnikach pisał znający ich wady i zalety miejscowy proboszcz[119]. Wśród przewodników prowadzących turystów na Babią Górę byli m.in. mieszkańcy Szczyrku, Zawoi, a w Pieninach tamtejszy oddział zorganizował 5 oficjalnie uprawionych do świadczenia usług przewodników[120].

---

[116] Edmund Cięglewicz (1862-1928), krakowski dziennikarz, tłumacz, turysta i taternik. Redaktor oraz wydawca pisma „Giewont".

[117] „Wierchy", R. 28 1959, Kraków 1960, s. 196-201.

[118] S. Witkiewicz, op. cit., s. 130.

[119] „ (...) o Koniuszczuku <<człowiek szczery, usłużny, znający dosyć dobrze botanikę i wszystkie ścieżki i szczyty>>, o Łesiaku (...) <<ma także swoje konie (...)>>, o Szkirczuku, że << wspina się na strome szczyty śmiało (...) umie zabawić różnie gości, ale przy tem lubi się trochę napić z manierki (...)>>, o Fodczuku wreszcie, że << usłużny, ale bardzo wielki nudziarz>>." - cyt. za: W. Krygowski, Zarys dziejów polskiej …, s. 83.

[120] Ibidem, s. 85.

Chociaż w organizacji wypraw panowała dowolność i ruszano w góry niekiedy nawet samotnie, na ogół organizowało się kilkuosobowe wycieczki. Eljasz w słynnym przewodniku[121] radził, by nie wyruszać w większym gronie niż 10 osób, bo wystąpią problemy z aprowizacją i noclegiem. Za to podpowiadał, że „Najporządańszem (…) jest towarzystwo złożone z osób wesołych i wytrwałych bez wygórowanych żądań"[122].

Wejścia, zwłaszcza na dalsze i trudniejsze szczyty, wymagały odpowiedniego przygotowania. W latach 60. i 70. XIX wieku zagospodarowanie Tatr było właściwie żadne, a strudzeni wędrowcy mogli liczyć jedynie na pasterskie szałasy czy skalne koleby i wypasających owce na halach juhasów, którzy niejednokrotnie „ratowali" turystę żętycą i oscypkiem. Aby uchronić się przed taką ewentualnością, zabierano z doliny całą, planowaną na wycieczkę, żywność.

Czytając rady Eliasza dotyczące menu wycieczkowego trudno oprzeć się wrażeniu, że jedzenie było jedną z atrakcji owych wycieczek, szczególnie dla mało wytrawnych turystów: „Z pomiędzy żywności (…) okazał się bardzo pożądanym przede wszystkiem bigos. (…) Zwykle ładują goście na wycieczki oprócz chleba i bułek, pieczone lub smażone kurczęta, huzarską pieczeń, kiełbasę, słoninę węgierską, szynkę, jaja, masło, owczy ser, ciasta różne, wędliny, a z napojów wódkę, wino, arak i najważniejszą herbatę (…)"[123]. Wykorzystywano też koncentrat mięsny, produkowany metodą opracowaną przez Justusa von Liebiga, który „Sprzedają (…) dzisiaj nawet w tabliczkach suchych, które wrzucone w gorącą wodę darzą nas w każdej chwili rosołem (…)"[124]. Przy takiej ilości wiktuałów musiano zabierać ze sobą do ich przenoszenia tzw. „chłopów", bowiem ówczesny turysta sam nie nosił nic. Jeśli planowano dłuższą wyprawę, liczba tragarzy musiała być duża[125]. Podlegali oni przewodnikowi, który cieszył się w ich oczach sporym autorytetem[126].

Wyprawowe wyposażenie turysty zmieniało się z biegiem czasu. Na wyprawę Hieronima Ciechanowskiego do Morskiego Oka w sierpniu 1854 roku wzięto 15 bochenków chleba, flaszkę wódki, araku, herbatę, cukier i cytryny, a paltoty i „algierki"[127] mocowano na sznurkach lub paskach rzemiennych do pleców[128]. Alkohol

[121] Mowa o Ilustrowanym przewodniku do Tatr, Pienin i Szczawnic, którego pierwsze wydanie ukazało się w Poznaniu w 1870.

[122] W. Eljasz, Ilustrowany …, Poznań 1870, s. 12.

[123] W. Eljasz, Ilustrowany …, Kraków 1886, s. 30. W pierwszym wydaniu zamiast tej wyliczanki zamieścił Eljasz informacje co i gdzie z żywności można nabyć, co przywieźć ze sobą, by nie cierpieć niedostatku.

[124] W. Eljasz, Ilustrowany …, Poznań 1870, s. 32.

[125] Zobowiązani oni byli do noszenia ładunku 50 funtowego, patrz: W. Eljasz, Ilustrowany …., Kraków 1886, s. 41.

[126] Wielu z nich z czasem osiągnęło status przewodników.

[127] Rodzaj długiego męskiego płaszcza.

był stałą pozycją w czasie wypraw; nawet był zalecany. Radził go używać, oczywiście w niewielkich dawkach, powołując się na własne doświadczenie w górach, znany szczawnicki lekarz Onufry Trembecki w swej publikacji pt.: Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy[129]. Z czasem wódkę wyparło wino, zwłaszcza czerwone, które „krzepi znużone ciało i zaspokaja pragnienie"[130] oraz piwo. We wspomnieniach nie brakuje uwag o zaletach napojów alkoholowych, jednak najwięcej miejsca poświęcono herbacie, wychwalanej poetyckimi słowami po trudach wspinaczki. Pijąc ją słuchano góralskich opowieści i muzyki. Nie przeszkadzał niedomyty kociołek ani „herbata (...) do połowy pełna mętów"[131].

Przywoływany już kilkakrotnie przewodnik Eljasza, który w latach 1870 - 1900 miał aż 6 wydań i stał się turystyczną „biblią"[132], zawierał szczegółowe informacje, co należy zabrać ze sobą w góry: „(...) saganek do warzenia wody w ogniu, czajnik i filiżanki lub kubki z uszkami, wszystko to z żelaznej blachy emaliowane (...), łyżeczka, nóż składany, szklanka płaska kieszonkowa, latarka, kawałek świecy stearynowej, korkociąg, zapałki, grzebień, lornetka, ręcznik, mydło, trochę sznurka, rzemyki do opięcia rzeczy, cygara i tytoń, jeżeli nie dla siebie, to dla górali (...)"[133]. Zabierano też „kije alpejskie", które z czasem wyparły praktyczniejsze ciupagi i toporki, laski, a także „<<Przewodnik w Tatry>> z mapą".

Istotny był stosowny ubiór. W XIX wieku nie istniał specjalny strój do uprawiania górskiej turystyki. Chadzano w góry w tym, w czym poruszano się na co dzień. Jednak doświadczenie kazało wyeliminować spośród garderoby niektóre elementy, np. damskie krynoliny czy buty na obcasie. Już Steczkowska przestrzegała przed strojnym ubiorem kobiet. Radziła: „Niech więc każda kobieta, przyjeżdżająca tutaj z zamiarem zwiedzenia gór, wyrzecze się mody (...) i ubiera się krótko i wygodnie, o ile pozwala przyzwoitość (...)[134]. Przy kompletowaniu garderoby wybierano najbardziej zniszczone rzeczy uznając, że i tak w trudnych warunkach ulegną zniszczeniu. W przypadku butów taki pogląd mścił się srodze i niejeden turysta, który zapomniał wziąć drugiej pary, schodził boso. Stosując się do rady Eljasza Florentyna Ciechanowska przypominała córce „(...)

---

[128] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 24-25.

[129] O. Trembecki, op. cit., s. 35.

[130] W. Eljasz, Ilustrowany…, Poznań 1870, s. 27.

[131] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 91. Fragment z listu Wiktoryny Ciechanowskiej do matki Florentyny, Zakopane 16 sierpnia 1900 r.

[132] K. Pisera, op. cit., s. 46.

[133] W. Eljasz, Ilustrowany …, Kraków 1886, s. 32.

[134] M. Steczkowska, op. cit., s. 59.

o pończochach, aby łojem smarować na wycieczki!”[135]. Z uwagi na zmienną aurę preferowano ciepłe i lekkie odzienie, zawsze radzono zabierać ze sobą ciepłe wierzchnie okrycia, gumowe płaszcze, zmianę bielizny i skarpet.

Na wycieczki, zwłaszcza dłuższe, parodniowe wyruszano świtem, a uszeregowanie osób w grupie nie było przypadkowe. W pochodzie szli

„(…) najpierwsi przewodnicy, za nimi panie z przydanymi sobie do pomocy góralami, potem towarzysze płci pięknej, następnie niosący bagaże i muzykanci (…)”[136]. Chadzano powoli, odpoczywano często ale krótko, unikając siadania, na siedząco był tylko jeden popas w ciągu całego dnia wędrówki, schodzono zawsze w pozycji tyłem do ściany.

Powoli kształtowały się turystyczne obyczaje, które przybrały formę regulaminu zachowania się w górach. Należało trzymać się swojej grupy, iść w równym tempie, nie wyprzedzając ani nie opóźniając marszu, słuchać przewodnika. Z czasem zwracano coraz baczniejszą uwagę na niezaśmiecanie gór, niepłoszenie zwierząt, nieniszczenie roślinności.

Zmieniały się także sposoby chodzenia po górach. Z początku każdy - turysta amator czy taternik - radził sobie, jak potrafił, bo przecież „Wchodzenie na spadziste skały, na urwiste wierzchołki, nie potrzebuje specjalnych ku temu wiadomości; pnie się każdy, jak mu lepiej, pomagając sobie rękami i nogami”[137]. A przy schodzeniu: „Na grzbiecie swoim zdoła człowiek zsunąć się po skale nawet gładkiej (…). Część ciała, na której zwykliśmy siedzieć, oddaje niesłychane usługi człowiekowi (…). Zesuwamy się tedy z turni na grzbiecie, rękami i łokciami hamujemy ruchy korpusu, a nogami czyli ich piętami wyszukujemy coraz nowe punkty do oparcia (…)[138]. Górale ten sposób ochrzcili mianem „Na heliosie”, od zniekształconego przez nich nazwiska twórcy tego sposobu - Eljasza[139]. Zdumienie budzić musi sposób pokonywania stromych piargów: „Przy pomocy ciupagi lub kija zjeżdża się w dół z ogromną szybkością”[140], budzący zachwyt, nawet wśród dam[141]. Podobnie radzono sobie ze śniegiem w żlebach, gdzie przy zjeżdżaniu „Pęd jest

[135] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 93.

[136] W. Eljasz, Wycieczka na Rysy …, s. 51.

[137] W. Eljasz, Ilustrowany …, Kraków 1886, s. 33.

[138] Ibidem, s. 33-34.

[139] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 84.

[140] A. Lubieniec [A. Niemojewski], Pięć dni w mgłach Tatrzańskich, „Wędrowiec” R. 26, nr 36, 25.08.(06.09).1888, s. 423.

[141] Elżbieta Ciechanowska, opisując powyższy sposób stwierdzała w liście do brata Stanisława: „nie wyobrażałam sobie, że to jest takie przyjemnie i zabawne (…). [dodając, że – przyp. H. W.-L.] Potem dla hecy (bo nie z potrzeby) schodziliśmy przez pole śnieżne i nawet chwilami jechali nie dobrowolnie”. J. Ciechanowska, A. Czarnowski op. cit., s. 82.

tak szybki, że z początku aż się ciemno w oczach robi i dech się zapiera (...)". Bo „przyjemnie jest zjechać w kilka sekund przestrzeń kilkuset stóp, na którąby się trzeba przynajmniej godzinę w górę drapać"[142].

Nie wszystkie tatrzańskie szlaki były dostępne dla każdego. Większość odwiedzających Zakopane pozostawała w dolinie. Do najpopularniejszych, codziennych tras należał spacer do Doliny Kościeliskiej. Chadzano tam już w I połowie XIX wieku. Mimo upływu lat i coraz lepszego, pełniejszego poznawania Tatr, urok Kościeliskiej nie słabł ani na chwilę. Dla wielu stała się ona symbolem tych gór. Z Zakopanego podjeżdżano końmi, a następnie pieszo wędrowano aż do Pysznej. Dolina Kościeliska była tak często odwiedzana, nawet przez zatwardziałych mieszczuchów, że skłaniało to publicystów i komentatorów życia uzdrowiskowego do przejaskrawiania jej znaczenia. Józef Rostafiński kpił: „Znakomici turyści posuwają się o kilkaset kroków dalej do Pisanej, żeby uwiecznić swoje imię na niej obok podpisów Kraszewskiego i Siemiradzkiego i w przekonaniu, że zwiedzili dolinę, wracają do Zakopanego"[143]. Uwagę przyciągało też Lodowe Źródło, w pobliżu którego w 1875 roku Towarzystwo Tatrzańskie (dalej - TT) postawiło lubianą przez gości altanę[144]. Powszechnie znana była istniejąca tu skalna brama zwana Bramą Kraszewskiego, Pisana, nazwana przez Antoniego Zalewskiego „albumem Doliny Kościeliskiej", gdzie w 1887 roku TT postawiło altanę imienia Stanisława Znamirowskiego, a w głębi wąwóz zwany Krakowem i jaskinie. Dalej znajdowała się Polana Smytnia, Staw Smreczyński z altaną wystawioną sumptem TT w 1896 roku na brzegu. Stąd wyruszano na Bystrą ( zwaną w XIX wieku Pyszną) – najwyższy szczyt Tatr Zachodnich.

Perłą Tatr, okupioną latami zażartej walki politycznej i sądowej, a przez to miejscem – symbolem polskości tej ziemi, było Morskie Oko, podobnie jak Dolina Kościeliska odwiedzane już w początkach XIX stulecia. Mimo fatalnego stanu dróg, jaki utrzymywał się do końca XIX wieku, wybierano się tam często końmi, koniecznie chcąc zobaczyć cudowne jezioro. Z dwóch dróg dojazdowych w gorszym stanie był trakt prowadzący przez Bukowinę. Trasa pokonywana wierzchem wiodła przez Małe Ciche, Polanę Zgorzelisko i Hurkotne lub jeżdżono tym samym szlakiem, których podążano nad jezioro pieszo – przez Polanę Waksmundzką. W wersji pieszej turyści szli albo łatwiejszym szlakiem z Jaszczurówki przez Polanę Waksmundzką, oznakowanym przez TT w 1887

[142] A. Zalewski, Przez Tatry. Opis wycieczki odbytej w lipcu 1871 roku, „Wieniec" nr 25, 1872, s. 226.

[143] J. Rostafiński, op. cit., s. 344.

[144] Jej wyposażenie – ławy i stoły - po sezonie zabierano na przechowanie. W 1891 altanę przeniesiono na Polanę Smytnią, koło Krzyża Pola.

roku, albo trudnym, wysokogórskim - przez Zawrat i Dolinę Pięciu Stawów[145], gdzie TT zbudowało schronisko z granitu[146]. Trasa wiodła przez Halę Gąsienicową, gdzie od 1867 roku stał otwarty dla turystów szałas Macieja Sieczki, a od 1891 roku działało schronisko TT - do Czarnego Stawu Gąsienicowego, gdzie od roku 1885 stał szałas Józefa Sieczki. Idąc dalej tą trasą dochodziło się do Siklawy, a stamtąd trzeba było przejść przez Świstówkę, odradzaną zresztą wszystkim cierpiącym na lęk wysokości.

Na trasie do Morskiego Oka, u wylotu Doliny Roztoki, w latach 1880-1892 prowadzono z inicjatywy TT prace, którymi kierował niezmordowany Eljasz. Miały one za zadanie udostępnić słabo wyeksponowane trzy wodospady, nazwane w 1891 roku Wodogrzmotami Mickiewicza[147]. W ich pobliżu stanęło w 1876 roku drugie w kolejności polskie schronisko w Tatrach[148].

Jakąkolwiek wybrano drogę, po trudach podróży docierano nad jezioro zwane „poezyą wód". Tam pływano tratwą, którą w początkach XX wieku zastąpiła łódź. Można było przy jej pomocy skrócić sobie drogę do Czarnego Stawu. Tu, nad brzegiem jeziora, w 1874 postawiono pierwsze schronisko TT.

Dla tych, co nie lubili, nie chcieli lub nie mogli wyruszyć na taternickie szlaki, pozostawały wycieczki do reglowych dolinek, m.in. Strążyskiej, za Bramką, Doliny Białego, ku Dziurze, do Doliny Małej Łąki. Zbudowane kosztem TT altany – na polanie Młyńskiej i przy Siklawicy - pozwalały na wygodny odpoczynek. Altana była też w Dolinie za Bramką. Ponadto organizowano stosunkowo łatwe wejścia na Czerwone Wierchy i mało popularny, zwłaszcza w XIX wieku, Giewont, do którego skutecznie zniechęcał przewodnik Eljasza[149]. Stąd wytrawni turyści ruszali dalej w Dolinkę za Mnichem i na Mięguszowiecką Przełęcz pod Chłopkiem.

Na Rysy wchodzono od południa, łącząc wejście na nie z pokonaniem Wysokiej, zdobytej po raz pierwszy z 1874 roku[150].

Wielką popularnością cieszyła się Łomnica, uważana do połowy XIX wieku za najwyższy szczyt Tatr. Zachowało się bardzo dużo relacji opisujących jej zdobycie. Na taką wyprawę, ruszając z Zakopanego, przeznaczano kilka dni. Ciekawił także Krywań,

---

[145] Do lat 70. XIX wieku trasą tą chodzili do Morskiego Oka wyłącznie mężczyźni.

[146] Nosiło imię Ludwika Zajsznera. W 1894 roku zostało wydzierżawione Bartkowi Obrochcie, który otworzył bufet i wyszynk. W 1898 roku obok starego stanęło nowe schronisko, tym razem drewniane, rozbudowane w roku następnym z racji oblężenia przez turystów.

[147] W ten sposób Towarzystwo Tatrzańskie uczciło sprowadzenie na Wawel prochów wieszcza narodowego.

[148] Nosiło imię Wincentego Pola. Na wyposażeniu były stoły, ławki i 20 sienników do rozłożenia na ziemi. Por.: K. Pisera, op. cit., s. 341.

[149] W. Eljasz, Ilustrowany …, Poznań 1870, s. 160.

[150] Dokonał tego Węgier Móra Déchy. Dwa lata później zdobyła ją grupa Polaków. Byli to Adam Asnyk, Mieczysław i Jan Gwalbert Pawlikowscy z góralami pod przewodnictwem Macieja Sieczki.

który Eljasz uznał za bezpieczny, bo „nie wystawia nigdzie podróżnego na próbę odwagi i śmiałości”[151] i polecał go kobietom „zdrowym i silnym”.

Od lat 60. XIX wieku chętnie wchodzono na Przełęcz Krzyżne[152], cieszącą się uznaniem ze względu na wspominane wcześniej „widoki”. Wchodzono Doliną Pańszczycą, a od 1870 roku, dzięki przetarciu szlaku przez Eljasza, także drugą trasą - przez Dolinę Waksmundzką. W 1875 roku TT wzniosło na Waksmundzkiej Równicy schron, w którym jednocześnie mogło nocować 8 osób.

W 1890 roku TT oznakowało trasę wiodącą do tatrzańskich jezior. Dzięki tej pracy można było lepiej poznać zbiorniki wodne Tatr; oprócz Morskiego Oka – Niżni i Wyżni Staw Ciemnosmreczyński, Wielki i Mały Hińczowy Staw, Popradzki Staw Szczyrbskie Jezioro, Czarny Staw.

Od lat 60. do 80. XIX wieku wędrowano też Doliną Białej Wody do Doliny Wielickiej i stamtąd do Szmeksu, a pokonujący tę trasę Polacy dziwili się ułatwiającym przeprawę przez Białą mostkom i kładkom. Najpierw konnymi zaprzęgami, a potem już nowocześnie – koleją zwiedzano węgierską stronę: uzdrowisko w Szmeksie, Szczyrbskie Jezioro, Jaskinie Bielskie.

Niemal co roku odkrywano nowe drogi, wspinano się na kolejne przełęcze, wierchy, turnie, zdobywano niedostępne dotąd granie, za każdym razem znajdując nowe widoki, doświadczając nowych wyzwań i emocji, bo „(...) lubownicy natury, nieobawiający się trudów i niewygód biorą przewodników i nieraz na dni kilka znikają w górach, wdzierają się na ostre szczyty, nocują w pustych szałasach (...)”[153].

Historia Tatr odnotowała nazwiska ówczesnych najsławniejszych działaczy turystycznych, taterników i popularyzatorów Podhala[154].

Ci pierwsi turyści amatorzy, członkowie TT, sympatycy Zakopanego zajęli się także udostępnianiem Tatr. Wytyczali i znakowali nowe ścieżki, szlaki i przejścia. „Wiktor Barabasz, jako członek Towarzystwa Tatrzańskiego – komisji do robót w Tatrach, kierował pracami mającymi na celu ułatwienie wycieczek”[155] - przypominała Jadwiga Ciechanowska, wymieniając przy okazji innych członków tejże komisji: Józefa Jawornickiego, Wacława Anczyca, Witalisa Beringera, Jana Nowickiego, Władysława Zamoyskiego. Wśród zrealizowanych prac znalazło się m.in. uprzystępnienie „Ścieżki

[151] W. Eljasz, Ilustrowany …, Kraków 1886, s. 166.

[152] Na Krzyżnem TT postawiło mały schron, do którego w 1881 roku wstawiono żelazny piec, potem doposażono w ławki i stół.

[153] „Dwutygodnik Dla Kobiet” R. 5, nr 25, 12.09.1885. Korespondencja „Dwutygodnika”.

[154] Szerzej: W. Krygowski, Zarys dziejów polskiej ..., passim.

[155] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 90.

nad Reglami", którą wysypano szutrem, na stromiznach ułożono kamienne schodki, a wzdłuż trasy ustawiono 27 ławeczek[156].

W początkach XX wieku sytuacja w Tatrach poprawiła się zauważalnie, o czym donosiła przyjaciółce E. Ciechanowska: „W ogóle drogi, znaczenie ścieżek, kładki itp. w ostatnich latach niesłychanie postępują; zmiany i ulepszenia w tym kierunku ciągłe i większe nawet niżby się to ze względów estetycznych pragnęło (...)"[157].

[156] Ibidem, s. 90.

[157] Ibidem, s. 97. Fragment listu Elżbiety Ciechanowskiej do Nelli Chodorowskiej, Zakopane 15 września 1901 r.

## III. 5. Organizacje społeczne, turystyczne, pomocowe

W większości działających uzdrowisk goście zawiązywali stowarzyszenia o mniej lub bardziej rozbudowanym programie. Większość z nich funkcjonowała jedynie teoretycznie lub też odradzała się co pewien czas, w związku z potrzebą przeprowadzenia jakiejś akcji. Było to naturalne - ich członkami byli głównie goście, przebywający w uzdrowisku jedynie przez sezon i to rzadko corocznie. Nawet Zakopane nie mogło ustrzec się takiego losu. Wiele tamtejszych organizacji albo się nie rozwinęło, jak choćby „Sokół", albo też rozwiązywało się po krótkim okresie działalności[158].

W 1873 roku powstała pierwsza na ziemiach polskich i jedna z pierwszych na świecie[159] organizacja turystyczna – Towarzystwo Tatrzańskie[160]. Datę tę, według Zbigniewa Kulczyckiego, należy traktować jako przełomową dla polskiej turystyki. Jej powstanie stało się epokowym wydarzeniem w historii cywilizowania Zakopanego i kamieniem milowym w rozwoju polskiej turystyki. Pośród inicjatorów przedsięwzięcia byli m.in.: Chałubiński, ks. Stolarczyk, Józef Szalay, Stanisław Biesadecki, Feliks Pławicki, właściciel dóbr zakopiańskich Ludwik Eichborn, Adolf Tetmajer, Janota, Eljasz Radzikowski. Ta pierwsza na ziemiach polskich organizacja turystyczna nie ograniczała swej działalności jedynie do Tatr - w zasięgu jej zainteresowań pozostawały niemal całe Karpaty[161].

Działalność społeczna Towarzystwa wybiegała daleko poza obszar związany z ruchem turystycznym[162]. Organizacja skupiła w swoich szeregach wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i kultury. To oni, w odpowiedzi na potrzeby, zainteresowania i przyszłe korzyści, założyli w obrębie Towarzystwa szereg sekcji, m.in.

---

[158] Tak było m.in. z założoną przez TOL Czytelnią Ludową, Związkiem Przyjaciół Zakopanego czy Towarzystwem Upiększania Zakopanego.

[159] W kolejności chronologicznej były to: British Alpine Club – 1857 r., Norweski "Poznaj swój kraj" – 1861 r., Oesterreichiescher Alpenverein – 1862 r., Schweizer Alpen Club – 1863 r., Club Alpino Italiano – 1863 r., Deutscher Alpenverein – 1869. W 1873 roku powołano do życia także węgierski Ungarischer Karpatenverein.

[160] Przez pierwsze miesiące nosiło nazwę Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, dopiero zmiana statutu i nazwy w maju 1874 r. nadała organizacji charakter ogólnopolski.

[161] M.in. jego staraniem sporządzano i publikowano opisy etnograficzne grup z Czarnohory, Łemkowszczyzny i Beskidu Śląskiego.

[162] Prezes TT, Władysław Szajnocha wyliczał: „(…) w latach 1874-1885 budowało i utrzymywało (…) drogi, mosty, ścieżki i chodniki i oświecało Zakopane bez jakiejkolwiek opłaty od gości lub pomocy od gminy". (W. Szajnocha, Pogląd na czterdziestoletnią działalność Towarzystwa Tatrzańskiego [w:] Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873-1914, Kraków 1913, s. 13).

Turystyczną (1903 r.), której pierwszym został Janusz Chmielowski[163], Przyrodniczą (1910 r.), Ludoznawczą (1911 r.), Narciarską[164] (1911 r.).

Towarzystwo Tatrzańskie było pierwszą, ponadzaborową organizacją o tak szerokim spektrum działania. Jej celem było badanie Karpat, w szczególności Tatr i Pienin, popularyzacja zebranych informacji, stwarzanie warunków do uprawiania turystyki górskiej, ochrona górskiej przyrody oraz wspieranie góralskiego przemysłu. Do 1918 roku utrzymywała charakter naukowy.

Niewątpliwie dzięki Towarzystwu, które corocznie latem przenosiło swoją siedzibę w Tatry, Zakopane zyskało najwięcej. Jego staraniem utworzono Kasyno[165], pierwszy obiekt, gdzie „niejeden turysta, osobliwie kto po raz pierwszy wybiera się w Tatry, bliższych mógł zasięgnąć wskazówek (...)[166], zbudowano Dworzec Tatrzański, budynek – instytucję, symbol życia uzdrowiskowego. W jego murach gościło wiele wybitnych postaci świata artystycznego, naukowego i literackiego. Ponadto zorganizowano pocztę i telegraf, zainstalowano oświetlenie, zbudowano chodniki oraz drogę z Nowego Targu[167]. Organizacja miała też swój udział w budowie połączenia kolejowego z Chabówki[168].

Ale dla rozwoju polskiej turystyki i taternictwa najistotniejsze były inwestycje w infrastrukturę górską i wysokogórską. Także w tej dziedzinie Towarzystwo Tatrzańskie wykonało gigantyczną pracę, nie mając znikąd instytucjonalnej pomocy. Budowało i utrzymywało własnym kosztem górskie schroniska[169], wytyczało, znakowało i utrzymywało szlaki turystyczne[170], zajmowało się ułatwianiem wycieczek. Jak informowano w pierwszym tomie „Pamiętnika TT", podjęto się tych prac „Chcąc ułatwić zwiedzanie i pobyt w uroczych górach naszych (...)[171]. Od 1876 do 1920 Towarzystwo wydawało „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego"- rocznik zawierający naukowe

[163] Z której, po połączeniu z innymi zrzeszeniami, powstał w 1934 roku Klub Wysokogórski, a w 1974 Polski Związek Alpinizmu.

[164] Powstała z przekształcenia założonego w 1907 roku przez M. Zaruskiego Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy.

[165] „do roku 1882 to skromne kasyno było jedyną instytucją turystyczna i kulturalną Zakopanego" podkreślał jego rolę i zasługi Krzysztof Pisera, op. cit., s. 81.

[166] Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 3 sierpnia 1873 do 28 maja 1876, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego" t. I, Kraków 1876, s. 25.

[167] W. Krygowski, Zarys dziejów polskiej ..., s. 52.

[168] Ibidem, s. 52.

[169] W 1878 r. Towarzystwo wystawiło pierwsze, poza Tatrami, schronisko górskie w Czarnohorze na połoninie Gadżyna. Niebawem lista ta powiększyła się o skromne budynki wzniesione na Zaroślaku pod Howerlą i w Zawojeli. W 1883 r. dołączyło do nich schronisko pod Popem Iwanem na Gropie.

[170] Zajmowała się tym komisja wykonawcza, w składzie: Walery Eljasz, ks. Wojciech Roszek, ks. Augustyn Sutor i Leopold Świerz.

[171] Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 3 sierpnia 1873 do 28 maja 1876, „Pamiętnik TT", t. I, 1876 r., s. 24.

i popularne artykuły z różnych dziedzin nauki dotyczące Tatr oraz innych górskich regionów. Zasługą trudną do przecenienia była budowa schronisk – bez nich niemożliwym byłoby uprawianie turystyki górskiej na taką skalę. Przed ich powstaniem nie było praktycznie możliwości schronienia się przed zimnem i deszczem. Przy Morskim Oku w 1854 roku stał szałas „zrobiony z połowin drzewa na węgieł składanych ma w sobie obszerną izbę z podłogą drewnianą, a drugą mniejszą izdebkę, w której ustawiony jest piec z blachą; dach zrobiony z deseczek nie jest w stanie dokładnie zasłonić od deszczu (...). Okna nie są opatrzone oknami ani okiennicami, a dwie ławy pod ścianą urządzone i dwa stoły (...) stanowią sprzęt cały. (...) Troszkę urąbanej kosodrzewiny położyliśmy pod głowy, a przykrywszy ją kapeluszem (...) nie rozbierając się z sukien (...) kładli się na gołych deskach do spoczynku. (...) Pomimo tego, żeśmy okna pozastawiali stołami, wiatr czuć było w naszej izbie, a co chwila słysząc, jak nasze schronienie skrzypiało, byliśmy w obawie, aby go wicher ze szczętem nie zerwał”[172].

Najczęściej ratowano się noclegiem w kolebach[173]i szałasach. Przepędzano też noce pod gołym niebem. Ratunkiem bywały karczmy, przed którymi jednak przestrzegał Eljasz, uczulając na częste kradzieże[174], oraz leśniczówki.

Dla ówczesnych, zagorzałych taterników takie noce miały wiele uroku, jednak dla mniej zaprawionych w ekstremalnych warunkach osób konieczność takiego noclegu wydawała się przerażająca[175].

Spano przy rozpalonym, podtrzymywanym przez górali ogniu, na podściółce z gałęzi świerków i igieł kosodrzewiny, okrywszy się własnym płaszczem czy pledem. W zimne noce te skromne zabezpieczenia nie wystarczały i kiedy „ani bliskość ogniska (...) ani przykrycie się wszystkimi rozporządzalnymi manatkami nie było w stanie uchować nas od kompletnego kostnienia. (...) Musiałem z kilku chudszymi towarzyszami zabawiać się tańcem, a raczej skakaniem koło ogniska”[176]. Wraz ze wschodem słońca zrywano się więc z niewygodnych, zimnych posłań, rozpoczynając kolejny dzień w górach.

W takiej sytuacji inicjatywę budowy schronisk w polskich Tatrach, podjętą przez TT, turyści przyjęli z wdzięcznością. Nie można było znaleźć skuteczniejszej metody na udostępnianie Tatr szerokim rzeszom turystów. Do 1900 roku postawiono 23 obiekty –

---

[172] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 25-26. Autorem opisu był Hieronim Ciechanowski.

[173] Popularne były m.in. Koleba Łomnicka, Batyżowiecka, Stolarczyka, Tetmajera, Niżna Wielicka, Wolarska, Nad Zmarzłym Stawem Gąsienicowym, Kacza i Żabia.

[174] W. Eljasz, Ilustrowany …, Poznań 1870, s. 119.

[175] Poważne rozczarowanie Kolebą Łomnicką przeżyła Steczkowska. Oto, co zanotowała: „Wyznam szczerze, iż (…) nie wierzyłam, (…) nie przypuszczałam nawet żeby to był ów sławny Feurstein, owa grota (…). O podobne kamienie nie trudno w Kościelisku i innych dolinach tatrzańskich” – M. Steczkowska, op. cit., s. 262.

[176] T. Chałubiński, Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu, Kraków 1988, s. 44-45.

schroniska i altany[177]. Wzniesienie tych budowli oraz ich konieczny, coroczny remont, pochłaniały ogromne sumy. Tam, gdzie wyznaczono gospodarzy, schroniska były w lepszym stanie; miały prycze do spania oraz można było zamówić w nich posiłki. Inne nie miały żadnych wygód, poza dachem nad głową i możliwością rozpalenia ognia. Ale i tak były to istotne ułatwienia.

Pierwsza z budowli, schronisko przy Morskim Oku (1874 r.), które w 1875 roku otrzymało imię Stanisława Staszica, wzniesiono pod presją naglącej konieczności[178]. Poprzedni, prymitywny budynek spłonął w 1865 roku i nie było gdzie zanocować, a Morskie Oko było jednym z najtłumniej odwiedzanych zakątków Tatr. Potem, sukcesywnie stawiano kolejne.

W mniejszym zakresie, ale inicjatywę przejawiały też oddziały Towarzystwa. Oddział czarnohorski już w 1875, roku zatroskany o stan Burkutu, zwrócił się do ks. Sofrana Witwickiego, proboszcza w Żabiem, aby rozważył „jak uprzystępnić kąpiele Burkutu[179]. W paśmie Czarnohory tamtejszy oddział TT zbudował kilka skromnych schronisk, a w Żabiem i Worochcie Dworki Czarnohorskie uprzystępniając tym samym turystom tę malowniczą część Karpat Wschodnich. W początkach XX wieku podobne działania objęły Żywiecczyznę, gdzie poza schroniskiem w Markowych Szczawinach pod Babią Górą założono w kilku wsiach, w prywatnych domach stacje turystyczne.

W akcję budowania obiektów wspomagających ruch turystyczny w Tatrach włączył się właściciel majątku zakopiańskiego, wielki społecznik i propagator tych gór - Władysław hr. Zamoyski. Jego kosztem postawiono w 1890 roku nową karczmę w Kościeliskach (można było w niej dostać smaczny, choć prosty posiłek), a na Łysej Polanie zbudowano zajazd z 10 łóżkami, z wozownią, pomieszczeniem dla przewodników i skromnym wyżywieniem.

Mimo tych inwestycji, znacznie poprawiających możliwości penetracji gór, pod względem infrastruktury turystycznej węgierska strona Tatr biła polską na głowę[180]. Po południowej stronie były nawet dwa prywatne schroniska[181].

---

[177] Poza wymienionymi w tym rozdziale budynkami były to: schroniska nad Czarnym Stawem, na Przełęczy pod Kopą Kondracką, pod Przełęczą Świnicką, na Hali Gąsienicowej, pod Miedzianem i altany – w Dolinie Strążyskiej, na Czerwonych Brzeżkach, na Psiej Trawce, w Dolinie za Bramką, nad Zielonym Stawem Gąsienicowym, na Czerwonej Przełęczy, pod Siklawą.

[178] W 1891 obiekt rozbudowano. Była to już budowla nowoczesna z 27 dwuosobowymi, zamykanymi pokojami, z siennikami, pościelą, krzesłami i stolikami. Zbudowano też wozownię ze stajnią i pomieszczeniem dla przewodników. W 1898 roku schronisko spłonęło. Jego funkcję przejęła przekształcona i zaadaptowana wozownia.

[179] W. Krygowski, Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Warszawa 1988, s. 96.

[180] Por.: K. Pisera, op. cit., s. 327-356 opisy schronisk po polskiej stronie i s. 356-377 - po węgierskiej.

[181] Ibidem, s. 326-327.

Polskie dokonania do czasu wybuchu I wojny światowej to 13 schronisk na terenie Tatr i Beskidów, z których część miała charakter obiektów niezagospodarowanych[182] oraz kilkanaście altan wystawionych w Tatrach, ale pozbawionych opieki i z roku na rok niszczejących.

W 1909 roku rozpoczęło działalność Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Na skutek coraz częstszych przypadków kontuzji, zaginięć i zabłądzeń, a nawet śmierci w górach, w początkach XX wieku rozpoczęto starania wokół utworzenia stosownej organizacji, niosącej profesjonalną pomoc potrzebującym turystom. Inspiratorem był M. Zaruski, od 1907 roku mieszkający w Zakopanem[183]. Śmierć Mieczysława Karłowicza w lawinie śnieżnej pod Małym Kościelcem w 1909 roku, oraz Klimka Bachledy - jednej z najsłynniejszych i najbarwniejszych postaci Zakopanego, przewodnika, taternika i ratownika górskiego na Małym Jaworowym Szczycie w 1910[184] roku dały ostateczny impuls i umocniły ideę TOPR-u. W krótkim czasie TOPR wrósł w środowisko, stając się jednym z symboli Tatr.

Do pierwszych galicyjskich organizacji turystycznych należy zaliczyć także Towarzystwo Turystyczne „Beskid", utworzone z inicjatywy Sądeckiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w 1906 roku. Wydana w kwietniu tego roku odezwa zawierała cele organizacji:

„1) zwiedzanie i badanie Beskidu Zachodniego a szczególnie Sądecczyzny, Tatr i Spiżu oraz rozpowszechnianie zebranych wiadomości,

2) umożliwienie i ułatwienie młodzieży zapoznania się z temi częściami naszego kraju,

3) rozbudzanie pośród społeczeństwa zamiłowania do wycieczek w te części kraju naszego i ułatwienie ich przez zakładanie odpowiednich stacyj turystycznych i schronisk,

4) wydawanie przewodników po Beskidzie a przede wszystkim po Sądecczyźnie"[185].

Dwa lata później stowarzyszenie połączyło się z Towarzystwem Tatrzańskim jako Oddział Towarzystwa „Beskid" z siedzibą w Nowym Sączu.

---

[182] Schronisko/schron niezagospodarowany to prymitywny budynek umożliwiający jedynie nocleg i ewentualnie możliwość przygotowania posiłku we własnym zakresie. Takie budowle nie posiadały nadzoru.

[183] Więcej o M. Zaruskim: M. Pinkwart, Zakopiańskim szlakiem Mariusza Zaruskiego, Zakopane 2011, wydanie internetowe: http://www.pinkwart.pl/zaruski/zaruski.htm (dostęp. 09.04.2014 r.).

[184] Była to jedna z najdramatyczniejszych akcji w dziejach polskiego ratownictwa górskiego stając się przykładem poświęcenia i bohaterstwa. Bachleda był przewodnikiem wielu wybitnych osobistości, m.in. Karola Potkańskiego, Kazimierza Przerwę-Tetmajera, Ferdynanda Hoesicka, Stanisława Eljasza-Radzikowskiego, Janusza Chmielowskiego, Henryka Sienkiewicza, Mieczysława Karłowicza, Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

[185] Cyt. za: M. Zaremba, 90 lat Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu, „Almanach Sądecki" 1996, nr 4 (17), s. 63.

Kolejną organizacją, która z czasem skupiła w swych szeregach rzesze miłośników turystyki było utworzone w 1906 roku w Warszawie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Jego celem było „zbieranie wiadomości krajoznawczych i szerzenie ich wśród ogółu oraz gromadzenie zbiorów naukowych dotyczących ziem polskich, organizowanie wycieczek po kraju, tworzenie oddziałów prowincjonalnych, urządzanie wystaw krajoznawczych, roztaczanie opieki nad pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrody”[186]. Zasięgiem obejmowało ziemie zaboru rosyjskiego. Powstało z inicjatywy Aleksandra Janowskiego, a do czołowych działaczy należeli Zygmunt Gloger i Mieczysław Orłowicz. Towarzystwo prowadziło działalność wydawniczą, m.in. wydając przewodniki i informatory. Od 1910 roku wydawało także rocznik krajoznawczy „Ziemia”.

Także „Sokół” włączał się w działania sportowe, propagujące zdrowy ruch na świeżym powietrzu. W większych krajowych uzdrowiskach powstawały sokole gniazda, jak w Zakopanem czy Krynicy, jednak z racji specyfiki kuracyjnej miejscowości nigdy nie rozwinęły tam tak skutecznej aktywności, jak w miastach. Mimo to uzdrowiska pozostawały w sferze zainteresowania „Sokoła”. Urządzano tam patriotyczne zjazdy, zawody, zloty, przyjeżdżano też indywidualnie przenosząc podpatrzone wzorce i dostrzeżone idee do rodzinnych miejscowości oraz macierzystych Sokolni. Wykorzystywano też kurorty jako bazy wypadowe i cele wycieczek. „Sokół” z Nowego Sącza od 1894 roku urządzał rowerowe wycieczki m.in. do Szczawnicy i Krynicy. Przyjmuje się, że pierwszy rower został zakupiony przez „Sokoła” na wystawie w Paryżu w 1867 roku, a już z końcem XIX stulecia kolarstwo zaczęło zdobywać popularność.

Pierwsze polskie stowarzyszenie - Warszawskie Towarzystwo Cyklistów powołano do życia w 1886 roku. Rowerowe wycieczki urządzano głownie w Tatrach. O „włóczeniu się” tam rowerem w wakacje 1909 roku wspomina w liście do siostry Wiktoryny Zygmunt Ciechanowski[187]. J. Ciechanowska zanotowała, że z Krakowa do Zakopanego przyjeżdżano na rowerach. Mieli tak robić „Janek Fischer i inni jego koledzy” oraz Wacław i Władysław Anczycowie[188]. Za sportowy wyczyn uznawano objechanie na rowerze Tatr[189].

[186] Z. Kulczycki, op. cit., s. 89-90.
[187] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 111.
[188] Ibidem, s. 96.
[189] Ibidem, s. 111.

## III. 6. Narciarstwo

W 1894 roku Zakopane było świadkiem narodzin pod Giewontem nowego sportu - narciarstwa[190]. „Na ski" przywędrował z Norwegii, a pierwsi zakopiańscy narciarze to Stanisław Barabasz i Jan Fischer, którzy wybrali się na deskach z jednym wielkim kijem w ręce do Czarnego Stawu[191]. Jak wspomina Barabasz, „bawiło nas, gdy mogliśmy na nartach dostać się na dachy"[192], a szykując się do powrotu nasmarowali „przedtem narty oliwą z sardynek, gdyż śnieg się lepił"[193]. Dla Barabasza nie był to narciarski debiut. Jak wspominał, już w 1888 roku, na polowaniu w okolicach Jasła, użył nart, które określał mianem „ski"[194]. Kiedy w 1901 roku został dyrektorem Zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego, w szkolnych warsztatach zaczęto produkować narty.

Narciarstwo dawało nowe możliwości i wrażenia, toteż stopniowo zaczęło zdobywać zwolenników. Odważniejsi urządzali narciarskie wycieczki. Kronikę tych pionierskich wypraw z lat 1904-1907, przygotowaną przez Zaruskiego opublikował w 1908 roku „Taternik".

Narciarstwo spopularyzowało zimowe Zakopane. Chociaż nadal główny sezon przypadał na letnie miesiące, to coraz częściej kurort kusił zimową porą i możliwymi tylko wówczas nartami. Na przeszkodzie zimowym przyjazdom stała jednak długo niedostateczna liczba ogrzewanych mieszkań i względy finansowe – wysokie koszty takiego pobytu.

Pośród osób krzewiących narciarstwo pod Giewontem, poza „miejscowymi", do których należeli m.in. Zaruski, Stanisław Zdyb, Henryk Bednarski, Barabasz, Karłowicz byli „łyżwiści" z Karpat Wschodnich – Roman Kordys, Jerzy Maślanka, Zygmunt Klemensiewicz, Maksymilian Dudryk. Wraz z upowszechnianiem się nowej mody powstały stowarzyszenia zrzeszające jej amatorów. Ujęte w karby organizacyjne działania skutecznie popularyzowały narciarstwo na ziemiach polskich.

W styczniu 1907 roku we Lwowie utworzono pierwszą polską organizację narciarską - Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Wśród jej założycieli były sławy nowej dyscypliny:

---

[190] Więcej o początkach narciarstwa m.in. w: R. Kordys, Początki narciarstwa polskiego, „Narciarstwo polskie", t. I, Kraków 1925, s. 16-32.

[191] Zarówno data pierwszego przejścia z nartami, jak i lista jego uczestników budzi kontrowersje. Według informacji Leopolda Świerza, zamieszczonej w Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego, t. XVI, 1892 - pierwszą wyprawę narciarską odbyli w 1891 roku Edward Pauli, ks. Wojciech Roszek, B. Próchniewski, dr Marcin Kozłecki i Ferdynand Tabeau. Podążając do Morskiego Oka na nartach mieli dotrzeć do Schroniska Pola, a dalej pieszo.

[192] S. Barabasz, Wspomnienia narciarza, Zakopane 1914, s.5.

[193] Ibidem, s.6.

[194] Na wschodnich rubieżach prekursorem narciarstwa był Józef Schneider, który w roku 1898 wydał w Krakowie pionierski na ziemiach polskich podręcznik do nauki narciarstwa „Na nartach skandynawskich".

Kazimierz Panek, Zygmunt Klemensiewicz, Maksymilian Dudryk, Roman Kordys, Mieczysław Lerski, Jerzy Maślanka, bracia Tadeusz i Marian Smoluchowscy. Celem organizacji było „rozwinięcie narciarstwa i turystyki zimowej w naszym kraju[195], ułatwienie ich uprawiania przez otwarcie i udostępnienie gór naszych i stosowne urządzenia". Towarzystwo prowadziło działalność popularyzatorską, instruktorską, turystyczną i sportową. Dbało o fachowe publikacje, posiadało kolekcję diapozytywów używanych podczas szkoleń i trzydziestotomową biblioteczkę o sportowej tematyce. Zachowane Sprawozdania KTN doskonale dokumentują trudne początki tej dyscypliny oraz zapał jej krzewicieli. Miesiąc po powstaniu zorganizowano pierwszą klubową wyprawę na Połoninę Gropa, a dwa tygodnie później wyruszono w Bieszczady, gdzie odkryto turystyczne walory Sławska[196]. Stowarzyszenie szybko wyrosło poza lokalne granice. 18 lutego 1908 roku powstało Koło KTN w Przemyślu pod przywództwem Zbigniewa Rittersschilda, zaś w grudniu tego samego roku Koło w Krakowie. Jego prezesem został Jan Fischer, a w zarządzie zasiedli Walery Goetel i Karol Bobrzyński[197].

Koło przemyskie nie prowadziło własnej działalności dołączając się do przedsięwzięć KTN, a jego istnienie Rittersschild podtrzymywał na siłę[198]. Natomiast koło krakowskie, chociaż działało zaledwie dwa lata, osiągnęło sukcesy na polu krzewienia turystyki narciarskiej w Beskidach Zachodnich. Zimą 1909/1910 roku członkowie koła krakowskiego zrobili 36 wypraw w Tatry i Beskidy, w których uczestniczyło 215 osób[199]. Po rozwiązaniu koła jesienią 1910 roku powołano do życia najpierw istniejące przez miesiąc zrzeszenie „Narta", a następnie Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, które przejęło zadania dotychczasowego Koła KTN.

Zimą 1911 roku pięciu polskich studentów, członków KTN, założyło Koło KTN w Wiedniu; niestety, nie mogło się ono poszczycić żadnymi dokonaniami. Natomiast we wrześniu 1912 roku Karpackie Towarzystwo Narciarzy zostało przyjęte w poczet członków Austriackiego Związku Narciarskiego. 28 marca 1910 odbył się w Zakopanem, zorganizowany przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy, I Międzynarodowy Bieg Narciarski.

[195] Zasięg Towarzystwa w zamyśle obejmował Pokucie i Huculszczyznę.

[196] Pierwsze zawody narciarskie ze zjazdami o wyczynowym charakterze odbyły się w Sławsku 14 marca 1909 roku.

[197] A. Fredro-Boniecki, Historia narciarstwa polskiego, „Narciarstwo polskie", op. cit., s. 41.

[198] Tuż przed I wojną światową liczyło zaledwie 13 członków, w tym 6 oficerów austriackich.

[199] Z. Pręgowski, Dzieje narciarstwa polskiego do 1914 roku, Warszawa 1994, s. 405.

W 1910 roku, w odległości 300 metrów od stacji kolejowej w Sławsku, rozpoczęto budowę schroniska[200]. Od 1911 roku prowadzono w nim działalność noclegową[201], chociaż uroczyste otwarcie nastąpiło dopiero w sezonie 1912 roku. Sławski obiekt był bazą niezbędną dla rozwoju turystyki górskiej na terenie Bieszczadów Wschodnich[202]. Schronisko odegrało ważną rolę także w krzewieniu turystyki letniej. Przy jego budowie zaciągnięto pożyczkę od Sodalicji Mariańskiej Panów we Lwowie. Na mocy zawartej umowy odsetki od pożyczonej sumy spłacane były przez prawo użytkowania schroniska w miesiącach maj-październik jako letniska dla członków Sodalicji. Dzięki temu, zaledwie trzyletniemu kontraktowi, znacznie wzrosła popularność tej miejscowości. Zimą 1912 roku urządzono tam dwa kursy narciarskie – dla początkujących oraz techniki norweskiej, w których uczestniczyło 81 osób[203]. Ponadto działały kursy niedzielne, grupujące średnio po 20 osób. W Zakopanem podobne kursy odbywały się od 1907 roku. W tym pierwszym, jak wspominał Mariusz Zaruski, brało udział 120 osób i zasłużył wg niego na miano „wszechpolskiego" ze względu na ogólnokrajową reklamę[204].

Liczebnie KTN nie było wielką organizacją, choć sukcesywnie zwiększała się liczba jego członków. W 1910 roku składkę opłacało zaledwie 78 osób, w 1911 - 130, w 1912 – 221, a tuż przed wybuchem wojny - już 403. KTN nie tylko sam organizował zawody, ale wystawiał też swoich zawodników na innych turniejach, wygrywając praktycznie większość krajowych zawodów sportowych.

Wyodrębnione i usamodzielnione Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w latach 1911-12 wybudowało schronisko na Kalatówkach[205], niestety mocno uszkodzone w czasie działań I wojny światowej. Na Walnym Zgromadzeniu zwołanym w 1910 roku wybrano dziesięciu nowych członków Wydziału, w tym gronie – co trzeba podkreślić - znalazły się trzy kobiety: Janina Jankowska, Zofia Królowa, Leokadia Czerwińska. Od 1912 roku TTN posiadało Koło w Zakopanem. W 1912 roku TTN liczyło 234 członków, głownie mieszkańców Krakowa, Zakopanego i Lwowa[206]. Przez cały niemal okres poprzedzający

[200] Schronisko zostało doszczętnie zniszczone w czasie I wojny światowej. Powojenna odbudowa zakończyła się otwarciem budynku w 1922 roku.

[201] Dysponowało 44 miejscami noclegowymi. W sezonie zimowym 1911/1912 nocowało w nim 476 narciarzy. Patrz: A. Fredro-Boniecki, op. cit., s. 49.

[202] O randze inwestycji świadczy fakt uzyskania na nią dotacji rządowej w wysokości 10 000 koron od Ministerstwa Robót Publicznych. Ze względu na bliskie sąsiedztwo Lwowa i wspaniałe warunki naturalne w okresie międzywojennym nazywany był Zakopanem Bieszczadów Wschodnich.

[203] Sprawozdanie Wydziału KTN za rok 1912/1913, Lwów 1913, s. 8-9.

[204] Por.: R. Kołodziej, K. Aftaruk, Zarys historii narciarstwa i snowboardingu, Rzeszów 2010, s. 75-76.

[205] Początkowo, w 1911 roku wydzierżawiono na Kalatówkach szałas. Jego właścicielem był Michał Kamiński z Szaflar. Na budowę schroniska uzyskano dotację Ministerstwa Robót Publicznych w Wiedniu.

[206] O narciarstwie, Wydawnictwo Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, Kraków 1912, s. 35.

I wojnę światową TTN toczyło spór z Towarzystwem Tatrzańskim o swoją nazwę, lecz konfliktu nie udało się rozwiązać.

W Zakopanem, oprócz Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, działała Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego. Założona została z inicjatywy Barabasza, Karłowicza i Zaruskiego w roku 1907, jako Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwistów, przemianowane niebawem na Zakopiański Oddział Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego, a następnie, w 1911 roku, na Sekcję Narciarską TT. W pierwszym okresie funkcjonowania liczyło 21 członków, a cztery lata później już 120. Podobnie jak pozostałe organizacje narciarskie ta również zajmowała się propagowaniem tej dyscypliny, szkoleniami, w tym dla przewodników, turystyką narciarską, w którą włączono młodzież szkolną. Mniej przykładano wagi do narciarstwa sportowego, w zamian członkowie Sekcji dokonywali licznych zimowych wejść na tatrzańskie szczyty i przełęcze, co w istotny sposób przyczyniło się do rozwoju taternictwa zimowego. Dzięki ich pomocy do schronisk docierało zaopatrzenie, a zimowe szlaki górskie były oznakowane.

Założone w Nowym Sączu Towarzystwo Turystyczne „Beskid" już w grudniu 1906 roku, z inicjatywy Ignacego Króla i Romana Gdesza, utworzyło Sekcję Sportu Nartowego i Saneczkowego, która przekształciła się w Sekcję Narciarską. Podobnie jak inne narciarskie organizacje zajmowała się w latach 1908-1911 prowadzeniem kursów narciarskich, m.in. bezpłatnego dla szkolnej młodzieży, przygotowywaniem wycieczek, w tym coniedzielnych wypraw po Sądecczyźnie, wykonywała prace znakarskie wytyczając trasy turystyczne. W 1909 roku przystąpiła na prawach członka do Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Sekcja narciarska powstała także, z inicjatywy Zaruskiego, przy Związku Górali w Zakopanem.

Pierwszeństwo wśród polskich organizacji narciarskich należało do KTN. Jak dowodził Roman Kordys: „Zakopiańskie narciarstwo nie miało równie pomyślnych warunków rozwojowych jak lwowskie, dlatego, że brak mu było oparcia o tak doborowe środowisko taternickie, jakiem cieszył się Lwów. Zatem, jakkolwiek terenowe i klimatyczne walory Zakopanego wykluczają jakiekolwiek porównanie ze stolicą byłej Galicji i chociaż w chwili zakładania KTN-u liczna narciarzy była bezwarunkowo większa pod Giewontem, niż we Lwowie – mimo to jednak prym w narciarstwie (...) wiedzie Lwów. Ze Lwowa wychodzi wówczas inicjatywa twórcza w narciarstwie, Lwów posiada największą ekspansję turystyczną i góruje techniką narciarską. Zewnętrznym tego wyrazem jest przewaga lwowskich narciarzy w odkrywczym narciarstwie turystycznym nie tylko na terenie Karpat od Czywczyna po Krynicę (tu są oni w ogóle wyłącznymi tych

gór zwiedzaczami), ale, aż po 1909 r., nawet w samych Tatrach, pod bokiem Zakopanego”[207].

W działalności stowarzyszeń narciarskich nie brakowało inicjatyw wydawniczych. Staraniem KTN ukazała się w 1908 roku we Lwowie praca Romana Kordysa pt. „Narty i ich użycie”; Mariusza Zaruskiego – „Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich”, opublikowany nakładem Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego[208], oraz „Zarys rozwoju narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach”[209]; wspólnym dziełem Zaruskiego i Henryka Borkowskiego był „Podręcznik narciarstwa według zasad alpejskiej szkoły jazdy na nartach”[210].

Narciarstwem zainteresowane były również kobiety. W 1909 roku, w trakcie narciarskiego szkolenia członków nowosądeckiego Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na 20 kursantów było 5 kobiet[211]. W latach 1911 i 1912 w międzynarodowych zawodach w Zakopanem rozegrano nie tylko biegi zjazdowe juniorów i panów, ale także biegi zjazdowe pań.

Poza narciarstwem zimą urządzano lodowisko, wyruszano też na zimowe zdobywanie szczytów.

## III. 7. Piśmiennictwo

Historia rodzimych publikacji bedekerowskich jest związana na ziemiach polskich z rozwojem ośrodków uzdrowiskowych. Prawie wszystkie popularne wydawnictwa o krajowych zdrojowiskach pisane głównie przez lekarzy balneologów, zawierają w sobie mniej lub bardziej rozbudowane części, będące przewodnikami. Czasem jest to opis jednej miejscowości i jej najbliższej okolicy, kiedy indziej materiał dotyczy większego terytorium. W publikacjach o uzdrowiskach standardem, poza informacjami o właściwościach wody i klimatu, były dygresje historyczne oraz opisy środowiska geograficznego i przyrodniczego. Nie pomijano także obrazowania stanu rzeczywistego

[207] R. Kordys, op. cit., s. 31.

[208] Zakopane 1913.

[209] Ta pozycja, choć dotyczyła w dużej mierze tematyki narciarskiej wydana została nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego, Kraków 1913.

[210] Kraków 1908.

[211] F. Wzorek, M. Töpfer, Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu za rok 1909, Nowy Sącz 1910, s. XLVII.

danej miejscowości, choć w tym aspekcie emocjonalny stosunek autora do tematu zniekształcał prawdziwy obraz. Dzieła te często miały więc charakter postulatywny. Stąd tak częste rozdźwięki między stanowiskami autorów poczytnych książek o uzdrowiskach: Bolesławem Lutostańskim, Mieczysławem Świerzem, Ludomirem Korczyńskim, Zenonem Pelczarem, Bolesławem Skórczewskim, Michałem Zieleniewskim i innymi, wychwalającymi krajowe uzdrowiska i widoczny w nich postęp, i informacjami płynącymi z prasowych doniesień, prywatnych listów i relacji.

Większość publikacji balneologicznych, przygotowywanych w formie informatorów, powielała utarte już wzorce i schematy. Widoczne jest to w spisach treści, gdzie tytuły i układ rozdziałów są często identyczne. Kolejni autorzy bazowali na wiedzy poprzedników, cytując niekiedy całe akapity z wcześniejszych opracowań. Powtarzano, bez zbytniego pogłębiania znane, historyczne fakty, wspomnieniowe relacje dawnych uczestników wydarzeń, zachowane opisy ówczesnego wyglądu.

Wiele z tych pozycji posiadało w tytule słowo „przewodnik" lub inne podobne określenie jednoznacznie wskazujące na zawartość[212]. W tym kanonie mieściła się także stylistyka narracji – często emocjonalna, z domieszką wręcz reporterskiej swady, relacjonująca subiektywnie, niemal na bieżąco wydarzenia. Przy czytaniu tych publikacji odnosi się więc wrażenie, że mamy do czynienia z czasopismem a nie książką. Bo publikacje o galicyjskich uzdrowiskach, choć wydawane w formie książkowej, były elementem pośrednim między książkami i czasopismami. Wiele z nich miało formę wydawnictw cyklicznych[213]. Choć nie ukazywały się w regularnych odstępach czasu to formułą i odniesieniami były ze sobą połączone.

Wraz z narodzinami nowoczesnej turystyki wzrosła ilość dostępnych w księgarniach i bibliotekach przewodników. Coraz bardziej masowe wyjazdy, już nie tylko na leczenie, rozbudzona i stale wzrastająca ciekawość świata, związane z podróżami obycie i doświadczenie, wreszcie wzrost w społeczeństwie umiejętności czytania i pisania stworzyły chłonny rynek dla tego typu wydawnictw.

---

[212] Np.: K. Dębicki, Iwonicz : zakład zdrojowo-kąpielowy: podręcznik dla podróżujących, Lwów 1884; F. Głuchowski, Przewodnik dla udających się do Rabki, Kraków 1888; X. Górski, Polski przewodnik po zdrojowiskach, Kraków 1904; B. Skórczewski, op. cit.,; O. Trembecki, op. cit., W. Eljasz, Ilustrowany ... .

[213] Np. sprawozdania lekarzy zdrojowych. Wydawane w formie książki, posiadały rozbudowaną strukturę, z częścią historyczną, przyrodniczą, z aktualnościami itp. Zaledwie fragment publikacji dotyczył zmian, jakie zaszły w danym kurorcie w ciągu roku. Por. m.in.: J. Rosner, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie za rok 1885, Kraków 1886; Z. Rieger., Zakład zdrojowy Truskawiec. Sprawozdanie z ruchu i postępu w r. 1882, Truskawiec 1883; I. Kopernicki, Wiadomości o zakładzie kąpielowym wód słonych jodo-bromowych w Rabce w roku 1873, Kraków 1874; M. Zieleniewski, Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk ojczystych w r. 1860 dostrzeżony; Kraków 1861; K. Dębicki, Iwonicz w roku 1889, Lwów 1890; Z. Bośniacki, Iwonicz w czasie pory kąpielowej roku 1872: sprawozdanie lekarskie z ruchu i postępu w zdrojowisku, Kraków 1873.

Poza publikacjami powiązanymi ściśle z uzdrowiskami w XIX wieku, dzięki upowszechnianiu się turystyki, która szybko opuściła granice ośrodków kuracyjnych, rozwinął się cały segment wydawnictw bedekerowskich[214].

Szczegółowe wykazy dziwiętnastowiecznych przewodników oraz publikacji z zakresu balneologii zawiera „Bibliografia polska" Karola Estreichera[215]. Cenną pozycją jest opracowana w 1862 roku bibliografia uzdrowiskowa Józefa Majera, w której autor zgromadził ponad 300 tytułów[216]. W 1889 roku Michał Zieleniewski wydał po raz drugi „Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich : zdrojowo kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych", gdzie umieścił 1352 pozycje. Nie wszystkie publikacje o uzdrowiskach można zaliczyć do zespołu o charakterze przewodników. Część pozostała wydawnictwami medycznymi, ściśle powiązanymi z higieną i lecznictwem uzdrowiskowym.

Niektóre pozycje ukazały się tylko raz i znikały na zawsze z rynku księgarskiego, inne cieszyły się popularnością, były poszukiwane, komentowane, wspominane. Taką sławą cieszył się „Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic" Eljasza. W latach 1876 – 1900 książka miała 6 wydań, za każdym razem rzetelnie przez autora aktualizowanych[217]. Do grona wydawnictw profesjonalnych, skierowanych do autentycznych miłośników turystyki należały przewodniki górskie, jak czterotomowy „Przewodnik po Tatrach" Janusza Chmielewskiego[218]; Henryka Hoffbauera „Przewodnik na Czarnohorę i do wschodnich Beskidów"[219] mający formę czterech zeszytów[220] czy Kazimierza Sosnowskiego „Przewodnik po Beskidzie Zachodnim od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi" wydany w roku wybuchu wojny[221]. Losy tych wydawnictw dobitnie wskazują na fakt, że punkt ciężkości polskiej turystyki górskiej do czasu wybuchu I wojny światowej leżał w Galicji Zachodniej,

[214] Wyczerpujących informacji na ten temat dostarcza dysertacja doktorska Dariusza Opalińskiego z 2005 roku, przygotowana pod kierunkiem prof. Jadwigi Hoff z Uniwersytetu Rzeszowskiego, nosząca tytuł: Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów: studium historyczno-źródłoznawcze, wydana drukiem w 2012 r.

[215] K. Estreicher, Bibliografia polska. Część 1. Stolecie [!] XIX, Warszawa 1977; Bibliografia polska. Cz. 2: Stólecie [!] XV-XIX: spis chronologiczny, T 3 i 4, Warszawa 1977; Bibliografia polska. Cz. 4, Bibliografia polska XIX. stólecia: lata 1881-1900, Warszawa 1977.

[216] Patrz: A. Sabatowski, Lecznictwo uzdrowiskowe w zarysie, Warszawa 1947, s. 530.

[217] Porównanie poszczególnych wydań uzmysławia, jak głębokie zmiany zaszły w Zakopanem, ale również w mieszkańcach i gościach, w przeciągu 24 lat.

[218] Przewodnik po Tatrach, Lwów (t. I-IV), 1907–1912.

[219] Przewodnik na Czarnohorę i do wschodnich Beskidów, Kołomyja 1897, 1898.

[220] Z zapowiadanych czterech, wydano tylko dwa pierwsze zeszyty, a ich nakład – po 1000 egzemplarzy każdy nie został rozprzedany. Stąd podjęto decyzję o zaprzestaniu drukowania kolejnych.

[221] K. Sosnowski, Przewodnik po Beskidzie Zachodnim od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi, Kraków 1914.

głównie w Tatrach, a góry Galicji Wschodniej pozostały do końca omawianego okresu terenem niemal dziewiczym znanym jedynie garstce zapaleńców. O poczytności wydawnictw świadczą częste o nich wzmianki w prasie i prywatnej korespondencji. Mimo upływu stulecia nadal wiele bibliotek i prywatnych księgozbiorów posiada pokaźny ich zbiór.

Do zadań publikacji o uzdrowiskach należała przede wszystkim popularyzacja ośrodka i całej idei wyjazdów kuracyjnych. Stąd podejmowano wysiłki, aby opisem i reprodukcjami fotografii zachęcić czytelników do przyjazdu. Ta reklama zdrojowisk krajowych miała przyczynić się do wzrostu dochodów kurortu, ale też umożliwić i przybliżyć Polakom dotąd ekskluzywne lecznictwo uzdrowiskowe. Mimochodem, a nawet wbrew intencjom autorów dostarczyły informacji i zachęcały do wyjazdów o charakterze rekreacyjnym. Środowisko balneologiczne nieprzychylne było, jak dowodzą tego bardzo liczne uwagi, rozbudowie segmentu usług rozrywkowych, zwabiających coraz liczniejsze zastępy osób zdrowych poświęcających „(...) dobrobyt własny i swych rodzin kaprysowi i żądzy odmiany, rozrywki, podrażnienia nerwów (...)[222].Musiało minąć trochę czasu, zanim zrazu nieśmiałe sugestie o prawie zdrowych do odpoczynku i zabawy zdobyły uznanie i miejsce w ogólnospołecznej świadomości[223]. Wydawnictwa miały także charakter edukacyjno-informacyjny (opis stosownych zachowań, nauka historii i geografii ojczystego kraju) oraz wychowawczy, kładziono bowiem nacisk na rozbudzenie uczuć patriotycznych. O nowościach wydawniczych w tym temacie informowały nie tylko anonse księgarń i wydawców, ale także prasa, tak codzienna, jak i tematyczna.

Postępujący wzrost ilościowy i jakościowy wydawnictw nie wyparł, ale uzupełnił tradycyjne źródło informacji, jakim byli bliscy znajomi i krewni. To oni, a w zakresie lecznictwa uzdrowiskowego również lekarze, dostarczali wiedzy o miejscach godnych uwagi. Takie informacje, pochodzące z pierwszej ręki, były bardzo cenne i wsłuchiwano się w nie z uwagą. Tak było na spotkaniu, opisanym przez Jadwigę Ciechanowską, kiedy Jan Trzciński „Opowiadał wrażenia z pobytu w Bukowinie u stóp Tatr, zachwalał niezwykłe uroki tych gór", a Hieronim Ciechanowski „(...) wciąż dopytywał się o nowe szczegóły, a wreszcie oświadczył: właśnie powziąłem zamiar odwiedzenia Tatr"[224].

Na bieżąco głód wiedzy o interesujących miejscach, dobrych kurortach, umożliwiających wypoczynek letniskach, zaspokajały gazety i czasopisma. Najszybciej

[222] S. Ponikło, Czy odwiedzanie „uzdrowisk" przez ludzi zdrowych jest zbytkiem, Kraków 1893, s.2.
[223] Ibidem, s. 3-4.
[224] J. Ciechanowska, A. Czarnowski, op. cit., s. 21.

i najskuteczniej docierały informacje zamieszczane w prasie codziennej, dziennikach kupowanych z racji wszechstronności zawartych w nich wiadomości. W podzielonej przez zaborców Polsce Kraków, Warszawa i Poznań miały swoje znane w całym kraju tytuły. Były to opiniotwórcze gazety, w których zamieszczały swoje artykuły sławy pióra. W pismach tych stale pojawiała się tematyka szeroko pojętej turystyki, w tym uzdrowiskowej, krajoznawczej i górskiej.

Zwyczajem stało się zamieszczanie relacji i wspomnień podróżniczych podzielonych na odcinki. Przodowały w tym dzienniki galicyjskie, za którymi plasowała się prasa warszawska. Jak wspomina J. Ciechanowska, w środowisku krakowskiej inteligencji „Rozczytywano się w artykułach drukowanych w „Czasie" i „Tygodniku Ilustrowanym", które zamieszczały ilustrowane relacje z wycieczek i wypraw tatrzańskich[225]. „Tygodnik Ilustrowany" w 1862 roku drukował w odcinkach wspomnienia Kazimierza Łapczyńskiego pt. Lato pod Pieninami i w Tatrach, w 1868 cykl Macieja Łomnickiego pt. Wycieczka na Łomnicę, a także korespondencje w formie listów Jadwigi Zeitheim zatytułowane „Listy do przyjaciółki przez Jaskółkę". W krakowskim „Czasie" również śledzono kurortowe doniesienia. W materiałach zamieszczanych w Kronikach i Korespondencjach pojawiały się listy kuracjuszy, informacje reporterskie, krótkie notatki. Odpowiadając na zapotrzebowanie czytelników utworzono odrębny dział zatytułowany „Z miejsc kąpielowych i klimatycznych". Podobne popularny „Kurier Warszawski" drukował związane z uzdrowiskami i turystyką felietony i wspomnienia. Nie stroniły od tego typu informacji także mniejsze czasopisma czy lokalne dzienniki, choć teksty o tematyce uzdrowiskowej pojawiały się tam rzadziej.

W prasie bardzo wcześnie pojawiły się rysunki, grafiki, a potem fotografie ukazujące najciekawsze widokowo i architektonicznie fragmenty opisywanych miejsc, sceny rodzajowe i pejzaże ze sztafażem ilustrujące teksty artykułów. Wszystko po to, by zachęcić czytelników do czytania i wyjazdu[226].

Z czasem widoki Krynicy, Szczawnicy, a zwłaszcza Zakopanego stały się zjawiskiem powszednim i w prasie wielkomiejskiej, i w wydawnictwach turystyczno-krajoznawczych. Najwięcej relacji z wycieczek, opisów atrakcji turystycznych, doniesień z uzdrowisk pojawiało się w okresie letnim, z reguły w obszerniejszych, niedzielnych wydaniach.

[225] Ibidem, s. 19.

[226] Już w 1860 roku w „Tygodniku Ilustrowanym" pojawiły się drzeworytnicze reprodukcje pierwszych tatrzańskich fotografii Walerego Rzewuskiego.

Dzieje prasy tematycznej, związanej z krajoznawstwem i turystyką, w tym turystyką uzdrowiskową, pozwalają prześledzić etapy ich rozwoju w Galicji i szerzej, na ziemiach polskich. Chociaż wiele tytułów istniało krótko i siłą rzeczy nie mogło wywrzeć trwalszego wpływu, to sam fakt podejmowania ciągłych prób w tym obszarze świadczy, że zainteresowanie nową tematyką było duże.

Wśród czasopism tematycznych, związanych profilem z ruchem turystyczno-krajoznawczym, wydawano pozycje ogólnokrajowe i lokalne, dotyczące najczęściej popularnych wśród gości miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych.

Uzdrowiskowe gazety, jak „Krynica" czy „Rymanów Zdrój : tygodnik sezonowy", zawierały głównie różnorodne informacje o życiu zdrojowym, rozpisując się o rautach, kontyngencie gości, koncertach czy wyścigach, a więc na tematy interesujące raczej kuracjusza niż turystę. Zresztą, poza największym krajowym uzdrowiskiem – Krynicą, we wszystkich innych taka gazeta, jako medium informacyjne, nie była potrzebna. Wystarczyło bowiem „bywać" przy zdrojach, uczestniczyć w zabawach, loteriach i przedstawieniach, aby dowiedzieć się o przeszłych, teraźniejszych i planowanych wydarzeniach. Z punktu widzenia życia towarzyskiego znacznie ważniejsze były listy gości, które drukowała większość uzdrowisk galicyjskich. Po przyjeździe do kurortu bardzo szybko pozwalały zorientować się w sytuacji społeczno-towarzyskiej[227] i ułatwiały wypełnienie kuracyjnego obowiązku towarzyskiego – złożenia kurtuazyjnej wizyty przebywającym tam znajomym. Listy gości kupowano i przechowywano, bowiem widniejące na nich własne nazwisko było powodem do dumy, a sąsiedztwo sławnych imion nobilitowało. Te zdrojowe, wydawane nakładem Komisji Zdrojowej czy Zarządu Uzdrowiska dla przebywających w nich kuracjuszy, gazetki miały nieregularne wydania i krótki żywot. Związane to było ze specyfiką kuracyjnego środowiska – po krótkim, trzymiesięcznym sezonie kuracjusze – czytelnicy rozjeżdżali się do domów, a życie zamierało i brakowało typowych dla takiego wydawnictwa tematów. Wyjątek stanowiło Zakopane, gdzie na przestrzeni paru lat podjęto kilka, w części udanych, prób stworzenia poczytnego i opiniotwórczego czasopisma[228].

Na korzystną sytuację Zakopanego wpływała stale wzrastająca liczba kuracjuszy i fakt osiedlenia się w nim sporej grupy intelektualistów. Wraz z rozwojem sportów zimowych życie pod Giewontem nie zamierało nawet zimą, co pozwalało liczyć na

[227] „O osobach przebywających w zdrojowisku każdy dowiedzieć się może" informował Bolesław Lutostański i dodawał „bywają drukowane Listy gości". Por.: B. Lutostański, op. cit., s. 106.

[228] Szerzej: J. Zborowski, Z dziejów ruchu wydawniczego w Zakopanem do roku 1899, oprac. W.H. Paryski, „Rocznik Podhalański" t. III., Zakopane 1985, s. 5-92; A.D. Sznapik, Tatrzańska Arkadia, Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku, Warszawa 2009, s. 232-280.

czytelników nie tylko w sezonie letnim. Burzliwe życie kulturalne, rozrywkowe, artystyczne i turystyczne dostarczało na bieżąco tematyki, a plany i koncepcje rozwoju każdej ze sfer życia zagrzewały do dyskusji, dla której szpalty pism były doskonałym miejscem „pojedynków". Dodatkowo miejscowość tak wrosła w serca Polaków, że wyczekiwano z niej wiadomości nawet w odległych zakątkach kraju. Jak nigdzie indziej, w zakopiańskiej prasie można odnaleźć i prześledzić szarpiące uzdrowisko problemy, animozje i trudności.

W lipcu 1891 roku światło dzienne ujrzała pierwsza z zakopiańskich gazet – „Zakopane"[229]. Rok później, także w lipcu, goście wzięli do rąk „Kuriera Zakopiańskiego", wychodzącego nieregularnie i tylko do końca sierpnia. Kolejny tytuł – „Gazeta Zakopiańska" zaczął ukazywać się w maju 1893 roku, kończąc żywot wraz z zamknięciem letniego sezonu.

Oryginalnym pomysłem był kolejny periodyk - wydany przez Jana Grzegorzewskiego w 1894 roku „Goniec Tatrzański". Miał się on ukazywać w dwóch wersjach: „Goniec Tatrzański I–szy", przeznaczony dla inteligencji oraz „Goniec Tatrzański II-gi" – w wersji obrazkowej, adresowany do górali. Niestety, deklaracje ze wstępu umieszczonego w pierwszym numerze pozostały martwym słowem, bowiem na tym zakończyła się akcja wydawnicza. Podobnie na jednym numerze Grzegorzewski skończył w tym samym roku wydawanie dużego, oprawionego w formie książki „Almanachu Tatrzańskiego".

Po latach pustki, w 1899 roku, ukazał się „Zakopianin", a zaraz za nim pismo, które przetrwało dłużej i które odcisnęło swój ślad w Zakopanem – „Przegląd Zakopiański"[230]. Od 1900 do 1904 roku gazeta była organem Związku Przyjaciół Zakopanego. „Przegląd" miał ambicje opiniotwórczej gazety wrosłej w lokalne środowisko - angażował się w zakopiańskie życie, aktywizował kuracyjną społeczność, uczestniczył w dyskusjach, planach, poruszał umysły i sumienia. Wszystko, co było ważne dla Zakopanego, było ważne dla gazety.

Po zamknięciu tytułu jego miejsce wypełniło nowe „Zakopane", wydawane w latach 1908-1914. Dział turystyczno-sportowy prowadził w nim Zaruski, skutkiem czego gazeta stała się propagatorem jego wizji taternictwa - dalekiego od sportowego, wyczynowego „zaliczania" kolejnych punktów, a bliskiego romantycznej i estetycznej koncepcji przeżywania. Ten typ wspinaczki nazwał Zaruski turystycznym i bronił go od pierwszego numeru czasopisma, wspierany w swym wysiłku przez inne osoby związane z redakcją.

[229] Ukazały się jedynie 3 numery.

[230] Początkowo, przez 6 lat było tygodnikiem, potem dwutygodnikiem.

Do największych, ogólnopolskich periodyków turystyczno-krajoznawczych należały: „Wędrowiec”[231], „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”[232], „Taternik”[233] i „Ziemia”. Kilka dalszych ukazywało się krótko[234]. Nie można pominąć 7 roczników „Rocznika Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”. Tematykę ściśle uzdrowiskową podejmowało kilka ogólnokrajowych tytułów, lecz poza „Przewodnikiem Kąpielowym”, „Przeglądem Zdrojowym”[235] i wydawanym tuż przed wojną dwutygodnikiem „Nasz Zdroje” pozostałe znikały szybko z rynku.

Brak bliższych wiadomości o ruchu turystycznym i działalności w tym obszarze na terenie Galicji Wschodniej wynagradzał częściowo miesięcznik „Turysta”[236], wydawany przez pół roku[237] w Kołomyi. Poza w części rzetelnymi i dokładnymi relacjami z powziętych eskapad, gazetę wypełniały artykuły popularnonaukowe, głównie etnograficzne oraz doniesienia z działalności Oddziałów TT – czarnohorskiego, stanisławowskiego i lwowskiego.

Przy omawianiu roli gazet nie można pominąć ogólnotematycznej prasy regionalnej[238]. Wiele z takich periodyków, mających charakter informacyjno-społeczny i polityczny, poza miejscową, bieżącą problematyką, zagadnieniami światowymi i krajowymi, zamieszczało artykuły, notatki i ogłoszenia związane z turystyką, w tym doniesienia z kurortów. Sprzyjało to rozbudzaniu zainteresowań tą tematyką wśród mieszkańców prowincjonalnych ośrodków[239].

Przyjeżdżający na wypoczynek goście, szczególnie w deszczowe dni, odwiedzali kurortowe biblioteki. Poza beletrystyką były tu także przewodniki, książki o tematyce uzdrowiskowej, turystycznej, a nawet sportowej i taternickiej. Zakopiańska biblioteka TT, jako jedyna w Galicji, zgromadziła pokaźny zbiór tego typu specjalistycznych

---

[231] Wydawany w Warszawie w latach 1863-1906 tygodnik. Por.: I. Cybula, Przegląd polskich czasopism podróżniczych, turystycznych i krajoznawczych wychodzących na ziemiach polskich do I wojny światowej, „Folia Turistica” nr 18, Kraków 2007, s. 200.

[232] Rocznik wydawany w latach 1876-1920 w Krakowie. Por.: I. Cybula.op. cit., s. 198.

[233] Wydawany z przerwami od 1907 roku w różnych miastach.

[234] Do takich należały m.in. kołomyjski „Turysta” z 6 numerami, „Almanach Tatrzański” czy „Turysta Polski” (wydawany jako dodatek do czasopisma „Świat”).

[235] Gazeta zaczęła ukazywać się w 1903 roku pod tym właśnie tytułem. Z biegiem lat i zmianą profilu zmieniano też jej tytuł na „Przegląd Zdrojowy i Turystyczny” (1907 r.), „Przegląd Zdrojowy, Sportowy i Turystyczny” (1908 r.) i „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny” (1909 r.).

[236] Organ Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

[237] Pierwszy numer nosi datę 1 czerwca 1883, ostatni 1 listopada tego samego roku.

[238] Do takich prowincjonalnych gazet można zaliczyć np. „Echo Przemyskie” wydawane w latach 1901-1918; „Gazetę Przemyską”, „Gazetę Rzeszowską”, „Kuryer Rzeszowski”, „Kuryer Drohobycki” i wiele innych.

[239] Skutecznego wpływu prasy dowodzi fakt zorganizowania kolonii dla dzieci po apelu na ten temat zamieszczonym w kołomyjskim „Turyście”, por.: A. Kurek, „Turysta” (1883) – pierwsze polskie turystyczne czasopismo prowincjonalne (Charakterystyka zawartości), „Folia Turistica” nr 17, Kraków 2006, s.134.

wydawnictw[240]. W czytelniach udostępniano najpoczytniejsze dzienniki i czasopisma, zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Wybuch I wojny światowej odsunął na długi czas tematykę turystyczno-krajoznawczą i uzdrowiskową ze szpalt polskich pism. Miejsce wspomnień z wypraw, balów i przedstawień, a także dywagacje na temat wartość poszczególnych kurortów, tras i atrakcji turystycznych, zajęły globalne i narodowe problemy.

***

Chociaż ewolucja lecznictwa uzdrowiskowego oraz wyjazdów wypoczynkowych nie była jedynym bodźcem w rozwoju turystyki, to z pewnością mocno go przyspieszała. W sytuacji braku bytu politycznego, zacofania społecznego i gospodarczego, zakłady zdrojowe i stacje klimatyczne oraz tworzące się w nich różnego rodzaju stowarzyszenia stały się punktami zbornymi dla zwolenników aktywnego wypoczynku i sportowych osiągnięć, katalizatorami działań w tym obszarze. Dzięki nim turystyka i rekreacja, podparte medyczną powagą lekarzy, znajdowały coraz więcej zwolenników, to zaś miało realny wpływ na stan zdrowia fizycznego i psychicznego Polaków.

Kuracjusze, przyjeżdżający do galicyjskich uzdrowisk po zdrowie i wypoczynek, byli prekursorami i propagatorami nowoczesnej turystyki krajoznawczej, górskiej i wysokogórskiej. To spośród nich wyłoniły się jednostki i grupy zapaleńców odmieniających dotychczasowe spojrzenie na rolę różnych form podróży podejmowanych dla przyjemności. Wśród tych eskapad znalazły się działania o charakterze sportowym, które niekiedy zaliczyć można było do sportów wyczynowych, a nawet ekstremalnych. Czynny wypoczynek, jaki uprawiali, stawał się wzorem i podnietą dla kolejnych kuracyjnych gości, a sława nowości pociągała także tych, którzy do ośrodków kuracyjnych nie jeździli lub odwiedzali je sporadycznie. Stąd organizacje o charakterze turystycznym miały swoje oddziały i koła w miejscowościach niekiedy znacznie oddalonych od głównej siedziby[241], a na listach ich członków widniały osoby niezwiązane z kurortami nawet jednym pobytem. Zasiane i rozpropagowane po wszystkich ziemiach polskich idee czynnego wypoczynku stopniowo zyskiwały coraz więcej zwolenników i sprawiły, że z czasem stał się on zjawiskiem powszechnym[242].

[240] W 1900 roku biblioteka, licząca ponad 2400 woluminów, spłonęła.

[241] Towarzystwo Tatrzańskie utworzyło oddziały w: Stanisławowie (1876 r.), Czarnohorski w Kołomyi (1876 r.) i we Lwowie (1883 r.). Kolejne to Pieniński w Szczawnicy (1893 r.) i Babiogórski w Makowie Podhalańskim (1905 r.), którego siedziba została przeniesiona do Żywca w 1910 r.

[242] Stało się to już w zmienionej po II wojnie światowej rzeczywistości.

Dzięki szerokiemu spektrum dyscyplin i sposobów ich uprawiania każdy chętny do aktywności fizycznej mógł znaleźć coś dla siebie. Wprzęgnięcie w nowy nurt młodzieży pozwalało żywić nadzieję, że wychowane w ten sposób kolejne pokolenie wykorzysta wpojone przyzwyczajenia, wzbogacając je z czasem o nowe wartości. Wraz z upowszechnianiem się sportowych form aktywności rosły także i ambicje. Przybywało amatorów sportowych wyczynów w każdej z dziedzin dotąd uważanych za domenę rekreacji. Nie oparło im się ani taternictwo, ani narciarstwo, urządzano wyścigi kolarskie. W XIX wieku fascynowano się nowymi możliwościami i doznaniami, jakie dawała turystyka i nowe jej dziedziny, natomiast z początkiem XX stulecia, szukając podniet i nowych wrażeń, doceniono sportową konkurencję, smak zwycięstwa nie tylko nad sobą i własnymi słabościami, ale przede wszystkim nad innymi, nad czasem, materią i naturą.

Zaczęto dbać również o wypoczynek najmłodszych. Dzieci z biednych rodzin coraz częściej mogły liczyć na ratujące zdrowie i poprawiające ogólną kondycję pobyty kolonijne. Gazety nawoływały: „Więcej ruchu dla dzieci naszych" i ubolewały nad niedostatecznymi działaniami w tym zakresie: „Wiedeń wysyła rocznie na kolonie letnie przeszło 10.000 dzieci (...) w Krakowie Towarzystwo Wakacyjnych Koloni Letnich (...) wysłało w dwóch partiach do koloni w Rudawie i w Sielcu pod Krzeszowicami 67 dzieci"[243].

Powstały w dziewiętnastowiecznych uzdrowiskach ruch turystyczny nie miał zrazu charakteru zorganizowanego. Z czasem, z oddolnej, społecznej inicjatywy tworzono organizacje turystyczne i turystyczno-sportowe, które przetrwały okres I wojny światowej, zmieniły siedziby i kontynuowały w wolnej Polsce rozpoczętą pod zaborami pracę. W dwudziestoleciu międzywojennym każda z tych organizacji stopniowo ewaluowała dostosowując zakres działań i metody do zmieniających się, światowych trendów. Nie zapominały jednak o trudnej przeszłości, a ta spuścizna, której widocznym objawem był silny trend patriotyczny konsolidowała polski ruch turystyczno-sportowy, pozwalając mu osiągać imponujące wyniki.

W XIX stuleciu panował powszechny pogląd, że „Uzdrowiska są dla chorych, a praca zawodowa jest pokrzepieniem dla zdrowych"[244]. W wieku XX o letnich wyjazdach myślało, marzyło i mówiło coraz więcej osób i te plany realizowało. „Wychowani" w nowej atmosferze kuracjusze rozjeżdżali się do swoich domów zabierając nową fascynację, obudzone zainteresowania, nabyte umiejętności. Przeszczepiali je potem na

[243] „Bluszcz" nr 24, 15.06.1899, s. 191-192.
[244] S. Ponikło, op. cit., s.2.

lokalny grunt. Ruchliwość dużych grup ludności, ułatwienia komunikacyjne, rozwój edukacji sprawiły, że nowinki, także w dziedzinie sportu i rekreacji, szybko rozchodziły się pośród społeczeństwa - jedne zabierane z uzdrowisk do miast, inne przywożone do kurortów z cywilizacyjnych centrów. Wielu zagorzałych turystów, a nawet taterników, było w zwykłym życiu nauczycielami i oni propagowali te idee wśród młodzieży[245]. Działania w ośrodkach kuracyjnych, upowszechniające turystykę wśród młodego pokolenia, wyprzedziły inicjatywę władz w tym zakresie[246].

Rozwój polskiego ruchu turystycznego, zgodny w czasie ze światowymi tendencjami, miał utrudnione pole rozwoju. Żadne z państw zaborczych nie było zainteresowane wzmożeniem ruchu turystycznego na ziemiach zabranych. Z uwagi na stałe zagrożenie wybuchem powstania, ustawicznie i na wielu frontach prowadzoną działalnością niepodległościową, unikano sytuacji i zdarzeń sprzyjających odbudowie i utrwaleniu tożsamości. Najkorzystniejsze warunki dla rozwoju turystyki panowały pod zaborem austriackim. Z jednej strony polityka cesarstwa nie była tak restrykcyjna, jak pozostałych państw zaborczych, z drugiej to właśnie południowe rubieże dawnej Rzeczypospolitej posiadały najlepsze warunki do organizowania rekreacji i krajoznawstwa. W pasie Karpat funkcjonowało szereg uzdrowisk, tu znajdowały się góry typu alpejskiego, umożliwiające rozwój taternictwa. Oczywiście dla monarchii austro-węgierskiej priorytetem było pełne zagospodarowanie Alp i słynnych uzdrowisk czeskich, ale nie hamowano zbytnio działań oddolnych w organizowaniu i zagospodarowywaniu innych prowincji. Przez pewien czas skutecznie blokowano rozwój Krynicy należącej do dóbr kameralnych, jednak takie postępowanie nie było powodowane względami politycznymi, a raczej ekonomicznymi[247]. Dzięki rozwojowi ruchu turystycznego to w Galicji, w jej uzdrowiskach i letniskach spotykali się rodacy ze wszystkich zaborów i z zagranicy. Wykute tam pomysły i koncepcje rozchodziły się po wszystkich ziemiach nieistniejącej Rzeczypospolitej, pozwalając nie tylko przetrwać, ale rozwijać się narodowi pozbawionemu ojczyzny. Skupieni w jednej organizacji Polacy, obywatele trzech państw, podtrzymywali więzi, które okazały się bezcenne, kiedy kraj odzyskał niepodległość i kiedy po przeszło 120 latach państwowego niebytu trzeba było szybko i skutecznie odbudować, scalić i rozwijać Polskę. Ruch turystyczny, krajoznawczy i sportowy był

[245] Zauważał to zjawisko korespondent „Czasu" donosząc czytelnikom: „W istocie młodzież ogrania coraz więcej zapał turystyczny" – „Czas" nr 171 [1], 28.07.1906.

[246] W 1907 r. Rada Szkolna Krajowa we Lwowie wystosowała okólnik do dyrektorów gimnazjów w Galicji, wzywający do tworzenia „komitetów do budzenia ruchy wycieczkowego wśród młodzieży".

[247] Z perspektywy Wiednia inwestowanie w teren pozbawiony nawet drogi i jakiejkolwiek bodaj infrastruktury, do tego położony z dala od cywilizacji, nie można było uznać za dobre rozwiązanie.

jednym z elementów wspólności. W wolnej Polsce utworzone pod zaborami organizacje, stowarzyszenia i kluby kontynuowały działalność, co dobitnie świadczy o ich dobrej kondycji.

Rozpatrując kwestie związane z wyjazdami pobytowymi do kurortów i działalnością turystyczną nie można zapominać, że w rzeczywistości, mimo nagłośnienia tych zagadnień w ówczesnej rzeczywistości, wypoczynek dotyczył niewielkiego odsetka Polaków. W Polsce, w porównaniu z innymi krajami europejskimi, jeszcze u schyłku międzywojnia stopień aktywności turystycznej ludności miejskiej był niewielki. Według badań przeprowadzonych przez Stanisława Leszczyckiego, w 1936 roku zaledwie 7% mieszkańców miast wyjechało na wypoczynek: 2% do uzdrowisk, 2% do stacji klimatycznych i 3% do miejscowości letniskowych[248]. Pięćdziesiąt lat wcześniej te liczby były z pewnością mniejsze, choćby z uwagi na braki komunikacyjne, niższą świadomość zdrowotną i higieniczną oraz stopę życiową, wyższy stopień analfabetyzmu itp. W skali ogółu ludności polskiej, żyjącej pod trzema zaborami, nie tylko w miastach, ale i na wsiach, odsetek osób wyjeżdżających na wypoczynek było znikomy. Pomimo tego wywarł znaczącą rolę.

Z biegiem lat doskonaliły się umiejętności kolejnych pokoleń turystów, wzrastała ich kondycja, przybywało sprzętu ułatwiającego i zabezpieczającego wyprawy. Niegdyś trudne, budzące grozę przejścia stawały się łatwe i codzienne, jak droga przez Zawrat do Morskiego Oka, przed którą przestrzegała w 1858 roku Maria Steczkowska: „Nie życzę żadnej kobiecie próbować tej przeprawy i zachować się raczej na wycieczki odpowiedniejsze naszym siłom i odwadze”[249], a w 1870 roku Eljasz twierdził, że „W przejściu Zawratu (…) niebezpieczeństwa nie ma żadnego, lecz wielkie utrudzenie”[250].

Okres autonomii galicyjskiej należy uznać za początkowy w tworzeniu się nowoczesnej turystyki. Najistotniejszym, z punktu jej rozwoju, elementem było tworzenie się pierwszych organizacji turystycznych. To w nich wykuwały się społeczne kadry rozwijające działania na niwie turystyki i rekreacji. Tam też formowano bliższe i dalsze cele. Kwitła turystyka amatorska, której powstające organizacje próbowały nadać zorganizowaną formę, kształtowała się powoli, na razie jedynie w zalążkach

[248] S. Leszczycki, Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w Polsce, „Turyzm Polski” 1938, nr 1-2, s. 9 – 10.
[249] M. Steczkowska, op. cit., s. 127.
[250] W. Eljasz, Ilustrowany …, Poznań 1870, s. 131.

turystyka kwalifikowana[251]. Turystyka wpłynęła także domokratyzująco na stosunki społeczne. Choć początkowo wyruszano na wycieczki w grupach składających się z członków rodziny, bądź znajomych, to z czasem wykształciła się grupa rzeczywistych fascynatów, połączonych ponad dzielącymi ich w realnym życiu barierami – wspólną pasją. W tej grupie znalazły się także kobiety, uprawiające tę dziedzinę z podobnym do mężczyzn zaangażowaniem. Przy wspinaczce, wyborze trasy liczyły się możliwości fizyczne i psychiczne uczestników, płeć schodziła na dalszy plan.

Turystyka i pasja krajoznawcza przewartościowywały i zmieniły wiele obszarów dotychczasowego życia.

Wspólne chodzenie po górach zacieśniło też stosunki między gośćmi i góralami[252]. To bliższe poznanie przedstawicieli tak odległych od siebie światów nie przeszło bez echa. Miłość do ludowości, góralszczyzny to nie tylko góralskie wzornictwo mebli, styl zakopiański ochrzczony mianem stylu narodowego, parzenice i krzyżykowe hafty na obrusach, ale walka z analfabetyzmem, unowocześnianie rolnictwa, możliwość zarobku, a nawet, choćby sporadyczny, awans społeczny.

Był to czas gwałtownych zmian - Zakopane z małej, biednej wioski wyrosło na tętniący życiem ośrodek kuracyjny. Podobne transformacje dokonały się w wielu innych miejscowościach: Krynicy, Rabce, Truskawcu. Wraz z turystami zmieniało się, choć powoli, oblicze wielu wiosek. Zaludniły się Beskidy, Bieszczady i inne pasma Karpat, wędrowano po nizinach, odwiedzano morskie wybrzeże. Zmianie uległ też stosunek do dzikich zwierząt i całej przyrody. Narodziły się i rozwijały koncepcje jej ochrony, świadomość odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami[253]. Konsekwencją tego trendu na Podhalu było powołanie przez TT w 1888 roku krótko funkcjonującego Towarzystwa Ochrony Tatr Polskich, a w okresie międzywojennym idei parku narodowego, zrealizowanej w 1954 roku.

[251] Termin „turystyka kwalifikowana" jest określeniem bardzo nowym, z lat 1951-1953. Niemiej w jego treści zawiera się część działań podejmowanych już w okresie autonomii galicyjskiej.

[252] „Turysta spostrzega w swoim przewodniku przyjemnego towarzysza, a nawet przyjaciela (…)" - opisywał charakter tych więzów Eljasz, patrz: W. Eljasz, O przewodnictwie w Zakopanem, „Kraj" nr 27, 1899, s. 17.

[253] Zaangażowani w ochronę tatrzańskich zwierząt Eugeniusz Janota i Maksymilian Nowicki doprowadzili do uchwalenia przez Sejm Galicyjski w 1868 roku ustawy o całkowitej ochronie kozic i świstaków.

# Rozdział IV

# Idee narodowe i patriotyczne

W podzielonej między trzech zaborców Polsce Galicja, będąca częścią monarchii austro-węgierskiej, cieszyła się w II połowie XIX wieku sporą swobodą. Podczas gdy Prusacy i Rosjanie prowadzili politykę wynaradawiania, a wszelkie przejawy polskości i choćby nieśmiałe dążenia do zachowania tożsamości narodowej bezwzględnie tłumili, w Galicji takiego terroru nie było. Uzyskanie autonomii zdynamizowało rozwój wszystkich form życia narodowego. Władze pozwalały na funkcjonowanie organizacji społecznych, stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych, na wydawanie polskojęzycznej prasy, książek, a nawet na świętowanie patriotycznych rocznic, stawianie pomników, organizowanie uroczystości podkreślających tradycje państwowości, triumfy oręża polskiego itp. Gwarantem tych swobód była konstytucja, stanowiąca, że wszystkie narody należące do monarchii mają prawo do zachowania i kultywowania tradycji narodowych, z zastrzeżeniem, że nie będą to działania sprzeczne z „austriackim patriotyzmem". Po klęsce powstania styczniowego Galicja stała się azylem dla uchodźców z zaboru rosyjskiego, szukających ratunku przed carskimi represjami i ośrodkiem kształtowania się idei niepodległościowych. Tutaj, w najszerszym zakresie, realizowano pozytywistyczne hasło pracy u podstaw, rozwijano życie kulturalne, społeczne i oświatowe.

Galicyjskie uzdrowiska były ośrodkami, które z racji prowadzonej działalności posiadały dogodne warunki umożliwiające włączenie się w nurt życia narodowego. Większość przyjeżdżających do nich kuracjuszy stanowili Polacy, gości zagranicznych

było mało[1], a jak można sądzić ze skąpych informacji źródłowych, wielu z nich miało polskie korzenie. Galicyjskie uzdrowiska były więc zakładami narodowymi.

## IV. 1. Patriotyczna powinność

W sferze działań o charakterze patriotycznym podejmowano szereg inicjatyw, od gospodarczo-ekonomicznych, poprzez społeczne, oświatowe, naukowe do kulturalnych. W każdej z nich kwestie narodowe były ważne i podkreślane jako najistotniejsze dla Polaków, bo broniące ich tożsamości, kształtujące świadomość, ratujące przed wynarodowieniem. W każdej formie działalności, inicjatywie, programie, naczelnym hasłem i przewodnią ideą było dobro kraju, patriotyzm, „sprawa" narodowa.

Jednym z istotnych czynników rozwoju uzdrowisk galicyjskich, dostrzeganym przez wszystkich zajmujących się działalnością w tym obszarze, była ich rola w rozwoju rodzimego przemysłu[2]. W zacofanej gospodarczo, ubogiej Galicji kwestie ekonomiczne, rozumiane jako podstawa bytu i kondycji narodu, były bardzo ważne. Ówczesna literatura przedmiotu obfituje w apele do ducha polskości, usilnie starając się obudzić w czytelniku poczucie narodowej misji, łącząc ideę wspierania krajowych uzdrowisk z obywatelską i narodową powinnością. „Pielęgnować i wspierać krajowe zdrojowiska jest wspólnym naszym obowiązkiem" – pisał M. Zieleniewski[3]. Toteż zakłady zdrojowe nazywano instytucjami humanitarnymi, ekonomicznymi oraz narodowymi[4]. Konieczność rozwoju ekonomicznego kraju miała stać się obowiązkiem wszystkich, którym dobro ojczyzny i jego obywateli leży na sercu. Do nich zaliczyć należy lekarzy, którzy powinni byli zalecać rodzime kurorty i prowadzić badania, a także publikować wyniki swoich doświadczeń; kuracjuszy – wybierających krajowe uzdrowiska; właścicieli kurortów traktujących swoje zakłady ze świadomością, że są one elementem dobra ogólnonarodowego. Od elit naukowych i społecznych oczekiwano, że swoimi

[1] Patrz: m.in. M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857-1873), Kraków 1875, s. 6.

[2] „Przemysł stał się termometrem oświaty i potęgi narodu" pisała do „Niwy" w 1873 r. E. Orzeszkowa (E. Orzeszkowa, Wybór pism, Warszawa 1952, s. 739).

[3] M. Zieleniewski, Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe, Lwów 1886, s. 10. Podobne słowa znajdziemy w jednej z prac Korczyńskiego: „Woda ta jest krajową i że popieranie jej jest tylko wypełnieniem obowiązku obywatelskiego". (L. Korczyński, O zdrojach morszyńskich, Warszawa 1882, s. 1).

[4] M. in.: M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój ..., s. 1, 38; B. Lutostański, Przemysł zdrojowo-leczniczy i ustawa dla zdrojowisk, Kraków 1886, s. 8. Wymowny przykładem jest tytuł jednej z prac M. Zieleniewskiego: Znaczenie i ważność narodowo-ekonomiczna szczaw prostych, Kraków 1895.

działaniami, postawą i publikacjami przyczyniać się będą do popularyzacji zdrojowisk; rolą polityków miało być zabieganie o stworzenie warunków, sprzyjających rozwojowi uzdrowisk i podejmowanie korzystnych dla rodzimych zdrojów inicjatyw ustawodawczych.

Modne w tym czasie wyjazdy do zagranicznych kurortów postrzegano jako sprzeniewierzanie się narodowej sprawie. Bolesław Lutostański pisał wprost: „pomijanie wód i uzdrowisk krajowych jest czynem nie patriotycznym, bo lekceważeniem kraju, brakiem poczucia solidarności”[5]. Z początkiem XX wieku prasa lansowała popularne już w poprzednim stuleciu hasło „Popieramy przemysł krajowy”[6]. „Nie wywoźmy ciężko zapracowanego grosza z kraju, ale zachowajmy nasz polski grosz na nasze polskie potrzeby” – z pasją pisał lubieński korespondent[7]. Podobnie krakowski „Czas” podkreślał obowiązek „niewywożenia za granicę pieniędzy”[8]. Autor materiału zatytułowanego „Kosów”[9] wyrażał tę myśl w dosadnym haśle: „u Polaka nie Niemca”. Podkreślanie „polskości” dobitnie dowodzi, że walka o rozwój rodzimych uzdrowisk nie miała jedynie podłoża ekonomicznego, ale służyła sprawie narodowej[10]. Wyjazdy zagraniczne były bowiem „niepowetowaną szkodą dla naszych zdrojowisk i naszego gospodarstwa krajowego”[11]. Uzdrowiska krajowe, ich kondycja i rozwój były jednym z pól walki o świadomość narodową, walki o polskość. Ta walka wymagała pewnych ofiar, o których tak pisał Zieleniewski: „Wytrwajmy zatem w świętym obowiązku miłości swojego, w powinności poświęcenia (...) pracy swojemu krajowi”[12]. Polak powinien więc, nie zważając na niedostatki w urządzeniach krajowych uzdrowisk, na kłopoty komunikacyjne i aprowizacyjne, wybierać rodzime kurorty przyczyniając się w ten sposób do rozwoju kraju, a tym samym do pomyślności narodu. Poczucie wspólności i współodpowiedzialności za dobro narodowe, jakim były wody mineralne i rozwijający się w oparciu o nie przemysł powinny uświadomionym warstwom narodu dać wystarczające argumenty na korzyść krajowych zdrojów.

---

[5] B. Lutostański, Przemysł..., s. 41.

[6] „Przewodnik Kąpielowy” R. 2, nr 2, 01.05.1905.

[7] Ibidem.

[8] „Czas” nr 198, 31.08.1876.

[9] „Przewodnik Kąpielowy” R. 2, nr 7, 01.07.1905.

[10] „Czas” nr 195, 27.08.1876. W materiale zatytułowanym „Z Krakowa”, zamieszczonym w części literacko-artystycznej czytamy, że w modzie na wyjazdy do uzdrowisk zaszła ważna, patriotyczna zmiana – lekarze Polacy doradzają teraz zakłady krajowe.

[11] „Przewodnik Kąpielowy” R. 2, nr 2, 01.05.1905.

[12] M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój..., s. 43. Podobny apel tego autora znajdziemy także w pracy „Nasze wody..., s. 35.

Patriotyzm oznaczał zawsze poświęcenie, zmieniona rzeczywistość nie wymagała ofiary krwi, ale żmudnej pracy, działań na rzecz dóbr krajowych[13]. „Publiczność, zwłaszcza z Królestwa dużo ma poczucia dla sprawy narodowej" – mówił na walnym zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Balneologicznego jego prezes Jan Potocki, i mimo problemów paszportowych[14] oraz braków w uzdrowiskach krajowych, „dąży do nich"[15]. Ludomir Korczyński argumentował: „Niechże ci (...) co pragną rozwoju przemysłu krajowego, pragną bogactwa i potęgi kraju, złożą także swój udział do wspólnej społecznej i narodowej pracy"[16]. Wspieranie zdrojowisk oznaczało równoczesne wspieranie innych gałęzi krajowej produkcji[17]. Decyzja Józefa Szalaya, który zapisał w testamencie szczawnicki zakład krakowskiej Akademii Umiejętności, postrzegana była również jako przejaw patriotyzmu[18].

Ważną korzyścią z wyjazdów do uzdrowisk krajowych było poznanie własnego kraju i jego dziedzictwa kulturowego. „Częste podróże z tej przyczyny odbywane po własnym kraju i pobyt na ojczystej ziemi, posłużyłby do lepszego poznania rodzinnych jej skarbów, do zawiązania rozlicznych stosunków między swoimi"[19]. Często taki wyjazd do „wód" był jedyną okazją poznania szeregu miejsc, które poza walorami leczniczymi i przyrodniczymi obfitowały w pamiątki przeszłości przypominające czasy bytu państwowego, lata świetności i chwały. We wszystkich kurortach organizowano bliższe i dalsze, tego rodzaju wycieczki[20]. Dla kuracjuszy z zaboru rosyjskiego i pruskiego były one ważną i potrzebną lekcją historii i geografii Polski, dla Galicjan okazją do bliższego poznania swojego kraju.

Uzdrowiska galicyjskie były miejscem, gdzie w swobodnej, wolnej od policyjnego nadzoru i politycznej presji atmosferze, mogli się spotykać rodacy rozdzieleni na co dzień granicami obcych państw. To tu tworzyli małe namiastki wolnej ojczyzny. Chociaż

[13] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 3, 15.05.1908.

[14] Paszporty wymagane były w Rosji i Królestwie Polskim, w podróżach między pozostałymi zaborami nie były konieczne.

[15] Walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 3, 15.05.1908.

[16] L. Korczyński, Ogólny zarys działania na polu zdrojownictwa [w]: Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I, Kraków 1906, s. 29.

[17] W „Przewodniku Kąpielowym" R. 2, nr 5, 01.06.1905 czytamy: „Popieramy przemysł krajowy. Zarząd zdrojowisk i uzdrowisk oraz gości zdrojowych prosimy o używanie materiałów piśmiennych (...) wyrobu krajowego". W kolejnym: R. 3, nr 6, 01.07.1906, że w lecznicy dra Tarnawskiego w Kosowie w willach znajduje się wyposażenie krajowej produkcji.

[18] „Życzył sobie aby Szczawnica istniała jako zakład pożyteczny dla kraju i ogółu" napisano w „Tygodniku Ilustrowanym" nr 36, 02.09.1876, s. 155.

[19] M. Zieleniewski, Nasze wody..., s. 8.

[20] Propozycje takich wycieczek znajdujemy w większości wydawnictw o uzdrowiskach z tego okresu.

do wybuchu I wojny światowej, jak wynika ze statystyk i list gości[21], główny trzon kuracjuszy stanowili mieszkańcy Galicji, nie brakowało gości z pozostałych zaborów. Szczególnie licznie przyjeżdżali oni z Królestwa Polskiego[22]. Czekały tu na nich polskie książki, także te, których wydanie było niemożliwe w Warszawie czy Poznaniu, czasopisma i dzienniki[23]. Popularnością cieszyły się odczyty i prelekcje o tematyce historycznej i narodowej. Jak donosi „Przegląd Kąpielowy"[24] w 1907 roku w Krynicy goście wysłuchali odczytów J. Ruszczańskiego z Warszawy pt. „Pogląd na obecne stosunki w Królestwie Polskim", Lucjana Rydla „Z epoki Zygmuntów", a w Żegiestowie aktor Józef Rychter w odczycie na temat „Księcia Niezłomnego" Calderóna omówił historię dramatu w Polsce przedrozbiorowej[25]. W Zakopanem goście mogli wysłuchać prelekcji Jana Ludwika Popławskiego zatytułowanej „Rachunek sił narodowych i stan dzisiejszy sprawy polskiej", Zygmunta Balickiego „O germanizacji i rusyfikacji duchowej" czy Franciszka Piekosińskiego „Z prastarych dziejów ojczyzny naszej". Jak donosił autor informacji zamieszczonej w „Przeglądzie Zakopiańskim"- „liczna publiczność wypełniła (...) audytorium"[26].

Tematyka tych odczytów, obejmująca zagadnienia historyczne, bieżącą sytuację społeczno-polityczną, kwestie szeroko pojętej kultury narodowej, była istotnym elementem kształtowania świadomości patriotycznej. Kulturę polską tego okresu charakteryzowało szczególne nasycenie treściami narodowymi[27] a „większość twórców uważała za najważniejsze powołanie - służenie sprawie narodowej"[28]. Uzdrowiska galicyjskie w dobie autonomii były miejscem, pozwalającym na propagowanie polskiej kultury rozumianej jako wyróżnik i akcent polskości. Odwiedzali je wybitni pisarze, poeci, artyści, luminarze kultury, będący dla rodaków symbolami polskości, narodu. W Iwoniczu, Szczawnicy i Lubieniu bywał Ksawery Prek, w Lubieniu i Truskawcu Karol Szajnocha, w Lubieniu Wincenty Pol, w Iwoniczu Adam Asnyk, Władysław Bełza

[21] M.in. listy gości w Krynicy, Szczawnicy, Żegiestowie, Truskawcu, Rabce oraz zestawienia w innych publikacjach.

[22] Patrz: W. Ściborowski, Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej 1864 r., Kraków 1865; tenże, Szczawnica, zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Sprawozdanie z roku 1890, Kraków 1891; J. Rosner, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie za rok 1885, Kraków 1886; Z. Pelczar, Truskawiec jako zakład leczniczy, Jasło 1902; „Przegląd Zakopiański" nr 13, 26.10. 1899.

[23] Ilościowe zestawienia polskojęzycznych wydawnictw lub jedynie wzmianki o nich w zdrojowych bibliotekach i czytelniach znajdują się m.in. w sprawozdaniach oraz przewodnikach. Patrz: też: M. Świerz, Katalog Biblioteki Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, Kraków 1896.

[24] „Przewodnik Kąpielowy" R 4, nr 12, 30.09.1907.

[25] „Czas" nr 174, 02.08.1876.

[26] „Przegląd Zakopiański" nr 5, 31.08. 1899.

[27] J. Żarnowski, Ojczyzną był język i mowa, Warszawa 1978, s. 67, 68; I. Ihnatowicz pisał: „Pisarz i artysta starali się (…) [być] przewodnikami moralnymi i patriotycznymi odbiorców" (Społeczeństwo polskie 1864-1914 [w:] Dzieje narodu i państwa polskiego, red. J. Buszko, A. Garlicki, t. III, Warszawa 1988, s. 67).

[28] J. Żarnowski, op. cit., s. 77

i Ignacy Maciejowski Sewer, w Krynicy Ludwik Kubala, Jan Matejko, Artur Grottger, w Rymanowie Stanisław Wyspiański, w Zakopanem Władysław Bełza, Karol Podkański, Władysław Ordon, Stanisław Witkiewicz, Stefan Żeromski, Henryk Sienkiewicz, Asnyk, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jan Kasprowicz, Jerzy Żuławski, Ignacy Paderewski, w Szczawnicy Józef Ignacy Kraszewski, Asnyk, Maria Konopnicka, Matejko, Bolesław Prus, Aleksander Fredro, Pol, Cyprian Kamil Norwid, Michał Bałucki, Henryk Sienkiewicz - „bodaj wszyscy ówcześni mistrzowie pióra, pupile Muz”[29].

Spotkania, wieczorki literackie, koncerty gromadziły zarówno kuracjuszy - obywateli trzech państw zaborczych, jak też mieszkańców okolicy. Były więc okazją do „pogłębiania się więzów kulturalnych, łączących różne grupy społeczeństwa polskiego, zarówno zamieszkałe w różnych dzielnicach, jak i w ramach jednego zaboru”[30]. Niejednokrotnie przy takich okazjach pękały na chwilę klasowe podziały, cichły uprzedzenia i zjednoczeni Polacy różnych stanów bawili się razem. Taką zabawę, organizowaną corocznie w Zakopanem przez „Gwiazdę”, wspomina „Przegląd Zakopiański”: „Bale takie, na których eleganccy panowie wirują w tańcu z góralkami, a spracowana dłoń rękodzielnika obejmuje kibić wytwornej damy”[31].

W propagowaniu patriotyzmu brał udział teatr, który „służył także jako miejsce nauki języka polskiego, a nawet niekiedy historii Polski”[32]. Wprawdzie popularnością cieszyły się przede wszystkim lekkie utwory sceniczne[33], ale nie brakowało przedstawień o głębszej, narodowej wymowie. W Zakopanem teatr polski pod dyrekcją Adama Müllera „wystawiał wyłącznie sztuki o treści patriotycznej, jak „Kościuszko pod Racławicami”, „Kraj”, „Tamten””[34]. Teatry zawodowe i zespoły amatorskie miały w swoim repertuarze „podniosłe dramy narodowe”[35]. W Krynicy z okazji zlotu Sokołów odegrano II akt „Konfederatów Barskich” Mickiewicza[36]. Symboliczny wymiar miała decyzja Komisji Klimatycznej w Krynicy, umożliwiająca teatrowi poznańskiemu,

[29] A. Hemmerschalg, M. Marczak, J. Wiktor, Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (z dwiema mapami), Kraków 1927.

[30] J. Żarnowski, op. cit., s. 53-54.

[31] „Przegląd Zakopiański” nr 5, 30.01.1902.

[32] I. Ihnatowicz, op. cit., s. 52.

[33] F. Hoesick, Tatry i Zakopane, przeszłość i teraźniejszość, Warszawa 1931, s. 387 zamieścił list zatytułowany „Zakopane-Europa” (z 1908 r., drukowany w felietonie „Kuriera Warszawskiego”), w którym czytamy: „Nadmienić zbyteczna, że na tragediach nigdy nie jest pełno w sali, a loże świecą pustkami, gdy tymczasem farsy przepełniają cały teatr, że trzeba dostawiać krzesła”.

[34] F. Hoesick, Tatry i Zakopane…., s. 363 (List III – „Sezon w Zakopanem”, 1899, drukowany w felietonie „Czasu”).

[35] L. Długołęcka-Pinkwart, M. Pinkwart, Zakopane, Przewodnik historyczny, Warszawa 1989, s. 22.

[36] „Przewodnik Kąpielowy” R. 2, nr 10, 15.08.1905.

któremu zaborca zakazał działalności, dawanie występów w kurorcie[37]. Wyasygnowała również dla niego kwotę 2400 koron[38]. O wzruszeniach jakich katalizatorem dla obywateli Królestwa były deski teatru szczawnickiego, tak pisał Stanisław Koźmian: „Ztąd też dla tej publiczności przeważnie zakordonowej główny urok i największą siłę przyciągającą mają utwory dramatyczne zakazane przez cenzurę rosyjską, zwłaszcza te, w których Rosya i Rosyanie nie są oszczędzani. Przedstawienia tych utworów przez artystów krakowskich, gromadzą nadzwyczaj liczną publiczność, która naraz ukazuje się jakby z pod ziemi; zapiera ona w sobie oddech i słucha ich z głębokiem wewnętrznem zadowoleniem, z nabożeństwem, ze wzruszeniem; na "Gwiaździe Sybiru" jedna z pań zemdlała, widząc na scenie skazanych na Sybir. Kiedy ta publiczność oklaskuje, zdziwioną jest, że ją żandarm nie prowadzi do kozy. Szczególne zajęcie obudziła tu komedya Zalewskiego Kazimierza "Górą Nasi", która tak głęboko wnika w nieszczęśliwe życie publiczne Królestwa a zwłaszcza Warszawy, w której autor tak umiejętnie podsłuchał najtajniejsze uczucia zakordonowej publiczności”[39].

Poza teatrami zawodowymi przedstawienia dawały także zespoły amatorskie, organizowano popularne „żywe obrazy” angażujące w roli aktorów kuracjuszy[40], koncertowały orkiestry, soliści i chóry[41], w repertuarze których znajdowały się utwory o treści patriotycznej. W źródłach, szczególnie prasowych nie brakuje wzmianek o spontanicznych reakcjach publiczności, „śpiewach narodowych” czy oddolnych inicjatywach zbiórek funduszy na cel narodowy, kiedy goście „nie skąpili grosza na szczytny cel”. Także planowe działania na rzecz potrzebujących rodaków zabarwione były silnym narodowym akcentem, tak jak w Iwoniczu, gdzie wenta na rzecz pogorzelców w Grodnie urządzona została w namiotach przystrojonych flagami narodowymi[42].

We wszelkich działaniach na niwie kultury widoczne były wyraźne akcenty narodowe, czy to w treści utworów, czy w celu, jaki przyświecał organizatorom, czy wreszcie w osobach wykonawców. Repertuar obejmował utwory polskich poetów i pisarzy, pieśni i sztuki narodowe, prelekcje o szeroko pojętej polskiej treści. W 1900 roku na występie w Zakopanem Stanisław Konopka recytował utwory Mickiewicza: „Do

[37] Ibidem, R. 2, nr 6, 15.06.1905.

[38] „…dla teatru, który w trudnych warunkach walczy w obronie języka ojczystego pod zaborem pruskim” – pisał autor informacji zamieszczonej w „Przewodniku Kąpielowym” R. 2, nr 12, 15.08.1905.

[39] S. Koźmian, Szczawnica, Kraków 1884, s.11.

[40] O takich przedstawieniach pisała m.in. A. z Działyńskich Potocka, Mój pamiętnik, Kraków 1927, s. 278-279.

[41] M.in. chóry akademickie z Krakowa i Lwowa.

[42] „ Krynica: pismo poświęcone sprawom polskich zdrojowisk” nr 8, 05.07.1885.

Matki Polki" i „Improwizację", Zygmunta Krasińskiego wyjątki z „Przedświtu", Teofila Lenartowicza „Bitwę Racławicką"[43]. Także w propagowaniu i popularności „stylu zakopiańskiego" odnaleźć można silne akcenty narodowe. Pisano o nim jako „polskim", „narodowym", podkreślano jego wyjątkowe, nieskażone obcymi wpływami piękno, przeciwstawiano go stylom obcym, wiązano z nim nadzieję na odrodzenie sztuki polskiej. W krótkim czasie „styl zakopiański", podobnie jak folklor góralski, stały się synonimami polskości i jej ducha.

Poza elitą artystyczną i kulturalną kurorty odwiedzali również ludzie nauki, często zaangażowani emocjonalnie w sprawę narodową[44]. Ich obecność i uczestnictwo w życiu ośrodków kuracyjnych zaznajamiała szerokie kręgi społeczne z dokonaniami nauki polskiej, dowodzącymi w sposób oczywisty żywotnych sił narodu, jego potencjału intelektualnego. Widoczni na szerszym forum, poza swoimi środowiskami, zaświadczali o istnieniu i znaczeniu polskiej nauki. Wśród nich wyjątkową rolę odgrywali pisarze – historycy, których dzieła były powszechnie znane. „Znajomość tych prac (...) była (...) patriotycznym obowiązkiem wykształconego Polaka"[45]. Elity naukowe włączały się w życie kurortów, m.in. wygłaszając prelekcje i odczyty. Uzdrowiska były miejscem spotkań polskich lekarzy i balneologów, uczestniczących w wycieczkach naukowych i zjazdach. W Zakopanem i Krynicy spotykali się uczestnicy zjazdów Stowarzyszenia Techników[46]. W 1899 roku odbył się w Zakopanem Zjazd Kobiet Polskich[47]. W kurortach przygotowywano także zloty „Sokołów", mające charakter na wskroś polskich, patriotycznych uroczystości[48]. W największych uzdrowiskach powstały gniazda sokole[49].

Wspaniałą okazją do propagowania polskości były różnorodne imprezy okolicznościowe czy rocznicowe organizowane, w rozmaitej skali i oprawie. Łączyły się

[43] „Przegląd Zakopiański" nr 29, 19.07.1900.

[44] Nauka „była przede wszystkim polem do pracy dla twórczych intelektualnych sił narodu(…). Dzięki podporządkowaniu swego profilu naczelnym zadaniom narodowym spełniła ogromną rolę w podtrzymywaniu świadomości narodowej i jej budzeniu wśród szerszych środowisk społecznych" stwierdził J. Żarnowski, op. cit., s. 138.

[45] Ibidem.

[46] W Zakopanem brało w nim udział około 60 osób. Por. „Przegląd Zakopiański" nr 8, 21.09.1899 r.

[47] Odmienne relacje z tego zjazdu podają: anonimowy korespondent listu zamieszczonego w „Czasie" patrz: F. Hoesicki, Tatry i Zakopane…, s. 366-367 (List III) oraz Z Sali zebrań i odczytów, Zjazd kobiet polskich w Zakopanem, „Przegląd Zakopiański" nr 4, 24.08.1899, s. 7- 8.

[48] M.in. w 1905 r. odbył się zlot w Zakopanem, patrz: „Przewodnik Kąpielowy" R. 2 nr 8, 15.07.1906; w tym samym roku „Krynicę zelektryzował marsz Sokołów, były popisy, chór Sokołów odśpiewał wieczorem pieśni (ibidem R. 2, nr 10, 15.08.1905); w 1906 r. pluton nowosądeckiego Sokoła brał udział w odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Krynicy.

[49] J. Snopko, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Galicji 1867-1914, Białystok 1997. W 1894 powstał „Sokół" zakopiański, w 1901 gniazdo w Krynicy, ok. 1908 w Rymanowie.

one z akcjami ogólnopolskimi tego typu[50], a ich wartość i rola polegała na łączeniu w obchodach, w specyficznych warunkach kurortu, Polaków z wszystkich ziem i obywateli wszystkich stanów. Na niewielkim obszarze zajmowanym przez uzdrowisko kuracjusze, którzy bezpośrednio nie brali udziału w programie danej uroczystości, byli jej widzami, obserwatorami i komentatorami. Dla gości zza kordonu poddanych na co dzień rozmaitego rodzaju prześladowaniom swobodna manifestacja polskości były ważnym przeżyciem, silnym wzruszeniem[51]. Dla Galicjan tego typu wydarzenia, choć z pewnością istotne, powszedniały z czasem, o czym świadczą liczne uwagi zamieszczane w ówczesnej prasie, a dotyczące głównie niskiej, ogólnie niezadowalającej frekwencji. Na usprawiedliwienie trzeba powiedzieć, że po pierwsze takich uroczystości o wybitnie narodowym charakterze było w Galicji wiele, także w rodzinnych miastach i miasteczkach kuracyjnych gości, po drugie – mieszkańcy Galicji, żyjący we względnej swobodzie, nie narażeni na jawne szykany, nie odczuwali takiego „głodu" polskości, jak walczący codziennie o narodową tożsamość rodacy z pozostałych zaborów.

W 1876 roku, po śmierci Aleksandra Fredy organizowano msze za jego duszę. W Zakopanem w nabożeństwie uczestniczyli także górale[52]. Podobna msza w Szczawnicy przybrała charakter patriotycznej demonstracji; za duszę twórcy „Zemsty" modliło się ponad 1600 osób, „gości zdroju" i „okolicznego ludu"[53]. Prowadzono akcje upamiętniania wybitnych Polaków poprzez stawianie pomników, fundowanie tablic, nazywanie ich imieniem głazów, skał. Na ścianie domu Macieja Sieczki Kulawego w Zakopanem umieszczono tablicę przypominającą, że w 1866 roku mieszkał tam Józef Ignacy Kraszewski. Ks. Józef Stolarczyk w swojej Kronice[54] zanotował, że w sierpniu 1879 roku w Dolinie Kościeliskiej odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy umieszczonej na skale zwanej „Bramą Kraszewskiego"[55]. W uroczystości, prowadzonej przez tarnowskiego kanonika, brali udział goście z Krakowa, Warszawy i Poznania. W 1910 roku w Zakopanem, z okazji rocznicy Grunwaldu, postawiono pomnik

[50] J. Żarnowski, op. cit., s. 52 podkreślał: „Szczególne znaczenie dla utrzymania ideowej i poniekąd politycznej łączności między społeczeństwem polskim trzech zaborów miały międzyzaborowe imprezy rocznicowo-jubileuszowe i zbliżone do nich akcje".

[51] E. Orzeszkowa w liście do T.T. Jeża, datowanym na 7 lipca 1881 r. tak wspominała amatorski koncert w Krakowie: „Grali i śpiewali młodzi akademicy. Dopóki grali – nic, ale gdy zaśpiewali chórem marsz Dąbrowskiego, publiczność jak jeden człowiek powstała z krzeseł i rzuciła się ku estradzie. Oklaski zagrzmiały – my w płacz! i nic dziwnego, mieszkanki głuchego grobu…. Bałucki zaczął niby wyśmiewać nas, ale sam łzy miał w oczach" (Por.: E. Orzeszkowa, op. cit., s. 788). Podobne wrażenia odnotował Stanisław Karwowski, obywatel zaboru pruskiego, patrz: St.[anisław] K.[arwowski], Cztery tygodnie w Galicji, Poznań 1891, s. 4-5, 212, 246.

[52] „Czas" nr 176, 04.08.1876.

[53] Ibidem, nr 183, 12.08.1876.

[54] Ks. J. Stolarczyk, Kronika parafii zakopiańskiej (1848-1890), Kraków 1915.

[55] Nazwę tę nadano w 1877 roku.

Władysława Jagiełły opatrzony inskrypcją: „Pogromcy Krzyżaków – lud góralski[56]. W Krynicy najpierw zbierano fundusze, a następnie wzniesiono pomnik A. Mickiewiczowi, a przygotowywana z pietyzmem uroczystość odsłonięcia postrzegana była jako ponadlokalne, ważne wydarzenie[57]. Jak donosił kolejny numer „Przewodnika"[58], ściągnęły na nią tłumy. Poza kuracjuszami było „obywatelstwo" i goście. W pochodzie para ubrana w stroje narodowe niosła wieniec od „małej Polski z zaboru rosyjskiego", kolejny ofiarowały „Dzieci polskie". Wygłoszono patriotyczne przemówienia[59].

Jedną z polan w Krynicy nazwano „Edwardówką" na cześć Antoniego Edwarda Odyńca, a na ścianie domu, w którym mieszkał w 1879 roku, umieszczono pamiątkową tablicę[60]. Jubileusz Henryka Sienkiewicza w 1900 roku obchodzono uroczyście we wszystkich zaborach. Do świętowania przyłączyło się także Zakopane[61]. Dwusetną rocznicę urodzin Stanisława Konarskiego zakopiańskie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej uczciło programem przygotowanym głównie z myślą o młodzieży. Częścią uroczystości były „śpiewy narodowe"[62].

Zbiórki funduszy na pomniki miały charakter społecznych inicjatyw, w które włączały się zarówno osoby prywatne, jak i organizacje. W „Kurierze Drohobyckim"[63] zamieszczono informację o przedstawieniu, jakie dało w Truskawcu kółko amatorskie tamtejszego „Sokoła", a z którego połowę dochodu przeznaczono na budowę kościoła i pomnika Mickiewicza w kurorcie. Późniejsze publikacje o Truskawcu wymieniają ów pomnik jako ważny element uzdrowiska[64]. W Krynicy zbierano pieniądze na pomnik Kazimierza Pułaskiego[65], a w 1879 roku na tzw. Edwardówce postawiono „Ławeczkę Kraszewskiego" z popiersiem pisarza, włączając się w ten sposób w obchody pięćdziesięciolecia jego pracy twórczej[66].

---

[56] M. Świerz, Przewodnik po Tatrach Polskich i Zakopanem, Kraków 1919, s. 16.

[57] Taki pogląd wyraża A. Popiel w korespondencji ze Lwowa, pisząc że odsłonięcie pomnika „nabierze zapewne więcej, niż lokalnego znaczenia" („Przewodnik Kąpielowy", R. 3, nr 3, 15.05.1906).

[58] Ibidem, R. 3, nr 9, 15.08.1906.

[59] Ibidem, R. 4, nr 10, 10.09.1907, Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy za rok 1906.

[60] „Kronika rodzinna" 1890, nr 16, 1890, s. 498.

[61] „Przegląd Zakopiański" nr 50, 13.12 i nr 51, 27.12. 1900.

[62] Ibidem, nr 39, 27.09.1900.

[63] „Kurier Drohobycki" R. 1 nr 15, 01.08.1899.

[64] M.in. Z. Pelczar, Stulecie Truskawca 1827-1927, Drohobycz 1928.

[65] „Przewodnik Kąpielowy" R. 4, nr 9, 01.09.1907.

[66] W 1905 roku wykonano brązowe popiersie Kraszewskiego (Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy za rok 1905, ibidem, R. 3, nr 5, 15.06.1906).

4 lipca 1890 odbył się na Wawelu uroczysty pogrzeb Adama Mickiewicza. Ten dzień obchodzono w Szczawnicy bardzo uroczyście. Odprawiono mszę, w przemówieniu do ludu objaśniono znaczenie i rolę poety dla narodu i literatury, a następnie „służbie zakładowej i dzieciom z miejscowej szkółki" rozdano 100 egzemplarzy Pana Tadeusza i 100 portretów wieszcza[67]. W 1891 roku Towarzystwo Tatrzańskie uczciło to wydarzenie nadając imię Mickiewicza zespołowi wodospadów w Tatrach Wysokich i Dolinie Rybiego Potoku. Zakopiańskie uroczystości Mickiewiczowskie w 1899 roku wzbogaciło wystąpienie Andrzeja Stopki Nazimka[68], wygłoszone w gwarze. Tekst tej mowy zamieścił „Przegląd Zakopiański"[69]. Pomnikami i krzyżami upamiętniano w kurortach ważne daty z historii Polski[70].

W Galicji świętowano szereg rocznic narodowych. Poza jubileuszami sławnych Polaków powszechnie upamiętniano rocznice powstań narodowych, Konstytucji 3 Maja, zwycięstwa grunwaldzkiego. Program takich obchodów obejmował m.in. nabożeństwa, prelekcje, koncerty, wiece i zabawy. Do tradycji w Zakopanem weszły obchody rocznic powstań – listopadowego i styczniowego[71]. Szczególnie uroczyście obchodzono w kraju rocznice bitwy pod Grunwaldem[72], o których nie zapominano także w uzdrowiskach. Zbierano fundusze[73], organizowano społeczne komitety obchodów, dbano o patriotyczną oprawę i wymowę. W 1907 r. uroczyście świętowano rocznicę Grunwaldu w Krynicy[74].Wyjątkowe były obchody w 1902 roku w sercu polskości –Zakopanem. Brały w nim udział straże ogniowe z Zakopanego i Poronina, Stowarzyszenie Rękodzielników „Gwiazda", uczniowie szkoły ludowej, „Sokół", członkowie „Czytelni Zakopiańskiej", Rada Gminy, uczniowie gimnazjum i studenci. W trakcie mszy wierni usłyszeli prelekcję na temat znaczenia tego zwycięstwa „dla Kościoła i ojczyzny". Młodzież śpiewała pieśni patriotyczne, a „wiele domów przystrojono flagami". Odśpiewano hymn „Boże coś

[67] W. Ściborowski, Szczawnica. Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Sprawozdanie za rok 1890, Kraków 1891, s. 15-16.

[68] Andrzej Stopka Nazimek (1868-1934), pisarz, nauczyciel, działacz Związku Podhalan.

[69] „Przegląd Zakopiański" nr 15, 09.11. i nr 16, 16.11. 1899.

[70] W Truskawcu krzyżem uczczono 200-lecie odsieczy wiedeńskiej (Patrz: Z. Pelczar, Truskawiec jako zakład leczniczy, Jasło 1901, s. 94), w 1886 roku, w setną rocznicę Konfederacji Barskiej ustawiono krzyż w Krynicy. W Zakopanem, na cmentarzu, postawiono pomnik ofiar carskich represji opatrzony napisem: Wieczny odpoczynek braciom niewinnie zamordowanym w Warszawie i Wilnie 1861". Pomnikiem, odnowionym staraniem Józefa Żulińskiego, opiekowali się uczniowie szkoły snycerskiej i „Gwiazda" (Por.: „Przegląd Zakopiański" nr 16, 16.11. i nr 17, 23.11.1899 oraz nr 45, 08.11.1900).

[71] M.in.: „Przegląd Zakopiański" nr 5, 01.02.1900 i nr 1, 03.01.1901 – gdzie wymieniono nabożeństwo żałobne, odczyt, muzykę i deklamacje oraz nr 4, 24.01.1901.

[72] Wyjątkową oprawę i rozmach miały obchody 500 rocznicy, w 1910 roku.

[73] O takiej akcji w Krynicy dowiadujemy się ze Sprawozdania Komisji Zdrojowej w Krynicy za rok 1906, zamieszczonego w „Przewodniku Kąpielowym" R. 4, nr 12, 30.09.1907.

[74] Ibidem R. 4, nr 9, 01.09.1907.

Polskę", a do zebranych manifestantów przemówił członek Rady Państwa, Michał Danielak. Słowa posła, wypowiedziane na zakończenie przemowy, a przyjęte przez zebranych jako treść rezolucji, miały jednoznaczny wydźwięk: „Zgromadzeni ze wszystkich trzech zaborów wraz z ludem góralskim (...) – protestujemy przeciw wszystkim rozbiorom Polski, przeciw zbrodniom i bezprawiom, dokonywanym na ludności polskiej"[75]. Wieczorem F. Piekosiński wygłosił prelekcję o Grunwaldzie, a przedstawiciel studentów „w gorących słowach wezwał do nieustannej codziennej walki z najeźdźcami"[76]. Zebrani „odśpiewali hymny narodowe"[77].

Jednym ze wspominanych wyżej hymnów był Mazurek Dąbrowskiego, którego popularność wzrastała sukcesywnie, drugim pieśń Alojzego Felińskiego „Boże coś Polskę" ze zmienionymi po powstaniu styczniowym słowami refrenu[78]. Do grupy utworów pretendujących do miana hymnu należał także chorał „Z dymem pożarów" Kornela Ujejskiego, spopularyzowany po 1848 roku, szczególnie na terenie Galicji[79]. Pieśni te jako symbole polskości - były stałym elementem uroczystości w uzdrowiskach galicyjskich[80]. Rabka, przyjmująca w 1880 roku w swe progi Henryka Siemiradzkiego powitała go hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła"[81]. Opisując przyjęcie Siemiradzkiego w Zakopanem ta sama gazeta podaje, że „Nad domkiem przeznaczonym na mieszkanie Siemiradzkiego powiewa narodowa chorągiew"[82], a w kolejnym numerze opisała wspaniałą, narodową uroczystość ku czci artysty, na której: „zebrani ze wszystkich dzielnic Polacy, wydajemy jeden okrzyk: niech żyje sztuka polska"[83].

[75] „Przegląd Zakopiański" nr 30, 24.07.1902. Część przemówienia została przez cenzurę usunięta.

[76] Ibidem.

[77] Ibidem.

[78] W oryginale Felińskiego brzmiały one: „Naszego Króla zachowaj nam Panie", po 1863 roku śpiewano „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie".

[79] Po 1910 r. dołączyła do niego „Rota" Marii Konopnickiej, nazywana hymnem grunwaldzkim.

[80] M.in. w 1906 roku, w trakcie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krynicy orkiestra zakładowa odegrała „hymn narodowy" (Sprawozdanie Komisji Zdrojowej w Krynicy za rok 1906 [w:] „Przewodnik Kąpielowy" R 4 nr 9, 01.09.1907). W tym samym numerze znajdziemy informację, że w Rymanowie, w trakcie obchodów imienin Anny Potockiej odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę".

[81] „Czas" nr 176, 04.08.1880.

[82] Ibidem, nr 181, 10.08.1880.

[83] Ibidem, nr 182, 11.08.1880.

## IV. 2. Rodacy – rodakom

W źródłach nie brakuje informacji o przejawach solidaryzmu społecznego i narodowego. Nie zapominano o wspieraniu rodaków z zaboru pruskiego i rosyjskiego. W 1900 roku społeczność Zakopanego wsparła strajkujących polskich górników ze Śląska i Moraw „prowadzących walkę z niemieckim kapitałem”[84], zbierając na balu sumę 135 koron. Zorganizowano także raut literacki, z którego część dochodu, w wysokości 360 koron wysłano górnikom w Morawskiej Ostrawie[85]. Rok później w tym kurorcie gościło 50 Ślązaków z Górnego Śląska. Wycieczkę dla nich, podobnie jak kolejną w 1905 r., zorganizował „Sokół”[86].

W 1899 roku przybyła do Zakopanego inteligencja śląska pod przewodnictwem sekretarza Macierzy Polskiej Śląska Cieszyńskiego, ks. Józefa Londzina. Wysłuchano przemówień gości i finansowo wsparto ideę powstania polskiego gimnazjum w Cieszynie. Nie zabrakło licznych dowodów sympatii i poparcia dla uciemiężonych krajan[87]. Zbiórkę powtórzono także w następnym roku[88]. W 1907 r. przygotowano wiec w sprawie Macierzy Śląskiej. Na spotkaniu komitetu wiecowego byli obecni reprezentacji trzech zaborów i „wszystkich sfer społecznych”[89]. Jak pisał przy innej okazji krakowski „Czas”, „duch się krzepi we wzajemnym zbliżeniu ziomków z różnych stron przybyłych”[90]. Wartość takich spotkań oraz akcji pomocowych dla wzmocnienia poczucia jedności narodowej trudno przecenić. Po wydarzeniach wrzesińskich prasa nawoływała powszechnie do bojkotu niemieckich „badów”. Echa tej agitacji widoczne są w publikacjach i prasie uzdrowiskowej. Brak w dostępnym materiale źródłowym wyraźnych dowodów na skuteczność tej akcji, nie odnotowano bowiem zwiększonej frekwencji w krajowych uzdrowiskach.

Społeczności kuracjuszy jednoczyły także inne akcje pomocowe o wyraźnie patriotycznym celu, jak np. zbiórki funduszy na rzecz weteranów powstania styczniowego i ich rodzin[91]. O takich koncertach, z których dochód przeznaczono m.in.

---

[84] „Przegląd Zakopiański”, nr 10, 08.03.1900.

[85] Na raucie tym wystąpiło 10 prelegentów, m.in. Piotr Chmielowski i Władysław Reymont. Patrz: „Przegląd Zakopiański”, nr 11, 15.03.1900.

[86] Z. Kulczycki, op. cit., s. 87.

[87] „Przegląd Zakopiański” nr 3, 17.08.1899.

[88] Ibidem, nr 35, 30.08.1900.

[89] „Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 8, 15.08.1907.

[90] „Czas” nr 182, 11.08.1880.

[91] „Przewodnik Kąpielowy” R. 4, nr 12 z 30.09.1907 podał, że 5 sierpnia była tombola na rzecz wdów i sierot po weteranach 1863 r., a „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 8 z 01.08.1908 wymieniał podobną akcję,

na Towarzystwo Opieki Narodowej zajmujące się powstańcami styczniowymi i ich rodzinami, a które ściągały do Sassowa okolicznych ziemian i złoczowian, wspomina Jan Grzogorzewski[92].

Kolejną formą krzewienia polskości była działalność organizacji skierowanych w zamyśle do niższych warstw społecznych. Wraz z szerzeniem oświaty, szeroko pojętej kultury i cywilizacji, z rozwojem spółdzielczości, grup samopomocowych wpajano, propagowano i uświadamiano polskość. Poza główną, statutową działalnością, stowarzyszenia włączały się w nurt życia narodowego organizując patriotyczne uroczystości, uczestnicząc aktywnie w lokalnych obchodach, kładąc nacisk na wartości narodowe w swojej pracy. Zakopiańskie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, o którym wyżej była już mowa, zorganizowało m.in. cykl wykładów Stanisława Zakrzewskiego pt. „Główne prądy w naszych dziejach porozbiorowych"[93], a w trakcie obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja – odczyt o jej doniosłości[94]. Rocznice narodowe organizowało i świętowało także krynickie TSL.

Wspomniane wielokrotnie w tym rozdziale Zakopane zajmowało wśród galicyjskich - i szerzej patrząc - polskich uzdrowisk miejsce wyjątkowe, nieporównywalne z innymi. W krótkim czasie zdystansowało Szczawnicę i Krynicę, pozostawiło za sobą Truskawiec, o mniejszych kurortach nie wspominając. Zakopane i Tatry, jak piszą autorzy książki „Zakopane. Przewodnik historyczny", były „symbolem trwającej wiecznie polskości. Przyjazdy pod Giewont były już nie tylko przyjemnością i modą – stały się niemal patriotycznym obowiązkiem"[95]. O roli Zakopanego jako miejsca narodowego wspomina Zbigniew Kulczycki: „Mała podtatrzańska wieś odegrała poważną rolę integracyjną jako wspólny ośrodek spotkań i dyskusji Polaków"[96]. Autor listu do „Kuriera Warszawskiego" pisał z egzaltacją: „każdy człowiek, któremu polskie serce bije w piersi, napije się (...) szczerej polskości"[97]. Tę rolę narodową, jednoczącą Polaków ze wszystkich zaborów, umożliwiającą nie tylko spotkania, ale i wymianę myśli czy poglądów, podkreślali autorzy piszący o Tatrach[98].

---

zorganizowaną 26 lipca. Także „Przegląd Zakopiański" wielokrotnie zamieszczał informacje o zbiórkach funduszy na rzecz Przytuliska dla weteranów 1863 r., m.in.: nr 8, 22.02., nr 9, 01.03. i nr 14, 05.04.1900.

[92] J. Grzegorzewski, Sassów i jego okolice, Lwów 1872, s. 7.

[93] „Przegląd Zakopiański" nr 28, 21.07.1900.

[94] Ibidem, nr 17, 26.04.1900.

[95] L. Długołęcka-Pinkwart, M. Pinkwart, op. cit., s. 18.

[96] Z. Kulczycki, op. cit., s. 10, 45-46.

[97] Za: F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 444 (List VIII – "Centrum Polszczyzny" 1913, drukowany w „Kurierze Warszawskim").

[98] M.in. M. Świerz, op. cit., s. 4-5: „Tu (…) zjeżdżają się rodacy z najdalszych ziem i dzielnic Polski (…) i przez długie (…) lata niewoli Zakopane odgrywało ważną role ogniska, gdzie krzepiła się, siłę trwania czerpiąc, myśl

Do tego „jedynego zakątka swobodnej Polski”[99] przyjeżdżały elity intelektualne, artystyczne, ludzie nauki i pióra[100]. Bywali także politycy, działacze społeczni i niepodległościowi różnych orientacji politycznych[101]. Józef Piłsudski po raz pierwszy przyjechał do Zakopanego w 1901 roku i odtąd był częstym gościem w uzdrowisku. Tam prowadził narady PPS, stamtąd kierował działaniami na niwie politycznej i niepodległościowej, prowadził ożywione życie towarzyskie i intelektualne. W 1912 roku z jego inicjatywy powstał w Zakopanem Polski Skarb Wojskowy. Tam mieszkał i działał społecznie jego brat, Bronisław. Bywali tu także: Borys Wigilew, Franciszek Ksawery Prauss, Włodzimierz Lenin, Roman Dmowski, Zygmunt Balicki i wielu innych. „Politykowali” także inteligenci, goście i mieszkańcy, literaci i artyści, a podejmowane i uskuteczniane inicjatywy społeczne również miały wymiar polityczny[102]. W poprzedzającej wybuch pierwszej wojny światowej atmosferze powstała w Zakopanem Drużyna Strzelecka, a Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” utworzyło paramilitarną Sokolą Drużynę Polową. W Zakopanem i okolicy powołano do życia Drużyny Podhalańskie. Działania na rzecz polskiego czynu zbrojnego zaowocowały latem 1914 roku. W trzech pierwszych tygodniach sierpnia do „polskiego wojska” odeszło z Zakopanego ponad 300 ochotników.

Część kuracjuszy i turystów osiedlała się w Zakopanem na stałe, budując jego specyfikę, współtworząc wyjątkowy rys uzdrowiska. Spokojna, zagubiona wśród gór miejscowość w krótkim czasie zaczęła tętnić życiem tak intensywnym, że sam ten fakt jest fenomenem. Pozbawiana do końca XIX wieku[103] bezpośredniego połączenia kolejowego, mająca braki w podstawowej infrastrukturze komunalnej, corocznie gościła coraz więcej osób, których ściągała w te strony nie tylko moda czy kwestie zdrowotne, ale również owa aura polskości i swoboda wyrażania uczuć patriotycznych[104]. W 1898 roku Jarosław Pieniążek zanotował: „W Zakopanem nie usłyszy prawie innej mowy, jak

polska i hartowała się w stal (…) jedności narodowej”; F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 137-138: „ Przez Zakopane co roku przepływa tłum wielotysięczny ludzi wszelkich stanowisk i kategorii społecznych. Jest ono punktem przecięcia się wszystkich dróg, po których płynie polskie życie”.

[99] F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 139.

[100] „Przez Zakopane co roku przepływa cała prawie polska inteligencja” pisał autor listu zamieszczonego w dziele F. Hoesicka, Tatry i Zakopane…, s. 137; również: „Kurier Warszawski”, nr 198, 23.08(04.09).1880, materiał z cyklu „Echa kąpielowe”. Patrz: też: M. Zieleniewski, Krajowe uzdrowiska czyli stacje klimatyczno-lecznicze, Kraków 1894, s. 10; „Czas”, nr 198, 29.08.1880.

[101] Szerzej o politycznej działalności w Zakopanem: M. Rokosz, Zakopane – stolica polskiej irredenty, „Rocznik Podhalański”, t. V, Zakopane 1992.

[102] Ibidem, passim.

[103] Kolej doprowadzono do uzdrowiska w 1899 r.

[104] W 1901 roku było tu: 4282 gości z Galicji, 2119 z Królestwa, 195 z Poznańskiego i 40 ze Śląska, a rok później: z Galicji 5780, z Królestwa 2980, z zaboru pruskiego 361, ze Śląska 107 (Por.: Z. Kulczycki, op. cit., s. 47).

swoją”[105], przeciwstawiając ten fakt powszechnej niemczyźnie we Wschodniej Galicji. Swoboda mówienia w języku polskim odgrywała ważną rolę, język bowiem jest istotnym elementem kształtowania i utrwalania świadomości narodowej. Ferdynand Hoesick, opisując mnogość rozwieszonych plakatów, afiszy i ogłoszeń, cytuje Witkiewicza: „wyczytałby z nich historię wszystkich przejawów polskiego życia”[106]. Bujne, polskie życie Zakopanego, którego echa docierały do Warszawy i Poznania ożywiały nastroje patriotyczne rodaków[107] i budziły niechęć zaborców[108].

Wśród licznych organizacji, powstałych w tej stolicy polskości, szczególną rolę spełniało Towarzystwo Tatrzańskie. W ciągu kolejnych lat istnienia, realizując założenia statutowe, Towarzystwo stało się organizacją ogólnopolską prowadzącą działalność w zakresie gospodarczym, popularyzatorskim, wydawniczym, naukowym, ekologii i ochrony przyrody, turystycznym, kulturalnym i oświatowym. Wszystkie wysiłki tej organizacji zbiegały się w jednym mianowniku – była nią Polska, jej społeczeństwo, jej przyroda. Już w zamyśle powstania Towarzystwa kwestie narodu odgrywały ważną rolę. Pisał o tym Władysław Krygowski: „założenie takiego towarzystwa miało ścisły związek z potrzebą patriotycznego wyżycia się w pracy dla Tatr, w których widziano, zgodnie z ówczesnym stylem „ołtarze wolności”, ściągające Polaków z trzech (…) zaborów. Ów kult Tatr jako krainy wolności Polaków”[109]. Symbolem walki Towarzystwa o polskość tej ziemi był wygrany spór z Węgrami o przynależność Morskiego Oka, walki, w której Towarzystwo brało aktywny udział. Jego członkowie uczestniczyli w akcjach propagandowych, zbierali dowody i argumenty na rzecz polskości Morskiego Oka, prowadzili działalność wydawniczą[110].

Podejmowane inicjatywy służyły ogółowi, w rozmaitym stopniu przyczyniały się do wzrostu świadomości narodowej, umacniania polskości, ożywiania i intensyfikowania kontaktów między rozdzielonymi granicami zaborów rodakami. Również w rozwoju Zakopanego Towarzystwo odegrało istotną rolę. Z czasem jego działalność objęła inne regiony Polski, gdzie powstawały oddziały i koła Towarzystwa. Do wybuchu I wojny światowej utworzono je w: Stanisławowie (1876 r.), Kołomyi (1876 r.), Lwowie (1883 r.),

[105] J. Pieniążek, Lwów-Kamieniec Podolski. Notatki z podróży cyklisty, Lwów 1898, s. 6.

[106] F. Hoesick, op. cit., s. 146.

[107] W „Przeglądzie Zakopiańskim”, nr 1, 03.08.1899, s. 3 czytamy: „Dziś każdy Polak uważa Tatry za własność całego narodu, za sławę i dumę swoją. (…) Obecnie wszystko, co się dzieje (…) obchodzi całą Polskę”.

[108] „Zakopane stało się synonimem naszej żywotności, stało się dla prasy rosyjskiej i niemieckiej nazwą jakiejś kuźni, w której się gotuje broń do walki o istnienie”, patrz: F. Hoesick, Tatry i Zakopane…, s. 137.

[109] W. Krygowski, Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Warszawa – Kraków 1988, s. 18.

[110] Ibidem, s. 68-69.

Szczawnicy (1893 r.), Makowie Podhalański (1905 r.) i Nowym Sączu (1907 r.)[111]. W ten sposób główna idea organizacji zyskała nowe obszary działania, w tym także na polu narodowym. Powstały w Makowie oddział Babiogórski skutecznie walczył z organizacją Beskidenverein i prowadzoną przez nią akcją germanizacyjną terenów górskich[112]. TT utrzymywało kontakty z działającym w latach 1910-1914 na Śląsku Polskim Towarzystwem Turystycznym Beskid Śląski, a we Wrocławiu, Mikołowie i Bytomiu działali specjalni delegaci Towarzystwa, wśród których był Karol Miarka (1856-1919)[113]. Podobni delegaci działali w Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Piotrkowie, Kielcach i innych miastach zaboru rosyjskiego i pruskiego, co predestynowało TT do miana organizacji ogólnopolskiej[114].

Organizowane w Zakopanem imprezy gromadziły najwięcej uczestników, włączała się w nie także społeczność góralska. Miały najbogatszą oprawę, a wieści z Zakopanego rozchodziły się po całym kraju za sprawą prasy[115] i osobistych kontaktów[116]. Poza Towarzystwem Tatrzańskim, na Podhalu powstało szereg organizacji społecznych, oświatowych i gospodarczych, głównie o zasięgu lokalnym[117]. Urządzano wystawy przemysłu krajowego[118], zjazdy krajowe i spotkania wielu organizacji[119]. „Zakopane (...) od kilku lat coraz bardziej staje się rodzajem jakiegoś „centrum polszczyzny", miejscowością, na której gruncie zjeżdżają się, poznają i zbliżają do siebie Polacy nie tylko spod trzech zaborów, ale i Polacy, zamieszkujący różne części Europy i kuli ziemskiej" – pisał autor listu zatytułowanego „Sezon w Zakopanem" do krakowskiego „Czasu"[120].

---

[111] Ibidem, s. 95-103.

[112] Beskidenverein - organizacja powstała w 1893 r., prowadząca działalność germanizacyjną. Tu mowa o jej sekcji w Bielsku – najbardziej na wschód wysuniętym „bastionie" akcji germanizacyjnej, por.: Ibidem, s. 22.

[113] Por.: J. Janczak, Z kuferkiem i chlebakiem, Warszawa-Kraków 1988, s. 63-64.

[114] Por.: W. Krygowski, Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej, Warszawa 1973, s. 43.

[115] „Trzeba podkreślić wielką rolę prasy w rozwoju kultury narodowej i świadomości narodowej" stwierdził J. Żarnowski, op. cit., s. 62.

[116] „Jadący przez granicę wiózł z sobą informacje skwapliwie wysłuchiwane przez poddanych z sąsiedniego zaboru" - patrz: I. Ihnatowicz, op. cit., s. 64.

[117] M. in. Związek Górali (1904), Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe (1909), Zakopiańskie Towarzystwo Szkoły Ludowej (1894), Czytelnia Zakopiańska (1900), Stowarzyszenie Rzemieślników Gwiazda (1900) i Stowarzyszenie Cech Rękodzielników i Przemysłowców w Zakopanem (1907), Muzeum Tatrzańskie (1888), Towarzystwo Sztuka Podhalańska (1909). We wszystkich akcenty patriotyczne były istotnymi elementami prowadzonej działalności.

[118] „Przewodnik Kąpielowy" R. 2 nr 1 z 15.04.1905 r. podał informację o wystawie i jarmarku przygotowanym przez Towarzystwo Pomocy Przemysłowej, które „da sposobność (…) publiczności zapoznać się z wyrobami przemysłu krajowego".

[119] M.in. Legii Pomocy Przemysłowej, zloty „Sokoła", grup organizacji paramilitarnych jak: Strzelca, Drużyn Bartoszowych i Drużyn Podhalańskich.

[120] F. Hoesick, Tatry i Zakopane…., s. 366 (List III).

W krzewieniu, umacnianiu więzi narodowych istotną rolę odegrał Kościół katolicki. Utożsamianie polskości i katolicyzmu nasiliło się zwłaszcza w II połowie XIX w.[121]. Sytuacja Kościoła i religii katolickiej w Galicji doby autonomii była w stosunku do pozostałych zaborów komfortowa, nie zmienia to jednak faktu, że łączność wyznaniowa była istotnym i bardzo ważnym wyróżnikiem narodowym[122]. W świadomości społecznej religia katolicka stanowiła podstawową wartość ogólnonarodową, wyznacznik tożsamości, podstawową więź, a Kościół był symbolem i rzeczywistym elementem narodowego wyodrębnienia oraz gwarantem zachowania polskości.

Część uzdrowisk galicyjskich znajdowała się na terenach zamieszkałych przez ludność rusińską[123], a opiekę duchową sprawowała, poprzez sieć parafii, Cerkiew greckokatolicka[124] lub rzadziej prawosławna[125]. Na terenie Galicji Wschodniej Kościół greckokatolicki dysponował w 1895 roku 1893 parafiami, katolicki wraz z ormiańskim 876[126]. Sieć parafii katolickich w Galicji, podobnie jak w Polsce przedrozbiorowej, na terenach słabo zaludnionych, a takie były na ogół miejsca, w których powstawały kurorty, była powodem, dla którego nawet na terenach etnicznie polskich brakowało świątyń. W Galicji Wschodniej parafie były znacznie rozleglejsze obszarowo[127]. Wyjątkiem są w tym względzie Krzeszowice, gdzie kościół istniał już w średniowieczu oraz Niemirów z parafią istniejącą od I połowy XVII wieku. W niewielkiej odległości od zdrojowisk znajdowały się kościoły w Iwoniczu i Rymanowie. Sytuacja systematycznie poprawiała się w II połowie XIX wieku. Wznoszono wiele nowych obiektów, jednak przy stałym wzroście liczby wiernych wysiłek organizacyjny i budowlany nie przekładał się na poprawę warunków duszpasterstwa[128]. Wśród nowo powstałych świątyń i kaplic[129] znalazły się również te, budowane w uzdrowiskach. Wraz z rozwojem kurortów

---

[121] J. Żarnowski, op. cit., s. 76.

[122] „Wśród ziemiaństwa i części inteligencji funkcjonowało wówczas przekonanie o jedności tych dwóch pojęć" pisał o polskości i katolicyzmie J. Żarnowski, op. cit., s. 76.

[123] M. Kłańska, Daleko od Wiednia: Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych, 1771-1918, Kraków 1991, s. 115 wyjaśniła: „nazwa Rusini (...) była w monarchii habsburskiej do końca jej istnienia obowiązującym określeniem dla członków ukraińskiej grupy etnicznej".

[124] Tak było m.in. w Krynicy, Żegiestowie, Lubieniu, Truskawcu.

[125] Patrz: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. II, Poznań-Warszawa 1979, s. 579-580.

[126] Ibidem, s. 583.

[127] Średni zasięg jednej parafii archidiecezji lwowskiej obejmował od 210 km² w 1865 r. do 133 w 1914 r., gdy w diecezji tarnowskiej wielkości parafii to średnio od 46 km² w 1855 do 36 w 1914 r., w krakowskiej wielkość obszarowa parafii nie przekraczała 36 km². Por.: B. Kumor, Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772 – 1918, Kraków 1980.

[128] Około 1910 r. na terenie zaboru austriackiego i Bukowiny, na 3950730 katolików funkcjonowały 893 parafie; średnio na 1 parafię przypadało 4424 wiernych (por: B. Kumor, Projekty reorganizacji Kościoła Polskiego w latach 1918-1925, s. 156, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne", R. 8, 1975 r.).

[129] Na terenie archidiecezji lwowskiej, w 1865 r. było 159 kaplic, w 1914 już 435, w diecezji tarnowskiej od 130 w 1855 do 222 w chwili wybuchu I wojny światowej. Por.: B. Kumor, Ustrój i … .

i przyjazdem Polaków zaistniała potrzeba organizacji dla nich życia religijnego. Ze składek gości, zbieranych w trakcie rozmaitych imprez uzdrowiskowych, budowano kaplice i kościoły. Akcje te mobilizowały i integrowały społeczność uzdrowiska, łączyły kuracjuszy we wspólnym, bliskim sercom dziele. Konsekracje świątyń uzdrowiskowych były okazją do manifestacji wiary, wspólnego świętowania kuracjuszy i okolicznej ludności. Opiekę duszpasterską nad wiernymi sprawowali bądź księża z najbliższej parafii, bądź, co było regułą, duchowni przyjeżdżający na kurację. Poza świątyniami wznoszono krzyże i figury, jako wota i symbole nieustannej modlitwy. Msze i nabożeństwa, pełne polskości zawartej w symbolach, pieśniach i zwyczajach miały, poza aspektem religijnym, także istotny wydźwięk narodowy[130]. Religijność, a szczególnie religijność ludowa była ściśle zespolona z patriotyzmem, a praktyki religijne służyły identyfikacji narodowej. W kurortach łączono się z powszechnymi, uroczyście obchodzonymi w Polsce świętami[131]. Swoboda praktyk religijnych oraz pozycja duchowieństwa w głęboko religijnej Galicji musiały być silnie odczuwane przez mieszkańców innych zaborów, w szczególności przez gości z zaboru pruskiego, gdzie Kościół polski był ofiarą wielu represji.

Świątynie były miejscem, gdzie agitowano za sprawą narodową, w kazaniach i modlitwach nawiązywano do polskości, historii kraju, wspominano chwałę narodu, rozważano problemy teraźniejszości. Były więc kościoły i obrzędy religijne platformą szerzenia myśli polskiej, nauki, przekaźnikiem tradycji. Powszechność Kościoła dodatkowo wzmacniała tę jego rolę, w liturgii brali udział pospołu członkowie wszystkich warstw społecznych.

Wyjątkową postacią wśród związanego z kurortami kleru był ksiądz Józef Stolarczyk, pierwszy proboszcz zakopiańskiej parafii, człowiek – instytucja, jeden z najbardziej wyrazistych symboli uzdrowiska. Przybywający do zakładów kąpielowych księża i hierarchowie Kościoła uczestniczyli w tamtejszym życiu, łącząc posługę duszpasterską z działalnością społeczną i patriotyczną. Kler w znacznej większości propagował idee patriotyczne, był silnie złączony z polskim społeczeństwem, reagował na jego oczekiwania i nadzieje realizując, poza religijną, także misję narodową.

[130] „(…) wszystkie trzy (państwa zaborcze– przyp. H. W.-L.) zaś zdawały sobie sprawę w sposób oczywisty, że różnorodne związki Kościoła z dawnym państwem polskim, długa tradycja i ludowość Kościoła stanowić będą ważny punkt w obronie spraw narodowych" – stwierdzał I. Ihnatowicz, op. cit., s. 79.

[131] J. Żarnowski (op. cit., s. 76) podkreślał: „Trzeba (...) pamiętać o jednoczących Polaków z różnych dzielnic uroczystościach religijnych". O uroczystościach Bożego Ciała w rymanowskim uzdrowisku wspomina A. Potocka, op. cit., s. 220.

## IV. 3. Kwestie narodowościowe

Mówiąc o aspektach narodowych w uzdrowiskach galicyjskich, nie sposób pominąć zagadnień narodowych w odniesieniu do nacji współistniejących na tych terenach od wieków. Zarówno wśród autochtonów, służby zdrojowej, w sektorze usług i handlu, jak również pomiędzy kuracjuszami byli ludzie mówiący innym językiem i wyznający inną wiarę[132].

Z „problemem" Rusinów, z ich budzącymi się w II połowie XIX wieku aspiracjami narodowymi, Polacy dopiero się oswajali. W powszechnej jednak świadomości przeważał pogląd, że jest to podległa Polakom grupa, nie stanowiąca zagrożenia ani dla polskiej racji stanu, ani dla jej warstw wiodących. Dziedzictwo przeszłych wieków, kiedy „gente Rutheni" jednocześnie nie wykluczało „natione Poloni", nadal egzystowało powszechnie w społecznej świadomości. Różnice kulturowe, językowe, wreszcie religijne, podobnie jak to było w Polsce przedrozbiorowej, wydawały się oczywiste, akceptowalne, nie skazywały na wykluczenie[133]. Podziały szły raczej według klas społecznych, pozycji zawodowej, wykształcenia. Ostrzej widoczne były znamiona przyszłego konfliktu w Galicji Wschodniej, gdzie ludność rusińska stanowiła ponad połowę mieszkańców[134], przy czym ponad 90 procent utrzymywało się z rolnictwa i leśnictwa. Przy zacofanej strukturze gospodarczej dawny system społeczny trwał nadal, a jego przejawem były ostre podziały na panów i lud. Miejscowa szlachta w ciągu wieków uległa spolonizowaniu, a w feudalnej Galicji chłop ruski nie różnił się od chłopa polskiego. Zalążkiem trzeciego stanu było duchowieństwo[135], właściwie jedyna w połowie XIX wieku wykształcona część tej narodowości[136]. Stanisław Grodziski tak charakteryzował Galicję: „Problem narodowy splatał się tutaj z problemem społecznym i wyznaniowym: klasa panująca była w ogromnej większości wyznania katolickiego i narodowości polskiej, podczas gdy masy ludowe (...) były ukraińskie, prawosławne lub

---

[132] A. Friszke podkreślał, że na terenie Galicji Wschodniej „współistniały trzy języki, religie i kultury", patrz: Ukraińskie tradycje polityczne, „Więź" nr 11/12, 1991, s. 13.

[133] S. Udziela tak wspominał swoje szkolne lata [1864-1874]: „od najmłodszych lat zaznajomiłem i zaprzyjaźniłem się z Łemkami, bo stosunki koleżeńskie były wtedy bardzo miłe; nie rozumieliśmy ni nie spostrzegaliśmy żadnej różnicy między Rusinami a Polakami" - Ziemia Łemkowska przed półwieczem : zapiski i wspomnienia z lat 1888-1893 z 12 rycinami, Lwów 1934, s. 7.

[134] W 1910 roku we Wschodniej Galicji żyło 58,9 Rusinów i około 39,8 Polaków. Patrz: J. Potoczny, Oświata dorosłych i popularyzacja wiedzy w plebejskich środowiskach Galicji doby konstytucyjnej (1867-1918) [w:] Galicja i jej dziedzictwo, t. X, Rzeszów 1998, s. 26.

[135] W integracji Kościół greckokatolicki odegrał istotną rolę, zwłaszcza po roku 1900, kiedy metropolitą lwowskim został Andrzej Szeptycki, por.: G. Rąkowski, Ziemia lwowska, Pruszków 2007, Historia Kościoła w Polsce, op. cit.

[136] Por.: H. Wereszycki, Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe, Kraków 1975, s. 23-38.

częściej greckokatolickie”[137]. Dobitnie ujął to Antoni Pietruszewicz w publikacji pomyślanej jako dodatek prasowy: „Czyliż u nas, na Rusi nie są rozdzielone narody podług wiary? Któż zwie się Polakiem będąc greckiego obrządku, lub Rusinem będąc wiary rzymskokatolickiej?”[138]. W okresie autonomii Galicji Rusini byli podporządkowani polskiej władzy. Przeobrażenia istniejącego świata, zmiany społeczne związane z rozwojem przemysłu i uwłaszczeniem chłopów, postęp techniczny tworzyły nowe społeczne formacje, grupy i klasy. Wiosna Ludów zaktywizowała ukraiński ruch narodowy, niejako wydobyła go na światło dzienne, ku zaskoczeniu Polaków, którzy długo nie przyjmowali do wiadomości odrębności i dążeń narodowych tej nacji wielokrotnie podkreślając, że należą oni do polskiej grupy narodowej. „Ukraińskość” ludu Galicji wschodniej była według wielu środowisk wymysłem gubernatora – Franciszka Stadiona[139]. Część środowisk polskich czyniła starania o włączenie Rusinów w nurt narodowo-polski[140]. Z biegiem czasu żywioł rusiński stawał się coraz bardziej świadomy, powstawały organizacje społeczne, oświatowe, naukowe, sportowe[141]. Rusini powoli, w coraz szerszym zakresie, uzyskiwali świadomość swej odrębności i praw, a dzięki oświacie zyskiwali przestrzeń do rozwoju tożsamości narodowej. Symbolem rodzącej się odrębności była pierwsza organizacja polityczna - Główna Rada Ruska założona w 1848, rozwiązana w 1851 r.[142]

Dla mieszkańców tych ziem budzący się stopniowo i przybierający na sile konflikt polsko-ukraiński nie był tak oczywisty i dramatyczny, jak widziały go elity obu stron[143]. Od wieków żyli tu bowiem obok siebie, złączeni w codziennej egzystencji tysiącami więzów ekonomicznych, kulturalnych, towarzyskich, wreszcie rodzinnych. Inteligencja

---

[137] S. Grodziski, Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848, Wrocław – Warszawa – Kraków -Gdańsk 1971, s. 29.

[138] A. Pieruszewicz, Słów kilka napisanych w obronie ruskiej narodowości, Lwów 1848 r., s. 46. Patrz: też: Romantyczne wędrówki po Galicji, A. Zieliński (oprac.), Wrocław – Warszawa - Kraków 1987, s. 303. W zamieszczonym tam liście, datowanym Florynka pod Grybowem, 14 września 1851 jego autor tak pisał: „Rusin jest każdy, kto należy do obrządku unickiego, a wyznawca obrządku łacińskiego, choćby w okolicy Ruśniaków zrodzony, już jest Polakiem”.

[139] Por.: H. Wereszycki, op. cit., s. 107.

[140] Np. takie zadanie stawiało przed sobą pismo „Niewiasta” ukazujące się w Krakowie w latach 1860-1863, o którym A. Zyga pisał: „ „Niewiasta” bowiem chciała pobudzić ducha narodowego i obywatelskiego, nie tylko wśród kobiet polskich, ale także ukraińskich, czyli wedle ówczesnego określenia – ruskich (…). Postulując wzajemne zbliżenie się obu narodowości (…)”. (A. Zyga, Krakowskie czasopisma literackie drugiej połowy XIX wieku (1860-1895), Kraków – Wrocław 1983, s. 17-18). O spiskach i agitacji pośród greckokatolickich kleryków i częsci chłopów wspomina także H. Wereszycki, op. cit. 39.

[141] W 1848 r. Matyca Hałycko-Ruska; 1868 r. Towarzystwo Oświatowe „Proświta”; 1873 r. Towarzystwo Oświatowe im. Kaczkowskiego; 1873 r. Naukowe Towarzystwo im. T. Szewczenki; 1881 r. Ruskie (od 1912 r. Ukraińskie) Towarzystwo Pedagogiczne; 1905 r. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokił”. Patrz: S. Łucki, Kulturalny stan współczesnej Rusi galicyjskiej, „Krytyka”, R. 6, t. I, Kraków 1904.

[142] P. Wandycz, Pod zaborami1795-1918, Warszawa 1994, s. 357-358.

[143] Autor „Obrazków z Galicji Wschodniej”, zamieszczonych w „Dzienniku Poznańskim” nr 27 z 02.02.1882 roku, pisząc o szkołach rusińskich dodawał, „że są nader często, jeżeli nie powszechnie, polem rusofilskiej agitacji”.

ukraińska wyrastała powoli, wśród polskiego otoczenia, kwestie języka i religii nie rysowały się ostro, w administracji i sądownictwie to Polacy stanowili większość, do nich należała wielka własność ziemska.

W uzdrowiskach przebywała wprawdzie ludność rusińska, ale próżno szukać istotnych ech jej obecności. Nie budziła emocji, konfliktów, była „swojska", codzienna, szczególnie w kurortach Galicji Wschodniej. Z rzadka też korzystała z dobrodziejstw takiego pobytu, bowiem najczęściej, poza liczną grupą rdzennych rusińskich mieszkańców, należała do grona pracowników najemnych, wykorzystujących pobyt w ośrodkach wczasowych na zarobek. W początkach XX wieku sytuacja uległa poprawie. Wzrost świadomości i społecznych inicjatyw światlejszych jej przedstawicieli zaowocował powołaniem do życia m.in. „Medycznej Hromady", która zarządzała Domem Zdrojowym dla chorych na gruźlicę ukraińskich studentów w Podlutach. W 1911 przebywało w nim na kuracji 14 osób[144]. Coraz więc częściej, choć nadal sporadycznie pośród kuracjuszy pojawiali się Rusini. Byli to pacjenci poszukujący sposobów na poratowanie zdrowia, a nie wczasowicze nastawieni na rozrywkę i życie towarzyskie.

W uzdrowiskach, powstałych w najbliższym otoczeniu wsi, często pierwszą świątynią chrześcijańską była istniejąca w osadzie cerkiew, a pośród pracowników zakładów byli także Rusini. Będąc właścicielami domów, wynajmowali kwatery gościom. W Jaremczu wzniesiony w 1908 roku „Dwór" Makarewiczów ozdobiły rzeźby i ornamenty huculskie[145]. Brak istotnych informacji o ich pobytach w uzdrowiskach wskazuje, że w ówczesnej rzeczywistości zdrojowej nie budzili politycznej czy społecznej niechęci. Anna Potocka nadmienia przy okazji wspomnień o pułkowniku Pawle Bogdanie, byłym dyrektorze rymanowskiego uzdrowiska, że „służył do ruskiej mszy św., jaka bywała w zakładzie"[146]. Beznamiętność i lakoniczność tego stwierdzenia jest dowodem na pozbawiony negatywnych emocji stosunek autorki do Rusinów[147], a także pośrednio odzwierciedla ogólny klimat w uzdrowisku. Kolejną informację o „ruskiej" mszy, odprawionej z okazji dziesięciolecia istnienia Kolonii Leczniczej dla Dzieci w Rymanowie, zawiera powstała z tej okazji publikacja[148]. W budowanym od 1888 roku, ze składek gości, kościółku zakładu rymanowskiego jedną z kaplic przeznaczono dla

[144] S. Lewicki, M. Orłowicz, T. Praschil, Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji, Lwów 1912, s. 287.

[145] Ibidem, s. 284.

[146] A. z Działyńskich Potocka, op. cit., s. 313.

[147] W wielu miejscach „Pamiętników" Potocka wypowiada się o nich serdecznie.

[148] Obraz rozwoju i urządzeń pierwszej Krajowej Leczniczej Kolonii w Rymanowie 1886-1896, Lwów 1898, s. 66: „msze św. na intencję Kolonii. Pierwszą – obrządku gr. – kat. – odprawił uroczyście o godzinie 8 ½ rano ksiądz kanonik Pawlików ze Lwowa, drugą zaś – obrządku łac. – o godzinie 9. ksiądz kanonik Zauderer z Łańcuta".

wiernych greckokatolickich[149]. O odprawianych w jednym „kościółku" nabożeństwach „polskich i ruskich" w Lubieniu dowiadujemy się z „Przewodnika po zdrojowiskach" Xawerego Górskiego[150] . Trzeba również pamiętać, że właściciele zakładów zdrojowych w Galicji, będący równocześnie właścicielami ziemskimi, z tą ludnością stykali się na co dzień w swoich majątkach[151].

Wzrastające w II połowie XIX wieku nastroje narodowe ludności ukraińskiej zaostrzyły się w wieku XX. Zapoczątkowały je wystąpienia chłopskie we Wschodniej Galicji[152], a następnie podjęta przez środowiska ukraińskie walka o narodową szkołę, i w końcu zabójstwo namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego[153]. W publikacjach tego czasu coraz częściej pojawiają się akcenty zagrożenia, wróżby nadciągających problemów. W sytuacji wzrastającej aktywności narodowców ukraińskich wszystkie polskie formy działalności, agitacji propolskiej i oporu nabierały szczególnej rangi. Tym bardziej, że władze austriackie patrzyły przez palce na działania nacjonalistycznych organizacji ukraińskich, dostrzegając w tym ruchu przeciwwagę dla coraz silniej formułowanych dążeń Polaków do niepodległości. Wśród polskich placówek oświatowych, kulturalnych, społecznych i religijnych były również te, zlokalizowane w uzdrowiskach położonych na terenach o przewadze ludności ukraińskiej. Ponadto przyjeżdżali tu Polacy, umacniający polskość tej ziemi samą swoją obecnością. Przejawy życia patriotyczno-narodowego w zdrojowiskach Galicji Wschodniej w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej wzmacniały poczucie polskości wśród Polaków, były bowiem postrzegane jako jej ostoje w żywiole rusińskim.

Inaczej od początku działalności uzdrowisk postrzegano kwestie pobytu w nich Żydów, stanowiących znaczny odsetek ludności zamieszkującej Galicję[154]. Ta grupa odznaczała się ostro zarysowaną odrębnością, nigdy nie była widziana jako część polskiego narodu, choć wielu jej przedstawicieli akcentowało i udowadniało przywiązanie do Polski, czynnie uczestnicząc w narodowych przedsięwzięciach.

Konstytucja 1867 roku, zatwierdzona przez Sejm Krajowy w 1868 roku, zrównywała ich wprawdzie z innymi nacjami cesarstwa, jednak rzeczywistość i nastroje społeczne

---

[149] A. T. Nowakowski, Przewodnik po Galicji, Wielkim Ks. Krakowskim i Bukowinie, Kraków 1892, s. 5.

[150] X. Górski, Przewodnik po zdrojowiskach, Kraków 1904, hasło Lubień.

[151] E. Romer pisał: „wielkie rody polskie w swym szerokim geście nie czyniły różnicy między potrzebami ludu katolickiego, unickiego czy nawet prawosławnego" ( E. Romer, Kościół w Polsce, Lublin 1917, s. 5).

[152] Strajki chłopskie przetoczyły się przez Galicję Wschodnią w pierwszych latach XX wieku.

[153] Zastrzelony przez Mirosława Siczyńskiego 12 kwietnia 1908. Relacje m.in. „Gazeta Przemyska" R. 2, nr 30, 14.04.1908., także „Czas" nr 87, 14.04.1908.

[154] W 1857 roku stanowili 7,32 % ludności Galicji, w 1890 – 11,7 %, w 1900 – 11% (por. F. Bujak, Galicja, t. I Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo, Lwów 1908, s. 100).

były dalekie od realizacji ideału równouprawnienia. Od lat 70. XIX w. prowadzono, z mizernym zwykle skutkiem, akcję asymilacji ludności żydowskiej. Jej orędownikami byli pozytywiści[155]. Asymilowała się, wzrastająca z czasem liczebnie, żydowska inteligencja, jednak masy pozostawały w dotychczasowym, obcym narodowo, kulturalnie i społecznie świecie. W szerokich kręgach społecznych asymilacja spotykała się z krytyką i niechęcią, postrzegano ją jako nieudolną próbę zawłaszczenia nienależnych wartości, nieszczere akty, u podłoża których leżały chęć zysku i społeczne aspiracje. Od lat 80. XIX stulecia narastały z jednej strony tendencje antysemickie, z drugiej żydowski nacjonalizm. Zdaje się, że wyjście Żydów z gett, przerwanie czy raczej osłabienie trwającej od wieków izolacji, wprowadziły nowe treści i trudności we wzajemnych relacjach. Oczywiście, społeczność żydowska nie stanowiła jednolitej grupy, panowały tu napięcia, ścierały się poglądy zwolenników Haskali i nurtu konserwatywnego, w ramach którego narodził się i rozprzestrzenił w Galicji chasydyzm.

W powszechnym społecznym odbiorze spolonizowana inteligencja, przedstawiciele środowisk kapitalistycznych, a tym bardziej wierne tradycji i pozostające w kulturowym i mentalnym getcie masy, postrzegane były jako element swojski, ale jednocześnie obcy, do tego silny konkurent na polu ekonomicznym. Istotnym problemem nie było zagrożenie narodowe ze strony Żydów, ale przede wszystkim czynniki ekonomiczny i społeczno-kulturowy, a różnice religijne wzmacniały tylko i podkreślały dzielącą obie nacje przepaść.

W galicyjskich uzdrowiskach kurowało się wielu Żydów. Byli to najczęściej charakterystyczni i specyficzni kuracjusze. Bogaci Żydzi najchętniej korzystali ze zdrojów zagranicznych o wysokim standardzie usług, w których ich obecność nie budziła większego zainteresowania, bowiem wtapiali się w liczną rzeszę przedstawicieli różnych nacji (w zachodnioeuropejskich kurortach panował kosmopolityzm[156]). Do takich znanych kurortów zjeżdżali żydowscy przedsiębiorcy, bankierzy, handlowcy, łączący leczenie z towarzyskimi spotkaniami i rozmowami o interesach. Dla tych ludzi małe, galicyjskie uzdrowiska nie były ani atrakcyjne, ani pożyteczne. Tym bardziej, że nie można tam było liczyć na anonimowość, rezerwę. Wręcz przeciwnie, narażonym było się na ciągłe, najczęściej nieprzychylne komentarze i oceny, często także na towarzyskie wykluczenie.

[155] A. Hertz pisał: „W wieku XIX program asymilacyjny był raczej postulatem, cieszącym się dużym uznaniem w pewnych kręgach społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wśród inteligencji" (A. Hertz, Żydzi w kulturze polskiej, Warszawa 1988, s. 151).

[156] D. Opaliński, "Dusza się tu oddrętwia i młodnieje"... [w:] Europejczyk w podróży 1850-1939, red. E. Ihnatowicz, S. Ciara, Warszawa 2010, s. 232.

Krajowe uzdrowiska odwiedzali na ogół mniej zamożni Żydzi, przedstawiciele rzemiosła, handlu i usług, właściciele nieruchomości, mieszkańcy okolicznych miast oraz rzesze żydowskiej biedoty[157]. Rzadko szukali oni rozrywki i wypoczynku, a jedynie liczyli na odzyskanie zdrowia. Odmienność zachowań, zwyczajów, wreszcie wygląd drażniły polskich gości. Trawiące społeczeństwo spory o miejsce i rolę Żydów przenosiły się wraz z kuracjuszami do zdrojowisk i tu, w tej szczególnej atmosferze, zyskiwały nowe pola do manifestacji. Tym bardziej, że w wielu popularnych uzdrowiskach galicyjskich żydowscy kuracjusze stanowili większość. Tak było w m.in. Truskawcu[158] czy Szczawnicy[159]. W innych, zaledwie wegetujących, prawie zapomnianych zdrojowiskach byli często jedynymi, stałymi klientami[160].

Stosunek do ludności żydowskiej dobrze ilustruje historia przytoczona przez Ferdynanda Hoesicka, który zanotował wspomnienia swojego ojca z pobytu w Iwoniczu: „W parę dni po naszym przybyciu do Iwonicza wprowadziła się do naszego domu pani Feintuch z dziećmi, żona kupca z Krakowa, i widziałem, że chętnie byłaby się z żoną zapoznała. Z zasady jednak będąc przeciwnym uprawianiu znajomości z Żydami, prosiłem żony, aby o ile możności bliższych z nią stosunków unikała”[161]. Spore problemy z ubogimi żydowskimi gośćmi miała Szczawnica. Sławna Lucyna Ćwierczakiewiczowa utyskiwała na zarząd, że „nie chce pójść za przykładem administracji wód czeskich i niemieckich i nie zarządzi, że do miejsc uczęszczanych przez przyzwoite [!] towarzystwo wpuszczane są tylko osoby przyzwoicie, po europejsku ubrane” i naraża ową „dobrą” publiczność na wątpliwej urody widoki[162]. W końcu podjęto pewne środki, które tak opisywał korespondent krakowskiego „Czasu”: „jest wprawdzie znaczna ilość żydów, ale publiczność porządniejsza [sic!] ma wyłącznie dla siebie zarezerwowane spacery (…). Przyczyniło się do tego zarządzenie obu dyrekcji, które chcąc zaradzić sarkaniom gości, ogrodziły w tym roku znaczne przestrzenie parku zakładu górnego na

[157] „Gdybyśmy wykreślili ubogi proletariat żydowski, pozostałaby stosunkowo nieliczna garstka gości (…)” pisał w 1904 r. Jan Regiec („Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 4, 15.05.1904).

[158] W 1874 r. na 727 gości było 471 żydów i 248 chrześcijan, co stanowiło odpowiednio 65% i 34%, rok później 671 żydów i 303 chrześcijan (Patrz: Truskawiec w roku 1875, Lwów 1876), w 1886 r. było odpowiednio 613 i 420. (Patrz: A. Plech, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie lekarza zdrojowego za rok 1886, Przemyśl 1887).

[159] O żydowskich kuracjuszach w Krynicy informuje korespondent „Czasu” (nr 170, 29.07.1875), opisując pobyt w uzdrowisku Węgrów, którzy „przybyli w porę taką, w której przy źródle, prócz równouprawnionej braci starozakonnej, mało kogo widzieli”.

[160] Przyjeżdżali do Wysowej, o której pisał Korczyński, że „znała go i korzystała z niego prawie wyłącznie tylko niezamożna ludność żydowska z pobliskich miast i miasteczek” (L. Korczyński, Publikacje…., s. 57), do Szkła, Burkutu.

[161] F. Hoesick, Powieść mojego życia, Wrocław – Kraków 1959, s. 167.

[162] L. Ćwierczakiewiczowa, Echa kąpielowe, „Kurier Warszawski” nr 213 b, 23.07(04.08).1885.

Miedziusiu i do nich ograniczyły prawo wstępu dla tej kategorii gości”[163]. Fizyczny dystans względem ludności żydowskiej, jaki zapewniała większość władz uzdrowiskowych, była chwalona powszechnie przez wszystkich. Ćwierczakiewiczowa, w nadesłanej z Iwonicza do „Kuriera Warszawskiego” korespondencji, podkreślała: „Dogodnem jest niemniej i to, iż goście izraelici mieszczą się osobno poza zakładem, gdzie mają oddzielne łazienki i oddzielne restauracje”[164].

Ostre podziały podkreślali korespondenci „Izraelity”, czasopisma wydawanego w języku polskim, wychodzącego w Warszawie w latach 1866-1915: „(…) ów podział towarzystwa na dwie wrogie, przepaścią przesądów rozdzielone kategorie: na Żydów i na chrześcijan, których żadne wycieczki i zabawy złączyć nie są w stanie (…). Naiwne panie i panienki, które w nieświadomości przyjętego ostracyzmu udadzą się na tak zwany reunion mogą być pewne, że nikt ich do tańca nie zaprosi (…). No bo grzeczność towarzyska względem Żydówek nie obowiązuje.” [165].

W uzdrowiskach Żydzi wynajmowali dostępne kwatery [166], stołowali się w żydowskich restauracjach[167], z czasem powstawały także żydowskie piekarnie, rzeźnie, domy modlitwy[168]. W wielu ośrodkach i instytucjach związanych z lecznictwem zdrojowym nie przyjmowano Żydów. Lecznica dra Tarnawskiego, znajdująca się we wsi Smodna koło Kosowa, była dla Żydów zamknięta[169]. Podobnie działająca w Rymanowie Kolonia Lecznicza zastrzegła w statucie, że o przyjęcie mogą się ubiegać wyłącznie dzieci wyznania chrześcijańskiego[170].

Poważnym problemem byli ubodzy Żydzi. Zgodnie z przyjętymi zasadami byli oni całkowicie lub częściowo zwolnieni z obowiązujących opłat, co dla kurortów było poważnym uszczupleniem dochodów, zwłaszcza, że przybywali także w drugim,

---

[163] „Czas” nr 182, 12.08.1897.

[164] L. Ćwierczakiewiczowa, Echa kąpielowe, „Kurier Warszawski” nr 223 b, 01.(13).08.1884.

[165] Za: Z. Borzymińska, A. Żbikowski (zesp. wyd.), Dzieje Żydów w Polsce. Ideologia antysemicka (1848-1914). Wybór tekstów źródłowych, Warszawa 1994, s. 110-111.

[166] Jak donosił „Izraelita”, istniał obyczaj wywieszania informacji: „nie wynajmuje się Żydom”, patrz: Z. Borzymińska, A. Żbikowski, op. cit., s. 110. O domach dla Żydów, często usytuowanych na peryferiach zakładów, wspominają m.in.: A. T. Nowakowski, op. cit.,; W. Sciborowski, Szczawnica. Zakład zdrojowo-kąpielowy ...; B. Lutostański, Szczawnica w Galicji, jej zdroje i urządzenia, Kraków 1874.

[167] O „koszernych” restauracjach informują liczne, wydawane w tym czasie przewodniki po uzdrowiskach. Są to lakoniczne informacje, stwierdzające jedynie fakt, bowiem publikacje nie były kierowane do tej publiczności. Dwie restauracje istniały w Truskawcu, dwie w Iwoniczu, jedna w Szczawnicy, dwie w Krynicy. W Zakopanem mieli Żydzi własną ubojnię drobiu i piekarnię.

[168] W zagranicznych uzdrowiskach synagogi, podobnie jak świątynie innych wyznań były standardem. W Krynicy istniały dwie bożnice, rymanowscy kuracjusze korzystali z synagogi w Rymanowie, o iwonickiej wspomina W. Bełza („Iwonicz i okolice”, Lwów-Kraków-Warszawa 1885, s. 19) przy okazji opisu kaplicy: „ubóstwo jej i opuszczenie tem przykrzej każdego uderzyć musi, gdy się porówna z pięknym przybytkiem modlitwy dla Izraelitów, który tu niedawno (…) w nowym i obszernym budynku umieszczono”.

[169] Przewodnik po uzdrowiskach [w:], Uzdrowiska polskie, W. Przywieczerski (oprac.), Warszawa 1937, s. 149.

[170] Obraz rozwoju i urządzeń pierwszej Krajowej Leczniczej Kolonii w Rymanowie 1886-1896, Lwów 1896, s. 28.

najdroższym sezonie, kiedy zjeżdżała na kurację najbogatsza klientela. Ci kuracjusze nie uczestniczyli w życiu zdrojowisk, byli natomiast dla zakładów i innych kuracjuszy przykrym towarzystwem. Ówczesna prasa, a także publikacje książkowe zawierają sporo uwag na ten temat. Wiele z nich ma antysemickie akcenty[171], ale nie brakuje też głosów wyważonych, rozsądnych, omawiających istniejące w tej materii problemy i szukających rozwiązania.

Ubodzy Żydzi, przyjeżdżający do zdrojów bez finansowego zabezpieczenia, przygarniani przez współwyznawców, niedożywieni, nie mogli w pełni wykorzystać leczniczych właściwości zdrojowisk. W prasie i wspomnieniach przewija się opis żydowskich kuracjuszy zapełniających zakłady gwarem, odstręczających „widomymi oznakami braku higieny", wymuszających pomoc lepiej sytuowanych żydowskich kuracjuszy. Wyjątkową popularnością wśród ubogich Żydów cieszyła się Szczawnica. Bolesław Lutostański podaje: „ciemną stroną jest niczem nieskrępowane, nieprzyzwoite i wstrętne zachowanie się izraelitów, którzy podczas ubiegłego sezonu byli prawdziwą i ciężką plagą dla wszystkich leczących się w Szczawnicy, a groźbą dla zakładu w przyszłości" i przytacza innych autorów, m.in. Jan Stella-Sawickiego, który w „Kurierze Lwowskim" ostrzegał, że „Żydzi rozpędzą cała porządną [sic!] publiczność z zakładów zdrojowych" [172]. Autorzy przewodnika po Pieninach i Szczawnicy stwierdzają, że Żydzi byli przyczyną stale zmniejszającej się liczby szczawnickich kuracjuszy w okresie od około 1901 do 1914 roku, kiedy to: „raziło na każdym kroku zachowanie się i zewnętrzny wygląd tutejszych „gości""[173]. Dramatyczny obraz stosunków w uzdrowiskach, spowodowany napływem ubogich Żydów, daje apel szczawnickich lekarzy, zamieszczony m.in. w „Przewodniku Kąpielowym". Czytamy w nim: „Warstwa ubogich gości żydowskich, nieprzywykła do czystości, w odzieży dość często owadami zanieczyszczonej, brudnej i cuchnącej zalega deptaki, parki, ścieżki i ławki (...) zuchwale zdobywa sobie dostęp do zdrojów usuwając brutalnie inteligentniejszych gości. (...) Na deptakach, drogach i w restauracjach żydowskich tacy żebracy natrętnie domagają się wsparcia [a] współwyznawcy (...) z litości nie odmawiają im przytułku (...) mieszkają jak najgorzej w pokojach ciasnych i przeludnionych (...) nieraz głodem przymierają" [174]. Dla tych ubogich, żydowskich kuracjuszy powstawały

[171] Patrz: K. Estreicher, Ze Szczawnicy, Kraków 1882, s. 11. Autor odpowiada na zarzuty anonimowego autora „Korespondencji ze Szczawnicy": „Zabawną jest ruszona kwestia (…) iż tłumy Żydów napływają do Szczawnicy (…). Autor proponuje, aby Żydom obmyślić osobne zdrojowiska".

[172] B. Lutostański, Przemysł zdrojowy …, s. 27-28.

[173] A. Hemmerschalg, M. Marczak, J. Wiktor, Ilustrowany przewodnik …, s. 24.

[174] W sprawie żebractwa w zdrojowiskach, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 3, 15.05.1908.

w uzdrowiskach organizacje pomocowe, jak np. w Truskawcu, gdzie „Komitet zawiązany z pomiędzy gości starozakonnych, zbierając tygodniowe wkładki, szczodrą niósł pomoc braciom swego wyznania, jak to co roku miało miejsce”[175], czy w Szczawnicy[176].

Obcość Żydów podkreślała także religia – mocny akcent rzutujący na całościowy wizerunek tej społeczności. Wraz z przybyciem do zdroju rabina pojawiały się w ślad za nim rzesze wiernych. W Truskawcu, na obrzeżu zakładu wzniesiono budynek, w którym zamieszkał bywający tu corocznie rabin. Wcześniej zajmował lokum w centrum, ale „(…) częste głośnie i do późna w nocy nieraz przeciągające się modły starozakonnych” powodowały konflikty[177]. Pełne i swobodne praktykowanie przez żydów obrzędów religijnych nie zawsze spotykało się z wyrozumiałością innych gości, więcej – dawało pretekst do szykan i niechęci. Z drugiej strony katolickie symbole bywały czasem, zważywszy obecność kuracjuszy żydowskich, niefortunnie umiejscowione. Przytaczany przez Bolesława Skórczewskiego[178] Fryderyk K. Skobel, opisując kapliczkę nad źródłem, stwierdza: „(…) moim zdaniem miejsce to dla świątyni wcale nie właściwe u źródła, do którego przystęp stosunkowo licznym starozakonnym wzbronionym być nie może”[179]. Skórczewski podaje, że kapliczkę zlikwidowano w 1863 roku.

Choć kuracjusze żydowscy korzystali z tych samych zdrojów co inni goście, obie grupy funkcjonowały oddzielnie[180] i niewiele było wspólnych działań[181]. Żydowscy kuracjusze skarżyli się na lekceważenie, oszustwa, wykorzystywanie ich trudnej i dalekiej od równouprawnienia sytuacji[182]. Pobyt w galicyjskich uzdrowiskach niósł dla żydowskich kuracjuszy wiele utrudnień i problemów. Część z nich wynikała z konieczności przestrzegania nakazów religii, część z niechęci innych kuracjuszy i obsługi, kolejne były skutkiem postawy i mentalności samych Żydów. Drobne, z pozoru niewiele znaczące utrudnienia i szykany w ogólnospołecznym rozdrażnieniu i czułości na punkcie stosunków polsko-żydowskich istniały do końca autonomii i odrodziły się w niepodległej Polsce.

---

[175] Z. Rieger, Truskawiec w roku 1875, Lwów 1876, s. 11-12.

[176] Gdzie powstało stowarzyszenie pomocy ubogiej i chorej młodzieży żydowskiej ze szkół średnich i wyższych („Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 2, 01.05.1906).

[177] Z. Rieger, Truskawiec ..., s. 13.

[178] B. Skórczewski, Historia Krynicy, Kraków 1906.

[179] F. Skobel, Obrazki wód podgórskich mianowicie Krynicy, Bardyjowa, Żegiestowa i Żulina, Kraków 1857, s. 53-54.

[180] W Krynicy dla żydowskich gości wystawiano przez wiele sezonów sztukę G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf”.

[181] Do takich przedsięwzięć należało krynickie towarzystwo „Dom dla dzieci im. Cesarza Franciszka Józefa”, założone w 1907 roku organizujące kolonie dla dzieci bez względu na ich wyznanie. (Patrz: Cz. Michalski, Zarys dziejów krynickiego sportu, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” [vol.] 1, Kraków 2005, s. 55. Także lekarz uzdrowiskowy miał obowiązek roztoczenia opieki nad wszystkimi kuracjuszami.

[182] „Izraelita” 1903 [w:] Z. Bobrzyńska, A. Żbikowski, op. cit., s. 110.

Inną grupą żydowskich członków społeczności uzdrowiskowej stanowili przedsiębiorcy, zagospodarowujący kurortowy handel i sektor usług. To właśnie Żydzi jako pierwsi organizowali handel w uzdrowiskach[183]. Wraz z rozwojem ośrodków uzdrowiskowych rosła w nich liczba stałych mieszkańców narodowości żydowskiej. Np. w 1860 roku w Krynicy mieszkało ich 30, dziesięć lat później już 139[184]. I chociaż nie brakowało ciągłych utyskiwań na jakość tego handlu, to jednak wybór dostępnych towarów, wśród których nie brakowało produktów luksusowych, a także liczba sklepów, świadczą o prężności kupców, wśród których pokaźny odsetek stanowili Żydzi. W literaturze przedmiotu nie brak narzekań na zmonopolizowany w ich rękach handel[185]. Również wśród szewców, krawców, muzyków i artystów było wielu Żydów.

Uzdrowiskowe inicjatywy, budzące narodową jedność, rodziły się bez udziału tej licznej grupy kuracjuszy, bo choć uznawano ich za część społeczności, odmawiano im prawa do nazywania się Polakami. W dzieło tworzenia atmosfery patriotycznej, przygotowań do walki o niepodległość, nie włączano Żydów; pozostali w swej masie żywiołem silnym, ale izolowanym. Wielu współtworzyło polską kulturę i naukę, duża grupa zasymilowała się zupełnie, jeszcze inni pozostali polskimi Żydami z podwójną narodowo-obywatelską świadomością. Ogromna większość odtrącana, otaczana także w galicyjskich kurortach niechęcią, a niekiedy jawną wrogością, pozostała na uboczu. Na ten stan rzeczy z jednej strony miały wpływ wiekowe narodowościowe, religijne i kulturowe uprzedzenia, z drugiej uzdrowiskowa rzeczywistość[186]. Główny trzon żydowskich gości stanowili ubodzy, wnoszący w te małe i tymczasowe środowiska własną, diametralnie różną od polskiej, obyczajowość i standardy. Mnogość odmiennie wyglądających ludzi, mówiących językiem uważanym za żargon, stosujących niezrozumiałe i nieakceptowane nakazy była rażącą innością we w miarę jednolitym towarzystwie. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że uzdrowiska galicyjskie to głównie polskie kurorty. A biedni Żydzi, szczególnie galicyjscy, różnili się znacznie od tych, zamieszkujących kraje Europy Zachodniej. Ta odmienność narodowa, często podkreślana nieznajomością języka polskiego oraz dobrymi stosunkami z władzami

[183] Mikołaj z Maćkowic, Truskawiec z okolicami, Poznań 1850 s. 12 pisał: „załatwianie drobniejszych potrzeb, rękawiczek, wstążek itp., dzieje się łatwo u Żydów, którzy prawie co dzień z Drohobyczy z rozmaitymi towarami do Truskawca przybywają".

[184] M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój zakładu…, s.36.

[185] M.in. w „Przeglądzie Zakopiańskim" nr 40, 4.10.1900, s. 375 czytamy: co się tycze żydów, to wiele już uczyniono (…) dla pozbawienia ich wpływu". Autor na dzień targowy proponuje wyznaczyć soboty.

[186] Władysław Bełza w takich słowach komentuje niedogodność deptaku iwonickiego, wytyczonego wzdłuż łazienek II klasy: „…po wtóre z powodu gromadzącej się tu licznie chałatowej publiczności, która jak wiadomo, jest zdecydowaną nieprzyjaciółką porządku i obowiązujących norm towarzyskich." (W. Bełza, op. cit., s. 22-23).

zaborczymi, połączona z walką na polu gospodarczym i różnicami kulturowymi, były powodem głębokiego rozdźwięku, którego widownią stały się również uzdrowiska.

## IV. 4. Galicyjska swoboda

Zasługi galicyjskich uzdrowisk w dziele krzewienia idei narodowych i patriotycznych, integrowaniu Polaków z trzech zaborów, umacnianiu narodowej tożsamości, budzeniu dumy z własnej historii i nadziei na odzyskanie niepodległości są trudne do przecenienia. Co niezwykle istotne, kurorty nie były odizolowanymi enklawami w galicyjskim pejzażu. Podejmowane w nich inicjatywy, organizowane imprezy, wpływały na świadomość i postawę okolicznych mieszkańców, a te, najbardziej spektakularne, odbijały się echem w całym kraju. Dzięki rozwojowi prasy wiadomości o takich wydarzeniach trafiały do Polaków we wszystkich zaborach.

Klęska zrywów powstańczych spowodowała w społeczeństwie polskim utratę nadziei na odzyskanie niepodległości, szok psychiczny i przygnębienie, wzmocnione krwawymi represjami. Jakiekolwiek hasła walki zbrojnej nie miały w tej sytuacji szans na poparcie. Odbudowa morale narodu w sposób niekonfrontacyjny, poprzez ciężką pracę i tworzenie materialnych podstaw narodowego bytu, stanowiła alternatywę dla zbrojnych, z góry skazanych na niepowodzenie wystąpień. Uzdrowiska były wręcz wymarzonym miejscem do realizacji pozytywistycznych i patriotyczno-narodowych idei. „Praca organiczna była ściśle sprecyzowanym programem narodowym – stwierdza Joachim Benyskiewicz - polegającym na przekształceniu polskiego społeczeństwa (...) w racjonalne, zasobne, wykształcone” [187]. Ich funkcjonowanie wybiegało poza ramy skostniałego aparatu biurokratycznego i odbywało się w warunkach dość znacznej autonomii. Władze austriackie nie ingerowały w wewnętrzne życie uzdrowisk, raczej się od nich dystansowały, choć oczywiście były doskonale zorientowane w działalności tych instytucji. Lepiej jednak było tolerować narodowe, patriotyczne imprezy na ograniczonym, łatwym do kontroli obszarze, niż tropić spiskowców, tłumić powstańcze wybuchy. Ostatecznie hasła nawołujące do organicznej pracy, nikomu nie wyrządzały szkody. Przeciwnie, przyczyniały się do rozwoju gospodarczego ważnej dla cesarstwa prowincji.

[187] J. Benyskiewicz, Naród bez państwa, Zielona Góra 1987, s. 213.

Dla mieszkańców zaboru pruskiego i rosyjskiego swoboda, wręcz demonstracja narodowa, była budującym doświadczeniem, ożywczą chwilą w długim paśmie walki o zachowanie elementarnych praw do tożsamości[188]. W mieszkańcach Galicji, której klimat polityczny usypiał narodową czujność, patriotyczne imprezy budziły ducha narodowego, a spotkania z rodakami zza kordonu umacniały więzi i solidarność. Przygotowywane w kurortach akcje patriotyczne nie miały charakteru jednostkowego, a wplatały się w ogólnospołeczny nurt działań o charakterze narodowym. Ich wielorakość i zakres były uzależnione od możliwości organizacyjnych, inicjatywy jednostek i organizacji, wreszcie akcesu gości. Każda z takich inicjatyw, nawet błaha, była postrzegana, komentowana i oceniania ze stanowiska narodowego. Każda była ważna i potrzebna.

Uzdrowiska, stanowiące zalążek myśli niepodległościowej i polskiego przemysłu, gościły przedstawicieli różnych środowisk zawodowych, różnych warstw społecznych, propagowały więc, choć jeszcze dość nieśmiało i mało skutecznie, idee demokracji i solidaryzmu społecznego. Niewielki teren kurortu gromadził w jednym czasie różnorodnych gości, okresowo wyłączonych ze swoich środowisk, przeniesionych w zupełnie nowe otoczenie, gdzie schemat wzajemnych kontaktów różnił się zasadniczo od obowiązujących w ich miejscach zamieszkania.

Pobyt w uzdrowisku, w sielskim otoczeniu, nacechowanym spokojem, swobodą i brakiem codziennych kłopotów łagodził obyczaje, wpływał tonująco na spory i konflikty dzielące społeczeństwo. Ale nawet w atmosferze podniosłych uroczystości, spektakli teatralnych, koncertów i spotkań odżywały zadawnione animozje, pretensje i urazy. Pośród wielkich słów o ojczyźnie, wolności, buńczucznych haseł, gromkich okrzyków, dawały o sobie znać narodowe przywary, klasowe i etniczne uprzedzenia, nie pozwalające na osiągnięcie prawdziwej, narodowej zgody i jedności. Oficjalnie nikt nie prześladował Żydów i Rusinów, ale też nikt nie traktował ich na równi z „jądrem polskiego narodu". Usunięci w cień, niedostrzegani, otoczeni niechęcią, lekceważeni, często pogardzani, w wielkim dziele odnowy nie mieli miejsca. Tak jak w całym kraju, i tutaj nie wprzęgnięto ich do sprawy narodowej. Spory polityczne, w sytuacji zniewolonego narodu i „letniskowej" atmosfery, brzmiały śmiesznie, a dostojne persony, ważne w swoim mniemaniu, były w rzeczywistości tragikomiczne. Ich widok, słowa, zachowanie uzmysławiały, że stuletnia niewola, upokorzenia ze strony zaborców, ciężka

[188] Wielu Polaków przenosiło się do Galicji. Głównie byli to mieszkańcy zaboru rosyjskiego, patrz: J. Żarnowski, op. cit., s. 197.

ofiara krwi nie zdołały zmienić rzeczy najważniejszej – mentalności elit, zaparzonych wyłącznie w siebie.

Warto również zwrócić uwagę na działalność wykraczającą poza granice kurortów, inspirowaną przez właścicieli zdrojów prywatnych. Oni sami często byli organizatorami i mecenasami instytucji oświatowych, kulturalnych, społecznych. Chlubnym przykładem takiej działalności był Jan Potocki, właściciel zdroju rymanowskiego. Należał do współzałożycieli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rymanowie, pełnił funkcję prezesa rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego, prezesa Składnicy Kółek Rolniczych, a w 1910 roku stanął na czele Komitetu Obchodu Grunwaldzkiego. Wsparł materialnie budowę domu „Sokoła" w Rymanowie, pomagał finansowo szkołom w okolicy. Jego działania były kontynuacją pracy rodziców, Anny i Stanisława. W działalność uzdrowiska Zakopane intensywnie włączał się właściciel tamtejszych dóbr, Władysław hr. Zamoyski. Wspomagał finansowo szereg instytucji i inicjatyw, był członkiem wielu organizacji społecznych i kulturalnych. Dzięki jego funduszom i pomocy powstały szkoły, muzeum, sala wystawowa Towarzystwa Sztuka Podhalańska, „Bazar Polski", kościół, budowano wodociągi, drogi, regulowano potoki. Działał m.in. w Towarzystwie Tatrzańskim, Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", Towarzystwie Zaliczkowym. Z jego inicjatywy, w 1891 r. powstała Chrześcijańska Spółka Handlowa, a w 1904 Towarzystwo Pomocy Przemysłowej. W 1901 r. został honorowym obywatelem Zakopanego. W 1924 r. założył Fundację Kórnicką oddając swój majątek, w tym dobra zakopiańskie narodowi polskiemu.

Organizowane w uzdrowiskach uroczystości patriotyczne i podejmowane inicjatywy społeczne owocowały – jak już o tym była mowa - m.in. budową pomników ku czci wybitnych rodaków, bądź upamiętniających ważne wydarzenia historyczne. Stawiano też obiekty kultu religijnego – kaplice, kapliczki, figury, krzyże. Szybko stawały się trwałym elementem krajobrazu zdroju, celem wycieczek, pielgrzymek, patriotycznych zlotów i okolicznościowych imprez. Stwarzały nastrój powagi, zadumy nad losem narodu, budziły wzruszenie, nadzieję. Te trwałe obiekty patriotycznych uniesień wplatały się w historię, zapadały w świadomość, pobudzały wyobraźnię, wzmacniały ducha.

***

Działalność na niwie narodowej nie była jednolita przez cały okres autonomii. Wiązało się to ze słabą w początkowym okresie organizacją i popularnością zdrojowisk krajowych oraz brakami komunikacyjnymi. Stopniowy rozwój i wzrastająca frekwencja

sprawiły, że życie w kurortach zaczęło przybierać formy zorganizowane, dla kuracjuszy przygotowywano uprzyjemniające pobyt atrakcje, podobne do tych, jakie oferowały uzdrowiska zagraniczne. Istotnym, wyróżniającym je elementem były właśnie kwestie narodowe, ważny czynnik kształtujący galicyjskie środowiska kuracyjne. Tamtejsze spotkania, kuracje i odpoczynek dalekie były od kosmopolityzmu europejskich kurortów. Wśród rozrywek, spacerów i wycieczek pobrzmiewała, choćby tylko w tle, polska nuta. Sprzyjająca atmosfera polityczna pozwalała na niemal swobodne wyrażanie uczuć narodowych, dzięki czemu niewielkie miejscowości, ożywające na kilka letnich miesięcy stawały się substytutami Polski. Z początkiem XX wieku, kiedy ruch narodowy stawał się coraz aktywniejszy i przybierał bardziej zorganizowane formy, również w uzdrowiskach wzmagała i intensyfikowała się działalność patriotyczna, mnożyły się okolicznościowe imprezy, prelekcje, spotkania. Coraz jawniej i pełniej toczyło się w nich polskie życie. Wokół niego skupiały się elity intelektualne i artystyczne, inteligencja, ziemiaństwo, także to zamieszkałe w okolicy, ale również niższe warstwy społeczeństwa. Radykalizacja nastrojów społecznych stawała się coraz widoczniejsza, a żądania wolności coraz głośniejsze. Coraz swobodniej i pełniej wyrażano uczucia patriotyczne. Za przykład może służyć Krynica, gdzie w jednym tylko 1906 roku zorganizowano kilkanaście koncertów znanych artystów, przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika Mickiewicza oraz pomnika grunwaldzkiego, zorganizowano okręgowy zlot „Sokołów". Biblioteka zdrojowa osiągnęła liczbę blisko 3 tysięcy książek w języku polskim, zaś czytelnia oferowała 22 polskie czasopisma[189].

Działalność o charakterze niepodległościowym, przejawiająca się w bardzo różnych formach, obejmowała głównie uzdrowiska największe, najzamożniejsze, cieszące się dużą frekwencją, o uznanej renomie. Wybijały się na tym polu Zakopane i Krynica. Nieco za nimi pozostawała Szczawnica i zdobywający coraz większą popularność Truskawiec. Ale także w mniejszych zakładach demonstrowano idee narodowe, choć nie na taką skalę. Niemniej ich praca na polu rozbudzenia ducha narodowego, umacniania poczucia polskości była równie istotna, choć nie tak nagłośniona.

Chociaż galicyjskie uzdrowiska pełniły funkcję otwartych zakładów leczniczych to były one w społecznym odczuciu głównie ośrodkami polskimi i dla Polaków. Tam różnymi metodami i za pomocą rozmaitej symboliki podnoszono i umacniano ducha

[189] Trudno porównać zasoby krynickiej biblioteki z innymi tego typu placówkami w Galicji. Istniejące biblioteki w dużych ośrodkach miejskich posiadała oczywiście znacznie większe zbiory, ale w większości małych, prowincjonalnych miast jeśli istniały biblioteki, to posiadały niewielką liczbę książek (np. biblioteki zakładane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej). Por.: Sprawozdanie Zarządu Koła Rzeszowskiego „Towarzystwa Szkoły Ludowej" za rok administracyjny 1909, Rzeszów 1910. Biblioteka Publiczna w Zakopanem, utworzona w 1904 roku poprzez przekształcenie Czytelni Zakopiańskiej, liczyła 3500 woluminów.

polskiego, utrwalano poczucie jedności narodowej, ożywiano nadzieję. Ta sfera uzdrowiskowej działalności stała się integralną częścią życia kuracjuszy. Powszechny był pogląd łączący przyjazd do krajowego uzdrowiska z czynną deklaracją uczuć patriotycznych.

Działalność narodowo-patriotyczna prowadzona w uzdrowiskach nie zmieniła, bo zmienić w żaden sposób nie mogła, rzeczywistości politycznej. Gromadziła jednak wokół „wspólnej sprawy" przebywających na kuracji Polaków. Stwarzała okazję do refleksji nad własnym narodem, wzmagała uczucia względem ojczyzny i świadomość narodową. Z pewnością nie były to działania nowatorskie, a tym bardziej wyjątkowe. Wręcz przeciwnie – powielały sprawdzone formy zachowań, wielokrotnie realizowane w różnych środowiskach na obszarze całej Galicji. Ich wyjątkowość polegała na zbrataniu, w jednym miejscu i czasie, szerokich kręgów społecznych wokół idei Polski. To sprzyjało narodowej integracji.

Należałoby zadać pytanie czy kurorty, włączające się swoją działalnością w podkreślanie polskości, stały się, jak chcieli publicyści i pisarze tego okresu, ostoją polskości? Czy ich rola w tym zakresie była wyjątkowa? Z punktu widzenia swobody i rozmachu w używaniu polskiej symboliki – tak, jeśli idzie o nowoczesne rozumienie idei narodu i państwa – nie. Ale nie taka była ich rola. Już sam fakt wyjścia z polskością poza ograniczenia własnych środowisk i klas społecznych, zbratanie wokół idei Polski, propagowanie przynależności narodowej wśród kręgów społeczeństwa, które zaledwie budziły się do życia, stanowiło przełom. W ten nurt włączono także pracę oświatową. Wody mineralne, balneologia krajowa, wreszcie moda na wyjazdy stały się okazją, pretekstem do budowy, na razie w świadomości i sercu, wizerunku Polaka. W ten sposób, istotny dla sprawy polskiej, uzdrowiska aktywnie włączyły się w obronę narodowego bytu.

Niebawem różnorodne formy patriotyzmu, narodowej dumy, pragnienia wolności miały się przekształcić w jeszcze jeden, tym razem zwycięski zryw narodu, zwieńczony odzyskaniem niepodległości. Warto pamiętać, że liczne drużyny „Strzelca" i „Sokoła" oraz przyszli żołnierze Legionów wyruszali do boju właśnie spod pomników i obelisków w galicyjskich uzdrowiskach. Wielu ochotników pochodziło z okolic zdrojów, gdzie idee wolności Polski tak gorąco propagowano.

# Rozdział V

## Społeczno-kulturowy i cywilizacyjny wymiar funkcjonowania uzdrowisk

Zjawisko narodzin i sukcesywnego rozwoju galicyjskich ośrodków leczniczo-wypoczynkowych[1] stopniowo zmieniało rzeczywistość zarówno kuracyjnych miejscowości, jak i całych regionów.

Poza nielicznymi wyjątkami[2] źródła odkrywano, a następnie eksploatowano w małych, górskich wioskach lub w ich bliskim sąsiedztwie, tam gdzie „w około były ledwo liche plony zboża"[3], „z zapadłej gdzieś miejscowości, z lichego pustkowia (...) w okolicach całkiem niemal dzikich, pozbawionych wszelkich dochodów z roli i wszelkiego produkcyjnego zarobkowania"[4], zasiedlonych od wieków głównie przez rusińskich górali karpackich – Łemków, Bojków i Hucułów. Podobna sytuacja dotyczyła wielu stacji klimatycznych, powstających wraz z upowszechnianiem się lecznictwa klimatycznego, oraz latowisk czyli letnisk, do rangi których awansowały miejscowości posiadające korzystne walory przyrodnicze, a przy tym mające dogodne połączenia komunikacyjne lub usytuowane w pobliżu dużych ośrodków miejskich[5]. Na ogół

[1] Jak szacował prof. Ludomir Korczyński, „W roku 1885 wynosiła frekwencya polskich zakładów leczniczych nie więcej jak 20 tysięcy osób, w roku 1899 przekroczyła cyfrę 35 tysięcy, obecnie [1906 r.] dochodzi do 45 tysięcy" – L. Korczyński, Ogólny zarys działania na polu zdrojownictwa polskiego [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, T I, Kraków 1906, s. 27.

[2] Krzeszowice, Swoszowice.

[3] Opis dotyczy Rabki, M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne Galicji, Warszawa 1873, s. 50.

[4] B. Lutostański, Przemysł zdrojowo-leczniczy i ustawa dla zdrojowisk krajowych, Kraków 1886, s. 33-34.

[5] Do takich należały m.in. Zawoja, Maryówka, Brzuchowice, Janów w powiecie gródeckim.

miejscowości letniskowe, z uwagi na brak rozbudowanej infrastruktury[6], mniejszą popularność, gości rekrutujących się głównie z mniej zamożnych mieszkańców pobliskich miast, pośród których prym wiodły kobiety z dziećmi, a także często przelotną popularność, nie zmieniły w sposób trwały i radykalny krajobrazu społeczno-kulturowego okolicy, a jedynie go, na ogół przejściowo i powierzchownie, modelowały[7]. Gdy przemijała sława danego letniska lub zainteresowanie urlopowiczów zwracało się ku innej miejscowości, wioska powracała do dawnego bytowania. Dla nielicznych jej mieszkańców kontakt z nową rzeczywistością stawał się bodźcem do zmiany własnego położenia, w niewielu też budził możliwe do realizacji aspiracje.

Zupełnie odmiennie rozwijała się sytuacja w przypadku miejsc o charakterze uzdrowiskowym. W początkowym okresie organizacji kurortu przeobrażeniu ulegał jedynie status miejscowości. Odtąd obok dawnej funkcji rozwijała się nową jakość, skupiona wokół źródła i jego wartości. We wspomnieniach, opisach, relacjach wręcz roi się od uwag na temat pierwotnej kondycji tych siedlisk. Ubogie, na ogół pozbawione dojazdu, położone na uboczu cywilizacji górskie wioski porą letnią nawiedzali nieliczni chorzy, skupiający się przy leczniczym źródle i próbujący w dostępny sobie sposób korzystać z mocy uzdrawiającej wody. Stąd w ówczesnych opowieściach nie brakuje informacji o kotłach i ogniskach, przywożonych wannach, noclegach w chłopskich chatach. Obecność tych przybyszów nie dziwiła miejscowych, którzy sami korzystali z „cudownych" wód i wiedzę o ich właściwościach przekazywali z pokolenia na pokolenie[8]. Zresztą postępowanie pierwszych gości, skupionych na kuracji, nie odbiegało od znanych i akceptowanych zachowań. Niewiele lub zgoła nic nie zmieniali oni w wiejskiej, pracowitej codzienności. Pozwalali incydentalnie miejscowym na dodatkowy, na ogół groszowy zarobek – za udostępnienie noclegu, dostarczenie żywności, transport. W tych pionierskich czasach ani kuracjusze, ani miejscowi chłopi nie liczyli na siebie nawzajem. Równie biedni, obcy sobie klasowo i najczęściej również etnicznie[9], trwali zamknięci we własnych, odrębnych światach. Jeśli pozostawiali po sobie wzajemnie ślad, to znalazł on miejsce w anegdocie i opowieści.

Sytuacja wielu takich miejsc uległa trwałej zmianie w II połowie XIX stulecia. Zwiastunem i inicjatorem tej transformacji była działalność Komisji Balneologicznej

[6] Technicznej, komunalno-mieszkaniowej, rekreacyjnej, kulturalnej.

[7] Żadne z letnisk galicyjskich, nawet słynne w swoim czasie podlwowskie Brzuchowice, nie osiągnęły takiego statusu, jaki zdobyły w Królestwie m.in. Otwock, Milanówek, Falęcin czy Konstancin.

[8] K. Prek pisał, jako przykład przywołując wodę o leczniczych właściwościach ze źródła w Jurowcach koło Sanoka: „Włościanie od niepamiętnych czasów używają ich" (K. Prek, Czasy i ludzie, Wrocław 1959, s. 191). Podobne uwagi: B. Skórczewski, Historia Krynicy, Kraków 1906, s. 12; o źródłach w Rabce: M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 45;

[9] Znaczny odsetek tych kuracjuszy stanowili Żydzi.

pracującej pod przewodnictwem prof. Józefa Dietla[10], która radykalnie odmieniła szereg górskich zakątków[11]. Od tego momentu, a intensywniej od końca lat 60. aż do wybuchu I wojny światowej, na terenach obfitujących w skuteczne leczniczo produkty, stopniowo zmieniało się wszystko – przyroda kształtowana i naginana przez człowieka do nowej roli, autochtoniczna ludność, wśród której zamieszkali przybysze z różnych stron kraju, środowisko życia zmienione z pastersko-rolniczego w specyficzne kurortowe, w którym nie brakowało akcentów wielkomiejskich[12]. Dał temu wyraz jeden z najznamienitszych ówczesnych balneologów, pisząc o Krynicy: „Jakoż urządzono drogi komunikacyjne; zaprowadzono w miejscu urząd pocztowy i stacyą telegraficzną; stanęły okazałe gmachy mieszkalne i łaziebne; znaleźli się prywatni kapitaliści, którzy (...) pobudowali tu wspaniałe hotele; rozkoszne domki właścicieli prywatnych przyozdobiły tutejszą miejscowość; a tak, niespełna w lat 12, **Krynica z nędznej, odludnej wsi górskiej** [podkreślenie – H. W.-L.], stała się znakomitym i śmiało rzec można najpierwszym zakładem zdrojowym w Galicji”[13].

W Krynicy proporcje społeczne, etniczne i cywilizacyjne zmieniła decyzja władz o ulokowaniu w niej urzędu powiatowego[14], po której „zaludniła się naraz Krynica stałymi mieszkańcami: urzędnikami i służbą”[15], w Zakopanem osiedliło się wielu znamienitych Polaków tworząc centrum intelektualne, artystyczne i opiniotwórcze, emanujące na cały, podzielony granicami zaborów kraj. Podobnie wzrosła liczba stałych mieszkańców innych sławnych kurortów, m.in. Szczawnicy i Truskawca. Inne, jedynie sezonowo zmieniały socjotopografię. W ślad za kuracjuszami w drogę „do wód” wyruszali duszpasterze, usługodawcy i artyści. Hotelarze, restauratorzy i kupcy nie osiedlali się w nich na stałe opuszczając ośrodek końcem sezonu, by powrócić doń z początkiem kolejnego. Zmiany w strukturze ludnościowej były więc w mniej popularnych uzdrowiskach na ogół powierzchowne, o czym świadczy przykład kilku obumarłych kurortów. Wraz z zanikiem ich leczniczej funkcji, upadkiem infrastruktury,

[10] Komisja Balneologiczna powstała w 1858 roku w Krakowie w ramach Oddziału Nauk Przyrodniczych i Ścisłych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Wśród jej założycieli, poza Dietlem, znaleźli się Józef Majer, Fryderyk Skobel. Komisja, w której pracę włączyli się nie tylko lekarze i zwolennicy balneologii, ale także uczeni wielu innych dziedzin, zajmowała się problemami naukowymi, technicznymi i ekonomicznymi polskich uzdrowisk, głównie galicyjskich.

[11] M. Zieleniewski tak charakteryzował awans Krynicy: „Z opustoszałej, ruinami odrażającej i bezludnej miejscowości” - Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 25.

[12] Wspominając rozwój Zakopanego Ferdynand Hoesick pisał: „Zakopane z przed lat piętnastu chociażby, a Zakopane dzisiejsze, to jakby dwie nie te same miejscowości; tamto było wsią, gdy to (...) jeżeli jeszcze nie jest miastem to już sobie przyswoiło wszystkie cechy miejscowości kuracyjnych” (Tatry i Zakopane. Przeszłość i teraźniejszość, Kraków 1931, s. 308).

[13] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s.24.

[14] To posunięcie miało ożywić miejscowość i zakład.

[15] B. Skórczewski, Historia ..., s. 29. W 1857 roku zakład krynicki liczył zaledwie 17 stałych mieszkańców. W 1869 było ich już 289. Por.: M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 25.

przybysze likwidowali swoje interesy i wyjeżdżali, a miejscowa społeczność powracała do dawnej egzystencji.

Wraz z upowszechnianiem się lecznictwa klimatycznego poszerzyła się oferta miejscowości kuracyjnych. Przed szukającymi zdrowia i wypoczynku otworzyły się nowe, mało znane dotąd regiony, m.in. Tatry.

Zmiany, jakie zaszły w paśmie Karpat i Pogórza w związku z rozwojem ośrodków uzdrowiskowych, wpłynęły również na niezwiązane bezpośrednio z nimi obszary życia w odległych od kurortów regionach. Wraz z końcem sezonu wyjeżdżający goście zabierali ze sobą nowe zwyczaje, umiejętności, wrażenia czy oczekiwania, rzutujące następnie na ich codzienność. Do powiększających i unowocześniających się uzdrowisk ciągnęli na wypoczynek i leczenie głównie polscy kuracjusze, obywatele trzech zaborów, niekiedy także emigranci przybywający z dalekich krajów. O rzadkich ich pobytach szeroko rozpisywały się uzdrowiskowe publikacje[16].

Powiększający się z roku na rok zasób publikacji balneologicznych i innych pism omawiających zagadnienia szeroko pojętego zdrojownictwa wiele uwagi poświęcał aktywności wyjazdowej kuracjuszy. Zewsząd bombardowały czytelnika uwagi o niemoralnych i nieetycznych wyjazdach zagranicznych, które przedsiębrali ludzie wyzuci z poczucia patriotyzmu, oraz informacje o powiększającej się systematycznie liczbie gości w krajowych uzdrowiskach.

Praca nad uświadamianiem społeczeństwa oraz rozwój inwestycji uzdrowiskowych znacząco, jak dowodzą źródła, wpływały na popularność galicyjskich zakładów zdrojowych. Zachowane fragmentarycznie statystyki[17] dają niepełny obraz rzeczywistej skali w nich frekwencji (Aneks, Tabl. I s. 14-15). Dane te umieszczone na poniższym wykresie pozwalają na zobrazowanie ogólnej tendencji panującej w tej dziedzinie.

[16] W Szczawnicy w 1902 roku takich „egzotycznych" gości było 12 – po jednym z Anglii i Azji, 10 z Ameryki, patrz: Szczawnica : zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy : (ze sprawozdaniem za rok 1902), Szczawnica 1902; w 1885 roku, jak odnotował Rocznik Statystyki Galicji (R. 1, 1886, Lwów 1887, s. 53) z „innych częsci świata" było 3 gości w Krynicy i po jednej osobie w Rabce i Szczawnicy.

[17] Wiele ośrodków nie prowadziło takich badań, nie przesyłało również sprawozdań, o co wielokrotnie prosili balneolodzy i Komisja Balneologiczna. Patrz: m.in.: M. Zieleniewski, Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk ojczystych w r. 1860 dostrzeżony, Kraków 1861, s. 6-7; W. Ściborowski, Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej roku 1864, Kraków 1865, s. 38-39. Brak rzetelnych statystyk trwał nawet w okresie międzywojennym, co bardzo utrudniało prowadzenie badań. Por.: H. Mianowski, Znaczenie gospodarcze ruchu turystyczno-uzdrowiskowego w Polsce, Kraków 1934, s. 75.

Wykres 3. Frekwencja gości zdrojowych w latach 1870-1909

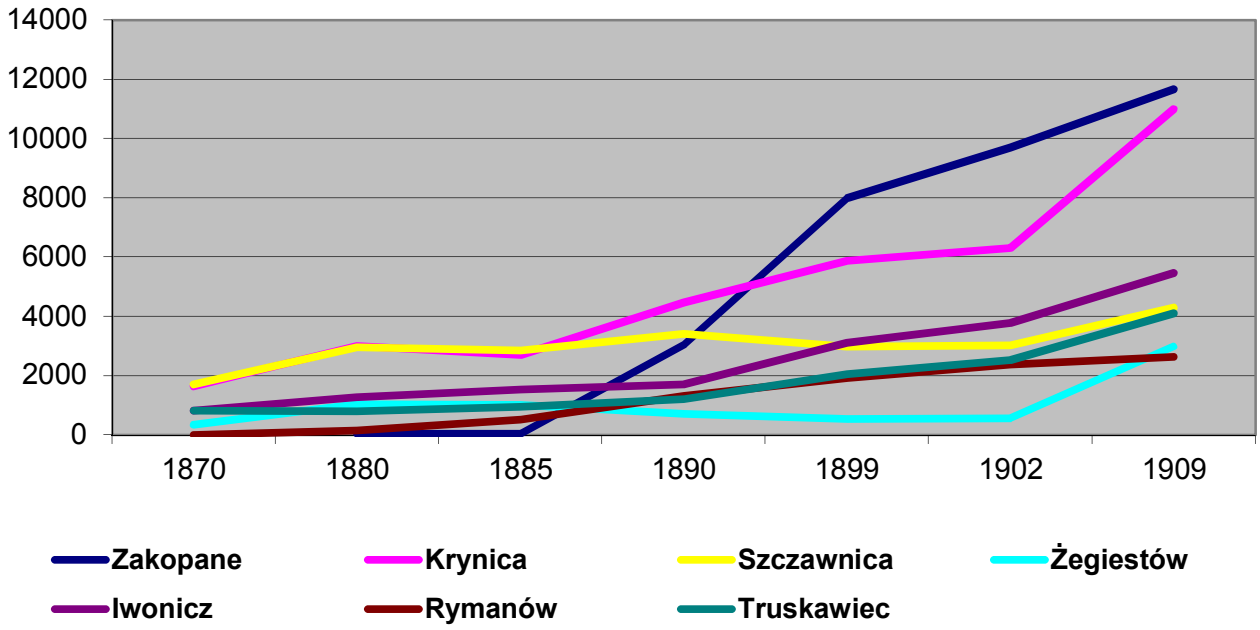


Największe zmiany zaszły w Zakopanem, gdzie niemal corocznie liczba przyjezdnych na wypoczynek i leczenie powiększała się skokowo – w 1899 r. było ich 8000, w 1902 r. już o tysiąc więcej[18], a w 1911 r. zanotowano niemal 13000[19]. Ta statystyka obejmowała tylko osoby wpisane na listy gości. Do tego dochodziło jeszcze, według szacunków Mieczysława Orłowicza, „około 20000 turystów, którzy przewinęli się przez Zakopane, nie wpisując się do listy gości i nie płacąc taksy klimatycznej”[20].

Jeśli spojrzymy na liczbę kuracjuszy w początkowej i końcowej części interesującego nas przedziału czasowego wówczas uzyskamy obraz imponującego rozwoju. Jednak w okresie stabilizacji polskiego lecznictwa uzdrowiskowego, tj. w latach 1899-1914, widać pewną stagnację[21]. Stagnację, której konsekwencją była słabość ekonomiczna zakładów zdrojowych. Niewielkie, coroczne wzrosty liczby przyjezdnych nie mogły znacząco wpływać na rzeczywistą kondycję kurortów. W wielu ośrodkach nie było nawet małej, corocznej poprawy frekwencji, a liczba kuracjuszy tylko nieznacznie się wahała w poszczególnych sezonach.

Warunki finansowe gości miały bezpośredni wpływ na funkcjonowanie uzdrowisk wraz z całym zapleczem usługowo-rozrywkowym. Odpływ zamożniejszych gości, a „tacy

[18] J. Tchórznicki, Frekwencja w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach w ostatnich latach, „Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 11, 01.09.1904.

[19] S. Leszczycki, Podhale jako region uzdrowiskowy, Kraków 1937. Także Z. Wąsowicz, Widoki dalszego rozwoju uzdrowiska Zakopane, „Przewodnik Zdrojowy” R. 5, nr 2, 01.05.1908.

[20] M. Orłowicz, Moje wspomnienia turystyczne, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 7.

[21] Patrz: Aneks, Tabl. I., s. 14-15.

tylko zgromadzając się w znaczniejszej liczbie (...), mogą podnieść Krynicę”[22], znacząco uszczuplał dochody wszystkich żyjących z przemysłu uzdrowiskowego, bo „ludzie skromnych funduszów nie podniosą jej nigdy”[23]. Zabiegano więc o możnych gości. W Rymanowie właściciel „nie chce mieć w uzdrowisku, podobnie jak to było w Iwoniczu, publiki zbyt biednej i zbyt brudnej”[24], w innych ustawicznie narzekano na tłumy ubogich kuracjuszy zajmujących miejsce i odstraszających swoją obecnością „lepszych” gości.

Przeglądając zachowane listy gości wyłania się ich struktura klasowa[25]. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie zawsze dziedziczona pozycja społeczna szła w parze z warunkami finansowymi, ale na ogół wpisywany w kwestionariusz zawód czy ranga wskazywały na materialne możliwości i społeczne ambicje jednostek.

Pośród kuracjuszy byli kupcy, „właściciele realności” i właściciele ziemscy, profesorowie i nauczyciele, urzędnicy, przemysłowcy, artyści, księża, lekarze, literaci, naukowcy, rentierzy i uczniowie. W 1864 roku Truskawiec odwiedziło 1015 osób: – 39 księży, 9 lekarzy, 3 adwokatów, 43 urzędników, 8 wojskowych, 82 kupców, 23 właścicieli domów, 21 artystów, 44 osoby bez pewnego zatrudnienia, 15 rzemieślników[26]. Wśród posiadaczy ziemskich z rzadka tylko natrafić można na znane nazwiska. Nie brakowało w tej grupie również Żydów. Taki kontyngent gości pozwalał na uzyskanie dochodów umożliwiających prowadzenie koniecznych inwestycji i stopniowy rozwój, ale nie wróżył szybkich i dużych pieniędzy. Klasa średnia ówczesnego społeczeństwa zadowalała się, nie z braku aspiracji lecz funduszy, średnim standardem, bez luksusów, za to z gwarancją solidności i wygody.

Istotnym zagadnieniem, wpływającym na oblicze uzdrowisk galicyjskich i ich rolę kulturowo-społeczną była państwowość przybywających do nich polskich kuracjuszy[27].

---

[22] „Kłosy” nr 48, 18 (30).05.1866, s. 539.

[23] Ibidem. Także: Pierwsza krajowa wystawa zdrojowa w Ciechocinku, „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 1, 15.04.1908.

[24] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 77. Uwaga ta pokazuje zupełnie inny obraz Potockich i ich działalności w Rymanowie od tego, jaki jawi się we wspomnieniach Anny z Działyńskich Potockiej. W kontekście innych dokumentów z epoki ten, opisany przez Orłowicza, wydaje się być bliższy prawdzie. Por. m. in. J. Hoff, Szkoła rzeźbiarska w Rymanowie (1873-1884), „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” nr 2-3, 2009.

[25] Listy gości w Żegiestowie dodawane do „Przewodnika Kąpielowego”, m.in. lista przybyłych od 1-go lipca do 15-go lipca 1908 r., „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 7, 15.07.1908; V. Lista gości przybyłych do Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu w czasie od 1. do 16. sierpnia 1907 oraz od 1. do 15 lipca 1901 i od 1. do 15 sierpnia 1899; Listy gości w Szczawnicy m.in. wyd. i 1 lipca 1860, 15 maj- 30 czerwiec 1865, 1-15 lipiec 1866, 1-7 lipiec 1877, 8-14 sierpnia 1880, 22-31 sierpnia 1885.; Iwonicz - Lista gości przybyłych do Zakładu od 10 lipca do 27 lipca 1899 r.; V Lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w czasie od 20 lipca do 1 sierpnia 1903 r.; Listy gości ck Zakładu Zdrojowego w Krynicy 1877 r. i gazetce pt. „Krynica” wydawanej przez Komisję Zdrojową (lata 1901-1913) oraz informacje rozproszone.

[26] J. Geistlenner, Miejsce kąpielowe Truskawiec w Galicji wschodniej i jego źródła mineralne według rozbiorów chemicznych porównane z najsławniejszymi źródłami mineralnemi w kraju i zagranicą wraz z sprawozdaniem lekarskiem z pory kąpielowej roku 1864 i uwagami o używaniu wód mineralnych do picia i na kąpiele, Lwów 1865, s. 10.

[27] W wielu ośrodkach bywali też przedstawiciele innych narodowości należących do monarchii austro-węgierskiej oraz „bardziej egzotyczny” goście – Anglicy, Kanadyjczycy, Amerykanie.

Pomimo wielu zapewnień, jakoby odwiedzali je tłumnie goście z pozostałych dwóch zaborów, ocalałe wykazy pokazują inną i bardziej rzeczywistą skalę zjawiska. Poza bardzo popularną za czasów Józefa Szalaya Szczawnicą[28], gdzie „z Królestwa Polskiego bywało dwa a nawet trzy razy tyle osób jak z Galicji"[29], pozostałe ośrodki nawiedzała głównie rodzima klientela, a w wielu z nich można było mówić jedynie o ruchu lokalnym[30]. Mieszkańców zaboru pruskiego, w przeciwieństwie do tych, zamieszkujących ziemie zaboru rosyjskiego, spotykało się bardzo rzadko, nawet w ulubionym przez rodaków Zakopanem[31] czy Krynicy (patrz poniższe tabele oraz wykresy).

Tabela 1.
Kraj pochodzenia gości w wybranych uzdrowiskach galicyjskich

| Nazwa uzdrowiska | Rok | Ogólna liczba kuracjuszy | W tym z: | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | | Galicji | zaboru rosyjskiego | zaboru pruskiego |
| Truskawiec | 1885 | 959 | 908 | 6 | 13 |
| | 1901 | 2306 | 2257 | 33 | 5 |
| Krynica | 1905 | 7405 | 5924 | 1259* | 222** |
| | 1906 | 7751 | 6179 | 1362 | - |
| Szczawnica | 1890 | 3408 | 2082 | 960 | 25 |
| Iwonicz | 1864 | 497 | 463 | 34 | - |

* dotyczy wyłącznie mieszkańców Królestwa Polskiego

** dotyczy mieszkańców „pozostałych prowincji"

Źródło: J. Rosner, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie za rok 1885, Kraków 1886, s. 6; Z. Pelczar, Truskawiec jako zakład leczniczy, Jasło 1902, s. 92; „Przegląd Kąpielowy" R. 4, nr 9, 01.09.1907; A. Grabowski, Kilka danych statystycznych o ruchu i rozwoju c.k. zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1905, „Przegląd Kąpielowy" R. 2, nr 7, 15.07.1906; W. Ściborowski, Szczawnica, zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Sprawozdanie za rok 1890, Kraków 1891, s. 13; W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., passim.

[28] Popularność ta utrzymywała się jeszcze wiele lat po śmierci założyciela uzdrowiska (Szalay zmarł w 1876 roku), przygasła dopiero, niestety skutecznie, na przełomie wieków.

[29] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 21.

[30] W Rabce, Krościenku, jak i Swoszowicach „Prawie wszyscy goście pochodzili z Krakowa i Galicji" – W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., passim.

[31] W 1898 roku z „Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich" było 38 osób – rok później 112 a ze „Śląska pruskiego" odpowiednio 23 i 9 kuracjuszy. Patrz: „Przegląd Zakopiański" nr 13, 26.10.1899.

Tabela 2.
Wykaz gości uzdrowiska Truskawiec w latach 1884-1902 z podziałem na kraj pochodzenia

| Rok | Galicja | Inne prowincje austriackie | Zabór rosyjski | Zabór pruski | Inne państwa |
|---|---|---|---|---|---|
| 1884 | 908 | 53 | 9 | 5 | 5 |
| 1886 | 984 | 31 | 10 | 3 | 5 |
| 1888 | 1122 | 31 | - | - | 25 |
| 1892 | 1133 | 40 | 14 | 1 | 9 |
| 1894 | 1060 | 40 | 8 | - | 12 |
| 1896 | 1222 | 29 | 11 | - | 11 |
| 1898 | 1564 | 26 | 11 | - | 3 |
| 1900 | 2000 | 4 | 11 | 4 | 7 |
| 1902 | 2432 | 16 | 62 | 3 | 7 |

Wykres 4. Wykaz gości uzdrowiska Truskawiec w latach 1884-1902 z podziałem na kraj pochodzenia

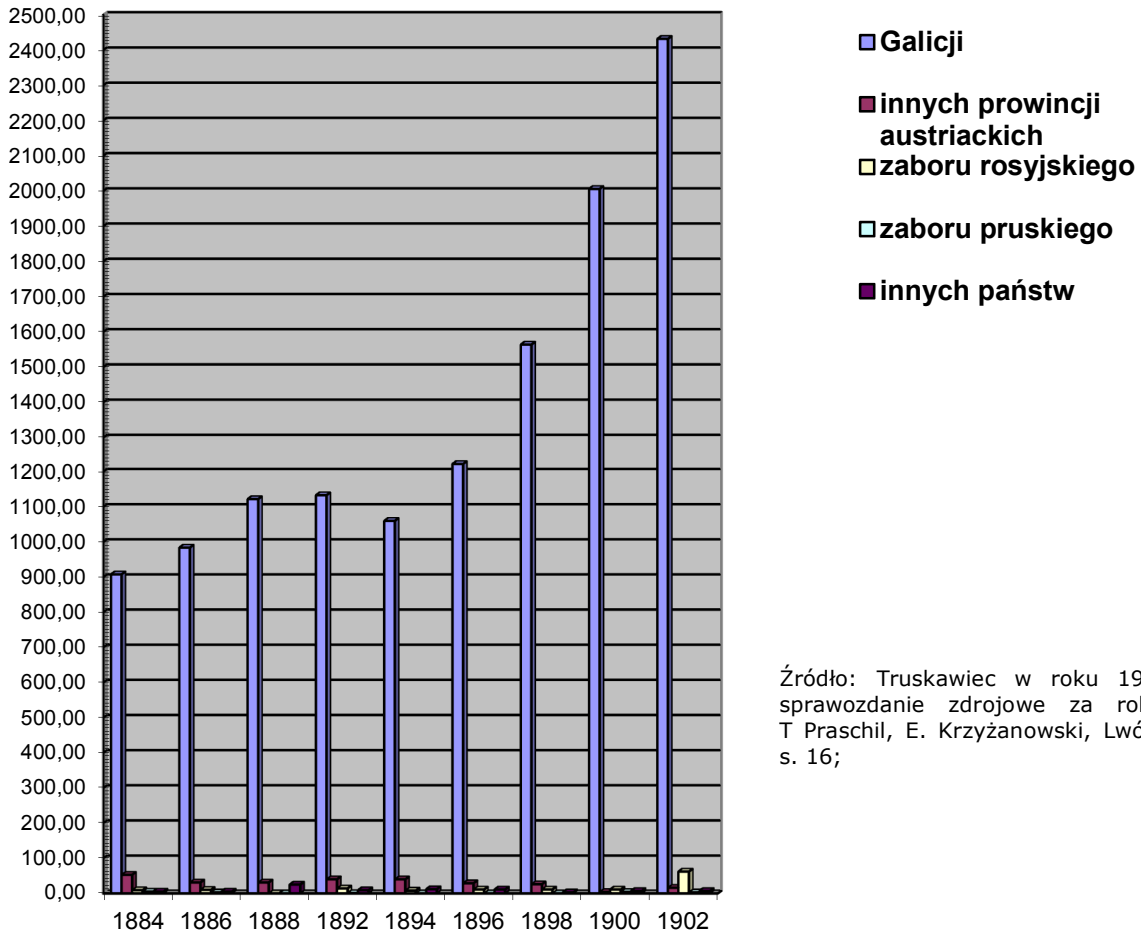


Źródło: Truskawiec w roku 1904 oraz sprawozdanie zdrojowe za rok 1903, T Praschil, E. Krzyżanowski, Lwów 1904, s. 16;

Wykres 5. Goście w Truskawcu w 1884 r. wg krajów zamieszkania

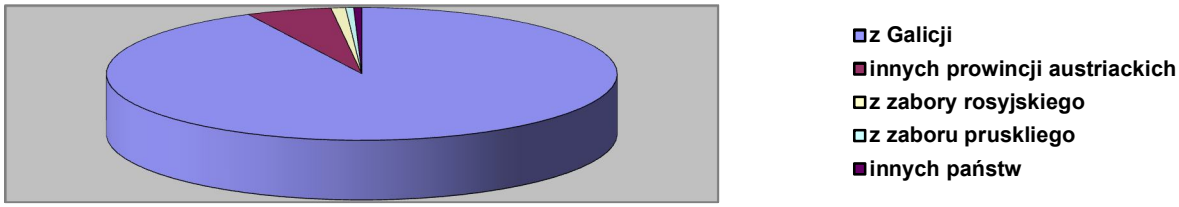


Źródło: Rocznik Statystyki Galicji, red. T. Rutowski, R. 2 1887 i 1888, Lwów 1889, s. 69.

Wykres 6. Wykaz gości uzdrowiska Iwonicz w latach 1883-1887 z podziałem na kraj pochodzenia

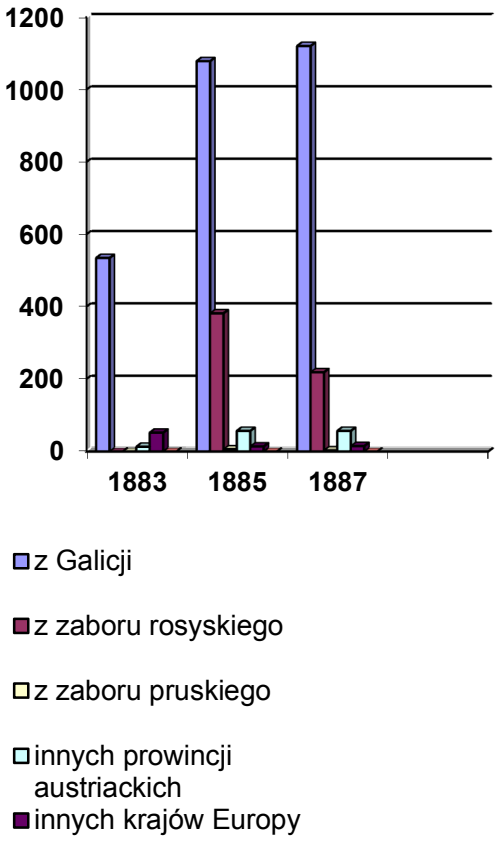


Wykres 7. Wykaz gości uzdrowiska Krynica w latach 1883-1887 z podziałem na kraj pochodzenia

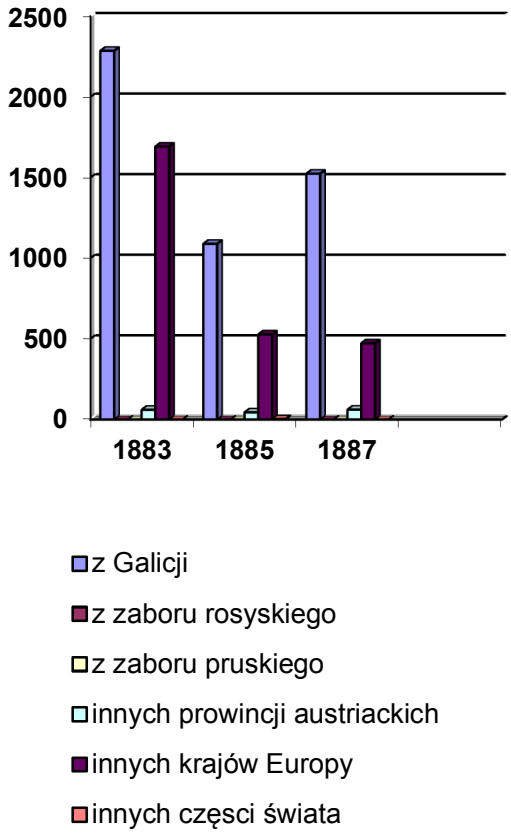

Wykres 8. Wykaz gości uzdrowiska Lubień w latach 1883-1887 z podziałem na kraj pochodzenia

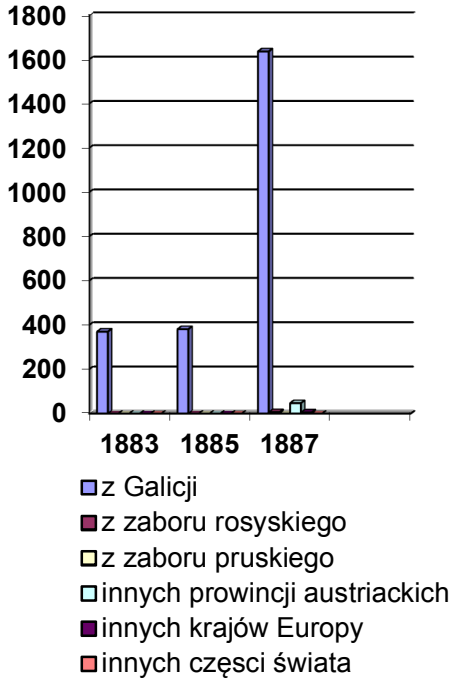


Wykres 9. Wykaz gości uzdrowiska Rabka w latach 1883-1887 z podziałem na kraj pochodzenia

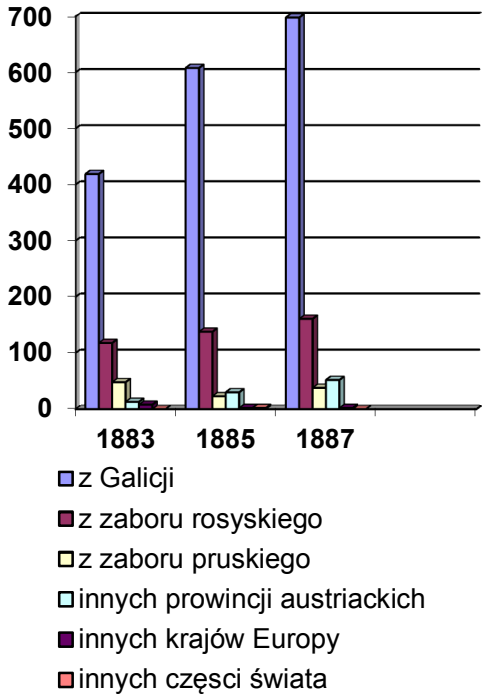


Wykres 10. Wykaz gości uzdrowiska Rymanów w latach 1883-1887 z podziałem na kraj pochodzenia

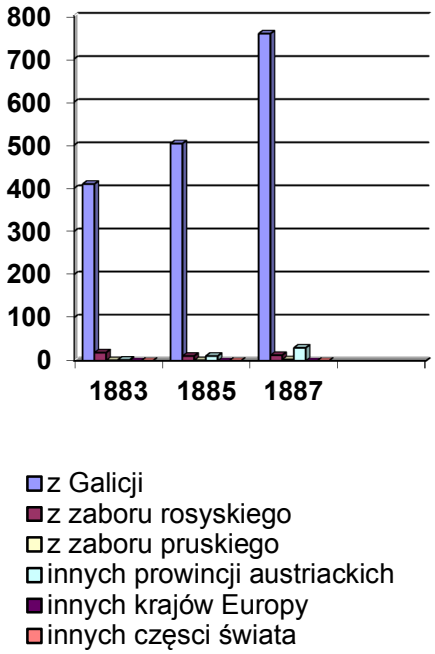


Wykres 11. Wykaz gości uzdrowiska Szczawnica w latach 1883-1887 z podziałem na kraj pochodzenia

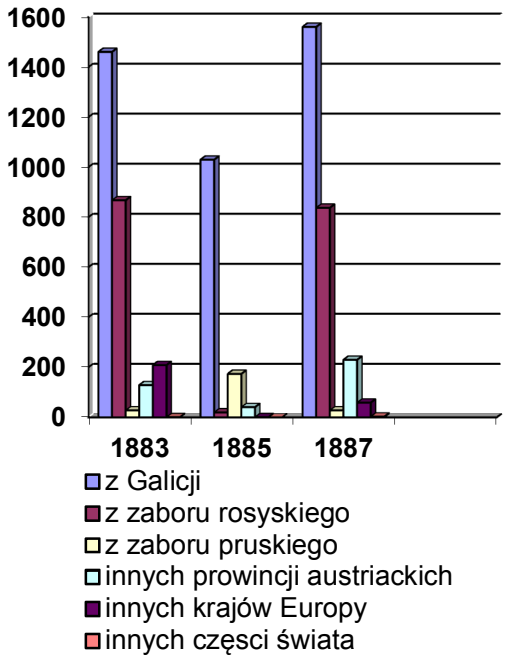


Źródło: Rocznik Statystyki Galicji, red. T. Rutowski, R. 2 1887 i 1888, Lwów 1889, s. 68-69.

*Uwaga: w latach 1883-1887 Szkło i Wapienne pozostawały wyłącznie zakładami krajowymi, w Swoszowicach, Wysowej czy Morszynie pojawiały się pojedyncze osoby z innych regionów dawnej Polski.*

Przy takim zbiorze gości trudno mówić o powszechnym, narodowym czy ogólnopolskim charakterze galicyjskich uzdrowisk. Pozostawały one przede wszystkim kurortami krajowymi. Jednocześnie nawet skromny udział w ich życiu Polaków z pozostałych ziem tworzył warunki do konsolidacji narodowej i dawał okazję do współuczestniczenia w polskiej atmosferze pełnej narodowej symboliki i patriotycznych akcentów.

## V. 1. Z wioski ku nowoczesności

Dla tych wszystkich przyjezdnych koniecznym było przygotowanie odpowiednich warunków kuracji i wypoczynku. „Aby udostępnić zakłady szerokim warstwom powstają szpitale, kolonie, zakłady wojskowe, zakłady ubezpieczeń społecznych, domy zdrowia, budynki różnych stowarzyszeń dobroczynnych, do tego niższe taksy, ulgi, lekarze itp. [bo] Ruch w uzdrowiskach to ożywienie obrotów i wzrost zysków, popyt na pracę" – głosił Związek Uzdrowisk Polskich[32]. Niezmiennie, te same idee towarzyszyły tak w pierwszych chwilach powstawania, jak i na wszystkich kolejnych etapach rozwoju uzdrowisk.

Pierwszym krokiem na drodze do powstania uzdrowiska było zazwyczaj prawne uregulowanie własności źródeł, a więc ich wykup, po którym następowały prace zmierzające do ich eksploatacji[33]. W tym zakresie niewiele zmieniło się w całym omawianym okresie. Wzrost świadomości połączony z postępem w dziedzinie nauk szczegółowych sprawił, że z czasem zaczęto ściślej wydzielać strefę ochronną wokół źródła, broniąc bezpośredniego doń dostępu, nakrywać zbiorniki, a miejsce dystrybucji wody łączyć ze źródłem systemem rur i rezerwuarów gromadzących nadmiar wody na czas jej intensywniejszego wykorzystania[34].

---

[32] Znaczenie i postulaty uzdrowisk [w:] Uzdrowiska polskie, oprac. Witold Przywieczerski ; Związek Uzdrowisk Polskich , Warszawa 1936, s. 23.

[33] W Krynicy „Sądecki komisarz obwodowy Styx von Saubergen (...) nabył ziemię, na której znajdowało się to źródło, od sołtysa, którego była własnością" (F. Skobel, Obrazki wód podgórskich mianowicie Krynicy, Bardyowa, Żegiestowa i Żulina, Kraków 1857, s. 4). Tekst tego aktu kupna przytacza B. Skórczewski, Historia ..., s .14. Dalej widnieje kolejny akt, mocą którego Styx von Saubergen odsprzedał źródła państwu.

[34] O działaniach w tym zakresie w Krzeszowicach tak pisał W. Ściborowski: „Dawniej zdrój ten miał ocembrowanie drewniane, lecz w r. 1858 otrzymał oprawę murowaną z cegieł ogniotrwałych (...)woda podziemnymi rurami glinianemi (...) doprowadza się do budynku(...). Całe źródło jest starannie pokryte grubemi i mocnemi deskami, na które nasypano pokład ziemi silnie ubitej. Tak szczelne nakrycie zdroju było koniecznem, aby zapobiec zanieczyszczeniu oraz możliwemu rozkładowi wody (...)". Zapewne liczba kuracjuszy zdrojowiska i wystarczająca dla nich ilość wody sprawiły, że nie myślano o jej magazynowaniu, a „woda zbyteczna

Przez cały okres autonomii trwały prace nad uprzystępnieniem uzdrowisk jak najszerszym kręgom społeczeństwa. Wzorem była dostępność komunikacyjna uzdrowisk europejskich. Stopniowo wraz z rozwojem przybywało także uzdrowiskowych inwestycji o charakterze urbanizacyjnym. W wielu miejscach, aby poszerzyć obszar kurortu, niwelowano teren[35], zakładano parki i strefy zieleni służące spacerom, regulowano rzeki i potoki, wytyczano ścieżki i aleje[36], jak również porywano się na wielce kosztowne i trudne inwestycje, jakimi była budowa dróg i mostów.

Większość miejscowości, aby w ogóle mogła się rozwijać, musiała otrzymać połączenie ze światem, ich położenie bowiem bardzo utrudniało czy wręcz uniemożliwiało dojazd. Ksawery Prek, znający dobrze okolice Krosna, tak opisywał Iwonicz swoich czasów: „W gęstym lesie, w zapadłej dolinie, znajdują się trzy źródła. Kiedy tam staniesz, myślisz, że prócz jodeł i przezierającego (...) firmamentu już nic nigdy nie zobaczysz. Droga prawie nieprzystępna (...)"[37], a Anna Działyńska, właścicielka sąsiedniego Rymanowa, wspominała w pamiętniku przyjazd doń pierwszych gości: „toczy się ogromny powóz (...). A wtedy nie było gościńca, tylko jechało się korytem Taby, 13 razy co najmniej rzekę w bród przejeżdżając. Więc długo patrzyliśmy, jak ten powóz spuszczał się i skręcał po tych wertepach (...)"[38]. Podobne wrażenia przywoływał we „Wspomnieniach" Wojciech Kossak: „Tłuc się z samego Krakowa (...), z Nowego Targu jedyna droga była właśnie łożyskiem Dunajca, pełnym okrąglaków, a żaden resor nie byłby tego wytrzymał (...). Gdzie było głębiej, tam banda Cyganów (...) czyhała na chwiejącą się wśród prądu górskiej wody góralską budkę i przenosiła ją na sucho, a potem pasażerów"[39].

Nie można się dziwić, że jakikolwiek rozwój zaczynać trzeba było od inwestycji drogowych, niekiedy przedsiębranych na koszt właściciela zdroju, bo nie zawsze można było w szybkim czasie uzyskać pomoc właściwych ze względu na rangę szosy organów państwowych. Bez wygodnych traktów komunikacyjnych niemożliwy byłby jakikolwiek rozwój. Dowodem była historia Burkutu posiadającego cenne lecznicze wody. Prowadziła do niego „Bardzo ostra konna ścieżka, na której się miejscami minąć

---

odpływa rurami podziemnemi do strumienia Krzeszówki". Por.: W. Ściborowski, Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych, Kraków 1878, s. 31.

[35] „Tam gdzie przedtem wznosiły się garbate wzgórza i skalne urwiska, znalazłby miejscowość splantowaną i wyrównaną. Tam gdzie głuchy szumiał las (...), znalazłby ścieżki równe i pod linią wystrugane" zachwycał się Władysław Bełza iwonickimi inwestycjami (W. Bełza, Iwonicz i jego okolice, Lwów-Kraków-Warszawa, 1885, s. 10-11).

[36] Szczawnickie deptaki zachwalał „Kurier Warszawski": „Deptaki, chodniki i spacery są w ogóle starannie utrzymane i dają sporo miejsca do odbywania obowiązkowych przechadzek". („Kurier Warszawski" nr 169, 19 (31).07.1880).

[37] K. Prek, op. cit., s. 196.

[38] A. z Działyńskich Potocka, Mój pamiętnik, Kraków 1927, s. 219.

[39] W. Kossak, Wspomnienia, Warszawa 1971, s. 81.

niepodobna, nawet pojedynczo we dwa konie”[40]. Pomimo wielu prób restauracji ośrodka, nie udało się go skutecznie ożywić. Dlatego też wszędzie czyniono starania o budowę i właściwe utrzymanie istniejących dróg dojazdowych i lokalnych. W Szczawnicy w latach 60. „Wykończono i na użytek publiczny oddano drogę bitą prowadzącą od zakładu (...) do głównych źródeł i do zakładu dawnego (...) p. Szalaja (...). Rozpoczęto budowę drogi pod samą Szczawnicą ponad Dunajcem (...).”[41]. Naprawiono także drogę ze Starego Sącza do Żegiestowa[42], w Krynicy „buduje się droga ponad zakładem”[43], zaś hr. Franciszek Mercandin, C. K. Prezydent Rządu Krajowego, po wizytacji kurortu zobowiązał właściciela Nawojowej do budowy mostu na rzece Kamienicy w zamian za prawo poboru myta, a starostę do budowy drogi z Nawojowej do Łabowy[44]. Lubień zdobył przewagę nad innymi zakładami m.in. „wybornymi gościńcami”[45], Rabka miała „dobre ze wszech stron gościńce [i] łatwość komunikacji za pomocą wozu pocztowego codziennie z Krakowa”[46]. Młode uzdrowisko Rymanów nadrabiało zaległości: „Wybudowanie gościńca gminnego I klasy z Rymanowa miasta do Deszna i dalej strategicznej drogi do Jaślisk – ulepszyło znacznie komunikację”[47]. W Zakopanem nakłady finansowe na drogę dojazdową przeznaczało ze swoich środków Towarzystwo Tatrzańskie, a w 1881 roku, dzięki wpływom prezydenta Mikołaja Zyblikiewicza Wydział Krajowy przeznaczył na tę drogę, wreszcie uznaną za krajową, 4000 złr., co pozwoliło na znaczne polepszenie warunków podróżowania.

Budowa kolei żelaznych w Galicji, rozpoczęta jeszcze w latach 40. XIX wieku, zintensyfikowała się w kolejnych dziesięcioleciach. To właśnie kolej stała się z czasem transportem masowym, z którego, w miarę możliwości, korzystali kuracjusze[48]. Dostępność linii kolejowej szybko stała się kryterium różnicującym i awansującym uzdrowiska[49]. Te, położone z dala od linii kolejowych, nowe szanse na rozwój uzyskały dopiero wówczas, gdy na drogi wyjechały pierwsze autobusy. Zanim to jednak nastąpiło oczekiwano pociągów, które raz na zawsze zlikwidowałyby sytuacje, gdy kuracjusze

[40] W. Pol, Z Czarnego Lasu i Czarnej Góry [w:] Romantyczne wędrówki po Galicji, oprac. A. Zieliński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 419.

[41] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 25.

[42] Ibidem, s. 30.

[43] B. Skórczewski, Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy, Kraków 1883, s. 16.

[44] B. Skórczewski, Historia ..., s. 29.

[45] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 36.

[46] Ibidem, s. 54.

[47] E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, Lwów 1906, s. 21.

[48] Z końcem XX i w pierwszej dekadzie XX wieku kolej organizowała już w sezonie specjalne, spacerowe pociągi kursujące do miejscowości uzdrowiskowych i letniskowych.

[49] Rzeczywiste połączenia kolejowe do I wojny uzyskały m.in.: Rabka, Zakopane, Żegiestów, Lubień, Truskawiec, Morszyn, Krynica.

docierali na miejsce: „Po 14-godzinnej (...) podróży [końmi pocztowymi z Rzeszowa do Iwonicza- przyp. H. W.-L.] zziębnięci, zgłodniali, zmęczeni, z uczuciem rozpaczy, zwątpienia i gniewu (...)”[50].

Aby przyciągnąć do uzdrowiska rzetelnego i majętnego kuracjusza konieczna była organizacja całego zakładu. Niemal wszystkie bowiem wyglądały podobnie, jak Zakopane, o którym zakopianin, Andrzej Chramiec pisał: „Zakopane było wówczas skromną wioską, z chatami bez kominów, o podwórzach z kupą gnoju, bez śladu jakichkolwiek urządzeń sanitarnych – „sławojek””[51]. Konieczne były prace melioracyjne, prowadzące do osuszania terenu uzdrowiska, a budowanie chodników zapobiegało tworzeniu się błota podczas częstych w tych regionach deszczy. Zajęto się więc regulacją przepływających przezeń potoków i rzeczek, ujmując je bądź w obmurowane umocnienia, bądź całkowicie przesklepiając. Oba sposoby skutecznie ograniczały zagrożenia powodziowe, a drugi, z braku prawdziwej kanalizacji, w sposób bardziej higieniczny dla otoczenia zamieniał rzeczki na ścieki[52]. Zamknięte kanały ograniczały fetor wyziewów kanalizacyjnych, do miejscowych potoków zrzucano bowiem nieczystości tak z łazienek zakładowych, jak i z okolicznych domów.

Nie pozostawiono również w stanie naturalnym przyrody otaczającej kurort. W Iwoniczu „Zaczęto wycinać lesiste zarośle Iwonicz otaczające, co (...) wpłynie korzystnie na ocieplenie i osuszenie miejscowości”[53], dzięki czemu z „nieprzystępnej prawie pustyni, zamieniony został w uroczy obszar”[54]. Wyrąb lasów rosnących wokół Krynicy, prowadzony na szeroką skalę zimą 1856 r. w celu pozyskania surowca budowlanego, doprowadził do tego, że „górę tę oszpecono na długie lata; ale nadto ułatwiono przystęp wiatrom”[55]. W Tatrach „zaczęto torować ścieżki, wyrównywać drogi, budować mosty i kładki”[56], ruszyła budowa pierwszych schronisk. W latach 60. XIX w., jak wspominał dr Ściborowski, do Krynicy „Sprowadzono 1000 przeszło drzew liściastych i kilka tysięcy sztuk krzewów ozdobnych”[57].

Zakres prac podejmowanych w obrębie uzdrowiska zależał od możliwości, chęci, wreszcie pomysłu i wizji właściciela zdroju oraz inicjatywy licznych drobnych posiadaczy okolicznych gruntów. Brakowało, o czym do znudzenia powtarzali balneolodzy, regulacji

[50] L. Ćwierczakiewiczowa, Echa kąpielowe, „Kurier Warszawski” nr 223 b, 01(13).08.1884.

[51] A. Chramiec, Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca, Kórnik-Zakopane 2004, s. 48.

[52] Por.: T. Praschil, Kilka słów o Truskawcu, [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. II, Kraków 1909, s. 148-149.

[53] W. Ściborowski, Pogląd na ruch..., s. 12.

[54] M. Zieleniewski, Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe, Lwów 1886, s. 13.

[55] F. Skobel, op. cit., s. 3.

[56] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 29.

[57] W. Ściborowski, Pogląd na ruch..., s. 18.

prawnych, które nakładałyby na osoby i instytucje odpowiedzialne za uzdrowisko obowiązek podjęcia koniecznych inwestycji. Samowolka oraz częsty w ośrodkach posiadających kilku właścicieli lub też tam, gdzie rządziły Komisja Zdrojowa i gmina wiejska[58], chaos decyzyjny, doprowadzały do niszczenia walorów uzdrowiskowych. W przypadku Zakopanego nie odbiło się to na frekwencji, ale inne, mniejsze ośrodki, jak choćby Szczawnica, ucierpiały wskutek braku ustawowych regulacji. Pewnym krokiem naprzód stała się, ogłoszona w 1899 roku, ustawa budowlana, w której § 14 poświęcono zdrojowiskom i stacjom klimatycznym. Była w nim mowa o konieczności posiadania przez każde uzdrowisko planu regulacyjnego[59]. Taki plan dawał podstawę do wydawania szczegółowych pozwoleń budowlanych. Jednym z podstawowych i nieodzownych działań w tej materii było ograniczenie albo usunięcie głównych traktów komunikacyjnych poza uzdrowisko[60] oraz rozgraniczenie gminy wiejskiej (rolnictwa i hodowli) od ośrodka kuracyjnego.

Z konieczności, pod naciskiem opinii środowisk naukowych i społecznych, porywano się na kosztowne i trudne w takim terenie, ale konieczne inwestycje. Wiele podejmowano z nadziei na awans. Brak pitnej wody – powszechna bolączka w górzystym terenie przy powiększającej się kilkakrotnie w sezonie liczbie mieszkańców - zmuszał właścicieli uzdrowiska do podejmowania decyzji o budowie wodociągów[61]. Zapóźnienia w tym obszarze były ogromne. W 1904 roku, o czym pisał Bolesław Skórczewski, „wodociągi posiada (...) Rabka, Iwonicz, tylko częściowo Krynica”[62], co przy ponad 30 funkcjonujących zakładach stanowiło mizerny odsetek. Budowane wodociągi nie miały charakteru linii przesyłowych łączących całość zabudowy, a jedynie ograniczały się do niewielkich ciągów, zaopatrujących w wodę jedno sanatorium, czy też część domów zakładowych. Budowano studnie, a tam gdzie korzystano z już istniejących toczono zabiegi o ich izolację od bliskiego sąsiedztwa zabudowań gospodarskich, składowisk odpadów, dołów kloacznych itp.

Pomimo utyskiwań na jakość wody pitnej, wydaje się, że dostarczana ze studzien woda miała przynajmniej podobne jakościowo standardy do tej, z jakiej powszechnie

[58] Tragicznym przykładem takiego pata legislacyjno-inwestycyjnego było Zakopane.

[59] Plan poza informacjami o uzdrowisku, jego charakterze i przeznaczeniu miał zawierać plan zagospodarowania przestrzennego, a więc określać granice kurortu, linie dróg, ścieżek i alei, położenie miejsc wyznaczonych pod budownictwo z określeniem jego charakteru i stref zieleni, podawać sposoby usuwania nieczystości, plany wodociągowo-kanalizacyjne.

[60] O takiej decyzji w Krynicy pisał B. Skórczewski, Przewodnik dla chorych udających się ..., s. 21-22.

[61] W Zakopanem uporano się z tym zagadnieniem w 1907 roku, o czym pisał Z. Wąsowicz w artykule pt. Widoki dalszego rozwoju uzdrowiska Zakopane, „Przewodnik Kąpielowy” R. 5 nr 1, 15.04.1908 i nr 2, 01.05.1908 oraz J. Jaworski, Zdrojowiska i uzdrowiska, ibidem R. 5, nr 5, 15.06.1908.

[62] B. Skórczewski, Sprawy zdrojowisk i uzdrowisk w Galicji, Kraków 1904, s. 14.

korzystano w miastach i wsiach Galicji[63]. Jeśli pochodziła ze źródeł wód podziemnych, a nie zbierających się w cembrowinie wód gruntowych, skażonych powierzchniowymi zanieczyszczeniami, a sama studnia znajdowała się w miejscu właściwym, w odpowiedniej odległości od źródeł potencjalnego skażenia, jej jakość była nawet wyższa. Zdarzało się, choć rzadko, że wodę dla zakładu doprowadzano z dalej położonych miejsc. Tak było w Lubieniu[64] i Rymanowie. Należy jednak pamiętać, że znaczna część kuracjuszy mieszkała poza zakładem, więc używała wody na ogół studziennej. Próbom podniesienia standardów jakości wody nie można się dziwić; kurorty pozostawały ośrodkami leczniczymi, w których wszystkie komponenty służące zdrowiu powinny być zabezpieczone.

Przeludnione okresowo miejscowości cierpiały też z powodu braku kanalizacji i dostatecznej ilości miejsc ustępowych. Tradycyjne rozwiązania – wolnostojące ubikacje i tzw. system dołowy - nie sprawdzał się przy natężonym ruchu przyjezdnych, a ich archaiczność rażąco odbijała się od głoszonych zapewnień o higienie i europejskości. Stan tej infrastruktury w pierwszych latach pracy uzdrowisk był zatrważający. W 1856 roku w Krynicy, o czym pisał zbulwersowany F. Skobel, „znajdowały się tylko 2 wychodki!”[65]. W początkach XX wieku polityka uzdrowisk w tej sferze stała się wreszcie tematem powszednim. W wiadomościach prasowych, ale również w publikacjach książkowych, pojawiały się coraz częściej informacje o tych cywilizacyjnych udogodnieniach[66]. Jednak zmiany następowały bardzo wolno. Nawet w dużych ośrodkach, o czym świadczy wielokrotnie powracający na łamach prasy przypadek Zakopanego, zagadnienie asenizacji nie zostało skutecznie rozwiązane aż do wybuchu wojny.

Kolejną bolączką kurortów galicyjskich był brak oświetlenia. W domach i mieszkaniach wzrastało przez to zagrożenie pożarowe, a tonące w ciemnościach budynki i drogi należały do powszedniego obrazu uzdrowisk po zapadnięciu zmroku. Poruszanie się w tych warunkach nastręczało poważne problemy. Tam, gdzie zainstalowano latarnie, były to najczęściej lampy naftowe (jak w Zakopanem, gdzie

[63] Por.: W. Leppert, O wodach studzień publicznych, „Zdrowie” R. 1, nr 2, 3(15).01.1878, s. 21-22; M. Rybczyński, Studnie, Lwów 1916, s. 3-11.

[64] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 41.

[65] F. Skobel, op. cit., s. 60.

[66] „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 6, 01.07.1908 donosił m.in., że w Żegiestowie „kanalizacja połączona jest ze wszystkimi domami (...), w których zaprowadzono klozety”; o wodociągach i kanalizacji w Krynicy wspomina B. Skórczewski, Przewodnik dla chorych udających się ..., s. 16. Inwestycje w tej dziedzinie poczyniono również w Szczawnicy (K. Estreicher, Ze Szczawnicy, Kraków 1882, s. 12-13). Już pod koniec lat 70. XIX w. „wychodki, urządzone jako waterklozety” miały kwatery (5 mieszkań) nad łazienkami w Krzeszowicach (W. Ściborowski, Krzeszowice jako zakład ..., s. 42). O „wzorowo urządzonych wychodkach” w sanatorium dra Józefa Zakrzewskiego w Maryówce pod Lwowem pisał Ksawery Górski. Por.: K. Górski, Polski przewodnik po zdrojowiskach, Kraków 1904, s. 96.

w 1904 roku „Latarnie dawały wieczorem tyle światła, ile dają kaganki w chatach wiejskich”[67]). Dopiero z końcem pierwszej dekady XX wieku zaczęto instalować oświetlenie elektryczne. W 1908 roku otrzymała je Rabka; nie tylko sam zakład, ale również część domów[68]. Trzy lata wcześniej podobne lampy zamontowano na deptaku i w budynku teatru w Krynicy[69].

Infrastruktura usługowa ulegała poszerzeniu i modernizacji. Budowano hotele, rozwijano system zbiorowego żywienia, powstawały apteki[70], zakładano stałe, sezonowe bądź filialne urzędy pocztowe i telegraficzne[71]. O taką pocztę, dostarczającą codziennie listy z Krynicy do Żegiestowa apelował W. Ściborowski[72]. Kolejnym nowoczesnym urządzeniem były telefony. Zaczęto je wprowadzać jako wewnętrzne, zakładowe linie, w pierwszych latach XX stulecia**.**

## V. 2. Zmiana oblicza architektury

Niezwykle palącym problemem był brak jakichkolwiek budynków zdrojowych i mieszkalnych, mogących służyć kuracjuszom. W bliskim sąsiedztwie źródeł budowano więc pospiesznie pierwsze, prymitywne łazienki. Wraz z nimi wyrastały domy z pokojami i mieszkaniami dla chorych[73].

Architektura budowli powstających we wczesnej fazie działalności uzdrowisk odznaczała się prostotą. Były to budynki przypominające wyglądem baraki, wzniesione z najtańszego w tych regionach surowca – drewna. Z biegiem czasu tam, gdzie nastąpił

[67] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 304.

[68] „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 4, 01.06.1908.

[69] Ibidem, R. 3, nr 6, 01.07.1906.

[70] O iwonickiej wspominał W. Ściborowski (Pogląd na ruch..., s. 11); o rymanowskiej E. Wajgiel, op. cit., s. 21.

[71] E. Wajgiel, op. cit., s. 21, 24.

[72] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 30.

[73] W miarę pełnej informacji o stanie infrastruktury technicznej, społecznej i usługowej w początkach XX wieku dostarczają dwie prace: Ksawerego Górskiego – op. cit., oraz opublikowany tuż przed wybuchem I wojny światowej przewodnik Mieczysława Orłowicza, Tadeusza Praschila i Stanisława Lewickiego - S. Lewicki, T. Praschil, M. Orłowicz, Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicyi obejmujący: zdrojowiska, uzdrowiska, zakłady lecznicze, latowiska, miejscowości klimatyczne, oraz miejscowości posiadające źródła mineralne, wreszcie stacye turystyczne i sportów zimowych. Z mapą Galicyi, rozkładem jazdy i 200 ilustracyami w tekście, Lwów 1912. Już porównanie zawartości obu tych dzieł daje pewien pogląd na kondycję zakładów i ich rozwój w ciągu jednego niespełna dziesięciolecia. Ostrożność w formułowaniu wniosków na podstawie takiego porównania wynika z niewiedzy na temat źródeł pozyskiwania zamieszczonych w tych publikacjach wiadomości. Wiele z nich, z racji niewielkiej przydatności dla ewentualnych kuracjuszy została potraktowana swobodnie, inne mogły pochodzić od zarządów uzdrowisk żywo zainteresowanych przedstawieniem swoich zakładów w lepszym, niż rzeczywistość, świetle. Brak informacji o jakimś udogodnieniu nie wskazuje więc jednoznacznie na jego brak, tak jak zapewnienia o czystości i komforcie nie oznaczają europejskich standardów w tym zakresie.

rozwój kurortu, ta prowizoryczna zabudowa szybko ulegała rozbiórce. Gdzie indziej służyła rzadkim gościom i zazwyczaj pokonywały ją z czasem trudne warunki przyrodniczo-klimatyczne.

Proste, pospiesznie sklecone, drewniane pawilony czy pensjonaty nie oferowały niczego poza dachem nad głową. Ale nawet z tym podstawowym zadaniem nie zawsze dobrze sobie radziły. Jeszcze w 1866 roku korespondent „Kłosów" donosił o krynickich inwestycjach budowlanych: „Prywatni (...) wzięli się do budowania (...) ale budynki (...) stawiane jakby na tymczasem z desek źle spojonych, nie otynkowane ani zewnątrz ani na wewnątrz, mieszczą jakieś komóreczki źle zabezpieczone od deszczu i wiatru, w których z biedy tylko przytulić się można". I choć chwalił budowle rządowe „w guście szwajcarskim pobudowane, z zachowaniem pewnych warunków estetycznych", to zaraz dodawał, że uzdrowisko „pod względem zabudowań przestawia (...) tradycjonalny słowiański nieład i niedbalstwo"[74].

Aby umożliwić pobyt zrazu nielicznym i niewymagającym gościom, niepotrzebne były kosztowne inwestycje; by ściągnąć w odległą od cywilizacyjnych ośrodków głuszę bogatego, a przynajmniej zamożnego i wpływowego, kuracjusza nie wystarczały liche domki i dziewczyna serwująca z jednego kubka wodę przy źródle[75].

Zyskać sławę i klientów mogły te ośrodki, które posiadały okazałe budowle świadczące o klasie i jakości zakładu. Już z końcem lat 50. XIX wieku ruszyły w Krynicy zakrojone na dużą skalę prace budowlane, w które zaangażowano sławnego krakowskiego architekta, Feliksa Księżarskiego. W 1864 roku rozpoczęto według jego planów budowę Łazienek[76], które „wielkością (...) i właściwością swego wewnętrznego urządzenia [mają] odpowiedzieć (...) najwyszukańszym życzeniom gości zdrojowych"[77]. Księżarski, który jako projektant realizował bliskie sobie idee historyzmu w architekturze, był autorem kilku realizacji architektonicznych w uzdrowiskach, m.in. w Iwoniczu (Stare Łazienki), Szczawnicy (Dom nad Zdrojami), nie mówiąc o samej Krynicy, gdzie projektował jeszcze pijalnię, domy i budynki zdrojowe oraz kaplicę. Angażowano też innych architektów. W Iwoniczu pracowali Jacek Matusiński (Dom pod Krakowiakiem) i Tomasz Pryliński (Pod Jodłą). Ze znanych realizacji trzeba wymienić

[74] „Kłosy" nr 48, 18(30).05.1866, s. 539.

[75] Uwagę o sposobie serwowania wody zamieścił prof. F. Skobel w pracy Obrazki wód podgórskich ..., a powtórzyło kilku późniejszych autorów, m.in. B. Skórczewski (Historia ..., s. 31-32, gdzie czytamy: „Wodę, mającą być pitą, czerpie w Krynicy dziewczyna zanurzając podaną sobie szklankę w czaszy za pomocą kija z obrączką (...)".

[76] Mowa tu o Starych Łazienkach Mineralnych, murowanym gmachu, w architekturze którego pobrzmiewają echa budowli Franzesbadu i które długo stanowiły wzór dla innych ośrodków.

[77] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 16.

krynicki Dom Zdrojowy, zbudowany według planów Jana Niedzielskiego i Jana Zawiejskiego.

Do końca omawianego okresu tego typu inwestycje, powstałe w oparciu o projekty wykształconych architektów, należały do rzadkości, podobnie jak budowle murowane. Powszechnie natomiast starano się na bieżąco reperować, uzdatniać i unowocześniać istniejące budynki, a nowe stawiano nadal z drewna, podkreślając na każdym kroku jego walory użytkowe i zdrowotne. Te budynki wznosili miejscowi budowniczowie i cieśle, jakich nie brakowało we wsiach i miasteczkach regionu.

Z braku dostatecznej liczby miejsc noclegowych kuracjusze zwracali się do miejscowej ludności. W tych pierwszych latach, gdy uzdrowiskowi goście szukali noclegów w wiejskich gospodarstwach, z Zakopanem na czele, „z konieczności zadowalano się najpierwotniejszem umeblowaniem chłopskiem (...), łóżka były krótkie i wąskie, a sienniki twarde”[78]. „Wykwintem była szafa i drewniane zydle”[79]. Ale już niebawem górale, zwietrzywszy szanse na zarobek, zaczęli masowo rozbudowywać domy dla potrzeb letników i „w r. 1885 było już około 100 domów, przynajmniej 150 izb gościnnych”[80]. Gazdowie zaczęli również wychodzić naprzeciwko życzeniom gości i zakładali trawniki, usuwali z obejścia składowiska nawozu, a nawet budowali „sławojki”[81]. Ruch budowlany ogarnął też mieszkańców innych ośrodków.

Działalność budowlana, zarówno komisji zdrojowych i klimatycznych, jak też pojedynczych, prywatnych inwestorów w ośrodkach cieszących się uznaniem i popularnością, w ciągu trzydziestu lat[82] odmieniła ich oblicze. Pisząc o Iwoniczu[83] profesor Zieleniewski wymieniał „wspaniały gmach zdrojowo gościnny (...) i mnóstwo budynków mieszkalnych, trzy łazienki, 566 pokojów gościnnych, szpital zdrojowy”[84]. A autor opisu Zakopanego podkreślał, że „ciągle buduje się mnóstwo nowych domów i will; gdzie dawniej były puste łąki, teraz stoi dom przy domu; dawniejsze drogi ciągnące się wśród pól, zamieniły się w ulice”[85].

W wszystkich europejskich kurortach architekturę zdominowały głównie wzorce tyrolskie, bawarskie, szwajcarskie i holenderskie. W wielu miejscach sięgano jednak po

[78] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 309.

[79] S. Estreicher, Wstęp [w:] S. Estreicherowa, Zakopane przed pięćdziesięciu laty. Z listów Stefanii Estreicherowej z lat 1879-1882, Kraków 1932, s. 5.

[80] A. Chramiec, op. cit., s. 48.

[81] Ibidem., s. 48.

[82] Przedział czasowy liczony od 1856 roku, kiedy rozpoczęła działalność Komisja Balneologiczna pod kierunkiem J. Dietla.

[83] W latach 1876-1886 odwiedziło uzdrowisko ponad 13 tysięcy gości. W tym czasie wydano przeszło 213 tysięcy kąpieli. Por. M. Zieleniewski, Nasze wody ..., s. 17.

[84] Ibidem, s. 16.

[85] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 312.

rodzime, lokalne tradycje budowlane[86]. Pierwszoplanowe gmachy galicyjskich kurortów to na ogół eklektyczne obiekty, pełne powagi, ale też pozbawione indywidualnego rysu. Podobne można było spotkać także w innych miejscach, nie tylko tych o charakterze kąpielowym. Kolumnady i tympanony kurhausów oraz głównych, pierwszej klasy łazienek, przywodzą wspomnienia teatrów i pałaców, za to koronkowe wycinanki balkonów i kalenic mniejszych, mieszkalnych budynków - górskie pensjonaty Niemiec, Włoch czy Szwajcarii. Nieliczne do I wojny światowej budynki murowane mieściły zarządy zdrojowisk, restauracje itp. Nie budowano ich wiele. Wydaje się, że argumenty przytoczone przez Karola Estreichera: „praktyka udowadnia, iż w tutejszym klimacie gmachy [murowanie – przyp. H. W.-L.] w lat kilka nasiąkają tak wilgocią, że bywają nie do użytku (...), gdy drewniane są zawsze suche”[87], poza tradycją i względami finansowymi miały również wpływy na wybór materiału budowlanego. Do wyjątków w tym względzie należała Krynica i Iwonicz, gdzie w samym centrum zakładu przeważały budynki murowane i one nadawały miejscowości indywidualny rys.

Budownictwo zdrojowe, wraz z architekturą terenów zielonych, tworzyły klimat miejsca, mający duży wpływ na popularność ośrodka. Ważnym elementem były pawilony nad źródłami oraz kryte deptaki *w szwajcarskim stylu*, umożliwiające spacer w słotne dni podczas picia wód. Wokół źródła, które było sercem całego przedsięwzięcia, wyrastały coraz większe, nowocześniejsze i ładniejsze gmachy zdrojowe – domy zdrojowe, łazienki do rozmaitych kąpieli: wodnych, borowinowych, natryskowych, sanatoria, zakłady wodoleczniczе, hotele, siedziby komisji zdrojowych, biblioteki, czytelnie, sklepy. Tak one, jak i budowane powszechnie domy i pensjonaty były utrzymane w podobnej stylistyce. Posadowione na kamiennej bądź murowanej podmurówce drewniane budowle na planie prostokąta ożywiały ryzality wznoszone na zamknięciach ścian bocznych oraz pośrodku budowli, wieżyczki, facjatki, balkony i ganki. Większość tego typu budowli stawianych w krajowych uzdrowiskach opierała się w formie i detalu na manierze zwanej stylem szwajcarskim, bądź rzadziej alpejskim[88]. Budowane w tej konwencji domy odznaczały się bogatą snycerką parapetów balkonowych, oraz detalami w formie kratownic i nadwieszonych łuków. Drewniane ściany ożywiały liczne uskoki, ryzality, światłocieniowe podziały elewacji, balkony, loggie i wykusze.

---

[86] Por.: B. Tondos, Styl zakopiański i zakopiańszczyzna, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 45.

[87] K. Estreicher, Ze Szczawnicy..., , s. 9.

[88] Mimo posiadanie wielu cech tej architektury w galicyjskich ośrodkach wyraźnie dostrzec można naleciałości miejscowej tradycji, zwłaszcza w mniej eksponowanych, skromniejszych realizacjach.

Styl szwajcarski przetrwał i dominował w architekturze galicyjskich kurortów do wybuchu I wojny światowej, a i w latach 20. XX wieku był niejednokrotnie na nowo wykorzystywany. Przez ten czas wydawał się być obowiązkowym kanonem architektury uzdrowiskowej, bez którego trudno było osiągnąć pożądany efekt europejskości i klasy. Typowe jego cechy to: konstrukcja szkieletowa, zrębowa bądź, rzadziej sumikowo-łątkowa wypełniona murem pruskim[89] lub deskowaniem; dachy dwuspadowe często także naczółkowe z silnie wysuniętymi okapami; facjaty, wieże; balkony, loggie i ganki, słupy, motywy dekoracyjno-konstrukcyjne typu: łątki, krzyżownice, oczepy, miecze.

Wraz z upowszechnianiem się stylu zakopiańskiego[90], co nastąpiło z końcem XIX stulecia, do uzdrowiskowej architektury podhalańskiej przeniknął zwyczaj konstruowania wysokich dachów o większej od alpejskich stromiźnie, których połacie przerywały wystawki (zwane wyględami) oraz potężne, wysokie kominy. Pojawiły się, częściowo osłonięte okapami dachów werandy, budynki na wysokich podmurówkach, koronkowe dekoracje kalenic, zróżnicowane w kształcie i wielkości okna. Domy budowano z płazów na zrąb.

Styl zakopiański, popularny na Podhalu i kopiowany mniej lub bardziej udanie w innych regionach kraju[91], w ośrodkach uzdrowiskowych nie znalazł wielu zwolenników pozostając typowo tatrzańskim elementem krajobrazu[92]. Poza Podhalem najczęściej kopiowano i stosowano jedynie malownicze detale. Jego twórca i propagator – Stanisław Witkiewicz – w walce o nobilitację i uznanie stylu, w 1891 roku opublikował artykuł zatytułowany „Styl zakopiański", a rok później pokazał światu jego materialną realizację – willę Koliba[93]. W tym samym, 1892 roku ukazała się pomnikowa praca Władysława Matlakowskiego, zatytułowana „Budownictwo ludowe na Podhalu", w której, poza szczegółowymi opisami architektury góralskiej autor zamieścił też surową ocenę wrażliwości artystycznej współrodaków: „Człowiek ucywilizowany, z Warszawy lub Krakowa, z pobłażliwością patrzący na górala, a ze wstrętem, pogardą lub obojętnością na jego niepozorną izbę, ani czuje, że on mieszka prawdziwie artystycznie,

[89] Ten popularny sposób, powszechny po południowej stronie Karpat, w Galicji niemal nie istniał.

[90] Styl ten, powstały na bazie ludowej sztuki Podhala wzbogacony o elementy zaczerpnięte ze sztuki Młodej Polski propagowało liczne grono artystów i ludzi świata kultury na czele z jego twórcą – Stanisławem Witkiewiczem. Termin „styl zakopiański" jest przeze mnie traktowany umownie, jako określenie funkcjonujące w omawianym okresie. Rozważania nad jego zasadnością w ujęciu historii sztuki wykracza poza ramy niniejszej pracy.

[91] Do realizacji tego stylu należą, poza Podhalem, m.in.: trzy wille projektu Bogdana Hoffa w Wiśle, willa Orkanówka w Porębie Wielkiej, kilka willi w Konstancinie i Aninie, budynek Uniwersytetu Ludowego w Gaci i dwór hr. Reyów w Przyborowie – oba na Podkarpaciu, dworzec kolejowy w Syłgudyszkach na Litwie., dwór Jana Steckiego w Łańcuchowie. Wiele innych realizacji nosi wyraźne znamiona inspiracją tym stylem, często widoczne jedynie w detalu architektonicznym. Także: B. Tondos, op. cit., s. 71,73.

[92] Do nielicznych należy „Chata" S. Żeromskiego w Nałęczowie.

[93] Por.: A. Sznapik, Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku, Warszawa 2009, s. 90.

bo go otaczają utwory indywidualnej sztuki, podczas gdy dumny przybysz ze stolicy żyje wśród tandety lub banalności(...), że czasem jedynym śladem piękna jest jaki obrazek lub zegar. Publiczność nasza jest albo tak wynaturzona, albo niedorosła (...)[94]. Z czasem zbudowano jeszcze kilka obiektów zaprojektowanych przez Witkiewicza[95], w tym słynną – ze względu na walory artystyczne, jednorodność stylową architektury i wyposażenia, mieszkańców oraz gości – willę „Pod Jedlami"[96].

Wszelkie publiczne i towarzyskie rozważania o stylu zakopiańskim i szerzej zakopiańszczyźnie, rozumianej jako całościowe dziedzictwo kultury materialnej i duchowej, obciążone były silnym ładunkiem emocjonalnym. Dopatrywano się w nich przede wszystkim ostoi ducha narodowego, a więc dziedzictwa polskości. Doceniano również warsztat miejscowych rzemieślników, walory artystyczne i użytkowe, solidność, praktyczność[97]. Dla Witkiewicza styl ów miał mieć jeszcze jedną bardzo ważną misję do zrealizowania – miał jednoczyć cały naród i eliminować niejako, w obliczu sztuki, podziały klasowe. Pisał o tym tak: „Nad przepaścią, która przed wiekami otwarła się między <<niższymi i wyższymi>> warstwami, wznosi się budowla, która na powrót obejmuje cały naród jednym dachem – jednaką kulturą. (...) biedny i bogaty zbliżają się do siebie w sferze wyższych potrzeb duszy, w sferze sztuki – nad chałupą i nad pałacem wznosi się jednaki szczyt, z którego sterczy w niebo (...) – pazdur. Nie wyprowadzając stąd zbyt dalekich i zbyt optymistycznych wniosków dla rozwoju stosunków społecznych, trzeba jednak przyznać, że taki wynik odrodzenia się dawnej kultury ma ogromne znaczenie dla życia narodowego"[98].

---

[94] W. Matlakowski, Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków 1892, s. 81-82.

[95] Wymienić należy przede wszystkim willę „Koliba" zbudowaną dla ziemianina Zygmunta Gnatowskiego (1892/1893, przebudowana częściowo w 1901 r.), ponadto: „Pepitę" dra Bronisława Chrostowskiego (1893 r.), „Skoczyska" I. Kronhelmowej, „Okszę" Korwin-Kossakowskich (1894 r.), „Zofiówkę" Dolińskich, siedzibę Muzeum Tatrzańskiego oraz kaplice – na Bystrem, na Jaszczurówce (1904-1908 r.), Matki Bożej Różańcowej i św. Jana Chrzciciela w kościele przy Krupówkach oraz Albertynek na Kalatówkach (1898 r.).

[96] Willę wzniesiono w 1897 r. dla Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Zarówno architekt, jak później rodzina właściciela dokładali starań aby w jedności z budowlą pozostawał wystrój siedziby. Dzięki temu zaangażowaniu powstała najpełniejsza realizacja stylu wykreowanego przez Witkiewicza, a promowanego m.in. przez J.G. Pawlikowskiego.

[97] S. Witkiewicz opisując w 1886 roku góralską chatę zauważał: „Zacząwszy od pułapu, podtrzymywanego w środku przez pojedynczą belkę: *sosrąb*, wyciosaną ozdobnie, w środku, której widnieje wśród ornamentów rok wystawienia chałupy, skończywszy na stole, stołkach, łyżniku, półce, na której lśnią fajansowe, często stare i ciekawe miski, wszędzie odbija się pewien typ piękna, styl (...)". (S. Witkiewicz, Tatry w śniegu, [w:] Pisma zebrane, t. 3: W kręgu Tatr, cz. 1, Kraków 1970, s. 11). Swoje stanowisko powtórzył dwa lata później: „Żadna ze znanych mi chat w Polsce nie może iść w porównanie z chatą Górala zakopiańskiego. Nie jest to już byle jakie zastawienie belek i słomy w celu ochrony przed zimnem, deszczem, wiatrem, złym człowiekiem lub zwierzęciem. Chata góralska, nie przestaje być wygodną i użyteczną, przedstawia się jako wyższy i rozwinięty typ (...), w którym cały szkielet praktyczny ozdobiony jest w sposób oryginalny i samodzielny" (S. Witkiewicz, Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem, [w:] Pisma zebrane, t. 3: W kręgu ..., s. 86).

[98] S. Witkiewicz, Po latach, Kraków 1978, s. 82.

Wizjonerskie marzenia pisarza i artysty nie miały szans na realizację, a lansowany z taką siłą styl nie przetrwał próby czasu[99], jawiąc się jako obcy wszędzie, poza Tatrami. Ale tam, pośród gór jego piękno i wpasowanie w krajobraz zniewalały nawet opornych na argumenty. Działalność popularyzatorska, jaką odnośnie stylu zakopiańskiego i góralszczyzny rozwinęła grupa intelektualistów, artystów i literatów ze Witkiewiczem na czele, uratowała folklor podhalański oraz stworzyła na jego bazie nowe, uznane okresowo za czysto polskie wartości. Trudno więc się dziwić, że szybko ogarnęła kuracjuszy pasja kolekcjonerska nastawiona na gromadzenie wyrobów góralskiego rzemiosła. Tym większa, że z końcem XIX wieku wydawało się, że właśnie nastał koniec sztuki góralskiej. Pomimo bowiem zachwytów, jakie budziła sztuka ludowa Podhala, intensywnie rozwijające się budownictwo bardzo rzadko korzystało w pierwszym okresie rozwoju Zakopanego z dorobku lokalnej sztuki budowlanej. Moda na „szwajcarszczyznę" była tak silna, że i tu, u stóp Giewontu, stawiano w tym stylu wille, pensjonaty, a miejscowi górale ulegali presji „pańskich gustów" naśladując w swoich inwestycjach przywiezioną przez letników obcą tym stronom i duchowi manierę. Doszło do tego, że górale „Wstydzili się swoich chat, mebli i sprzętów, tego – jak sami mówili - <<dziadostwa>>"[100]. Matlakowski wieszczył: „Za lat kilkanaście nie pozostanie i śladu z dawnego staroświeckiego stylu, który wyparty już został w Zakopanem przez hybrydne formy cudzoziemskie, tak uwielbiane przez naszą inteligencję; zakała ta szerzy się jak zaraza nawet po wsiach okolicznych (...)"[101]. Także powołana do życia w 1876 roku Szkoła Przemysłu Drzewnego nie przyniosła zrazu odrodzenia góralszczyzny. Jej dwaj pierwsi dyrektorzy - Czech Franciszek Neużil i Węgier Edgar Kováts nie podzielali zachwytów Polaków nad sztuką podhalańską, a Kováts wręcz propagował jako wzory motywy tyrolskie. Dopiero desygnowanie na stanowisko dyrektora w 1901 roku Stanisława Barabasza odmieniło profil szkoły, tworząc z niej placówkę promującą rodzimą sztukę. Do tego czasu walkę o zachowanie oryginalnej góralskiej kultury i sztuki prowadzili światli letnicy, miejscowe organizacje z Towarzystwem Tatrzańskim na czele, polskie czasopisma i dzienniki, wreszcie liczna grupa osób, zwanych przez Witkiewicza „ambasadorami", wśród których byli „uczeni i prości, biedni i bogaci, mieszkający

[99] Sam Witkiewicz zaniechał niebawem publikacji w tym temacie, a około 1910 roku powoli cichła wrzawa i zainteresowanie stylem. (Por.: A.D. Sznapik, op. cit., s. 218). Wyjazd Witkiewicza na kurację do Lovran, a następnie jego śmierć w 1915 roku położyły kres idei. Niebawem miejsce stylu zakopiańskiego – wyraziciela narodowej - kulturowej i cywilizacyjnej spuścizny przejął styl dworkowy. Oba tak samo miały cechy swobodnej kreacji nie popartej głębszymi historycznymi konotacjami.

[100] J. Majda, Góralszczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza, Kraków 1998, s. 79.

[101] W. Matlakowski, op. cit., s. 82.

w kraju i w najodleglejszych zakątkach globu, rodacy i cudzoziemcy”[102]. Dzięki nim udało się nie tylko powstrzymać zanik lokalnego, tradycyjnego rzemiosła artystycznego, ale osiągnąć sukces – styl zakopiański uznano za dobro narodowe, a jego stosowanie za patriotyczny obowiązek. Jak z satysfakcją podkreślał Witkiewicz w 1906 roku: „(...) *styl zakopiański* rozwinął się tak, że nie potrzebuje już (...) aby staczać boje o jego prawa (...)”[103]. Dwa lata wcześniej wydał pierwszą z dwóch prac omawiających ważne dla niego aspekty. W 1910 roku ukazał się zeszyt II[104]. W tym czasie styl zakopiański był już historią[105].

Przeglądając zachowane fotografie czy kontemplując urodę uzdrowiskowych pensjonatów, jakich wiele zachowało się do dzisiaj w kurortach, nasuwa się konkluzja – galicyjskie uzdrowiska odznaczały się pełnym powabu kolorytem. Każde, mimo wielu cech wspólnych, posiadało charakterystyczny dla danej miejscowości rys[106]. Jedynym odmiennym regionem było Podhale, a Zakopane ze swoją opartą na motywach góralskich architekturą odznaczało się silnym indywidualizmem. Podtatrzański kurort zachował przez wszystkie lata własną tożsamość. Nie było to łatwe, w okresie gwałtownej, ale i chaotycznej rozbudowy nie brakowało budowli brzydkich, tandetnych i byle jakich. Ale szybko zasłoniło je powszechne dążenie do elitaryzmu, moda na zakopiańskość, marzenie o stylu narodowym. Bo o takim Zakopanem marzyli letnicy: „Mieszka się tu w specjalnie budowanych willach (...) w stylu zakopiańskim; wille te mają duże okna o lustrzanych szybach (...); niektóre z nich, zbudowane według rysunku Witkiewicza, są prawdziwymi arcydziełami architektury podhalańskiej. Wszędzie widać oszklone werandy, tarasy, dachy z wieżyczkami, gustowne i oryginalne bramy wjazdowe, ażurowe parkany, a wszystko stylowe, niebanalne, swojskie” – taki opis stolicy polskich Tatr skreślony z egzaltacją piórem kuracjusza przytoczył Hoesick[107].

---

[102] J. Majda, op. cit., s. 96.

[103] S. Witkiewicz, Na przełęczy, [w:] Pisma zebrane, t. 3: W kręgu ..., s. 45.

[104] S. Witkiewicz, Styl zakopiański. Zeszyt I. Pokój jadalny (wyd. 1904) oraz Styl zakopiański. Zeszyt II. Ciesielstwo (wyd. 1910).

[105] Już współcześni mieli tego świadomość. Korespondent „Kuriera Warszawskiego”, którego list przytacza w swojej pracy Ferdynand Hoesick pisał w 1913 roku: „Ruch pod hasłem <<stylu zakopiańskiego>> (...) niewątpliwie przeżył się już dzisiaj, a na jego miejsce powstaje nowy.” (F. Hoesick, Tatry i Zakopane..., s. 451). Obecnie przyjmuje się dla tego zjawiska ramy czasowe obejmujące dekadę – między 1893 i 1902 rokiem. Por.: B. Tondos, op. cit., s. 176 - 181.

[106] Tak przez Zieleniewskiego został opisany zakład lubieński: „budynki, gustownie rozpołożone i okolone kwiatowym ogrodem, poprzerzynanym gazonami i ścieżkami starannie utrzymanemi, nadają zakładowi nader miłą dla oka powierzchowność” (m. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 42).

[107] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 312.

## V. 3. Status materialny, awans i przeobrażenia

Wiązane z uzdrowiskiem rymanowskim nadzieje jego właścicielki: „Widziałam w nim dźwignię materialną pracy i zbytu dla tej ubogiej okolicy!”[108] dotyczyły wszystkich bogatych w lecznicze właściwości regionów. Wielu właścicieli zdrojowisk, lekarzy, ludzi nauki i pióra zdawało sobie sprawę z wartości tej gałęzi gospodarki dla kondycji zarówno ich posiadaczy, jak również państwa, narodu, rdzennych mieszkańców oraz przyjezdnych pracodawców i pracowników[109]. Stąd w ówczesnej publicystyce nie brakowało apeli o ratowanie „przemysłu zdrojowego”, którego obrona „to obrona całego przemysłu domowego. Dobrobyt zdrojowisk, to nie dobrobyt Zamoyskich, Potockich, Załuskich itd., lecz dobrobyt przeszło 50 000 ludzi żyjących ze zdrojowisk krajowych”[110], gdzie przy słabej obecności zamożnych gości „ucierpią lekarze, przedsiębiorcy i kupcy”[111]. O skali aktywności tej branży świadczą liczby – w 1913 roku prywatni przedsiębiorcy, prowadzący działalność w Krynicy, zapłacili prawie 99 500 koron podatków[112]. Takie kwoty w biednej, pozbawionej przemysłu Galicji, a zwłaszcza w jej najbardziej dziewiczym, opuszczonym i zapuszczonym cywilizacyjnie regionie, musiały budzić respekt dla skali działań. Nie dziwią więc słowa korespondenta „Kuriera Warszawskiego” ze Szczawnicy: „Sezon w pełni! - oto wyrazy mile brzmiące dla ucha właściciela zdrojowiska i licznych restauratorów oraz kramarzy, przybyłych aż z Paryża, Łowicza itd. (tak świadczą olbrzymie napisy nad kramami), z towarem wybornym a tanim (...). A jest komu sprzedawać (...)[113]. Wraz z narodzinami uzdrowiska pojawiły się w górach, w nieznanej dotąd skali – praca i handel.

Działający w Kosowie zakład leczniczy dra Tarnawskiego, jak podkreślał anonimowy publicysta „Przewodnika Kąpielowego” „wpłynął bardzo na ich [ludności miejscowej – H. W.-L.] sposób życia. Stopa życiowa ich wzrosła (...)[114] . Podstawowym i najprostszym sposobem zarobku było wynajmowanie pokoi letnikom. Jak wspominał Chramiec: „Interes wynajmowania domów dla gości był złotodajny, bo to i za izbę czynsz był nie do pogardzenia, około 25 guldenów za sezon (...) [a do tego jeszcze- przyp. H.W.-L.] goście

[108] A. z Działyńskich Potocka, op. cit., s. 299.

[109] W 1864 roku w Truskawcu, przy ogólnej liczbie 1015 gości „Obcych, którzy nie dla kuracji bawili w tym miejscu, jak to: muzykantów, kupców, handlarzy, rzemieślników, służących itd., było 335 osób” – patrz: J. Geistlenner, op. cit., s. 10.

[110] Fragment wystąpienia Jana Potockiego, właściciela uzdrowiska w Rymanowie. Sprawozdanie ze Zjazdu Balneologicznego [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego , t. I, Kraków 1906., s. 14.

[111] „Przewodnik Kąpielowy” R. 2, nr 7, 01.07.1905.

[112] Znaczenie i postulaty uzdrowisk [w:] Uzdrowiska polskie, op. cit., s. 24,

[113] „Kurier Warszawski” nr 169, 19(31).07.1880.

[114] „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 4, 01.06.1908.

poczęstowali czymś lepszym z kuchni, a na wyjezdnym niejedną rzecz pożyteczną pozostawili”[115].

Ruchowi kuracyjnemu podporządkowane zostało w dużej mierze życie całej okolicy. Wraz ze wzrostem popularności krajowych uzdrowisk wzrastała liczba gości, a wraz z nimi przybywały kolejne inwestycje. Budowano domy, hotele, pensjonaty i sanatoria. Otwierano sklepy, piekarnie, rzeźnie[116]. Z czasem zaczęły pojawiać się zakłady usługowe – od fotografa, po krawcowe, modystki, fryzjerów itp. Pracę znalazły osoby wykształcone, jak architekci i lekarze, rzemieślnicy – budowlańcy, cieśle, ogrodnicy, wreszcie kelnerzy, pokojówki, posłańcy, służba niewykwalifikowana.

Wszystkie te działania, poza nakładami finansowymi, wymagały również udziału rzeszy pracowników od specjalistów po robotników. Jak stwierdził, omawiając historię Krynicy Zygmunt Wąsowicz: „Zakład krynicki miał się stać błogosławieństwem dla miejscowej i okolicznej ludności, wsi i miasteczek, żyjących przez kilka wieków wyłącznie z hodowli i wypasu bydła i trzody”[117].

Pod Tatrami narodził się nowy zawód – przewodnik tatrzański popularny wkrótce i w innych ośrodkach. „W niektórych rodzinach spada dziedzicznie zdolność przewodnicza z ojca na syna, a potem na wnuka”[118]. W 1900 roku było tych przewodników „ukwalifikowanych” około 60, a przy nich liczna grupa tragarzy i pomocników, którzy przy okazji swojej pracy „nosząc za gośćmi ubranie i żywność po górach”[119] uczyli się zawodu przewodnika[120].

Rola i status przewodnika wykraczał ponad zwyczajną pracę w sektorze usług. Już Chałubiński poprzez bliskie kontakty z niektórymi z górali, z którymi chadzał w Tatry, dał przykład możliwej do utrzymania zażyłości we wzajemnych relacjach. Kolejne pokolenia miłośników gór, korzystający, jak wówczas stanowczo zalecano z usług przewodników, łączyła z przewodnikami bliska więź. Takim relacjom sprzyjały powszechne w publicystyce rady by „Uważać przewodników trzeba nie za prostych najemników, ale za życzliwych nam opiekunów i przyjaciół”[121]. Gdy po wielu latach

[115] A. Chramiec, op. cit., s. 48.

[116] Zakopiańscy rzeźnicy-wędliniarze znani byli i cenieni nawet w Krakowie.

[117] Z. Wąsowicz, Stara Krynica, Kraków 1932, s. 64.

[118] W. Eljasz, Ilustrowany przewodnik do Tatr, Kraków 1900, s. 24.

[119] Ibidem.

[120] W latach 1907-1908 przewodnik „musiał znać zasady ratownictwa, a także umieć prowadzić wycieczki narciarskie” – stwierdzał Orłowicz. Por.: M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 193.

[121] W. Eljasz, Ilustrowany ..., Kraków 1900, s. 24.

górali-przewodników zastąpili „przewodnicy-cepry" mit górskiego przewodnika odszedł do historii[122].

Zbyt na produkcję rolniczą, głównie nabiał, warzywa, owoce i mięso, jak w Lubieniu gdzie „wyborne, a tanie owoce, jagody, raki i ptactwo dzikie (...) dostarcza cała niemal tutejsza okolica" [123], znalazły okoliczne dwory i gospodarstwa wiejskie, a „Lud góralski zamieszkały w okolicy (...) żyje głównie z gospodarczego przemysłu, sprzedając przybyłym gościom jego wytwory (...). Niektóre kobiety haftują ozdobne ręczniki"[124].

Mężczyźni chętnie zajmowali się dorożkarstwem. Kto miał konia i wóz, stawiał na nim „budkę", na konia nakładał „bogatą uprząż podobną do krakowskiej"[125] i najmował się do obsługi gości. Wożono ich z dworca i z powrotem na pociąg, na bliższe i dalsze wycieczki[126], na spacery. Część gospodarzy dorobiła się nawet lepszych, a przez to wyżej opłacanych powozików na resorach. Furmanki, powozy i góralskie budki to stały i nieodzowny element zdrojowego pejzażu. Orłowicz szacował, że w Zakopanem około 1900 roku koło 300-400 górali trudniło się tą pracą[127]. Wielu najmowało się do obsługi gości korzystających ze spływu Dunajcem.

Wykorzystując manualne zdolności górali oraz związaną z kurortami koniunkturę powstawały szkoły, kształcące zarówno chłopców (snycerka, ciesiołka, stolarstwo, meblarstwo), jak i dziewczęta (koronkarstwo) z miejscowych rodzin. Takie szkoły działały w Rymanowie, Zakopanem oraz w bliskiej Krynicy Muszynie. Dzięki nim młodzi uczyli się rzemiosła i mieli niekiedy istotne źródło dochodu, jak w Zakopanem, gdzie „wyroby szkoły snycerskiej bywają bardzo rozkupywane"[128]. Także miejscowi rzemieślnicy dzięki wzmożonemu popytowi znajdowali na miejscu zbyt dla swojej produkcji.

Gdy życie kuracyjne w karpackich zdrojowiskach stawiało pierwsze kroki, wraz z przyjazdem gości przybywali też kupcy. W Krynicy niemal natychmiast ożywił się miejscowy handel[129]. Na prowizorycznym targowisku „kupcy na wozach, pokrytych płóciennymi daszkami, rozkładali swoje towary, począwszy od różnych smakołyków

---

[122] Orłowicz pisał, że w przeciwieństwie do górali, którzy z sympatią odnosili się do turystów, pozostawiali czas na podziwianie widoków, pogawędki przy ognisku przewodnicy z nizin to jedynie wyuczeni najemnicy, wywiązujący się ze swoich obowiązków bez owej „duszy" którzy „pędzili gromadę turystów szybko dalej jak stado baranów" - M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 294.

[123] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 42.

[124] „Kronika Rodzinna" nr 16, 1890, s. 498.

[125] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 301.

[126] „W Roztoce turyści rozstawali się z furkami na jakieś 5 godzin. Furki czekały, a okolica Roztoki wyglądała (...) jak duże obozowisko w lesie. (...) czekało tam około 300 furek" wspominał Orłowicz (M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 131).

[127] Ibidem, s. 131.

[128] G. Battagia ( S. Bitwa), Listy z Podhala Tatrzańskiego, Lwów 1881, s. 26.

[129] Mowa tu o pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia.

w rodzaju makagigi, oraz czernidła do butów i różnych świecidełek (...) [a] Kobiety z przyległych okolic, owocem handlujące, opatrują Krynicę w najpiękniejsze i najsmaczniejsze owoce rozmaitego gatunku, które z Węgier donoszą”[130]. Podobnie było w pobliskim Żegiestowie[131]. Autorka wspomnień zaznaczała jednak, że najmniej jest owych sprzedawczyń „z samego Żegiestowa, bo tu we wsi lud ubogi a niezaradny, nie ma co do zbycia”[132].

Handel kwalifikowany i doraźny, realizowany przez okoliczną ludność stał się z końcem XIX stulecia zjawiskiem powszednim. „Niemal wszędzie po uzdrowiskach krajowych istnieją jatki rzeźnicze, jest mnóstwo piekarń, są sklepy: mąki, krup, kaszy, ryżu i przypraw kuchennych, a nawet są handle zagranicznych delikatesów i bakalii; zaś o nabiał, o świeże masło, drób, owoce i jagody bynajmniej nie trudno” – pisał dr M. Zieleniewski[133] i dodawał, że nie brakuje również wszelkiego rodzaju alkoholi bowiem „każda restauracja ma ich pod dostatkiem [jak również dostępne są] w handlach korzeni i win, prawie przez cały rok otwartych w niektórych naszych zakładach zdrojowych na potrzebę stałych mieszkańców”[134]. Z czasem w najlepszych galicyjskich uzdrowiskach handel obejmował już niemal wszystkie asortymenty, dostępne w wielkich miastach.

W wydanym w 1905 roku tzw. „Kalendarzyku Tatrzańskim” wyszczególniono funkcjonujące w Zakopanem sklepy. Oferowano więc: alkohole, wędliny, warzywa, towary kolonialne, „owoce, cukry, pierniki, drogeryjne, szkło, porcelanę, naczynia kuchenne, wyroby galanteryjne, płótna, ubrania gotowe, towary bławatne[135], koronki, dywany, hafty, rzeźby, wyposażenie mieszkań, chemię domową, akcesoria higieniczne, opał, materiały piśmiennicze, wyroby tytoniowe, książki, karty i znaczki pocztowe, prasę”[136]. Trudno było wprost uwierzyć, że 30 lat wcześniej przestrzegano się przed wyruszaniem do krajowych zdrojów bez stosownego zaopatrzenia. W trakcie przygotowań do wycieczki do Zakopanego, w 1871 roku: „radzą nam zaopatrzyć się w różnego rodzaju wiktuały, przedstawiając Zakopane jako zapadłą krainę (...)”[137].

---

[130] Z. Wąsowicz, Stara ..., s. 63.

[131] „Co dzień z rana przychodzi do zakładu mnóstwo hożych góralek z sąsiednich wiosek; przynoszą żętycę, mleko w flaszkach, przegotowaną śmietankę w garnuszkach, (...), wieńce suszonych grzybów (...). Najwięcej kobiet przychodzi z Andrzejówki i z dalsza, z węgierskiej strony”, pisała w 1887 roku do stanisławowskiego „Światełka” Stanisława Serafińska (cyt. za: S. Serafińska, Nasze wakacje, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2006 , s. 217).

[132] Ibidem.

[133] M. Zieleniewski, Sprawy naszych zakładów zdrojowych, Lwów 1889, s. 11-12.

[134] Ibidem, s. 12.

[135] Sklepy z tkaninami w metrażu.

[136] Zakopane i Tatry : praktyczny przewodnik tatrzański : II. (T. Z. Kalendarzyk tatrzański) : krótki przewodnik po Zakopanem, innych miejscowościach podtatrzańskich i Tatrach, Kraków 1905, spis treści.

[137] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 29.

Uzdrowiska potrzebowały rąk do pracy. Do podstawowych usług najmowano miejscową ludność. Wąsowicz wspomina, że „Obsługę łazienek stanowili przez długi jeszcze czas parobcy najmowani we wsi”[138]. To oni zajmowali się noszeniem w wiadrach wody do kąpieli mineralnych, zanim zorganizowano jej transport systemem rur. Można było również wynająć mieszkanie wraz z obsługą, gdzie służącą była miejscowa dziewczyna. Zakres jej obowiązków bywał ściśle określany, aby zapobiec częstym nadużyciom[139]. W latach 60. XIX w. w Szczawnicy „(...) do usług zaś żeńskich, jako to: do prasowania, czesania, ubierania itp. można za zaręczeniem i poleceniem Dyrekcji Zakładu, dostać dosyć zdolne wsiowe dziewczęta (...). U włościan mieszkającym bywa usługa przez domowników wykonywana” – objaśniał Onufry Trębecki[140].

Znalezienie kompetentnych pracowników wśród miejscowych nie były łatwe, bo ludności wiejskiej brakowało zarówno wykształcenia, jak i praktyki. Stąd częste narzekania, jak w „Kłosach”, gdzie napisano, że „ludność niezdatna jest do niczego, robotnika trzeba szukać aż na Szląsku lub w Morawii, miejscowych użyć można zaledwie do kopania i rozwożenia ziemi”[141]. Ale nawet te proste prace stanowiły poważną ofertę dla miejscowych, wśród których istniał nadmiar wolnych rąk do pracy. Stąd przy inwestycjach drogowych, w budowlance, w lasach – „pracowały legiony robotników”[142]. Z czasem wielu miejscowych przyswoiło sobie nieznane dotąd umiejętności naśladując rzemieślników ściąganych do prac przez kurortowych inwestorów. Nie brakowało natomiast w górskich osadach biegłych w swoim fachu cieśli. Stawiane powszechnie drewniane wille i pensjonaty, w których dostrzec można poza „szwajcarską” manierą i rodzime wpływy budowane były „ręką nie zagranicznych artystów, ale spracowaną dłonią poczciwego chłopka polskiego”[143].

Kolejnym sektorem dającym zatrudnienie był zakład zdrojowy. „Przyjęcie dostatecznej i wprawnej służby do zakładu”[144] było koniecznością. Rosnące i silące się na europejski standard hotele[145] potrzebowały profesjonalnej obsługi, bo „portier w liberji”[146] i „służba we frakach”[147] stanowiły istotny czynnik ich popularności.

---

[138] Z. Wąsowicz, Stara ..., s. 57.

[139] Eugeniusz Wajgiel wymienia 5 obowiązków służącej i uczula, aby nie angażować jej do innych zajęć. Por.: E. Wajgiel, op. cit., s. 32.

[140] O. Trembecki, Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy, Kraków 1861, s. 16.

[141] „Kłosy” nr 47, 11(23).05.1866, s. 530.

[142] Cytat dotyczył budowy szosy do Morskiego Oka. Patrz: M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 131.

[143] „Gazeta Lwowska” nr 136, 17.06.1885.

[144] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 35.

[145] „są tu mniej więcej tak urządzone i prowadzone, jak w miastach” pisał B. Skórczewski (Przewodnik dla chorych udających się ..., s. 25).

[146] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 311.

[147] Ibidem, s. 312.

W sezonie przyjeżdżała, znającą swój zawód, służba z miast, szukając w kurortach źródeł dodatkowego zarobku. Z biegiem czasu do tych zajęć wdrożyła się również miejscowa ludność[148].

W sferze kwalifikowanych usług oraz w handlu w formie sklepowej przeważała ludność napływowa. Spory jej odsetek stanowili Żydzi[149].

Wraz z przekształceniem się wsi w kurorty o wymiarze europejskim poszerzał się wachlarz oferowanych na miejscu usług. W 1905 roku w Zakopanem swoje usługi zachwalali: krawcy, pracownie strojów damskich, szewcy, fryzjerzy, zegarmistrze, jubilerzy, kuśnierze, ogrodnicy i kwiaciarnie, piekarze, rzeźnicy, cieśle, stolarze, ślusarze, blacharze, szklarz, kaflarz, tapicerzy, malarze, kominiarz, pralnie. Nie zabrakło specyficznie zakopiańskiej usługi – szycia serdaków. Działały czytelnie, wypożyczalnie książek i fortepianów, zakład fotograficzny[150]. Liczba rzemieślników poszczególnych branż daje pogląd na istniejące w kurorcie zapotrzebowanie. Krawców było 6, niewiele mniej, bo aż 5 pracowni strojów damskich, podobnie kuśnierzy, rzeźników, malarzy, stolarzy. Pojedyncze zakłady oferowały usługi szklarskie, kaflarskie, kominiarskie, pralnicze, zegarmistrzowskie. Sezonowo otwarty był jubiler i fotograf[151]. W pozostałych ośrodkach również nie brakowało fachowych usług. W Szczawnicy „są sklepy bławatne, galanteryjne, jubilerskie, rzemieślnicy jak: krawcy, szewcy, modniarki, fryzjerzy, cyrulicy"[152]. Choć na ogół liczba zakładów nie była tak imponująca, jak w Zakopanem, to w sezonie wszelkie potrzebne gościom usługi można było zamówić i zrealizować na miejscu.

W miejsce rzadkich w tamtych okolicach i prymitywnych karczem „z pokojami sąsiadującymi z oborą i stajnią"[153] powstawały restauracje, cukiernie, jadłodajnie i mleczarnie. Te pierwsze jeszcze skromne, często urządzane w zwykłych wiejskich domach, jak restauracja „U Kościeszy", gdzie „W jednej izbie była (...) sala jadalna, mogąca przy czterech stołach pomieścić do 30 osób; druga nazywała się cukiernią, bo w niej stał bufet z ciastkami i półka z kilkoma flaszkami rozmaitych wódek"[154]. Ale

[148] Tak, jak w Iwoniczu, gdzie „Służba zakładowa, złożona z ludności tamtejszej, obznajomiona ze swoimi obowiązkami, pilna i bardzo uczciwa", patrz: S. Lewicki, T. Praschil, M. Orłowicz, Przewodnik po zdrojowiskach ..., s. 53.

[149] „Kupcy ci, przeważnie izraelici galicyjscy" – pisał korespondent gazety. Patrz: „Kurier Warszawski" nr 169, 19(31).07.1880.

[150] Zakopane i Tatry : praktyczny przewodnik tatrzański : II. ..., spis treści.

[151] Ibidem, s. 47-51.

[152] W. Ściborowski, Szczawnica, zakład zdrojowo-kąpielowy ..., s. 14.

[153] F. Hoesick, Tatry i Zakopane, ..., s. 309.

[154] Ibidem, s. 309.

z czasem i to uległo zmianie: „kuchnia francuska, zastawa paryska lub wiedeńska, wina jakie kto chce, obok kawiarnia, mnóstwo dzienników, bilardy”[155].

Także wiejskie dzieci korzystały z możliwości zarobku. Powszechnie najmowały się na posyłki, dziewczęta zbierały i sprzedawały jagody, poziomki i kwiaty, „widzi się małych chłopców góralskich, uwijających się za piłkami [do tenisa – H. W.L.]”[156].

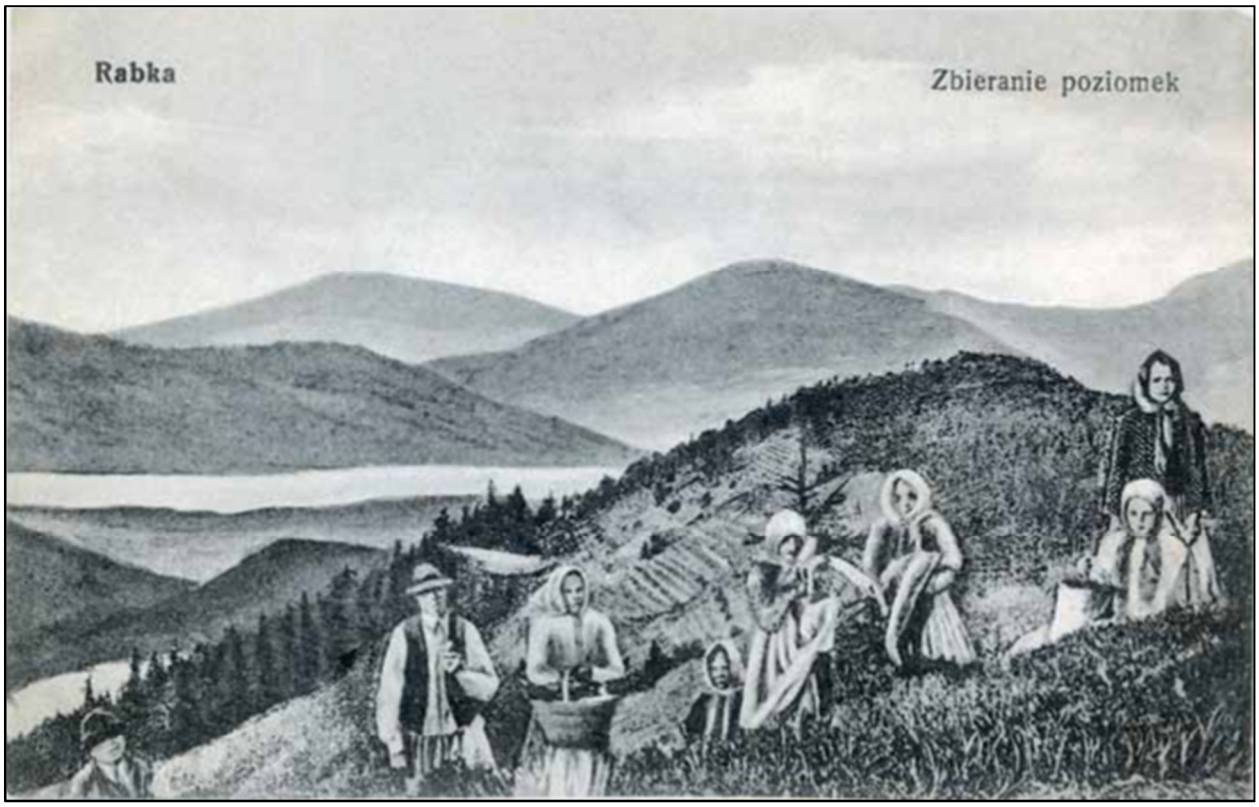


Rabka. Zbiór poziomek. Brak obiegu pocztowego. Nakładca H. Riegelhaupt, Rabka. Oryginał z kolekcji Zbigniewa Więcka

W Rymanowie chłopcy uczący się w szkółce rzeźbiarskiej, dzięki sprzedaży w uzdrowisku swoich prac „zarabiali u nas miesięcznie 5, 8 do 15 reńskich!” – pisała Anna Potocka i dodawała „To przecie bajeczny był na owe czasy zarobek!”[157]. Podobnie młodzież ze szkoły snycerskiej w Zakopanem otrzymywała zapłatę za sprzedaż własnych wyrobów.

Nieliczni dzięki kurortom, własnej inicjatywie, przedsiębiorczości i talentom zdołali wyrwać się z dotychczasowego życia[158]. Jedni zdobyli wykształcenie lub fach, inni dorobili się „fortuny”, jeszcze inni opuścili górskie ustronie i wyjechali do „lepszego

[155] Ibidem, s. 312.

[156] Ibidem, s. 313.

[157] A. z Działyńskich Potocka, op. cit., s. 205.

[158] Jednym z najsłynniejszych spośród nich był Wojciech Brzega (1872-1941), zakopiańczyk, artysta rzeźbiarz, działacz społeczny i literat (A. Mlekodaj, Fizyczne i mentalne podróże górali w "opowiadaniach z Podhala" Wojciecha Brzegi [w:] Podróż i literatura 1864-1914, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 418).

świata". Były też ofiary tych przeobrażeń. Pijaństwo, rozprzęgnięcie moralne, rozpad rodzin, sąsiedzkie niesnaski, to najbardziej powszechne i oczywiste dramaty.

Rozwój infrastruktury uzdrowiskowej, działalność komisji zdrojowych i klimatycznych, pośrednio wpłynęły także na poziom higieny wsi. Pracownicy zdroju, rodziny wynajmujące letnikom pokoje, dostarczyciele produktów żywnościowych, musieli dostosować się do podwyższonych warunków sanitarnych narzucanych przez władze uzdrowiska czy też wymuszanych poprzez żądania gości. Nie były one wprawdzie wysokie, a w każdym razie dalekie od higienicznych standardów kurortów europejskich, ale plasowały się jednak znacznie powyżej wymagań społeczności wiejskiej. Osławione przydomowe gnojowiska, dzielenie przestrzeni ze zwierzętami gospodarskimi, czy inne elementy wiejskiego bytowania nie mogły przetrwać w zdrojowym środowisku. Podobnie kurne chaty, powszechne w budownictwie wiejskim do końca XIX wieku, a na terenach Łemkowszczyzny aż do II wojny światowej[159]. W paśmie kraju, gdzie rozbudowywał się przemysł uzdrowiskowo-letniskowy te codzienne elementy wiejskiego życia wypierały urbanizacyjne i cywilizacyjne udoskonalenia.

Poza miejscowościami uzdrowiskowymi z ruchu podróżnych korzystały osoby utrzymujący przy drogach karczmy, zajazdy i hotele, restauratorzy, przewoźnicy. Handlem, furmanką, rzemiosłem na rzecz kuracjuszy zajmowali się mieszkańcy bliższej i dalszej okolicy, jak również ludzie zamieszkujący przygraniczne miejscowości po węgierskiej stronie. „W miarę potrzeb ściągali tu [do Krynicy – przyp. H. W.-L.] kupcy i rozmaici przemysłowcy z Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Bochni, Nowego Sącza itd. (...) widzieliśmy tu Francuzów, Włochów, Szwajcarów, Czechów, Niemców i Bośniaków ze swoimi towarami"[160]. Przedsiębiorczość i pomysłowość niekiedy była zadziwiająca. Na Trzy Korony chłopi z obu stron granicy wnosili, aby sprzedać turystom „mleko, serki, wodę do picia"[161]. Na czwartkowych jarmarkach w Nowym Targu sprzedawano „za bezcen" góralskie stroje i „różne wyroby przemysłu ludowego"[162].

W małych uzdrowiskach przedsiębiorcy organizowali się samoczynnie, w większych i tych, gdzie zarządy ceniły normy biurokratyczne i miały na względzie zabezpieczenie dobra klienta, nadawano tej działalności rygory prawne. Na skutek bowiem powtarzających się przypadków nadużyć i wynikłych stąd nieprzyjemności, pomówień i problemów zaczęto odgórnie regulować stawki cenowe i zakresy usług w wielu

[159] S. Leszczycki, Łemkowszczyzna,[w:] O Łemkowszczyźnie, red. W. Goetel, Kraków 1935, s. 30.
[160] B. Babel, Wspomnienia z Krynicy, Nowy Sącz 1896, s. 117-118.
[161] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 129.
[162] Ibidem, s. 301.

dziedzinach. Wywieszane w publicznych miejscach cenniki usług transportowych, książeczki, publikacje w prasie i przewodnikach miały przynieść korzyść obu stronom i uspokoić wzajemne oskarżenia o chciwość i wyzysk. Powszechnie objęto kontrolą furmanów, przewodników i tragarzy, a w Rymanowie „Każdy rzemieślnik, praczka, itp. mają wydane przez komisję zdrojową karty, upoważniające do wykonywania swego zawodu w obrębie zdrojowiska (...)"[163]. Nieuczciwe praktyki nie ustały jednak nawet po wprowadzeniu w wielu dziedzinach odgórnych regulacji[164]. Także w przypadku specyficznej i wysoce „honorowej" grupy zawodowej tatrzańskich przewodników zdarzały się sytuacje przekupstwa, niedotrzymania uzgodnionych warunków, opóźnień czy wręcz opuszczenia turysty dla bogatszego gościa.

Miejscowa ludność, w poszukiwaniu dodatkowych form zarobku, szybkiego i łatwego „pieniądza", wykazywała się pomysłowością i sprytem. Nagminnie wyłudzano pieniądze od „panów" tworząc bramy powitalne, sprzedając cudowną wodę czy wręczając bukiety kwiatów; powszechną praktyką były próby zwabienia gościa, najczęściej kłamstwem, na nocleg w umówione miejsce, polecano sklepy, restauracje, trasy wycieczek. Już wraz z przyjazdem dyliżansu, bryczki czy pociągu rozpoczynała się, często bezpardonowa walka o klienta, więc obrońcy kuracjuszy i dobrych obyczajów apelowali „uwolnić gości od napaści na kolei (...), aby służba ich nie rzucała się na gości i szkalowaniem sąsiada nie wydzierała mu wprost tego gościa"[165]. Przy drodze z Nowego Targu do Zakopanego „w Białym Dunajcu towarzyszyły jadącej budzie [z gośćmi w środku – H. W.-L.] całe zgraje bębnów góralskich, rzucających do budki bukieciki z bławatków i rumianków, co było naturalnie dopraszaniem się o jałmużnę"- utyskiwał Kazimierz Bartoszewicz[166]. Nawet orkiestra zdrojowa „obchodzi natrętnie z witaniem i żegnaniem gości"[167]. W dziedzinie handlu, pozostającego niemal zupełnie w rękach żydowskich kupców, panowały powszechne w tych kręgach zwyczaje i „Kupcy, (...) izraelici galicyjscy, z godną podziwu wytrwałością i przebiegłością narzucają się kuracjuszom we wszech miejscach"[168]. „Dorabianiem" zajmowała się też służba, często bez zgody i wiedzy właściciela, np. wynajmując jego dom. O skorzystaniu z takiej sytuacji w Zakopanem

[163] E. Wajgiel, op. cit., s. 33.

[164] Należały do nich powszechnie uchwalane w uzdrowiskach taksy dla usług transportowych i przewodnickich. Także zarządy i powstające z początkiem XX punkty informacyjne udzielały rad i wskazówek nowoprzybyłym gościom w sprawie kwaterunku, harmonogramu zabiegów, oferty kulturalno-rozrywkowej itp.

[165] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 7, 15.07.1908. Przed „nieuczciwymi faktorami" siłą wiozących gości przestrzegał również lekarz zakładowy w Truskawcu: Z. Pelczar, op. cit., s. 27.

[166] Cyt. za: F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 236.

[167] K. Estreicher, Ze Szczawnicy ..., s. 13.

[168] „Kurier Warszawski" nr 169, 19(31).07.1880.

pisał Orłowicz: „(...)zaoferował nam nocleg w arystokratycznej willi pewien lokaj, w okresie nieobecności swoich mocodawców, wydzierżawiający pokoje (...) na własny benefis za dość drogie pieniądze”[169].

## V. 4. W cylindrze i z ciupagą

W tej nowej dla wszystkich uczestników rzeczywistości zarówno rdzenni mieszkańcy, jak przyjezdni poszukiwali i znajdowali nowe rodzaje i formy stosunków oraz nieznany dotąd krąg możliwości. Dla wielu letników kontakty ze środowiskiem kuracyjnym były nowym doświadczeniem. Dopiero z czasem, gdy wyjazdy stawały się rutyną z wprawą poruszano się po zawiłościach tymczasowych układów i stosunków. Kurorty wabiły do siebie także okolicznych mieszczan i ziemiaństwo, spragnione rozrywki i towarzystwa[170], w ten sposób, nawet wbrew intencjom, stając się choćby na chwilę częścią nowej, bliższej sobie społeczności. Charakterystycznym elementem kurortów, tak krajowych, jak też zagranicznych, była obecność tzw. stammgastów – przybywających corocznie o tej samej porze gości.

W niewielkich ośrodkach kuracyjnych szybciej niż w rodzimym środowisku następowało rozluźnienie sztywnych granic dzielących nieznajomych i klasy społeczne. W specyficznej atmosferze wypoczynku i zabawy, na szczupłej przestrzeni wydzielonej z jednej strony obszarem uzdrowiska, z drugiej – wspólnym adresem zamieszkania, bliskością restauracyjnych stołów, spotkaniami w trakcie zabiegów, współuczestnictwem w balach, loteriach czy obchodach trudno było nie zawrzeć choćby chwilowej znajomości. „Każdy z rozsądnych wie (...), że znajomości zawiązane u wód (...) nie zobowiązują nikogo do ich podtrzymywania. Zresztą, miłe towarzystwo, wspólna rozrywka i przyjemna pogawędka, wpływają nawet dodatnio na przebieg kuracji” – rozpraszał częste obawy o zbytnią bliskość Władysław Bełza[171]. Z biegiem czasu tego typu obawy zniknęły i zwykłym stał się widok, gdy „Hrabina tańczy z zwyczajnym filistrem, hrabiowie z mieszczankami, bo jak mówił jeden hrabia galicyjski, kreowany w r. 1847,

[169] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 131.

[170] Na niedziele i święta przyjeżdżali tu goście z dalekiej okolicy, przeważnie właściciele dóbr ziemskich, popisując się pięknymi zaprzęgami i końmi” - ibidem, s. 77.

[171] W. Bełza, op. cit., s. 22.

<<relacje kąpielowe do niczego nie zobowiązują – i przejechawszy tylko za Krościenek, figur różnych, które się tu natyka, znać nie trzeba.>>”[172].

W uzdrowiskach niemal każde z ogólnodostępnych miejsc służyło poprzez swój egalitaryzm spotkaniom przedstawicieli różnych stanów. Punktami integracyjnymi były miejsca zbiorowej rekreacji, a więc biblioteki i czytelnie, alejki spacerowe, parki i deptaki, tereny sportowe. Sprzyjało to przejmowaniu, najczęściej powierzchownemu i bezrefleksyjnemu, norm i zachowań charakterystycznych dla wyższych kręgów społeczeństwa. Ta wspólnota, a przynajmniej znajomość nie dotyczyła wszystkich kuracjuszy. Część z nich z racji pochodzenia i współistniejącej z nim biedy była wręcz poza nawiasem kuracyjnej społeczności. Podobnie było w większości przypadków z Żydami[173].

W większych ośrodkach, przy różnych okazjach szukano miejsc i sytuacji, gdzie „lepsza publiczność nie potrzebuje się stykać z gorszą”[174], więc pozorna równość towarzyska „nie przeszkadza ludziom należącym do kwiatu towarzystwa tutejszego urządzać cichaczem zabaw tańcujących, wyłącznie dla siebie” – zdradzał znaną powszechnie „tajemnicę” publicysta „Tygodnika Ilustrowanego”[175]. Te próby odgrodzenia się od społeczności kuracyjnej udawały się znakomicie w dużych, tętniących życiem zakładach, gdzie kuracjusz mógł sam tworzyć odpowiadające mu kółko znajomych, ale w mniejszych kurortach, przy niewielkiej liczbie kuracjuszy nawet tych pozorów dystansu nie dało się utrzymać. „Nie można tworzyć typowych dla Galicji kółek” cieszył się sprawozdawca z Morszyna[176].

Powszechnie chwalono również pozbawione blichtru i zadęcia życie kuracyjne w pierwszych latach po jego restauracji: „(..) ówczesne życie kąpielowe było więcej ruchliwe, wesołe i towarzyskie. Wszyscy się znali, robili wspólne wycieczki i wspólnie się bawili” – wspominał Bronisław Babel[177]. Postawą Mikołaja Zyblikiewicza, bawiącego w Szczawnicy ujęta była nawet Lucyna Ćwierczakiewiczowa, która nie omieszkała wspomnieć o tym w „Kurierze Warszawskim”: „(...) marszałek Zyblikiewicz, który uprzejmem i ujmującem obejściem z wszystkimi jedna sobie taką sympatię (...). Bierze

[172] „Kurier Warszawski” nr 201, 02(14).09.1876.

[173] S. Estreicher pisał: „(...) bytowanie drobnej grupy inteligencji polskiej, która czuła się jakby jedną wielką rodziną rzuconą (...) i skazaną na współżycie. Wszyscy znali się ze wszystkimi, stykali się nieustannie na wycieczkach, reunionach, festynach, bawili się wspólnie, wymieniali ze sobą myśli”. Por.: S. Estreicher, Wstęp ..., s. 7-8.

[174] S. Lewicki, T. Praschil, M. Orłowicz, Przewodnik po zdrojowiskach..., s. 184 – mowa o parku przy dworcu gościnnym w Szczawnicy, zarezerwowanym wyłącznie dla członków czytelni.

[175] „Tygodnik Ilustrowany” nr 139, 27.08.1870, s. 95.

[176] „Kurier Warszawski” nr 199, 25.08(06.09).1880.

[177] B. Babel, op. cit., s. 39.

udział w wycieczkach towarzyskich, wspina się na góry razem z młodymi, nikomu nie daje uczuć wyższości swego stanowiska”[178].

W uzdrowiskach z racji czasowej izolacji zacieśniały się stosunki między współkuracjuszami. Przedstawiciele jednego stanu, głownie inteligencja, stanowiąca liczebną grupę gości[179], łączyła się w mniejsze i większe grupy by razem spędzać czas na przechadzkach i wycieczkach. Wspólnie organizowano podwieczorki i pikniki, rzadziej odwiedzano się w domach, bo na przeszkodzie takim wizytom stawała szczupłość wynajmowanych kwater. Najczęściej i najszybciej jednoczyły się we wspólny krąg rodziny zaprzyjaźnione od dawna, zarówno te znane sobie z miejsca stałego zamieszkania, jak też letniskowi znajomi spotykający się regularnie w uzdrowisku na letnich wywczasach. Ale i obce sobie rodziny, wykorzystując wspólną przestrzeń ośrodka, sprzyjające nawiązywaniu nowych znajomości zabawy, tombole, koncerty i prelekcje, zawierały znajomości przeradzające się wielokrotnie w zażyłość, a czasem nawet przyjaźń. Z takich spotkań bowiem musiały zrodzić się niejednokrotnie bliższe relacje[180]. Z pewnością nie przełamywały one barier pochodzeniowo-majątkowych, nie budowały mostów pomiędzy najbardziej oddalonymi od siebie stanami, ale czyniły wiele na drodze do wzajemnego poznania i akceptacji bliższych sobie klas. Zwornikiem były przede wszystkim bliskie kulturowo i intelektualnie wartości, podobne zapatrywania, ten sam pogląd na świat. Presja awansu społecznego z jednej i przyzwolenie na zbliżenie z drugiej ułatwiały kontakty. Wśród działaczy komitetów organizacyjnych, członków towarzystw i organizacji, w opisach balów, koncertów i prelekcji spotkać można profesorów, artystów, ale także skromnych nauczycieli, kupców, rzemieślników. Takie stosunki nie były możliwe na co dzień, w rodzimym środowisku, gdzie „kontakty (...) były mocno utrudnione rozmaitymi konwenansami”[181]. Opisując rymanowskie środowisko Orłowicz objaśniał: „ w owym okresie panowała kastowość i ekskluzywność urzędnicza. Z jednej strony (...) obywatelstwo ziemskie (...) nie utrzymujące stosunków towarzyskich z inteligencją; uznawano ich bowiem za niegodnych tego zaszczytu. Z drugiej strony inteligencja złożona np. z 10 rodzin nie stanowiła zgranego zespołu towarzyskiego”[182]. Jednocześnie (...) Nauczycielstwo szkół powszechnych, urzędnicy pocztowi albo podatkowi (...) nie zaliczali się do inteligencji, bo nikt z nich nie miał

[178] L. Ćwierczakiewiczowa, Echa kąpielowe, „Kurier Warszawski” nr 213b, 23.07 (04.08).1885.

[179] W Zakopanem przebywała głównie inteligencja, w innych kurortach, posiadających lecznicze wody, oprócz niej przyjeżdżało wiele innych stanów – od ziemiaństwa po ubogą ludność żydowską.

[180] O znajomościach, które przerodziły się w małżeństwo, przyjaźnie i „towarzyskie stosunki” pisał m.in. B. Babel, op. cit., s. 52. Również: W. Skałkowski, Wody mineralne w Truskawcu, Lwów 1857, s. 48.

[181] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 145.

[182] Ibidem, s. 74.

wyższego wykształcenia, akademickiego. (...) Z takimi, jak to mówiono <<nie żyło się>>, ani też nie bywało u nich, ani nie zapraszało na przyjęcia”[183].

Elementem integrującym kuracjuszy był z pewnością sport, a zwłaszcza popularne i powszechne uprawianie turystyki pieszej[184]. Górskie wyprawy zbliżały ich uczestników, a z czasem z tej spontanicznie powstałej grupy przygodnych turystów wyodrębnił się bliższy sobie, a nawet zżyty zespół. W pionierskich czasach chadzanie w góry wiązało się ze sporymi utrudnieniami. W niższych pasmach Karpat nie było to tak skomplikowane i niebezpieczne, jak w Tatrach, gdzie przy braku szlaków, zabezpieczeń, a nawet schronisk wędrowcy zdani byli na pomoc górali i wzajemną życzliwość. Tam rodziły się szybciej więzi braterstwa i wspólnoty.

Sport sprzyjał także jeszcze jednej formie demokratyzacji – zbliżał w zadaniach i ich realizacji kobiety i mężczyzn. Bardzo szybko w aktywność sportową włączyły się panie – spotkać je można było na szlakach, nawet tych trudnych, „łyżwowały” na nartach, oddawały się z zapamiętaniem grom sportowym. Pokonywały nie tylko patriarchalne normy i zwyczajowe uprzedzenia, ale i własną, kultywowaną przez wieki bezsiłę oraz opór materii – własnych sukien i obuwia. Radziły sobie z tym zadziwiająco dobrze. Jan Gwalbert Pawlikowski wspominał pianistkę Janotównę, która w latach 80. XIX wieku „chadzała tylko ze słynnym przewodnikiem Maciejem Sieczką i żadnego szczytu się nie bała. (...) nosiła ona pod spódnicą hajdawery i przy wejściach na szczyty, gdy nie spodziewała się nikogo spotkać, <<nawet>> zdejmowała spódnicę i w spodniach dokonywała wyprawy”[185].

Jeszcze inną formę przyjęły kontakty z Podhalanami. Przybywający w Tatry, jeśli już nie przywozili ze sobą tej miłości to niemal natychmiast ulegali charakterystycznej fascynacji góralską kulturą i obyczajowością. Hoesick wspominał tamte czasy: „Pomiędzy góralami a gośćmi panował stosunek sielankowy; nikomu nawet przez myśl nie przeszło, aby np. górali posądzać o chciwość, o chęć wyzysku; bratano się z nimi jak z równymi, a znajomych przewodników sadzało się na honorowym miejscu, częstowało winem, cygarami.” I natychmiast dodaje „Nie można powiedzieć, aby się im to nie podobało!...”[186]. W pismach z tamtego czasu nie brakowało pouczeń, jak należy traktować górali, bo „Lud tatrzański (...) ma poczucie godności osobistej i nie znosi

[183] Ibidem, s. 75.

[184] Ponadto powszechnie uprawiano w uzdrowiskach takie dyscypliny, jak: gimnastyka, kolarstwo, pływanie i tenis. Por.: Cz. Michalski, Zarys dziejów krynickiego sportu, „Annales Accademiae Paedagogicae Cracoviensis”, vol. 1, Kraków 2005, s. 54.

[185] J. Zborowski, Z dawnych zwyczajów w Zakopanem i Szczawnicy, „Rocznik Podhalański” t. V, Zakopane 1992, s. 61.

[186] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 311.

grubiańskiego się z nim obchodzenia. (...) bo to lud hardy, obelgi nie znosi i umie się odpłacić zaraz tą samą monetą."[187]. Eljasz nie zapominał w kolejnych wydaniach swojego sławnego Przewodnika przypominać o takich utartych już zwyczajach, jak żywienie góralskiej obsługi podczas górskich wycieczek czy o poszanowaniu, jakim winno się otaczać ich obyczaje[188]. Nie wszyscy, co oczywiste, byli zachwyceni taką bliskością, wielu raziła pokazowa i płytka „chłopomania", choć o jej rzeczywistej powierzchowności mało kto miał pojęcie. Bronisław Gustawicz pisał z oburzeniem: „Przytem obejmuje się górala za szyję i chodzi się z nim tak publicznie po ulicy, jakby juhas z frajerką jaką, szepcąc mu coś do ucha; nie dostawało tylko jeszcze, żeby się w twarz na ulicy całowano"[189].

Górale byli częstymi gośćmi w domach sławnych kuracjuszy. Otaczał się nimi Chałubiński, bywali na równych prawach w „Chacie" Dembowskich, gdzie „przyswajali sobie część wzorców zachowań i obyczajów z tego tak odmiennego od ich własnego świata"[190]. O stosunkach tam panujących znamienne słowa pisała Maria Korniłowiczówna: „(...) była jedynym w tej epoce miejscem w Polsce (jeśli nie w Europie), gdzie przy jednym stole zasiadali na prawach najmilej widzianych gości górale i arystokraci, konserwa i młodopolscy peleryniarze, <<socjaliki>> i postukujący drewnianą nogą (...) brat Albert. Zgoda panowała między nimi zupełna, choć zrozumienie nie przychodziło od razu"[191]. Odwiedzali dom Pawlikowskich[192], którzy bliskie kontakty utrzymywali nie tylko z pomnikowymi postaciami Zakopanego, ale również ze swoimi góralskimi sąsiadami[193]. Przypuszczeni do familiarnych wręcz stosunków, cieszący się poważaniem górale, w rodzaju Sabały czy Wojciecha Roja umieli nie tylko znaleźć się w obcym sobie kulturowo środowisku[194], ale też zachować swoje, odrębne poglądy, język i nawyki[195].

Środowisko i atmosfera „Chaty", choć jednostkowe i raczej nienaśladowane, miały pewien niewielki wpływ na modelowanie postaw i poglądów – zrazu jego stałych gości,

---

[187] W. Eljasz, Ilustrowany ..., Kraków 1900, s. 24.

[188] Pisał bowiem: „W dnie postne nie uchodzi górali na wycieczkach zmuszać do jedzenia mięsnych potraw i nie godzi się obrażać ich religijnych wyobrażeń." - ibidem, s. 25.

[189] B. Gustawicz, Kilka wspomnień z Tatr, „Wędrowiec" seria 3, t. VI, nr 144, 20.09(02.10).1879, s. 221.

[190] A.D. Sznapik, op. cit., s. 130.

[191] M. Korniłowiczówna, Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich, Warszawa 1972, s. 95.

[192] Częstym gościem, a właściwie domownikiem był Wojciech Roj, który – jak wspominał Michał Pawlikowski – zasiadał do wspólnego stołu i uczestniczył w poważnych dyskusjach. Por.: M. Pawlikowski, Pamiętniki. Medyka – Kraków, Zakopane, Kraków 1998, s. 127.

[193] Pawlikowski pisał także: „Kiedy mnie nie wyniosło w góry, więcej niż pół czasu mojego spędzałem z Jasiem u sąsiadów" i podkreślał, że „Rodzice moi nie uważali wcale , żeby nas mogły zepsuć obyczaj i gwara góralska". (Ibidem, s. 117-118).

[194] Korniłowiczówna zanotowała, że Wojciech Roj starał się naśladować maniery gospodarzy i ich znamienitych gości (patrz: Korniłowiczówna, op. cit., s. 98).

[195] „Sabała (...) wnosił do dyskusji często własną, specyficzną filozofię, ustalał też np. swoistą hierarchię społeczną" - stwierdziła A.D. Sznapik, op. cit., s. 128.

potem mniej zażyłych z gospodarzami odwiedzających, a następnie – poprzez nich szerszych kręgów[196]. Ta bliskość pozostała pięknym choć marginalnym doświadczeniem, które znalazło swoje odbicie w literaturze i gawędzie. Większość letników zakopiańskich nawet nie zauważyła, bo nie mogła owego braterstwa. Jeśli o nim słyszano traktowano go jako pańską fanaberię i kaprys. Oba światy – górali i przyjezdnych inteligentów dzieliła przecież przepaść kulturowa, cywilizacyjna i mentalna[197]. Wieści o braterstwie dotyczyły zresztą wyłącznie wybrańców, były więc raczej częścią romantycznej mitologizacji i nie znajdowały potwierdzenia w codzienności.

O realnych stosunkach świadczyły zdarzenia dnia codziennego, np. sposób w jaki obchodzono się z osobami w góralskim stroju. Ludowy przyodziewek bezwzględnie skazywał właściciela na gorsze traktowanie i na niższą kategorię usług; „(...) konduktorzy przestrzegali, żeby ludzie tak ubrani podróżowali w ostatnim wagonie dla nich specjalnie przeznaczonym." W Tatrach dla osób w góralskich ubraniach, „zarówno przewodników, jak i tragarzy, a nawet turystów (...) istniały przepisy specjalne" - pisał Orłowicz i przytaczał na dowód przygodę kolegi, który na wycieczkę w góry wybrał się właśnie w takim kostiumie. Z racji wyglądu, w Kuźnicach obsługujące restaurację „czepczulki" zwracały się do niego per „ty", inni turyści próbowali zwerbować go do drobnych zleceń, część górali zaś „traktowała poufale". Na noclegu „Gospodyni (...) powiada do niego: << Będziecie spali w kuchni. Pokoje nie dla górali>>", zaś w owej kuchni został zaprzęgnięty do pomocy, podczas gdy jego towarzysze „zajadali smacznie kolację"[198]. Rażące dysproporcje między opowieściami o równości, serdeczności i przyjaźni, a codzienną praktyką zniekształcają rzeczywisty obraz wzajemnych relacji pod Giewontem. A były one jednak, jak na galicyjskie stosunki, wyjątkowe.

Bratanie się z Podhalanami poprzez skracanie tradycyjnego dystansu, dopuszczanie ich do wspólnego stołu i dyskusji, szczodrość i naiwność gości w połączeniu z niespotykaną dotychczas łatwością zarobku miały w efekcie spowodować demoralizację ludu - chciwość, bezczelność i pijaństwo[199]. Z drugiej strony łudziły miejscową ludność mirażami awansu, tak że z czasem górale zaczęli nawet zarzucać tradycyjny ubiór, zastępując go typowym miejskim strojem, aby „zasłużyć" na traktowanie ich „po pańsku".

---

[196] Zwraca na to uwagę również A. D. Sznapik, op. cit., s. 129-130.

[197] Por.: ibidem, s. 133.

[198] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 302-303.

[199] Pisząc o góralskich gościach „Chaty" przytacza Korniłowiczówna słowa swojej matki: „To byli ludzie po prostu wykwintni (...). Ich jeszcze cepry nie zepsuły." (Korniłowiczówna, op. cit., s. 98).

To, co zdarzało się w Zakopanem i o czym wyolbrzymiona wieść krążyła po wszystkich ziemiach polskich, było nie do pomyślenia w innych kurortach. Górali „wyniósł" mit ludzi wolnych, dalekich od „pospolitych" chłopów. Wizja klasy odrębnej i wyżej plasowanej od pańszczyźnianych wieśniaków. Zamieszkująca tereny uzdrowiskowe, uboga i głównie rusińska ludność nie miała szansy na żadną bliskość.

W Krynicy, Szczawnicy czy Truskawcu tubylcza ludność czerpała zyski z pracy, jaką dawał kurort pozostając dla „państwa" użyteczną wprawdzie, ale obcą i odległą, najczęściej obojętną grupą. Jeśli podejmowano względem niej działania to były to akcje pomocowe przedsiębrane z wyżyn klasy panującej.

Zmianę pozycji rdzennego mieszkańca wspierały powszechne w tych miejscach działania zmierzające do umysłowego i kulturowego podniesienia okolicznego ludu. Trwałe przedsięwzięcia – szkoły, czytelnie ludowe, stowarzyszenia oraz krótkoterminowe inicjatywy – prelekcje, pogadanki, obchody rocznic narodowych zmieniały stopniowo, ale w konsekwencji trwale ludność zamieszkującą od wieków tereny wokół uzdrowiska. W Zakopanem skuteczna okazała się inicjatywa tzw. wieczornic góralskich, podczas których występowali m.in. Wojciech Roj – znany zakopiański przewodnik czy muzykant Bartek Obrochta.

Oświata wpływała także na powolną zmianę postrzegania roli kobiet w życiu rodzinnym i społeczno-narodowym. Wiele z poświęconych temu tematowi prelekcji i posiedzeń organizowały same panie i właśnie w najsłynniejszym uzdrowisku[200]. Zwracano się także ku przedstawicielkom stanów upośledzonych społecznie – kobiet wiejskich i robotnic z wielkomiejskich ośrodków.

Atmosfera kurortu nie była wolna też od napięć i animozji. Najpowszechniejsze związane były z uprzedzeniami rasowymi i klasowymi[201], ale nie brakowało także tych, związanych z napięciami między regionami czy miastami. Stefania Estreicherowa donosiła w liście: „(...) wcale nie wart pochwały jest w tym roku rozdział między Warszawą, a Krakowem; są to dwa odrębne koła i rzadko się zdarza, żeby jaki Warszawiak wziął Krakowiankę do tańca lub naodwrót"[202]. To warszawiaków i ich tkliwą sentymentalność obwiniano o wiele przywar górali, jak pazerność czy zuchwałość[203].

---

[200] „Już w 1899 r. odbył się tam Wakacyjny Zjazd Koła Kobiet Korony i Litwy, podczas którego członkinie z trzech zaborów dyskutowały na temat pracy narodowej i oświaty." – przypomina w swojej pracy A. Sznapik (op. cit., s. 46).

[201] Przykładem mogą być częste w kurortach zamknięte imprezy organizowane przez prywatne „salony", na których przestrzegano zaproszeń. Patrz: A. Chramiec, op. cit., s. 48. Również: F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 364;

[202] S. Estreicherowa, op. cit., s. 15.

[203] Podobnego zdania był Władysław Anczyc, który pisał: „nasi kochani Warszawiacy, mieszczuchy czystej kwri, widujący lud wiejski tylko za Żelazną Bramą, w Czerniakowie i Wilanowie, a znający tak wieś, jak górale

Wzajemne niechęci i dystans, zwłaszcza z tak błahego powodu, nie były w stanie trwać długo. Specyfika ośrodków kuracyjnych wręcz wymuszała współżycie. W tym kilkutygodniowym okresie wszyscy zaznajamiali się ze wszystkimi stykając się nieustannie ze sobą w przestrzeni publicznej.

Zwyczaj przyjazdu do kurortu w celach innych niż lecznicze nie był odkryciem II połowy XIX stulecia. Już praktykujący w Krynicy od 1814 roku, jako lekarz kąpielowy, Franciszek Stibra von Stirbitz wspominał o osobach, które „wyjeżdżają do niestosownych dla nich kąpiel tylko dla zabawy”[204]. Nigdy jednak wcześniej nie przyjął on znamion masowego wręcz wypoczynku[205], tak jak stało się to w II połowie XIX wieku, kiedy „wędrówki turystów” stawały się letnią normą, bo „Chorzy ciągną do kąpiel po zdrowie, zdrowi po wrażenia lub zarobienie na chorobę”[206]. Czas wakacyjnych wyjazdów był dla ówczesnych ludzi okresem wolności i swobody, których nie sposób było doświadczyć w rodzinnym środowisku. Choć dotyczy to wszystkich kuracjuszy, z pewnością ciaśniej gorset konwenansów krępował kobiety. Te "uwolnione od miejscowych stosunków", a często również od mężów zajętych pracą, mogły swobodniej oddawać się przyjemnościom kuracyjnego życia[207].

Nowe prądy i idee, których konsekwencją była również moda na letni, a później również zimowy wypoczynek, odmieniły styl życia, poszerzyły horyzonty zdobywanego doświadczenia, wprowadziły nową jakość w życie tak inteligencji, jak i szeroko pojmowanego mieszczaństwa. Awans społeczny i ekonomiczny, a tym samym wzrost nakładów na cele konsumpcyjne, a w przypadku ziem polskich także wybicie się z mieszczaństwa jego wpływowej części – inteligencji - umasowił dotychczas elitarny, ziemiańsko-arystokratyczny przywilej wypoczynku i wyjazdów przedsiębranych dla przyjemności. Typowy przedstawiciel zakopiańskich gości to nie chory szukający rzeczywistego ratunku dla zdrowia, ale człowiek, nawet jeśli chory to z dystansem podchodzący do kwestii leczenia: „Z reguły nie weranduje wcale, ale większą część dnia

---

Warszawę (...) Więc rozpływają się nad każdą rzeczą z sielankową przesadą, popisują się swoją zamożnością, sypią grosz na wszystkie strony bez zastanowienia i celu (...) z jednej strony polepszył dolę ubogiego ludu tutejszego, tak z drugiej strony wywarł zgubny wpływ (...) ucząc ich chciwości i zdzierstwa” – W. Anczyc, Zakopane i lud podhalański, „Tygodnik Ilustrowany” nr 341, 29.06 (11.07) 1874, s. 28 oraz S. Witkiewicz, Na przełęczy, Wrażenia i obrazy z Tatr, Warszawa 1891, passim.

[204] Z. Wąsowicz, Stara ..., s. 68.

[205] Owa masowość rozumiana musi być według ówczesnych, a nie dzisiejszych standardów. W porównaniu z okresem poprzednim, gdzie rzadko, poza szlachtą i bogatszym mieszczaństwem, które podróżowało w interesach, ktokolwiek wyruszał w podróż, zwłaszcza w taką podejmowaną dla przyjemności i wypoczynku, była to znacząca odmiana. Patrz też: E. Paczoska, Przeciw podróży [w:] Podróż i literatura ..., s. 583.

[206] „Kurier Warszawski” nr 166, 17(29).07.1872.

[207] J. Hoff, Kobieta na prowincji galicyjskiej pod koniec XIX wieku w świetle wspomnień i pamiętników [w:] Galicyjskie spotkania 2008: tom studiów, red. U. Jakubowska, Zabrze [2010], s. 97 oraz J. Hoff, Czas wolny mieszkanek miasta galicyjskiego w XIX w. [w:] Kobieta i kultura czasu wolnego, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001, s. 99-100.

spędza w czytelni, w pokoju swoim, bierze udział we wszelkich zabawach, przedstawieniach, odczytach, albo też całymi dniami spaceruje, urządza dalekie przejażdżki, poza tem od czasu do czasu odwiedza doktora”[208].

W kurortach, zanim pobyty w nich stały się dla mieszkańców miast powszednim nawykiem, praktykowano i wymagano tożsamych przepisów etykiety, jaka obowiązywała w życiu codziennym. Dziwił się temu Walery Eljasz: „Nie wiedzieć czemu to przypisać, że swobody tu nie ma (chodziło Szczanicę – H. W.-L.), jakiejby można wymagać w miejscu, dokąd się przyjeżdża dla poratowania zdrowia, dla świeżego powietrza (...). Krępuje wolność umysłową w Szczawnicy etykieta, ceremoniały nigdzie nas nie odstępujące, jeżeli się nie chcemy narazić na obmowę. Wszyscy na to narzekają, a pomimo to nie mogą pozbyć się wymuszoności i podziału na koterye”[209]. I dodawał, że odmiennie zachowują się w swoich kurortach Węgrzy, którzy „wspólnie gwarzą, biesiadują, wspólnie wycieczki odbywają”, nie eksponują różnic stanów, ale cenią swobodę[210].

W krajowych uzdrowiskach wszystkie aspekty kuracyjnego życia, jak wizyty, bale, wieczorki taneczne, sport, gry, restauracje czy spacery uznawano za tożsame z podobnymi sytuacjami w życiu codziennym. Nie zauważano głębokich różnic w tych dwóch rodzajach okoliczności i nie dopuszczano odmiennych kanonów, wymagając od człowieka kulturalnego skrupulatnego przestrzegania obowiązujących konwenansów. Stąd we wczesnych opisach codzienności kuracyjnej nie brakuje takich historii, jak ta pochodząca ze Szczawnicy, a mówiąca o zaprzęganiu czwórki do powozu, aby po przejechaniu „100 kroków” złożyć wizytę sąsiadowi[211]. Nawet wierny bezwzględnie swojemu stanowi Franciszek Ksawery Prek nie mógł powstrzymać się od ironii: „(...) Patrząc, jak wychodziły [kobiety – H. W.-L.] z niskich chałupek zginając się w kapeluszach ozdobionych piórami, w sukniach godowych, zdawało się widzieć scenę teatralną”[212], a zdegustowany Eljasz notował, że w Szczawnicy „(...) panie przez dzień przynajmniej trzy razy zmieniają strój (...)[213].

Z czasem, gdy wzrósł ruch kuracyjny, kuracjusze okrzepli w odmiennej, uzdrowiskowej rzeczywistości, a dodatkowo przybyły nowe, nieznane w miejskich życiu obszary aktywności, jak choćby wędrówki po górach, zajęcia gimnastyczne czy kąpiele mineralne, stopniowo zmieniały się, przekształcały i modelowały zwyczaje i obyczaje

[208] W. Wolski, Luźne uwagi kuracjusza, „Przegląd Zakopiański” nr 1, 03.01.1901.
[209] W. Eljasz, Ilustrowany ..., Poznań 1870, s. 240-241.
[210] Ibidem.
[211] J. Zborowski, op. cit.
[212] F.K. Prek, op. cit., s. 160.
[213] W. Eljasz, Ilustrowany ..., Poznań 1870, s. 241.

tworząc z czasem barwny i zmienny kodeks kurortowy. Zaniechano więc wielu uciążliwych i komicznych z racji szczupłości przestrzeni nakazów etykiety. W poradnikach i podręcznikach bon tonu pojawiać zaczęły się natomiast dodatkowe fragmenty omawiające specyficznie kurortowe sytuacje, jak zawieranie nowych znajomości, bo „Na letniem mieszkaniu znajomości zawierają się nadzwyczaj łatwo i szybko”[214]; czy radzące jak zachować się w kursalonie czy przy table d'hote[215]. Nie jeżdżono już z wizytami powozem, ale zasada odwiedzania przybyłych do uzdrowiska znajomych pozostała aktualna. W wielu dobrych hotelach i pensjonatach zapanowała pewna familiarność w stosunkach między właścicielem a klientem, co wielu uznawało za korzystną nowość: „gospodarz ma na oku potrzeby swoich gości i jak członek rodziny czuwa nad niemi”[216]. Wydawane przez komisje i zarządy uzdrowisk listy gości stanowiły istotną pomoc w wypełnianiu tego obowiązku. Ponadto w wielu ośrodkach, z Zakopanem na czele figurowanie na takiej liście, obok sławnych nazwisk było odczytywane jako forma towarzyskiej nobilitacji. Listy gości, co było w powszechnym zwyczaju, nabywano na własność. Podobnie niezmienna pozostała ciekawość i głód informacji o życiu towarzyskim, balach, zamkniętych imprezach, inicjatywach publicznych – słowem o życiu kuracyjnym – tych dostarczała lokalna prasa. Gazetki kurortowe, poza próbami podejmowanymi w Zakopanem nie miały ambicji poważnych pism, ich głównymi działami były kroniki towarzyskie i opisy sezonowego życia, często okraszone plotkami i szerszym, wykraczającym poza podstawowy kontekst, komentarzem. Były dla współczesnych i pozostały do dzisiaj skarbnicą wiedzy o życiu kuracyjnym.

Na tej swobodzie i przestrzeni skorzystały dzieci, w życiu codziennym także krępowane zasadami etykiety, żyjące w dusznych, pozbawionych słonecznego światła pokojach. W zdrojowej scenerii „mogą (...) z całym bezpieczeństwem wybiegać się swobodnie, nie krępowane na każdym kroku etykietą, bo to niemal każdy dom posiada swój osobny spacer i trawnik”[217].

Najcelniejsze opisy uzdrowiskowego życia pozostawiły liczne, często zupełnie prywatne, pisma. Zawarte w nich uwagi i relacje tworzą ciekawy i barwny portret typów,

---

[214] B. Londyński (M. Rościszewski), Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wyprobowanych przepisów, porad i wskazówek, tudzież odpowiedzi praktycznych na pytania: Jak prowadzić dom światowy? Jak żyć z ludźmi i zjednywać sobie przyjaciół? Jak się zachować w każdej okazyi życia rodzinnego i korporacyjnego? Z kim żyć? Jak się bawić? Jak mówić? Jak się ubierać?, Lwów, Złoczów 1905, s. 253.

[215] Ibidem; H. z Russockich Wilczyńska, Dobry ton. Przewodnik salonowy i towarzyski, Lwów 1878. Szerzej: J. Szymczak-Hoff, Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX w. (Studium źródłoznawcze), Rzeszów 1982.

[216] „Kłosy” nr 48, 18(30).05.1866, s. 539.

[217] Ibidem, nr 363, 01 (13).06.1872, s. 405.

sytuacji i zwyczajów. Kuracjusz, obserwujący gości na popasie przy karczmie Zaborni[218] tak skreślił rozgrywającą się na jego oczach scenę: „(...) jedno grono mierzy drugie oczyma, sądzą się wzajemnie z powierzchowności i nadrabiają to miną, to gestem, postawą, rozkazywaniem lub francuszczyzną. Jeżeli wozy na resorach, służby pełno, kufrów jeszcze więcej, ubiory dziwaczne, niby podróżne, jeżeli połowę mówią po francusku, to zapewne obywatelstwo wiejskie, które z góry patrzy na wracających z Tatr wózkami góralskimi skromnie i bez hałasu"[219]. Ten typ kąpielowego gościa przetrwał wszelkie zmiany i dotrwał w niezmienionym zadęciu do wybuchu wojny, by na nowo odrodzić się po jej zakończeniu.

Gdy nastało lekkie rozluźnienie towarzyskiej etykiety, życie w kurortach nabrało większej swobody. Hoesick wychwalał Zakopane, gdzie „wizyty wcale nie były obowiązkowe. Żyło się, jak na wsi (...). Ceremonialnych wizyt nie wymagano od nikogo"[220]. Adrianna Dominika Sznapik wręcz stwierdziła, że „Zakopane było (...) enklawą wyjętą z obowiązujących norm obyczajowych, a zakopiańską etykietą, był ... brak sztywnej etykiety"[221]. Nie oznaczało to bynajmniej, że w zapomnienie poszła ceniona kultura obycia, wręcz przeciwnie – jak przypominał Stanisław Estreicher - reuniony zakopiańskie słynęły z elegancji i poszanowania dobrych manier[222].

Na tym etapie rozwoju rodzimych letnich wakacji zapanowała moda na naturalność. Pod Giewontem „O strojach (...) nikt nie myślał, panowie chodzili w serdakach i gumowych płaszczach, z ciupagami zamiast lasek; panie najwięcej nosiły się po góralsku, w chusteczkach na głowie, w perkalikowych spódniczkach, w serdakach zamiast gorsetów. (...) W takich strojach chodziło się po domu i na ulicy, a nawet tańczyło na niedzielnych reunionach (...), na które wszyscy przychodzili w ubraniu <<spacerowem>>"[223]. Radzikowski podkreślał, że „Wszelkie pierwsze wizyty, prezentacje, poznania się z osobami wyższe w społeczeństwie zajmującymi stanowiska odbywa się tu w najzwyklejszym stroju spacerowym"[224]. Na kurację do małego Morszyna też „(...)nikt z mężczyzn nie wziął z sobą fraka, żadna z pań nie wzięła dekoltowanej sukni, ani balowych rękawiczek lub trzewików, tj. tych przedmiotów, bez których, jak powszechnie wiadomo, nie może udać się żadna kuracja w Szczawnicy, Krynicy, ani

218 Zabornia leży na trasie z Krakowa do Nowego Targu. W tamtejszej karczmie zatrzymywali się na popas i odpoczynek goście Zakopanego i Szczawnicy. Por.: K. Kowalczyk, G. Moskal, M. Rapta, J. Szlaga, Rabka Juliana Zubrzyckiego, Rabka Zdrój 2012, s. 84-85.

219 F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 26.

220 Ibidem, s. 310.

221 A. D. Sznapik, op. cit., s. 66.

222 S. Estreicher, Wstęp ..., s.5.

223 F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 309. Także: S. Estreicher, Wstęp ..., s. 7.

224 W. Eljasz, Ilustrowany ..., Kraków 1881, s. 27-28.

nawet w Iwoniczu”[225]. Podobne wspomnienia, dotyczące Rymanowa, zachował Orłowicz[226].

Pobyt wśród ludności góralskiej, w otoczeniu ludowych strojów i motywów wraz z atmosferą beztroski i wypoczynku inspirował do twórczego korzystania z nowych wzorców. Najczęściej po prostu bezkrytycznie wykorzystywano ludowe elementy. Ubiór Podhalan wdarł się przebojem nie tylko na wakacyjne salony, bo jak dowodzą ogłoszenia, zamieszczane w warszawskiej „Dobrej Gospodyni” takie stroje szyto nawet w stolicy dawnej Polski . „Góralskość” stała się niemal znakiem rozpoznawczym miejskich bywalców Podtatrza, co zauważył i wytłumaczył Hoesick pisząc: „paniom poprzebieranym za góralki, bardzo z tem było do twarzy, więc moda ta zyskiwała ogromnie dużo zwolenniczek”. Serdaki polecał również, jako odpowiedni strój w górach, Walery Eljasz.

Moda, tak jak w powszednim środowisku, była istotnym elementem kuracyjnej rzeczywistości. W większości kurortów leczyły się, odpoczywały i bawiły kobiety. Tak było w mało uczęszczanym, a z czasem w ogóle zapomnianym Krościenku, popularnej Krynicy, tętniącym gwarem Zakopanem i rosnącym w popularność Truskawcu. Dla nich trendy w ubiorze czy dodatkach miały kapitalne znaczenia, a nowinki szybko znajdowały zwolenniczki. Oczywiście zagadnienia mody nie były obce również mężczyznom. „Wyjścia” więc na deptak, do parku czy do kurhausu były doskonałą okazją do prezentacji wytwornych, specjalnie na tę okazję szytych kreacji.

Letni pobyt na kuracji coraz większej grupy kobiet – żon i matek skutkował jeszcze jedną nowością. W rodzinnych miastach pozostawali ich mężowie tworząc równie liczną, co ich żony, grupę. Przed wyjazdem z rodziną powstrzymywała ich na ogół praca zawodowa. Dla tych słomianych wdowców, odwiedzających swoich bliskich jedynie w weekendy, sanocka restauracja Hotelu Imperial „poleca smaczne obiady z 3 dań po 30 kor. miesięcznie (...) w obecnym sezonie kąpielowym”[227].

Kobiety częściej i swobodniej uczestniczyły w życiu kuracyjnym, niż występowały na forach publicznych w rodzimych miejscowościach[228]. Do lat 80. XIX wieku kawiarnie były miejscem przeznaczonym dla mężczyzn, ale te otwierane w uzdrowiskach częściej nawiedzały panie, oczywiście będąc w odpowiednim towarzystwie, bo bez stosownej do okoliczności opieki nadal nie wychodziły z domu. Niebawem córki tych prekursorek

[225] „Kurier Warszawski” nr 199, 25.08(6.09). 1880.

[226] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 78.

[227] „Tygodnik Ziemi Sanockiej” R. 1, nr 13, 24.07.1910.

[228] Jak zaobserwowała i odnotowała Klementyna Arvayowa (1857-1937) pośród kuracjuszek odznaczały się te, które przebywały tam samotnie, tj. bez asysty i opieki męża. Patrz: J. Hoff, Czas wolny ..., s. 100.

kawiarnianego życia zapełniły szczelnie słynne zakopiańskie lokale, o czym nie zapomnieli donieść czytelnikom reporterzy poczytnych dzienników[229].

Z przyjazdem „do wód" wiązano również odbiegające od kuracyjnych tematów plany i zabiegi. „Wiadomo, że (...)[uzdrowisko – H. W.-L.] wydaje się wielu najwłaściwszem polem do kojarzenia małżeństw"[230] . Wśród zalotników wielu było takich, o których komentator „Kuriera Warszawskiego" mówił, że to „(...) chorzy na ... kieszeń, którzy ją zwyczajem powszechnie na świecie przyjętym za pomocą matrymonialnej kąpieli pragną podreperować"[231]. Wraz z upowszechnianiem się wyjazdów wakacyjnych wzrastała więc także liczba takich właśnie osób „(...) to satelici na cienkich nóżkach, szukający tam zabaw, to znowu mamy z córami wożonemi dla złowienia konkurentów"[232]. Wśród korzystnych miejsc do matrymonialnych planów pierwsze miejsce zajmowało Zakopane, gdzie „co lato kojarzyło się tyle małżeństw (...). Takich co ze swoimi żonami poznali się w Tatrach, w Zakopanem, jest już dzisiaj cały legion, a legion ten powiększa się z każdym sezonem. Stąd pewna sława Zakopanego (...), która sprawia, że nigdzie nie spotyka się tak znacznej, jak tu liczby panien na wydaniu z posagami lub bez, ani tylu młodych ludzi z pozycjami lub bez, pragnących się ożenić ... bogato"[233]. Ale i inne, sławne krajowe zdroje miały w tym względzie swoje „osiągnięcia". Ćwierczakiewiczowa pisała ze Szczawnicy: „Giełda matrymonialna stoi nieźle, słychać o kilku kojarzących się małżeństwach"[234]. Rola kurortów jako miejsc tego typu starań była oczywista dla wszystkich. Wiadomym więc było, że zarówno strony zainteresowane tematem, jak też te dalekie od podobnych planów musiały w swoich poczynaniach uwzględniać te aspekt kuracyjnego życia. Pomimo więc swobody i atmosfery zabawy wskazana była daleko idąca ostrożność. Jak zauważa Jadwiga Hoff: „Młodzi mężczyźni musieli się wówczas bardzo pilnować, gdyż każde większe zainteresowanie panną mogłoby być wzięte za staranie się o jej rękę"[235].

Wraz z miejskimi gośćmi pojawiła się instytucja salonów. W Zakopanem, z racji posiadania przez część kuracjuszy własnych domów, ta forma towarzyska doczekała się najpełniejszej realizacji. Zakopiańskie salony, mające charakter artystyczno-literacki, to m.in. domy Chałubińskiego i prof. Ignacego Baranowskiego, Róży z Potockich

[229] W 1908 roku opisując ruch w lokalach zakopiańskich, autor felietonu zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim" podkreślał liczbę siedzących przy stolikach kobiet. Por.: F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 386.

[230] „Tygodnik Ilustrowany" nr 142, 17.09.1870, s. 130.

[231] „Kurier Warszawski" nr 144, 20.06(02.07).1880.

[232] F. Hoesick, Tatry i Zakopane ..., s. 26.

[233] Ibidem, s. 318.

[234] L. Ćwierczakiewiczowa, Echa kąpielowe, „Kurier Warszawski" nr 213b, 23.07(04.08).1885.

[235] J. Hoff, Kobieta na prowincji ..., s. 96.

Krasińskiej i Stanisława Witkiewicza[236], „Modrzejów" Heleny Modrzejewskiej, „Chata" Dembowskich, willa „Liliana", gdzie mieszkał H. Sienkiewicz, willa „Pod Jedlami" i szereg innych.

Tłumy przyjezdnych, szczupłość i efemeryczność miejscowych usług sprawiały niejednokrotnie kłopoty w obszarach z pozoru nieistniejących. Eljasz prosił w swoim Przewodniku o przywożenie do Zakopanego drobnych pieniędzy i tłumaczył, że goście wożą ze sobą grube, papierowe nominały a na miejscu ciągle uiszczają drobne kwoty, przez co „nasuwa się trudność w zdaniu reszty"[237].

A wydawano ponad stan. Obyczajem, związanym nie tyle z ośrodkami kuracyjnymi ile z całym stawiającym pierwsze kroki rodzimym ruchem wypoczynkowym, który kwitł i rozwijał się w uzdrowiskach było lżejsze traktowanie wydatków. Na fali pogodnego nastroju, przy świadomości bycia obserwowanym i ocenianym przez otoczenie, ulegając przy tym tak modnemu z końcem XIX stulecia rozczulaniu się nad dolą chłopów, wiele osób wydawało pieniądze nie tylko na przyjemności, ale również na swoiście pojętą filantropię. Najczęściej nadpłacano usługi i dawano więcej za drobny towar – poziomki i jagody, kwiaty i wyroby miejscowego rękodzieła. W ten to sposób, na co żalono się często w publikacjach, „psuto" miejscową ludność i w konsekwencji utrudniano życie innym kuracjuszom. „Godzi się tu odwołać do sumienia gości, aby nie przyczyniali się do demoralizacji ludu przez przepłacanie" - nawoływał Eljasz[238], a inni wręcz skarżyli się na wynikającą z takiego zachowania kuracjuszy bezceremonialność w kontaktach z gośćmi i pazerność na pieniądze górali. Pojawiły się, ponoć niespotykane za pierwszych pobytów wakacyjnych Marii Steczkowskiej – kradzieże, które dziennikarz „Przeglądu Zakopiańskiego" brał za skutek cywilizacji[239].

## V. 5. Zdrowie i higiena

W wydanej w 1889 roku pracy pt. „Sprawy polskich zakładów zdrojowych" Michał Zieleniewski postulował zatrudnienie w każdym uzdrowisku na stałe lekarza, felczera

[236] „Bywała tam arystokracja, pisarze, muzycy, malarze, uczeni, lekarze, politycy, sportowcy-taternicy, górale (...) wyliczał Matlakowski (W.K. Matlakowski, Stanisław Witkiewicz, „Wiadomości" (Londyn) 1956, nr 560/561, s. 10).

[237] W. Eljasz, Ilustrowany ..., Kraków 1900, s. 12.

[238] Ibidem, s. 13.

[239] „Przegląd Zakopiański" nr 7, 14.09.1899.

i akuszerki oraz obowiązek utrzymywania na miejscu apteki[240]. Chociaż z perspektywy czasu wydaje się to wręcz niemożliwym – w wielu ośrodkach okresowo, a czasem nawet w ogólnie nie było stałego lekarza. Działo się tak niemal powszechnie w początkowej fazie ich istnienia, tak jak w Zakopanem, gdzie w 1880 roku „(...) chorować niepodobna, nie ma ani apteki ani doktora stałego"[241]. Gdy wzrosła świadomość, a z nią wymagania klientów obsada stanowiska lekarza stała się istotnym czynnikiem rzutującym na opinię o zakładzie. Ludomir Korczyński zanotował: „stanowią oni [lekarze] niewątpliwie przynajmniej połowę powodzenia i wziętości zakładu. Są więc (...) jednym z najważniejszych czynników leczniczych"[242]. Ich obecność i możliwość medycznej konsultacji nie tylko gwarantowały skuteczność kuracji, ale także podnosiły wiedzę na temat zdrowia i higieny, nikłą w społeczeństwie[243].

W zależności od liczebności kuracjuszy zmieniała się stale modelując liczba ordynujących w uzdrowisku lekarzy. Ze Szczawnicy donoszono, że „Prócz dwóch lekarzy zdrojowych, którzy całe lato w Szczawnicy przepędzili, 10 bawiło przez czas krótszy lub dłuższy, a 2 bawiąc przez parę miesięcy udzielało chorym rady lekarskiej"[244]. W Iwoniczu ordynowali, znani z ogłoszonych drukiem publikacji o kurorcie K. Dębicki i Z. Rieger[245], w Truskawcu m.in. A. Plecha i J. Rozner[246]. Niemal wszyscy publikujący balneologiczne prace lekarze mieli na koncie przynajmniej kilkuletni okres pracy na stanowisku lekarza uzdrowiskowego, a wielu związanych było z nimi na stałe.

Kurorty były w sezonie skupiskami dużej grupy osób. Już wówczas zdawano sobie sprawę, że takie zagęszczenie rozmaitych chorych na niewielkim terenie stanowi groźbę rozprzestrzeniania się wielu niebezpiecznych schorzeń[247]. Stąd przykładano wielką wagę do pracy lekarza zakładowego, obarczając go licznymi i pracochłonnymi obowiązkami. Poza leczeniem i nadzorowaniem ordynowanych pacjentom kuracji miał obowiązek m.in. czuwania nad dostarczaną do kurortu żywnością, menu restauracyjnym, wyrobem

[240] M. Zieleniewski, Sprawy naszych ..., s. 39.

[241] S. Estreicherowa, Zakopane przed..., s. 13.

[242] L. Korczyński, Kilka uwag ogólnych o leczeniu zdrojowem i klimatycznem, Kraków 1900, s. 3.

[243] Nad brakiem elementarnej wiedzy w tym zakresie ubolewał dr Stanisław Lewicki – S. Lewicki, Czego nie należy robić w czasie leczenia zdrojowego i kąpielowego, „Przewodnik Kąpielowy" R. 2, nr 7, 01.07.1905.

[244] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 23.

[245] M. Zieleniewski, Nasze wody ..., s. 18.

[246] Ibidem, s. 68.

[247] „Ruch nad źródłem większy, zwłaszcza, że zjazd *piersiowych gości* ze Szczawnicy już się rozpoczął" – tym stwierdzeniem korespondent gazety przypominał czytelnikom o leczących się w uzdrowiskach chorych na gruźlicę („Tygodnik Ilustrowany" nr 139, 27.08.1870, s. 95).

żętycy, wodą pitną[248], rzeźniami, aptekami, prowadzić i zapisywać spostrzeżenia meteorologiczne[249].

Najskuteczniejsze, z punktu widzenia terapii, było przebywanie w którymś z licznych w uzdrowiskach zakładów leczniczych bądź sanatoriów, gdzie „zapewniają chorym stałą i ciągłą opiekę lekarską, zapewniają dozór leczenia, a równocześnie zaspokajają wszystkie potrzeby życia codziennego”[250].

Bliski kontakt z medykami zajmującymi się poza klasyczną medycyną również balneologią niosło ze sobą szereg korzyści. Wielu spośród kuracjuszy dopiero w uzdrowisku uzmysławiało sobie wagę higienicznych zachowań i nawyków, doniosłość racjonalnej diety, znaczenie ruchu. Jednocześnie, dzięki poparciu lekarskiego autorytetu nowo objawione i powzięte przyzwyczajenia czy skłonności nie budziły niepokoju o ich prawomocność. Tradycjonalistom i malkontentom, próbującym dyskutować z nowoczesną wizją zdrowia przedkładano jako ostateczny argument słowa cieszącego się powszechnym szacunkiem wśród kuracjuszy lekarskiego specjalisty. A że wszyscy uzdrowiskowi lekarze w zasadniczych kwestiach mówili jednym głosem – ich opinia, choć przyjmowana niekiedy z trudem i utrzymującym się przez lata oporem – zmieniała obyczaje higieniczno-zdrowotne szerokich kręgów społecznych.

Trzeba bowiem podkreślić, że oddziaływanie tych idei dotyczyło również grup upośledzonych społecznie i finansowo. Lekarze zakładowi mieli zwyczajowo w zakresie swoich obowiązków bezpłatną opiekę nad ubogimi chorymi. Pozostali ordynujący w kurorcie lekarze, co stało się również tamtejszym obyczajem, też opiekowali się najuboższymi. Dla biednych był to często pierwszy i jedyny kontakt z doktorem. Wizyta i badanie nie ograniczało się do jednostki chorobowej, ale miało charakter szerszej porady uwzględniającej stan faktyczny, możliwości i proponowane formy kuracji, w tym wskazówki w zakresie trybu życia. Te zalecenia, w niewielkim jedynie stopniu dotyczące ubogich i w większości niemożliwe do zrealizowania miały jednak formę uświadamiającą. Pierwsze zetknięcie z przypisaną dietą i zmiana dotychczasowej higieny następowała bardzo często właśnie w uzdrowisku, gdzie chorzy „nie pomijają niczego (...), nie szkodzą sobie pośrednio, ani bezpośrednio, a przynajmniej nie w tym stopniu, jak w warunkach codziennego życia”[251].

---

[248] W Zakopanem „pobudowano studnie publiczne (...), z których woda badana przez fachowego lekarza” - W. Eljasz, Ilustrowany ..., Kraków 1900, s. 11.

[249] O. Trembecki, Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy, Kraków 1861, s. 18.

[250] L. Korczyński, Kilka uwag ...., s. 2.

[251] Ibidem.

Wzrost popularności propagowanego przez lekarzy higienicznego i racjonalnego trybu życia wdzięczne pole do popisu znalazł w sporcie. Coraz częściej w kurortach spotkać można było nie tylko place do gry w lawn tenisa, kręgielnie, bilard czy tereny spacerowe, ale również profesjonalne, prowadzone pod fachowym okiem specjalisty, gabinety różnych form gimnastyki. Czas spędzano nie tylko na wyścigach konnych, ale zapisywano się do klubów cyklistów, przybywało amatorów wyczynowej turystyki górskiej i wysokogórskiej, saneczkarzy i narciarzy. W ślad za zaintersowaniem sportem szły publikacje propagujące, wyjaśniające i zachęcające do czynnego uprawiania sportu.

Tradycyjna niedbałość, brak higieny zarówno osobistej jak i otoczenia powoli ulegała poprawie. W aspekcie ratowania zdrowia i ochrony przed chorobami zakaźnymi czyniono kroki w celu skuteczniejszej izolacji chorych. Nie można było, jak robiono to przez długi czas w Zakopanem, odpychać od siebie świadomość istnienia realnego zagrożenia gruźlicą, która dla wielu tamtejszych środowisk była tematem tabu. Zaniedbania w tym zakresie, brak uświadamiania m.in. górali przyniósł ten skutek, że „zarażali się często gruźlicą nie tylko goście, którzy dostawali mieszkanie po (...) suchotnikach, ale i górale”[252]. Chorzy na suchoty nie jeździli wyłącznie w Tatry. Spotkać ich można było we wszystkich uzdrowiskach, a obok nich pojawiali się inni chorzy, równie niebezpieczni dla pozostałych gości.



Spluwaczka Kieszonkowa Dettweilera

Źródło: L. Grendyszyński, Leczenie suchot, Warszawa 1900, s. 7.

Zaczęto więc, wzorem zachodnioeuropejskich kurortów budować dla tych pacjentów domy izolacyjne. Czyniono też kroki w celu opracowania, wdrożenia i przestrzegania procedur sanitarnych, minimalizujących zagrożenia. To takich, stosowanych coraz powszechniej działań, z początkiem XX stulecia należało mycie i dezynfekowanie pomieszczeń, mebli, pościeli itp., używanie przez chorych papierowych spluwaczek, sterylizacja narzędzi lekarskich i naczyń. W Szczawnicy zakupiono w fabryce Thursfielda „przyrząd desinfekcyjny”[253] i „(...) po każdym wyjeżdżającym ze zdrojowiska gościu, przeprowadza się

[252] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 303.

[253] W. Ściborowski, Szczawnica, zakład zdrojowo-kąpielowy ..., s.18.

dezinfekcję zajmowanego przezeń mieszkania aparatem formalinowym, całą pościel zaś aparatem parowym”[254]. Dyscyplina higieniczna w wielu wypadkach była trudna do utrzymania, wymagała bowiem ciągłego zaangażowania i ustawicznej pracy, nie mówiąc o kosztach finansowych. Dziwił się Władysław Wolski, że w Zakopanem przestano korzystać z flaszeczek dra Dettweilera, gdy tymczasem „używanie spluwaczek papierowych (...) jest możliwe tylko w domu, poza domem zaś konieczne są flaszeczki” i przypuszcza, że to lekarze zbyt lekko traktują zagrożenie nie skłaniając pacjentów do ich stosowania[255]. Oczywiste standardy, jak widać, bywały często lekceważone.

W Zakopanem, z uwagi na stale wzrastający ruch turystyczny i popularyzację taternictwa, narastała liczba wypadków i kontuzji. Powstała więc nowa organizacja - pogotowie ratunkowe. Bezpośrednią przyczyną jego stworzenia była śmierć Mieczysława Karłowicza, zasypanego lawiną u stóp Małego Kościelca 8 lutego 1909 roku. Twórca tatrzańskiego pogotowia Mariusz Zaruski korzystał z pomocy organizacji i ludzi dobrej woli – Towarzystwa Tatrzańskiego, Komisji Klimatycznej, Dłuskich – właścicieli sanatorium i zbiórek wśród kuracjuszy. „Przyjęcie do Pogotowia – stanowiło bodajże najwyższe odznaczenie taternickie”[256] – słowa Adama Uziembło jasno wskazują na prestiż, jakim cieszyła się ta pomocowa organizacja.

Kolejną sferą wymagającą naprawy była ogólna kondycja infrastruktury ośrodków kuracyjnych. Zawilgocone budynki, dziurawe drogi, błotniste ścieżki, brak pościeli czy ręczników to powszechna rzeczywistość uzdrowisk krajowych w latach 60. i 70. XIX w. Redaktor „Tygodnika Ilustrowanego” pisał: „O porządku już nie mówimy, pod tym bowiem względem panuje w kąpielach krajowych tradycjonalne zaniedbanie”[257]. W wielu mniejszych ośrodkach podobny stan trwał w kolejnych dziesięcioleciach. Stanisława Serafińska opisując swój pierwszy pobyt w Żegiestowie w 1887 roku pisała: „Gdy smutne oczy spojrzały na te łóżka, na których mieliśmy odpocząć, można się było od razu rozpłakać. Szare, ostre, zgrzebne sienniki, goluteńkie, kolczasta słoma wyglądała środkiem. Okropność!”[258]. I w tej przestrzeni stopniowo następowała jednak poprawa. Standardem stawało się, że „Mieszkania zaopatrzono w porządną pościel, materace, kołdry i poduszki”[259]i do historii odeszły niedawne jeszcze czasy, gdy „pościel nawet

[254] S. Lewicki, T. Praschil, M. Orłowicz, Przewodnik po zdrojowiskach ..., s. 190.
[255] W. Wolski, op. cit.
[256] A. Uziembło, Ludzie i Tatry, Kraków 1987, s. 117.
[257] „Tygodnik Ilustrowany” nr 130, 25.06.1870, s. 38.
[258] S. Serafińska, op. cit., s. 215.
[259] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 26.

uważano za rzecz zbytku”[260]. Długo jeszcze w czasopismach i poważniejszych opracowaniach napotkać można było uwagi o dawnych, choć przecież nieodległych czasach, gdy materace były luksusem, od którego żądano dodatkowej zapłaty[261]. Coraz powszechniej, choć niejednokrotnie na wyrost chwalono, że „pod względem porządku, schludności, staranności (...) nic zarzucić nie można”[262].

Wiele rażących zaniedbań nadal odstręczało wymagająca klientelę od pobytu w rodzimych uzdrowiskach. Trudno się temu dziwić, gdy pochodzący z lat 50. XIX wieku opis nabierania wody w Krynicy, gdzie „kubki, ku temu używane nie zawsze pochodzą z rąk czystych. Czasem też usta pijącego są owrzodzone lub jaką inną wadą dotknięte. Przeto nie dziwota, że opłukiwanie kubka takiej osoby w wodzie, którą inni pić mają, obudza w nich obrzydzenie”[263] Skórczewski skomentował w 1906 roku słowami: „Niestety 50 lat od tego czasu upłynęło, a tego zwyczaju czerpania wody nie zmieniono” [264](!). Z drugiej strony „Staranie się o dobrą, czystą i zawsze we właściwą porę dostarczaną żętyce, oraz o dobre mleko”[265] było skrupulatnie, o czym zapewniano, wypełnianym zadaniem komisji. Coraz powszechniej i sumienniej nadzorowano jadłodajnie i restauracje pod kątem serwowania zdrowej, a przy tym smacznej kuchni. Brak możliwości zgodnego z potrzebami wyżywienia ograniczał popularność zakładu, tak jak w Żegiestowie, gdzie złe jedzenie było wynikiem braku „porządnego restauratora”[266].

Powiększająca się wraz z liczbą kuracjuszy konkurencja zmuszała do podnoszenia jakości, ale też wikłała kupców i handlarzy w niezgodne z prawem procedery. Pojawiły się, podobnie jak w miastach posądzenia o fałszowanie żywności. Za tymi oskarżeniami ruszyły kontrole żywności, nadzorowane przez komisje klimatyczne, a wykonywane przez uzdrowiskowego lekarza.

Zmianie uległa także wizja miejsca kuracyjnego. W przypadku stacji klimatycznych, gdzie w początkowym okresie liczyły się walory klimatu i czystość powietrza, już z końcem XIX stulecia podnoszono konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na inne aspekty – warunki higieniczne i możliwości lecznicze. „A więc czasowi przybysze znachodzić powinni wygodne pomieszczenia, dostateczną opiekę lekarską i (...) zastęp

[260] „Kronika Rodzinna” nr 16, 1890, s. 497.
[261] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 30.
[262] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 42.
[263] F. Skobel, op. cit., s. 54.
[264] B. Skórczewski, Historia ..., s. 32.
[265] W. Ściborowski, Pogląd na ruch ..., s. 27.
[266] Ibidem, s. 30.

czynników leczniczych”[267]. Domy radzono stawiać w miejscach suchych i nasłonecznionych, osłoniętych od wiatrów, z werandą od południa. Wnętrza zaś urządzać tak, by łatwo można było je zdezynfekować. Równie ważne, co podkreślali tak lekarze, jak omawiający i propagujący stosowne zachowania publicyści, było serwowane w restauracjach wyżywienie oraz zaopatrzenie w świeże produkty spożywcze. Te dla wielu osób dotąd nieznane zagadnienia dietetyczne miały szansę przerodzić się z czasem, w domu w nowy, korzystny dla zdrowia nawyk. Układane dla wielu chorych przez lekarza menu niekiedy bywało zupełnie odmienne od domowych zwyczajów kulinarnych. Takim ekstremalnym przykładem była kuchnia w zakładzie Tarnawskiego w Kosowie, gdzie obowiązywała dieta wegetariańska. Wiele istotnych zmian w dotychczasowej higienie życie dawał pobyt w placówkach o zaostrzonym reżimie – sanatoriach i zakładach leczniczych. Tam, dzięki harmonogramowi dziennemu, w którym przestrzegano godzin posiłków, rekreacji i odpoczynku, ale także gdzie wymagano od chorego pewnych zachowań „wdraża [się] także chorych do systematycznego i higienicznego zachowania się przez przestrzeganie zasad tzw. porządku domowego”[268].

Dzięki rozwojowi, ale także upowszechnianiu się ogólnej wiedzy z zakresu medycyny, balneologii i higieny, w czym niemały udział mieli często publikujący swoje prace lekarze uzdrowiskowi, w zapomnienie odeszły szkodliwe i przerażające niekiedy praktyki kuracyjne pierwszych lat działalności krajowych uzdrowisk[269]. A sam ruch, niegdyś odradzany i budzący niechęć stał się podstawą wzorcowego, prozdrowotnego a zatem nowoczesnego zachowania. Była to rewolucja, zwłaszcza dla młodych dziewcząt, dla których, jak gromił Józef Szujski „poza balową salą nie ma ruchu. Panna ma obowiązek siedzieć przykuta do stołka w salonie”[270].

Nawet dla opornych na nowinki kuracjuszy pobyt w miejscowości o charakterze uzdrowiskowo-rekreacyjnym, z dala od wielkomiejskiego ruchu i zanieczyszczenia, przez samo bytowanie w bliskim sąsiedztwie przyrody niósł wiele korzystnych zmian z „powodu długotrwałego przebywania na otwartym powietrzu, na przestrzeniach mało zabudowanych, nie mówiąc już o kąpielach słoneczno-powietrznych[271].

---

[267] L. Korczyński, Urządzenia stacji klimatycznych, Kraków 1900, s. 8.

[268] Ibidem, s. 9.

[269] L. Korczyński cytuje w tym temacie pierwszego krynickiego lekarza – Franciszka Stirbę: „Pewien gość (...) odprawił cała kurację od razu, wziąwszy 60 kąpieli w sześciu dniach. Każdego dni zatem siedział 10 godzin w kąpieli”. (Stara Krynica, Kraków 1932, s. 59).

[270] Z. (J. Szujski), Fizyczność naszych niewiast, „Niewiasta” nr 7, 1860.

[271] A, Sabatowski Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-Kąpielowego w Polsce [w:] Uzdrowiska polskie, op. cit., s. 39.

Wzrost poziomu higieny, w tym higieny leczenia[272] i odpoczynku, dotyczył tylko tych grup kuracjuszy, którzy zdrowi czy cierpiący mogli sobie na tę higienę pozwolić. Inny, ubodzy chorzy, w tym licznie reprezentowany w uzdrowiskach proletariat żydowski nie respektował żadnych zasad, stwarzając zagrożenie dla siebie, współwyznawców oraz innych użytkowników zakładów zdrojowych, bo „mieszkają jak najgorzej w pokojach ciasnych i przeludnionych, chorzy na gruźlicę sypiają obok cierpiących na inne choroby, nieraz głodem przymierają (...)"[273].

Pieniądze bądź ich brak kreowały rzeczywistość uzdrowiskową wszystkich gości. „(...) kto ma pieniądze, to za nie wszystko w Zakopanem nabędzie"[274] – rekomendował zaopatrzenie podhalańskiego kurortu jeden z jego najzagorzalszych miłośników – Walery Eljasz. Ale i stacje klimatyczne, w tym zachwalane dla chorych na gruźlicę Zakopane, i ośrodki dysponujące wodami mineralnymi, były miejscem powszechnego zjazdu ubogich chorych. Z racji trudności komunikacyjnych i kosztów podróży, owi kuracjusze przybywali głównie z pobliskich ośrodków miejskich szukając poratowania zdrowia i pomocy w tym przedsięwzięciu możniejszych rodaków.

Posiadacze świadectw ubóstwa, wydanych przez właściwe organy administracyjne w miejscu stałego pobytu, mogli liczyć na zniżki w cenach kąpieli, a nawet na otrzymanie ich za darmo. Warunkiem był przyjazd w pierwszym lub trzecim sezonie. Letnie miesiące zarezerwowane były dla wytwornej i bogatej klienteli i ubodzy chorzy nie mogli liczyć w tym czasie na życzliwość, a jedynie słabo skrywaną niechęć. Stąd pierwsza i ostatnia pora kąpielowa omijana była przez modne towarzystwo i w wielu miejscach w takim czasie „Trudno było znaleźć kogoś, do kogo można było kilka słów przemówić"[275].

Wraz z napływem ubogich chorych koniecznym stało się zapewnienie im pomocy i opieki. Część tych obowiązków przejęły zarządy, komisje i wreszcie sami właściciele uzdrowisk. Wielu spośród najciężej chorych trafiało do powstających w ramach kurortów szpitali. Iwonicki „bezpłatnie udzielający (kosztem właściciela) chorym całkowitego utrzymania"[276] liczył 15 łóżek. Zarząd zakładu krynickiego zapewniał w ciągu sezonu 600 bezpłatnych kąpieli i „pięć pokojów o 10 łóżkach (...) dla

[272] „Do tych warunków należą: mieszkanie higieniczne, dobre żywienie się, możność finansowa zastosowania się do wskazówek lekarza co do używania środków aptecznych, inhalacji, zabiegów wodoleczniczych, masażu itp." pisali w apelu lekarze uzdrowiskowi (W sprawie żebractwa w zdrojowiskach, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5., nr 3, 15.05.1908).

[273] Ibidem.

[274] W. Eljasz, Ilustrowany ..., Kraków 1900, s. 11.

[275] M. Orłowicz, Moje wspomnienia ..., s. 79. i dalej opisywał główny sezon: „W dniu 17 lipca, bez względu na pogodę Zakład zapełniał się do ostatniego pokoju. (...) Taki stan trwał przez 5 tygodni. Około 20 sierpnia zaczynał się odjazd gości, a po tygodniu, tj. 25 sierpnia wiało już pustką".

[276] M. Zieleniewski, Nasze wody..., s. 18-19.

pomieszczenia ubogich”[277], a z prywatnej inicjatywy zebrany fundusz 1600 złr. miał być przeznaczony na budowę szpitala[278]. W Rymanowie pod opieką właścicielki Anny z Działyńskich Potockiej i zarządem Włodzimierza Gniewosza[279] ruszyła w 1885 roku Pierwsza krajowa kolonia lecznicza[280]. Rok później przyjęła 23 dzieci[281].

W każdym ośrodku na rzecz ubogich, wdów i sierot organizowano zbiórki pieniędzy połączone z loteriami, balami czy popisami aktorskimi[282]. Powstawały także organizacje pomocowe. Miały one najczęściej ściśle określoną grupę docelową, jak Pomoc Bratnia[283] skierowana do młodzieży akademickiej.

Działały towarzystwa dobroczynne, jak to w Zakopanem noszące miano Towarzystwa św. Salomei. W ramach jego działalności: „Wydawano więc <<bony>> na obiady i kolacje, kwity na węgiel, na pieczywo, mleko, mięso do Spółki handlowej, opłacano komorne, utrzymanie w pensjonatach, koszta podróży ubogich chorych, płacono za lekarstwa, za szpital, wydawano zapomogi jednorazowe, opłacano nawet wpisy szkolne. Czterej lekarze (...) leczą bezpłatnie, poleconych przez Towarzystwo chorych. Do zadań Towarzystwa należy także wyszukiwanie pracy dla ubogich”[284]. W 1904 roku wydano na ten cel 5021 kor. 11 h[285]. Wszystkie tego typu organizacje, poza podstawowymi zadaniami, odgrywały istotną rolę w inspirowaniu i modelowaniu aspiracji kulturalnych ich członków i podopiecznych. Powolna praca „u podstaw” przynosiła pewne, możliwe przy wszystkich ograniczeniach, efekty.

---

[277] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne ..., s. 34.

[278] Ibidem.

[279] Wśród założycieli Towarzystwa kolonii leczniczych wakacyjnych poza wymienionymi osobami byli jeszcze: dr Emil Merczyński, Władysław Zontak i dr Józef Żuliński.

[280] Również społeczność żydowska organizowała podobne wakacje dla dzieci z rodzin ubogich i wielkomiejskich. Pierwsza taka kolonia odbyła się w 1885 roku i przez kolejne lata dzieci wypoczywały w Wełdzirzu nad Świcą. Por.: Sprawozdanie komitetu kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkolnej w.m. z roku zeszłego, „Izraelita, organ Stowarzyszenia „Szomer Izrael”” R. 3, nr 10, 04.06.1886 oraz m.in. informacje w Rozmaitościach i Korespondencjach tego tytułu: R. 2, nr 11, 19.06.1885; R. 2, nr 12, 05.07.1885; R. 2, nr 14, 01.08.1885; R. 3, nr 9, 21.05.1886.

[281] E. Wajgiel, op. cit., s. 21. Więcej: T. Łożańska, Kolonie letnie początkiem lecznictwa profilaktycznego dzieci w Rymanowie Zdroju, „Rocznik Rymanowa Zdroju” t. III, Rymanów 1998.

[282] O loterii fantowej na rzecz budowy szpitala ubogich w Szczawnicy, dzięki której fundusz wzbogacił się o 1010 złr. wspominał J. Szalay („Czas” nr 173, 01.08.1874). Za pieniądze zebrane z wejściówek na salę zabaw w Truskawcu „komisja zakupiła dla biednych chorych 169 kąpieli i udzieliła 51 złr. 50 ct. zapomogi w gotówce” (Z. Rieger, Truskawiec w roku 1875, Lwów 1876, s. 11).

[283] Szerzej: A. Haratyk, Działalność Domu Zdrowia Uczącej się Młodzieży Polskiej „Pomoc Bratnia” w Zakopanem w latach 1901-1914, „Rocznik Podhalański” t VII, Zakopane 1997.

[284] „Przegląd Zakopiański” nr 5, 01.03.1905.

[285] Ibidem.

# Zakończenie

Przeobrażenia miejscowości kuracyjnych w nowoczesne kurorty, podjęte z końcem lat 50. XIX w. i trwające aż do wybuchu I wojny światowej postępowały powoli[1], aczkolwiek z racji ich intensywności i rozpiętości podejmowanych zadań inwestycyjnych często uważane były przez współczesnych za wręcz rewolucyjne. Jednak dla kuracjusza światowca bardzo długo, a czasami do końca omawianego okresu, była to głusza, bo: „(...) lubo zna dokładnie drogę do Spau np. lub Ostendy, nie wie, którędy jechać do wód Tatrzańskich, albo przeraża się myślą o mieszkaniu w chłopskich domach, o wiejskim niedostatecznem pożywieniu i o całym szeregu niewygód, braków itp."[2].

Zachodzące w uzdrowiskach, stacjach klimatycznych, a nawet w miejscowościach letniskowych, zmiany były już dostrzegane i komentowane na bieżąco. Najłatwiej dało się zauważyć awans cywilizacyjny. Ich najmocniejszym symbolem stały się udogodnienia komunikacyjne – od dróg i mostów po kolej, a w następnej kolejności - regularną komunikację samochodową. To właśnie drogi, a wraz z nimi nasilający się ruch otworzył wioski na nieznany dotąd i daleki świat.

Zmieniały się też oblicza osad: „W wioskach karpackich zaczęły powstawać wygodniejsze (...) domy (...) schludniejsze i wygodniejsze, bo odpowiednio urządzone"[3]. Oczywiście było one przeznaczone dla kuracjuszy i letników, a nie dla właściciela i jego rodziny, niemiej uczyniono pierwszy krok na drodze zbliżenia rodzimych mieszkańców do wyższych standardów życia. Dotychczas jedynymi luksusowymi obiektami, jakie widywali tamtejsi włościanie były dwory i plebanie. Oba typy obiektów w świadomości chłopów od ich własnych chałup dzieliła mentalna i kulturowa przepaść, były synonimem nieosiągalnej pańskości i władzy.

---

[1] Chociaż w publikacjach z tamtego czasu powszechnie chwalono rozwój rodzimych kurortów, to nie był on zadowalający, ani tym bardziej szybki. W Zakopanem, mimo frekwencji, popularności i uwielbienia dla stolicy Tatr jeszcze w 1904 roku, a więc bez mała 20 lat po otrzymaniu przez wieś statusu uzdrowiska „(...) były bardzo liche drogi dojazdowe w każdą stronę, z wyjątkiem (...) w kierunku Nowego Targu> Do Doliny Kościeliskiej droga była wręcz w fatalnym stanie, z bagnami w pewnych moczarowatych miejscach (...). W samym Zakopanem na większości ulic raził brak chodników (...), ulice miały złe połączenia (...). Szwankowało też oświetlenie (...)" - M. Orłowicz, Moje wspomnienia turystyczne, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 303-304.

[2] „Kłosy" nr 308, 13 (25).05.1871, s. 326.

[3] L. Korczyński, Urządzenia stacji klimatycznych, Kraków 1900, s. 10

Ze skromnymi inwestorami zdrojowymi, właścicielami pojedynczych, niewielkich domów i pensjonatów przyszła do uzdrowiskowych miejscowości nowa jakość i nowa grupa społeczna, zajmująca puste miejsce pomiędzy wiejskimi gospodarzami i panem. Jednocześnie czynione inwestycje aktywizowały zaradniejszych i światlejszych autochtonów do podobnych działań. Przez dziesięciolecia trwał więc w kurortach wzmożony ruch budowlany. Stawiano nowe domy i wygodniejsze, obszerniejsze chałupy, przystosowane do goszczenia kuracjuszy; remontowano, odnawiano i unowocześniano stare. Handlowano też ziemią pod budowę domów, co w ubogie, pozbawione właściwie „gotowego grosza" budżety chłopskie wpompowywało nowe siły.

Jest rzeczą oczywistą, że inwestycje okołouzdrowiskowe, od dróg i mostów począwszy, poprzez działania na niwie oświaty i kultury, a na kasynach skończywszy, powstawały dla pożytku, wygody i rozrywki kuracjuszy. Zyski, jakie czerpali i koszty, jakie przyszło zapłacić za odmianę sytuacji rdzennym mieszkańcom tych ziem były tylko pochodną głównej idei – przygotowania miejsca, do którego będą mogli i chcieli przyjeżdżać goście. Trudno się więc dziwić, że w wielu kwestiach chłopi stawiali zacięty opór. Urzędujące w granicach uzdrowisk gminy wiejskie ustami swoich przedstawicieli broniły się przed głębokimi zmianami w substancji gminnej, dowodząc, że tamtejszym mieszkańcom nie trzeba ani dróg, ani sklepów, ani aptek. Na tym tle przez cały omawiany okres trwały nieporozumienia i spory, radykalizujące i intensyfikujące życie około uzdrowiskowe.

Rozwój lecznictwa klimatycznego przyczynił się do odkrycia Zakopanego i stworzenie w nim, oraz wokół niego niepowtarzalnej i inspirującej atmosfery. Efektem tego było powstanie wielu dzieł, prac naukowych, inicjatyw okołomuzealnych, przedsięwzięć oświatowych, badawczych i społecznych. Ważne z punktu widzenia unowocześniania stosunków społecznych było zbliżenie między góralami i przyjezdnymi inteligentami, dzięki któremu możliwe stało się poznanie. Z tego poznania zrodziła się podmiotowość ludu i jego kultury, co z kolei wzbogaciło kulturę narodową o nowe i świeże wartości.

W historii sztuki z tym miejscem i czasem kojarzy się powstanie stylu zakopiańskiego, do dzisiaj czarującego swoim baśniowym, niepowtarzalnym klimatem. Emocje, nadzieje i wysiłek jakie towarzyszyły narodzinom tego stylu były kolejnym elementem cementującym poczucie więzi narodowej rodaków ze wszystkich zaborów. Ta idea zespoliła i na chwilę urealniła marzenia o jedności podzielonego kraju: „W zachowanym archiwum witkiewiczowskim znajdujemy dokumenty świadczące, iż prawie we wszystkich regionach Polski i krajów pozostających w granicach dawnej

Rzeczpospolitej próbowano budować lub zdobić wnętrza w stylu zakopiańskim”[4]. Chociaż niesiony siłą autorytetu swego twórcy po jego śmierci powoli odszedł w zapomnienie, to trudno przecenić jego znaczenie czy zapomnieć udane zakopiańskie realizacje samego Witkiewicza i jego naśladowców[5]. Wiele obiektów do dzisiaj zdobi miejscowości w całej Polsce. Najważniejszą jednak zasługą było ocalenie i nobilitowanie ludowej sztuki Podhala. Dzięki swojej obecności w artystycznej przestrzeni ludowe motywy góralskie dostarczały nowych bodźców polskim twórcom[6]. A za góralszczyzną poszła sztuka ludowa innych regionów, co ostatecznie i na trwałe włączyło dorobek plastyki ludu polskiego w dziedzictwo narodowe jako część jego dorobku cywilizacyjnego.

Styl wraz ze swoim twórca obrósł legendą, a idea ta, szerzona z takim zapałem wyrosła poza walory artystyczne stając się ważnym i owocnym prądem kulturotwórczym.

Styczność z odmiennymi wartościami, zwyczajami, kulturą wpływała też na rdzennych mieszkańców. Z jednej strony „Ludność miejscowa, stykając się dłużej i częściej z letnimi przybyszami, nabrała więcej ogłady”[7] , z drugiej strony „Nie przeczę, że zwłaszcza pomiędzy bogatszemi są chciwi bez miary, skąpcy i spekulanci (...) [ale- H. W.-L.]. Do obudzenia chciwości w góralach, przyczyniają się po części goście (...)[8]. Podobnego zdania był i piewca góralszczyzny – Witkiewicz, wg którego góralska społeczność to w części ludzie prości, nieskażeni cywilizacją, a więc nie zdemoralizowani i „Górale nie prości, Górale, którzy, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, własnemu sprytowi i przedsiębiorczości, wyrośli materialnie wysoko ponad normalną zamożność góralskiego gazdy i którzy razem z dobrobytem przejęli też wszystkie narowy unawyknienia klas zamożnych, nie zawsze przyjmując wyższe, lepsze przymioty uspołecznienia”[9] i ubolewał: „Cóż się stało? Dzisiejszy góral, ten zakopiański zamożny gazda, który tak świetnie umie budować, który ma taki zmysł piękna (...) żyje jak nędzarz, w ciasnocie, ciemnocie, zaduchu i brudzie. Wszystko dla *gości*, dla zdobycia za

[4] M. Gładysz, Sztuka podhalańska w twórczości Stanisława Witkiewicza, [w:] S. Witkiewicz, Pisma zebrane, t. 3: W kręgu Tatr, cz. 1, Kraków 1970, s. XXXII.

[5] Do takich należą m.in. willa „Witkiewiczówka”, projektu Jana Witkiewicz-Koszyca i „Atma” Józefa Kasprusia.

[6] Trzeba tu wymienić m.in. prace Władysława Skoczylasa, w tym słynny *Profil górala* i *Pochód zbójników*; Karola Stryjeńskiego, Zofii Stryjeńskiej, artystów związanych z grupą Formistów (okres międzywojenny), a po II wojnie światowej plastyków skupionych wokół Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, a także Antoniego Kenara, Władysława Hasiora i wielu innych.

[7] L. Korczyński, Urządzenia stacji ..., s. 10.

[8] M. Steczkowska, Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin , Kraków 1858, s. 77. Również: B. Gustawicz, Kilka wspomnień z Tatr, „Wędrowiec”, seria 3, t. VI, 1879, nr 143, s. 221-222.

[9] S. Witkiewicz, Bagno, [w:] Pisma zebrane, t. 3: W kręgu ..., s. 283-284.

ich pomocą bogactwa”[10]. O pijaństwie wśród Podhalan pisał krakowski „Czas” podając, że w samym Zakopanem jest aż 31 szynków, w tym 19 propinacyjnych[11].

Podniesieniu majątkowemu okolicy służyło wiele czynników – stała i sezonowa praca związana bezpośrednio i pośrednio z działalnością uzdrowisk: od branży hotelowo-gastronomicznej, transportu ludzi i towarów, prac budowlanych, porządkowych po służbę, handel i produkcję rolną. Z przybyszami z „wielkiego świata” przyszły nowinki, polityka, moda. Oddaliła się zakopiańska bieda, o której tak przejmująco pisał w swojej kronice ksiądz Józef Stolarczyk[12], a której bezmiar znany był powszechnie w całym kraju: „Wyjątkowa łatwość zarobkowania i zbytu odbiła się szczęśliwie li tylko na materialnym dobrobycie miejscowej ludności góralskiej, z małymi też wyjątkami, biedy między góralami się nie spotyka”[13] . Także w innych, tych modnych i tych mniej obleganych przez gości miejscowościach, zarobek związany z uzdrowiskiem przyczynił się z pewnością do poprawy warunków życia.

W coraz powszechniej zakładanych szkołach uczyły się nowe pokolenia. Oświata odmieniała powoli zapatrywania i mentalność, szkoły zawodowe dawały fach.

Zmieniały się gusta, zabawa i czas wolny nabrały nowych jakości. Wiele osób w nowej, kuracyjnej rzeczywistości znalazło dla siebie nieznane dotąd zadania i korzyści. Jednocześnie z pieniędzmi przyszły też wszystkie bolączki, nieobce i dotychczas w życiu wiosek, ale przez ubóstwo i ciężkie warunki bytowe mniej wyraziste i nie aż tak powszechne – alkoholizm, osłabienie i rozkład życia rodzinnego, rozluźnienie więzi sąsiedzkich.

Niektóre z ośrodków na przestrzeni półwiecza całkowicie zmieniły swoje oblicze. Najlepszym przykładem było Zakopane –w ciągu niespełna 40 lat przekształciło się z ubogiej góralskiej osady w miejscowość do złudzenia przypominającą miasto, gwarne i rojne, gdzie na Krupówkach jest „mnóstwo sklepów, chodniki, droga jak stół, apteka, szkoła rzeźbiarska, szkoła koronkarska, księgarnia, ogrodnik, krawiec damski, krawiec męski, dwóch fryzjerów, szewc <<z Paryża>>, budka z kefirem, telefony, słupy telegraficzne, trzy cukiernie, magasin francais, zakład fotograficzny, listonosze w uniformach, rowery, beczki do polewania ulic, powozy, eleganckie kabriolety (...), mężczyźni w jasnych flanelowych ubraniach, w żółtych lub białych kamaszach, w kolorowej bieliźnie, kobiety, postrojone, niemal mówiące po francusku”[14]. Podobny

[10] S. Witkiewicz, Po latach, Kraków 1978, s. 37.
[11] „Czas” nr 161, 18.07.1905.
[12] J. Stolarczyk ks., Kronika parafii zakopiańskiej (1848-1890), Kraków 1915, passim.
[13] „Przegląd Zakopiański” nr 5, 01.03.1905.
[14] F. Hoesick, Tatry i Zakopane, Przeszłość i teraźniejszość, Kraków 1931, s. 313-314.

los spotkał niegdysiejszą Krynicę. W 1857 roku stałych mieszkańców miał zakład krynicki zaledwie 17. Dwanaście lat później liczył ich już 289[15], a w 1896 ponad 800[16].

Ludność miejscowa, żyjąca z pracy i handlu w uzdrowiskach awansowała kulturowo i cywilizacyjnie. W Kosowie „Budują większe domy, o szerszych oknach z wentylatorami, uprawiają jarzyny i szlachetne owoce a czystość w chatach i ubraniu widoczna" – pisano w „Przewodniku Kąpielowym"[17]. Powszechnie znana i przeceniana była zamożność górali. Dzięki modzie na Zakopane i szerzej Podhale wielu jego mieszkańców zetknęło się z „wielkim światem" w górskiej scenerii, czy przewożąc gości na trasie Kraków – Zakopane. Z pewnością arcyrzadkie były przypadki, takie jak „sprowadzanie górali do Warszawy, oprowadzanie ich tam po teatrach i salonach"[18]. Jednak się zdarzały.

Wszyscy, choć w rozmaity sposób, odczuli wpływ uzdrowisk na własne życie i najbliższe otoczenie. W wielu przypadkach, szczególnie tam, gdzie ruch uzdrowiskowy potężniał z każdym rokiem, następowały głębokie zmiany kulturowe. Miejscowa ludność ulegała stopniowej akulturacji przejmując choćby tylko powierzchownie manierę przybyszów i wstydząc się własnej, oryginalnej kultury. W przypadku Zakopanego i szerzej Podhala nastąpiła sytuacja odwrotna – tamtejsza kultura ludowa awansowała do grona czynników współtworzących kulturę narodową, a w przypadku stylu zakopiańskiego stała się nawet jej obrońcą i wyrazicielem. Nie było to jednak wynikiem samoświadomości i poczucia własnej wartości pośród górali, a zamierzoną, planową i konsekwentną polityką środowisk opiniotwórczych.

Zanim w pierwszej dekadzie XX wieku nastał czas głębokich przemian obyczajowych, w uzdrowiskach od połowy poprzedniego stulecia można było widzieć i współdoświadczać wielu tych przeobrażeń. Stały się więc uzdrowiska poniekąd polem doświadczalnym i jednocześnie buforem w starciu starego z nowym w dziedzinie stylu życia. Były to miejsca bliższych kontaktów między klasami społecznymi i jakkolwiek starano się przebywać wśród ludzi o równej lub zbliżonej pozycji to „odległości społeczne przynajmniej pozornie zdawały się być mniejsze. W większości miejsc rozrywki ziemiaństwo spędzało czas jeszcze nie razem, ale już obok członków innych środowisk" zauważała Jolanta Sikorska-Kulesza[19], a tę uwagę odnieść można także do innych grup rozwarstwionego kulturowo i ekonomicznie mieszczaństwa. Uzdrowiska stały się więc

[15] M. Zieleniewski, Zakłady zdrojowo-kąpielne Galicji, Warszawa 1873, s. 25.

[16] B. Babel, Wspomnienia z Krynicy, Nowy Sącz 1896, s. 15.

[17] „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, nr 4, 01.06.1908.

[18] B. Gustawicz, op.cit., s. 221.

[19] J. Sikorska-Kulesza, Między nadmiarem a niedostatkiem. Uwagi o czasie wolnym ziemiaństwa w XIX w., [w:] Kobieta i kultura czasu wolnego, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001, s. 79.

miejscem demokratyzującym i integrującym środowisko klasy średniej, znoszącym w części, a przynajmniej obniżającym istniejące bariery społeczne, sprzyjającym zrównywaniu praw kobiet z prawami mężczyzn.

Mimo tylu obiecujących i podnoszących standardy działań ośrodki krajowe odbiegały od innych europejskich kurortów. Nie tylko jakością pobytu i rozrywki, ale również klasą obsługi i wreszcie starannością i kulturą otoczenia. Chociaż dzielnie wyśmiewano usłużność niemiecką, przypisując jej fałsz i chęć, schowanego pod płaszczykiem przymilności, jeszcze większego wyzysku[20], to trudno nie zgodzić się z wyważonymi stwierdzeniami poważnych autorów, jak choćby samego Eljasza, który pisał o węgierskich Tatrach: „Tu zupełnie odmienne są stosunki pod względem pobytu (...). Wszelkie władze (...) dokładają starań i nie szczędzą pieniędzy, by zadowolić każdego gościa (...). Lada jaka, choćby co dopiero założona osada, ma od razu wyborne komunikacje, porządek na całej przestrzeni, zarząd energiczny i wszystko, co do uwygodnienia i uprzyjemnienia pobytu należy”[21]. Jak daleko było do tego etapu rozwoju położonym po północnej stronie Tatr polskim ośrodkom, z Zakopanem na czele, nie trzeba wyjaśniać.

Uzdrowiska galicyjskie doby autonomii były współuczestnikiem zachodzących, głębokich przeobrażeń społeczno-kulturowych i cywlizacyjnych. Nie były jedynym miejscem tych przemian, ale były przestrzenią z racji specyfiki pobytu – wyjątkową. To, co gdzie indziej wymagało długiego czasu i długotrwałych społecznych konsultacji, tu stawało się szybciej i powszechniej było akceptowane. Nie tylko uzdrowiska czerpały z dokonań cywilizacyjnego świata, ale same wzbogacały ten świat o nowe tony. W wielu tematach galicyjskie kurorty kroczyły w pierwszym szeregu zmian. W tej różnorodności przejawiało się i nadal fascynuje zjawisko, jakim w dobie autonomii były uzdrowiska galicyjskie.

[20] „Tygodnik Ilustrowany” nr 130, 25.06.1870, s. 35.

[21] W. Eljasz, Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic, Kraków 1900, s. 7.

# Bibliografia

## I. Źródła drukowane


Anczyc W. L., *Zakopane i lud podhalański*, „Tygodnik Ilustrowany", t. XIV, 1874, nr 341

Barabasz S., *Wyprawa w Tatry*, „Ziemia", 1932, nr 3

Bełza W., *Iwonicz i okolice*, Lwów-Kraków- Warszawa 1885

Bitwa S., *Listy z Podhala Tatrzańskiego*, Lwów 1881

Bośniacki Z. , *Iwonicz w czasie pory kąpielowej roku 1871: sprawozdanie lekarskie z ruchu i postępu w zdrojowisku,* Kraków 1872

Tenże, *Iwonicz w czasie pory kąpielowej roku 1872 : sprawozdanie lekarskie z ruchu i postępu w zdrojowisku*, Kraków 1873

Chmielowski J., *Przewodnik po Tatrach,* t. I, Lwów 1907

Dębicki K., *Iwonicz : zakład zdrojowo-kąpielowy: podręcznik dla podróżujących*, Lwów 1884

Tenże, *Iwonicz w roku 1889*, Lwów 1890

Dietl j., *O znaczeniu i przeznaczeniu spółki zdrojowisk krajowych*, Kraków 1860

*Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, Wiedeń 1891, 1899

Eljasz W., *Szkice z podróży w Tatry*, Kraków 1874

Tenże, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, wyd.: Poznań 1870; Kraków 1881; Kraków 1886, Kraków 1900

Tenże, *Wycieczka na Gierlach , szczyt najwyższy w Tatrach*, „Kłosy", 1876, nr 851

Tenże, *Wycieczka na Rysy w Tatrach*, „Kłosy", 1880, nr 789

Tenże, *O przewodnictwie w Zakopanem*, „Kraj", 1899, nr 27

Estreicher K., *Ze Szczawnicy*, Kraków 1882

Gąsowski E., *Obrazki z Tatr i pogórza tatrzańskiego: odczyt Edwarda Gąsowskiego wygłoszony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1879 r.,* Tarnów 1879

Geistlenner J., *Miejsce kąpielowe Truskawiec w Galicji wschodniej i jego źródła mineralne według rozbiorów chemicznych porównane z najsławniejszymi źródłami mineralnemi w kraju i zagranicą wraz z sprawozdaniem lekarskiem z pory kąpielowej roku 1864 i uwagami o używaniu wód mineralnych do picia i na kąpiele,* Lwów 1865

Głuchowski F., *Przewodnik dla udających się do Rabki*, Kraków 1888

Grabowski A., *Kilka danych statystycznych o ruchu i rozwoju c.k. zakładu zdrojowego w Krynicy w r. 1905*, „Przewodnik Kąpielowy" R. 2, 1906, nr 7

Grzegorzewski J., *Sassów i jego okolice*, Lwów 1872

Górski X., *Przewodnik po zdrojowiskach*, Kraków 1904

Gustawicz B., *Kilka wspomnień z Tatr*, „Wędrowiec", seria 3, t. VI, 1879, nr 143

Hacquet B., *Neuste physicalische Reisen in den Jahren 1788-1795 durch die deutschen u. sarmatischen Karpathen*, Nürnberg 1796

Hemmerschalg A., Marczak M., Wiktor J., *Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczawnicy (z dwiema mapami),* Kraków 1927

*Instrukcja urządzeń zdrojowisk krajowych dotycząca przez Komisję balneologiczną w Towarzystwie nauk. krak. zawiązaną ułożona*, Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, t. VIII/ XXXI, Kraków 1864

Jaworski, *Sprawa reklamowania zdrojowisk i uzdrowisk*, „Przewodnik Kąpielowy" R. 5, 1908, nr 5

*Józefa Czecha kalendarz krakowski*, Kraków 1894

*Katalog wypożyczalni Biblioteki Publicznej w Zakopanem rok 1908*, Kraków 1908

Kietowicz F., *W sprawie zdrojowisk i przemysłu zdrojowego*, „Przewodnik Kąpielowy", R. 1, 1904, nr 8

Kopernicki I., *Wiadomości o zakładzie kąpielowym wód słonych jodo-bromowych w Rabce w roku 1873*, Kraków 1874

Koźmian S., *Szczawnica*, Kraków 1884

*Krynica, c. k. zakład zdrojowy w Galicji,* Krynica 1907

Lafontaine de L., *Opisanie skutków i używania ciepłych siarczystych i zimnych żelaznych kąpieli w Krzeszowicach*, Kraków 1789

Latkowski J., *Przewodnik po Marienbadzie i okolicy*, Kraków 1900

Lewicki S., Orłowicz M., Praschil T., *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji*, Lwów 1912

Tenże, *Czego nie należy robić w czasie leczenia zdrojowego i kąpielowego*, „Przewodnik Kąpielowy", R. 2, nr 7,1905

Listy Gości: *Lista gości przybyłych do Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu w czasie od 1. do 16. sierpnia 1907 oraz od 1. do 15 lipca 1901 i od 1. do 15 sierpnia 1899*;

Listy gości w Szczawnicy m.in. wyd. *i 1 lipca 1860, 15 maj- 30 czerwiec 1865, 1-15 lipiec 1866, 1-7 lipiec 1877, 8-14 sierpnia 1880, 22-31 sierpnia 1885.; Iwonicz - Lista gości przybyłych do Zakładu od 10 lipca do 27 lipca 1899 r.; V Lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w czasie od 20 lipca do 1 sierpnia 1903 r.;*

*Listy gości ck Zakładu Zdrojowego w Krynicy 1877 r.*

*Lista gości przybyłych do Zakładu od 10 lipca do 27 lipca 1899 roku. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu*

*Lista gości w Zakopanem od 11 lipca do 14 lipca 1899 roku*

Londyński B. (M. Rościszewski), *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wyprobowanych przepisów, porad i wskazówek, tudzież odpowiedzi praktycznych na pytania: Jak prowadzić dom światowy? Jak żyć z ludźmi i zjednywać sobie przyjaciół? Jak się zachować w każdej okazyi życia rodzinnego i korporacyjnego? Z kim żyć? Jak się bawić? Jak mówić? Jak się ubierać?*, Lwów, Złoczów 1905

Lubieniec A. [A. Niemojewski], *Pięć dni w mgłach Tatrzańskich*, „Wędrowiec", 1888, nr 36

Łapczyński K., *Lato pod Pieninami i w Tatrach*, Warszawa 1866
Maleszewski W., *W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech)*, „Tygodnik Ilustrowany", 1864
Mikołaj z Maćkowic, *Truskawiec z okolicami*, Poznań 1850
Nowakowski A. T., *Przewodnik po Galicji, Wielkim Ks. Krakowskim i Bukowinie*, Kraków 1892
Nowicki F.H., *Wycieczka w Tatry*, „Świat", R. 1, 1888
*Obraz rozwoju i urządzeń pierwszej Krajowej Leczniczej Kolonii w Rymanowie 1886-1896*, Lwów 1896
*O narciarstwie, Wydawnictwo Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy*, Kraków 1912
Orłowicz M., *Co zwiedzać w Galicji*, Lwów 1914
Pawlikowski J. G., *Przyszłe zadania Towarzystwa Tatrzańskiego* [w:] *Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873-1913*, Kraków 1913
Pawluk B., *Niemirów. Zakład kąpielowy siarczano-solno-alkaliczny*, Lwów [1909-1910?]
Pieniążek J., *Lwów-Kamieniec Podolski. Notatki z podróży cyklisty*, Lwów 1898
Pieruszewicz A., *Słów kilka napisanych w obronie ruskiej narodowości*, Lwów 1848
Piotrowski T., *Żegiestów*, „Przewodnik Kąpielowy", R. 1, 1904, nr 7
Plech A., *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie lekarza zdrojowego za rok 1886*, Przemyśl 1887
*Podręcznik Statystyki Galicji*, red T. Pilat, t. VII-IX, Lwów 1903-1913
Pol W., *Obrazy z życia i natury*, seria II, Kraków 1870
Ponikło J., *Czy odwiedzanie „uzdrowisk" przez ludzi zdrowych jest zbytkiem,* Kraków 1893
Praschil T., *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji*, Drohobycz, 1909
Tenże, *Kilka słów o Truskawcu*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego", t. II, Kraków 1909
*Przewodnik na Czarnohorę i do wschodnich Beskidów*, Kołomyja 1897; Kołomyja 1898
*Przewodnik po Galicji, Wielkim Ks. Krakowskiem i Bukowinie*, Kraków 1892
*Przewodnik po Tatrach*, t. i - IV, Lwów 1907–1912
*Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach kąpielowych i stacjach klimatycznych*, Warszawa 1900
Rey M., *Życiorys Anny z Działyńskich Potockiej z Rymanowa*, „Czas", 1926, nr 164 i 165
Rieger Z., *Truskawiec w roku 1875*, Lwów 1876
Tenże., *Zakład zdrojowy Truskawiec. Sprawozdanie z ruchu i postępu w r. 1882*, Truskawiec 1883
*Rocznik Statystyki Galicji*, red. T. Rutowski, R. 1 – 2, Lwów 1887-1889
*Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac. A. Zieliński, Wrocław – Warszawa - Kraków 1987
Rosner J., *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie za rok 1885*, Kraków 1886
Rostafiński J., *Jechać czy nie jechać w Tatry*, Warszawa 1887
Schneider J., *Na nartach skandynawskich*, Kraków 1898
Sechkini J., *Cenzura o wodzie iwonickiej*, 1630 - przedruk „Roczniki Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. IV, Kraków 1841
Serafińska S., *Nasze wakacje*, „Almanach Muszyny", 2006
Sipöcz L., Ruff J. , *Karlsbad ongi i dzisiaj*, Karlsbad 1903
Skałkowski W., *Wody mineralne w Truskawcu*, Lwów 1857
Skobel F., *Obrazki wód podgórskich mianowicie Krynicy, Bardyjowa, Żegiestowa i Żulina*, Kraków 1857
Tenże, *Kartki z wycieczek balneologicznych*, *I. Czechy i Tyrol*, Warszawa 1880
Tenże, *Krynica, jej rozwój i jej potrzeby*, Kraków 1904
Tenże, *Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy*, Kraków 1883

Sobieski J., *Listy do Marysieńki*, Warszawa 1970

Sosnowski K., *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Kraków 1914

*Spis dzieł biblioteki zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu*, Kraków b.r.w.

*Sprawozdanie Gimnazyum Realnego posiadającego prawa szkół publicznych w Zakopanem za rok szkolny 1913/14*, Zakopane 1914

*Sprawozdanie Wydziału KTN za rok 1912/1913*, Lwów 1913

*Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem za rok administracyjny 1913/14*, Zakopane 1914

*Sprawozdanie Zarządu Koła Rzeszowskiego „Towarzystwa Szkoły Ludowej" za rok administracyjny 1909*, Rzeszów 1910

*Sprawozdanie ze zjazdu balneologicznego* [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I. Rok 1905, Kraków 1906

Steczkowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858; Kraków 1872

Stirba von Stirbitz F., *Die minerallquellen ze Krynica im Sandec'er freife in Oftgalizien*, Lemberg 1816, wersja w języku polskim: *Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy*, Lwów 1816

Ściborowski W., *O ruchu i postępie w zdrojowiskach krajowych*, „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej", 1868, nr 30

Tenże, *Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej roku 1864*, Kraków 1865

Tenże, *Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy*, Kraków 1877

Tenże, *Szczawnica. Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Sprawozdanie z roku 1890*, Kraków 1891

Świerz L., *Katalog biblioteki Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem*, Kraków 1896

Świerz M., *Przewodnik po Tatrach polskich i Zakopanem*, Zakopane 1919

Tchórznicki J., *Ilość kuracjuszów w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach za ostatnie lata*, odbitka z nr 13 i 14 „Lekarza", 1904; „Przewodnik Kąpielowy", R. 1, 1904, nr 11

Torosiewicz T., *Iwonickie wody lekarskie w Galicji*, Kraków 1840

Trembecki O., *Przewodnik do zdrojów lekarskich w Szczawnicy*, Kraków 1861

*Truskawiec w roku 1904 oraz sprawozdanie zdrojowe za rok 1903*, T Praschil, E. Krzyżanowski, Lwów 1904

*Truskawiec-Zdrój. Ilustrowany przewodnik po zdrojowisku i okolicy z mapami oraz wykresem*, Lwów, Truskawiec 1933

Wilczyńska z Russockich H., *Dobry ton. Przewodnik salonowy i towarzyski*, Lwów 1878

Witkiewicz S., *Styl zakopiański. Zeszyt I. Pokój jadalny*, Lwów 1904

Tenże, *Styl zakopiański. Zeszyt II. Ciesielstwo*, Lwów 1910

Wolski W., *Luźne uwagi kuracjusza*, „Przegląd Zakopiański", 1901, nr 1

Wzorek F., Töpfer M., *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid" w Nowym Sączu za rok 1909*, Nowy Sącz 1910

*Zakopane i Tatry : praktyczny przewodnik tatrzański : II*. (T. Z. Kalendarzyk tatrzański) : *krótki przewodnik po Zakopanem, innych miejscowościach podtatrzańskich i Tatrach,* Kraków 1905

Zalewski A., *Przez Tatry. Opis wycieczki odbytej w lipcu 1871 roku*, „Wieniec", 1872, nr 25

Zieleniewski M., *Ilustrowany opis zakładów zdrojowo-kąpielnych w Galicji istniejących*, Lwów 1872

Tenże, *Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857-1873)*, Kraków1875
Tenże, *Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk ojczystych w r. 1860 dostrzeżony*, Kraków 1861
Tenże, *Sprawy polskich zakładów zdrojowych*, Lwów 1889
*Źródła mineralne marienbadzkie*, Warszawa 1879

## II. Prasa

„Bluszcz", 1899
„Czas", 1854, 1874, 1875, 1876, 1880, 1897, 1899, 1905, 1906, 1908
„Dwutygodnik Dla Kobiet", 1885
„Dziennik Poznański", 1882
„Gazeta Lwowska", 1885, 1896
„Gazeta Przemyska", 1908
„Gazeta Zakopiańska", 1893
„Izraelita", 1885, 1886
„Kłosy", 1866, 1871, 1872, 1879, 1880, 1883
„Kraj", 1899
„Kronika rodzinna", 1890
„Krynica: pismo poświęcone sprawom polskich zdrojowisk", 1885
„Krynica", 1908
„Krytyka" 1904
„Kurier Drohobycki", 1899
„Kurier Warszawski", 1872, 1876, 1880, 1884, 1885
„Narciarstwo polskie", 1925
„Niewiasta", 1860
„Nowiny Lekarskie", 1913
„Orkiestra", 1932, 1935, 1936
„Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego", 1876, 1877
„Przegląd Zakopiański", 1899, 1900, 1901, 1902, 1905
„Przewodnik Kąpielowy", 1902, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908
„Przyjaciel Ludu", 1904
„Świat", 1888
„Taternik", 1913
„Turyzm Polski", 1938
„Tygodnik Ilustrowany", 1860, 1864, 1870, 1874, 1876, 1896
„Tygodnik Powszechny", 1880
„Tygodnik Zakopiański", 1904
„Tygodnik Ziemi Sanockiej", 1910
„Unia", 1885
„Wędrowiec", 1879, 1888

„Wieniec”, 1872
„Wiener Abendpost”, 1879
„Wierchy”, 1937, 1959, 1973
„Zakopane”, 1912
„Ziemia”, 1932

## III. Pamiętniki i listy

Anczyc W., *O dawnym Zakopanem. Kilka wspomnień*, „Wierchy” 1937
Babel B., *Wspomnienia z Krynicy*, Nowy Sącz 1896
Barabasz S., *Wspomnienia narciarza*, Zakopane 1914
Bartoszewicz K., *Trzy dni w Zakopanem. Z notat emeryta*, Kraków 1899
Battagia G. ( S. Bitwa), *Listy z Podhala Tatrzańskiego*, Lwów 1881
Ciechanowska J., Czarnowski A., *Tatrzańskie lata*, Kraków 1993
Chałubiński T., *Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu*, Kraków 1988
Chramiec A., *Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca*, Kórnik-Zakopane 2004
Estreicherowa S., *Zakopane przez pięćdziesięciu laty. Z listów Stefanii Estreicherowej z lat 1879-1881*, Kraków 1932
Estreicherówna M., *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863*, Kraków 1968
Hoesick F., *Powieść mojego życia*, t. i i II, Wrocław –Warszawa – Kraków 1959
Tenże, *Szkice i opowiadania*, Warszawa 1900
K.[arwowski] S., *Cztery tygodnie w Galicji*, Poznań 1891
Korniłowiczówna M., *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Warszawa 1972
Kossak W., *Wspomnienia*, Warszawa 1971
Orłowicz M., *Moje wspomnienia turystyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970
*Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego*, t. I, Kraków 1906, t. II, Kraków 1909
*Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego*, t. I-VI, Kraków 1876-1881
Pawlikowski M., *Pamiętniki. Medyka – Kraków*, Zakopane, Kraków 1998
Potocka, A., *Mój pamiętnik*, Kraków 1927
Prek K., *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959
Sienkiewicz H., *Listy z podróży i wycieczek*, Warszawa 1950
Stolarczyk J. ks., *Kronika parafii zakopiańskiej (1848-1890)*, Kraków 1915
Udziela S., *Ziemia Łemkowska przed półwieczem : zapiski i wspomnienia z lat 1888-1893 z 12 rycinami*, Lwów 1934
Zapolska G., *Listy z lat 1881-1901*, t. i , Warszawa 1970
Żelazowski R., *Pięćdziesiąt lat Teatru Polskiego. (Moje pamiętniki)*, Lwów 1921

## IV. Literatura piękna

Hoesick F., *Zakopane przed czterdziestu laty* [w:] *Książki i ludzie: felietony literackie*, Warszawa 1934
Orzeszkowa E., *Wybór pism*, Warszawa 1952
Potocki W., *Dzieła* t. I., *Transakcja wojny chocimskiej i inne utwory z lat 1669-1680*, Warszawa 1987

Witkiewicz S., *Na przełęczy* [w:] *Pisma tatrzańskie*, t.1, Kraków 1963 oraz *Na przełęczy, Wrażenia i obrazy z Tatr*, Warszawa 1891
Tenże, *Tatry w śniegu*, [w:] *Pisma zebrane*, *W kręgu Tatr*, cz. 1, Kraków 1970
Tenże, *Po latach*, Kraków 1978
Tenże, *Bagno*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 3: *W kręgu Tatr*, cz. 1, Kraków 1970
Zapałowicz H., *Z Czarnohory do Alp Rodnieńskich,* Warszawa 1985

## V. Opracowania

Adamczyk M. J., *Lecznictwo uzdrowiskowe w Pieninach polskich do 1914 r.,*
„Pieniny – Przyroda i Człowiek", t. XI, Krościenko n. Dunajcem 2010
Białas D., *Hydroterapia i mechanoterapia Zandera w praktyce terapeutycznej lekarzy lwowskich przełomu XIX i XX wieku* [w:] *Studia do dziejów kultury medycznej. Społeczno-ideowe aspekty medycyny i nauk przyrodniczych XVIII-XX wieku*, red. B. Płonka-Syroka, Wrocław 2002
Benyskiewicz J., *Naród bez państwa*, Zielona Góra 1987
Bujak F., *Galicja, t. i Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, Lwów 1908
Buxbaum S., Ritter A., *Karlsbad i jego źródła*, Karlsbad po 1900
Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce w. XVI-XVIII*, t. I, Warszawa 1960
Cybula I., *Przegląd polskich czasopism podróżniczych, turystycznych i krajoznawczych wychodzących na ziemiach polskich do i wojny światowej*, „Folia Turistica", nr 18, Kraków 2007
Czapliński M., Kulak T., *Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania,* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", nr 1-2, 1992
Czapliński M., *Między „tatrzańskim mesjanizmem" a Witkiewiczowskim Bagnem. Jeszcze raz o pracy kulturalnej w Zakopanem w latach 1900-1905 (na podstawie prasy lokalnej),* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis" Historia CXI, Wrocław 1993
Czerwiński R., *Muzyka a medycyna*, „Orkiestra", R. 3, 1932, nr 9 i 10
Długołęcka-Pinkwart L., Pinkwart M., *Zakopane, Przewodnik historyczny*, Warszawa 1989; Bielsko-Biała 2006
Dobrzycki H., *Przyczyny niepowodzeń naszych miejscowości leczniczych w ostatnim roku* [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. II, Kraków 1909
*Dom lekarski we Lwowie*, Lwów 1937
*Dzieje Żydów w Polsce. Ideologia antysemicka (1848-1914). Wybór tekstów źródłowych*, zesp. wyd. Borzymińska Z., Żbikowski A. Warszawa 1994
Fredro-Boniecki A., *Historia narciarstwa polskiego*, „Narciarstwo polskie", t. I, Kraków 1925
Friszke A., *Ukraińskie tradycje polityczne*, „Więź", nr 11/12, 1991
Gładysz M., *Sztuka podhalańska w twórczości Stanisława Witkiewicza*, [w:] S. Witkiewicz, *Pisma zebrane*, t. 3 *W kręgu Tatr*, cz. 1, Kraków 1970
Górska A., *Od biblioteki towarzystwa tatrzańskiego do centralnej biblioteki górskiej PTTK w Krakowie – 135 lat historii*, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Librorum 15, 2009
Grendyszyński L., *Leczenie suchot*, Warszawa 1900
Grodziski S., *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław – Warszawa – Kraków - Gdańsk 1971
Haratyk A., *Działalność Domu Zdrowia Uczącej się Młodzieży Polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem w latach 1901-1914*, „Rocznik Podhalański", t. VII, 1997
Hertz A., *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988
Heyman M., *Zabudowa uzdrowisk* [w:] *Uzdrowiska polskie*, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937
*Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. II, Poznań-Warszawa 1979
Hoesick F., *Tatry i Zakopane, Przeszłość i teraźniejszość*, Kraków 1931
Hoff J., Czas wolny mieszkanek miasta galicyjskiego w XIX wieku [w:] Kobieta i kultura czasu wolnego, red. S Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001
Tejże, Kobieta na prowincji galicyjskiej pod koniec XIX wieku w świetle wspomnień i pamiętników [w:] Galicyjskie spotkania 2008. Tom studiów, red. U. Jakubowska, Zabrze 2009
Tejże, *Szkoła rzeźbiarska w Rymanowie (1873-1884)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 2009, nr 2-3
Ihnatowicz I., *Społeczeństwo polskie 1864-1914* [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, red. J. Buszko, A. Garlicki, t. III, Warszawa 1988
Jabłońska T., *Przyroda i sztuka. O przeszłości, nowych realizacjach i najbliższych planach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem*, „Muzealnictwo", nr 47, Warszawa 2006

Janczak J., *Z kuferkiem i chlebakiem*, Warszawa - Kraków 1988
Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003
Kłańska M., *Daleko od Wiednia: Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych, 1771-1918*, Kraków 1991
Korczyński L., *Balneologia ongi i dziś* [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. II, Kraków 1909
Tenże, *Ogólny zarys działania na polu zdrojownictwa polskiego* [w]: Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I, Kraków 1906
Tenże, *Kilka uwag ogólnych o leczeniu zdrojowem i klimatycznem*, Kraków 1900
Tenże, *Urządzenia stacji klimatycznych*, Kraków 1900
Tenże, *O organizacji i administracji polskich zdrojowisk i uzdrowisk*, [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. I., Kraków 1906
Tenże, *O zdrojach morszyńskich*, Warszawa 1882
Tenże, *Publikacje z zakresu balneo i klimatologii*, Kraków 1931
Tenże, *Stara Krynica*, Kraków 1932
Kołodziej R., Aftaruk K., *Zarys historii narciarstwa i snowboardingu*, Rzeszów 2010
Kordys R., *Początki narciarstwa polskiego*, „Narciarstwo polskie", t. I, Kraków 1925
Kowalczyk K., Moskal G., Rapta M., Szlaga J., *Rabka Juliana Zubrzyckiego*, Rabka Zdrój 2012
Krygowski W., *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Warszawa 1988
Tenże, *Ludzie Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Wierchy", R. 41, Warszawa – Kraków 1973
Tenże, *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, Warszawa 1973
Kulczycki Z., *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977
Kułak T., *Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska)*, [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis" Historia CXI, Wrocław 1993
Kumor B., *Projekty reorganizacji Kościoła Polskiego w latach 1918-1925*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne", R. 8, 1975
Tenże, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772 – 1918*, Kraków 1980
Kurek A., *„Turysta" (1883) – pierwsze polskie turystyczne czasopismo prowincjonalne (Charakterystyka zawartości)*, „Folia Turistica", nr 17, Kraków 2006
Kurek W., Mika M., *Turystyka jako przedmiot badań naukowych*, [w:] Turystyka, red. W. Kurek, Warszawa 2008
Leppert W., *O wodach studzień publicznych*, „Zdrowie", R. 1, 1878, nr 2, 3
Leszczycki S., *Podhale jako region uzdrowiskowy*, Kraków 1937
Tenże, *Przemysł uzdrowiskowo-letniskowy i turystyczny w Karpatach*, Warszawa 1938
Tenże, *Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w Polsce*, „Turyzm Polski", 1938, nr 1-2
Lutostański B., *Przemysł zdrojowo-leczniczy i ustawa dla zdrojowisk krajowych*, Kraków 1886
Tenże, *Szczawnica w Galicji jej zdroje i urządzenia*, Kraków 1874
Łożańska T., *Kolonie letnie początkiem lecznictwa profilaktycznego dzieci w Rymanowie Zdroju*, „Rocznik Rymanowa Zdroju", t. III, Rymanów 1998
Łucki S., *Kulturalny stan współczesnej Rusi galicyjskiej*, „Krytyka", R. 6, t. I, Kraków 1904
Majda J., *Góralszczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Kraków 1998
Tenże, *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981
Tenże, *Małopolskie teatry literackie*, Kraków 1989
Makowski, *O pierwszej w Polsce nowożytnej wystawie geologicznej*, „Wiadomości Muzeum Ziemi", 1949
Matlakowski W., *Budownictwo ludowe na Podhalu*, Kraków 1892
Matlakowski W. K., *Stanisław Witkiewicz*, „Wiadomości" (Londyn) 1956, nr 560/561
Méyet L., *Kilka słów o szkołach zawodowych w Zakopanem*, Warszawa 1891
Micińska M., *Inteligencja na rozdrożu 1864-1918* [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, Warszawa 2008
Michalski Cz., *Zarys dziejów krynickiego sportu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis" [vol.] 1, Kraków 2005
Miller F., *Polskie wody mineralne i produkty zdrojowe* [w:] Uzdrowiska polskie, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937
Mika M., *Formy turystyki biznesowej* [w:] *Turystyka*, red. W. Kurek, Warszawa 2008
Mlekodaj A., *Fizyczne i mentalne podróże górali w „Opowiadaniach z Podhala" Wojciecha Brzegi* [w:] Podróż i literatura 1864-1914, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008
Myśliński J., *Uniwersytet Wakacyjny w Zakopanem w r. 1904*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy", 1963

Ochotnicka T., *Teatr w Zakopanem w latach 1870-1939*, „Rocznik Podhalański", t. III, 1985
Opaliński D., *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów : studium historyczno-źródłoznawcze*, Krosno 2012
Tenże, *„Dusza się tu oddrętwia i młodnieje"* [w:] Europejczyk w podróży 1850-1939, red. E. Ihnatowicz, S. Ciara, Warszawa 2010
*O przeszłości Zakopanego*, Zakopane 1918
Paczoska E., *Przeciw podróży* [w:] Podróż i literatura 1864-1914, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2009
Pawluk B., *Niemirów. Zakład kąpielowy siarczano-solno-alkaliczny*, Lwów [1909-1910?]
Pelczar Z., *Historia rozwoju Truskawca i ulepszenia lat ostatnich*, Kraków 1902, 1909
Tenże, *Stulecie Truskawca 1827-1927*, Drohobycz 1928
Tenże, *Truskawiec jako zakład leczniczy*, Jasło 1901; Jasło 1902
Pinkwart M., *Zakopiańskim szlakiem Mariusza Zaruskiego*, Zakopane 2011
Tenże, *Tatry w świadomości mieszkańców Zakopanego i ich gości. Historia prasy zakopiańskiej. Prasa zakopiańska 1891–1939*, Zakopane 2002
Pisera K., *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2007
Potoczny J., *Od alfabetyzacji do popularyzacji wiedzy*, Rzeszów 1993
Tenże, *Oświata dorosłych i popularyzacja wiedzy w plebejskich środowiskach Galicji doby konstytucyjnej (1867-1918)* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. X, Rzeszów 1998
Pręgowski Z., *Dzieje narciarstwa polskiego do 1914 roku*, Warszawa 1994
*Przez Lubień do zdrowia*, Kraków 1938
Raczyński E., *Pani Róża. Synowa Zygmunta Krasińskiego potem Edwardowa Raczyńska*, Londyn 1969
Rąkowski G., *Ziemia lwowska*, Pruszków 2007
Reiss J., *Polski Strauss*, „Orkiestra", R. 7, 1936, nr 2
Rokosz M., *Zakopane – stolica polskiej irredenty*, „Rocznik Podhalański", t. V, 1992
Romer E., *Kościół w Polsce*, Lublin 1917
Ross J., *Stanisław Wyspiański w Rymanowie*, „Magazyn Kulturalny", nr 3, Kraków 1975
Rostkowski H. W., *Słynni ludzie w polskich uzdrowiskach*, Warszawa 1987
Rybczyński M., *Studnie*, Lwów 1916
Sabatowski A., *Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce* [w:] *Uzdrowiska polskie*, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937
Tenże, *Lecznictwo uzdrowiskowe w zarysie*, Warszawa 1947
Sikorska-Kulesza J., *Między nadmiarem a niedostatkiem. Uwagi o czasie wolnym ziemiaństwa w XIX w.,* [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001
Skórczewski B., *Historia Krynicy*, Kraków 1906
Tenże, *Sprawy zdrojowisk i uzdrowisk w Galicji,* Kraków 1904
Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997
Stąsiek J., *Rozwój wypożyczalni dochodowych w Galicji* [w:] *Z dziejów książek w Polsce w okresie zaborów. Studia i materiały*, red. E. Maleczyńska, Wrocław 1985
Sutor W. A., *Życie pasterskie w Tatarach*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego", t. I, Kraków 1876
Szajnocha W., *Pogląd na czterdziestoletnią działalność Towarzystwa Tatrzańskiego* [w:] *Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873-1914*, Kraków 1913
Sznapik A. D., *Tatrzańska Arkadia, Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009
Szymczak-Hoff J., *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX w. (Studium źródłoznawcze)*, Rzeszów 1982
Ściborowski W., *Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych*, Kraków 1878
Świerz L., *O przewodnikach tatrzańskich*, „Pamiętnik TT", t. II, 1877
Terlecki R., *Oświata dorosłych i popularyzacja nauki w Galicji w okresie autonomii*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, 1990
Tondos B., *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Wrocław – Warszawa - Kraków 2004
Uziembło A., *Ludzie i Tatry*, Kraków 1987
Wajgiel E., *Rymanów-Zdrój 1876-1906*, Lwów 1906
Wandycz P., *Pod zaborami1795-1918*, Warszawa 1994
Wasylewski S., *Życie polskie w XIX w.*, Kraków 1962
Warszyńska J., Jachowski A., *Podstawy geografii turyzmu*, Warszawa 1978
Wąsowicz Z., *Stara Krynica. Kartki z przeszłości uzdrowiska*, Kraków 1932
Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975
Witkiewicz S., *Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 3, *W kręgu Tatr*, cz. 1, Kraków 1970

Tenże, *Po latach*, Kraków 1978
Wojecka-Baranowska M., *Turystyka i wyjazdy wypoczynkowe* [w:] *Historia kultury materialnej w zarysie*, t. VI od 1870 do 1918 roku, red. B. Barnowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979
*Zakład wodoleczniczy D-ra Chramca w Zakopanem Towarzystwo Akcyjne*, Kraków 1910
Zaleski S., *Ciemnota w świetle cyfr i faktów 1772-1902,Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904
Zaremba M., *90 lat Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu*, „Almanach Sądecki", 1996, nr 4 (17)
Zborowski J., *Z dziejów ruchu wydawniczego w Zakopanem do roku 1899*, oprac. W. H. Paryski, „Rocznik Podhalański", t. III, 1985
Tenże, *Z dawnych zwyczajów w Zakopanem i Szczawnicy*, „Rocznik Podhalański", t. V, 1992
Zieleniewski M., *Krajowe uzdrowiska czyli stacje klimatyczno lecznicze*, Kraków 1894
Tenże, *Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe*, Lwów 1886
Tenże, *Nasze zakłady zdrojowo-kąpielne i hydropatyczne tudzież uzdrowiska klimatyczno-lecznicze* [w:] Józefa Czecha Kalendarz Krakowski za rok 1894 [R. 62], Kraków 1894
Tenże, *Zakłady zdrojowo-kąpielne Galicji*, Warszawa 1873
Tenże, *Znaczenie i ważność narodowo-ekonomiczna szczaw prostych*, Kraków 1895
Zyga A., *Krakowskie czasopisma literackie drugiej połowy XIX wieku (1860-1895)*, Kraków – Wrocław 1983
Żarnowski J., *Ojczyzną był język i mowa*, Warszawa 1978

# ANEKS


| | | |
|---|---|---|
| I | Mapa uzdrowisk galicyjskich | **2-3** |
| II | Instrukcja urządzeń zdrojowisk | **4-13** |
| III | Tabela I. Frekwencja w uzdrowiskach galicyjskich w latach 1860-1914 | **14-15** |
| IV | Tabela II. Przykładowe ceny w uzdrowiskach galicyjskich w latach 1889-1906 | **16-17** |
| V | Wykaz przewodników tatrzańskich | **18-19** |
| VI | Przykładowe listy gości | **20-44** |
| | Truskawiec 1899 r. | **20-23** |
| | Truskawiec 1907 | **24-31** |
| | Żegiestów 1908 | **32-34** |
| | Iwonicz 1899 | **35** |
| | Zakopane 1898 | **36-37** |
| | Krynica 1908 | **38-44** |
| VII | Przykładowy wykaz zawartości biblioteki zdrojowej | **45-52** |
| VIII | Druki ulotne | **53-74** |
| IX | Plany sytuacyjne wybranych miejscowości uzdrowiskowych | **75-77** |
| X | Uzdrowiska na starych rycinach, pocztówkach, zdjęciach | **78-113** |
| XI | Wykaz towarzystw zakopiańskich | **114** |
| XII | Taryfy dorożkarskie i legitymacja dorożkarza | **115-116** |
| XIII | Rozkłady jazdy do miejscowości uzdrowiskowych | **117** |
| XIV | Przykładowe menu | **117** |
| XV | Sprawozdania i ustawy sejmowe | **118-139** |
| XVI | Statut stacji leczniczej Zakopane | **140-147** |

# ANEKS




*Żebrawski T., Mapa zdrojowisk lekarskich w Galicji i Bukowinie, Kraków 1862, oryginał Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN*

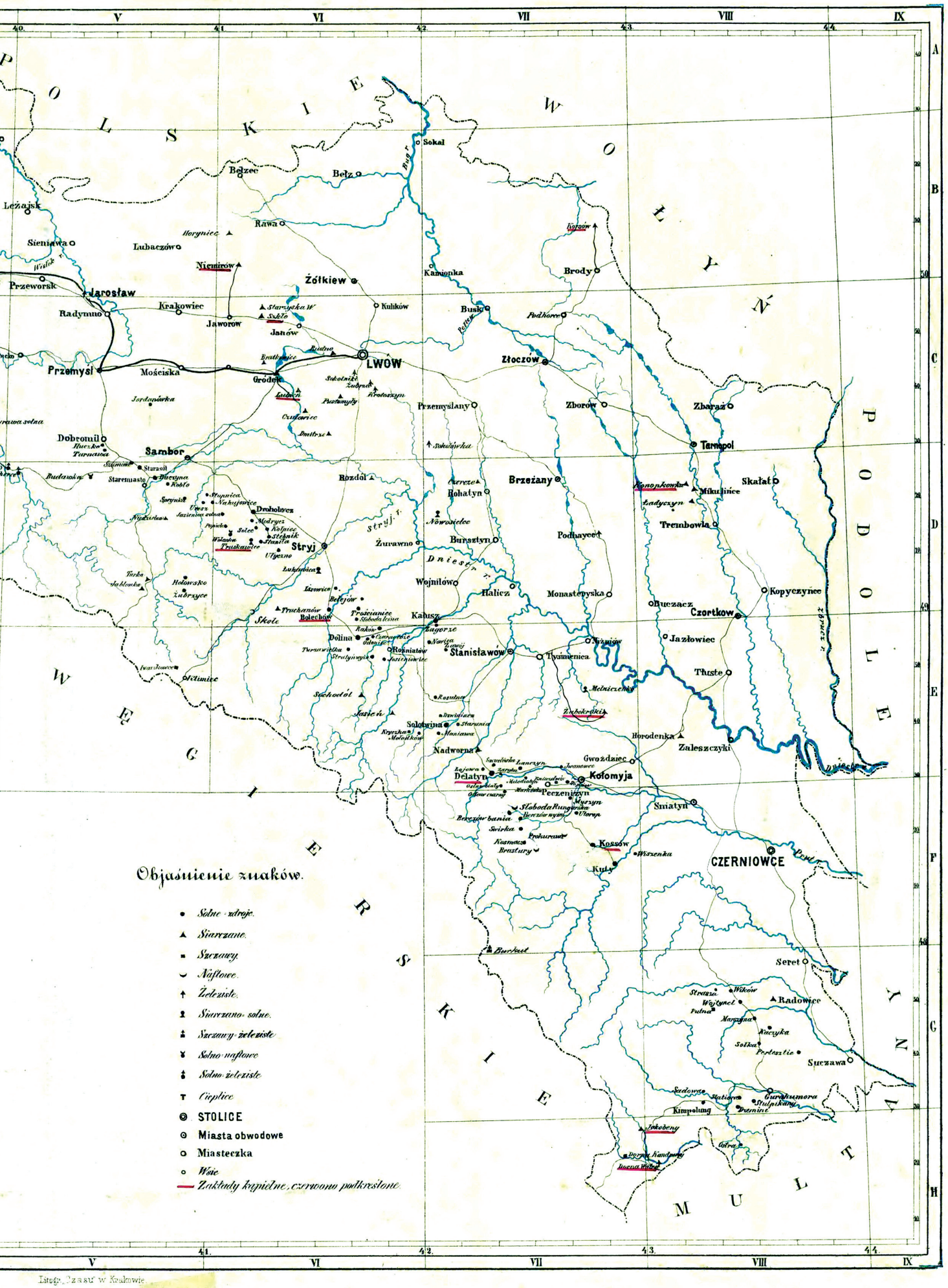
POLSKIE
WOŁYŃ
PODOLE
WEGIERSKIE
KARPATY
LWOW
Przemysl
Jaroslaw
Przeworsk
Radymno
Krakowiec
Jaworow
Mościska
Grodek
Sambor
Dobromil
Stryj
Drohobycz
Skole
Truskawiec
Bolechów
Stanislawow
Kalusz
Dolina
Halicz
Wojnilów
Rohatyn
Brzeżany
Zloczów
Tarnopol
Zborow
Przemyslany
Zbaraz
Skalat
Trembowla
Czortkow
Buczacz
Kopyczynce
Monasterpyska
Jazłowiec
Thrste
Horodenka
Zaleszczyki
Kolomyja
Delatyn
Kossow
CZERNIOWCE
Seret
Radowice
Suczawa
Gwoździec
Smatyn
Peczenizyn
Nadworna
Solotwina
Bursztyn
Podhayce
Busko
Kamionka
Brody
Sokal
Belz
Belzec
Rawa
Sieniawa
Lubaczów
Niemirów
Żółkiew
Lezajsk
Objaśnienie znaków.
Solne - zdroje.
Siarczane.
Szczawy.
Naftowe.
Żelaziste.
Siarczano- solne.
Szczawy- żelaziste.
Solno- naftowe.
Solno- żelaziste.
Cieplice.
STOLICE
Miasta obwodowe
Miasteczka
Wsie.
Zakłady kąpielne, czerwono podkreślone.

II

# INSTRUKCYA

## urządzeń zdrojowisk krajowych dotycząca,

przez

## Komissyą balneologiczną w Towarzystwie nauk. krak.

## zawiązaną ułożona.

---

Do gałęzi gospodarstwa zdrojowego należą:

urządzenie co do picia wód mineralnych.
„ „ „ rozsyłki „ „
„ „ „ łazienek.
„ „ „ pomieszkań.
„ „ „ żywienia gości zdrojowych.
„ „ „ cen w zdrojowiskach praktykowanych.
„ „ „ lekarzy zdrojowych.
„ „ „ apteki zdrojowéj.
„ „ „ zakładów gymnastycznych.
„ „ „ miejsc na spacery przeznaczonych.
„ „ „ zabaw i rozrywek dla gości zdrojowych.
„ „ „ sprawozdań z zakładów zdrojowych.
„ „ „ tak zwanéj komissyi zdrojowéj.

*Instrukcja urządzenia uzdrowiska krajowych, rok 1863*
*Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, t. VIII/XXXI, Kraków 1864, s. 247-256*

I. Za najpilniejsze potrzeby urządzeń, do picia wód mineralnych przy zdroju odnoszące się, Komissya Balneologiczna poczytuje:

a) kupki szklanne lub porcelanowe opatrzone uszkami i podziałką na uncyje.

b) czerpaczki koszyczkowe mosiężne lub drewniane z pręcia białego, na drążku osadzone.

c) gdzieby miejscowość dozwalała, pożądanem jest urządzenie dopływu wody mineralnéj wprost ze zdroju do podstawionéj szklanki na celu mające, czyli to osiągnąćby się dało za pomocą maszyny TOBREGO (o ileby się taż praktyczną okazała), lub za pomocą rurki wstępującéj, wodę mineralną do szklanki doprowadzającéj.

d) przyrząd do grzania wód mineralnych do picia przeznaczonych, pomysłu Dra ŻEBRAWSKIEGO.

e) naczynie na wodę zwyczajną, potrzebną do oczyszczania szklanek przed zanużaniem tychże w źródle mineralném, aby kubkami nieobmytemi wody mineralnéj nigdy nieczerpać. Do naczynia tego, woda świéża ze zdroju lub poblizkiéj rzéczki, albo wreszcie z większego opodal ustawionego naczynia, dopływać i ciągle odpływaćby powinna, a przynajmniéj w naczyniu poprzednio nadmienioném wodę bardzo często odmieniaćby należało.

f) napełnianie flaszek, dzbanków i t. p. naczyń wodą mineralną podczas pory zdrojowéj, ma się uskuteczniać za pomocą lejka, a nie przez bezpośrednie zanurzanie takich naczyń w zdroju lekarskim.

II. Co do samego zdroju lekarskiego nieodzownie potrzebném jest:

*a*) jego ocembrowanie kamienne, usuwając wszędzie cembrzyny drewniane.

*b*) Urządzenie odpływu wody mineralnéj ze zdroju jest nieodzownem.

*c*) nakrycie zdroju jest niezbędném.

III. Przy czerpaniu i rozsyłce wód mineralnych na sprzedaż przeznaczonych, Komissya Balneologiczna za potrzebne uznaje:

*a*) za właściwą porę do napełniania flaszek ten czas, w którym sąsiednie śniegi zupełnie stajały, wody z nich utworzone z powierzchni ziemi spłynęły, tém lepiéj porę dni zupełnie pogodnych, przynajmniéj w 8 dni po spłynieniu wód z stajałych śniegów utworzonych.

*b*) napełnianie wód gazowych i żelezistych odbywać się powinno wyłącznie metodą Hechta.

*c*) flaszki do wód gazowych grube, 20—24 łutów ważące nie więcéj jak kwartę obejmować powinny.

*d*) korki, większe niż otwór szyjki we flaszce, powinny być: świéże, elastyczne, zdrowe t. j. nieczerwiwe, i nietrącące stęchlizną lub nie mogą być nieczystemi.

*e*) flaszki po napełnieniu winny być przechowane w składach zimnych, na słońce nie wystawionych i nie stęchłych.

*f*) nakrywki cynowe nazwę zdroju i rok napełnienia wyrażające, muszą się znajdować przy wszystkich flaszkach wód mineralnych krajowych, na sprzedaż przeznaczonych; które to nakrywki przyczepione być winny smołą nietylko do korka, ale i do pierścienia przy szyjce flaszki znajdującego się.

*g*) flaszki napełnione przechowane być winny leżąco w składach na stellażach; przed zapakowaniem zaś

ich do skrzyń mają być wypróbowane, czy nie przeciekają.

IV. Co do pomieszkań dla gości zdrojowych przeznaczonych, oprócz ich należytéj suchości, oświetlenia, oddalenia od wszelakiego smrodu lub hałasu, oprócz odpowiedniéj ich obszerności i koniecznego zaopatrzenia niektórych przynajmniéj pomieszkań w każdym zakładzie zdrojowym w piecc; następujące zdaniem Komissyi Balneologicznéj

*a*) winny być rozmiary najmniejszego pokoju: jego długość 16′, szerokość 12′, wysokość 12′.

*b*) każdy pokój mieszkalny powinien być zaopatrzonym:

1. w łóżko długie 5′—6″; szérokie 3′.
2. w pościel t. j. siennik zwyczajny (a na żądanie gościa i sprężynowy), materac włósienny, kołdrę wełnianą z podłożoném prześcieradłem 2 poduszki i bieliznę pościelną.

   Pościel nie na żądanie gościa ma być dodawaną do pokoju, ale każdy chociażby najmniejszy pokój, takową koniecznie zaopatrzony być powinien.
3. w meble a mianowicie: 1 stolik zwyczajny, 1 stolik nocny przy łóżku; 1 zwierciadło, 2 stołki i 2 krzesła, 1 szafa na suknie, 1 sofka wysłana na sprężynach.
4. W sprzęty t. j. miednica, ręcznik codziennie świeży, karafka z korkiem szklannym na wodę, 2 szklanki, urynał, piesek do obuwia, dzwonek.
5. w służbę męzką i żeńską, czystość i porządek w pomieszkaniu, a obsługę dla gościa czyniącą.

c) nieodzownem jest, aby każdy dom mieszkalny dla 2 rodzin tamże goszczących miał jeden, a dla większéj ilości rodzin 2 do 3 prewety, tak umieszczone, aby suchą nogą mogły być dostępne. Prewet winien być oświetlony, obszerny, w największéj czystości utrzymany, a w nim 1—2 urynały bardzo pożądane. Niestósownemi są prewety zbyt od domów oddalone, umieszczone poza ich dziedzińcami w szczérém polu; jeżeli do nich ganek kryty nieprowadzi lub przeznaczane dla mieszkańców pięter na samym dole budynku.

d) urządzenie wygód w wielkich pomieszkaniach, o 5—7 pokojach, pozostawia się woli właściciela domu; wszakże dobra kompletna pościel, sofy, szezlągi, karła, a te wszystkie na sprężynach wyścielane, tudzież oddzielne kuchnie są tutaj nieodzowne.

e) kuchnie tylko do wielkich pomieszkań dołączane, winny posiadać: piec angielskim zwany, murowany lub całkiem żelazny (byleby miejsce pod kuchnię przeznaczone, wyłożone było posadzką kamienną lub ceglaną), ze sprzętów zaś kuchnie powinny mieć jeżeli nie zupełne ich urządzenie, to przynajmniéj stół, pułki, cebrzyki i konewki.

f) oddalenie wzajemne od siebie domów drewnianych w pewnéj odległości, a w budynkach drewnianych na piętro stawianych kilkoro schodów i przystęp do nich od wszystkich pokoi dla bezpieczeństwa od ognia wielce jest pożądaném.

V. O ileby stawiać miano w zdrojowiskach nowe łazienki, Komissya Balneologiczna gotową jest podać wszelkie tu odnoszące się przepisy i uwagi, z uwzględnieniem

szczegółowego zadania i celów balneo-terapeutycznych samego zdrojowiska i jego wód lékarskich.

W łazienkach już w zakładzie istniejących, przestrzegać przedewszystkiém czystości, możebnéj suchości i starannego przewietrzania pokoi łaziebnych.

W łazienkach koniecznie potrzebne są:

rury do przypływu wody mineralnéj tak gorącéj jak i zimnéj.

podłogi podwójne (ceglana spodem, wiérzchem drewniana).

wanny drewniane, metalowe i porcelanowe.

obsługa należyta przy kąpielach.

czas udzielania kąpiel od g. 8 rano do 2 popołudniu trwać winien.

sala do poczekania.

W każdym zaś pokoju łaziebnym potrzebną jest:

wanna dla doroslych dług. 3°—6".
szerok. 2'—6"
wysok. 2'—3"

a o połowę od powyższéj mniejsza dla dzieci. Sofka wyścielana — stolik — krzesło — wieszadło na suknie — urynał w szafce — wygrzewacz do bielizny — rogóżka lub dywanik przy wannie — bielizna kąpielna t. j. ręcznik lub na żądanie prześcieradło — grzebień i szczoteczka do włosów — piesek do obuwia — dzwonek i firanki u okien — zasuwka u drzwi od wewnątrz tak urządzona, aby ją służba w razie potrzeby kluczem z korytarza odsunąć mogła.

VI. Potrzebny jest w zakładzie zégar głośny a w łazienkach drugi, oraz kompas nieruchomy, podług którego regulowaćby można zégary.

VII. Pożądane są w zakładzie zdrojowym przyrządy do obserwacyj meteorologicznych.

VIII. Bardzo pożądaną jest w każdym zakładzie poczta.

IX. Budynek na restauracyę publiczną w zdrojowisku przeznaczony winien posiadać wszelkie pomieszczenia do tego rodzaju zatrudnienia potrzebne, jakoto: kuchnię, śpiżarnię, lodownię, piwnicę, obszerny dziedziniec, studnię, nawet stajenkę, chlewki i kojce.

Na sali jadalnéj od gwaru i woni kuchennéj wolnéj, winien być cennik potraw i napojów, tudzież jadłospis codziennie przez lekarza zdrojowego stwierdzany, oba widocznie dla gości umieszczone. Pożądaném jest aby dobry obiad o 4 smacznych potrawach, nigdzie więcéj jak fl. 1 m. a. nie kosztował.

Naczyń miedzianych w kuchni wcale nie używać, doświadczenie bowiem uczy, iż żadna ostrożność nie ochrania od możebnego z tego powodu otrucia.

Staraniem każdego zarządu zakładowego być musi: czuwanie nad dostatkiem bydła rzeźnego i zasobu surowych wiktuałów.

Przy braku u nas dobrych traktyerów, a nawet przy trudnéj o to konkurencyi, opłat od porządnych traktyerów przez zarządy pobiéranych albo wcale zaniechać, albo zbyt małe ustanowić.

X. Lekarz zdrojowy jest duszą zdrojowiska, od którego nietylko dobry byt gości zdrojowych, ale i pomyślność całego zakładu przedewszystkiém zależy, każdy

przeto zakład zdrojowy swego osobnego lekarza mieć winien.

Lekarz zdrojowy koniecznie w zakładzie podczas pory zdrojowéj stale mieszkać powinien; dojeżdżanie jego do zakładu nie jest dostateczne, gdyż w każdéj chwili nieodzownie w zdrojowisku jest lub być może potrzebnym. Jak ważną i jak wielkiego znaczenia jest czynność lekarza zdrojowego w zakładzie, świadczy instrukcya dla lekarzy zdrojowych przez Komissyą Balneologiczną wypracowana.

XI. Każdy zakład zdrojowy powinien mieć u siebie aptékę, umieszczoną w obrębie samego zdrojowiska. W niéj oprócz léków przepisem rządowym objętych, powinny być do nabycia wody mineralne mianowicie: Iwonicka, Krynicka, Rabczańska, Szczawnicka, Żegiestowska a z postronnych: Fancensbadzka, Karlsbadzka, Maryenbadzka i Seidschützka. Aptéka powinna mieć odpowiedni lokal suchy na południe wystawiony, dobrze oświetlony, a nieodzownemi jego częściami są: sala expedycyjna, laboratoryum, piwnica, strych i magazyn.

W miarę niemożebności posiadania przy zdrojach na miejscu właściwéj aptéki, lekarz zdrojowy powinien mieć w każdéj chwili pod swoim dozorem, odpowiedni do miejscowéj potrzeby zapas najpotrzebniejszych léków; i takowych gościom na każde żądanie udzielać.

Bardzo pożądaném jest powierzenie wyrobu żętycy miejscowemu aptékarzowi. Obowiązkiem jest każdego zarządu w zakładzie, postarać się o dostarczenie aptékarzowi odpowiedniéj do potrzeb ilości mléka: krowiego, ośłego i owczego; a więc gdzie tylko można, utrzymywać swoją owczarnię i krowiarnię — co przedewszystkiém zalicza się do konieczności w zakładzie Szczawnickim.

XII. Nieodzownem jest założenie i utrzymanie po zakładach zdrojowych gymnastyki dla zdrowych i hygyenicznéj dla chorych, pod odpowiednim dozorem i umiejętnym kierunkiem osoby do tego uzdolnionéj. Pożądaną informacyą względem zakładania i prowadzenia tego rodzaju gymnastyki, Komissya Balneologiczna udzieli.

XIII. Niezbędnie potrzebnym jest w każdym zakładzie zdrojowym kryty chodnik obok zdrojów do przechadzki dla gości w czasie słoty przeznaczony. Takowy winien być obszerny, długi, od strony panujących wiatrów zasłoniony, a drewnianą podłogą opatrzony.

XIV. Utrzymanie w zupełnéj używalności i w najlepszym porządku odpowiednich spacerów (przechadzawek) tak obok jak i opodal zdrojów, a łatwéj wszędzie na nich komunikacyi, jakiéj wymagają goście słabi; tudzież zaopatrzenie wspomnionych spacerów w ławki i altanki jest obowiązkiem zarządu zakładowego. Baczyć należy aby dróżki do przechadzawek służące, były ubite, suche i piaskiem wysypane, a przytém odpowiedniemi ściekami dla wód deszczowych opatrzone.

XV. Nie należy zapominać o utrzymaniu w dobrym stanie kanałów, rynsztoków i ścieków, tak w zdrojowisku już istniejących, jak i o zakładaniu nowopotrzebnych.

XVI. Pożądanym jest w każdym zakładzie zdrojowym ogólny posługacz „niby odźwierny“, wskazujący nowo przybyłym gościom, gdzie czego szukać, a pośredniczący w wynalezieniu gościowi czylito pomieszkania, czyli w zaspokojeniu na razie jego najpilniejszych potrzeb, w chwili jego przybycia do zdrojowiska.

XVII. Dla przyjemności gości zdrojowych zarząd zakładu ma się postarać: o czytelnię książek, o dzienniki

i pisma czasowe, o bilard, o fortepiano, wreszcie o narzędzia niewinnéj gry: jak szachy, wolant i. t. p.

XVIII. Roczne sprawozdania z każdéj pory zdrojowéj, według wzoru przez Komissyę Balneologiczną podanego skreślane, a po wydrukowaniu bezpłatnie lekarzom rozsyłane, stanowią uzupełnienie obowiązków każdego zarządu w zdrojowisku, przyczyniając się niepomału do dobrego bytu i pomyślności każdego zakładu.

XIX. Pożądne nakoniec są w każdém zdrojowisku tak zwane „komissye zdrojowe“ składające się z właściciela lub jego przedstawiciela, z lekarza zdrojowego i urzędnika miejscowego — do których według okoliczności lub przedmiotów pod obradę przychodzących, czasami kilku z gości zdrojowych przyzwać wypada. Posiedzenia komissyi zdrojowéj najmniéj raz na miesiąc odbywać się powinny, a głównym jéj narad przedmiotem, mają być sprawy dotyczące potrzeb gości zdrojowych, ciągłego ulepszania samego zakadu i w ogóle to wszystko co tylko do dobrego powodzenia i pomyślności zdrojowiska odnosić się może.

# III

## Tabela I
## Frekwencja w uzdrowiskach galicyjskich w latach 1860-1914*

| Nazwa uzdrowiska | 1860 | 1863/4 | 1867 | 1869/1870 | 1872 | 1877 | 1880/1881 | 1885 | 1890/1 | 1899 | 1900 | 1902 | 1905 | 1909 | 1911 | 1914 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Szczawnica | 715 | 646<br>656 | 1277 | 1700<br>1671 | 206 | 3000 | 2755<br>2955 | 2844 | 3408 | 2672<br>2989 | 2989 | 3036<br>3027 | 3078 | 3117 | 4312 | |
| Krynica | 990 | 1006<br>983 | 1544 | 1643 | 2011 | | 3014<br>2691 | 2707 | 4465 | 5883 | 5883 | 6310 | 7405 | 8676 | 11000 | |
| Truskawiec | 980 | 1015 | | 823 | 615 | 711 | 803 | 959 | 1210 | 2064<br>2032 | 2032 | 2526 | 3128 | 4102 | | |
| Iwonicz | 590 | 530 | | 815 | | | 1284 | 1538 | 1708 | 3108 | 2683<br>3160 | 3788 | 4568 | 5468 | | |
| Rymanów | - | - | - | - | - | | 160 | 527 | 1320 | 1915 | 2101 | 2386 | 2514 | 2639 | | |
| Rabka | - | 136 | 155 | 263 | 450 | 425 | 445 | 820 | 1032 | 1829 | 1837 | 2052<br>2156 | 2567 | 2878 | 6729<br>3700 | 6729 |
| Swoszowice | 68 | 102 | 174 | 229<br>977 | | | 98 | 152 | 300 | 398 | 130 | 180 | 110 | 482 | | |
| Żegiestów | | 164 | | 342 | | | 1048<br>892 | 1008 | 707 | 533 | 732 | 575 | 587 | 765 | 1511 | |
| Zakopane | | | | | | | 39 | 46 | 3050<br>2690 | 5018<br>8001 | 8001 | 9000<br>9708 | 10523 | 11667 | 12911 | |
| Morszyn | | | | | | | 62 | 90 | 76 | | | 34 | 165 | 241 | | |
| Lubień | 320 | | | 394 | | | 678 | 915 | 1663 | 432 | 914 | 564 | 2054 | 2976 | | |
| Krościenko | 65 | 120 | | | | | | | | | | | | | 522 | |
| Wysowa | | | | | | | | 269 | 200 | 386 | 400 | 400 | 437 | | | |
| Szkło | 150 | | | 28 | | | 59 | 126 | 92 | | 84 | 54 | 18 | | | |
| Kosów zakład dra Tarnawskiego | | | | | | Zakład powstał w 1893 r., w początkach XX w. średnio gościł w sezonie po ok. 200 osób. | | | | | | | | | |

*Uwaga – dane bardzo fragmentaryczne. Do tego spis przybyłych do danej miejscowości nie zawsze obejmował wyłącznie gości. Wiele z nich podaje ogólną liczbę przyjezdnych, w tym także służbę. Niekiedy możemy otrzymać rzetelniejsze dane, nawet takie, że w okresie 1857-1873 w Krynicy na 21725 kuracjuszy na leczenie przybyło i korzystało z niego 12869 (M. Zieleniewski, Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy, Kraków 1875. s. 36). Sądzić można, że w wielu przypadkach nie wszyscy zgłaszali się do „Klimatyki", więc ich pobyt nie był rejestrowany w spisach. W niektórych miejscowościach doliczyć należałoby osoby, które przybywały do zakładu na kilka godzin. Tak działo się w przypadku turystów zaglądających do Zakopanego czy Szczawnicy, czy też w tych ośrodkach usytuowanych blisko dużych miast (np. Swoszowice, Brzuchowice, Lubień). Czasem dane w rozmaitych źródłach znacznie równią się od siebie, jak np. dane ze Swoszowic za rok 1870 – 229 i 977 osób czy Rabki za rok 1911 – 6729 i 3700 osób. W takim wypadku, nie mając porównawczych danych umieściłam w tabeli obie liczby.

Źródło:

1. J. Tchórznicki, Frekwencja w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach w ostatnich latach, „Przewodnik Kąpielowy", R. 1, nr 11, 01.09.1904.

2. B. Lutostański, Szczawnica w Galicji i jej zdroje, Kraków 1874.
3. E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, Lwów 1906.
4. „Przegląd Zakopiański", nr 2, 13.01.1905.
5. T. Praschil. Słów kilka o Truskawcu [w:] Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, t. II, Kraków 1909.
6. S. Leszczycki, Podhale jako region uzdrowiskowy, Kraków 1937.
7. „Przewodnik Kąpielowy", R. 5, nr 2, 01.05.1908.
8. Józefa Czecha Kalendarz krakowski, 1894.
9. J. Rosner, Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy. Sprawozdanie za rok 1885, Kraków 1886.
10. J. Geistlenner, Miejsce kąpielowe w Galicji wschodniej i jego źródła mineralne .... wraz ze sprawozdaniem lekarskim z pory kąpielowej roku 1864...., Lwów 1865.
11. M. Zieleniewski, Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe, Lwów 1886.
12. „Przewodnik Kąpielowy", passim
13. W. Ściborowski, Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej roku 1864, Kraków 1865.
14. L. Marzec, Żegiestów-Zdrój i jego walory lecznicze, Przemyśl 1934.
15. K. Dębicki, Iwonicz w roku 1889, Lwów 1890.
16. Z. Rieger, Truskawiec w roku 1872: sprawozdanie lekarskie, Lwów 1873.
17. M. Zieleniewski, Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk ojczystych w r. 1860 dostrzeżony, Kraków 1861.
18. Materiały do balneologii krajowej, zbiór dra Michała Zieleniewskiego, www.wbc.poznan.pl:119513, dostęp 07.07.2014.
19. Rocznik Statystyki Galicji, T. Rutowski (red.), R. 1 1886, Lwów 1887.
20. Podręcznik Statystyki Galicji, T. Pilat (red.), t. VII, cz. 1, Lwów 1903; t. VIII, cz. 1, Lwów 1908.

IV

# Tabela II
# Przykładowe ceny w uzdrowiskach galicyjskich w latach 1889-1906*

| Nazwa uzdrowiska/ uwagi | Rok | Pokój | Kąpiel mineralna/zabiegi | Taksa zdrojowa | Transport |
|---|---|---|---|---|---|
| Rabka | 1889 | 80 kr-2 fl* | 50-80 kr | 5 fl | |
| Rymanów | 1889 | 50 kr-2 fl | 40-70 kr | 3 fl (z opłatą na orkiestrę) | |
| | 1891 | | 40-80 ct (w zależności od klasy łazienek) | 2 złr + 2złr na muzykę | Na/z dworzec kolei 1,5 złr za zwykły wózek, 3 złr za powóz |
| | 1906 | 1-10 kr | 1-2,40 kr w zależności od sezonu i klasy łazienek | 8 kr | Z/na dworzec 6 kr powóz kryty; 2,40 za wózek jednikonny |
| Swoszowice | 1889 | 40 kr-1 fl 50 kr | 60 kr | 4 fl 50 kr (z opłatą na orkiestrę) | |
| Szczawnica | 1889 | 80 kr-2 fl 50 kr | 60 kr | 6 fl ( z opłatą na orkiestrę) | |
| | 1892 | 08- 2 złr | 80 ct w wannie I klasy | 3 złr + 3złr na orkiestrę | |
| Iwonicz | 1889 | 40 kr-3fl.25 kr | 70 kr (w łazienkach I klasy) | 5 fl | |
| | 1892 | 80 ct-2,5 złr (bez pościeli – ta – 15 ct na dobę) | 1 złr w łazienkach I klasy | 5 złr z dodatkiem na orkiestrę | |
| Krynica | 1889 | 1,5-4 złr ( z pościelą i obsługą) | 90 ct (w łazienkach I klasy) | 4-6 złr z opłatą na orkiestrę | |
| | 1892 | 05-2,50 złr | 90 ct | Z opłatą na orkiestrę: Klasa I – 6złr Klasa II – 3 złr | Na trasie Muszyna-Krynica wózek parokonny 1,5 złr, powóz 2-3 złr |
| Lubień | 1889 | 50 kr-1 fl 20 kr (bez pościeli) | 50-80 kr | 4 fl | |
| | 1892 | 50 ct-1,20 złr | 70-80 ct w wannie I klasy | 4 złr | „Fiakier”ze Lwowa 5 złr, do Lwowa 4 złr. Wóz pocztowy na tej trasie – 75 ct. |
| Morszyn | 1889 | 90-1 fl 60 kr (z pościelą) | 50-70 kr | 3 fl | |

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pustomyty | 1889 | 40 kr-1 fl 20 kr (ewentualna „usługa dziennie 10 kr”) | 40-50 kr | 2 fl | |
| Truskawiec | 1889 | 80 kr-3 fl 40 kr (z usługą) | 60 kr-1 fl | 3 fl (za orkiestrę dodatkowo 2 fl) | |
| | 1904 | | | 8 k + opłata na muzykę 4 k | |
| | 1909 | Domy zakładowe 1,4-6,4 k | 3-3,5 k (w wannie porcelanowej) | 12 k | Transport zakładowy do/z stacji 6-8 k, wózek włościański 4-6 k |
| Wysowa | 1889 | 50-60 kr (bez pościeli i usługi) | 35 kr (z bielizną i usługą) | 1 fl | |
| Zakopane | 1894 | Hotele- 1,5-2,5 złr; dom włościański 150-180 złr na całe lato „Klemensówka” 24-35 złr tygodniowo | | | |
| Żegiestów | 1889 | 1-2,5 fl ( z pościelą i usługą) | 75 kr | 5 fl | |
| | 1892 | 40 ct-5 złr | 75 ct | 3 złr + 2 złr na muzykę | |

Uwagi: wykaz obejmuje jedynie kilka elementów i nie oddaje rzeczywistych kosztów, choćby z uwagi na fakt, że niektóre ceny można było negocjować. Wielu autorów nie podaje też czy zamieszczone przez nich ceny np. mieszkań to uśrednione dane, czy dotyczą wszystkich sezonów (zwyczajowo główny sezon był najdroższy), wreszcie czy mowa o budynkach zdrojowych czy również prywatnych. Niemniej ich zestawienie daje pewne pojęcie o kosztach pobytu w uzdrowisku.

W omawianym okresie zmieniono walutę, stąd różne nazwy w tabeli. W 1858-1899 obowiązującą walutą był złoty reński (zwany: reński, gulden, floren) dzielony na 100 grajcarów (krajcarów zwanych powszechnie w Galicji centami). W 1899-1920 była to korona dzielona na 100 halerzy.

Źródło:

1. M. Zieleniewski, Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowokąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych. Wyd. 2 przerobione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889.

2. Tenże, Krajowe uzdrowiska czyli stacje klimatyczno lecznicze, Kraków 1894.

3. A. T. Nowakowski, Przewodnik po Galicji, Wielkim Ks. Krakowskim i Bukowinie, Kraków 1892.

4. E. Wajgiel, Rymanów-Zdrój 1876-1906, Lwów 1906.

5. Przewodnik po Galicyi, Wielkiem Ks. Krakowskiem i Bukowinie, Kraków 1892.

6. Truskawiec w roku 1904 oraz Sprawozdanie Zdrojowe za rok 1903, T Praschil, E. Krzyżanowski (oprac.), Lwów 1904.

7. Z. Pelczar, Historia rozwoju Truskawca i ulepszenia lat ostatnich, Kraków 1909.

V

# WYKAZ PRZEWODNIKÓW TATRZAŃSKICH STAN Z ROKU 1877

## *I. Przewodnicy pierwszorzędni*

| Lp. | Imię, nazwisko, wiek | Wykaz tras, jakie obsługuje | Stawka wynagrodzenia |
|---|---|---|---|
| 1. | JĘDRZEJ WALA | Należy od straży tatrzańskiej, usługi przewodnickie może świadczyć tylko za zezwoleniem TT | - |
| 2. | MACIEJ SIECZKA, l. 51 z Zakopanego | Gierlach, Łomnica, Lodowy, Wysoka, Krywań, Baranie Rogi | 2 złr |
| | | Wołowiec, Osobita, Bystra (Pyszna), Krzyżne, Świnica, Zawrat, Dolina Pięciu Stawów, Morskie Oko, Szmeks, Rohacze | 1,50 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 3. | SZYMON TATAR, l. 49 z Zakopanego | Gierlach, Łomnica, Lodowy, Wysoka, Krywań, Baranie Rogi | 2 złr |
| | | Wołowiec, Bystra (Pyszna), Morskie Oko, Szmeks, Rohacze | 1,50 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 4. | WOJCIECH ROJ, l. 39 z Zakopanego | Gierlach, Łomnica, Lodowy, Wysoka, Krywań | 2 złr |
| | | Wołowiec, Bystra (Pyszna), Krzyżne, Świnica, Morskie Oko, Szmeks | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 5. | JĘDRZEJ WALA, l. 36 z Zakopanego (syn) | Gierlach, Łomnica, Lodowy, Krywań | 2 złr |
| | | Krzyżne, Świnica, Morskie Oko, Szmeks, Koperszady | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |

## *II. Przewodnicy drugorzędni*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 6. | JAN GĄSIENICA, l. 37 z Bystrego | Krywań, Mięguszowiecki Szczyt | 2 złr |
| | | Murań, Hawrań, Koperszady, Świnica, Morskie Oko, Szmeks (przez Polski Grzebień) | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 7. | WOJCIECH ŚLIMAK, l. 37 z Zakopanego | Lodowy, Baranie Rogi, Gierlach, Łomnica, | 2 złr |
| | | Wołowiec, Osobita, Matuszów Szczyt, Murań, Hawrań, Koperszady, Bystra, Morskie Oko, Szmeks | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 8. | WOJCIECH SAMEK, l. 49 z Zakopanego | Łomnica, Wysoka, Krywań | 2 złr |
| | | Szmeks (przez Polski Grzebień), Świnica, Rohacze, Krzyżne, Morskie Oko, Osobita, Młynarz | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 9. | WOJCIECH GĄSIENICA GŁADCZAŃ (kościelny), l. 45 | Lodowy, Krywań | 2 złr |
| | | Murań, Hawrań, Koperszady, Krzyżne, Morskie Oko, Szmeks, Bystra | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 10. | WOJCIECH GĄSIENICA | Lodowy, Krywań, Łomnica | 2 złr |
| | | Świnica, Bystra, Krzyżne, Morskie Oko, Szmeks, Wołowiec, | 1,5 złr |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | GŁADCZAŃ (syn), l. 27 | Murań | |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 11. | JAN GRONIKOWSKI l. 26 z Zakopanego | Lodowy | 2 złr |
| | | Świnica, Morskie Oko, Pyszna, Szmeks, Krzyżne | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 12. | JAN CURUŚ BACHLIDA | Krywań | 2 złr |
| | | Bystra, Wołowiec, Rohacze, Osobita, Tomanowa, Świnica, Morskie Oko, Szmeks, Krzyżne | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |

## *III. Przewodnicy trzeciorzędni*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 13. | JAN GĄSIENICA GŁADCZAŃ, l. 51 z Zakopanego | Krywań | 2 złr |
| | | Wołowiec, Rohacze, Bystra, Krzyżne, Szmeks, Morskie Oko | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 14. | JAN STOPKA, l. 28 z Zakopanego | Bystra, Szmeks, Morskie Oko | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 15. | JĘDRZEJ TADZIOK z Zakopanego | Bystra, Szmeks, Morskie Oko | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 16. | MICHAŁ ROJ, l. 53 z Zakopanego | Wołowiec, Pyszna, Krzyżne, Morskie Oko, Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1,5 złr |
| 17. | SZCZEPAN ROJ z Zakopanego | Morskie Oko, Pyszna | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |
| 18. | JAN TOPÓR, l. 46 z Zakopanego | Morskie Oko, Świnica, Bystra | 1,5 złr |
| | | Giewont, Czerwony Wierch, Stawy Gąsienicowe, Dolina Kościeliska | 1 złr |

# VI PRZYKŁADOWE LISTY GOŚCI

## V. LISTA GOŚCI

przybyłych do Zakładu zdrojowego w Truskawcu od dnia 1. do 15. sierpnia 1899 r.

| Licz. porz. | Imię, nazwisko i godność | Skąd przybywa | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 943 | Englert Emilia, wdowa | z Mościsk | Biłas | 1 |
| 944 | Backenroth Abraham, kupiec | ze Schodnicy | Ruhdörfer | 1 |
| 945 | Giżowski Juliusz z żoną, właśc. dóbr | z Podwysokiego | Zofia | 2 |
| 946 | Cimand Lola, kupcowa | z Sokala | Ruhdörfer | 1 |
| 947 | Linkowa Wanda ze sługą, prywatyz. | ze Lwowa | Łazienki | 2 |
| 948 | Kirschner Anastazya, żona urzędnika | z Drohobycza | pod „Matką Boską“ | 1 |
| 949 | Leibendörfer Klara, żona krawca | „ | Kramar | 1 |
| 950 | Buschak Matylda ze sługą, właśc. realności | z Przemyśla | Jadwinówka | 2 |
| 951 | Korkes Salamon Leib, kupiec | ze Lwowa | Bazar | 1 |
| 952 | Verständig Sara, kupcowa | z Rzeszowa | Ruhdörfer | 1 |
| 953 | Męcińska Natalia, prywat. | z Chodnowic | Korczak | 1 |
| 954 | Nowak Jan, prof. gimnazyalny | z Jarosławia | Biłas | 1 |
| 955 | Rotstein Regina, dzier. dóbr | z Konstantynopola | Bazar | 1 |
| 956 | Hr. Starzeński Waldemar z żoną | ze Lwowa | Grażyna | 2 |
| 957 | Sonnen Róża, żona kupca | z Felsztyna | Kaufman | 1 |
| 958 | Koppelman Klara, kupcowa | ze Scianki | Bazar | 1 |
| 959 | Rewicz Heni, blacharka | ze Lwowa | „ | 1 |
| 960 | Wolf Józef z żoną, kupiec | z Gliniawy | „ | 2 |
| 961 | Ritter Sali, prywat. | z Buczacza | „ | 1 |
| 962 | Schor Feiga z córką i sługą, właśc. realn. | z Mikołajowa | „ | 3 |
| 963 | Grau Zofia, kupcowa | ze Lwowa | „ | 1 |
| 964 | Zajączkowski Liberat, dziennikarz | „ | Hotel | 1 |
| 965 | Stoff Netti z siostrą i dziećmi, restauratorka | „ | Bazar | 5 |
| 966 | Brodheim Abraham, kupiec | z Przemyśla | Rymar | 1 |
| 967 | Manules Józef z rodziną i sługą, kupiec | ze Stanisławowa | Falk | 5 |
| 968 | Horowitz Lipa z wnukami i sługami, kupcowa | „ | „ | 5 |
| 969 | Czajkowska Marya, właśc. dóbr | z Kowalówki | pod „Matką Boską“ | 1 |
| 970 | Willner Beila, dzierż. dóbr | z Chodaczkowa | Ruhdörfer | 1 |
| 971 | Rozenberg Rachel, żona kupca | ze Lwowa | Falk | 1 |
| 972 | Grüne Atlas, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 973 | Hittnich Róża, „ „ | „ | „ | 1 |
| 974 | Janowicz Alexander z żoną i sługą, profesor Uniw. | „ | Maryówka | 3 |
| 975 | Gregorowiczowa Marya z Madejską Michaliną | „ | Korczak | 2 |
| 976 | Dr. Kroo Józef, lekarz | z Buczacza | Jadwinówka | 1 |
| 977 | Karchezy Karolina, żona starosty | z Cieszanowa | Grażyna | 1 |
| 978 | Onyszkiewicz Zdzisław z synem Januszem, wł. dóbr | ze Lwowa | „ | 2 |
| 979 | Sokulski Jan, słuchacz praw | „ | „ | 1 |
| 980 | Xiąże Sapieha Leon, uczeń gimn. | z Oleszyc | Świtezianka | 1 |
| 981 | Sperling Klara z Adler Sabiną, żona nauczyc. rel. | ze Lwowa | Ruhdörfer | 2 |
| 982 | Wald Rachel, pryw. | z Bukowiny | Koppel | 1 |
| 983 | Stättner Izak z żoną, kupiec | „ | Bazar | 2 |
| 984 | Kruczek Marya, żona szewca | z Strzyżowa | Bożyk | 1 |
| 985 | Spisar Olimpia, żona rewiden. | ze Stanisławowa | pod „Matką Boską“ | 1 |
| 986 | Kompert Zofia, właśc. realn. | Waga ad Nowosiołki | Michalewski | 1 |
| 987 | Monasterski Marceli z żoną i sługą, radca namiest. | ze Stryja | Pasterze | 3 |
| 988 | Smalawski Zygmunt, dyrektor dóbr | z Kopeczyniec | pod „Orłem“ | 1 |
| 989 | Bilińska Marya z siostrą, żona notaryusza | z Kołomyi | „ „ | 2 |
| 990 | Pizunski Ignacy, starszy radca rachunk. namiest. | ze Lwowa | „ „ | 1 |
| 991 | Szargel Jakób z żoną, buchhalter | z Lesienic | Rymar | 2 |
| 992 | Czyż Chaim z żoną i sługą, kupiec | ze Lwowa | Ruhdörfer | 3 |
| 993 | Filipowicz Antonina z sługą, wdowa po prof. gimn. | z Kołomyi | Rellinger | 2 |
| 994 | Kube Ludwik, oficyał poczt. | ze Lwowa | Łazienki | 1 |
| 995 | Dreksler Marya, żona urzędn. | z Sądowej Wiszni | Oberländer | 1 |
| 996 | Lichnowska Emilia, żona księdza | z Mszaniec | Jasiński | 1 |
| 997 | Syrojeczkowski Jan z synem i córką, nauczyciel | z Rygi (Rosya) | Falk | 3 |

*Truskawiec. Lista gości - 1899 rok*

| Licz. porz. | Imię, nazwisko i godność | Skąd przybywa | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 998 | Karaczewski Józef z żoną, pensyonowany kapitan . | ze Lwowa | Korczak | 2 |
| 999 | Müller Michalina z córką, żona budowniczogo . . . | „ | „ | 2 |
| 1000 | Thürman Fryderyka z sługą, wdowa po notaryuszu . | z Kołomyi | Artas | 2 |
| 1001 | Feuereisel Jadwiga z dzieckiem, żona zarz. dóbr . . | z Wroblowic | Żółkiewski | 2 |
| 1002 | Jahner Jan, starosta . . . . . | ze Lwowa | Łazienki | 1 |
| 1003 | Korycki Mieczysław, inżynier . . . . . | z Mielca | Kuczyński | 5 |
| 1004 | Stebelski Roman z rodziną i sługą, prokurator państw. | z Sambora | Jadwinówka | 1 |
| 1005 | Chirer Abraham z żoną i sługą, właśc. realn. . . . | ze Lwowa | Szastyni | 3 |
| 1006 | Fliker Szapsa, kupiec . . . . . | z Rzeszowa | Beer | 1 |
| 1007 | Witosławski Antoni z żoną, notaryusz . . . . . | ze Lwowa | Zofia | 2 |
| 1008 | Okornicka Marya, żona sekretarza gminnego . . . | z Bolechowa | Hygiea | 1 |
| 1009 | Wiesenberg Aron, kupiec . . . . . | z Drohobycza | Hotel | 1 |
| 1010 | Pomeranz Rachela, żona dzierż. dóbr . . . . . | z Gensendorfu | Oberländer | 1 |
| 1011 | Maszkowska Józefa z sługą, pryw. . . . . | ze Lwowa | Grażyna | 2 |
| 1012 | Wielużkowski Józef, paroch . . . . . | z Czerteza | Biały Orzeł | 1 |
| 1013 | Hirsch Cilla, żona blacharza . . . . . | ze Lwowa | Falk | 1 |
| 1014 | Karpiński Kaźmierz, notaryusz . . . . . | z Bochni | Milkowa | 1 |
| 1015 | Herzug Hinde, właśc. dóbr . . . . . | z Nadycza | Falk | 1 |
| 1016 | Beitszer Mendel, propinator . . . . . | z Woli Zgłębiarskiej | „ | 1 |
| 1017 | Zawadzka Wiktorya, żona starosty . . . . . | z Tarnopola | „Matka Boska“ | 1 |
| 1018 | Feldman Roza, kupcowa . . . . . | z Felsztyna | Grünberg | 1 |
| 1019 | Hryniewicz Władysław, właśc. realn . . . . . | z Przewłoki | Kaźmierowska | 1 |
| 1020 | Stein Male, kupcowa . . . . . | z Lipicy dolnej | Balicka | 1 |
| 1021 | Schor Róża, „ . . . . . | ze Lwowa | „ | 1 |
| 1022 | Segal Samuel, kupiec . . . . . | z Mościsk | Josefsberg | 1 |
| 1023 | Winiarska Berta, wdowa po kontrolorze . . . . . | ze Lwowa | Milkowa | 1 |
| 1024 | Beiler Rebeka z córką właśc. realn. . . . . | z Tyśmienicy | Ruhdörfer | 2 |
| 1025 | Hułobowicz Helena z dziećmi i sługą, żona budow. . | z Rzeszowa | Milkowa | 6 |
| 1026 | Schreiber Joanna z córką i siostrzenicą, nauczycielka | z Czerniowiec | Jasiński | 3 |
| 1027 | Włosker Balcia, kupcowa . . . . . | z Baligrodu | Bazar | 1 |
| 1028 | Barl Cyla, „ . . . . . | z Liska | „ | 1 |
| 1029 | Reichman Roza, „ . . . . . | z Rawy Ruskiej | Josefsberg | 1 |
| 1030 | Miszel Hinda, . . . . . | z Lipowca | Oberländer | 1 |
| 1031 | Neuhauzer Kornela z córką, wdowa po lekarzu . . | ze Lwowa | Łazienki | 2 |
| 1032 | Dr. Grünberg Józef, koncypient adw. . . . . | „ | Kaufman | 1 |
| 1033 | Schönfeld Hinde, pryw. . . . . | z Zabłotowa | Bazar | 1 |
| 1034 | Sonnen Roza, kupcowa . . . . . | z Sambora | „ | 1 |
| 1035 | Kreiter Sali, pryw. . . . . | ze Stanisławowa | „ | 1 |
| 1036 | Hoszowski Franciszek, prof. gimn. . . . . | ze Lwowa | Orzeł | 2 |
| 1037 | Zabielska Aleksandra z siostrą Jadwigą i Urszulą Ustrzycką, właśc. dóbr . . . . . | z Czelatyczów | Łazienki | 3 |
| 1038 | Służewksi Włodzimierz, prof. gimn. . . . . | z Buczacza | Jadwinówka | 1 |
| 1039 | Barański Włodzimierz, właśc. dóbr . . . . . | z Łuskawicy niżnej | Łazienki | 1 |
| 1040 | Ludmerer Jonas z żoną, urzędnik prywatny . . . | z Wiednia | Łastowiecki | 2 |
| 1041 | Jamrugiewicz Apolinary, sekretarz rady powiat. . . | z Rohatyna | „Willa Moja | 1 |
| 1042 | Sekler Berl z żoną, kupiec . . . . . | ze Lwowa | Ruhdörfer | 2 |
| 1043 | Huber Izak, „ „ . . . . . | z Perchniska | Bazar | 1 |
| 1044 | Skrzyński Ignacy, akademik . . . . . | z Krakowa | Zofia | 1 |
| 1045 | Leszczyńska Wanda, prywatyz. . . . . | ze Lwowa | „ | 1 |
| 1046 | Konopka Jan, właśc. dóbr . . . . . | z Szkła | pod „Matką Boską“ | 1 |
| 1047 | Ehrlich Józefa, kupcowa . . . . . | ze Lwowa | Rymar | 1 |
| 1048 | Skalla Leopold, właśc. realn. . . . . | z Gródka | Milkowa | 1 |
| 1049 | Gaweł Józef z żoną, dyrektor kasy oszczędności . . | z Łańcuta | pod „Matką Boską“ | 2 |
| 1050 | Hahn Zygmunt, przedsiębiorca . . . . . | ze Lwowa | Hygiea | 2 |
| 1051 | Ks. Bratkowski Stefan, z Towarzystwa Jezusowego . | z Krakowa | Jadwinówka | 1 |
| 1052 | Brzuza Franciszek, burmistrz . . . . . | z Głogowa | Jasiński | 1 |
| 1053 | Bursa Stanisław z żoną córką i sługą, aptekarz . . | z Kosowa | „ | 4 |
| 1054 | Ks. Siczyński Emanuel z żoną i sługą, g. k. proboszcz | z Posicza | Łazienki | 3 |
| 1055 | Szwejkowska Felicya, właśc. realn. . . . . | ze Lwowa | Pasterze | 1 |
| 1056 | Landau Lazar, pryw. . . . . | „ | Schneider | 1 |
| 1057 | Fiebertowa Laura z sługą, wdowa po lekarzu . . . | z Bóbrki | Korczak | 2 |
| 1058 | Freudental Filip z żoną, przedsiębiorca . . . . . | z Buczacza | Ruhdörfer | 2 |

| Licz. porz. | Imię, nazwisko i godność | Skąd przybywa | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 1059 | Osterbach Mirla, pryw. | ze Lwowa | Jamrógiewicz | 1 |
| 1060 | Kęplicz Sydon ze sługą, właśc. dóbr | z Podzameczka | Jadwinówka | 2 |
| 1061 | Weiss Sara, farbiarka | z Drohobycza | Ruhdörfer | 1 |
| 1062 | Fuchs Stefan, prawnik | ze Lwowa | Michalewski | 1 |
| 1063 | Rozen Chaja, żona kupca | z Pieniaków | Brodkowski | 1 |
| 1064 | Wasser Laura, żona kupca | z Rudnika | » | 1 |
| 1065 | Bainchorn Rywka, kupcowa | ze Stanisławowa | Rymar | 1 |
| 1066 | Skrzyński Zdzisław, właśc. dóbr | ze Lwowa | Łazienki | 1 |
| 1067 | Szafrański B. z żoną, pryw. | z Jarosławia | » | 2 |
| 1068 | Geschwind Hinde, z sługą, pryw. | z Radymnowa | » | 2 |
| 1069 | Jarosławski Grzegorz, słuchacz praw | z Rzeszowa | Bazar | 1 |
| 1070 | Szapira Jonas, kupiec | ze Staregomiasta | » | 1 |
| 1071 | Fiebert Rozalia, żona aptekarza | z Zabłotowa | » | 1 |
| 1072 | Reitzes Natan, właśc. realności | ze Lwowa | Pasterze | 1 |
| 1073 | Gerzabek Wanda, | ze Lwowa | Schneider | 1 |
| 1074 | Spitzman Izabela z dziećmi i sługami, żona kupca | z Drohobycza | Niementowski | 5 |
| 1075 | Chrypiak Józefa z sługą, córka kupca | ze Lwowa | Ruhdörfer | 2 |
| 1076 | Szczepanowski Józef, urzędnik pryw. | z Pieniak | Brodkowski | 1 |
| 1077 | Polański Władysław, właśc. dóbr | z Rudnika | » | 1 |
| 1078 | Sokal Rozalia z synem, żona radcy sądowego | ze Stanisławowa | Rymar | 2 |
| 1079 | Tyniecki Władysław, emer. dyrektor szkoły lasowej | ze Lwowa | Falk | 1 |
| 1080 | Wisłocki Grzymała, aptekarz | z Jarosławia | Hotel | 1 |
| 1081 | Świechowski Marceli, aptekarz | z Radynma | Łazienki | 1 |
| 1082 | Berger Ryfka, kupcowa | z Tarnopola | Bazar | 1 |
| 1083 | Glanzman Daniel „ | ze Lwowa | Brodkowski | 1 |
| 1084 | Thau Abraham „ | » | Jasiński | 1 |
| 1085 | Bernstein Edmund z żoną urzędnik banku hipotecznego | » | » | 2 |
| 1086 | Niedźwiecki Wilhelm z żoną, emer. kierownik szkoły żeńskiej | z Sambora | Kuczyński | 2 |
| 1087 | Böhm Antonina, wdowa po urzędn. kolejowym | ze Lwowa | Brodkowski | 1 |
| 1088 | Markus Mendel pryw. | » | » | 1 |
| 1089 | Ks. Krukowski Gerwazy, katecheta | » | Łazienki | 1 |
| 1090 | Landsberg Mozes, pryw. | z Itzkan | Milkowa | 1 |
| 1091 | Celler Leonia z siostrą Rozalią Stern, żona urzędnika pocztowego | z Buczacza | Hotel | 2 |
| 1092 | Mandelberg Roza, żona kupca | ze Stanisławowa | Bazar | 1 |
| 1093 | Granbard Anna „ „ | z Drohobycza | » | 1 |
| 1094 | Donner Łaje „ „ | ze Lwowa | » | 1 |
| 1095 | Rozen Salamon „ „ | z Tarnopola | » | 1 |
| 1096 | Ks. Łepki Onufry, prof. gimn. | ze Lwowa | Brodkowski | 1 |
| 1097 | Bielecka Petronela, córka kupca | z Bursztyna | Korczak | 1 |
| 1098 | Sierakowska Józefa z kuzyną, wdowa po urzęd. kol. | z Tarnopola | » | 2 |
| 1099 | Rappe Emilia z sługą, żona radcy sądowego | z Sambora | Kuczyński | 2 |
| 1100 | Bachowski Julian, sekretarz magistratualny | ze Lwowa | Brodkowski | 1 |
| 1101 | Bańkowski Spirydyon „ | z Tustanowic | Jadwinówka | 1 |
| 1102 | Zenczak Emil magister, farmacyi | ze Lwowa | Rymar | 1 |
| 1103 | Rappaport Dora z sługą, żona urzędn. | z Krakowa | Falk | 2 |
| 1104 | Pawlisz Antonina z synem, żona notaryusza | z Tarnopola | pod „Matką Boską“ | 2 |
| 1105 | Michałowiczowa Bronisława, z synem Zenonem, żona zarządcy zakł. karnego | ze Lwowa | Łazienki | 2 |
| 1106 | Tyrowiczowa Czesława z córką Jadwigą Julianną, żona starszego komisarza pow. | z Drohobycza | » | 3 |
| 1107 | Neuchauser Franciszek, prof. konserwatoryum | ze Lwowa | » | 1 |
| 1108 | Baczyński Stanisław z żoną, właśc. dóbr | Król. Polskie | » | 2 |
| 1109 | Sternberg Chaja, żona malarza | z Rzeszowa | Lisowski | 1 |
| 1110 | Breznicki Leon, sędzia pow. | ze Lwowa | Kazimiera | 1 |
| 1111 | Dr. Gładyszowski Emil lekarz powiatowy | z Tarnopola | Korczak | 1 |
| 1112 | Cholewczuk Rozalia, żona właśc. realn. | z Łucza | Biały Orzeł | 1 |

Od 31. lipca do 15. sierpnia przybyło drużyn 169, osób 257.
poprzednio „ „ 942, „ 1580.
Razem do 15. sierpnia 1899 drużyn 942, osób 1580.

1837

W myśl przepisów meldunkowych obowiązani są P. T. właściciele domów podawać do wiadomości inspekcyi kąpielowej każde przeprowadzenie się gości.

**UWAGA.** Sprostowania listy gości, tudzież zgubione i znalezione rzeczy uprasza się zgłaszać do kancelaryi kąpielowej.

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego
**w Truskawcu.**

Nakładem Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu. — Drukiem Jana Brosia w Drohobyczu.

# V. LISTA GOŚCI

## przybyłych do Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu w czasie od 1. do 16. sierpnia 1907.

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Antoniewicz Eugenia, żona lekarza | Stryj | Zacisze | 1 |
| Albin Jetta, kupcowa | Popowce | Oberländer | 1 |
| Altschüller Rachela, kupcowa | Lwów | Bernstein Lea | 1 |
| Angielski Józef, burmistrz | Rudki | Łazienki | 1 |
| Angielski Kazimierz, c. k. sędzia | Rawa ruska | „ | 1 |
| Altschüller Chana, zarobnica | „ | Krywko | 1 |
| Altmann Maryem, | Przemyśl | Biały Orzeł | 1 |
| Apsel Scheindla, uboga | Dolina | Weretko | 1 |
| Bauer Chana, | Rohatyn | Kreppel | 1 |
| Bierzecka Antonina, żona gr.-kat. proboszcza | Lisko | Łazienki | 1 |
| Brumer Sara, | Lutowiska | Krywko | 1 |
| Bleiberg Dudio, nauczyciel domowy | Stanisławów | Habszyj | 1 |
| Bäler Peril, kupiec | Borysław | Bazar | 1 |
| Berger Jakób, kupiec | Radziwiłów | „ | 1 |
| Bernsohn Józef, kupiec | Podwołoczyska | „ | 1 |
| Buchwald Sara, kupcowa | „ | Rymar | 1 |
| Bär Reisla, kupcowa | Chodorów | Hurba | 1 |
| Buzath Irma, nauczycielka | Kuty | Zacisze | 1 |
| Bogdanowicz-Łada Jan, sekretarz Rady powiatowej | Gródek Jagielloński. | Świtezianka | 1 |
| Baar Feibisz z żoną Jetti, kupiec | Jagielnica | Michalewski | 2 |
| Benczer Jüdes, | Turka | Sternowa | 1 |
| Birnbaum Osiasz, kupiec | Lwów | Falk | 1 |
| Burmej Helena, kucharka | „ | Schneider | 1 |
| Banaszewski Jan, c. k. inspektor szkolny okręgowy | Rohatyn | Zacisze | 1 |
| Bieńczewska Stefania, żona radcy wyższego sądu krajowego | Lwów | — | 1 |
| Bauer Włodzimierz, inżynier | Borysław | Hotel | 1 |
| Boehm Karol z żoną Heleną, urzędnik prywatny | Ruda kołtowska | Michalewski | 2 |
| Berilfein Feiga, żona kupca | Biłajów | Bazar | 1 |
| Brand Fanie z synem Szymonem, akuszerka | Lwów | Biłas | 2 |
| Biłozur Julia i Katarzyna, | Radziechów | Prystaj | 2 |
| Boos Marya z córką Heleną, wł. realności | Lwów | Michalewski | 2 |
| Balawaider Jan, wł. realności | Przemyśl | Greśko | 1 |
| Blau Mindla, żona kupca | Stryj | Biały Orzeł | 1 |
| Brack Lea, kupcowa | Borszczów | Weretko | 1 |
| Bartenroth Süssel, kupcowa | Drohobycz | Held | 1 |
| Beril Mania, kupcowa | Radomyśl | Bazar | 1 |
| Bukowski Tytus, przemysłowiec | Lwów | Korczak | 1 |
| Bienenstock Elka, kupcowa | Drohobycz | Falk | 1 |
| Borgmann Henne, kupcowa | Gaje | Josefsberg | 1 |
| Bartkiewicz Ludwik, emeryt. c. k. inspektor koleji państwowej | Stanisławów | Maryjówka | 1 |
| Błońska-Biberstein Marya, | „ | Wanda | 1 |
| Bogdalska Eugenia, nauczycielka | Koropiec | Marya Helena | 1 |
| Bunt Schewa, tapicer. | Lwów | Beer Samuel | 1 |
| Briefer Cyla | „ | Milkowa | 1 |
| Dr Bober Jan Kanty, lekarz kolejowy | Chodorów | Matka Boska | 1 |
| Berger Chana Lea | Lwów | Bazar | 1 |
| Beer Adela, kupcowa | Jarosław | Ruhdörfer | 1 |
| Borysławska Katarzyna, córka gospodarza | Drohobycz | Kramar | 1 |
| Bienstock Beile, zarobnica | Brzeżany | Akermann | 1 |
| Brückenstein Hinde, zarobnica | Rozdół | „ | 1 |
| Breitel Markus z matką | Rohatyn | Oberländer | 2 |
| Breitfeld Józef | „ | Beer Samuel | 1 |
| Bergmann Ryfka | Drohobycz | Jacków | 1 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Czaja Bartłomiej, c. k. drogomistrz | Stanisławów | Hudyma | 1 |
| Cichowicz Aleksandra, wdowa po urzędniku | Stopnica gub. kiel. | Michalewski | 1 |
| Chirer Jetti, kupcowa | Lwów | Falk | 1 |
| Cieśliński Franciszek z żoną, wł. dóbr | Polańczyk | Rusałka | 2 |
| Czechowicz Jan, sekretarz magistratu | Brzeżany | Korczak | 1 |
| Chociszewska Wacława, córka wł. dóbr | Kraków | Matka Boska | 1 |
| Czaczkowska Antonina, wdowa po adwokacie | Czortków | Łazienki | 1 |
| Czwacka Filip, listonosz | Łańcut | Falk | 1 |
| Dębski Bronisław, wł. dóbr ziemskich | Warszawa | Petruszak | 1 |
| Damowa Helena, żona profesora gimnaz. | Tarnopol | Dworek hetmański | 1 |
| Dobrowolski Ludwik, obyw. miasta Nowego Sącza | Nowy Sącz | Matka Boska | 1 |
| Domańska Jadwiga z córką Malwiną, dzierżawczyni dóbr ziemskich | Rossochacz | Michalewski | 2 |
| Dyduszyńska Barbara, wdowa po star. kontr. poczt. | Lwów | Matka Boska | 1 |
| Dyduszyńska Kazimiera, nauczycielka | „ | „ | 1 |
| Drat Schloima | Stanisławów | Steć | 1 |
| Dienstag Sara | Turka | Smuczkiewicz | 1 |
| Dreier Schewa | Rudki | „ | 1 |
| Dornbusch Tauba, żona kupca | Dubiecko | Bazar | 1 |
| Dręgiewicz Wiktor z żoną, inspektor policyi | Sanok | Marya Helena | 2 |
| Derzak Małanka, zarobnica | Wołoszczyzna | Prystaj | 1 |
| Ks. Domaradzki Franciszek, O. Misyonarz, katecheta szkół ludowych | Biały Kamień | Marya Helena | 1 |
| Ehrlich Chawa | Sokal | Kreppel | 1 |
| Erdheim Izrael, wł. realności | Sosnica | Ruhdörfer | 1 |
| Ehrlichowa Gizela z córką, żona kupca | Lwów | Kazimiera | 2 |
| Eisenstein Ernestyna, żona kupca | Kałusz | Kaufmann | 1 |
| Eisel Scheindla | Bóbrka | Krywko | 1 |
| Eisner Schewa | Podhajce | Beer Samuel | 1 |
| Eltes Otylia, żona kupca | Nepołokowice | Milkowa | 1 |
| Ehrenberg Estera | Przemyśl | Beer Samuel | 1 |
| Ehrenberg Sara, kupcowa | Bukaczowce | Habszyj | 1 |
| Eckstein Markus, kupiec | Podwołoczyska | Biały Orzeł | 1 |
| Fischmann Golde z córką Heleną, żona kupca | Rzeszów | Bernstein Lea | 2 |
| Frosch Fania, żona dzierżawcy dóbr | Kuropatniki | Ruhdörfer | 1 |
| Freundlich Władysław, sekretarz Rady powiatowej | Nisko | Matka Boska | 1 |
| Fischer Zygmunt z żoną i dzieckiem, kupiec | Lwów | Ruhdörfer | 3 |
| Flintenstein Leon z żoną Joanną, synem Jakóbem i służącą, urzędnik prywatny | „ | Biały Orzeł | 4 |
| Fränkel Henryk z żoną, dyrektor fabryki | „ | Pens. Janina | 2 |
| Fertig Ignacy, urzędnik | Żółkiew | Jasińska | 1 |
| Fink Scheindla, kupcowa | Sanok | Biały Orzeł | 1 |
| Fiałkowska Aniela, kupcowa | Rzeszów | Jasińska | 1 |
| Frommer Mincie, uboga | Stryj | Weretko | 1 |
| Frenkel Neche, krawczyni | Tarnów | Danyłyszyn | 1 |
| Falsberg Chaja Hinda, żona kupca | Podhajce | Biały Orzeł | 1 |
| Frucht Fanny | Stanisławów | Hygea | 1 |
| Flaks Izaak, kupiec | Lwów | Falk | 1 |
| Freundl Alte | „ | Prystaj | 1 |
| Fuchs Dawid z żoną, kupiec i burmistrz | Przemyślany | Ruhdörfer | 1 |
| Freudlied Markus, zarobnik | Rohatyn | Krywko | 1 |
| Gleich Brancia, żona przemysłowca | Nowe Miasto | Biały Orzeł | 1 |
| Gerstman Itte, kupcowa | Komarno | Josefsberg | 1 |
| Ks. Giercuszkiewicz Alfons, prokurator i definitor zakonu OO. Karmelitów | Lwów | Kazimiera | 1 |
| Grossman Taube i Regina, kupcowe | Przemyśl | Falk | 2 |
| Gromek Marya, żona piekarza | Sambor | „ | 1 |
| Gall Jan, artysta muzyk | Lwów | Dworek hetmański | 1 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Gartenberg Herman, urzędnik kolejowy | Lwów | Kaufmann | 1 |
| Goldberg Mattel, kupcowa | Podhajce | Falk | 1 |
| Goldstaub Karol z żoną Bronisławą, synem Zygmuntem i kucharką, sekretarz banku rolniczego | Lwów | Schneider | 4 |
| Górski Jan, emer. radca sądu kraj. | Wadowice | Wójcicka | 1 |
| Gostwicki Cypryan, przedsiębiorca | Borysław | Hotel | 1 |
| Gutharz Jurcia | Stryj | Steć | 1 |
| Goldmann Ernestyna, żona kupca | Rzeszów | Biały Orzeł | 1 |
| Goldmann Berisch z żoną Chaną, kupiec | Lwów | Milkowa | 2 |
| Gielitowicz Leontyna | Kossów | Jadwinówka | 1 |
| Gielitowicz Roman | „ | „ | 1 |
| Grossfeld Cyrlo, woźnica | Ujście zielone | Grünfeld Dawid | 1 |
| Grossmann Perl | Skole | Bazar | 1 |
| Goldstein Simon, kupiec | Brody | Falk | 1 |
| Garfunkel Chaim, kupiec | Toporów | „ | 1 |
| Goldberg Chaja, kupcowa | Tarnów | Josefsberg | 1 |
| Garten Amalia, żona kupca | Lwów | Biały Orzeł | 1 |
| Griffel Leisor z żoną Sarą, kupiec | Nadwórna | Falk | 2 |
| Grünfeld Henie | — | Milkowa | 1 |
| Gottlieb Antonina, nauczycielka | Lwów | Hygea | 1 |
| Goldberg Barbara | Półwieś Zwierzyn. | Rymar | 1 |
| Goldfarb Tea z Maryą, żona kupca | Tarnów | Biłas | 2 |
| Grünspann Maryem, żona kupca | Ilenów | Biały Orzeł | 1 |
| Ks. Gromnicki Tadeusz, profesor uniwersytetu | Kraków | Matka Boska | 1 |
| Garfunkel Chaim z żoną Salcią, kupiec | Toporów | Falk | 2 |
| Gottesmann Rebeka | Brzeżany | Weretko | 1 |
| Goldband Brane | Lisko | Fedor | 1 |
| Grossaug Berta, żona robotnika | Rawa ruska | Julia | 1 |
| Goldberg Chaja, żona rabina | Tarnów | Josefsberg | 1 |
| Hass Sluwe | Kozłów | Kreppel | 1 |
| Heszelesowa Berta | Lwów | Jägerowa | 1 |
| Hańdiak Jan, kierownik szkoły | Hruszowa | — | 1 |
| Händel Scharlotta, kupcowa | Drohobycz | Falk | 1 |
| Haber Estera, kupcowa | Perechińsko | „ | 1 |
| Hammerman Chana, kupcowa | Turka | Maćków | 1 |
| Hryniewicz Władysław z żoną Józefą, wł. realności | Przewłoka | Wójcicki | 2 |
| Hinze Alfred z żoną Augustą, star. prokur. państw. | Lwów | Maryjówka | 2 |
| Horowitz Scheindla z matką Leą, rabinowa | Lisko | Oberländer | 2 |
| Hagen Gustaw z żoną Heleną, dyrektor tabuli | Brzeżany | Korczak | 2 |
| Hasenlauf Sydonia, prywatna | Bochnia | Falk | 1 |
| Haładej Jan, star. inżynier Wydziału kraj. | Górki | Willa Zofia | 1 |
| Horschowska Brucha, żona kupca | Borysław | Greśko | 1 |
| Hahn Michał z żoną Leą, wł. domu | Lwów | Zacisze | 2 |
| Hoszowski Franciszek, em. profesor gimnaz. | „ | Metel Grzegorz | 1 |
| Hermanowa Walerya, żona nadinżyniera kolej. | Drohobycz | Marya Helena | 1 |
| Halpern S., kupiec | Toporów | Falk | 1 |
| Haar Fryda, żona kupca | Podhajce | Oberländer | 1 |
| Hirschfeld Samuel | Przemyśl | Biały Orzeł | 1 |
| Holländer Klara z córką Heleną, żona urzędnika | Kozowa | Kaufmann | 2 |
| Halbreich S. | Brody | Rymar | 1 |
| Haas Helena z wnukiem, żona emeryt. maszynisty | Przemyśl | Milkowa | 2 |
| Hajduk Jan, służący | Lwów | Willa Moja | 1 |
| Hagler Feiga | „ | Bazar | 1 |
| Horn Maryem, kupcowa | Stary Sambor | Julia | 1 |
| Halpern Ryfka | Rawa ruska | Krywko | 1 |
| Jagit Sara, żona kupca | Rohatyn | Bernstein Lea | 1 |
| Dr Jabłoński Mieczysław, adwokat krajowy | Lwów | Marya Helena | 1 |
| Jamrozik Mieczysław, c. k. sekretarz sądowy | Sokal | Korczak | 1 |
| Kanner Friede | Lwów | Hudyma | 1 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Kassern Anna z dziećmi Sydonią, Norbertem i Zofią i służącą, wł. realności | Lwów | Nadzieja | 5 |
| Kleinhammer Tauba | Sokal | Kreppel | 1 |
| Klingsberg Abraham z żoną Taubą, kupiec | Niemirów | Biały Orzeł | 2 |
| Kubalówna Klara, córka c. k. leśniczego | Kuty | Zacisze | 1 |
| Kohane Freide, kupcowa | Złoczów | Falk | 1 |
| Krügerowa Czesława z córką, żona nadinżyniera | Lwów | Korczak Aleksand. | 2 |
| Kowarzyk Julia, żona pocztmistrza | Komarno | Korczak | 1 |
| Krzyżak Dominik, kamerdyner | Lwów | Dworek hetmański | 1 |
| Kalmus Leon, kupiec | Złoczów | Kaufmann | 1 |
| Kalmus Debora, żona kupca | „ | „ | 1 |
| Kryss Marya, kupcowa | Kałusz | Falk | 1 |
| Karpińska Józefa, wdowa po lekarzu | Drohobycz | Zacisze | 1 |
| Korn Gusta z dzieckiem, propinatorka | Pilzno | Hurba | 2 |
| Karten Rosa | Chodorów | Kreppel | 1 |
| Krzyżanowski Władysław, ukończ. słuchacz praw | Lwów | Jadwinówka | 1 |
| Klinghoffer Minobel, kupcowa | Szczerzec | Rymar | 1 |
| Kiesler Kasiel z żoną Anną, bankier | Stanisławów | Michalewski | 2 |
| Kalb Markus | Biały Kamień | Krywko | 1 |
| Kaufmann Hena | Brody | Bazar | 1 |
| Krasińska Franciszka z córką Heleną, żona urzędnika kolejowego | Tarnopol | Dembowski | 2 |
| Kleinerowa Zofia Jadwiga, żona nadinżyn. kolej. | Lwów | Korczak | 1 |
| Kleiner Juliusz Edwin, słuchacz IV. roku filozofii | „ | „ | 1 |
| Kuryłowicz Platon z żoną, agent krak. Tow. ubez. | „ | Willa Józefa | 2 |
| Kostecka Karolina, kucharka | „ | Bachmann | 1 |
| Korec Mordko-Dawid, kupiec | Tarnów | Koniów | 1 |
| Kiełbicka Gertruda, siostra służebniczka N. P. M. | Drohobycz | Farysej | 1 |
| Kubicki Adam Karol, c. k. oficyał sądowy | Dobromil | Rusałka | 1 |
| Koch Józef z żoną Stefanią, urzędnik kolejowy | Kraków | Willa Moja | 2 |
| Klüger Marya z córeczką, kupcowa | Trzebinia | Falk | 2 |
| Korzeniowska Stanisława, żona urzędnika poczt. | Buczacz | Wanda | 1 |
| Katz Schewa, kupcowa | Stary Sambor | Josefsberg | 1 |
| Kindermann Jente, kupcowa | Krosno | „ | 1 |
| Dr Kolischer Henryk z sekretarzem Kuśmerem Leopoldem, wł. dóbr, poseł do Rady państwa i na sejm krajowy | Czerlany | Maryówka | 2 |
| Klarfeldowa Salomea, wdowa po kupcu | Lwów | Milkowa | 1 |
| Kasperkiewicz Władysław z żoną Heleną, c. k. oficyał krajowej dyrekcyi skarbu | „ | Motyka Małanka | 2 |
| Kiefer Karolina, wdowa po przemysłowcu | Tarnów | Miciak | 1 |
| Kawe Małka, nauczycielka religii | Szczerzec | Ackermann | 1 |
| Kupfermann Lifcza, zarobnica | Złoczów | „ | 1 |
| Kennerstein Frimmet, zarobnica | Drohobycz | „ | 1 |
| Klapper Hendla, szynkarka | Jarosław | Beer Samuel | 1 |
| Lechowa Seweryna, wdowa po fizyku powiat. | Lwów | Hotel | 1 |
| Löwin Betti, kupcowa | „ | Hygea | 1 |
| Lauterbach Pinkas, propinator | Przemyśl | Falk | 1 |
| Lauterbachowa Sabina, żona kupca | Lwów | Kazimiera | 1 |
| Laufer Marya, żona dzierżawcy dóbr | Lachowice podróżne | Ruhdörfer | 1 |
| Luft Anna, żona inżyniera | Praga | Bachmann | 1 |
| Lehrfeld Roza, żona kupca | Krechowice | Milkowa | 1 |
| Langie Tadeusz, wł. dóbr | Lwów | Pens. Janina | 1 |
| Lerner Mina, kupcowa | Tarnów | Danyłyszyn | 1 |
| Lonker Baruch, kupiec | Brody | Greśko | 1 |
| Lauterbach Paka, kupcowa | Drohobycz | Ruhdörfer | 1 |
| Lewicka Tekla, żona nadoficyała kolej. | Zabłotce | Kazimiera | 1 |
| Lehrer Rosa | Lwów | Bazar | 1 |
| Lieblich Jetti, żona kupca | Podhajce | Biały Orzeł | 1 |
| Lipschütz Rosa Blima, żona kupca | Borysław | Bazar | 2 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Leitner Reizla | Lwów | Rymar | 1 |
| Ks. Lic Stanisław, zakonnik T. J. | Chyrów | Pens. Janina | 1 |
| Liebermann Sara, prywatna | Drohobycz | Korczak Aleksand. | 1 |
| Lapel Peretz | Nadwórna | Fedor M. | 1 |
| Leifer Jakób | „ | Weretko | 1 |
| Łahecka Władysława | Kraków | Świtezianka | 1 |
| Hr. Łoś Adolf, urzędnik Wydziału krajowego | Lwów | Hotel | 1 |
| Łęczyński Alfred z żoną Maryą, kierownik c. k. starostwa | Mościska | Łazienki | 2 |
| Łokuciejowska Emilia z córką Maryą, właśc. dóbr | Lipsko | Nadzieja | 2 |
| Martyniec Helena, nauczycielka | Pszenierniki | Długołęcki | 1 |
| Dr Mang Józef, lekarz miejski | Dynów | Korczak | 1 |
| Majer Jetti, kupcowa | Kałusz | Falk | 1 |
| Mandelwurm Perla, kupcowa | Gródek | Kaufmann | 1 |
| Mundschein Leon, kupiec | Stryj | Falk | 1 |
| Meiler Jakób, szewc | Czortków | Krywko | 1 |
| Merzowa Zofia | Lwów | Łazienki | 1 |
| Münzer Itte | Bóbrka | Krywko | 1 |
| Matlas Karol, kupiec | Lwów | Pens. Janina | 1 |
| Masiuk Leopold, dyrektor towarzystwa zaliczkow. | Mościska | Willa Zofia | 1 |
| Makarewicz Tomasz, c. k. nadstrażnik skarbu | Pilzno | Hygea | 1 |
| Miśtak Katarzyna, siostra służebniczka N. P. M. | Kołtów | Farysej | 1 |
| Moneta Karolina, siostra służebniczka N. P. M. | Drohobycz | „ | 1 |
| Meergrün Jetti | Lwów | Jägerowa | 1 |
| Mayer Berisch, kupiec | Kałusz | Americzak | 1 |
| Mikuliński Bolesław z dziećmi Kaźmierzem, Stanisławem, Janiną i Heleną, właściciel realności | Lwów | Łazienki | 5 |
| Ks. Dr Maciejowski Ignacy, rzym.-kat. proboszcz | Turkowce | Saryusz | 1 |
| Marmorosch Selde, kupcowa | Kuty | Habszyj | 1 |
| Młynarska Jadwiga, żona prokuratora | Brzeżany | Grażyna | 1 |
| Medycki Michał z żoną, właściciel dóbr | Stanisławów | Zacisze | 2 |
| Merwinowa Róża | Lwów | Willa Moja | 1 |
| Ks. Morawski Ludwik, zakon. T. J. | Kołomyja | Pens. Janina | 1 |
| Margules Izaak, kupiec | Rawa | Biały Orzeł | 1 |
| Mojseowicz Teofil, uczeń V. klasy gimnazyalnej | Pniów p. Nadwórna | — | 1 |
| Nachfolger Basia, żona kupca | Czortków | Bazar | 1 |
| Nadel Rachela, | Ujście zielone | Grünfeld | 1 |
| Nieger Teofil, profesor | Lwów | Łazienki | 1 |
| Offen Helena, kupcowa | „ | Falk | 1 |
| Olesker Samuel, kupiec | Brody | „ | 1 |
| Openheim Rosa | — | Milkowa | 1 |
| Olink Chana, żona kupca | Trześniów | Bazar | 1 |
| Opolski Ferdynand z córką, inżynier | Sambor | Willa Zofia | 1 |
| Polak Małka | Szląsk | Krywko | 1 |
| Perlmutter Salomea, żona kupca | Oleszów | Hygea | 1 |
| Praszyńska Michalina, żona radcy sądowego | Przemyśl | Grażyna | 1 |
| Paszkiewiczowa Marya, wdowa po c. k. nadp. pod. | Sanok | Willa Moja | 1 |
| Paszkiewicz Józef, c. k. radca sądu krajowego | „ | „ | 1 |
| Przybylski Antoni | Prybeń | Jasińska | 1 |
| Paster Nomaracha, żona kupca | Lwów | Kaufmann | 1 |
| Dr Pilat Władysław z żoną Kazimierą i dziećmi Oldzią i Zygmusiem, profesor politechniki | „ | Hotel | 4 |
| Plachte Salamon z córką Bronisławą, kupiec | Tarnów | Kopalko | 2 |
| Poswek G., kupiec | Przemyślany | Falk | 1 |
| Pleus Franciszka, żona urzędnika kolej. | Tarnopol | Dembowski | 1 |
| Pilewski Karol, aptekarz | Lwów | Zacisze | 1 |
| Paszkiewicz Jan, służący u hrabiego | Ostrów | Metel Grzegorz | 1 |
| Pawłowska Matylda z córką, żona radcy magistratu | Lwów | Matka Boska | 1 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Ks. Ptaszkowski Antoni, proboszcz | Łapczyca | Jasińska | 1 |
| Plager Sara | Bóbrka | Sternowa | 1 |
| Pietrusiak Włodzimierz, krawiec | Lwów | Dembowski | 1 |
| Pohorille Henryka, kupcowa | Buczacz | Falk | 1 |
| Pener Meilech Israel, zarobnik | Lutowiska | Ackermann | 1 |
| Proweler Eisig, zarobnik | Podkamień | Oberländer | 1 |
| Pomeranz Cirla, kupcowa | Borysław | Krywko | 1 |
| Piotrowski Wilhelm z żoną Olgą, emeryt. i przez c. k. rząd upoważniony geometra cywilny | Lwów | Jadwinówka | 2 |
| Rechtstein Necha, żona kupca | „ | Biały Orzeł | 1 |
| Reittmann Pesia, żona kupca | Kałusz | Bazar | 1 |
| Reiner Gittla, kupcowa | Gorlice | Rymar | 1 |
| Rump Fryderyk, urzędnik Banku krajowego | Lwów | Świtezianka | 1 |
| Rybicka Marya | Prybeń | Jasińska | 1 |
| Reissowa Regina z synem Zygmuntem, żona adwokata | Buczacz | Pens. Janina | 2 |
| Rosenfeld B. z żoną Elizą, kupiec | Lwów | Ruhdörfer | 2 |
| Richterowa Helena, żona radcy sądowego | Radomyśl | Willa Moja | 1 |
| Rosner Wolf z żoną Esterą, kupiec | Lwów | Biłas | 2 |
| Randes Bronia | Złoczów | Bernstein Leo | 1 |
| Reisler Eidel | Skole | Bazar | 1 |
| Reimir Izrael, kupiec | Mielec | Falk | 1 |
| Rosenthal Sara | Tarnów | Danyłyszyn | 1 |
| Rostor Feiga | Ottynia | Prystaj | 1 |
| Redlich Wilhelm | Przemyśl | Milkowa | 1 |
| Rechtschaffen Markus, kupiec | Skole | Gresko | 1 |
| Reichler Fradla | Rawa ruska | Weretko | 1 |
| Rappaport Tauba, zarobnica | Skole | Josefsberg | 1 |
| Samson Paulina | Lwów | Nadzieja | 1 |
| Strenger Ruchla | Krupienki | Kreppel | 1 |
| Segall Chaim, zarobnik | Dmytrów | Krywko | 1 |
| Schiffmann Cyla, kupcowa | Mielnica | Bernstein Lea | 1 |
| Sam-Surama Jan, właściciel realności | Żyrów | Jasińska | 1 |
| Scheib Klara, żona kupca | Oleszów | Hygea | 1 |
| Steiger Eidel, żona kupca | Czortków | Bazar | 1 |
| Szolc Józefa z córką Stefanią, żona kupca | Lwów | Leśniczówka | 2 |
| Schaden Jan, profesor | „ | Świtezianka | 1 |
| Sielecki Albin, emeryt | Turka | Kramar | 1 |
| Sobołtyńska Marya, obywatelka ziemska | Ćwitowa | Jasińska | 1 |
| Seifert Józef, buchalter | Turka | Falk | 1 |
| Stock Wolf, kupiec | Skałat | „ | 1 |
| Smolnicka Michalina, wdowa po gr. kat. księdzu | Hawryłówka | Schneider | 1 |
| Skważerówna Ludwika | Lwów | Pens. Janina | 1 |
| Książe Sapieha Adam, właściciel dóbr | Rzym | Łazienki | 1 |
| Schleier Sala, kupcowa | Borysław | Oberländer | 1 |
| Sabat Emilia | Stanisławów | Pens. Janina | 1 |
| Sichower Emilia, żona emer. radcy wyż. sądu kraj. | Lwów | Grażyna | 1 |
| Szmier Anna | Bóbrka | Kryfko | 1 |
| Susman Filip z żoną, kupiec | Drohobycz | Kaufmann | 2 |
| Schnitzer Joel Hersch, kupiec | Rożnów | Biały Orzeł | 1 |
| Hr. Stadnicka Józefa, właścicielka dóbr | Badawicz gub. lub. | Matka Boska | 1 |
| Schummer Gittla z synem Markusem, żona faktora | Ujście zielone | — | 2 |
| Scharnagel Anna | Drohobycz | Koniów | 1 |
| Stark Klara | Lwów | Jägerowa | 1 |
| Scharf Teofila, wdowa po lekarzu wojskowym | Jarosław | Michalewski | 1 |
| Sakberg Marya z towarzyszką, żona kupca | Nowesioło | Greśko | 2 |
| Szpondrowski Józef, c. k. sędzia | Jarosław | „ | 1 |
| Seifer Izaak, służący | Tarnopol | Beer Samuel | 1 |
| Suchodolska Wanda | Lwów | Świtezianka | 1 |
| Sieger Jakób Hersch i Pesia, kupiec | Chyrów | Bazar | 2 |
| Świeca Rozalia, służąca | Łapczyca | Jasińska | 1 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Ks. Soniewicki Michał, szambelan papieski i profesor gimnazyalny | Brzeżany | Korczak | 1 |
| Salamon Gerschon, dozorca fabryki nafty | Drohobycz | Biały Orzeł | 1 |
| Schrenzel Józefa, manipulantka Banku wiedeńsk. | Lwów | Michalewski | 1 |
| Schweizer Sara ze sługą, kupcowa | Krukienice | Josefsberg | 2 |
| Stock Józef, kupiec | Chyrów | Biały Orzeł | 1 |
| Sługocki Emeryk, przemysłowiec | Lwów | Kazimiera | 1 |
| Sobel Regina, kantorzystka | Zniesienie | Josefsberg | 1 |
| Schleier Blima, kuśnierka | Chiszowice | Beer Samuel | 1 |
| Schlesinger Tonia | Lwów | Milkowa | 1 |
| Schauder Leo, kupiec | Drohobycz | Jägerowa | 1 |
| Schönfeld Sabina, żona kupca | " | Kaufmann | 1 |
| Schorrowa Hinda | Przemyśl | Rymar | 1 |
| Dr Schneider Ludwik, profesor gimnazyalny | Lwów | Dembowski | 1 |
| Szpilczak Atanazy | Rybniak | Daszyński | 1 |
| Skrzyszowski-Jaksa Stanisław ze służącym | Lwów | Willa Moja | 2 |
| Służewski Michał z żoną Aleksandrą, radca cesarski emerytowany profesor | " | Łazienki | 2 |
| Scharf Leon, c. k. poborca podatkowy | Winniki | Michalewski | 1 |
| Sienkiewicz Aleksander, c. k. starszy oficyał sądowy | Tarnów | Rusałka | 1 |
| Hr. Starzeńska Bronisława, właścicielka dóbr | Kołomyja | Pens. Janina | 1 |
| Stobiecki Zygmunt z żoną Feliksą, dentysta i słuchacz medycyny | Lwów | Dworek hetmański | 2 |
| Skawiński Piotr Paweł, właśc. sklepu galant. | Przemyśl | Grzegorzewicz | 1 |
| Stein Izaak | Reglice | Kreppel | 1 |
| Sieminowicz Erast, c. k. pocztmistrz | Nadwórna | Krywko | 1 |
| Schorr Sala z 2 dzieci, żona kupca | Lwów | Oberländer | 3 |
| Stier Sara, pomocnica piekarska | " | Beer Samuel | 1 |
| Schweizer Beile, prywatna | Rawa ruska | Hurba | 1 |
| Sandberg Gimpel z żoną, szafarz gorzelniany | Czortków | Ackermann | 2 |
| Springer Chana, zarobnica | Baranów | Krywko | 1 |
| Teicher Leib, rabin | Tarnogród | Josefsberg | 1 |
| Ks. Tokarz Jan z córką, gr. kat. proboszcz | Podhajce | Kuczyński | 2 |
| Trüber Fr. Miryam | Lwów | Kaufmann | 1 |
| Torosiewicz Józef, inżynier | Borysław | Hotel | 1 |
| Tiegermann Itta, prywatna | Stryj | Steć Michał | 1 |
| Tartakower Nathan i Zofia, kupiec | Brody | Hygea | 2 |
| Taffet Berl z córką Reginą, właściciel realności | Tarnów | Michalewski | 2 |
| Tumin Blime, rabinowa | Krasnopole | Josefsberg | 1 |
| Tennenbaum Berta, żona kupca | Skałat | Oberländer | 1 |
| Torton Róża, żona przedsiębiorcy budowlan. | Buczacz | Falk | 1 |
| Thimann Jetta, żona kupca | Lwów | Bazar | 1 |
| Ungar Szymon, kupiec | Waręż | Maćko | 1 |
| Vogel Tomasz, c. k. notaryusz | Podwołoczyska | Matka Boska | 1 |
| Vincenz Karol, c. k. radca sądu krajowego | Stryj | Rusałka | 1 |
| Wielogórski Władysław z żoną Klementyną, pens. kasyer miejski | Tarnów | Nadzieja | 2 |
| Włok Tynia, żona kupca | Lwów | Bernstein Lea | 1 |
| Ks. Warcholak Anatol, gr. kat. proboszcz | Orów | Zacisze | 1 |
| Welt Łai, nauczyciel | Tarnów | Habszyj | 1 |
| Wachs Wolf, kupiec | Kamionka | Josefsberg | 1 |
| Wittels Debora, kupcowa | Lwów | Julia | 1 |
| Wiszowa Zofia, żona leśniczego | Zaleszczyki małe | Długołęcki | 1 |
| Walichiewicz Michał, obywatel miasta Lwowa | Lwów | Kazimiera | 1 |
| Wąsowski-Zarczyński Hipolit, dyr. tow. zaliczkow. | Komarno | Korczak | 1 |
| Wurm Malcia, żona kupca | Lwów | Kaufmann | 1 |
| Wieserówna Łucya, sekretarka tow. nauczycielek | " | Pens. Janina | 1 |
| Woźniakowa Jadwiga, żona komendanta żandarm. | Gródek Jagielloński | Zacisze | 1 |

| Imię, nazwisko i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie | Ilość osób |
|---|---|---|---|
| Wegner Chaim Hersch, kupiec | Borysław | Hurba | 1 |
| Wilenz Mila, kupcowa | Lwów | Rymar | 1 |
| Weichert Izrael, kupiec | Złoczów | Falk | 1 |
| Wasser Laura, żona kupca | Lwów | Bachmann Józef | 1 |
| Wernbergerówna Marya | Skałat | Matka Boska | 1 |
| Weintraub Lea, żona kupca | Złoczów | Biały Orzeł | 1 |
| Workiewicz Albert, pensyonowany nauczyciel | Oleszyce | Maćków | 1 |
| Wołek Adam, profesor | Jarosław | Michalewski | 1 |
| Weisstaub Perla | Tarnopol | Bazar | 1 |
| Weiss Gelle, kupcowa | Turka | Josefsberg | 1 |
| Wasilewski Zygmunt, inżynier | Lwów | Łazienki | 1 |
| Ważny Adam, kandydat notaryalny | „ | Marya Helena | 1 |
| Weissberg Dobcia | Bukaczowce | Bazar | 1 |
| Waschitz Laura, żona kaligrafa | Lisko | Herschdörfer | 1 |
| Willner Rachela | Stryj | Sternowa | 1 |
| Ziegmann Scheindla | Sokal | Kreppel | 1 |
| Ziemiańska Helena, córka lekarza | Przemyśl | Grażyna | 1 |
| Zarwanicer Chana, żona kupca | Kałusz | Kaufmann | 1 |
| Zwerdling Süssel, trafikantka | Biały Kamień | Ruhdörfer | 1 |
| Zähnensieb Dina, żona kupca | Tarnopol | Biały Orzeł | 1 |
| Zinger Dwojra, kupcowa | Biecz | Josefsberg | 1 |
| Zoller Chaja, kupcowa | Lwów | Biłas | 1 |
| Zwerling Fanny, żona piekarza | Złoczów | Bernstein Lea | 1 |
| Ks. Ziemba Ignacy, proboszcz | Jodłowa | Marya Helena | 1 |
| Ziętkiewicz Tekla, żona artysty malarza | Lwów | Miciak | 1 |
| Zeimer Rebeka, kupcowa | Jarosław | Ruhdörfer | 1 |
| Zinger Selde, zarobnica | Turka | Ackermann | 1 |
| Zamberg Gimpel Markus, zarobnik | Czortków | „ | 1 |
| Zuckerberg Chane, właścicielka realności | Złotniki | Krywko | 1 |
| Złowodzka Ludmiła, żona c. k. starszego zarządcy górniczego | Delatyn | Biliński | 1 |
| Dr Żukotyński Klemens, adwokat krajowy | Lwów | Pens. Janina | 1 |
| Żaczek Apolinary, c. k. oficyał pocztowy | „ | Hudyma | 1 |
| Żaczek Henryka, nauczycielka | „ | „ | 1 |

**Od 1. do 16. sierpnia przybyło drużyn 421 — osób 498**
**poprzednio „ 1979 — „ 2591**
**Razem drużyn 2400 — osób 3089.**

W myśl przepisów meldunkowych, obowiązani są P. T. właściciele domów podawać do wiadomości inspekcyi kąpielowej każde przeprowadzenie się gości.

UWAGA: Sprostowanie listy gości, tudzież zgubione i znalezione rzeczy, uprasza się zgłaszać w kancelaryi kąpielowej.

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWO-KĄPIELOWEGO
W TRUSKAWCU.

# Lista gości w Żegiestowie

**przybyłych od 1-go lipca do 15-go lipca 1908 r.**

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Żegiestowie | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 74 | Ks. Halak Piotr, proboszcz | Gręboszów | Karolówka | 1 |
| 75 | Kusznir Włodzimiera, żona sędziego | Brody | Żegotka | 1 |
| 76 | Neymann Antoni | Warszawa | Zdrój | 4 |
| 77 | Poschalski Feliks | Radom (K. P.) | „ | 1 |
| 78 | Juszeński Bogusław, komisarz Dyrekcyi skarbu | Lwów | Wodospad | 4 |
| 79 | Jakubowicz Blima, kupcowa | Rymanów | Potok | 1 |
| 80 | Jaracz Stanisław, prawnik | Warszawa | Zdrój | 1 |
| 81 | Ks. Sałaciński Aleksander, prałat | Piotrków | Żegotka | 1 |
| 82 | Stempel Marya, kupcowa | Kraków | Popielaty | 2 |
| 83 | Kowalska Eugenia, żona lekarza | Tarnów | Żegotka | 6 |
| 84 | Baudisz Amalia, żoną asystenta kolejowego | Czortków | „ | 1 |
| 85 | Rożycki Józef, radca dworu | Łuków (K. P.) | Zdrój | 4 |
| 86 | Wilczkowski Antoni, przemysłowiec | Kijów | „ | 5 |
| 87 | Hermann Marya, nauczycielka | Sosnowiec | Żegotka | 1 |
| 88 | Bano szef policyi granicznej | Bardyjów | Karolówka | 1 |
| 89 | Spilenberg sędzia | Kiszeben | „ | 1 |
| 90 | Kovacs, komisarz policyi | Lubowla | „ | 1 |
| 91 | Niepokojczycka Emilia | Radom | Wodospad | 3 |
| 92 | Dunikowski Bolesław, sędzia wojskowy | Kraków | Żegotka | 1 |
| 93 | Przewłocka Jadwiga | Tuchów | Zdrój | 3 |
| 94 | Zakrzeńska Janina, żona doktora praw | Warszawa | Żegotka | 3 |
| 95 | Douglas Paulina, obywatelka | Kijów | „ | 2 |
| 96 | Bokszczaninowa Paulina, żona pułkownika | Grodno (Litwa) | Zdrój | 2 |
| 97 | Koch Ewa | Tarnów | Potok | 1 |
| 98 | Koch Sara | „ | „ | 1 |
| 99 | Herzweig Amalia | Złoczów | „ | 1 |
| 100 | Dr. Kurzyniec Wojciech, c. k. lekarz powiatowy | Dąbrowa | Hotel | 1 |
| 101 | Dr. Pykosz Władysław, c. k. komisarz skarbowy | Przemyśl | Karolówka | 1 |
| 102 | Rzuchowska Marya, żona zarządcy podatkowego | Gliniany | Żegotka | 2 |
| 103 | Korzeniowska Stefania, liceantka | Przemyśl | Karolówka | 1 |
| 104 | Majcherczyk Józefa | „ | „ | 1 |
| 105 | Duszyński Michał, inżynier | Warszawa | Popielaty | 2 |
| 106 | Szajnówna Salomea | Stary Sącz | Alojzówka | 2 |
| 107 | Perlberger Otylia | Brzesko | Potok | 1 |
| 108 | Drożdzikowski Eugeniusz, profesor gimnazyalny | Tarnów | Żegotka | 1 |
| 109 | Dr. Szepielowicz Leon, profesor uniwersytetu | Charków | | 1 |

*Żegiestów. Lista gości - 1908 rok*

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Żegiestowie | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 111 | Ks. Szewczyk Józef | Otfinów | Żegotka | 1 |
| 112 | Bauer Piotr, emeryt | Krosno | Alojzówka | 2 |
| 113 | Wierzbowscy Eugeniuszowie | „ | „ | 3 |
| 114 | Zielińska Marya, żona lekarza | Gródek Jagiell. | Żegotka | 2 |
| 115 | Łada Skibińska Janina, żona literata | Kraków | Zdrój | 1 |
| 116 | Obmińska Marya, nauczycielka | Stary Sącz | Karolówka | 1 |
| 117 | Obmińska Zofia, nauczycielka | „ „ | „ | 1 |
| 118 | Mierzyńska Marya, kapitalistka | Warszawa | Popielaty | 1 |
| 119 | Karpowicz Zofia, nauczycielka | Łódź (K. P.) | Zdrój | 1 |
| 120 | Karpowicz Marya, kurs. | „ | „ | 1 |
| 121 | Beneszowa Jadwiga, żona urzędnika | Jasło | „ | 3 |
| 122 | Gąsiorowska Wilhelmina | „ | „ | 1 |
| 123 | Weinsberg Hermina, żona lekarza | | Karolówka | 3 |
| 124 | Zaporska Janina, nauczycielka | Kraków | Zdrój | 1 |
| 125 | Adamska Janina | Radom | „ | 1 |
| 126 | Orzechowska Kamila, żona rewidenta kolejowego | Stanisławów | Żegotka | 1 |
| 127 | Zaleska Wanda | Kraków | Zdrój | 2 |
| 128 | Skowrońska Walerya, żona aptekarza | Złoczów | Karolówka | 1 |
| 129 | Dr. Wodniecki Józef, c. k. lekarz pułkowy | Tarnów | Żegotka | 8 |
| 130 | Rausch Henryk, dyrektor konces. szkoły handlowej | „ | Zdrój | 1 |
| 131 | Szczepański Edmund, profesor | Łódź | Żegotka | 1 |
| 132 | Paciorkowska Euzebia, żona lekarza wel. | Radomsk | „ | 4 |
| 133 | Paciorkowski Antoni, lekarz welis. | „ | „ | 1 |
| 134 | Schirnbock de Rauthstetten Leopold, profesor gimn. | Dębica | Karolówka | 2 |
| 135 | Serafińska Kamila, wdowa po adwokacie | Bochnia | „ | 1 |
| 136 | Mroczkowski Leon, inżynier | Radom | Żegotka | 3 |
| 137 | Münch Marya, żona piwowara | Okocim | Zdrój | 1 |
| 138 | Kałuska Jadwiga, właścicielka dóbr | Lichwin | Karolówka | 2 |
| 139 | Lipiński Jan, urzędnik | Warszawa | „ | 3 |
| 140 | Plesnar Józef | Kraków | Wodospad | 2 |
| 141 | Schaiter Jadwiga, córka lekarza | „ | Hotel | 3 |
| 142 | Malinowska Marya, żona nadinżyniera | Nowy Sącz | Zdrój | 5 |
| 143 | Gisges Helena, urzędniczka prywatna | Gorlice | Karolówka | 1 |
| 144 | Lisiecki Zygmunt i Bronisława | Warszawa | Hotel | 2 |
| 145 | Konopka Zdzisław, inspektor lasowy | Gorlice | Karolówka | 1 |
| 146 | Wiśniakowska, żona pomocnika rejenta | Warszawa | Zdrój | 3 |
| 147 | Menkes Barbara, nauczycielka muzyki | Jarosław | Pawilon | 2 |
| 148 | Motryczanka Helena | Lwów | Żegotka | 1 |
| 149 | Czaplińska Janina, obywatelka | Sycyna (K. P.) | Karolówka | 3 |
| 150 | Chylińska Józefa, nauczycielka | Warszawa | Hotel | 1 |
| 151 | Poschalski Mikołaj, przemysłowiec | Radom | Zdrój | 1 |
| 152 | Trink Rozalia | Rzeszów | Potok | 1 |
| 153 | Dr. Skowroński Michał, zastępca prokuratora państwa | Tarnów | Karolówka | 1 |
| 154 | Winter Irena | Przemyśl | Alojzówka | 1 |
| 155 | Rybczyński Tomasz, urzędnik bankowy | Lwów | Żegotka | 1 |
| 156 | Dziewski Bolesław, doktór medycyny | Krasnystaw | „ | 2 |
| 157 | Jugendfein Agnieszka | Kraków | Wodospad | 3 |
| 158 | Jędrzejowska Wanda, wdowa po prokuratorze | Lwów | Karolówka | 1 |
| 159 | Bętkowska Marya i Karolina | „ | „ | 2 |
| 160 | Maftyniukowa Seweryna, żona as. fabryki tytoniu | Winniki | Alojzówka | 1 |
| 161 | Schechtel Laura | Lwów | Popielaty | 1 |
| 162 | Śliwiński Władysław, kierownik kopalni nafty | Borysław | Żegotka | 1 |
| 163 | Opolska Paulina, żona zarz. pod. | Mościska | „ | 4 |
| 164 | Ks. Rabczak Paweł | Brzostek | Karolówka | 1 |
| 165 | Kurczyńska Wanda | Warszawa | Żegotka | 1 |
| 166 | Zalewska Antonina | „ | „ | 1 |
| 167 | Ficka Marya | „ | „ | 1 |
| 168 | Szczaniecka Marya, córka właściciela dóbr | Rudniczysk (W.K.P.) | Karolówka | 1 |
| 169 | Smolicka Wanda, córka c. k. radcy sądu | Gorlice | „ | 1 |
| 170 | Szczaniecka Iza, żona sędziego | „ | „ | 1 |
| 171 | Praczyński Stefan, urzęd. kred. dla handlu i przemysłu | Lwów | „ | 1 |
| 172 | Russowa Marya, żona aptekarza | Ropczyce | Wodospad | 1 |
| 173 | Błaszyński Mieczysław, st. agent | Warszawa | Żegotka | 4 |
| 174 | Margulies Anna, kupcowa | Jasło | Popielaty | 1 |
| 175 | Łuczkiewiczowa Józefa, wdowa po nadradcy | Lwów | Żegotka | 2 |
| 176 | Borecka Wanda | „ | „ | 1 |

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Żegiestowie | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 177 | Krzyżagórska Marya | Lwów | Karolówka | 4 |
| 178 | Gans Berta, żona adwokata | Przemyśl | „ | 4 |
| 179 | Kwaśniewski Leonard | Warszawa | Wodospad | 2 |
| 180 | Ks. Godek Józef, proboszcz | Czermna | Karolówka | 1 |
| 181 | Resenberg Euci | Brody | Żegotka | 1 |
| 182 | Małachowski Marceli, słuchacz praw | Lwów | Karolówka | 1 |
| 183 | Klugerowa Józefa | Kraków | „ | 3 |
| 184 | Rybińska Michalina, żona architekta | „ | „ | 4 |
| 185 | Osmolska Marya | „ | „ | 2 |
| 186 | Skirmunt Mścisław | „ | Żegotka | 1 |
| 187 | Polonyj Tadeusz, rewident kolejowy | Nowy Sącz | Karolówka | 1 |
| 188 | Fischer Adela | „ „ | „ | 1 |
| 189 | Hoszowski Mieczysław, c. k. asystent Dyrekcyi skarbu | Lwów | „ | 2 |
| 190 | Dr. Pers Karol | Nowy Sącz | Żegotka | 1 |
| 191 | Walter Stanisław | „ „ | „ | 1 |
| 192 | Dunikowski Bolesław, sędzia wojskowy | Kraków | „ | 1 |
| 193 | Zielińska Tekla, żona urzędnika | „ | „ | 3 |
| 194 | Frączkiewicz Aleksander, dyrektor gimnazyum | Brzeżany | „ | 2 |
| 195 | Gewürz Celina, żona kupca | Lwów | Popielaty | 2 |
| 196 | Demeter Marya, właścicielka realności | „ | „ | 1 |
| 197 | Mordarska Marya, żona kupca | Grybów | Karolówka | 1 |
| 198 | Staudacher Bronisława | Lwów | Popielaty | 3 |
| 199 | Ks. Szmuc Zygmunt, katecheta | Jaćmierz | Karolówka | 1 |
| 200 | Szmucówna Zofia | „ | „ | 1 |
| 201 | Dr. Adolf Kuhn, starszy lekarz powiatowy | Lwów | Żegotka | 5 |
| 202 | Hauswald Karolina, żona kupca | Stanisławów | Wodospad | 5 |
| 203 | Nowakowska Helena, żona c. k. notaryusza | Rudki | Karolówka | 2 |
| 204 | Hołczykiewicz Eugenia | „ | „ | 1 |
| 205 | Daniaczek Chana | Nowy Sącz | Potok | 1 |
| 206 | Śliwińska Stanisława | Ekaterynosław, Ros. | Żegotka | 1 |
| 207 | Zarembina Olga, żona administratora folwarku | Hermanów | Karolówka | 1 |
| 208 | Chomin Zofia, pryw. | „ | „ | 1 |
| 209 | Zichenter Władysław | Bochnia | „ | 1 |
| 210 | Skowroński Stanisław, magister farmacyi | Złoczów | „ | 1 |
| 211 | Kassubé Cyryli, zarządca dóbr | Rapica Ruska | Pawilon | 1 |
| 212 | Bartoszówna Marya | „ „ | „ | 1 |
| 213 | Górska Janina | Warszawa | Żegotka | 5 |
| 214 | Wojciechowska Walerya, żona kupca | Kraków | Karolówka | 3 |
| 215 | Hojecka Marta, słuchaczka Uniwersytetu | „ | „ | 1 |
| 216 | Dr. Eminowicz Wincenty, sekretarz magistratu | „ | Żegotka | 2 |
| 217 | Kapłańska Wanda, nauczycielka | Brody | Karolówka | 2 |
| 218 | Iwanicka Władysława | Chełmek | Popielaty | 2 |
| 219 | Leiner Izrael | Tarnów | Potok | 1 |
| 220 | Gancarczyk Józef, profesor | Kraków | Hotel | 1 |
| 221 | Molenda Roman, profesor | Stanisławów | Żegotka | 1 |
| 222 | Dulęba Adolf, artysta dramatyczny | Lwów | „ | 1 |
| 223 | Grünhauser Emma, pryw. | Kraków | Karolówka | 1 |
| 224 | Piątkiewicz Stanisława, żona notaryusza | Lwów | Żegotka | 1 |
| 225 | Oświecimska Karolina | Borzęcin | Wodospad | 2 |
| 226 | Weinstein Cyli | Brzesko | Potok | 5 |
| 227 | Kaczkowska Emilia, właścicielka dóbr | Kraków | Karolówka | 2 |
| 228 | Sieczkowski Wacław, kapitalista | Warszawa | Żegotka | 1 |
| 229 | Tkaczyk Bolesław, urzędnik krak. Towarzystwa ubezp. | Lwów | Karolówka | 3 |
| 230 | Kawecka Marya, pryw. | Podgórze | „ | 1 |
| 231 | Kisielewska Dozia, pryw. | Wyrnica | „ | 1 |
| 232 | Hawdik Aniela | „ | „ | 1 |
| 233 | Bilekowa Stefania, żona pocztmistrza | Rymanów | Alojzówka | 1 |
| 234 | Diormut | Strzyżów | Potok | 1 |
| 235 | Dąbrowski Stefan, doktór medycyny | Lwów | Karolówka | 2 |
| 236 | Berger Marina | Strzyżów | Potok | 1 |
| 237 | Melamełk Estera | „ | „ | 1 |
| 238 | Gorbatek Olga | Kijów (Rosya) | Karolówka | 2 |
| 239 | Żukotyńska Sas-Irena żona adwokata | Kraków | „ | 2 |
| | | | Razem . . | 292 |
| | | | Suma poprzedniej listy gości | 111 |

## Zakład Zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu.

III. Sezon.

# LISTA GOŚCI

**przybyłych do Zakładu od 10 lipca do 27 lipca 1899 roku.**

| Nr. | Data przybycia | Nazwisko i imię | Ilość osób | Mieszkanie |
|---|---|---|---|---|
| 616 | 11 lipca | Sabina Friedmann, żona fabrykanta z Kołomyi | 1 | Erlich |
| 7 | 11 „ | Sara Rappaport z synami Józefem i Adolfem, żona technika ze Lwowa | 3 | Bazar 88 |
| 8 | 11 „ | Ignacy Sekler z żoną i synami Wiluszem, Jakóbem, Zygmuntem i sługą ze Lwowa | 6 | Bazar 90 |
| 9 | 11 „ | Sura Neumann z Najarów | 1 | Zielony 11 |
| 620 | 11 „ | Ryfka Selzer z 2 synami z Otynii | 3 | na wsi |
| 1 | 11 „ | Abraham Szorr, dzierżawca dóbr ze Zborowa | 1 | Seiler |
| 2 | 11 „ | Regina Gesler z córką Gizellą, żona kupca z Labolru (Węgry) | 2 | Perłowy 33 |
| 3 | 4 „ | Anna Schreiber z córką Klarą, braćmi Borysem i Symonem, żona kupca i 2 sługami ze Stanisławowa | 6 | Jodła 19-20 |
| 4 | 11 „ | Pinkas Telenbaum z żoną Reginą, córką Henryką, synem Ignacym i 2 sł., kasyer z Przemyśla | 6 | Góral 5 |
| 5 | 11 „ | Rajza Hofmann z córką Hindą z Kałusza | 2 | Perłowy 19 |
| 6 | 11 „ | Małka Friedmann, żona rabina z 2 sługami z Bojanu | 3 | St. Pałac 17-18 |
| 7 | 11 „ | Anna Handlowa z córkami Wilhelminą, Maryą i sługą ze Lwowa | 4 | „ 7 |
| 8 | 7 „ | Armin Wirtschafter z Magyaru (Węgry) | 1 | Niespodzianka 14 |
| 9 | 12 „ | Ks. Abdijasz Bilinkiewicz, gr. kat. proboszcz z Głuszków | 1 | Łazienki 4 |
| 630 | 9 „ | Fana Klausner z córkami Klarą i Benią, żona kupca z Tarnowa | 3 | Góra 19 |
| 1 | 12 „ | Salomon Sternbach, syn kupca z Doliny | 1 | Erlich |
| 2 | 5 „ | Jan Komorowski z córkami Stefanią, Janiną, z siostrą p. Bielańską i służbą, właściciel dóbr, Stany | 7 | Ustronie 5-6-7-8-9 |
| 3 | 12 „ | Girella Zekler z córką Salą z Putili | 2 | Skała 23 |
| 4 | 12 „ | Wolf Adler, student z Sanoka | 1 | Antoniówka |
| 5 | 12 „ | Leon Rimer z bratem Rudolfem, siostrą Reginą, babką Gitlą i sł. ze Lwowa | 5 | Zielony 22 |
| 6 | 12 „ | Wiktorya Laub z syn. Zygmuntem córką Heleną, kuzynką Natalią Lipschitz i służbą, żona adwokata z Krakowa | 6 | Dyrektorówka 1-2 |
| 7 | 9 „ | Ludwika Kumaszewska, właśc. dóbr. z sługą ze Lwowa | 2 | Bazar 82-83 |
| 8 | 11 „ | Sola Kreisberg z żoną, synami Bernhardem, Dolkiem i służbą z Drohobycza | 6 | Gimnastyka |
| 9 | 7 „ | Marya Salamo kupcowa z Nowego Sącza | 1 | Zielony 4 |
| 640 | 12 „ | Hr. Henryk Szeliski z żoną i służbą, właśc. dóbr z Komborni | 7 | Krakowia[illegible]4-5-6-7-10 |
| 1 | 10 „ | Jadwiga Dobrowolska z synem Aleksandrem, córkami Anną, Maryą i guwernantką, właścicielka dóbr z Kijowa | 5 | Belwede[illegible] |
| 2 | 13 „ | Sara Spiegel, córka kupca ze Lwowa | 1 | Bazar [illegible] |
| 3 | 13 „ | Berta Melrer z synem z Rochatyna | 2 | „ |
| 4 | 11 „ | Walerya Kühmayer, obywatelka z córkami Janiną, Maryą, Waleryą, synem Stanisławem i guwernantką z Kijowa | 6 | Bazar 5[illegible]9 |
| 5 | 12 „ | Chaja Chorowitz z córkami Freidą i Sarą z Sokołówki | 3 | na wsi |
| 6 | 12 „ | Gusta Sladtfeld z sługą z Tarnowa | 2 | Źródłowy [illegible] |
| 7 | 12 „ | Szam Aberdam z żoną, córką Klarą, z syn. Sandem, Renem i służbą, właśc. dóbr z Sigetu (Węgry) | 7 | Jodła 13- |
| 8 | 13 „ | Emil Fried, kupiec z Ungwaru (Węgry) | 1 | Zacisze |
| 9 | 13 „ | Joahim Reichstein ze Stanisławowa | 1 | „ |
| 650 | 13 „ | Dr. Rudolf Frühling z żoną, synem Frydrykiem, córką Stanisławą i sługą, adwokat z Krakowa | 5 | Bazar |
| 1 | 12 „ | Antoni Szalay, aptekarz z Krakowa | 1 | Aptek |
| 2 | 13 „ | Osias Badian z synem Leonem z Putila | 2 | Antoniówk |

*Iwonicz. Lista gości - 1899 rok*

# Lista gości w Zakopanem.

## Nr. 8.

**od 11 lipca do 14 lipca 1899 r.**

| Nr. porządkowy | Nazwisko, imię, godność. | Miejsce zwykłego zamieszkania. | Mieszkanie w Zakopanem. | Liczba osób |
|---|---|---|---|---|
| 870 | Arlet Wiktor | Król. Polskie | Dom Chałubińsk. 1 | 1 |
| 871 | Bässler, porucznik | Kr. Saskie | Kasyno | 1 |
| 872 | Broniszowa Jadwiga, obyw. z synami | Gniezno | Staszeczkówka | 3 |
| 873 | Berski Sylwester, właśc. real. z rodziną | Lwów | Kasprusie 22 | 3 |
| 874 | Brzezińska Karolina | Mińsk | H. Turystów | 1 |
| 875 | Choróbska Klementyna | Wadowice | Kasprusie 33 | 1 |
| 876 | Chometowski Antoni z rodziną | Łódź | Krupówki 46 | 4 |
| 877 | Chudecki Kazimierz, inżynier | Jarosław | W. Wanda | 1 |
| 878 | Chmielowski Witołd, student | Kraków | Chramcówki 32 | 1 |
| 879 | Czaplicki Ździsław, akadem | Paryż | Kasprusie 19 | 1 |
| 880 | „ Władysław, obyw. | Kraków | „ „ | 1 |
| 881 | Chrostowski Edward, kupiec | Warszawa | h. „Kuliga“ | 1 |
| 882 | Carenkowa Franciszka, żona Dra. med. z córką | Litwa | W. „Jerzewo“ | 2 |
| 883 | Dierżyńska Marya, żona adw. z córką i siostrą | Rzeszów | Zamoyskiego 3 | 3 |
| 884 | Dąbrowski Tadeusz, prof. c. k. Sem. naucz. z dziećmi | Kraków | Bystre 13 | 4 |
| 885 | Dworzańczyk Józef, inżynier z żoną | Charków | Dr. Chramiec | 2 |
| 886 | Dąbrowska M. córka likw. Tow. Wzaj. Ubez. | Lwów | Dr. Chramiec | 1 |
| 887 | Dr. Doboszyński Adam, adw. kraj. | Kraków | Chałubińskiego 12 | 1 |
| 888 | Dziewulski Władysław, stud. | Warszawa | Ogrodowa 1 | 1 |
| 889 | Dąbrowski I. | Król. Polskie | h. „Kuliga“ | 1 |
| 890 | Eysymontt Jadwiga | Litwa | Krupówki 69 | 1 |
| 891 | Firley Bielański Stanisław | Nowy-Sącz | Kościeliska 57 | 1 |
| 892 | Gorczyńska Weronika | Hodów | „Gierlach“ | 1 |
| 893 | Gralewska C., zakonnica | Lwów | Nowotarska 10 | 1 |
| 894 | Gomolicki Kazimierz, obyw. | Warszawa | Dr. Chramiec | 1 |
| 895 | Glass Edward, prof. politech. | „ | Klemensówka | 1 |
| 896 | Gumowska M. obyw. | Lwów | Dr. Chwistek | 1 |
| 897 | Ganther Konstanty, księgarz | Jarosław | Staszeczkówka | 1 |
| 898 | Gorela K., aptekarz | Bóbrka | Dr. Chramiec | 1 |
| 899 | Górski Fr. Tomasz, adm. „Przegl. Pedag. z żoną | Warszawa | Staszeczkówka | 2 |
| 900 | Dr. Gliński Konrad, lekarz | Kraków | Kasprusie 7 | 1 |
| 901 | Gryszczyńska Kazimiera | Poznań | H. Turystów | 1 |
| 902 | Hiż Józef, nacz. zarządu kolei z rodziną | Petersburg | W. Marya | 5 |
| 903 | Jakubowski Józef, c. k. prok. państwa | Tarnów | Krupówki 34 | 1 |
| 904 | Jarecka E., zakonnica | Lwów | Nowotarska 10 | 1 |
| 905 | Jaworski Emilian, urzęd. poczt. i telegrafów | „ | Kasyno | 1 |
| 906 | Jakobsen Jan, słuch. szkoły technicznej | Warszawa | „ | 1 |
| 907 | Jaugustyn Maryan, tech. dentysta | Kraków | Krupówki 15 | 1 |
| 908 | Kielanowska Aniela | Galicya | H. P. Skoczyska | 1 |
| 909 | Kulczycka Anna, córka lekarza | Gródek | Klemensówka | 1 |
| 910 | Kuszell Wiktorya, nauczycielka | Warszawa | L. Czubernat | 1 |
| 911 | Krygowska Marya, żona adwokata z córką | Kraków | Jan Wala | 2 |
| 912 | Kołczykiewicz Maciej, c. k. profesor | Tarnów | H. Kuliga | 1 |
| 913 | Kruziński A., kupiec | Warszawa | Dr. Chramiec | 1 |
| 914 | Karniewska Ludwika, przeł. pensyi | Król. Polskie | P. Nouvelle | 1 |
| 915 | Karniewska Marya | „ „ | „ „ | 1 |
| 916 | Krzyżanowski Adam, c. k. sekr. sądow. z rodziną | Lwów | Kościeliska 43 | 6 |
| 917 | Kilińska Karolina, wdowa z córką | Kraków | „ 34 | 2 |
| 918 | Koszutska Jadwiga, żona inżyniera z dziećmi | Warszawa | Łukaszówka 2 | 3 |
| 919 | Kamba Ferdynand z żoną | Nowy-Sącz | Kasyno | 2 |
| 920 | Krompolc Helena | Warszawa | W. Osobita | 1 |
| 921 | Dr. Kirchmayer Stefan, kandydat adw. z siostrami | Kraków | W. Janina 11 | 3 |
| 922 | Konopka St., deklamator recytator | Kraków | Riegielhaupt | 1 |
| 923 | Kowalski Ludwik, em. nadinżynier z żoną | Tarnów | Przecznica 12 | 2 |
| 924 | Langie Tadeusz, właśc. dóbr. | Lwów | Przecznica 31 | 1 |
| 925 | Br. Lesser Wiktor, portugalski konsul z żoną | Warszawa | Klemensówka | 2 |
| 926 | Lenertówne Marya i Feliksa z dziećmi | Kraków | Sienkiewicza 243 | 5 |
| 927 | Masiewicz Helena | Hodów | „Gierlach“ | 1 |
| 928 | Moszczańska Kazimiera i Tadeusz | W. Ks. Poznańskie | W. „Świetlana“ | 2 |
| 929 | Machlejd Artur, inżynier | Warszawa | Dr. Chramiec | 1 |
| 930 | Markuszewska Marya, obyw. ziemska | Kr. Polskie | Dr. Chramiec | 1 |
| 931 | Majewski Aleks. Maryan, rew. c. k. kol. państ. z żoną | Kraków | Stara-Polana 25 | 2 |
| 932 | Mikucińska Marya, wdowa po adwokacie z synem | Tarnów | Staszeczkówka | 2 |
| 933 | Molski-Nałęcz Jerzy, stud. mech. | Warszawa | Kasyno | 1 |
| 934 | Mühl Władysława nauczycielka z siostrą | Kraków | Dr. Piasecki | 2 |
| 935 | Nuoffer Aniela, córka urzędn. | Warszawa | Łukaszówka 2 | 1 |
| 936 | Nieć Gabryela, żona radcy sądu kraj. | Kraków | Dr. Chramiec | 1 |

*Zakopane. Lista gości - 1899 rok*

| Nr. porządkowy | Nazwisko, imię, godność. | Miejsce zwykłego zamieszkania. | Mieszkanie w Zakopanem. | Liczba osób |
|---|---|---|---|---|
| 937 | Nowacki Wład., inspektor c. k. kol. półn. z rodziną | Kraków | Kościeliska 27 | 4 |
| 938 | Okęcka Elisa, żona obyw. | Wołyń | Klemensówka | 1 |
| 939 | Oszkowski Kazimierz, kont. banku z żoną | Warszawa | P. „Nouvelle“ | 2 |
| 940 | Przyborowska Jadwiga | Kijów | L. Czubernat | 1 |
| 941 | Picard, bona | Warszawa | Staszeczkówka | 1 |
| 942 | Polender Leopold, obyw. z rodziną | Warszawa | h. „Kuliga“ | 3 |
| 943 | Prószyński Ludomir | „ | Kasyna | 1 |
| 944 | Ks. Piotrowski Wacław | Kalisz | H. P. Liljana | 1 |
| 945 | Purwin Jan, stud. | Warszawa | Ogrodowa 1 | 1 |
| 946 | Rosnerowa Zofia, żona radcy sekcyjnego z synem | Wiedeń | Przecznica 16 | 2 |
| 947 | Dr. Raczyński Jan, docent U. J. z matką | Kraków | T. Gąsienica | 2 |
| 948 | Rakowski Tadeusz, stud. | Kijów | h. „Kuliga“ | 1 |
| 949 | Rakowska Aniela | Warszawa | W. „Osobita“ | 1 |
| 950 | Rutkowski Władysław, ucz. szk. przem. | Kraków | Kościeliska 52 | 1 |
| 951 | Dr. Staniszewski Walenty, adwokat z synem | „ | Klemensówka | 2 |
| 952 | Surzycka Anna i Tomasz | Zakopane | Dom Chałubinskiego | 2 |
| 953 | Skoroszewska Patrycya i Bolesław | W. Ks. Poznańskie | W. „Świetlana‘, | 2 |
| 954 | Szczepańska Józefa, żona vice-dyr. Zw. handl. z sio- | Kraków | Czubernat | 3 |
| 955 | Ks. Sidor Michał [strą i synem | Warszawa | „Dom Księży“ | 1 |
| 956 | Solecka A. zakonnica | Lwów | Nowotarska 10 | 1 |
| 957 | Ks. Skałuba Jakób, kap. w dobrach ks. Sapiehów | Bilcze Złote | Klemensówka | 1 |
| 958 | Skłodowski Władysław, em. z córkami | Warszawa | Bystre 13 | 3 |
| 959 | Schröder Zofia, współwłaść. zakł. wap. z siostrą | „ | Krupówki 85 | 2 |
| 960 | Skoroszewska Patrycya i Bolesław | W. Ks. Poznańskie | W. „Świetlana“ | 2 |
| 961 | Seferowicz Jan, radca dworu i dyr. poczt. i tel. | Lwów | Kasyno | 1 |
| 962 | Świda W., student | Wilno | Dr. Chramiec | 1 |
| 963 | Świba Bronisław, prof. gimn. z żoną | Jarosław | Staszeczkówka | 2 |
| 964 | Sławińska B. wdowa po inżynierze | Lwów | Kasprusie 4 | 1 |
| 965 | Szewczyk F. żona prof. | Tarnów | „ 4 | 1 |
| 966 | Smoleński Wiktor, stud. med. | Warszawa | Chałubińskiego 8 | 1 |
| 967 | Symonowicz Feliks z rodziną | „ | Fortunka | 5 |
| 968 | Spiridion Kliszczewski Józef z żoną | Anglia | h. „Kuliga“ | 2 |
| 969 | Twardowska Kazimiera | Król. Polskie | Dom Chałubińskiego | 1 |
| 970 | Trzebiński Józef | „ „ | H. P. Skoczyska | 1 |
| 971 | Till Adolfina, żona prof. Uniw. z dziećmi | Lwów | Jordanówka | 4 |
| 972 | Wolffowa Robertowa, żona księgarza z dziećmi | Warszawa | Bystre 10 | 3 |
| 973 | Waśniewska Marya, obywatelka z córkami | Król. Polskie | Kasprusie 19 | 3 |
| 974 | Dr. Wysocki Aleksander, c. k. lek. sztabowy | Lwów | „ 36 | 1 |
| 975 | Wojciechowski Karol, | Warszawa | Chałubińskiego 8 | 1 |
| 976 | Włodarska Marya, | Kraków | Krupówki 9 | 1 |
| 977 | Witkay Karolina, naucz. tańców | „ | „ 34 | 1 |
| 978 | Werner Bronisław, z rodziną | Warszawa | W. „Warta“ | 3 |
| 979 | Dr. Wojciechowski Franciszek, adwokat z rodziną | Kraków | Bystre 1 | 3 |
| 980 | Wagner Marya, córka obywatela | Warszawa | Kościeliska 26 | 1 |
| 981 | Węckowski Bolesław | Poznań | H. Kuliga | 1 |
| 982 | Waśkowska Malwina, żona adwokata z córką | Odesa | Klemensówka | 2 |
| 983 | Ks. Wiechowicz Bolesław | Warszawa | Dr. Chramiec | 1 |
| 984 | Weiglowa Władysława, żona c. k. notar. z córką | Nowy Targ | Kościelna 647 | 2 |
| 985 | Żarnowiecka Marya, wdowa z synem | Kraków | Bystre 12 | 2 |
| 986 | Żurawik Józef, uczeń gimn. | „ | Kościeliska 52 | 1 |
| 987 | Ks. Zaczek Marcin, wikary | Wojnicz | Dom Księży | 1 |
| 988 | Zdankiewiczowa J., wdowa po c. k. staroś. z córk. | Kraków | Bystre 8 | 3 |
| 989 | Zięskiewicz Joanna, zakonnica | Lwów | Nowotarska 10 | 1 |
| 990 | Zanowska Marta, żona urzędnika z córkami | Warszawa | Kościeliska 57 | 3 |
| 991 | Zaborowska Stanisława z córką | Kalisz | W. „Osobita“ | 2 |
| 992 | Żaklińska A., żona nadinżyniera | Tarnów | Kasprusie 4 | 1 |
| 993 | Zaleski Witołd, ziemianin | Kr. Polskie | Kasyno | 1 |
| 994 | Ks. Zaboklicki Józef | „ „ | W. Zagórze | 1 |

**Razem osób 1871 — mężczyzn 884, kobiet 987.**

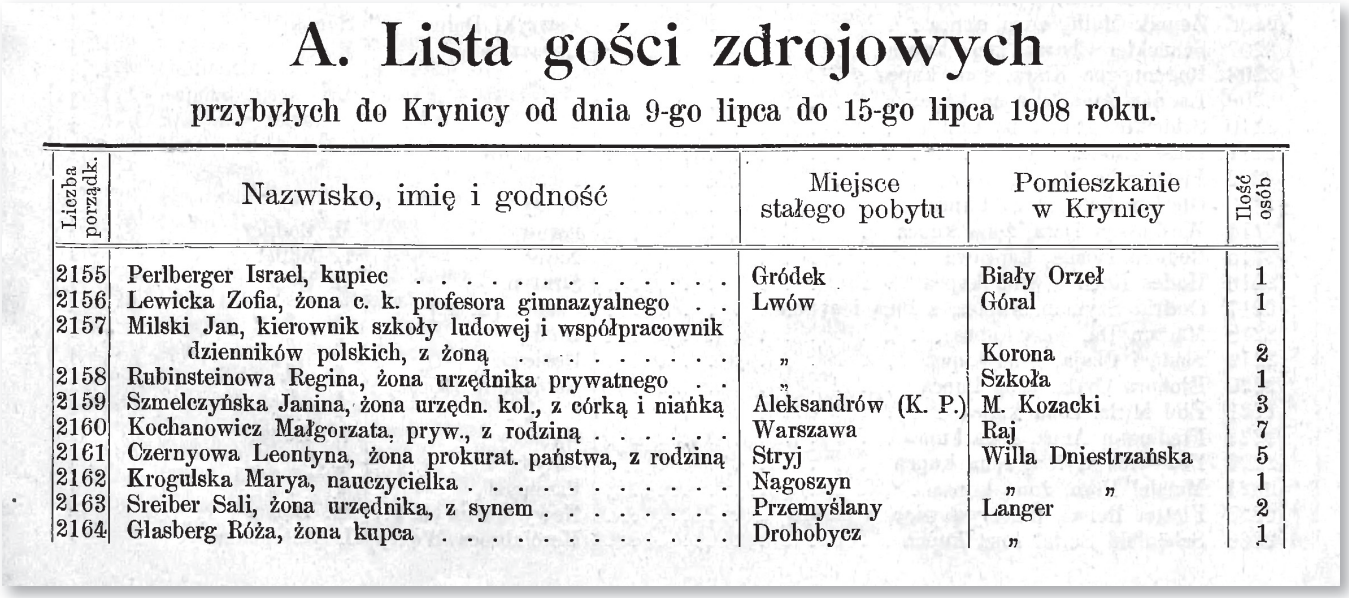

# A. Lista gości zdrojowych

przybyłych do Krynicy od dnia 9-go lipca do 15-go lipca 1908 roku.

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2155 | Perlberger Israel, kupiec . . . . . | Gródek | Biały Orzeł | 1 |
| 2156 | Lewicka Zofia, żona c. k. profesora gimnazyalnego . . | Lwów | Góral | 1 |
| 2157 | Milski Jan, kierownik szkoły ludowej i współpracownik dzienników polskich, z żoną . . . . . | „ | Korona | 2 |
| 2158 | Rubinsteinowa Regina, żona urzędnika prywatnego . . | „ | Szkoła | 1 |
| 2159 | Szmelczyńska Janina, żona urzędn. kol., z córką i niańką | Aleksandrów (K. P.) | M. Kozacki | 3 |
| 2160 | Kochanowicz Małgorzata, pryw., z rodziną . . . . . | Warszawa | Raj | 7 |
| 2161 | Czernyowa Leontyna, żona prokurat. państwa, z rodziną | Stryj | Willa Dniestrzańska | 5 |
| 2162 | Krogulska Marya, nauczycielka . . . . . | Nagoszyn | „ „ | 1 |
| 2163 | Sreiber Sali, żona urzędnika, z synem . . . . . | Przemyślany | Langer | 2 |
| 2164 | Glasberg Róża, żona kupca . . . . . | Drohobycz | „ | 1 |

*Krynica. Lista gości - 1908 rok*

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2165 | Löwenthal Anna, żona nauczyciela, z synem | Buczacz | Kolej państwowa | 2 |
| 2166 | Szczyrbowa Helena, żona dyrektora banku | Jaworów | Turek | 2 |
| 2167 | Kucharski Leon, c. k. asystent skarbowy | Lwów | Romanówka | 1 |
| 2168 | Füchel Stanisława, żona urzędnika prywatnego, z córką | Tyczyn | „ | 2 |
| 2169 | Glińsk Marya, rolniczka | Nowy Sącz | Keil | 1 |
| 2170 | Abeles Albert, kupiec | Kraków | Romanówka | 1 |
| 2171 | Maciołek Józefa, żona budowniczego | Lwów | Karolówka | 1 |
| 2172 | Janowska Walerya, pryw. | Berehe Dolne | „ | 1 |
| 2173 | Olszewski Włodzimierz, przemysłowiec | Włocławek | „ | 1 |
| 2174 | Ks. Kapuściński Dominik, proboszcz | Szaniec (K. P.) | Grażyna | 1 |
| 2175 | Satkowska Marya, żona oficyalisty prywat., z córkami | Ostrowiec (K. P.) | Szczerbiec | 3 |
| 2176 | Knöblowa Sabina, właśc. magazynu robót ręczn., z córką | Kraków | Kościuszko | 2 |
| 2177 | Rozenberg Paulina, żona urzędnika, z córkami | Lwów | „ | 3 |
| 2178 | Heyzmann Marya, właścicielka domu | „ | Węgierska korona | 1 |
| 2179 | Lukomska Kamila, wdowa po urzędniku, z córką | Warszawa | „ „ | 2 |
| 2180 | Gruszczyńska Marya, wdowa po urzędniku | Noworadomsk | „ „ | 1 |
| 2181 | Klagowa Tekla, żona przemysłowca | Ustrzyki | Kosynier | 1 |
| 2182 | Michalczewska Kazimiera, nauczycielka | Złoczów | „ | 1 |
| 2183 | Kielar Albina, córka włościanina, ze sługą | Moszczenica | „ | 2 |
| 2184 | Friedman Dine, kupcowa | Warszawa | 3 korony | 1 |
| 2185 | Krakowia Ruchla, kupcowa | Dubno | „ „ | 1 |
| 2186 | Hauser Erna, żona pisarza | Rzeszów | „ „ | 1 |
| 2187 | Grünberg Zofia, kupcowa | Czerniowce | „ „ | 1 |
| 2188 | Szamroth Sala, kupcowa | Tarnów | „ „ | 1 |
| 2189 | Leżak Witze, kupcowa, z córką | Odessa (Rosya) | „ „ | 2 |
| 2190 | Sauber Józefina, kupcowa | Zenpater (Węgry) | „ „ | 1 |
| 2191 | Frischer Rosa, kupcowa | Jaworzno | „ „ | 1 |
| 2192 | Zuckerman Leib, pomocnik handlowy | Kraków | „ „ | 1 |
| 2193 | Nagoschiner Joachim, kupiec | Krowodrza | „ „ | 1 |
| 2194 | Enker Regina, żona kupca | Nisko | Tygrys | 1 |
| 2195 | Eugelberg Leib, kupiec | Mielec | Wenus | 1 |
| 2196 | Herinal Chaim, kupiec | „ | „ | 1 |
| 2197 | Fellmann Fischel, kupiec | Przeworsk | „ | 1 |
| 2198 | Zuckerbrot Jetti, żona kupca | Podgórze | „ | 1 |
| 2199 | Mehl Scheindla, żona kupca | Dobromil | „ | 1 |
| 2200 | Landmann Moritz, kupiec | Brzeżany | „ | 1 |
| 2201 | Korengold Regina, żona kupca | Stanisławów | Willa Tatarska | 1 |
| 2202 | Dembicer Pinkas, rabin, z rodziną | Kraków | „ „ | 4 |
| 2203 | Knop Sara, żona kupca | Dąbrowa | „ „ | 1 |
| 2204 | Kelen Regina, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2205 | Chaneles Chawa, żona kupca | Mińsk (K. P.) | „ „ | 1 |
| 2206 | Żupnik Malie, żona kupca | Ustrzyki Dolne | Sygnał | 1 |
| 2207 | Schückler Chawa, żona kupca | Lubaczów | Kolej | 1 |
| 2208 | Rogenbogen Klara, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2209 | Landau Amalia, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2210 | Schückler Itte, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2211 | Fluss Estera, pryw. | Chodorów | „ | 1 |
| 2212 | Pietrowska Marya, pryw. | Lwów | „ | 1 |
| 2213 | Olesker Betti, żona kupca | Brody | „ | 1 |
| 2214 | Woskówna Dora, żona kupca | Lwów | M. Bodner | 1 |
| 2215 | Redlich Hemie, kupcowa | Narol | L. Müller | 1 |
| 2216 | Hudes Ruchla, żona kupca | Strutyn | M. Irem | 1 |
| 2217 | Gotfrid Szymon, kupiec, z żoną i synem | Cozma (K. P.) | „ „ | 1 |
| 2218 | Maczan Ita, żona kupca | Brody | „ „ | 1 |
| 2219 | Samuel Chaja, żona kupca | Dębica | „ „ | 1 |
| 2220 | Einhorn Cyrla, żona kupca | Rubieszów (K. P.) | „ „ | 1 |
| 2221 | Eihl Mirla, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2222 | Fredmann Anna, żona kupca | Gliniany | W. Holtzer | 1 |
| 2223 | Fendwich Ryfka, żona kupca | Barysz | „ „ | 1 |
| 2224 | Mandel Roza, żona kupca | Przemyśl | „ „ | 1 |
| 2225 | Flatter Reisel, przemysłowiec, z matką | Nowy Kurlin (K. P.) | W. Holzer | 2 |
| 2226 | Schönfeld Serla, żona kupca | Merölabrocz (Węgry) | I. Teitelbaum | 1 |

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2227 | Moszel Leja, żona kupca | Lipica | I. Teitelbaum | 1 |
| 2228 | Propst Brandla, pryw. | Narol | P. Kreiniak | 1 |
| 2229 | Ponikwer Klara, pryw. | Brody | Krakus | 1 |
| 2230 | Niska Teodozya, właścicielka dóbr | Trynosy (K. P.) | „ | 1 |
| 2231 | Bondzińska Zofia, właścicielka dóbr | „ | „ | 1 |
| 2232 | Bondzińska Marya, właścicielka dóbr | „ | „ | 1 |
| 2233 | Borońska Marya, pryw., z synem | Warszawa | „ | 2 |
| 2234 | Orleańska Rachela, żona kupca | „ | Willa Karpacka | 1 |
| 2235 | Losch Rubin, kupiec, z rodziną | Zniesienie | „ „ | 4 |
| 2236 | Kazarnowski Izak, kupiec, z żoną i córką | Warszawa | „ „ | 3 |
| 2237 | Silbersteinowa Ewelina, żona lekarza, z rodziną | Lwów | Litwinka | 4 |
| 2238 | Krochmalnik Diana, żona adwokata, z córką i niańką | Radziwiłłów | „ | 3 |
| 2239 | Kintzi Wilhelmina, właścicielka dóbr, z dziećmi | Zielów | „ | 3 |
| 2240 | Ratnów Tauba, żona kupca | Kowel | „ | 1 |
| 2241 | Jastrzębski Zdzisław, urzędnik Ministeryum Skarbu | Nykołajew | „ | 1 |
| 2242 | Wisińska Ewelina, żona urzędnika | Ząbkowice (K. P.) | Węgierska korona | 1 |
| 2243 | Bogusławska Marya, córka urzędnika | „ | „ „ | 1 |
| 2244 | Scheuer Bronisława, córka podurzędnika kolejowego | Nowy Sącz | Biała róża | 1 |
| 2245 | Danielska Rozalia, żona urzędnika prywatnego, z córką | Lwów | „ „ | 2 |
| 2246 | Münzerówna Zofia, córka kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2247 | Kozicka Bronisława, żona rządcy dóbr | Strombaby | Karolówka | 1 |
| 2248 | Pilinska Bronisława, wdowa po komisarzu skarbowym | Sanok | „ | 1 |
| 2249 | Swidut Wiktorya, nauczycielka | Kęty | „ | 1 |
| 2250 | Swidut Andrzej, naczelnik sądu | „ | „ | 1 |
| 2251 | Hajduczek Aleksandra, artystka dramatyczna | Warszawa | „ | 1 |
| 2252 | Jasińska Michalina, artystka dramatyczna | „ | „ | 1 |
| 2253 | Dworzaczkowa Marya, pryw., z rodziną | „ | 3 róże | 4 |
| 2254 | Bednarska Bronisława, nauczycielka | Sokal | „ „ | 1 |
| 2255 | Reich Alfred, profesor gimnazyalny | Złoczów | „ „ | 1 |
| 2256 | Terner Ewa, żona nauczyciela | Lwów | „ „ | 1 |
| 2257 | Weiss Helena, żona agenta handlowego, z synem | „ | „ „ | 2 |
| 2258 | Hift Adela, żona kupca, z córką i synem | „ | „ „ | 3 |
| 2259 | Breitmann Bernherd, kupiec, z córką | „ | „ „ | 2 |
| 2260 | Łeayńska Marya, żona przemysłowca, z bratanicą | „ | „ „ | 2 |
| 2261 | Minz Cepora, żona kupca | Jedrzejów (K. P) | 3 korony | 1 |
| 2262 | Bochner Cilla, żona kupca, z dzieckiem | Chrzanów | „ „ | 2 |
| 2263 | Horowitz Fani, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2264 | Pecznik Benhard, restaurator, z rodziną | Lwów | Opatrzność | 5 |
| 2265 | Heiber Jetti, żona kupca | Stryj | „ | 1 |
| 2266 | Scheinman Ella, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2267 | Klein Taube, żona kupca, z rodziną | „ | „ | 3 |
| 2268 | Przepijarska Leja, pryw. | Ostrowiec (K. P.) | Węgier | 1 |
| 2269 | Potteinska Alla, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2270 | Gernreich Maly, żona kupca | Krośnik (K. P.) | „ | 1 |
| 2271 | Landau Anna, żona kupca, z dzieckiem | Rawa Ruska | Alfredówka | 2 |
| 2272 | Sparlang Anna, córka kupca | Kraków | „ | 1 |
| 2273 | Reich Anna, żona kupca | Rozwadów | „ | 1 |
| 2274 | Władower Frania, żona przemysłowca | Kraków | „ | 1 |
| 2275 | Rakower Frieda, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2276 | Peller Roza, żona kupca | Biecz | Księżyc | 1 |
| 2277 | Rinstock Roza, żona kupca | Żydaczów | „ | 1 |
| 2278 | Kołosówka Anna, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2279 | Steif Dora, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2280 | Precker Malia, żona kupca | Dębica | Willa Borgenicht | 1 |
| 2281 | Rozencweig Chana, żona kupca | Stopnice (K. P.) | Willa Braunfeld | 1 |
| 2282 | Löw Zisel, kupiec | Biecz | „ „ | 1 |
| 2283 | Luksenberg Rajzel, kupiec, z córką | Będzin (K. P.) | „ „ | 2 |
| 2284 | Miodownik Balcza, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2285 | Kozubowska Anna, córka urzędnika Tow. ubezpieczeń | Kraków | Szwajcar | 1 |
| 2286 | Dobrzyński Karol, profesor gimnazyalny | „ | Dom Zdrojowy | 1 |
| 2287 | Morawiecka Marya, żona przemysłowca | „ | „ „ | 1 |
| 2288 | Kamińska Marya, pryw. | Królestwo Polskie | „ „ | 1 |

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2289 | Ks. Sawuła Teodor, gr.-kat. proboszcz, z siostrzenicą | Dmytrowice | Urząd gminny | 2 |
| 2290 | Nawrocki Michał, strażnik kolejowy | Podwołoczyska | D. Petryszak | 1 |
| 2291 | Rotter Emil, urzędnik prywatny | Libusza | P. Zdyniak | 1 |
| 2292 | Czaplińska Zofia, żona obywatela | Grybów | Willa Alpejska | 1 |
| 2293 | Pohlmann Marya, nauczycielka | Rzeszów | Willa Bronisławy | 1 |
| 2294 | Cybulski Feliks, naczelnik stacyi kolejowej | Warszawa | Pensyonat pod Wisłą | 1 |
| 2295 | Szanior Marya, córka przemysłowca | Warszawa | „ „ „ | 1 |
| 2296 | Podolska Adela, obywatelka ziemska, z synem | Jarczew (K. P.) | „ „ „ | 2 |
| 2297 | Liszko Bronisław, inżynier-chemik | Kraków | Ryba | 1 |
| 2298 | Moszczyńska Witejszys Leokadya, żona inżyniera, z córką i nauczycielką | Wilno | Willa Janiny | 3 |
| 2299 | Chylińska Józefa, nauczycielka | Warszawa | Szkoła | 1 |
| 2300 | Dr. Bielski Kazimierz, lekarz | Lwów | S. Krynicki | 1 |
| 2301 | Jedliczówna-Sławińska Zofia, artystka dramatyczna | Warszawa | „ „ | 1 |
| 2302 | Bloch Jakób, buchalter | Borysław | Turek | 1 |
| 2303 | Lichtig Anna, pryw. | Kraków | „ | 1 |
| 2304 | Haller Klara, żona c. k. poczmistrza | Ułaszkowce | „ | 1 |
| 2305 | Horowitz Zofia, żona kupca, ze sługą | Buczacz | Willa Vogla | 2 |
| 2306 | Bernfeld Wolf, kupiec | Lwów | „ „ | 1 |
| 2307 | Bałaban Sara, żona kupca, z rodziną | „ | „ „ | 4 |
| 2308 | Litner Cila, żona kupca | Oświęcim | „ „ | 1 |
| 2309 | Bachner Hani, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2310 | Stachura Julia, żona kupca | Kraków | „ „ | 1 |
| 2311 | Langer Efroim, praktykant handlowy | Nowy Sącz | „ „ | 1 |
| 2312 | Tramer Hilig, kupiec | Lwów | „ „ | 1 |
| 2313 | Schauer Roza, pryw., z córką | Wołowiec | Hotel Braun | 2 |
| 2314 | Stopczyk Wanda, pryw., z rodziną | Warszawa | Pogoń | 5 |
| 2315 | Jares Kele, żona kupca | Dubno | Kolej państwowa | 1 |
| 2316 | Łucyszyn Katarzyna, żona podurzędnika, z dzieckiem | Lwów | Jutrzenka | 2 |
| 2317 | Kauczyński Antoni, c. k. radca sądu, z rodziną | „ | Złota kula | 6 |
| 2318 | Brzozowiczowa Bronisława, żona przemysłowca | „ | Cis | 1 |
| 2319 | Rószkiewicz Władysław, c. k. oficyał pocztowy, z żoną | Kraków | Goplana | 2 |
| 2320 | Grodzicka Marya, pryw., z synem i niańką | Chromowola (K. P.) | Pensyonat hydropat. | 3 |
| 2321 | Kramsztyk Marcelowa, wdowa po adwokacie, z córkami | Warszawa | „ „ | 3 |
| 2322 | Frey Antonina, nauczycielka | Lwów | Dworek | 1 |
| 2323 | Balińska Klementyna, żona komisarza skarbowego | „ | „ | 1 |
| 2324 | Machniewiczowa Janina, żona urzęd. gazowni, z dzieckiem | „ | Góral | 2 |
| 2325 | Dadej Kazimierz, akademik | Kraków | „ | 1 |
| 2326 | Reich Zygmunt, akademik | Wiedeń | „ | 1 |
| 2327 | Czenicka Julia, żona przemysłowca | Lwów | Korona | 1 |
| 2328 | Olszewska Julia, żona przemysłowca | „ | „ | 1 |
| 2329 | Hołubinkowa Zofia, żona urzęd. dyr. sk., z córką i sługą | Kraków | Willa Bronisławy | 3 |
| 2330 | Bettowski Teofil, c. k. starszy rewident kolej., z żoną | „ | Langer | 2 |
| 2331 | Gilewska Bronisława, nauczycielka | Dębica | Zielona Górka | 1 |
| 2332 | Miszczyńska Zofia, żona kupca i obywatela | Kraków | Willa Dniestrzańska | 1 |
| 2333 | Zasadzka Anna, kapitalistka | „ | „ „ | 1 |
| 2334 | Marszałkowa Wiktorya, żona typografa, ze sługą | „ | „ „ | 2 |
| 2335 | Fell Matylda, żona adwokata, z dziećmi i nauczycielką | Drohobycz | „ „ | 4 |
| 2336 | Dr. Trybalski Gustaw, adwokat, z żoną | Lwów | Cis | 2 |
| 2337 | de Michelis Witold, student uniwersytetu, z siostrą | Chełm (K. P.) | Pensyonat hydropat. | 2 |
| 2338 | Dr. Milewski Józef, profesor Uniw. i dyrektor banku | Lwów | „ „ | 1 |
| 2339 | Gołembiowska Julia, żona kupca | Warszawa | „ „ | 1 |
| 2340 | Kiełczewski Stanisław, obywatel ziemski, z żoną i sługą | Oszczow (K. P.) | „ „ | 3 |
| 2341 | Nechay Ernest, c. k. starszy radca skarbu, z żoną | Lwów | Dworek | 2 |
| 2342 | Silberfeld Lazar, kupiec, z żoną | Kraków | Kolej państwowa | 2 |
| 2343 | Stern Cecylia, pryw., z rodziną | Nowy Sącz | „ „ | 4 |
| 2344 | Kondrakiewicz Eugenia, żona artysty malarza | Częstochowa | Pogoń | 1 |
| 2345 | Wędewska Kazimiera, nauczycielka | Lwów | „ | 1 |
| 2346 | Bulagowa Aniela, żona nauczyciela, z córką | Chełm | Willa Anny | 2 |
| 2347 | Dr. Senisson Kazimierz, adwokat | Lwów | „ „ | 1 |
| 2348 | Freundlich Henryk, student | Kraków | „ „ | 1 |
| 2349 | Felix Józef, student | „ | „ „ | 1 |

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2350 | Nacher Karol, kier. kasy chor. i redak. „Głosu“, z rodziną | Lwów | Willa Anny | 4 |
| 2351 | Czesser Samuel, urzędnik gminy wyzn., z córką i sługą | „ | „ „ | 3 |
| 2352 | Wisentahl Roza, żona kupca | Buczacz | Willa Vogla | 1 |
| 2353 | Bernfeld Wolf, kupiec | Lwów | „ „ | 1 |
| 2354 | Berger Leib, syn kupca | Wołyń | „ „ | 1 |
| 2355 | Feigenbaum Ryfka, żona kupca | Tomaszów | H. Luks | 1 |
| 2356 | Fisch Gienia, żona kupca | Stanisławów | Jaskółki | 1 |
| 2357 | Turm Salomon, kupiec | Sędziszów | „ | 1 |
| 2358 | Klein Lea, żona kupca | Żmigród | Grün | 1 |
| 2359 | Klapholz Scheindla, żona kupca | Nowy Sącz | „ | 1 |
| 2360 | Wiener Fani, żona kupca, z córką | Jasło | „ | 2 |
| 2361 | Pollner Markus, kupiec | Węgierka | „ | 1 |
| 2362 | Feuer Cywia, żona kupca, z córką | Łańcut | „ | 2 |
| 2363 | Hönig Regina, żona kupca | Gyszars (Węgry) | Grün | 1 |
| 2364 | Weber Amalia, pryw. | Łączne | D Keil | 1 |
| 2365 | Halbreich Ite, pryw. | Oświęcim | „ „ | 1 |
| 2366 | Toeber Estera, pryw. | „ | „ „ | 1 |
| 2367 | Rosenoweig Roza, żona kupca | Kielce (K. P.) | H Luks | 1 |
| 2368 | Krzysztofowicz Szczepan, pryw., z żoną | Lwów | Kruk | 2 |
| 2369 | Tatarczukowa Eugenia, żona lekarza, z córką | „ | „ | 2 |
| 2370 | Wiśniewska Anna, pryw. | „ | „ | 1 |
| 2371 | Chomicka Marya, żona radcy sądu z dzieckiem | „ | „ | 2 |
| 2372 | Chomicki Stanisław, pryw. | „ | „ | 1 |
| 2373 | Różycka Wilhelmina, nauczycielka | Nowy Sącz | „ | 1 |
| 2374 | Palle Edward, kupiec, z rodziną | Dobrzany | Willa Vogla | 5 |
| 2375 | Rothwachs Scharie, kupiec | Nowy Sącz | H. Luks | 1 |
| 2376 | Bieder Edmund, literat, profesor gimnazyalny | Kraków | Dom Zdrojowy | 1 |
| 2377 | Popławski Kazimierz, pensyonowany urzędnik | Warszawa | „ „ | 1 |
| 2378 | Hr. Łosiowa Marya, właścicielka dóbr, z dzieckiem | Lwów | „ „ | 2 |
| 2379 | Chwalibożanka Jadwiga, kierowniczka b. stow. naucz. | Kraków | Szwajcar | 1 |
| 2380 | Löw Herman, kupiec, z żoną | Ławoczne | Łazienki mineralne | 2 |
| 2381 | Hamer Jochne, pryw. | Nowy Radomsk | L. Ring | 1 |
| 2382 | Rozenbaum Hinda, żona kupca | Złoczów | Kolej | 1 |
| 2383 | Pelcowa Wanda, żona sekr. rady pow. z córką i synem | Rzeszów | Krakus | 3 |
| 2384 | Nieświatowski Bolesław, kier. c. k. starostwa, z rodziną | Bohorodczany | „ | 4 |
| 2385 | Staromiejska Helena, żona dyrektora c. k. gimnazyum | Drohobycz | „ | 1 |
| 2386 | Markowicz Salo, kupiec | Kraków | Karolówka | 1 |
| 2387 | Dietz Ksawera, nauczycielka | Przeworsk | „ | 1 |
| 2388 | Drapelowa Zofia, wdowa po rządcy dóbr, z córką | Pilzno | „ | 2 |
| 2389 | Hocbhauser Estera, kupcowa | Piwniczna | W. Holzer | 1 |
| 2390 | Doner Salcia, kupcowa | Jamnica | „ „ | 1 |
| 2391 | Zwöbel Pesie, kupcowa | Przemyśl | „ „ | 1 |
| 2392 | Barszczewska Helena, nauczycielka | Warszawa | Szczerbiec | 1 |
| 2393 | Goetzówny Helena i Lubina, nauczycielki | Kraków | „ | 2 |
| 2394 | Dzieliński Karol, maszyn. c. k. kolei państw., z rodziną | Lwów | „ | 5 |
| 2395 | Burgielska Aniela, nauczycielka, z synem | Tarnów | Zegar | 2 |
| 2396 | Brygiewicz Wanda, żona urzędnika, z córką | Kazań | „ | 2 |
| 2397 | Herzogowa Marya, wdowa po urzędniku kolejowym | Kraków | Grażyna | 1 |
| 2398 | Makulski Józef, adwokat, z żoną | Opoczno (K. P.) | Wawel | 2 |
| 2399 | Jeziorańska Marya, nauczycielka | Krysowice | Kościuszko | 1 |
| 2400 | Osikowska Marcella, żona urzędnika, z córką | Częstochowa | „ | 2 |
| 2401 | Hübel Sala, żona ajenta, z dzieckiem | Lwów | Złota Brama | 2 |
| 2402 | Gruszkówna Gabryela, nczenica | Radymno | „ „ | 1 |
| 2403 | Lewin Gustawa, żona kupca | Ciechanowiec (K. P.) | 3 róże | 1 |
| 2404 | Konopiata Channa, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2405 | Konopiata Bella, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2406 | Jaskółka Estera, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2407 | Ks. Gryziecki Stanisław, proboszcz | Rzeszów | „ „ | 1 |
| 2408 | Lussmann Eleonora, pryw. | Lwów | Gwiazda | 1 |
| 2409 | Domb Salomea, pryw., z córką | „ | „ | 2 |
| 2410 | Grossaug Salomea, współpracowniczka „Gońca“ | „ | „ | 1 |
| 2411 | Litzowa Michalina, żona urzędnika kolej., z rodziną | Rzeszów | „ | 5 |

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2412 | Sączewska Ludwika, żona gr.-kat. prob., z synem i córką | Mława (K. P.) | Willa Tatrzańska | 3 |
| 2413 | Lewandowski Antoni, akademik | Warszawa | „ „ | 1 |
| 2414 | Stempkowska Wanda, pryw. | „ | „ „ | 1 |
| 2415 | Stempkowska Janina, pryw. | „ | „ „ | 1 |
| 2416 | Platowski Stanisław, właściciel dóbr, z żoną i synem | Lwów | „ „ | 3 |
| 2417 | Kalter Klara, żona kupca | Nastaszczyn | F. Szkwarła | 1 |
| 2418 | Weis Adela, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2419 | Rappaport Gusta, żona kupca | Brody | Wenus | 1 |
| 2420 | Katz Miria, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2421 | Löw Mina, pryw. | „ | „ | 1 |
| 2422 | Mendelsohn Abraham, uczeń | Drohobycz | „ | 1 |
| 2423 | Bittmann Freida, żona kupca | Bircza | „ | 1 |
| 2424 | Zwick Chaja, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2425 | Bajdan Anna, żona kupca | Rudki | „ | 1 |
| 2426 | Urich Laura, żona kupca | Lwów | „ | 1 |
| 2427 | Gelb Salomea, żona kupca | „ | Opatrzność | 1 |
| 2428 | Grosskopf Betta, żona kupca | Przemyślany | „ | 1 |
| 2429 | Lippiner Natti, szynkarka, z córką | Przemyśl | „ | 2 |
| 2430 | Reich Cylla, żona kupca, z córką | Rzeszów | „ | 2 |
| 2431 | Haas Regina, żona kupca, z córką | Jasło | „ | 2 |
| 2432 | Schön Freitel, pryw. | Wiśnicz | Willa Braunfeld | 1 |
| 2433 | Podlewski Jan, oficyalista | Zawiercie | 3 róże | 1 |
| 2434 | Sokołowska Władysława, pryw. | „ | „ „ | 1 |
| 2435 | Mranowska Marya, pryw. | „ | „ „ | 1 |
| 2436 | Fuchs Feigel, żona kupca | Podgórze | Sygnał | 1 |
| 2437 | Kusak Katarzyna, żona urzędnika | Kamscza | Sokół | 1 |
| 2438 | Terczyński Ignacy, przemysłowiec | Koszyce (K. P.) | „ | 1 |
| 2439 | Fijałkowska Ludwika, nauczycielka ludowa | Lwów | „ | 1 |
| 2440 | Katz Amalia, właścicielka dóbr | „ | „ | 1 |
| 2441 | Doerflerowa Natalia, wdowa po urzędniku, z wnuczką | Bochnia | „ | 2 |
| 2442 | Formas Józef, maturzysta | Nowy Sącz | Węgierska korona | 1 |
| 2443 | Gross Regina, żona kupca | Matysówka | Willa Tatarska | 1 |
| 2444 | Schwartz Chaja, pryw. | Narol | P. Kreiniak | 1 |
| 2445 | Rubenstein Leibisch, kupiec | Zamość (K. P.) | Sobieski | 1 |
| 2446 | Rubenstein Jente, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2447 | Greber Cipe, pryw. | „ | „ | 1 |
| 2448 | Tuschowa Izabela, emerytka, z córką | Kraków | Gwiazda | 2 |
| 2449 | Schodmak Herman, słuchacz praw | Podgórze | Karolówka | 1 |
| 2450 | Nussbaum Sara, żona kupca | „ | Opatrzność | 1 |
| 2451 | Wettsein Eleonora, żona kupca | Kraków | „ | 1 |
| 2452 | Gottlieb Henryk, prof. rachunków państw., z rodziną | „ | „ | 7 |
| 2453 | Teitelbaum Gusta, żona kupca, z córką | Rzeszów | „ | 2 |
| 2454 | Eichel Elza, żona adwokata | Sambor | Węgierska korona | 1 |
| 2455 | Kiszkel Katarzyna, żona inspektora weter., z rodziną | Piotrków (K. P.) | Litwinka | 7 |
| 2456 | Schafer Adela, właścicielka dóbr, z córką | Zielów | „ | 2 |
| 2457 | Menis Sali, żona kupca | Lwów | Wenus | 1 |
| 2458 | Freiberger Franciszka, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2459 | Brawer Regina, żona kupca, z dzieckiem | Drohobycz | „ | 2 |
| 2460 | Backenroth Regina, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2461 | Wodzińska Kazimiera, żona urzędnika, z córką | Warszawa | Złota Brama | 2 |
| 2462 | Silberfrein Ewa, żona kupca | Dąbrowa | Sygnał | 1 |
| 2463 | Jaśkowic Regina, żona kupca, z córką | Będzin | „ | 2 |
| 2464 | Kurzer Emil, rewident i właściciel dóbr, z żoną | Lwów | Litwinka | 2 |
| 2465 | Gütter Rozalia, żona kupca | Chrzanów | 3 korony | 1 |
| 2466 | Schwarz Gusta, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2467 | Landau Pepi, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2468 | Goldmann Abraham Dawid, kupiec | Kraków | Opatrzność | 1 |
| 2469 | Marchasin Frieda, żona kupca | Warszawa | 3 korony | 1 |
| 2470 | Sussmann Netti, żona kupca | Lwów | „ „ | 1 |
| 2471 | Kachane Pepi, żona kupca | „ | „ „ | 1 |
| 2472 | Hr. Morztin Jan, z żoną i córką | Warszawa | Willa Tatrzańska | 3 |
| 2473 | Oleśkin Katarzyna, żona kupca | Jezierzany | Zegar | 1 |

| Liczba porządk. | Nazwisko, imię i godność | Miejsce stałego pobytu | Pomieszkanie w Krynicy | Ilość osób |
|---|---|---|---|---|
| 2474 | Bogucka Katarzyna, żona kupca | Borszczów | Zegar | 1 |
| 2475 | Szarkowska Józefa, żona rolnika, z córką | „ | „ | 2 |
| 2476 | Silberstein Beila, żona kupca | Borzęcin | H. Bornfreund | 1 |
| 2477 | Bresler Blima, żona kupca | Wygoda | Willa Tatarska | 1 |
| 2478 | Rapeport Józef Chaim, rabin | Rawa Ruska | „ „ | 1 |
| 2479 | Liber Johl, kupiec | Sanok | „ „ | 1 |
| 2480 | Kremer Anna, żona kupca, z córką | Kamionka | Willa Borgenicht | 2 |
| 2481 | Derschowitz Chaim, kupiec | Rozwadów | Willa Braunfeld | 1 |
| 2482 | Ambach Ita, żona kupca | Podbuż | „ „ | 1 |
| 2483 | Rothberg Israel, kupiec, z żoną | „ | „ „ | 2 |
| 2484 | Szymczykowa Marya, pryw., z córkami i sługą | Kraków | M. Kaperski | 6 |
| 2485 | Frant Amalia, żona kupca | Tarnów | I. Reich | 1 |
| 2486 | Steuermann Marguli, pryw., z córką | Drohobycz | „ „ | 2 |
| 2487 | Bischof Malwina, wdowa po radcy dworu | Wiedeń | Matka Boska | 1 |
| 2488 | Zajęczkowska Ignacyna, pryw. | Buczacz | „ „ | 1 |
| 2489 | Zajęczkowska Bronisława, nauczycielka | „ | „ „ | 1 |
| 2490 | Zajęczkowska Walerya, nauczycielka | Czortków | „ „ | 1 |
| 2491 | Sękowska Łucya, nauczycielka | Zaleszczyki | „ „ | 1 |
| 2492 | Znamirowska Zofia Anna, pryw., ze służącą | Kraków | Raj | 2 |
| 2493 | Hatadewiczowa Marya, żona aptekarza, z rodziną | Złoczów | „ | 4 |
| 2494 | Haare Ida, właścicielka apteki, z synem | Puławy (K. P.) | „ | 2 |
| 2495 | Bogusławska Natalia, pryw., z rodziną | Warszawa | Pensyonat hydropat. | 3 |
| 2496 | Pawlikowa Marya, żona ogrodnika | Lwów | „ „ „ | 1 |
| 2497 | Stepa Rozalia, pryw. | „ | „ „ „ | 1 |
| 2498 | Toenstein Chaja, pryw. | Tarnów | F. Jakóbowicz | 1 |
| 2499 | Ramvat Mozes, pryw., z żoną i synem | Dolina | „ „ | 3 |
| 2500 | Schmurkler Scheindel, pryw. | Żabno | „ „ | 1 |
| 2501 | Rosenwerth de Henryk, obywatel ziemski | Cieleśnica (K. P.) | Pensyonat hydropat. | 1 |
| 2502 | Fryze Balbina, wdowa po urzędniku, z córkami | Warszawa | Pensyonat pod Wisłą | 3 |
| 2503 | Bocheńska Stefania, żona naczel. biura Tow. wzaj. ub. | Kraków | „ „ „ | 1 |
| 2504 | Zaleska Kazimiera, pryw. | „ | „ „ „ | 1 |
| 2505 | Dobrzyńska Marya, żona nadinsp. urz. cech., z rodziną | Lwów | W. Bajtel | 4 |
| 2506 | Semkowicz Władysław, profesor gimn., z rodziną i sługą | „ | Dom służby | 4 |
| 2507 | Kurkowski Stanisł., słuch. praw, z żoną, siostrzenicą i sługą | „ | „ „ | 4 |
| 2508 | Nowicki Poraj Bronisław, c. k. ofic. sąd., z żoną i córką | „ | „ „ | 3 |
| 2509 | Świeżawska Marya, żona urzędnika, z córką | Warszawa | Willa Dniestrzańska | 2 |
| 2510 | Trembecka Katarzyna, wdowa po lekarzu, z córką | Kraków | Pogoń | 2 |
| 2511 | Stefanowiczowa Sabina, żona artysty malarza | „ | Kruk | 1 |
| 2512 | Rzatka Joanna, nauczycielka | Nowy Sącz | „ | 1 |
| 2513 | Piasecka Michalina, żona właściciela cukierni | Kraków | „ | 1 |
| 2514 | Beknerowa Marya, żona kupca | „ | „ | 1 |
| 2515 | Homik Józef, emer. insp. c. k. kolei państw., z rodziną | Lwów | Kamelia | 5 |
| 2516 | Gornicka Marya, żona adwokata, z siostrą i sługą | „ | „ | 3 |
| 2517 | Scheinbachowa Klara, żona adwok., z dzieckiem i sługą | Przemyśl | Romanówka | 3 |
| 2518 | Dr. Wahrhaftigowa Flora, żona adwokata | Kraków | „ | 1 |
| 2519 | Kerner Mozes, słuchacz praw | Stryj | Willa Vogla | 1 |
| 2520 | Singer Dora, żona kupca, z córkami | Tarnów | „ „ | 4 |
| 2521 | Anerbech Emanuel, c. k. oficyał podatkowy | Lwów | Hotel Braun | 1 |
| 2522 | Ebersohn Róża, kupcowa | Kraków | „ „ | 1 |
| 2523 | Lebensolt Chaje, kupcowa, z dzieckiem | Warszawa | „ „ | 2 |
| 2524 | Zimermann Markus, pryw., z córką | Lwów | „ „ | 2 |
| 2525 | Hamerschlag Masia, pryw., z dzieckiem | Warszawa | „ „ | 2 |
| 2526 | Miękusińska Janina, nauczycielka | Tarnów | Cis | 1 |
| 2527 | Waniczkowa Emilia, wdowa po radcy sądowym | Lwów | „ | 1 |
| 2528 | Waniczkówna Wanda, nauczycielka szkoły wydziałowej | „ | „ | 1 |
| 2529 | Rádać Iréna, pryw. | Budapeszt | „ | 1 |
| 2530 | Rosenblatt Babetta, pryw. | „ | „ | 1 |
| 2531 | Niepokoyczycka Marya, słuch. Uniwersytetu jagiell. | Radom (K. P.) | „ | 1 |
| 2532 | Dr. Estreicher Karol, emeryt, z żoną, córką i służącą | Kraków | Korona | 4 |
| 2533 | Zajączkowska Marya, wdowa po profesorze politechniki | Lwów | „ | 1 |
| 2534 | Zajączkowska Janina, nauczycielka | „ | „ | 1 |
| 2535 | Maschler Ewa, żona kupca | Tarnów | Biały orzeł | 1 |

# VII PRZYKŁADOWY WYKAZ ZAWARTOŚCI BIBLIOTEKI ZDROJOWEJ

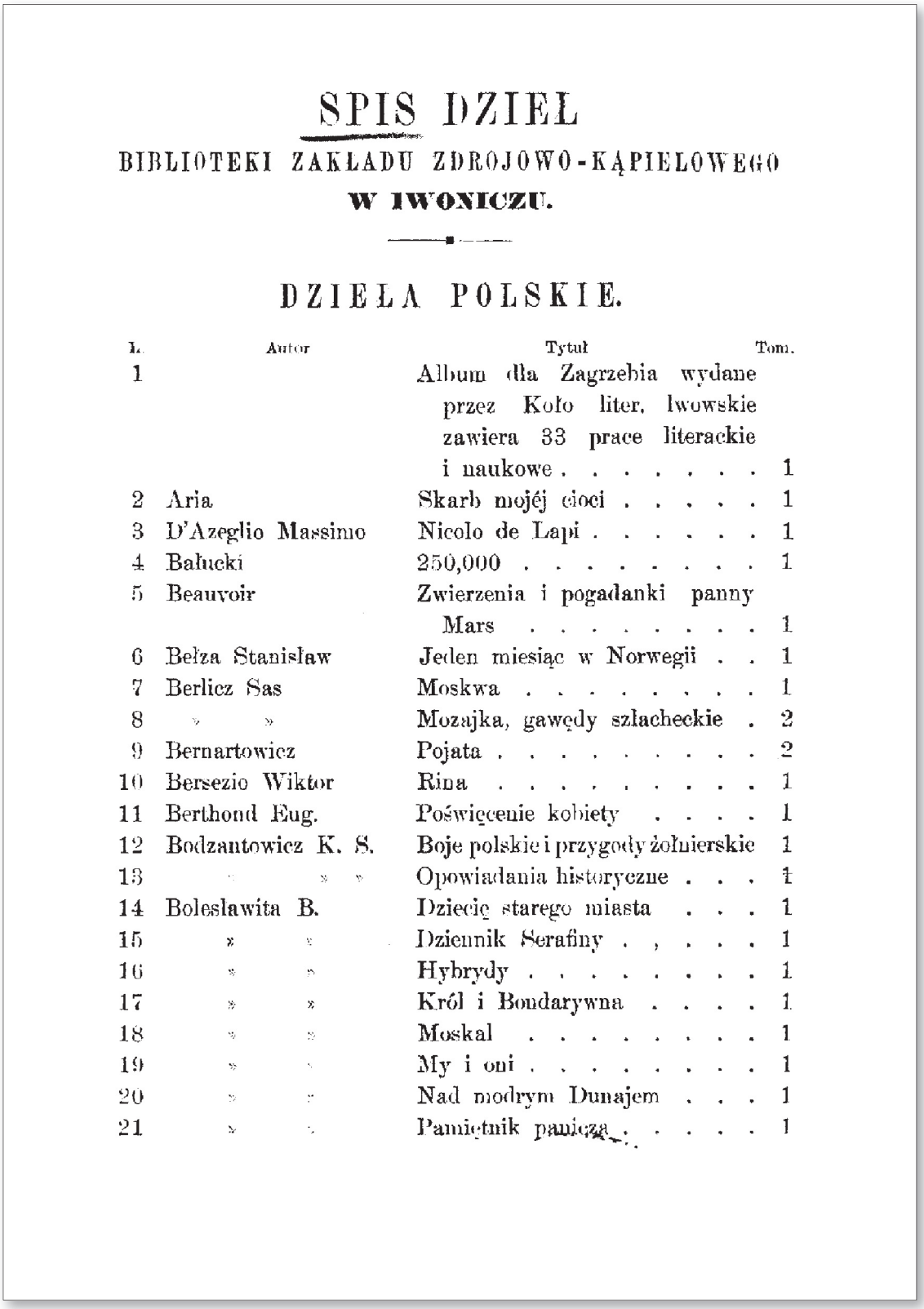

## SPIS DZIEŁ

BIBLIOTEKI ZAKŁADU ZDROJOWO-KĄPIELOWEGO

**W IWONICZU.**

### DZIEŁA POLSKIE.

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 1 | | Album dla Zagrzebia wydane przez Koło liter. lwowskie zawiera 33 prace literackie i naukowe . . . . . | 1 |
| 2 | Aria | Skarb mojéj cioci . . . . . | 1 |
| 3 | D'Azeglio Massimo | Nicolo de Lapi . . . . . | 1 |
| 4 | Bałucki | 250,000 . . . . . | 1 |
| 5 | Beauvoir | Zwierzenia i pogadanki panny Mars . . . . . | 1 |
| 6 | Bełza Stanisław | Jeden miesiąc w Norwegii . . | 1 |
| 7 | Berlicz Sas | Moskwa . . . . . | 1 |
| 8 | » » | Mozajka, gawędy szlacheckie . | 2 |
| 9 | Bernartowicz | Pojata . . . . . | 2 |
| 10 | Bersezio Wiktor | Rina . . . . . | 1 |
| 11 | Berthond Eug. | Poświęcenie kobiety . . . . | 1 |
| 12 | Bodzantowicz K. S. | Boje polskie i przygody żołnierskie | 1 |
| 13 | » » | Opowiadania historyczne . . . | 1 |
| 14 | Bolesławita B. | Dziecię starego miasta . . . | 1 |
| 15 | » » | Dziennik Serafiny . . . . . | 1 |
| 16 | » » | Hybrydy . . . . . | 1 |
| 17 | » » | Król i Bondarywna . . . . | 1 |
| 18 | » » | Moskal . . . . . | 1 |
| 19 | » » | My i oni . . . . . | 1 |
| 20 | » » | Nad modrym Dunajem . . . | 1 |
| 21 | » » | Pamiętnik panicza . . . . . | 1 |

*Spis dzieł biblioteki zakładowej w Iwoniczu, Kraków [1890]*

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 22 | Bolesławita B. | Szpieg . . . . . | 1 |
| 23 | » » | Warszawa w roku 1794 . . . | 1 |
| 24 | Brackel T. | Nora (powieść) . . . . . | 1 |
| 25 | Bronikowski | Jan III i Dwór jego . . . . | 1 |
| 26 | Bulwer L. | Rienzi, ostatni trybun rzymski . | 2 |
| 27 | Bykowski Piotr | Syn Znajdy . . . . . | 2 |
| 28 | » » | Faktor hetmański . . . . . | 1 |
| 29 | Caballero Fernan. | Klemencya . . . . . | 1 |
| 30 | Carlen E. | Bracia mleczni . . . . . | 2 |
| 31 | » » | Kapryśna kobieta . . . . . | 3 |
| 32 | » » | Rok zamężcia . . . . . | 2 |
| 33 | » » | Róża z Tistelenu . . . . . | 2 |
| 34 | Chlędowski Kaź. | Sylwetki . . . . . | 1 |
| 35 | » » | Alpy, szkic i opowiadania . . | 1 |
| 36 | » » | Ela . . . . . | 1 |
| 37 | » » | Skrupuły . . . . . | 1 |
| 38 | Cherbuliez W. | Niebezpieczna gra . . . . . | 1 |
| 39. | Chodźko Ignacy | Obrazy litewskie, pamiętniki kwestarza . . . . . | 1 |
| 40 | Collins Wilkie | O zmroku . . . . . | 1 |
| 41 | » » | Panna czy pani . . . . . | 1 |
| 42 | Conscience H. | Talizman . . . . . | 1 |
| 43 | Cooper | Ostatni Mohikanin . . . . . | 2 |
| 44 | Czaplicki Władysław | Pamiętnik więźnia stanu . . . | 1 |
| 45 | Daudet Ernest | Męczennik miłości . . . . . | 1 |
| 46 | » A. | Jack . . . . . | 3 |
| 47 | Dickens K. | Klub Pickwicka . . . . . | 2 |
| 48 | Dzieduszycki hr. Woj. | Aurelian, powieść z czasów rzymskich . . . . . | 1 |
| 49 | Ebers G. | Córka króla egipskiego . . . | 4 |
| 50 | Edwars A. B. | Tysiąc mil na falach Nilu . . | 2 |
| 51 | Enault Ludwik | Przeznaczenie . . . . . | 1 |
| 52 | Erckmann-Chatrian | Pani Teresa, powieść z czasów wielkiéj rewolucyi . . . . | 1 |
| 53 | Feuillet Oktaw | Hrabia de Camors . . . . . | 1 |
| 54 | » » | Historya paryżanki . . . . . | 1 |

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 55 | Fleuriot Zenejda | Orzeł i gołąbka . . . . . | 1 |
| 56 | Flaubert G. | Córa Hamilkara . . . . . | 1 |
| 57 | Gaboriau Emil | Akta kryminalne . . . . . | 2 |
| 58 | » » | Cudze pieniądze . . . . . | 2 |
| 59 | » » | Tajemnicza intryga . . . . . | 2 |
| 60 | Gerstäcker F. | Regulatorzy w Arkanzas . . . | 2 |
| 61 | Goerausson | Synowie Barona . . . . . | 2 |
| 62 | Goszczyński Sew. | Król zamczyska . . . . . | 1 |
| 63 | Grudziński | Łokciem i miarką . . . . . | 1 |
| 64 | Hacklaender T. W. | Burzyk . . . . . | 2 |
| 65 | Hohol M. W. | Powieści mniejsze . . . . . | 1 |
| 66 | Horwat Jerzy | Dwór i dworek . . . . . | 1 |
| 67 | J. Dr Antoni | Opowiadania historyczne . . . | 1 |
| 68 | Jeż Teod. Tom. | Historya o pra-pradziadku i o pra-prawnuku . . . . . | 2 |
| 69 | » » » | Ofiary, powieść . . . . . | 1 |
| 70 | Jokaj M. | Moje, twoje, jego . . . . . | 2 |
| 71 | » » | Nowy dziedzic . . . . . | 2 |
| 72 | » » | » » . . . . . | 2 |
| 73 | » » | Złoty człowiek . . . . . | 3 |
| 74 | Kantecki Klemens | Sumy neapolitańskie, opowiadanie historyczne . . . . . | 1 |
| 75 | Kitowicz A. | Pamiętniki . . . . . | 3 |
| 76 | Kraszewski J. I. | Brühl . . . . . | 2 |
| 77 | » » » | Całe życie biedna . . . . . | 1 |
| 78 | » » » | Chata za wsią . . . . . | 1 |
| 79 | » » » | Czercza mogiła . . . . . | 1 |
| 80 | » » » | Dajmon . . . . . | 1 |
| 81 | » » » | Djabeł . . . . . | 4 |
| 82 | » » » | Jaryna . . . . . | 1 |
| 83 | » » » | Lubonie . . . . . | 2 |
| 84 | » » » | Masław . . . . . | 2 |
| 85 | » » » | Milion posagu . . . . . | 2 |
| 86 | » » » | Na cmentarzu na wulkanie . . | 1 |
| 87 | » » » | Ostap Bondarczuk . . . . . | 1 |
| 88 | » » » | Ostrożnie z ogniem . . . . . | 1 |
| 89 | » » » | Piękna pani . . . . . | 1 |

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 90 | Kraszewski J. I. | Pod włoskiem niebem . . . . | 1 |
| 91 | » » | Pogrobek . . . . . | 2 |
| 92 | » » | Stary sługa . . . . . | 2 |
| 93 | » » | Ulana . . . . . | 1 |
| 94 | » » | Herod baba . . . . . | 1 |
| 95 | » » | Hrabina Cosel . . . . . | 2 |
| 96 | » » | Jelita . . . . . | 2 |
| 97 | » » | Notaty generała brygady wielkopolsk. . . . . | 1 |
| 98 | » » | Pamiętniki wojenne 1792-1812 . | 1 |
| 99 | » » | Szalona . . . . . | 2 |
| 100 | » » | Mozajka . . . . . | 1 |
| 101 | » » | Strzemieńczyk . . . . . | 2 |
| 102 | » » | Złoto i błoto . . . . . | 3 |
| 103 | » » | Koniuszyc brzeski . . . . . | 1 |
| 104 | Kock Paweł | Magazynierki . . . . . | 4 |
| 105 | » » | Pan Choublanc szuka swéj żony | 1 |
| 106 | » » | Pani Tapin . . . . . | 1 |
| 107 | » » | Zuch kobieta . . . . . | 3 |
| 108 | Koszczyc W. | Wschód. Ze Stambułu do Angory | 1 |
| 109 | Lam Jan | Koroniarz w Galicyi . . . . | 1 |
| 110 | » » | Wielki świat Capowic . . . . | 1 |
| 111 | Łozińska Janina | Serce żelazne i serce złote . . | 1 |
| 112 | Łoziński Walery | Czarny Matwij . . . . . | 1 |
| 113 | Maleszewski Wł. | Dziecię Żmujdzi . . . . . | 1 |
| 114 | Marrené Wal. | Błękitna książeczka. . . . . | 1 |
| 115 | Niemcewicz J. U. | Jan z Tenczyna. . . . . | 1 |
| 116 | » » » | Pamiętniki czasów moich. . . | 1 |
| 117 | Ochorowicz Julian | O twórczości poetyckiéj . . . | 1 |
| 118 | Orzeszkowa | Ostatnia miłość . . . . . | 1 |
| 119 | Pasek Jan Chryz. | Pamiętniki . . . . . | 1 |
| 120 | Pawlowicz E. | Wspomnienia z nad Wilii i Niemna | 1 |
| 121 | Pieńkowski Karol | Powieści (Garbusek, Pamiętnik młodéj kobiety, Następstwa) . | 1 |
| 122 | Prewost | Manon Lescault, powieść. . . | 1 |
| 123 | Przyborowski Walery | Księżniczka z Minsterbergu . . | 1 |
| 124 | » » | Niewieście ideały poetów polskich | 1 |

| L. | Autor | Tytul | Tom. |
|---|---|---|---|
| 125 | Przyborowski Walery | Rubin Wezyrski . . . . . | 1 |
| 126 | Reade Charles | Kto chce kochać, cierpieć musi | 2 |
| 127 | » » | Skazaniec . . . . . | 2 |
| 128 | Riderstadt G. F. | Czarna ręka . . . . . | 2 |
| 129 | Rios Pablo | Dygnitarze . . . . . | 1 |
| 130 | Rzewuski Henryk | Adam Śmigielski . . . . . | 1 |
| 131 | » » | Listopad . . . . . | 1 |
| 132 | » » | Pamiętniki starego szlachcica litewskiego . . . . . | 1 |
| 133 | » » | Rycerz Lizdejko . . . . . | 1 |
| 134 | » » | Zamek Krakowski . . . . . | 1 |
| 135 | » » | Zaporożec . . . . . | 1 |
| 136 | Rogosz Józef | Tak być musiało . . . . . | 1 |
| 137 | » » | Wspomnienia z Włoch . . . | 2 |
| 138 | Sales | Najnowsze tajemnice Paryża. . | 2 |
| 139 | Schwartz Z. M. | Bratowe . . . . . | 1 |
| 140 | » » » | Dwie matki . . . . . | 2 |
| 141 | » » » | Korsykanka i Dwaj bracia . . | 1 |
| 142 | » » » | Pan z rodu i kobieta z gminu | 3 |
| 143 | » » » | Pieniądz i imię . . . . . | 2 |
| 144 | » » » | Przygody mojego życia . . . | 2 |
| 145 | » » » | Przyszłość Gertrudy . . . . | 1 |
| 146 | » » » | Żona męża próżnego . . . . | 1 |
| 147 | Sewer | Bratnie dusze . . . . . | 1 |
| 148 | » | Mama sobie życzy . . . . . | 1 |
| 149 | Sędzimir | Księżniczka z gminu . . . . | 1 |
| 150 | Skarbek Fr. | Olim (Niegdyś) . . . . . | 1 |
| 151 | Skiba Wołod. | Rodzina Orskich . . . . . | 2 |
| 152 | Smith J. F. | Opactwo Carrow. . . . . | 1 |
| 153 | Smolka Stanisław | Wycieczka do Węgier. . . . | 1 |
| 154 | Smyth | Straszna gospoda . . . . . | 2 |
| 155 | Spiridion | Słabi i silni . . . . . | 2 |
| 156 | Tatomir Lucyan | Ferye alpejskie . . . . . | 1 |
| 157 | Tenger Maryan | Srebrny pieniądz (powieść z dziejów węgierskich) . . . . . | 1 |
| 158 | Turgeniew J. | Helena . . . . . | 1 |
| 159 | » » | Tysiąc nocy i jedna (powieść arab.) | 12 |

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 160 | Verne Juliusz | Kłopoty Chińczyka w Chinach | 1 |
| 161 | » » | Pływające miasto . . . . . | 1 |
| 162 | » » | Podróż do środka ziemi . . . | 1 |
| 163 | » » | Przygody 3 Rosyan i 3 Anglików w połud. Afryce . . . | 1 |
| 164 | Walter-Skott | Czarny karzeł . . . . . | 2 |
| 165 | » » | Hetman z Chester . . . . . | 3 |
| 166 | » » | Klasztor . . . . . | 5 |
| 167 | » » | Kwentyn Durward . . . . . | 4 |
| 168 | » » | Lucya z Lammermoru . . . | 3 |
| 169 | » » | Rob Roy . . . . . | 4 |
| 170 | » » | Ryszard lwie serce . . . . . | 3 |
| 171 | Wilczyński A. | Dla dobra dzieci . . . . . | 1 |
| 172 | » » | Humoreski i obrazki . . . . | 1 |
| 173 | » » | Kłopoty starego Komendanta . | 3 |
| 174 | » » | Misya familijna . . . . . | 1 |
| 175 | » » | Opiekunowie wdowca . . . . | 1 |
| 176 | » » | Sielanki szlacheckie . . . . | 1 |
| 177 | » » | Słomiany wdowiec . . . . . | 1 |
| 178 | » » | Z pamiętników plotkarza . . . | 2 |
| 179 | Wilkońska Paulina | Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem na prowincyi w Kongresówce . . . . . | 1 |
| 180 | » » | Moje wspomnienia o życiu towarz. w Warszawie. . . . . | 1 |
| 181 | » » | Na dwóch krańcach . . . . | 1 |
| 182 | » » | Powołanie . . . . . | 2 |
| 183 | Wiśniowski Sygurd | Dzieci królowéj Oceanii . . . | 1 |
| 184 | » » | Powieści . . . . . | 1 |
| 185 | Wolicki R. | Wspomnienia. . . . . | 1 |
| 186 | Zacharjasiewicz Jan | Chleb bez soli . . . . . | 1 |
| 187 | » » | Jedna krew . . . . . | 1 |
| 188 | » » | Marek Poraj . . . . . | 1 |
| 189 | » » | Teorya pana Filipa . . . . | 1 |
| 190 | Zamorski Bronisław | Powstanie listopadowe . . . . | 2 |
| 191 | Zbigniew | Meleszkowie . . . . . | 1 |
| 192 | » | Pani Borejszyna. . . . . | 1 |

# POWIEŚCI FRANCUSKIE.

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 1 | Achard Amédée | Les trois soeurs . . . . . | 1 |
| 2 | Ainsworth H. W. | Crichtou . . . . . | 2 |
| 3 | Arène Paul | Paris ingénu . . . . . | 1 |
| 4 | Balzac H. de | Petites misères de la vie conjugale | 1 |
| 5 | Bazancourt (le Bon de) | Les secrèts de L'épée . . . . | 1 |
| 6 | Braddon M. E. | L'allée des dames . . . . . | 2 |
| 7 | » » » | La femme du docteur . . . . | 2 |
| 8 | Chandeneux Claire | Un coeur de soldat . . . . | 1 |
| 9 | Colombier M. | Les mémoires de Sarah Barnum | 1 |
| 10 | Du Boisgobey | Le Pignon-Maudit . . . . . | 2 |
| 11 | Erckmann-Chatrian | Les deux frères . . . . . | 1 |
| 12 | Favrier F. L. | Héritage d'un misantrope . . . | 1 |
| 13 | Féval Paul | Maman Léo . . . . . | 1 |
| 14 | Feuillet O. | Le journal d'une femme . . . | 1 |
| 15 | Gerstäcker | Aventures d'une colonie d'émigrants en Amérique . . . | 1 |
| 16 | Kaar Alphonse | Notes de voyage d'un casanier | 1 |
| 17 | Léger Louis | Le monde slave . . . . . | 1 |
| 18 | Lepage Auguste | La vie d'un artiste . . . . | 1 |
| 19 | Longfellow | Drames et poésies . . . . . | 1 |
| 20 | Lytton Bulwer Ed. | Eugène Aram . . . . . | 2 |
| 21 | » » » | Zannoni . . . . . | 2 |
| 22 | Perret Paul | Histoire d'un Honnête . . . | 1 |
| 23 | » » | Homme et d'une Méchante Femme . . . . . | 1 |
| 24 | Sand George | Césarine Dietrich . . . . . | 1 |
| 25 | Smith J. F. | Dick Tarleton . . . . . | 3 |
| 26 | Tański J. | Cinquante années d'exil . . . | 1 |
| 27 | Valbeau E. de | Miss Mortimer . . . . . | 1 |
| 28 | Vernier Valery | Une Lucrèce de ce temps-ci . | 1 |
| 29 | Vignon Claude | Château-Gaillard . . . . . | 1 |
| 30 | Whyte Mellville G. J. | Digby Grand . . . . . | 2 |
| 31 | » » » » | Les Gladiateurs Rome et Judée | 2 |

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 32 | Wood Henry | La Gloire des Verner . . . . | 2 |
| 33 | Zola Émile | Les soirées de Médan . . . . | 1 |
| 34 | » » | Pot-Bouille . . . . . | 1 |
| 35 | » » | Le roman expérimental . . . | 1 |

## POWIEŚCI NIEMIECKIE.

| L. | Autor | Tytuł | Tom. |
|---|---|---|---|
| 1 | Bodenstedt Fr. | Vom Hoffe Elisabets u. Jacob's | 1 |
| 2 | Brachvogel A. C. | Ein neues Fallstaff . . . . | 1 |
| 3 | Carlon Fligore Emilie | Der Jungferthurm . . . . . | 5 |
| 4 | » » » | Ein Gerücht . . . . . | 5 |
| 5 | Godin Amelie | Wally . . . . . | 2 |
| 6 | Gutzkow Karl | Der Wärwolf . . . . . | 1 |
| 7 | Jokaj Maurus | Die Komödianten des Lebens . | 3 |
| 8 | » » | Traurige Tage . . . . . | 2 |
| 9 | » » | Was der Todtenkopf erzählt . | 1 |
| 10 | Ludwik Otto | Zwischen Himmel und Erde . | 1 |
| 11 | Rajmond Golo | Verweist . . . . . | 1 |
| 12 | Samarow G. | Die Römerfahrt der Epigonen . | 3 |
| 13 | Terrail du Ponson | Das Geheimniss des Arztes . . | 1 |
| 14 | Wachenhusen Hans | Der Staatsanwalt . . . . . | 1 |
| 15 | » » | Die Gnädige . . . . . | 1 |
| 16 | » » | Die Liebe in Delta . . . . | 1 |
| 17 | Winterfeld A. von | Ein gutmütiger Mephisto . . . | 1 |

W Krakowie, w drukarni „CZASU“ Fr. Kluczyckiego i Sp. pod zarządem J. Lakocińskiego.

Nakładem Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

# VIII DRUKI ULOTNE

– afisze (kiermasz, zabawa, odczyty, wieczór z tańcami, koncert), zaproszenia (na loterię fantową, odsłonięcie pomnika, obiad), ogłoszenia (porządek najmu mieszkania w stacji klimatycznej Zakopane, lekarskie dr. Chramca w Zakopanem), druki meldunkowe, pisma komitetów, listy , odezwy, programy



Na dochód Krakowskiego Towarzystwa

**OŚWIATY LUDOWEJ**

odbędzie się w ZAKOPANEM

**na obszarze Willi „Modrzejów“**

**we środę dnia 8 sierpnia b. r.**

**KIERMASZ**

urządzony przy łaskawym udziale uproszonych przez Komitet Pań.

Zabawę urozmaici

**Pantomina odegrana przez Amatorów**

poczem nastąpią

**Tańce Góralskie.**

**Bilet wstępu 50 ct. — Dzieci płacą połowę.**

Początek o godzinie 5 popołudniu.

W razie niepogody KIERMASZ odbędzie się w dniu następnym.

W drukarni Związkowej w Krakowie 1888.

Dokumentacja archiwum tematycznego Zofii i i Witolda Paryskich („Teki Paryskich”) ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego. TT-P/180 (s. 53-72)

# Na dochód

# KRAKOW. TOW. „OŚWIATY LUDOWEJ"

odbędzie się

## w Niedzielę dnia 18 Sierpnia b. r.

## w willi „Modrzejów"

# ZABAWA LUDOWA

z nader urozmaiconym programem:

wenta, muzyka, śpiewy i tańce góralskie.

---

**Wstęp 20 centów.**

Dla ludności góralskiej wstęp bezpłatny.

---

Początek z uderzeniem godz. 3 popołudniu.

W Drukarni Związkowej, w Krakowie, ul. ś. Jana 13.

Zakopane

We Czwartek 31. lipca b.r.
w Sali Tow: Tatrzań:

# Drugi

Wieczór humorystyczny
Gustawa Fiszera

Program:

I. Mąż, który się oszukał! Scena Kom:
II. Moryc, Kelner hotelowy, Specjalność galic
III. Kapitan Kirył Kirylow: Scena char:
IV. Hersz Bałaguła, farm
Obrazek z niedawnej przeszłości.
V.

## Sabałowa bajka

(Opowiadanie górala zakopańskiego)
Spisał H. Sienkiewicz.
zakończy:

VI. Pan Silberstein wybiera się na spacer z żoną.
Scena Komiczna

Ceny miejsc: Krzesło w pierw: 1 rzędzie w lach 2 Złr. – następne rzędy – 1. Złr. – Wstęp 50c.

Bilety w Kancel: Towarz: Tatrzań: i wieczorem od 7mej przy wejściu.
Początek o 8.

-83-

Dnia 14 Sierpnia 1890 r.

# w Sali Zakładu D^ra^ Chramca

odbędzie się

# PRZEDSTAWIENIE

na dochód

## budowy kościoła w Zakopanem.

## ON BĘDZIE MOIM

**komedya w jednym akcie K. Kaszewskiego.**

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Mącki . . . . . | pan *** |
| Irena, jego córka . . . . . | panna *** |
| Paulina, jego synowica . . . . | panna *** |
| Julian. inżynier . . . . . | pan Tatarkiewicz Jan. |

ŚPIEW pani Friderici Smoleńskiej.

## BROŃ NIEWIEŚCIA

**komedya w jednym akcie Benedixa.**

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Bonifacy . . . . . | pan Rapacki |
| Anusia . . . . . | pani Zimayer. |

Śpiew p. Filipp i Myszuga

**DEKLAMACYA wypowie panna Zofia Noiret.**

ŚPIEW pani Zimayer.

**Porządek podług programu.**

Początek o godzinie wpół do ósmej wieczorem.

Z drukarni J. Mittiga i Sp. we Lwowie.

-89-

# PROGRAM

# Wieczorku muzykalno-deklamacyjnego

urządzonego przez

**grono studentów uniwersytetu lwowskiego**

**w Zakopanem dnia 20. lipca 1891**

z uprzejmym współudziałem p. MARYANA SIGNIO.

1. Słowo wstępne — akad. **M. Linde.**

2. *a) St. Moniuszko:* »Kozak« } odśpiewa
   *b) Koszat:* »Samotny« } **chór akademicki.**

3. *a) Miska-Hauser:* »Nocturno« } odegra na skrzypcach
   *b) Wieniawski:* »Chanson polonaise« } akad. **E. Malisz.**

4. *Mattei:* »Non é ver« — odśpiewa akad. **Grabiński.**

5. *M. Signio:* »Spartanka«, ballada illustrowana muzyką, słowa G. P. — wygłosi akad. **Klimke.**

6. *Mendelssohn:* »Na okręcie« (duet) — odśpiewają akad. **Bojarski** i **Isakowicz.**

7. *Liszt:* Rapsodia Nr. 12. — odegra na fortepianie akad. **W. D.**

8. »Wieniec pieśni polskich« — odśpiewa **chór akademicki.**

*Początek o godz. 7½ wieczorem.*

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARÓD. IM. OSSOLIŃSKICH.

-91-

DYREKCJA

Cieplicy JASZCZURÓWKA w Tatrach

POCZTA: Zakopane

ostatnia stacja kolei: Chabówka.

Dnia 10 Czerwca 1891

P. T.

Dyrekcja cieplicy „Jaszczurówka“ ma zaszczyt uprzejmie prosić Wl. Pana o łaskawe uświetnienie swojem przybyciem ~~na~~ uroczystości otwarcia sezonu kąpielowego w dniu 17 Czerwca 1891 r.

Początek zabawy o godzinie 11-tej zrana, t. j. od chwili poświęcenia zakładu; początek reuniom o godzinie wpół do 9-tej wieczorem.

Komunikacya z Zakopanem zapewniona jak w dzień tak i w nocy. Festyn odbędzie się bez względu na stan powietrza.

Z wysokim szacunkiem

Dyrekcja.

Drukarnia związkowa w Krakowie

Na rzecz

budowy szpitalu w Zakopanem

odbędzie się w zakładzie Dr. Chramca

w niedzielę dnia 16/II 1894 r.

# Wieczór

wokalno-deklamacyjny z łaskawym współudziałem

Wnej P. Stamary, Wnej P. A. Jordan, Wgo Dra Radzikowskiego

i innych

1. „Kobiety w poezyi Asnyka"
   odczyt Dra S. Eljasza Radzikowskiego.
2. Kratzer „Skrzypki z waty"
   odśpiewa p. Stamary.
3. Konarski: „Plecy"
   M. R.: „Partya szachów"
   deklamacya pana M. R.
4. Bizet: „Habanera z Carmen."
   Joanod: „Wiosna."
   odśpiewa p. Stamary
5. „Pan Gaduski ma głos!"
   monodram według Fischera — pan M. R.
6. Tosti: „Ninon"
   Troschel: „Walc."
   odśpiewa p. Stamary
7. „Zimorodek"
   scena charakterystyczna — pan M. R.

Początek o godz. 5 po poł.

Dnia [illegible] 1893 we czwartek

w zakładzie dr. Chramca odbędzie się

# Koncert

p. Maryi Stamary z łaskawym współudziałem p. Zosi R., p.p. K. K. M. R. i chóru szkoły koronkarskiej

## Program:

1. Chór.
2. Meyerbeer: Arya z Hugenotów — p. Stamary
3. „Icek Karmider" Scena charakterystyczna — p. M. R.
4. Moniuszko: „Pieśń" — p. [illegible]
5. Testi: „Pinon" Gounod „Wiosna" — p. [illegible]

### Część II:

6. Chór.
7. Jawalewicz: „Milusińscy" — wygłosi p-na [illegible]
8. Donizetti: „Arya" — p. Stamary
9. „Pani Pipermenta na wodach w Ciechocinku" — pan [illegible] R.
10. Chór z solem — p. Stamary.

Bilety po 2 i 1 złr.

Początek [illegible] godz. 7 mej.

-59-

Stacya klimatyczna Zakopane.
Liczba protokołu .....

Ulica Stara Polana
Liczba domu 641.

# Wykaz przybywających.

| Imię i nazwisko przybywającego, jego rodziny, towarzyszy i służby. | Zajęcie, urząd. | Stan: nieżonaty, żonaty, wdowiec. | Miejsce stałego pobytu. | Dzień przybycia i odjazdu. | Taksa (opłata na rzecz stacyi) Złr. | kr. | Opłata na muzykę. Złr. | kr. | Ofiary dobrowolne. Złr. | kr. | Razem Złr. | kr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Uprasza się pp. przybywających o wyraźne i czytelne wpisywanie się. Dołączenie karty wizytowej najskuteczniej zapobiega pomyłkom. | | | | | | | | | | | | |

☞ Zwraca się uwagę na przepisy drugostronne. ☜

Dzień przybycia
*Zakopane, dnia* ..... *188*

Podpis właściciela mieszkania:
.....

Ulica, L. domu Stara Polana 641.
L. prot. .....

Na ręce podskarbiego wydziału gospodarczego stacyi klimatycznej „Zakopane“ złożono od

.....

jako opłatę na rzecz stacyi

| | Złr. | kr. |
|---|---|---|
| za osoby pojedyńcze | | |
| od rodziny z 3 osób | | |
| od członków rodziny przewyższającej liczbę trzech osób . . . . . | | |
| opłata na muzykę . . | | |
| ofiary dobrowolne . . | | |
| Razem . . . | | |

*Zakopane, dnia* ..... *18*

**Uwaga.**

Jeżeli pobyt pp. przybywających nie przechodzi **dni siedmiu**, opłata na rzecz stacyi zostanie im zwróconą za oddaniem niniejszego kwitu.

§ 1. Stacya klimatyczno-lecznicza w Zakopanem obejmuje obszar gminy Zakopane i obszary nabyte od posiadłości dworskiej, na których znajdują się: Zakład wodoleczniczy na Klemensówce Dra Wenantego Piaseckiego, dalej wile i ogrody JWnej Róży z hr. Potockich hr. Krasińskiej, Wnych Dra Tytusa Chałubińskiego, Dra Ignacego Baranowskiego i Heleny Modrzejowskiej Chłapowskiej.

§ 2. Sprawami stacyi klimatycznej zajmuje się Wydział gospodarczy pod nadzorem P. c. k. Starosty w Nowym Targu.

§ 15. Na pokrycie wydatków koniecznych do spełnienia czynności § 13 objętych służy Wydziałowi gospodarczemu prawo pobierania opłaty od gości przebywających nad siedm dni w obrębie stacyi klimatycznej w wysokości po 2 złr. od osoby pojedyńczej; zaś po 5 złr. od familii złożonej z trzech osób, każda osoba w rodzinie ponad trzy opłacać winna po 1 złr. — Jeżeli zarząd utrzymywać będzie stałą muzykę przez cały sezon, natenczas wolno mu będzie pobierać od każdej osoby opłacającej taksę, na muzykę po 50 kr.

§ 16. Od opłaty taksy wolni są lekarze (nie zaś ich rodziny), członkowie Wydziału Tow. Tatrz. przebywający oficyalnie w Zakopanem, wojskowi niższych stopni do rangi kapitana włącznie, dzieci niżej lat 14, służba obojej płci, wreszcie ubodzy na podstawie świadectw właściwych władz. Wydział gospodarczy może także w pojedyńczych wypadkach uwzględniać niemożność opłaty.

§ 18. Do funduszów pomienionych wpływają nadto dobrowolne datki poczynione bądź ze strony towarzystw, bądź ze strony pojedyńczych osób.

§ 19. Właściciele lokali obowiązani są natychmiast po przybyciu gościa podać mu blankiet kartki meldunkowej, dopilnować wypełnienia przez niego rubryk tej kartki i takową w przeciągu 24 godzin Wydziałowi gospodarczemu złożyć.

§ 20. Najdalej w 24 godzin po wyjeździe lub przeprowadzeniu się gościa właściciel lokalu winien donieść o tem Wydziałowi i złożyć kartę meldunkową.

☞ **Właściciele mieszkań mają obowiązek w przeciągu doby po wynajęciu mieszkania złożenia opłaty Wydziałowi od swoich lokatorów, w przeciwnym razie podpadają karze według § 320. kodeksu karnego.**

**Rodzina składa się z rodziców, córek niezamężnych i synów nieżonatych.**

***C. k. komisarz***

# ZAKOPANE.

STACYA KLIMATYCZNA.

ORDYNUJE LEKARZ TEJŻE STACYI

## Dr. Andrzej Chramiec.

Letni sezon zaczyna się 15-go czerwca. — Poczta, telegraf, apteka w miejscu. — Dobre restauracye, sale zebrań, muzyka, dzienniki.

Najbliższa stacya kolei żelaznej transwersalnej — Chabówka. — Stąd przez Nowy-Targ przybywa się na miejsce w 4—5 godzin.

Osoby przyjeżdżające, bądź koleją żelazną, bądź z Krakowa wózkami, żądać mogą od właścicieli furmanek okazania książeczki, przez Wydział gospodarczy stacyi klimatycznej w Zakopanem, imiennie każdemu z nich wydawanej i takową przy sobie zatrzymać aż do przybycia na miejsce; jedynie bowiem tacy właściciele ulegają kontroli tegoż Wydziału.

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. J. Gadowskiego.

# PORZĄDEK NAJMU

**obowiązujący w myśl §. 13. l. a. statutu klimatycznej stacyi w Zakopanem.**

1. Każdy obcy przybywający do stacyi klimatycznej może wynająć mieszkanie u właściciela tegoż na jakikolwiekbądź przeciąg czasu, i to albo sam bezpośrednio omawia z właścicielem warunki najmu, albo też może się udać do kancelaryi Wydziału gospodarczego w godzinach urzędowych sekretarza Wydziału, który na żądanie przedstawia spis niewynajętych jeszcze mieszkań, ich klasyfikacyą i pośredniczy w wynajmowaniu.

2. Wydział gospodarczy ma w swej kancelaryi wykaz mieszkań, które przez właścicieli zostały przedstawione, jako zdatne do wynajęcia na czas sezonu. Mieszkania te są podzielone na trzy klasy. Do pierwszej należą mieszkania najmniej z dwu pokojów złożone, pod względem hygienicznym odpowiadające wszelkim wymogom, dobrze urządzone i w piece zaopatrzone; do drugiej należą mieszkania również pod względem hygienicznym nieprzedstawiające żadnych braków, ale niemogące się policzyć do całkiem wygodnych albo z powodu niezupełnego ich urządzenia albo też z powodu braku pieców; do trzeciej klasy należą mieszkania mniej dobrze zbudowane.

3. Wydział gospodarczy pośredniczy przez swego sekretarza na listowne żądania pp. przybywających w wynajmowaniu mieszkań. W żądaniach tych ma być wyrażona jakość mieszkania, dzień wprowadzenia się i czas pobytu. — Sekretarz Wydziału najpóźniej w trzy dni po otrzymaniu prośby o zamówienie mieszkania daje zamawiającemu odpowiedź.

4. Mieszkanie zamówione uważa się za wynajęte dopiero po otrzymanym zadatku, którego wysokość ma stanowić $^1/_4$ część sumy przypadającej właścicielowi mieszkania za cały przeciąg czasu jego wynajęcia.

5. Właściciel mieszkania zamówionego otrzymawszy zadatek, winien być uwiadomionym o ewentualnem opóźnieniu dnia przybycia pp. przybywających do jego domu, w przeciwnym bowiem razie uważa swój lokal za wolny i w trzy dni po opóźnieniu się może go innemu wynająć.

6. Pp. przybywający wynająwszy mieszkanie i wprowadziwszy się do niego, płacą umówiony czynsz właścicielowi za cały czas pobytu z góry, albo też w sposób na jaki się zgodzono przy wynajęciu mieszkania.

7. Gdyby kogo z pp. przybywających zmusiły okoliczności opuścić wynajęte mieszkanie przed upływem czasu wynajęcia, to ewentualne pretensye co do obniżenia czynszu sam właściciel rozstrzyga i Wydział gospodarczy w żadnym z tych przypadków nie pośredniczy.

8. Wszelkie zażalenia lokatorów na właścicieli ich mieszkań przyjmuje Wydział w swem biurze zapisywane do księgi zażaleń i bierze odpowiedzialność za porządek i wygody w mieszkaniach przedewszystkiem przez siebie poleconych lub takich, gdzie był pośrednikiem w ich wynajmowaniu.

9. W celu obznajomienia pp. przybywających z ceną wynajmowanych mieszkań w stacyi klimatycznej w Zakopanem, podaje Wydział gospodarczy poniżej tabliczkę ogólno-informacyjną. Różnice w cenach pojedyńczych mieszkań zależą jużto od położenia domu ze względu na rozległość wsi, jużto od czasu wynajmowania, już też wreszcie od klasy mieszkania.

Z tych też powodów Wydział gospodarczy starać się będzie, w każdym poszczególnym przypadku pośredniczenia w wynajmowaniu mieszkania, wyszukać je w takich warunkach, aby odpowiadało żądaniom zamawiającego i umówić się z właścicielem o jego cenę.

| | CENY ZA: dobę | tydzień | miesiąc | sezon |
|---|---|---|---|---|
| Mieszkanie składające się z 1 pokoju . . . | od złr. 0·50 do złr. 1·— | od złr. 3·50 do złr. 6 | od złr. 12 do złr. 20 | od złr. 30 do złr. 40 |
| „ „ „ 1 pokoju i kuchni | „ „ 0·70 „ „ 1·20 | „ „ 4·50 „ „ 7 | „ „ 16 „ „ 24 | „ „ 38 „ „ 50 |
| „ „ „ 2 pokojów . . . | „ „ 1·— „ „ 1·80 | „ „ 7·— „ „ 12 | „ „ 20 „ „ 35 | „ „ 55 „ „ 75 |
| „ „ „ 2 pokojów i kuchni | „ „ 1·50 „ „ 2·50 | „ „ 10·— „ „ 14 | „ „ 30 „ „ 45 | „ „ 70 „ „ 100 |
| „ „ „ 3 „ „ . . | „ „ 2·— „ „ 3·50 | „ „ 12·— „ „ 20 | „ „ 40 „ „ 65 | „ „ 90 „ „ 140 |
| „ „ „ 4 „ „ . . | „ „ 2·50 „ „ 4·50 | „ „ 16·— „ „ 28 | „ „ 50 „ „ 80 | „ „ 120 „ „ 180 |
| „ „ „ 5 „ „ . . | „ „ 3·50 „ „ 6·50 | „ „ 20·— „ „ 32 | „ „ 60 „ „ 100 | „ „ 150 „ „ 260 |

**Zakład wodoleczniczy na Klemensówce Dra W. Piaseckiego** i Dwór tatrzański, będąc urządzone na sposób hotelowy, mają osobny i tylko od ich właścicieli zawisły regulamin domowy.

Pod „mieszkaniem“ trzeba rozumieć pewną ilość pokojów, które mogą być ogrzane i są zaopatrzone w niezbędne sprzęty domowe.

***Wydział gospodarczy stacyi klimatycznej w Zakopanem.***

**Komisya klimatyczna uzdrowiska w Zakopanem podaje do powszechnej wiadomości, że poleca szanownym gościom tych tylko woźniców, którzy mają książeczki wydane przez komisyą a zawierające stałe ceny jazdy.**

| | Dwukonka | | Jednokonka | |
|---|---|---|---|---|
| | złr. | ct. | złr. | ct. |
| 1) Do lub z **Chabówki** | 7 | — | 4 | — |
| 2) „ „ **Szczawnicy** | 9 | — | 5 | 50 |
| 3) „ „ **Smokowca** (Szmeks) na około przez Poprad | 14 | — | 8 | — |
| 4) Do lub ze **Smokowca** (Szmeks) nową drogą od Jaskiń Bielskich | 12 | — | 7 | — |
| 5) Do lub z **Popradu** | 14 | — | 8 | — |
| 6) „ „ **Jaskiń Bielskich** | 8 | — | 5 | — |
| 7) „ „ **Krakowa** | 15 | — | 9 | — |
| 8) Do **Roztoki:** | | | | |
| a) napowrót w tym samym dniu | 6 | — | 4 | — |
| b) napowrót na drugi dzień | 9 | — | 5 | — |
| 9) Do **Kościelisk:** | | | | |
| a) cały dzień | 4 | — | 2 | 50 |
| b) pół dnia (do południa lub od 1szej godziny) | 2 | — | 1 | 50 |
| 10) Do **Jaszczurówki,** do **Kuźnic,** do leśniarki przy wejściu do **Małej Łąki,** do **Poronina,** do **Strążysk** lub napowrót | — | 60 | — | 40 |
| 11) Do **Jaszczurówki,** do **Kuźnic,** do leśniarki przy wejściu do **Małej Łąki,** do **Poronina,** do **Strążysk** i napowrót z godziną czekania | 1 | — | — | 60 |
| 12) Do **Bystrego** | — | 40 | — | 25 |
| 13) Do **Nowego Targu** | 3 | 50 | 2 | — |
| 14) Używanie wozu przez pół dnia do południa lub od godziny 1szej popołudniu w bliższe miejsca | 2 | — | 1 | 50 |
| 15) Używanie wozu od godziny 5tej do 9tej wieczór | 1 | 50 | — | 90 |
| 16) Odwiezienie z jednego miejsca wsi do drugiego (do muzeum Chałubińskiego, do Chramcówek, do końca ulicy Kościeliskiej, do końca ulicy Kasprusie) | — | 25 | — | 15 |

Zakopane 22/VIII. 00.

Szanowna Pani!

W dniu 26. b. m. t. j. w niedzielę odbędzie się „Wielki festyn" w parku „Klemensówka" na szkałę, na kresach w uroczystości imienia królowej Jadwigi; będzie to trwały pomnik, który ma stanąć na jej cześć w tym parku jubileuszowym, staraniem i siłami wszystkich Polek, szlachetnie myślących.-

Mamy nadzieję, że Szanowna Pani zechce wziąć również udział w tej działalności, zachęcając drugich do jak najliczniejszego zgromadzenia się na festynie, na który zaprasza

Komitet

kobiet polskich z pod trzech zaborów

w

Zakopanem.

W ~~wtorek~~ poniedziałek dnia 9-go sierpnia b. r.

odbędzie się

W SALI TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

w Zakopanem

# Wieczór z Tańcami

## NA RZECZ STRAŻY OGNIOWEJ,

na który

*W. Panią z rodziną*

najuprzejmiej zapraszamy.

ZA KOMITET:

*Tadeuszowa Browiczowa,* *Wincentowa Lepkowska,*

*Dr. Wincenty Tyszkiewicz,* *Dr. Henryk Szydłowski.*



Początek o godzinie 8-mej wieczór.

*Bilet pamiątkowy 6zł*

Wstęp na salę lub galeryę 2 złr.

Bilety nabywać można w biurze stacyi klimatycznej i przy wstępie.

**Stroje spacerowe.**

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

*Zakopane w lutym 1901 r.*

# Komitet wykonawczy

**budowy pomnika ś. p. CHAŁUBIŃSKIEGO**

**w ZAKOPANEM**

z mocy zezwolenia reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 21. stycznia r. b. za l. 397 upoważnia

J. W. Pana prof. Walerego Eljasza

jako członka komitetu obszerniejszego, do zbierania na budowę rzeczonego pomnika składek publicznych, upraszając zarazem o łaskawe zapisywanie nazwisk ofiarodawców i złożonych przez nich kwot na dołączonej liście składkowej, zaopatrzonej l. 39 i podpisami prezydyum, tudzież o zwrócenie takowej wraz z zebraną sumą najpóźniej do dnia 1. lipca r. b. pod adresem skarbnika komitetu WP. Tadeusza Piątkiewicza w Zakopanem.

Prezes komit. wykon. Sekretarz

*Koramizowano w Nowymtargu dnia 12 lutego 1901 r.*

*L. 31.33*

c. k. Starosta Rudzki m. p.

(L. S.)

*J. Wielmożny Panie!*

*Powołując się na przesłane Mu przed kilku tygodniami zaproszenie do grona obszernego komitetu budowy pomnika ś. p. Chałubińskiego w Zakopanem, i w przekonaniu, że JWPan raczy przyjąć udział w sprawach tegoż komitetu, skierowanych ku zebraniu potrzebnych funduszów, mamy zaszczyt przesłać Mu przy niniejszem formalne, w imieniu ściślejszego komitetu wykonawczego wydane, a przez c. k. Starostwo koramizowane upoważnienie do zbierania na powyższy cel składek publicznych, oraz listę składkową pod l.* 39

*w Zakopanem, dnia* 27 *lutego 1901 r.*

Prezes kom. wyk.
*Z. Gnatowski.*

Sekretarz
*K. Filipowicz.*

Wielmożny Panie!

Przeświadczeni o konieczności wprowadzenia do rady gminnej czynników energicznych, które produkcyjniej pracować będą dla dobra Zakopanego, niż to czyniła dotychczasowa rada, zwracamy się do WPana z prośbą o nadesłanie nam pełnomocnictwa do wyborów, pełnomocnictwo to poruczymy wyborcy, zdecydowanemu głosować na listę stronników rozumnego rozwoju Zakopanego.

W nadziei, że WPan podziela nasze dążenie, zmierzające do ożywienia bezczynnej właściwie dotychczas rady gminnej, oczekujemy łaskawego uwzględnienia naszej prośby i uprzejmej przychylnej odpowiedzi jak najspieszniej ze względu na nagłość sprawy, gdyż wybory rozpoczynają się dn.

Dr. T. Janiszewski

Dyonizy Bek
Przecznica 10

P. S. Pełnomocnictwo powinno być podpisanem przez dwóch świadków.

Nazwisko upełnomocnionego, którym może być tylko wyborca zostanie wpisanem na miejscu, prosimy więc o pełnomocnictwo in blanco.

J. Malboszczyk

Zakopane 8/5 1901.

*Zakopane, w Sierpniu 1903. r.*

Komitet budowy pomnika
ś. p. prof. Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem.

Podpisani imieniem Komitetu mają zaszczyt zaprosić niniejszem Pana prof. Walerego Eljasza na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. prof Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

Dnia 14-go sierpnia o godz. w pół do 10-ej w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tytusa Chałubińskiego.

Dnia 15-go sierpnia o godz. w pół do 1-ej uroczystość odsłonięcia pomnika.

*Za sekretarza:*
Dr. Tomasz Janiszewski

*prezes:*
Zygmunt Gnatowski

# ZAPROSZENIE

na poufne zebranie celem utworzenia Komitetu w sprawie poparcia **„Wielkiej loteryi fantowej"** na rzecz **Sanatoryum** nauczycielskiego.

**Zebranie to odbędzie się dnia 2-go września t. j. we czwartek o godz. 8-mej wieczorem w SALI BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ w Zakopanem.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. **Zagajenie**
2. **Referat w sprawie sanatoryum**
3. **Dyskusya**
4. **Wybór Komitetu**
5. **Wnioski.**

**Zakopane 31/8 1909.**

## ZA KOMITET:

**Dr. Dłuscy**
**W. Drzewiecka**
**Dr. Chramiec**
**H. Czaplicka**
**R. Kulig**
**Dr Kraszewski**
**J. Kasprowicz**
**W. Sokołowski**
**W. Sokołowska**
**Hr. Anna z Działyńskich Potocka**
**J. Pohorecka**
**Dr. El. Radzikowski**
**W. Szelągowska**
**Dr. K. Ostaszewski Barański**
**Dr. Fr. Tomaszewski**
**J. Tarczałowicz**
**J. Sieczka**
**Izab. Zarucka**
**M. Budzanowski**
**J. Etmajer.**

**UWAGA.**

**P. T. zaproszonych uprasza się o łaskawe wprowadzenie na zebranie swoich bliższych znajomych.**

*Drukarnia I. Borka w Nowym Targu. 9. 09.*

N A M U Z E U M C H O P I N A .

W piątek dnia 28 Sierpnia 1903 r. o godź. pół do 9-tej wieczór

w sali hotelu Turystów

Zygmunt Światopełek Słupski wygłosi

O D C Z Y T

„ŻRÓDŁO NATCHNIENIA CHOPINA“

Po odczycie, amator p. K. grać będzie na cytrze

*Ceny miejsc: Loża 10 K., Krzesło 1 i 2 rz. 3 K., w 5 następnych rz. po 2 K., a w dalszych i na galeryi po 1 K.*

Każdy nabywca biletu otrzyma na pamiątkę medal bronzowy lub aluminiowy.

Bilety do nabycia w księgarni L. Zwolińskiego i przy wejściu.

Prelegent wkrótce wygłosi odczyt illustrowany „Moje wspomnienia z pruskiego więzienia“

Z drukarni Zakopańskiej




*Kupon loterii na budowę kościoła w Zakopanem*




*Plakat Uzdrowiska Sworzowice, autor Wojciech Jastrzębowski, 1907. Oryginał w Muzeum Plakatu w Wilanowie*




*Plakat Uzdrowiska Niemirów, autor Roman Czaplicki, 1912. Oryginał w Muzeum Plakatu w Wilanowie*

# IX PLANY SYTUACYJNE WYBRANYCH MIEJSCOWOŚCI UZDROWISKOWYCH

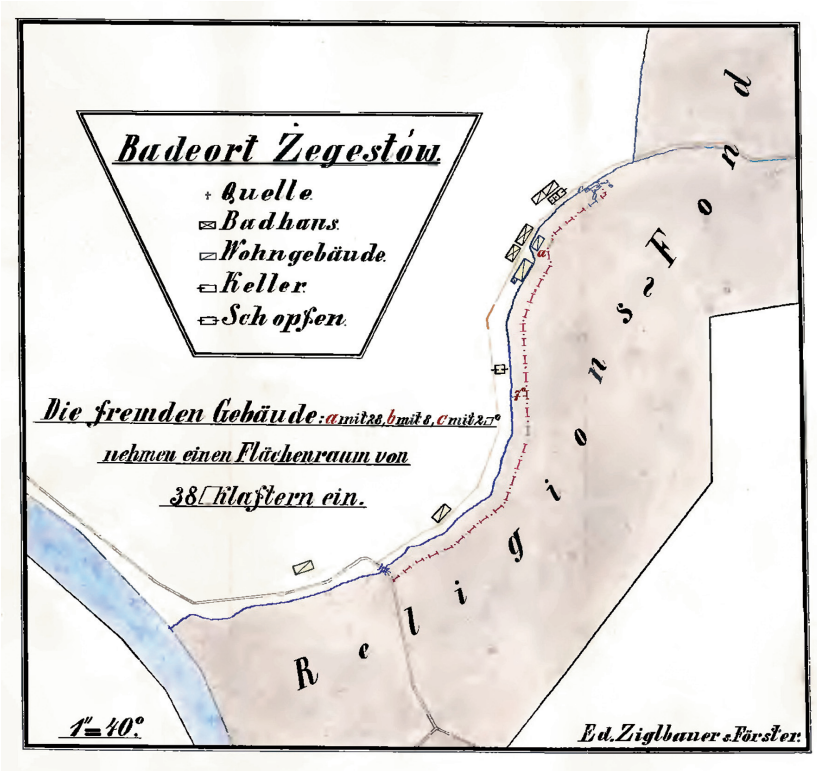


*Mapa rękopiśmienna Żegiestowa, 1890 rok, oryginał w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN, nr inw. 1207*

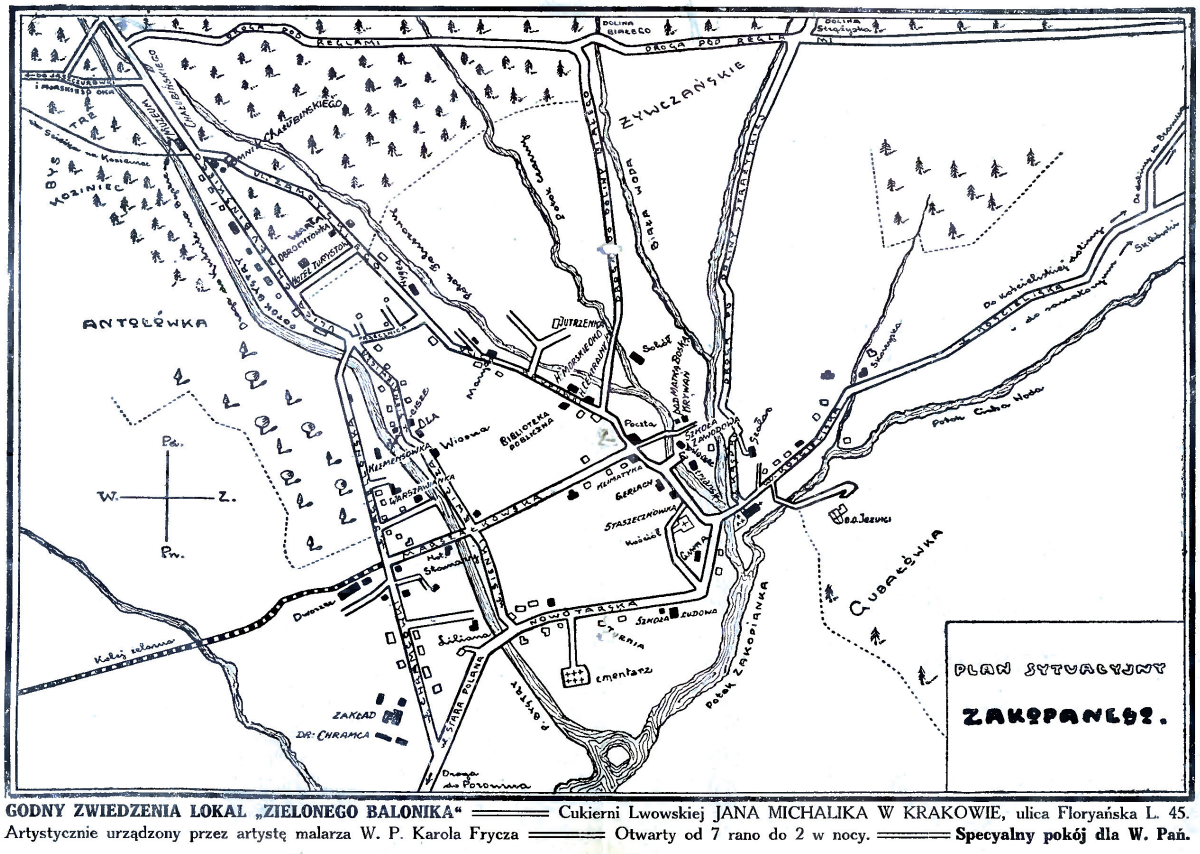


*Plan sytuacyjny Zakopanego z roku 1914. Dokumentacja archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich („Teki Paryskich”) ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego. Sygn.: TT-P/182*

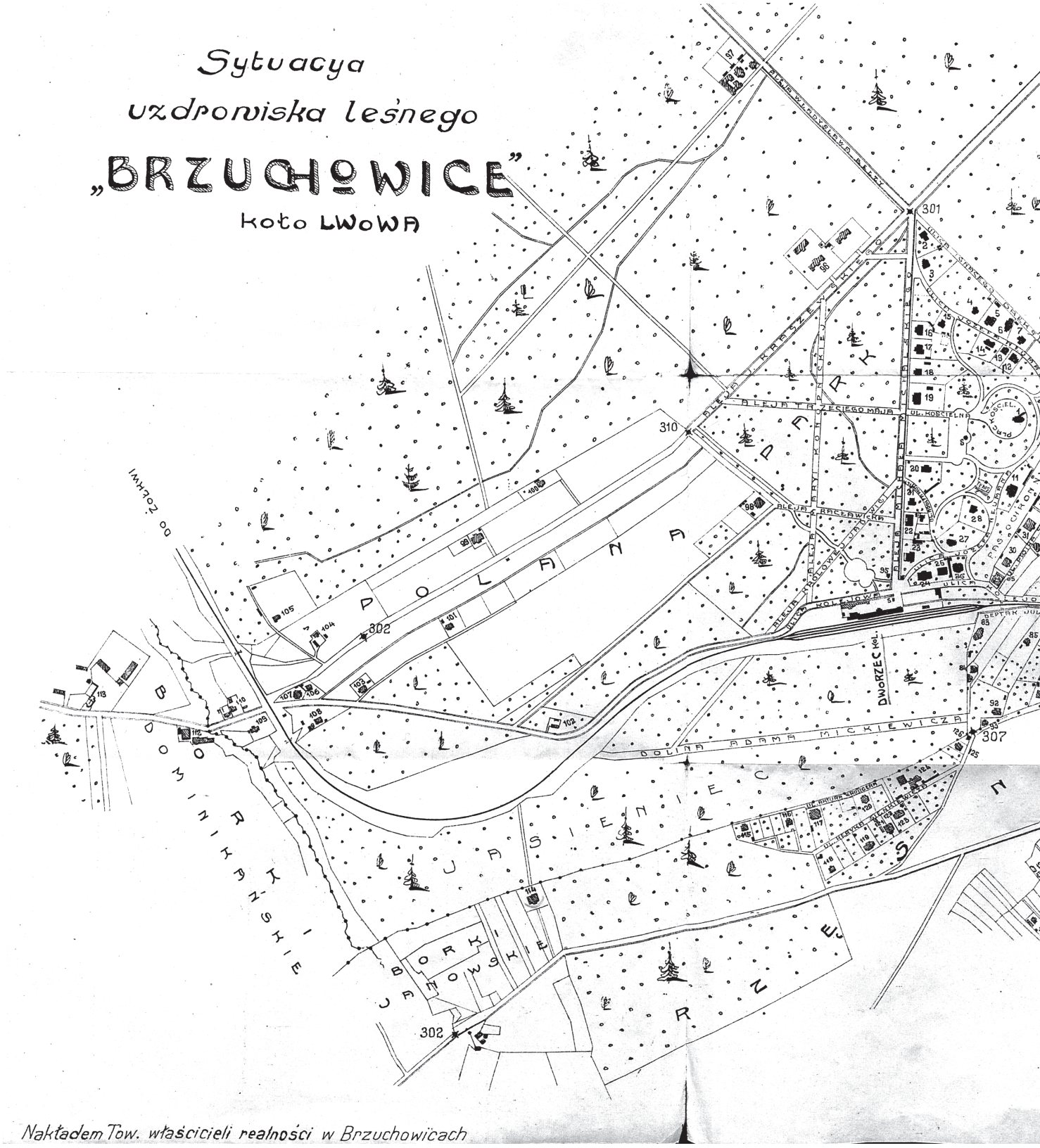


*Brzuchowice, plan sytuacyjny.*
*Reprodukcja z: Uzdrowisko leśne Brzuchowice koło Lwowa z planem sytuacyjnym, Lwów 1914*

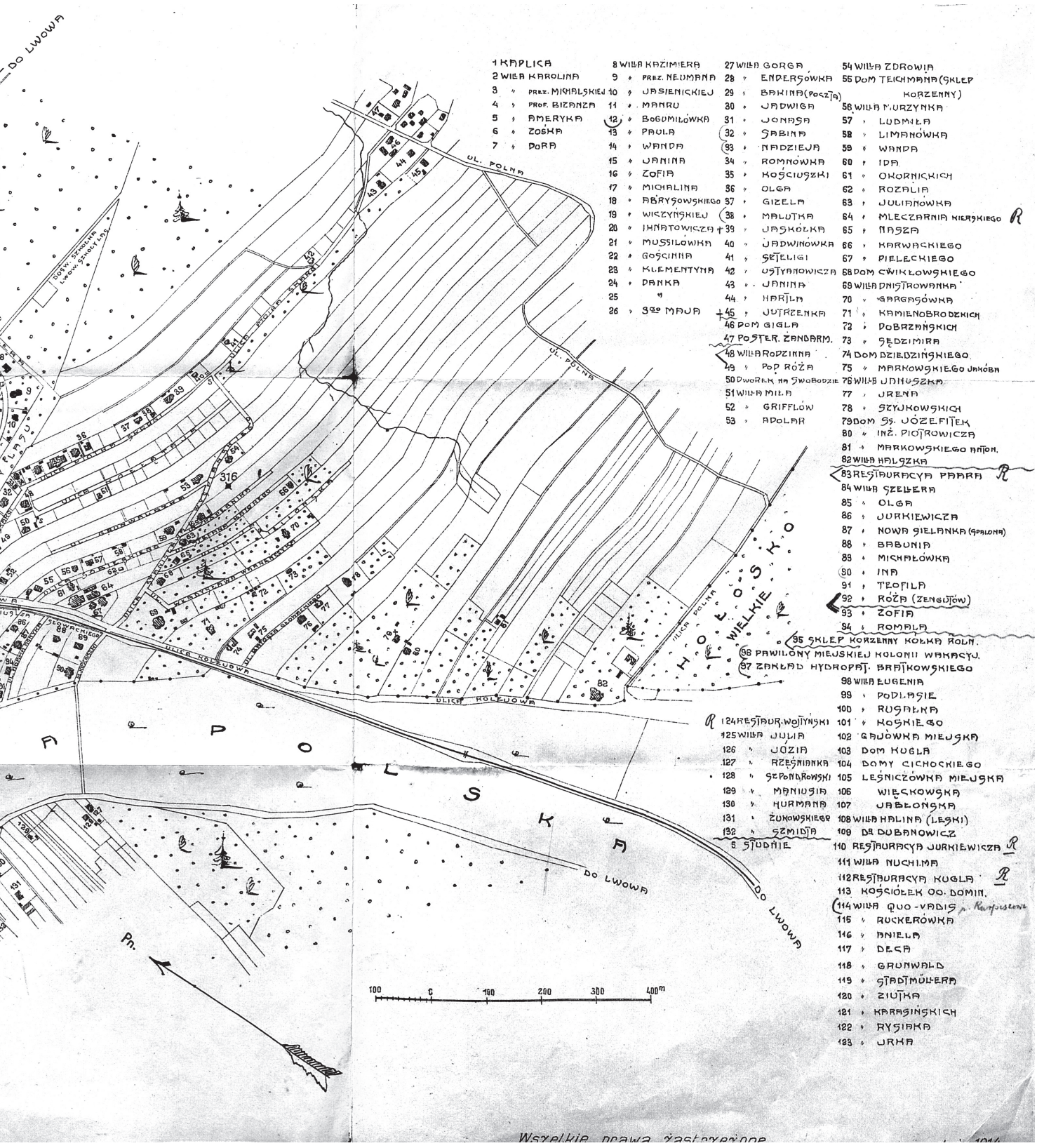


Wszelkie prawa zastrzeżone

# X UZDROWISKA NA STARYCH RYCINACH, POCZTÓWKACH, ZDJĘCIACH




*Rabka. Zbiór poziomek*
*Karta pocztowa bez obiegu pocztowego. Nakładca H. Riegelhaupt, Rabka. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*



*Zakopane. Kuracjusze na werandzie.*
*Karta pocztowa. Brak nakładcy, pocz. XX w. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

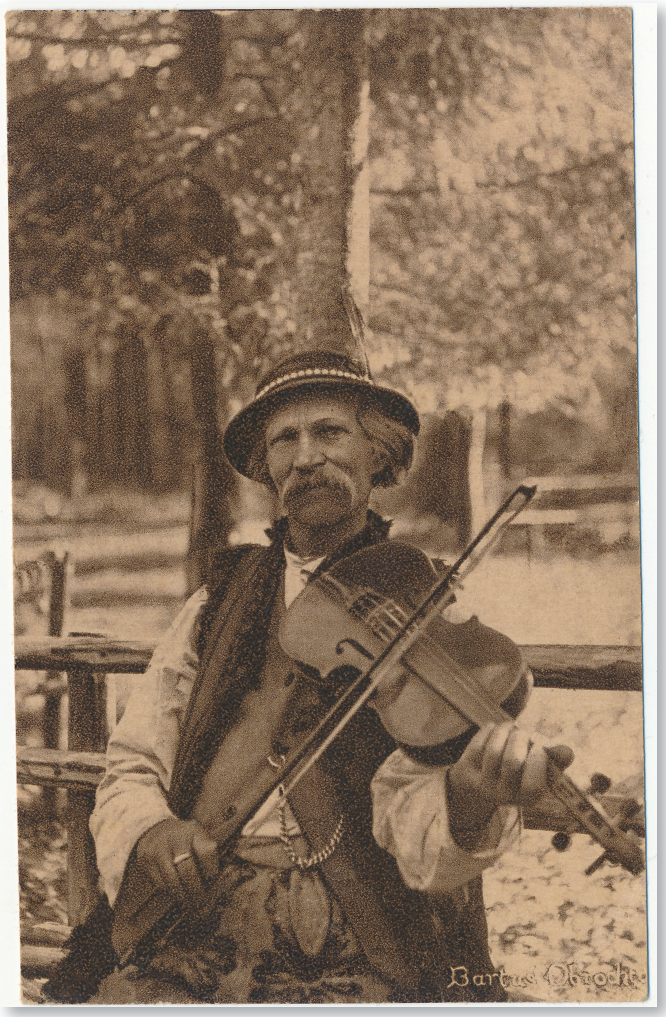

*Bartek Obrochta*
*Pocz. XX w. Fot. J. Opp. Nakładca Sekcja Narciarska TT w Zakopanem. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*



*Pieniny. Spływ Dunajcem*
*Karta pocztowa z zestawu albumowego „Pamiątka z Pienin i Szczawnicy", XIX w. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Kuracjusze żydowscy*
*Karta pocztowa. Napis drukowany: Gruss aus Curgäste aus Galizien.*
*Ręcznie dopisano: Francensbad. Brak stempla pocztowego, danych nakładcy i wydawcy.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Pawilon nad źródłami*
*Karta pocztowa, XIX/XX w. Brak wydawcy i nakładcy. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*



*Truskawiec. Źródło Naftusia*
*Karta pocztowa, wydawnictwo kart widokowych księgarni J. Pilpla, Drohobycz, 1910.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 5625*




*Niemirów, nowe łazienki siarczane*
*Karta pocztowa, nakładca I. Zwirn, Niemirów, ok. 1909, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 17115*




*Truskawiec, Zakład Kąpielowy*
*Karta pocztowa, wydawca Leon Rosenschein, Drohobycz 1912, oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt.5158*




*Morszyn. Łazienki*
*Karta pocztowa, nakładca: E. Schreier, Stanisławów 1910, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 16886*




*Krynica. Łazienki borowinowe*
*Karta pocztowa z pocz. XX w.. Nakładca J. Redner. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Krynica. Łazienki mineralne*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Nakład Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie. Wydawca Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rabka – źródło Marii – Łazienki*
*Karta pocztowa, nakładca „Praca" Rabka, wydawca Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Niemirów. Łazienki - „Bazar”*
*Karta pocztowa z pocz. XX w., nakładca M. Reches, Niemirów. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Łazienki*
*Karta pocztowa z końca XIX w. Brak danych nakładcy i wydawcy.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Łazienki*
*Karta pocztowa z I ćw.. XX w. Nakładca M. Nadziakiewicz, wydawca Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Widok Truskawca ok. 1906 roku*
*Karta pocztowa, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.5290*

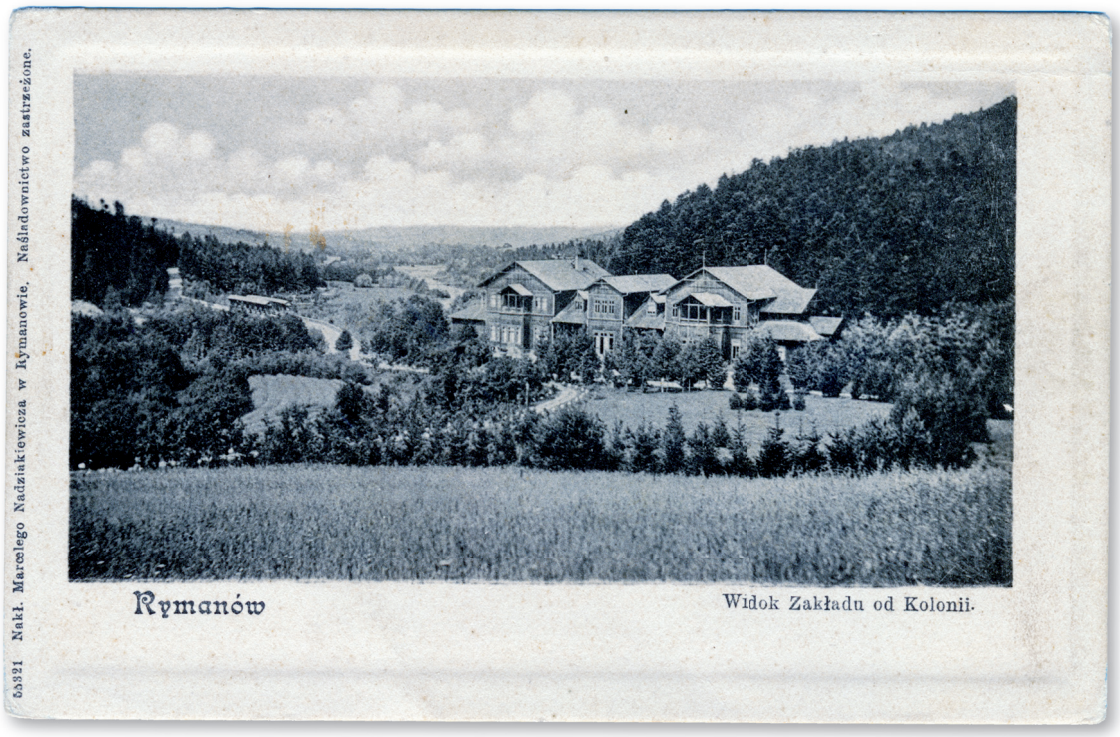


*Rymanów-Zdrój. Widok zakładu od strony Kolonii*
*Karta pocztowa, XIX/XX w. Nakład M. Nadziakiewicz, Rymanów.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

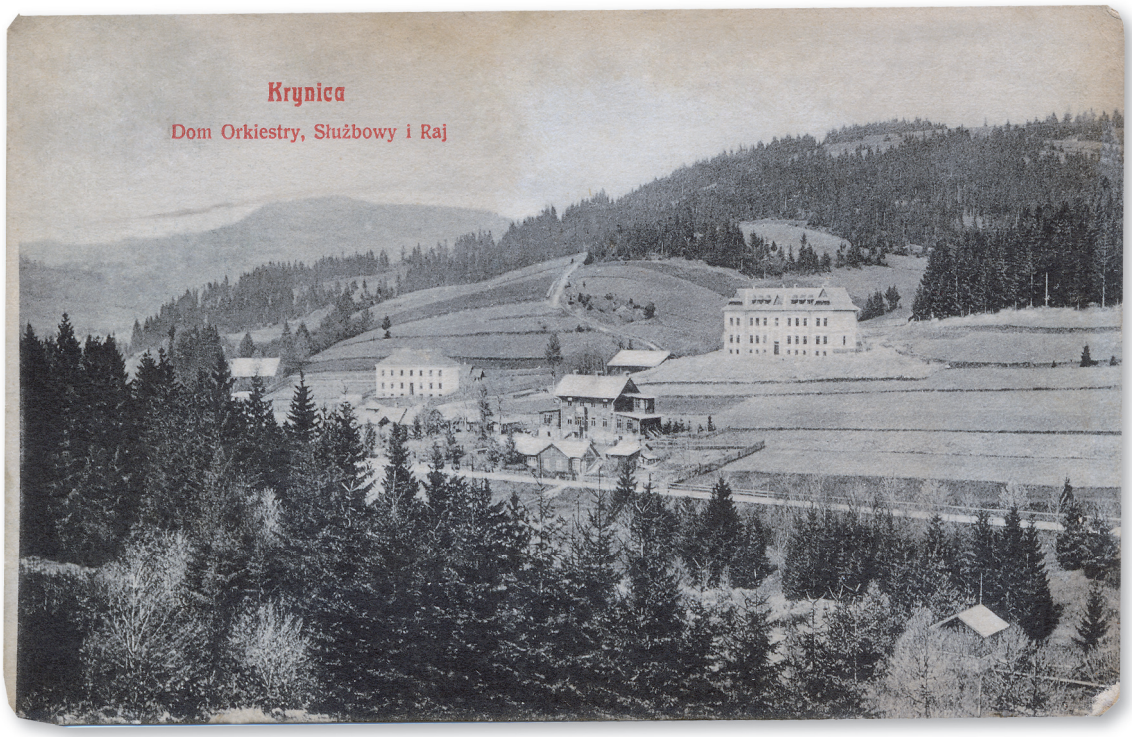


*Krynica. Widok na zabudowę zdrojową: dom dla orkiestry, służbowy i willa Raj*
*Obieg pocztowy 26. VIII. 1908. Nakładca R. Kanner, Nowy Sącz. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rabka. Wjazd do Zakładu i willa Pod Trzema Różami*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Nakład H. Rosego w Rabce.*
*Wydawca – Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Willa pod Białym Orłem. Stempel obiegu pocztowego 1903 r.*
*Nakład M. Nadziakiewicz, Rymanów. Oryginał z kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Marjówka. Widok na zakład kąpielowy*
*Karta pocztowa sprzed 1906, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 3756*




*Jaremcze. Glorietta*
*Nakładca Wydaw. „Artysty”, Stanisławów, 1904. Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.14612*




*Truskawiec. Fragment zabudowy z widokiem willi Świtezianka*
*Karta pocztowa, 1909. Wydawnictwo kart widokowych księgarni J. Pilpla, Drohobycz. Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 5512*



*Szczawnica. Zabudowa uzdrowiska i deptak*
*Karta pocztowa z zestawu albumowego „Pamiątka z Pienin i Szczawnicy", XIX w.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

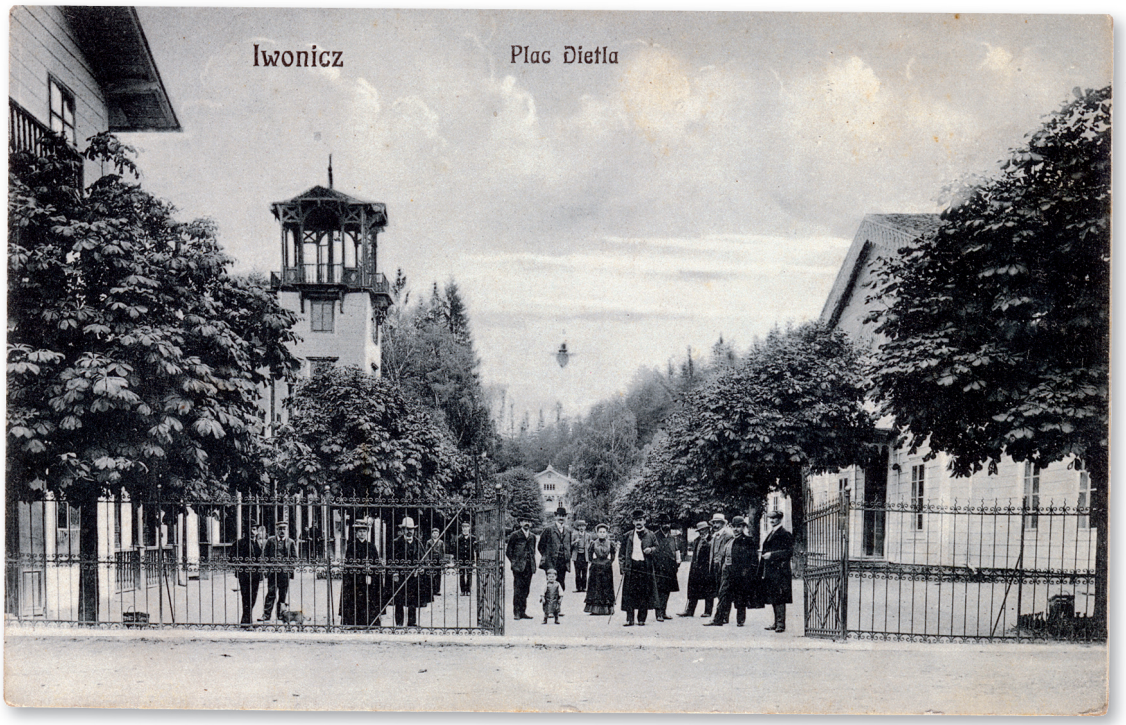


*Iwonicz-Zdrój. Widok na plac Dietla*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Nakładca L. Majewski, Tarnów. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*



*Szczawnica. Dom Zdrojowy, tzw. Kurhaus.*
*Pocztówka z zestawu albumowego „Pamiątka z Pienin i Szczawnicy", XIX w. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Truskawiec. Zarząd Zdrojowy*
*Karta pocztowa, nakładca Jan Jasiński, Truskawiec, ok. 1915, oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt. 5533*




*Truskawiec. Dom Zdrojowy 1913*
*Karta pocztowa wydana nakładem S. Rudörfera, Truskawiec 1913,*
*oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt.21107*




*Truskawiec. Kancelaria Zdrojowa*
*Karta pocztowa, 1912, nakładem L. Bersteina, Truskawiec*
*Oryginał: Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.5534*




*Iwonicz-Zdrój. Hotel i restauracja zakładowa*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Nakładca L. Majewski, Tarnów. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Krynica. Zakład hydropatyczny dra Piotrowskiego*
*Karta pocztowa, nakładca Z. Wrześniowski, Krynica 1905, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 20531*




*Zakład Leczniczy dra Tarnawskiego*
*Karta pocztowa, 1904. Nakładca J. H. Fieber, Kosów, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.15337*




*Żegiestów. Dom Zdrojowy*
*Karta pocztowa, data obiegu pocztowego 12. VIII. 1924. Wydawca Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" w Krakowie. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

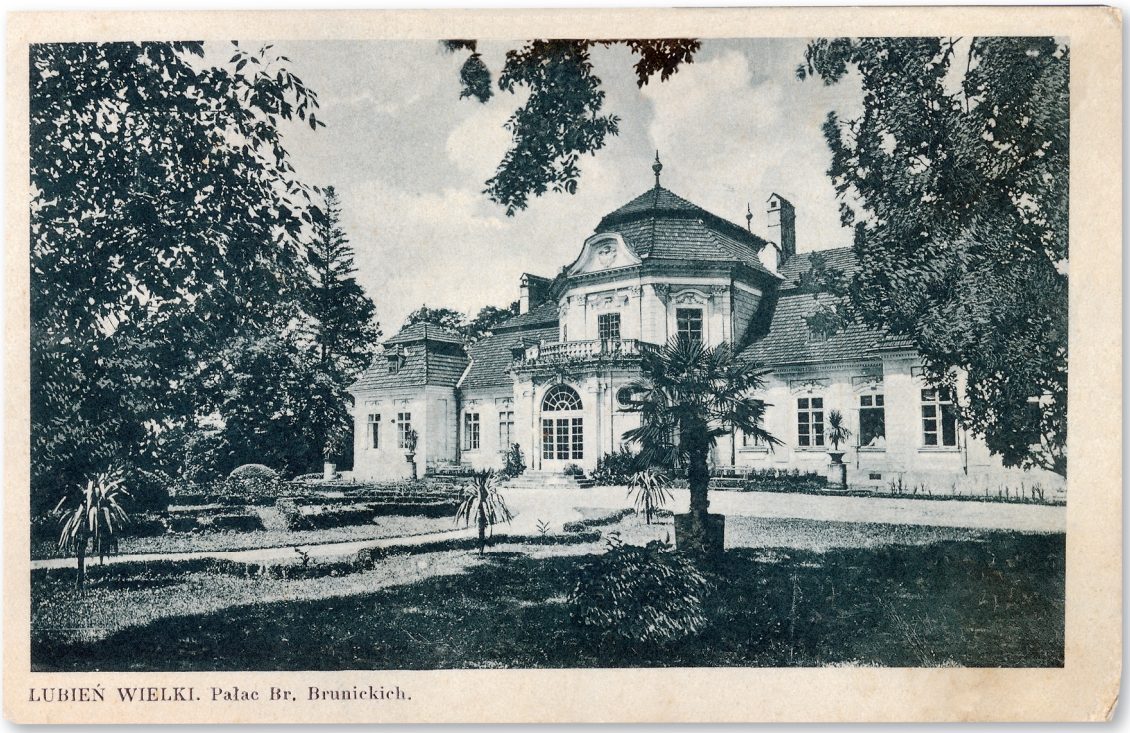


*Lubień. Pałac. Późniejsza siedziba Zakładu*
*Karta pocztowa, brak obiegu, daty powstania, nakładcy. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Iwonicz-Zdrój. Główny klomb*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Nakładca L. Majewski, Tarnów. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Dom Zdrojowy (kurhaus)*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Nakładca Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Rymanowie.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Iwonicz-Zdrój. Pawilon dla orkiestry*
*Karta pocztowa z I poł. XX w. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch" S.A.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

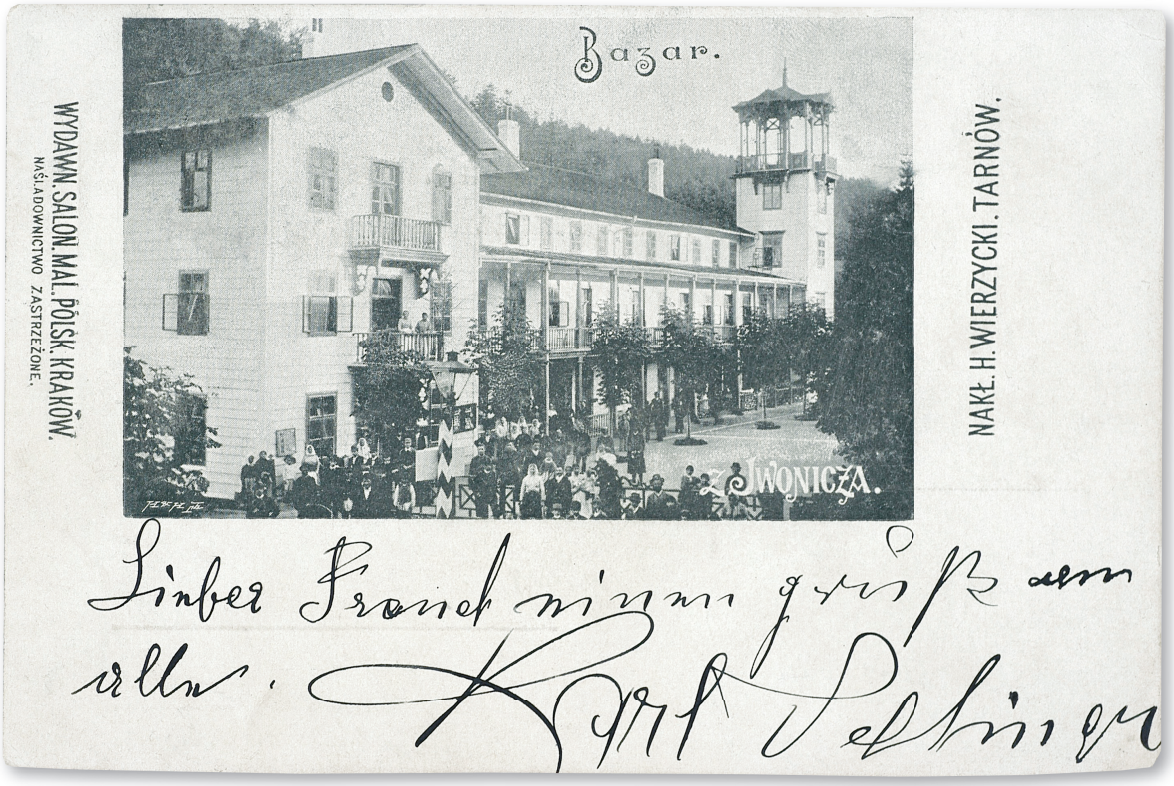


*Iwonicz. Bazar*
*Karta pocztowa, 1898 r. Nakładca H. Wierzycki, Tarnów. Wydawca – Salon Malarzy Polskich, Kraków.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 20524*




*Truskawiec. Aleja do Marysi*
*Wydawnictwo kart widokowych księgarni J.Pilpla, 1906 r. Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.5366*




*Brzuchowice. Aleja Główna*
*Karta pocztowa, nakład Silber, Lwów ok. 1913, oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt.12426*



*Truskawiec. Park Jadwinówka*
*Karta pocztowa wydana nakładem L. Bernsteina, Truskawiec 1917,*
*oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt.5335*




*Truskawiec. Kryty deptak*
*Karta pocztowa, Leon Rosenschein, Drohobycz 1912, oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt.5141*




*Truskawiec. Kryty deptak*
*Karta pocztowa, 1908. Nakładca L. Rosenschein, Drohobycz. Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 5144*

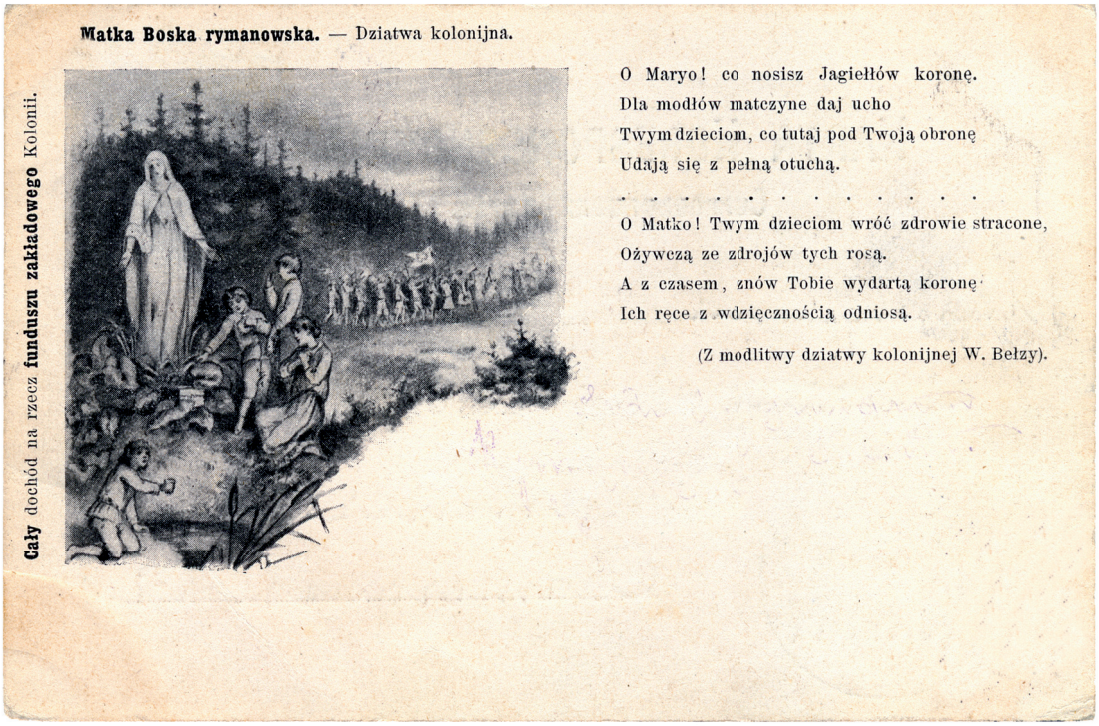


*Rymanów-Zdrój, kartka pocztowa okazjonalna, „cegiełka" na fundusz zakładowy*
*Kolonii Leczniczej w Rymanowie. Na awersie figura Matki Boskiej Rymanowskiej i fragment wiersza W. Bełzy*
*Stempel obiegu pocztowego 1898, oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

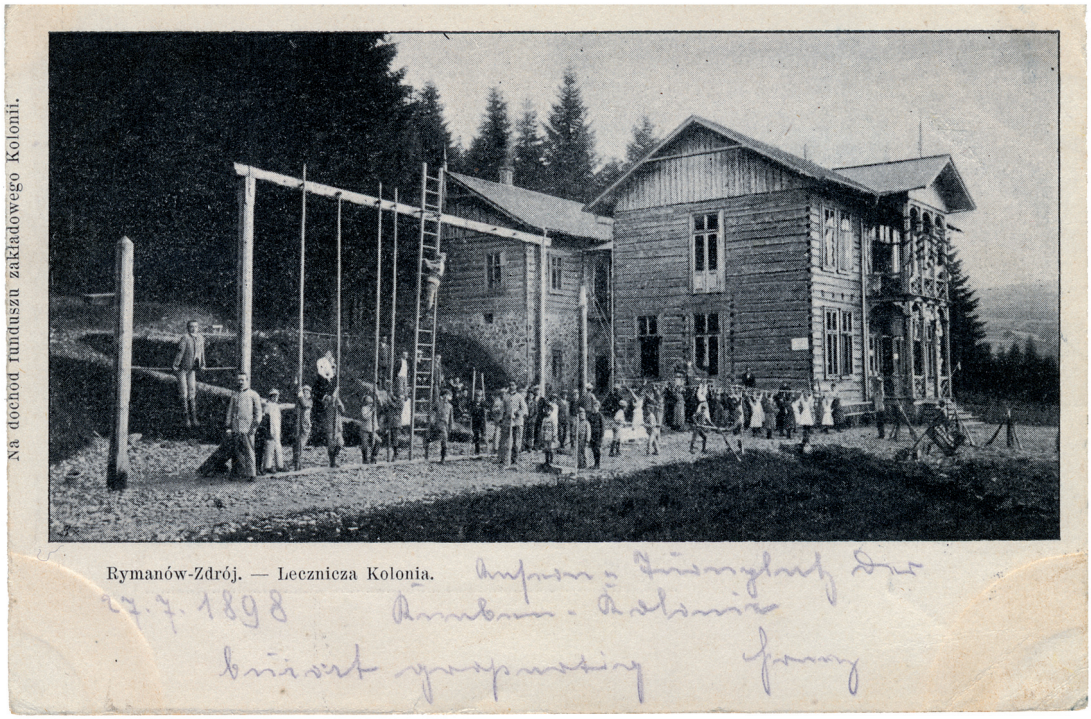


*Rymanów-Zdrój. Kolonia Lecznicza*
*Karta pocztowa, korespondencja z 1898 r. Kartka na dochód funduszu zakładowego Kolonii.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

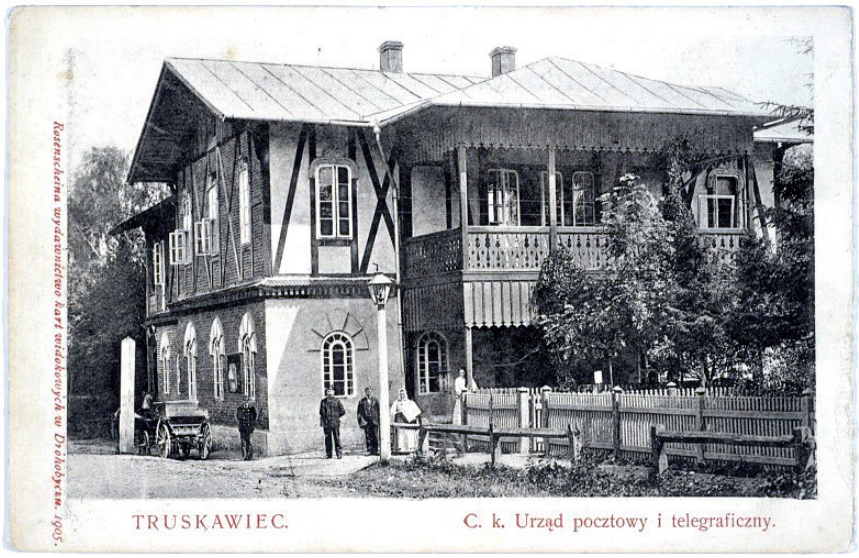


*Truskawiec. Urząd pocztowy i telegraficzny*
*Karta pocztowa, 1905. Wydawnictwo kart widokowych Rosenscheina w Drohobyczu.*
*Oryginał: Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.5399*




*Brzuchowice. Kaplica*
*Karta pocztowa, nakł. Silber, Lwów przez 1914,*
*oryginał Biblioteka Narodowa, sygnatura Poczt.12433*




*Rymanów-Zdrój. Kaplica w Zakładzie*
*Karta pocztowa z końca XIX w. Nakładca M. Nadziakiewicz, Rymanów.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Iwonicz-Zdrój. Kaplica zakładowa*
*Karta pocztowa sprzed 1899 r. Nakładca H. Wierzycki, Tarnów. Korespondencja 24.08. 1899 r.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Żegiestów. Skała Słowackiego*
*Reprodukcja z: Żegiestów-Zdrój: kąpiele ziemno-żelaziste, Przemyśl 1914, strona bez numeracji*




*Brzuchowice. Dworzec kolejowy*
*Karta pocztowa, oryginał Biblioeta Narodowa, sygn. Poczt. 12435*




*Lubień. Dworzec kolejowy*
*Karta pocztowa „Pozdrowienia z Lubienia. Gruss aus Lubien", sprzed 1904 (data korespondencji). Brak nakładcy. Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 16099*




*Pustomyty willa Smerekowa*
*Karta pocztowa, 1909. Brak wydawcy.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa,*
*sygn. Poczt.11713*




*Szczawnica. Willa Szalaya*
*Karta pocztowa, 1907, wydawnictwo A. Szubert,*
*Kraków, Oryginał Biblioteka Narodowa,*
*sygn.. Poczt. 20557*

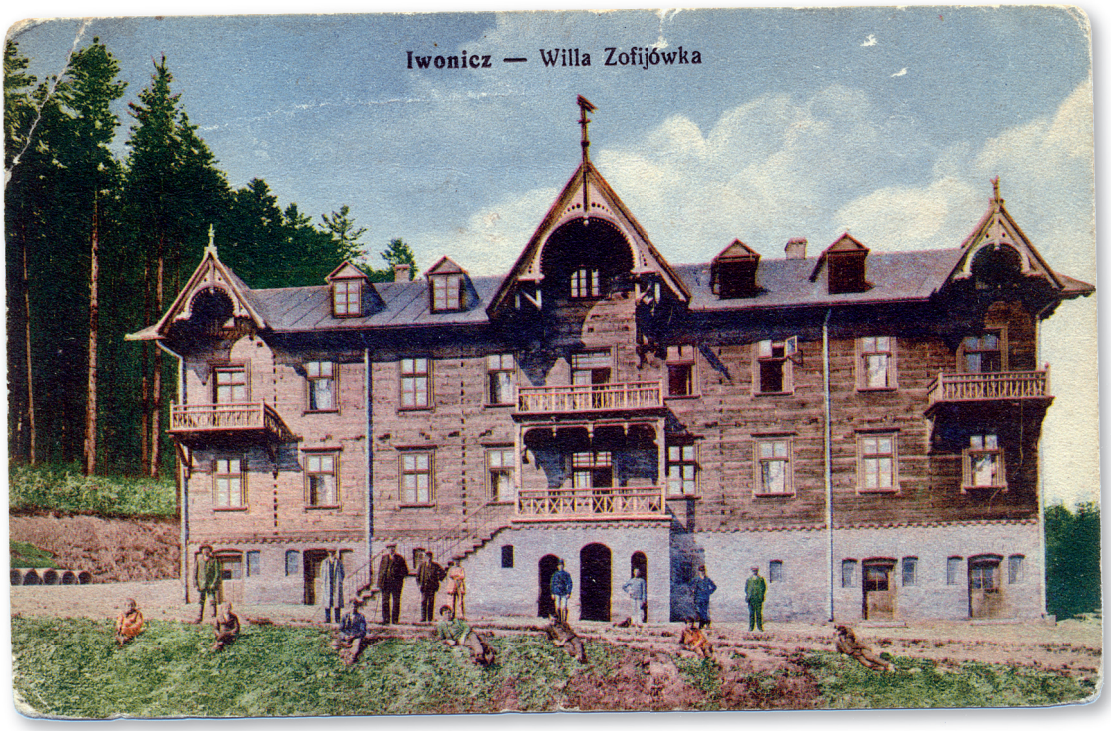


*Iwonicz-Zdrój. Willa Zofiówka*
*Karta pocztowa, pocz. XX w. Nakładca L. Majewski, Tarnów. Korespondencja w j. węgierskim.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Truskawiec. Wille Matka Boska i Zofia*
*Karta pocztowa, Wydawnictwo kart widokowych księgarni J. Pilpla, Drohobycz 1907 r.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt. 5528*

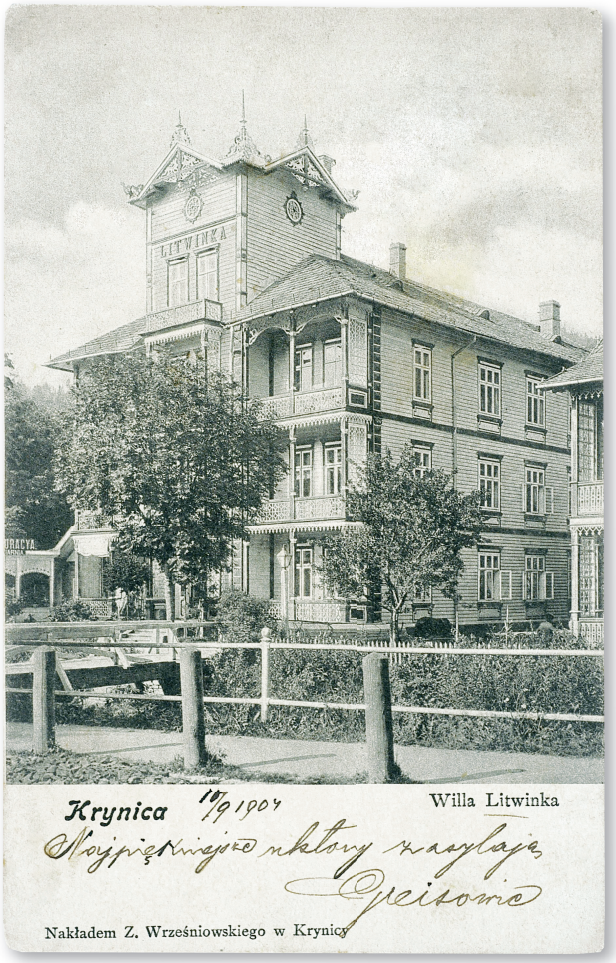


*Krynica. Willa Litwinka*
*Karta pocztowa sprzed 1904, nakładca Z. Wrześniowski, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.20537*

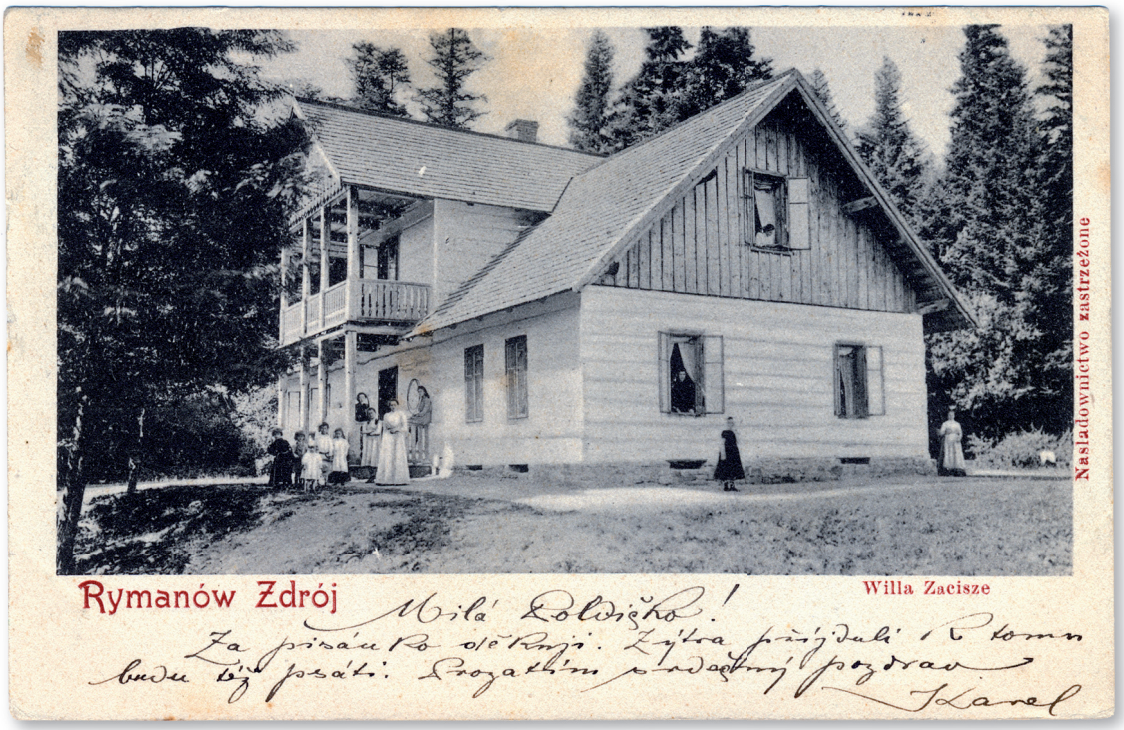


*Rymanów-Zdrój. Willa Zacisze*
*Karta pocztowa, stempel obiegu pocztowego z 1902 r. Brak danych nakładcy i wydawcy. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Willa Pod Białym Orłem*
*Karta pocztowa, stempel obiegu pocztowego z 1903 r. Nakład M. Nadziakiewicz, Rymanów.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

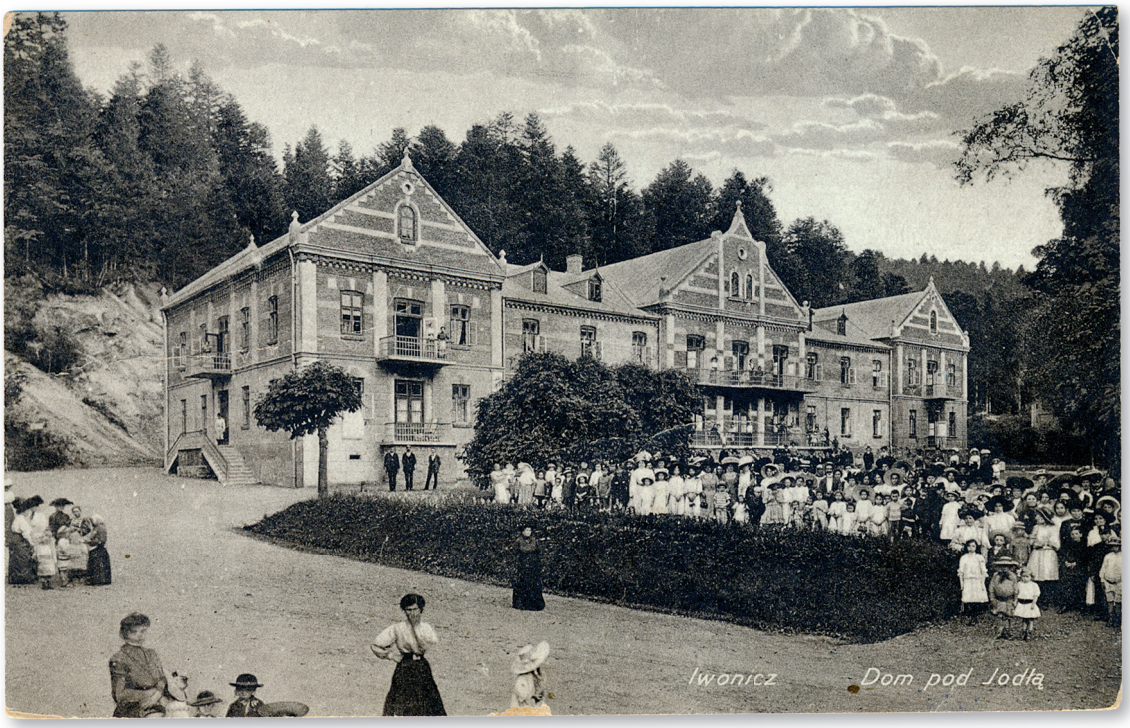


*Iwonicz-Zdrój. Willa Pod Jodłą*
*Karta pocztowa, pocz. XX w. Nakładca J. Kielarowski, Iwonicz.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Iwonicz-Zdrój. Willa Niespodzianka*
*Karta pocztowa z ok. 1900 r., nakładca H. Wierzycki, Tarnów. Reprint Wydawnictwa „Ruthenus”.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Rymanów-Zdrój. Willa pod Aniołem Stróżem*
*Karta pocztowa z korespondencją z 1908 r. Nakładca M. Nadziakiewicz, Rymanów.*
*Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*

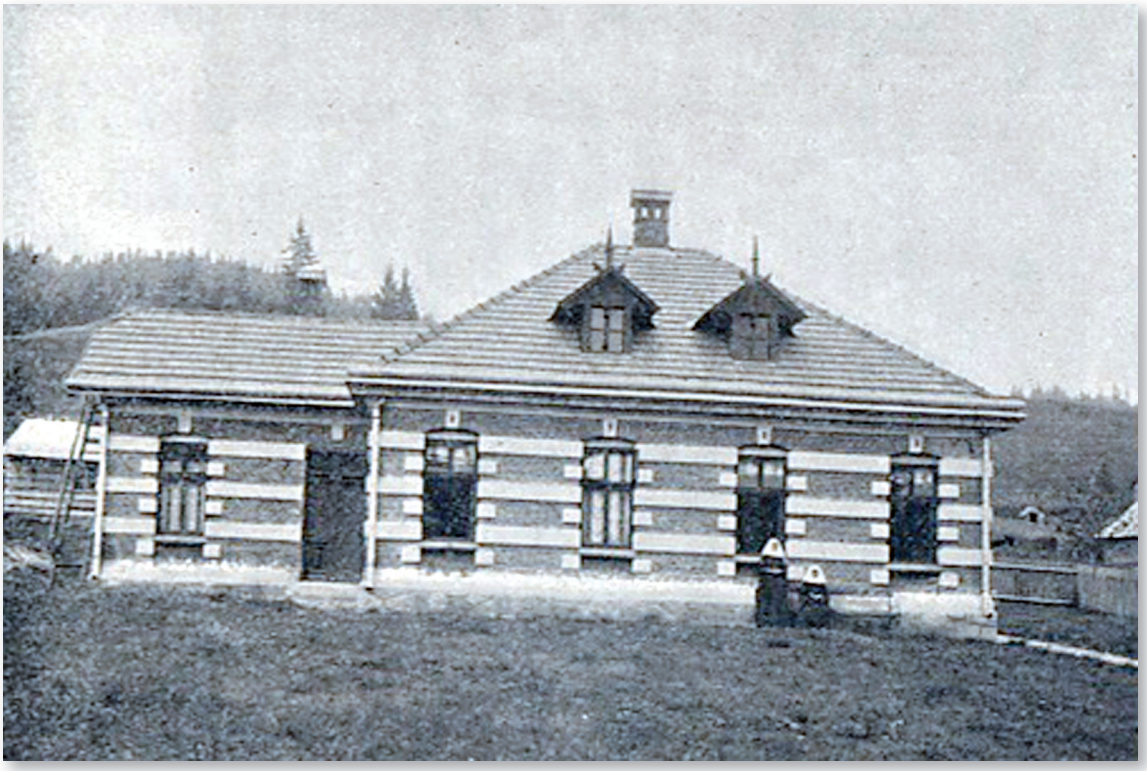

*Krynica. Dom Izolacyjny*
*Reprodukcja z: Krynica, c. k. zakład zdrojowy w Galicyi, Kraków 1907, s. 39*

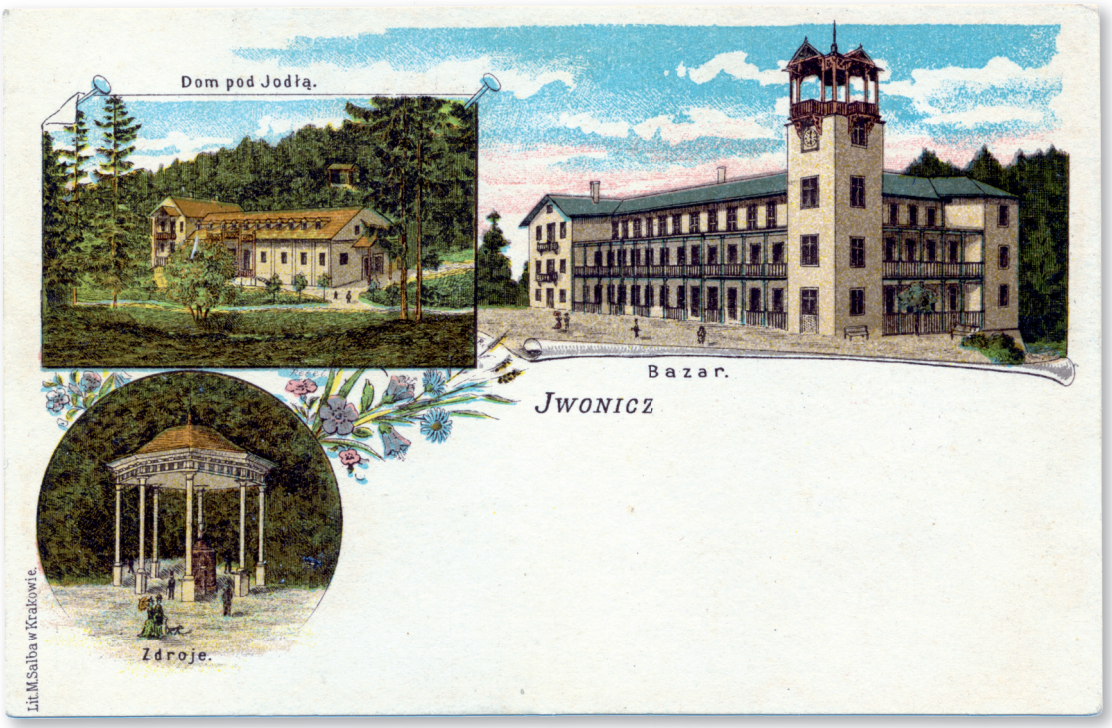


*Iwonicz-Zdroj: zdroje, Willa pod Jodłą, Bazar*
*Karta pocztowa z pocz. XX w. Lit. M. Salba, Kraków. Oryginał w kolekcji Zbigniewa Więcka*




*Brzuchowice. Wille Gościnna i Michalina*
*Karta pocztowa, 1906. Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.12418*

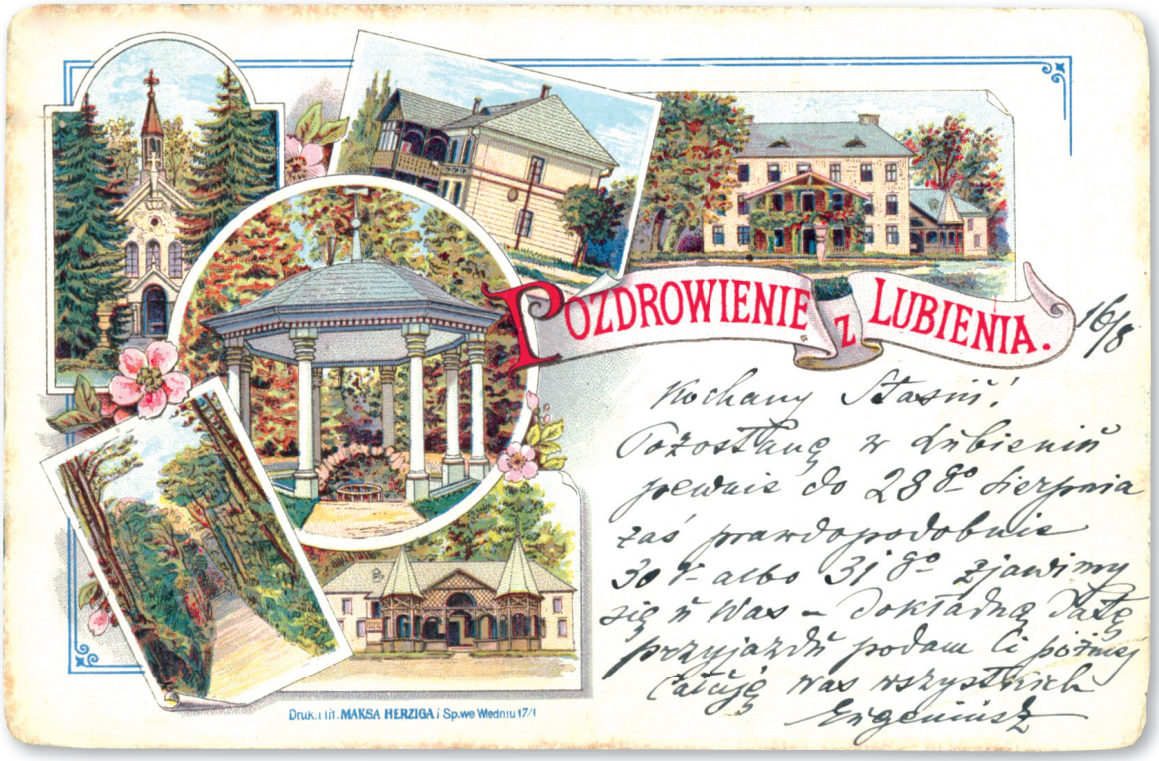


*Lubień*
*Karta pocztowa sprzed 1905 r., nakładca M. Herzlig i sp., Wiedeń,*
*oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.16074*




*Lubień*
*Karta pocztowa, wydawca Wlaszlovits Gusztav, Stoosz.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.16073*




*Lecznica dra Tarnawskiego, Kosów*
*Karta pocztowa sprzed 1909, oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.15301*




*Truskawiec*
*Karta pocztowa, brak nakładcy, korespondencja z 1907 r.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa, sygn. Poczt.5126*




*Truskawiec*
*Karta pocztowa, korespondencja z 1904. Nakładca S. Beruslciua, Truskawiec.*
*Oryginał Biblioteka Narodowa. Sygn. Poczt. 5127*





Koło źródła „Kreuzbrunnen" podczas koncertu kapeli zdrojowej

*Marienbad*

*Fragmenty popularnych uzdrowisk monarchii austro-węgierskiej – Karlsbadu i Marienbadu*
*Przewodnik po Marienbadzie, Marienbad 1931, s. 7.*
*Sipöcz, L., Karlsbad ongi i dzisiaj, Karlsbad 1902*

# XI WYKAZ TOWARZYSTW ZAKOPIAŃSKICH

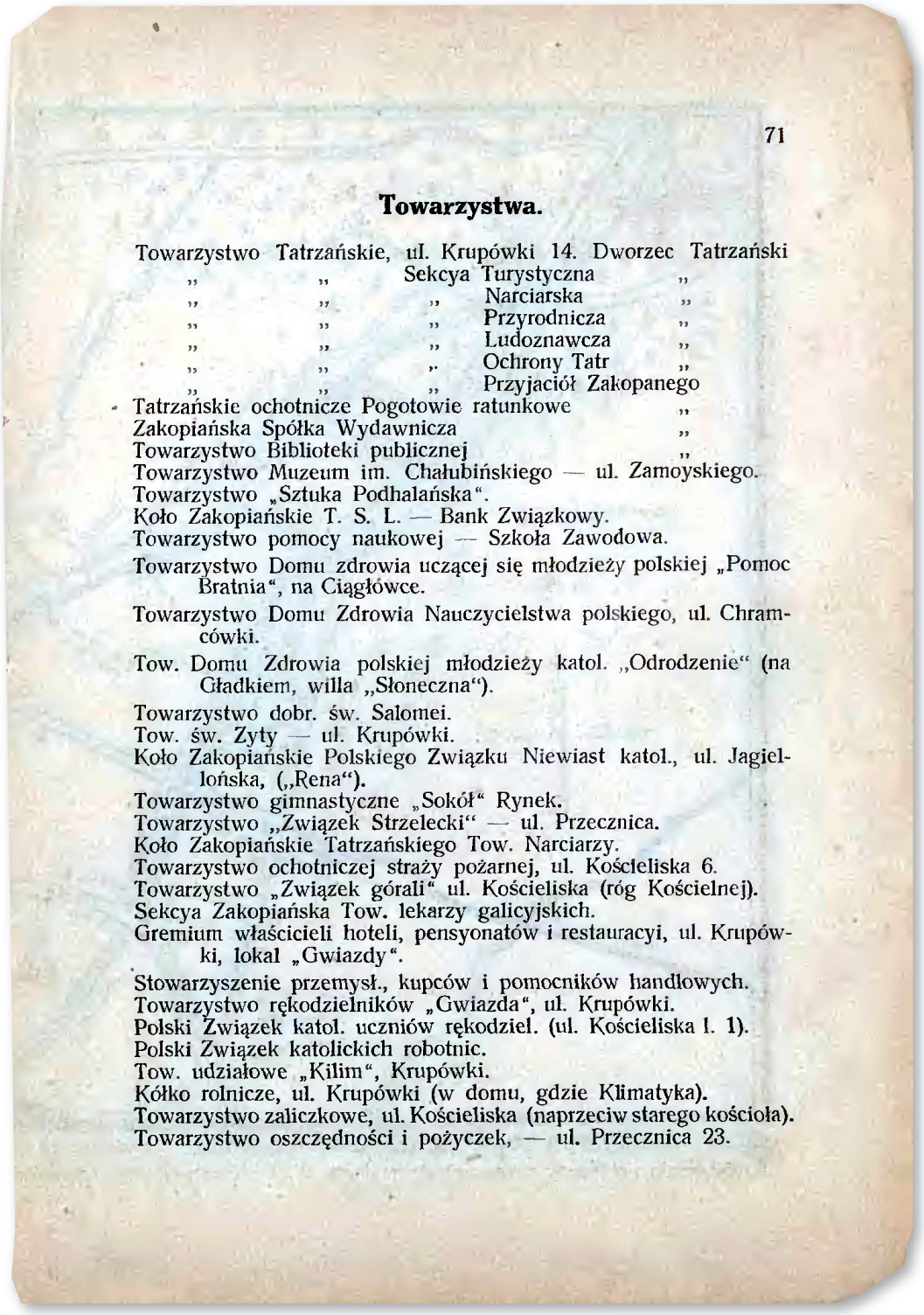

71

**Towarzystwa.**

Towarzystwo Tatrzańskie, ul. Krupówki 14. Dworzec Tatrzański
„ „ Sekcya Turystyczna „
„ „ „ Narciarska „
„ „ „ Przyrodnicza „
„ „ „ Ludoznawcza „
„ „ „ Ochrony Tatr „
„ „ „ Przyjaciół Zakopanego
Tatrzańskie ochotnicze Pogotowie ratunkowe „
Zakopiańska Spółka Wydawnicza „
Towarzystwo Biblioteki publicznej „
Towarzystwo Muzeum im. Chałubińskiego — ul. Zamoyskiego.
Towarzystwo „Sztuka Podhalańska".
Koło Zakopiańskie T. S. L. — Bank Związkowy.
Towarzystwo pomocy naukowej — Szkoła Zawodowa.
Towarzystwo Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia", na Ciągłówce.
Towarzystwo Domu Zdrowia Nauczycielstwa polskiego, ul. Chramcówki.
Tow. Domu Zdrowia polskiej młodzieży katol. „Odrodzenie" (na Gładkiem, willa „Słoneczna").
Towarzystwo dobr. św. Salomei.
Tow. św. Zyty — ul. Krupówki.
Koło Zakopiańskie Polskiego Związku Niewiast katol., ul. Jagiellońska, („Rena").
Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" Rynek.
Towarzystwo „Związek Strzelecki" — ul. Przecznica.
Koło Zakopiańskie Tatrzańskiego Tow. Narciarzy.
Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, ul. Kościeliska 6.
Towarzystwo „Związek górali" ul. Kościeliska (róg Kościelnej).
Sekcya Zakopiańska Tow. lekarzy galicyjskich.
Gremium właścicieli hoteli, pensyonatów i restauracyi, ul. Krupówki, lokal „Gwiazdy".
Stowarzyszenie przemysł., kupców i pomocników handlowych.
Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda", ul. Krupówki.
Polski Związek katol. uczniów rękodziel. (ul. Kościeliska l. 1).
Polski Związek katolickich robotnic.
Tow. udziałowe „Kilim", Krupówki.
Kółko rolnicze, ul. Krupówki (w domu, gdzie Klimatyka).
Towarzystwo zaliczkowe, ul. Kościeliska (naprzeciw starego kościoła).
Towarzystwo oszczędności i pożyczek, — ul. Przecznica 23.

Dokumentacja archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich („Teki Paryskich") ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego. Sygn. : TT-P/182

# XII TARYFY DOROŻKARSKIE I LEGITYMACJA DOROŻKARZA



| L. porządkowa | CENY JAZDY KOŃMI W ZAKOPANEM | Furki jednokonne K. | Furki jednokonne h. | Furki dwukonne K. | Furki dwukonne h. | Powozy jednokonne K. | Powozy jednokonne h. | Powozy dwukonne K. | Powozy dwukonne h. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Do i od dworca kolei żelaznej (ze środka Zakopanego) | — | 60 | 1 | — | 1 | — | 1 | 60 |
| 2 | Od dworca kolei żelaznej do Sanatoryum | 2 | — | 3 | — | 3 | 20 | 5 | 20 |
| 3 | Zwykły kurs na obszarze Stacyi Klimatycznej (po Muzeum, po koniec Kasprusia, ulicy Kościeliskiej i t. d.) | — | 30 | — | 50 | — | 50 | 1 | — |
| 4 | Na Bystre, do Adasiówki, na Skibówkę, do Kościoła Jezuitów i t. d. | — | 60 | — | 80 | — | 80 | 1 | 50 |
| 5 | Za godzinę jazdy na obszarze Stacyi Klimatycznej | 1 | — | 2 | — | 1 | 30 | 3 | — |
| 6 | Za kurs w nocy od godziny 11 wieczorem do godziny 5 rano (w lecie) | 1 | — | 2 | — | 1 | 40 | 3 | — |
| 7 | Odwiezienie z balów, koncertów i t. d. po godzinie 10 wieczorem | 1 | 20 | 2 | — | 1 | 50 | 3 | — |
| 8 | Do Jaszczurówki | 1 | — | 1 | 80 | 1 | 50 | 3 | — |
| 9 | Do Jaszczurówki i z powrotem | 1 | 40 | 2 | 40 | 2 | 10 | 3 | 60 |
| 10 | Do Kuźnic, Poronina, Sanatoryum, do Małej Łąki, Strążysk, Białego i t. d. | 1 | 20 | 2 | — | 1 | 80 | 3 | — |
| 11 | Te same kursy; tam i po godzinie czekania z powrotem | 2 | 20 | 3 | 20 | 3 | — | 4 | 50 |
| 12 | Za każdą następną godzinę czekania przy powyższych kursach | — | 50 | — | 80 | — | 70 | 1 | — |
| 13 | Do Doliny Kościeliskiej i z powrotem (½ dnia) | 5 | — | 8 | — | 7 | — | 12 | — |
| 14 | Do Łysej Polany i Roztoki (odwiezienie) | 6 | — | 10 | — | 9 | — | 14 | — |
| 15 | Do Łysej Polany i Roztoki i z powrotem (cały dzień) | 8 | — | 12 | — | 12 | — | 16 | — |
| 16 | Do Morskiego Oka i z powrotem tegoż dnia | 10 | — | 16 | — | 14 | — | 20 | — |
| 17 | Do Morskiego Oka i z powrotem następnego dnia | 14 | — | 20 | — | 18 | — | 28 | — |
| 18 | Do Doliny Chochołowskiej i z powrotem (cały dzień) | 9 | — | 14 | — | 13 | 50 | 21 | — |
| 19 | Do Jaskiń Bielskich (odwiezienie) | 10 | — | 16 | — | 15 | — | 24 | — |
| 20 | Do Szmeksu (odwiezienie) | 12 | — | 20 | — | 18 | — | 30 | — |
| 21 | Do Szmeksu i z powrotem drugiego dnia | 20 | — | 30 | — | 30 | — | 45 | — |
| 22 | Do Jeziora Szczyrbskiego | 22 | — | 32 | — | 33 | — | 48 | — |
| 23 | Do Zamku Orawskiego i z powrotem drugiego dnia | 20 | — | 30 | — | 30 | — | 45 | — |



## Cena jazdy dla fiakrów jednokonnych.

**Obowiązany brać maximum 3 osoby.**

**Komisya klimatyczna uzdrowiska w Zakopanem podaje do wiadomości, że poleca Szanownym Gościom tych tylko woźniców, którzy mają książeczki, wydane przez Komisyę, zawierające następne stałe ceny:**

**JEDNOKONNY:**

1. Do, lub z Chabówki . . . . . 4 złr. — ct.
2. „ „ „ Szczawnicy . . . . 5 „ — „
3. „ „ „ Krakowa . . . . . 9 (i rogatki)
4. „ „ „ Nowego-Targu . . . 2 „ — „
5. Do Roztoki:
   *a)* napowrót w tym samym dniu 4 „ — „
   *b)* „ na drugi dzień . . 5 „ 50 „
6. Do Kościelisk i z powrotem cały dzień . . . . . 2 „ 50 „
7. Do Kościelisk i z powrotem pół dnia . . . . . 1 „ 50 „
8. Do Jaszczurówki, do Kuźnic, do Leśniarki (przy wejściu do Małej Łąki), do Poronina:
   *a)* bez czekania . . . . . — „ 50 „
   *b)* i napowrót z 1 godziną czekania . . . . . — „ 70 „
   *c)* za każdą następną godzinę czekania . . . . . — „ 30 „
9. Do Strążysk (Młyniska):
   *a)* bez czekania . . . . . — złr. 40 ct.
   *b)* z godziną czekania . . . . — „ 60 „
10. Do Strążysk pod Giewont:
    *a)* bez czekania . . . . . — „ 70 „
    *b)* z godziną czekania . . . . — „ 90 „
11. Używanie wozu na obszarze Stacyi klimatycznej:
    *a)* przez ¼ godziny . . . . . — „ 15 „
    *b)* przez czas dłuższy niż ¼ godziny, aż do ½ godz. . . . . — „ 30 „
    *c)* przez czas 1 godziny . . . — „ 50 „
    *d)* za każde następne ½ godz. — „ 25 „
12. Używanie wozu od 10-tej wieczór do 5-tej rano na obszarze Stacyi klimatycznej:
    *a)* za pierwsze ½ godziny . . — „ 50 „
    *b)* za każde następne ½ godz. — „ 30 „
13. Do Brzanówki (Zazadnia) . . 1 „ 50 „

**O przewożeniu gości w inne tu nie wymienione miejscowości informuje biuro klimatyki.**

**Wszelkie zażalenia na woźniców uprasza Komisya zgłaszać w jej biurze w godzinach urzędowych.**

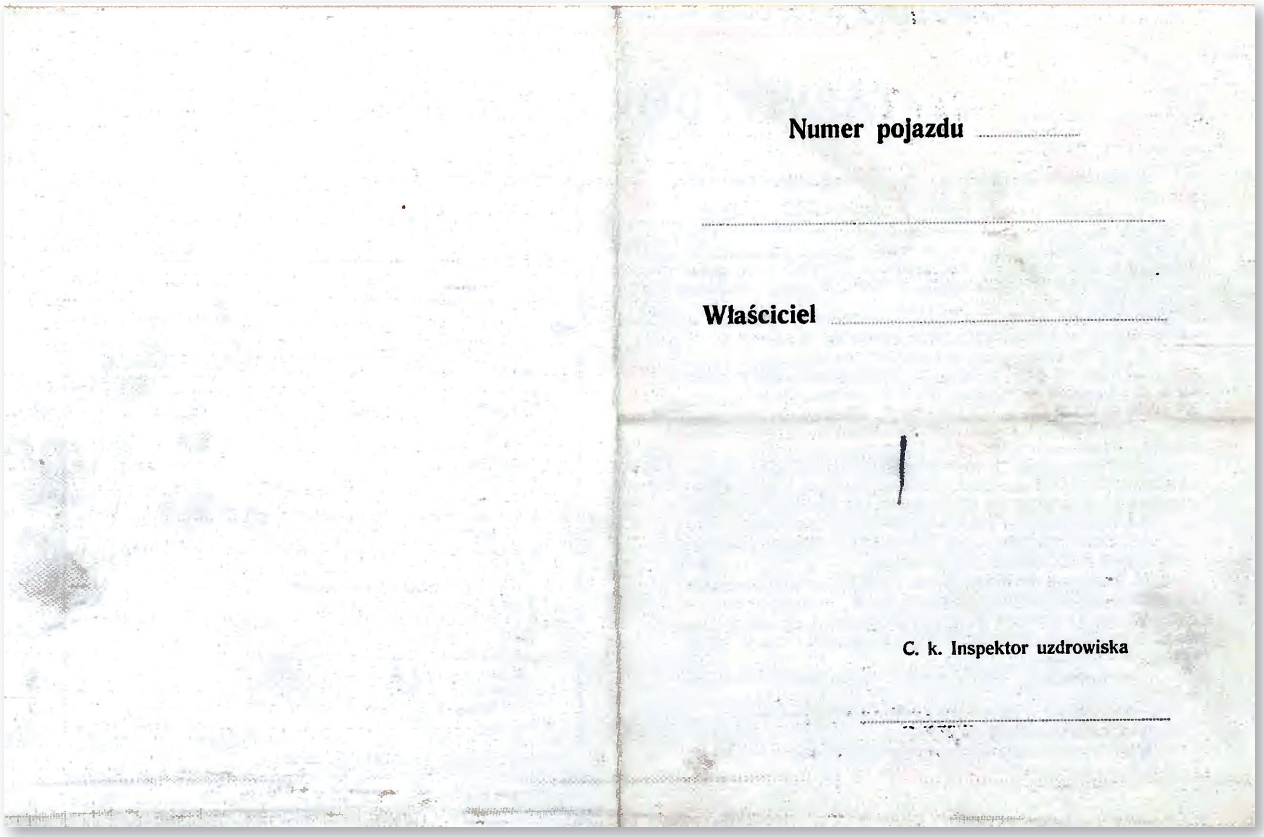

Numer pojazdu .....

.....

Właściciel .....

C. k. Inspektor uzdrowiska

.....

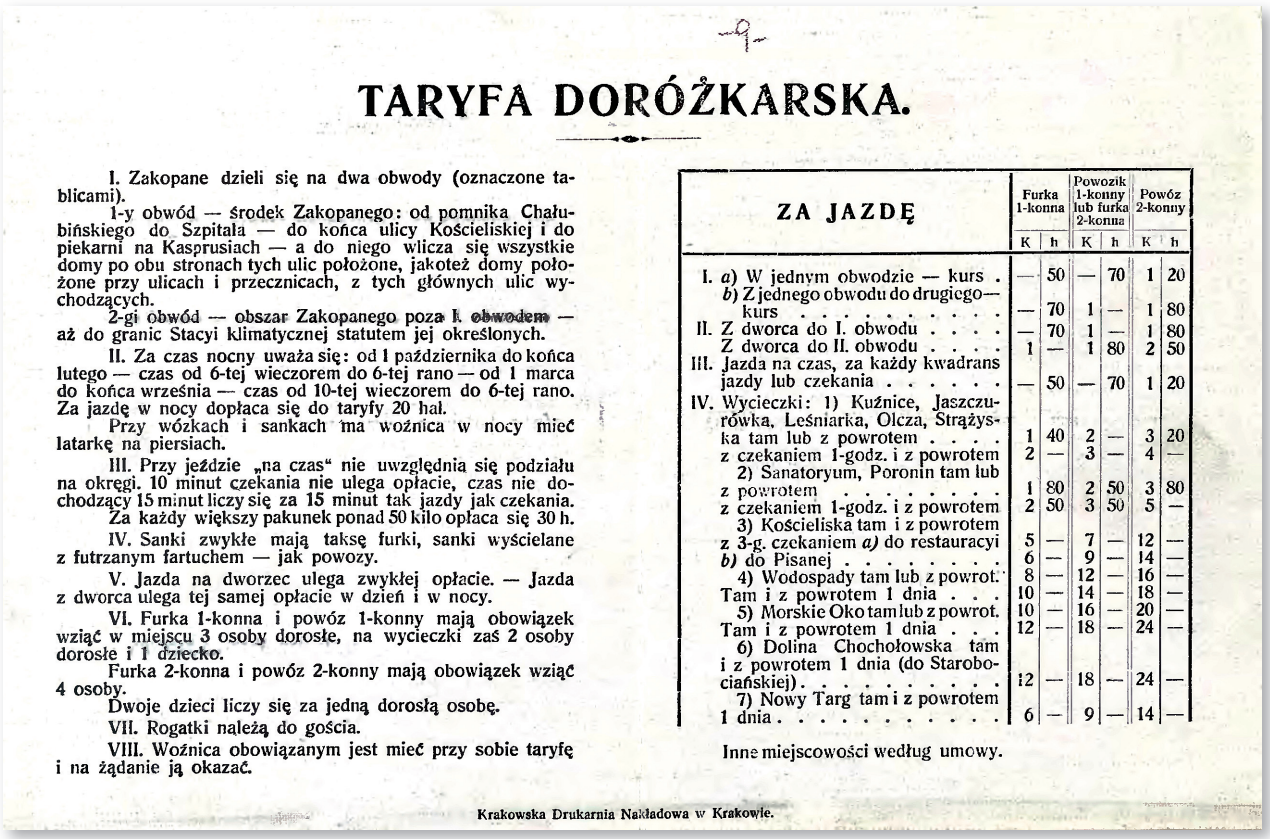

-9-

# TARYFA DORÓŻKARSKA.

I. Zakopane dzieli się na dwa obwody (oznaczone tablicami).

1-y obwód — środek Zakopanego: od pomnika Chałubińskiego do Szpitala — do końca ulicy Kościeliskiej i do piekarni na Kasprusiach — a do niego wlicza się wszystkie domy po obu stronach tych ulic położone, jakoteż domy położone przy ulicach i przecznicach, z tych głównych ulic wychodzących.

2-gi obwód — obszar Zakopanego poza I. obwodem — aż do granic Stacyi klimatycznej statutem jej określonych.

II. Za czas nocny uważa się: od 1 października do końca lutego — czas od 6-tej wieczorem do 6-tej rano — od 1 marca do końca września — czas od 10-tej wieczorem do 6-tej rano. Za jazdę w nocy dopłaca się do taryfy 20 hal.

Przy wózkach i sankach ma woźnica w nocy mieć latarkę na piersiach.

III. Przy jeździe „na czas“ nie uwzględnia się podziału na okręgi. 10 minut czekania nie ulega opłacie, czas nie dochodzący 15 minut liczy się za 15 minut tak jazdy jak czekania.

Za każdy większy pakunek ponad 50 kilo opłaca się 30 h.

IV. Sanki zwykłe mają taksę furki, sanki wyścielane z futrzanym fartuchem — jak powozy.

V. Jazda na dworzec ulega zwykłej opłacie. — Jazda z dworca ulega tej samej opłacie w dzień i w nocy.

VI. Furka 1-konna i powóz 1-konny mają obowiązek wziąć w miejscu 3 osoby dorosłe, na wycieczki zaś 2 osoby dorosłe i 1 dziecko.

Furka 2-konna i powóz 2-konny mają obowiązek wziąć 4 osoby.

Dwoje dzieci liczy się za jedną dorosłą osobę.

VII. Rogatki należą do gościa.

VIII. Woźnica obowiązanym jest mieć przy sobie taryfę i na żądanie ją okazać.

| ZA JAZDĘ | Furka 1-konna | | Powozik 1-konny lub furka 2-konna | | Powóz 2-konny | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | K | h | K | h | K | h |
| I. *a)* W jednym obwodzie — kurs . | — | 50 | — | 70 | 1 | 20 |
| *b)* Z jednego obwodu do drugiego— kurs . . . . . | — | 70 | 1 | — | 1 | 80 |
| II. Z dworca do I. obwodu . . . . | — | 70 | 1 | — | 1 | 80 |
| Z dworca do II. obwodu . . . . | 1 | — | 1 | 80 | 2 | 50 |
| III. Jazda na czas, za każdy kwadrans jazdy lub czekania . . . . . | — | 50 | — | 70 | 1 | 20 |
| IV. Wycieczki: 1) Kuźnice, Jaszczurówka, Leśniarka, Olcza, Strążyska tam lub z powrotem . . . . | 1 | 40 | 2 | — | 3 | 20 |
| z czekaniem 1-godz. i z powrotem | 2 | — | 3 | — | 4 | — |
| 2) Sanatoryum, Poronin tam lub z powrotem . . . . . | 1 | 80 | 2 | 50 | 3 | 80 |
| z czekaniem 1-godz. i z powrotem | 2 | 50 | 3 | 50 | 5 | — |
| 3) Kościeliska tam i z powrotem z 3-g. czekaniem *a)* do restauracyi | 5 | — | 7 | — | 12 | — |
| *b)* do Pisanej . . . . . | 6 | — | 9 | — | 14 | — |
| 4) Wodospady tam lub z powrot. | 8 | — | 12 | — | 16 | — |
| Tam i z powrotem 1 dnia . . . | 10 | — | 14 | — | 18 | — |
| 5) Morskie Oko tam lub z powrot. | 10 | — | 16 | — | 20 | — |
| Tam i z powrotem 1 dnia . . . | 12 | — | 18 | — | 24 | — |
| 6) Dolina Chochołowska tam i z powrotem 1 dnia (do Starobociańskiej) . . . . . | 12 | — | 18 | — | 24 | — |
| 7) Nowy Targ tam i z powrotem 1 dnia . . . . . | 6 | — | 9 | — | 14 | — |

Inne miejscowości według umowy.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie.

Dokumentacja archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich („Teki Paryskich”)
ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego.
Sygn. : TT-P/180 oraz TT-P/181; J. Chmielowski, Przewodnik po Tatrach, t.1, Lwów 1907, s. 17

# XIII ROZKŁADY JAZDY DO M. UZDROWISKOWYCH

*Przewodnik po Galicji, Wielkim Księstwie Krakowskiem i Bukowinie, Kraków 1892*

**Iwonicz.**

*Przychodzą:*

Osob. 3·14 po poł., osob. 6·33 wiecz., osob. 4·32 rano.

*Odchodzą:*

Osob. 2·48 po poł., osob. 9·46 wiecz.. osob. 7·07 rano.

**Rymanów.**

*Przychodzą:*

Osob. 3·01 po poł., 6·21 wiecz., osob. 4·20 rano.

*Odchodzą:*

Osob. 3·00 po poł., osob. 10·00 wiecz., osob. 7·19 rano.

**Chabówka (Zakopane).**

*Przychodzą:*

Osob. 1·50 w nocy, osob. 11·30 rano, osob. 4·25 po poł.

*Odchodzą:*

Osob. 12·12 po poł., osob. 1·42 po poł., osob. 11·58 wieczór.

**Rabka.**

*Przychodzą:*

Osob. 1·43 w nocy, osob. 11·22 rano, osob. 4·14 po poł.

*Odchodzą:*

Osob. 12·19 po poł., osob. 1·48 po poł., osob. 12·05.

**Żegiestów.**

*Przychodzą:*

Osob. 6·17 rano, osob. 3·15 po poł., osob. 5·52 po poł., osob. 8·25 wieczór.

*Odchodzą:*

Osob. 7·13 rano, osob. 10·06 rano, osob. 2·39 po poł., osob. 6·06 w.

**Krynica.**

*Przychodzą:*

Osob. 5·58 rano, osob. 2·56 po poł., osob. 5·31 po poł., osobowy 8·05 wieczór.

*Odchodzą:*

Osob. 7·40 rano, osob. 10·35 rano, osob. 3·05 po poł., osobowy 6·30 wieczór.

# XIV PRZYKŁADOWE MENU

*Menu restauracji w Krynicy opublikowane w: Przewodnik po Galicji, Wielkim Księstwie Krakowskiem i Bukowinie, Kraków 1892, hasło Krynica s. 7*

a) w głównej restauracyi rządowej:

| | | |
|---|---|---|
| Kawa ze śmietanką bułką lub rogalikiem | 24 | ct. |
| Herbata czysta | 15 | „ |
| „ ze śmietanką lub rumem | 26 | „ |
| Rosół | 10 | „ |
| Zupa od 15 do | 30 | „ |
| Sztuka mięsa z sosem lub ogórkiem | 25 | „ |
| Kotlet, sznycel, zrazy lub ½ polędwicy z rożna | 40 | „ |
| Rostbef z rożna lub rozbratel | 50 | „ |
| Boefsztek z jajem (mały) | 45 | „ |
| Kurczę z rożna lub smażone | 70 | „ |
| ½ kaczki młodej | 70 | „ |
| Makaron włoski z parmezan. lub ryzotto | 25 | „ |
| Omlet z konfiturą | 40 | „ |
| Soufflé z pieca | 40 | „ |
| Naleśniki z konfiturą | 30 | „ |

b) w pensyonacie hydropatycznym dra Ebersa całe utrzymanie: mieszkanie, jedzenie, usługa, opał, pościel i kasynowe od 3 złr. 25 ct. do 7 złr. dziennie.

# XV SPRAWOZDANIA I USTAWY SEJMOWE

# Sprawozdanie

## Wydziału krajowego o ustawie zdrojowej.

## Wysoki Sejmie!

W załatwieniu wniosku posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, powziął Wysoki Sejm w dniu 16. listopada 1889 roku następującą uchwałę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po ponownem zbadaniu stosunków prawnych, administracyjnych, policyjnych i sanitarnych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, przedłożył na najbliższej sesyi projekt ustawy zdrojowej, obowiązującej wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe, w których istnieją publiczne zakłady zdrojowe lub kąpielowe".

Przystępując do wykonania tego polecenia Wydział krajowy przedstawia przedewszystkiem stan obecny naszych zdrojowisk.

Materyału do tego dostarczyły nam po części odpowiedzi zakładów zdrojowych na nasz kwestyonarz, po części akty i rozporządzenia władz, udzielone nam z całą gotowością z c. k. Namiestnictwa, po części sprawozdania lekarzy zdrojowych, a po części nareszcie wykazy statystyczne naszego biura statystycznego. Rezultat tych badań przedkładamy w ogól-
**Alegat 1.** ności w załączonym ·/. wykazie.

Okazuje się z niego, że w kraju naszym znajdują się mniej lub więcej urządzone lub zaniedbane zdrojowiska w następujących miejscowościach: w Krynicy, Żegiestowie, Burkucie i Wysowy szczawy żelaziste — w Szczawnicy, Iwoniczu, Rymanowie szczawy sodowo-solne i jodowe — w Rabce, Truskawcu i Morszynie solanki jodowe i gorzkie — w Lubieniu, Swoszowicach, Krzeszowicach, Konopkówce, Pustomytach, Szkle, Majdanie i Wapiennem źródła siarczane. Zaś uzdrowisko, czyli stacyę klimatyczną posiada nasz kraj tylko jedną w Zakopanem, boć miejscowości jak Rudno-Zimnowoda, Brzuchowice, Korczyn, Kulaszne, Sassów, Spas, Zawałów, Rozdół i inne, do których mieszkańcy miast w lecie dla wypoczynku wyjeżdżają, uzdrowiskami jeszcze nazwać nie można.

Nie przytaczamy tu także tych licznych miejscowości, w których wytryskują źródła mineralne, a to dla tego, że w nich albo nie było dotąd urządzonych zakładów zdrojowych, albo, jeżeli były, to już zaniechane zostały. Do tych należą: Głębokie, Latoszyn, Horyniec, Niemirów, Żabokruki, Podzamcze, Krościenko i t. d. W szczególności zaś przedstawiają nasze zdrojowiska następujące stosunki.

Krynica leży w powiecie nowosądeckim, na wysokości 586·8 metrów nad poziomem morza Bałtyckiego, jest własnością funduszu religijnego galicyjskiego, a zostaje pod

*Sprowadzanie sejmowe dot. ustawy o uzdrowiskach wraz z ustawą z roku 1890*

zarządem dyrekcyi dóbr państwowych, posiada jedno źródło obfite szczawy wapniowo-żelazistej, znane przed stu laty, a drugie w Słotwinach szczawy sodowo-magnezyowo-żelazistej, używane dopiero od lat kilkunastu. Oprócz tych dwóch znajdują się zdroje nieużywane Pelawy i Zdyniaka w Krynicy, a Sidora w Słotwinach. Zakład rozciąga się na terytoryach dwóch obszarów dworskich i dwóch gmin wiejskich: Krynicy i Słotwin, a w nim pobudowali domy liczni osadnicy. Sezon kąpielowy rozpoczyna się corocznie 20. maja a kończy 30. września. Prócz dwóch lekarzy zakładowych udziela swej pomocy sześciu innych doktorów wszech nauk lekarskich. Apteka jest w miejscu. Gości kąpielowych bywa średnio przeszło 4.000 rocznie. W łazienkach wydawano w przecięciu z ostatnich trzech lat rocznie po 31.000 kąpiel mineralnych, a po 15.000 borowinowych. W zakładzie wodoleczniczym leczyło się po 600 osób. Rozsyłano zaś wody po 25.000 flaszek rocznie.

Oprócz tego używane tu bywają jako środki lecznicze: kąpiele gazowe i igliwiowe, żętyca, kefir, gimnastyka i mięsienie.

Na gruntach zakupionych pobudowali się liczni osadnicy; tym sposobem rozporządza zakład 1.400 pokojami mieszkalnymi, ma wspaniały dom zdrojowy, dwie łazienki o 133 wannach, trzy hotele, kilka restauracyj, kilka mleczarń, dwie cukiernie, dwie wypożyczalnie książek, orkiestrę zdrojową, teatr, sklepy i rękodzielników wszelkiego rodzaju. Poczta rządowa i urząd telegraficzny są na miejscu. Budowa kościoła jest na ukończeniu. Stacya kolei w Muszynie jest połączoną z zakładem drogą bitą o 10 kilometrach.

Właściwego statutu Krynica nie posiada. Projekt bowiem statutu, uchwalony przez Wysoki Sejm w roku 1881 nie otrzymał sankcyi Jego ces. i król. Mości (najwyższe postanowienie z dnia 28. kwietnia r. 1882). Od 1. lipca 1877 obowiązuje w Krynicy rodzaj statutu pod nazwą prowizorycznej instrukcyi dla komisyi zdrojowej. Wydaną ona została rozporządzeniem c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 29. maja 1877 l. 2.422. Instrukcya ta ustanawia komisyę zdrojową, której zadaniem jest wspierać zarząd (Verwaltung) w usiłowaniach ku podniesieniu zakładu. Członkowie tej komisyi są: Starosta nowo sądecki jako przewodniczący, rządca (Brunnenverwalter) jako zastępca przewodniczącego, lekarz zdrojowy, przełożony obszaru dworskiego (jeżeli nim nie jest rządca), naczelnik gminy Krynica, dwóch członków gminy osiadłych w zakładzie, nareszcie dwóch wybranych z pośród lekarzy ordynujących w Krynicy. W roku 1880 wydała dyrekcya dóbr państwowych w Galicyi regulamin łaziebny (Badeordnung), przepisujący sposób wydawania kąpiel w łazienkach.

Pierwszy paragraf tego regulaminu opiewa:

„C. k. zarządca zdrojowy jest bezpośrednim kierownikiem c. k. zakładu zdrojowego".

Do wykonywania policyi nad obcymi deleguje c. k. Namiestnictwo na sezon kąpielowy c. k. komisarza. Wysokie Ministerstwo, jako administrator własności funduszu religijnego, otacza to zdrojowisko szczególniejszą swą opieką, czyniąc znaczne wkłady w celu urządzenia zakładu wedle wymogów nauki.

Taksa kąpielowa pierwszej klasy ustanowioną jest na 3 zł. od osoby, a na muzykę także 3 zł., drugiej klasy zaś po 1 zł. 50 ct. tak od kuracyi, jak od muzyki.

Żegiestów, położony w pow. nowosądeckim na gruntach obszaru dworskiego jest własnością spadkobierców Dra Karola Medweckiego i przez nich administrowany, posiada źródła szczawy ziemno-żelazistej. Rady lekarskiej udzielał prócz lekarza zakładowego drugi doktor medycyny. Apteka jest w porze kąpielowej na miejscu. Gości bywa rocznie około 500, pokoi mieszkalnych jest 300, wanien w łazienkach 38, kąpiel mineralnych i borowinowych wydaje się rocznie około 6.000, a wody rozsyła się 61.000 flaszek. Kąpiele rzeczne w Propadzie są bardzo używane.

Zakład został otwarty w roku 1848. Właściwego zezwolenia na otwarcie zakładu odszukać nie można; jest tylko dekret gubernium w Krakowie z 12. listopada 1851 roku

l. 14.754, który zezwala na oddzielenie z gruntów rustykalnych części parcel w celu urządzenia zakładu zdrojowego i kąpielowego. Dopiero w roku 1886 29. marca ogłasza sąd obwodowy w Nowym Sączu do l. 1.966, że firma handlowa zakładu zdrojowo-kąpielowego i sprzedaży wody mineralnej w Żegiestowie została zaprotokołowaną. Statutu zakład nie posiada żadnego. Regulamin zastępuje ogłoszenie z maja 1888. Ogłoszenie to wkłada na gości obowiązek meldowania się, wymienia, kto może być uwolniony od taksy kuracyjnej, naznacza ceny kąpieli, obsługi i za wypożyczanie książek z czytelni, wzywa nareszcie do utrzymywania porządku i czystości. Taksa kuracyjna wynosi od osoby 3 zł., a za muzykę 2 zł. — Okręgu ochronnego nie ma. Sezon trwa od 1. czerwca do 30. września. Stacya kolei żelaznej, poczta i telegraf są na miejscu.

Burkut, zdrój położony w obrębie gminy Hryniawa w powiecie kosowskim, należy do c. k. zarządu dóbr i lasów skarbowych w Jaworniku, posiada obfite źródło szczawy alkaliczno-żelazistej, dom gościnny o 14 pokojach i łazienki o 6 wannach. Gości zwiedzało to zdrojowisko w ostatnich trzech latach po 24 rocznie, kąpiel wydawano po 1.000, a wody sprzedawano po 7.000 flaszek. Taksę za używanie wody i kąpiel pobierano po 3 zł. miesięcznie, zaś za flaszkę dwulitrową wody mineralnej 2 centy. Ani koncesyi, ani statutu, ani instrukcyi nie ma. Administracyę prowadzi zarząd dóbr w Jaworniku. Najbliższe stacye kolei są w Śniatynie i Kołomyi. Z Burkutu do Kosowa jest 54 kilometry drogami gminnemi.

Szczawnica leży w powiecie nowotarskim, na wysokości 500 metrów nad poziomem morza. Zdroje jej znane były już w roku 1780; posiada sześć źródeł szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej, z których cztery, t. j. Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi znajduje się w górnym zakładzie, dwa zaś, Szymona i Wandy w zakładzie na Międziusiu. Cały zakład zdrojowy jest własnością Akademii umiejętności w Krakowie, jednak tylko górny pozostaje w jej własnej administracyi, dolny zas zakład na Międziusiu zostaje aż do r. 1910 w dzierżawie Dra Kołączkowskiego. Obszar zaś dworski w Szczawnicy należy do innego właściciela. Goście kąpielowi mieszkają nie tylko w obu zakładach, lecz także w obu wsiach wyżnej i niżnej, tudzież na obszarze dworskim. Tym sposobem ma to miejsce kąpielowe do dyspozycyi gości około 1.000 pokoi. Łazienki mieszczą 25 wanien. Oprócz tego znajduje się tu zakład wodoleczniczy i jedyny w kraju zakład inhalacyjny wzorowo urządzony, tudzież kąpiele rzeczne w Ruskim potoku i Dunajcu. Frekwencya roczna wynosiła w ostatniem trzechleciu średnio po 3.042 gości, kąpieli wydawano po 3.259, a wody wysyłano po 111.836 flaszek. Lekarzy bywało oprócz zakładowego po siedmiu. Apteka jest w miejscu. Statut wydany został dla Szczawnicy reskryptem c. k. Namiestnictwa l. 43.401 w roku 1860 na mocy upoważnienia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych (l. 23.305/1860). Statut ten powierza czuwanie (Uiberwachung) nad zakładem komisyi zdrojowej, złożonej z naczelnika powiatu krościeńskiego, z komisarza politycznego, z właściciela zakładu, z lekarza zdrojowego, z jednego członka spółki balneologicznej i wójta Szczawnicy wyżnej. W składzie tej komisyi zaszła z biegiem czasu zmiana o tyle, że w niej zasiada zamiast naczelnika powiatu krościeńskiego, starosta nowotargski, a zamiast reprezentanta spółki balneologicznej, która się rozwiązała, reprezentant zakładu na Międziusiu.

Tem samem wyżej powołanem rozporządzeniem z roku 1860 wydało c. k. Namiestnictwo instrukcyę dla komisyi zdrojowej i dla lekarza zakładowego, określające bardzo szczegółowo ich obowiązki; zaś w roku 1887 rozporządzeniem l. 34.218 postanowiło — z upoważnienienia c. k. Ministerstwa (l. 18.102/86) — że inspektorem zdrojowym ma być c. k. urzędnik, o ile możności konceptowy, płatny z taks zdrojowych bez jakiegokolwiek obciążenia funduszu państwowego. Taksa kuracyjna wynosi 3 zł., a od muzyki 2 zł. Okręgu ochronnego nie ma. Sezon trwa od 20. maja do 20. września. Najbliższa stacya kolei żelaznej znajduje

się w Starym Sączu, jest połączoną z zakładem drogą krajową o 41 kilometrach. Poczta i telegraf są na miejscu.

Wysowa, wieś w powiecie gorlickiem, własność pana Bertrand i Spółki, posiada pięć zdrojów szczawy sodowo-solnej i żelazistej, mianowicie źródła Rudolfa, Bronisławy, Wandy, Józefa i słone. Łazienki mieszczą 23 wanien, a pomieszkania 45 pokoi. Do użytku gości służy przyrząd do wdychiwania zgęszczonego powietrza i kąpiele rzeczne w Ropie. Gości bywało w przecięciu po 183 rocznie, kąpiel wydawano po 2.333, wody sprzedawano po 15.628 flaszek, a soli po 183 kilogramów. Lekarz dojeżdża, apteki nie ma w miejscu, poczta w Ujściu ruskiem, a najbliższa stacya kolei w Gorlicach, połączona z Wysową drogą o 35 kilometrach, po części gminną. Zakład otwarty został w roku 1883 na podstawie koncesyi c. k. Namiestnictwa (L. 17.418/83.) Ani statutu, ani instrukcyi, ani komisyi zdrojowej, ani inspektora, ani okręgu ochronnego nie ma. Taksy nie pobiera żadnej, administracyę prowadzi właściciel. Sezon trwa od 15. czerwca do 15. września.

Iwonicz, w powiecie krośnieńskim, leży 410 metrów nad poziomem morza. Zakład istniał już w roku 1630, wskrzeszony został w roku 1834, rozciąga się cały na obszarze dworskim, jest własnością hr. Załuskiego, posiada pięć źródeł szczawy słono-jodowej zawierającej brom, mianowicie zdroje Karola, Amelii, Heleny, Józefa, Adolfa i Bełkotkę. Oprócz lekarza zakładowego bywa w porze kąpielowej dwóch innych doktorów. Apteka jest w miejscu. Gości bywa po 1.521 rocznie, pokoi jest 600, hoteli trzy, łaziebnych domów trzy z 144 wannami. Kąpieli wydaje się rocznie około 23.670, wody rozsyła się po 43.810 flaszek, soli zaś wyługowanej 1.213 kilogr. Jest tu także przyrząd inhalacyjny i zakład wodoleczniczy. Żętyca i kefir bywają używane.

Statutu Iwonicz nie posiada. Taksa kuracyjna ustanowioną została rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa (L. 19.059) w roku 1881 na 5 zł. od osoby. Administracyę zakładu prowadzi dyrekcya ustanowiona przez właściciela. Ani komisyi, ani inspektora nie ma. Okręg ochronny ustanowiony został przez c. k. starostwo górnicze w Krakowie reskryptem z dnia 23 kwietnia 1884 L. 601. C. k. Namiestnictwo zatwierdziło to orzeczenie (L. 52.989/84).

Instrukcyi lub regulaminu urzędownie zatwierdzonych nie ma, za to dyrekcya zakładu ogłasza co roku porządek domowy i ustanawia cennik za pomieszkania, kąpiele, wodę, sól, obsługę i powozy. Sezon kąpielowy trwa od 20 maja do 30 września. Stacya kolei Iwonicz znajduje się na terytoryum gminy Lężany i jest połączoną z zakładem drogą żwirową o 13 kilometrach. Poczta i telegraf znajdują się w zakładzie.

Rymanów, położony w powiecie sanockim. Zakład odległy od miasteczka tego samego nazwiska trzy kilometry, rozciąga się na gruntach trzech gmin: Posady górnej, Deszna i Wołtuszowej, zostających w posiadaniu Anny hr. Potockiej; posiada trzy źródła szczawy słonej jodo-bromowej, Celestyny, Tytusa i Klaudii; łazienki o 83 wannach i pokoi mieszkalnych 260. Jest tu także kolonia wakacyjna dla dzieci skrofulicznych, dwóch lekarzy oprócz zakładowego i filia apteki. Gości bywało w ostatnim trzechleciu średnio po 966 rocznie, w roku bieżącym było ich do połowy sierpnia 1.133. Kąpieli wydawano po 18.920, w roku bieżącym wydano już 21.870, wody sprzedawano po 2.294 flaszek, a soli po 571 klgr. Jako środki lecznicze używane bywają oprócz picia wody i kąpieli mineralnych, także kąpiele natryskowe, elektryczność, mięsienie, gimnastyka, kefir i żętyca.

Zakład został otwarty w roku 1881. Koncesyę wydało c. k. Namiestnictwo (L. 22.605/81.) na wniosek krajowej Rady zdrowia. C. k. ministerstwo skarbu zezwoliło (L. 8.080/84.) na założenie zakładu, używanie źródeł mineralnych, rozsyłanie wody i wyrabianie soli jodowej, wszystko wyłącznie w celach leczniczych. Statutu zakład dotychczas nie posiada, ani okręgu ochronnego, dyrekcya jednak stara się o jedno i drugie u właściwych władz. Instrukcyi i inspektora nie ma, ma tylko rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa

(L. 34.164/89) przyznaną taksę kuracyjną i za muzykę razem po 4 zł. od osoby, a 7 zł. od rodziny. Zarząd zakładu prowadzi dyrektor ustanowiony z ramienia właścicielki. Sezon trwa od 1. czerwca do 30. września. Stacya kolei Rymanów oddaloną jest od zakładu 8 kilometrów.

Rabka leży w powiecie myślenickim 475 metrów nad poziomem morza. Zakład rozciąga się na gruntach obszaru dworskiego i plebańskich w Rabce i Słonem, jest własnością pana Juliana Zubrzyckiego, posiada cztery źródła słono-jodowo-bromowe: Rafaeli, Maryi, Krakusa i Kazimierza, otwarty został w roku 1864 za zezwoleniem c. k. Ministerstwa skarbu (l. 71.211/61), rozporządza domem łaziebnym o 40 wannach, traktyernią i pokojami dla gości w liczbie 300, ma lekarza zakładowego, oprócz którego ordynują w porze kąpielowej zazwyczaj i inni lekarze. Apteka jest sezonowa. Kolonia lecznicza szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie posiada tu własny budynek. Gości bywało w ostatniem trzechleciu rocznie po 1.032, kąpieli wydawano do 14.000, wody sprzedawano po 4.184 flaszek, a soli wyługowanej po 637 kgr. — Statutu zakład nie posiada, lubo się o takowy stara. Projekt został przedłożony c. k. Namiestnictwu i znajduje się w radzie zdrowia dla dania opinii. Komisyi zdrojowej dotąd nie ma, aczkolwiek powinna była być już w życie wprowadzoną, a to na mocy rozporządzeń c. k. krakowskiej komisyi namiestniczej z r. 1864 (l. 9.828 i l. 14.814). Rozporządzenia te były urgowane w roku 1888 reskryptem c. k. Namiestnictwa l. 38.358. Instrukcya tymczasowa wydana w roku 1876 przez zarząd obowiązuje dotychczas i zawiera: cenę potraw w traktyerni i kąpiel w łazienkach, porządek łaziebny i najem mieszkań. Taksa kąpielowa ustanowioną została reskryptem c. k. Namiestnictwa w roku 1864 (l. 9.942) na 3 zł. z dodatkiem 2 zł. na muzykę. Administracyę zakładu powierzył właściciel rządcy. Inspektora rządowego nie ma. Okręgu ochronnego zakład także nie ma. Stacya kolei, poczta i telegraf znajdują się w miejscu.

Truskawiec wieś położona w powiecie drohobyckim jest własnością książąt Sapiehów, posiada siedm źródeł słonych i siarczanych jako to: zdroje Maryi, Zofii, Bronisławy, Edwarda, na Lipkach, Nafty i Surowicy. Zakład rozporządza 378 pokojami gościnnymi, kilkoma traktyerniami, trzema łazienkami o 69 wannach, w których wydawano w przecięciu rocznie po 19.151 kąpiel, między temi mineralnych 17.093, borowinowych 2.004, a igliwiowych 54. Oprócz lekarza zakładowego przebywa tu specyalista w leczeniu mięsiennem. Gości było w roku 1889 przeszło 1.180 a rodzin 662. — Statut i instrukcye były wydane w roku 1860 reskryptem c. k. Namiestnictwa (l. 11.400). Wtedy była właścicielką tych dóbr c. k. kamera. Statut ten poruczał dyrekcyę zakładu komisyi kąpielowej, złożonej z drohobyckiego c. k. verwaltera, z lekarza zdrojowego i inspektora kąpielowego. Tego ostatniego mianowała władza polityczna, a opłacała kamera z taks kuracyjnych. Dla każdego z tych trzech funkcyonaryuszy wydaną była szczegółowa instrukcya. Od zmiany właścicieli statut ten obowiązuje ze zmianą osób. W roku 1882 zatwierdziło c. k. Namiestnictwo (l. 11.660) regulamin najmu pomieszkań; a w roku 1889 (l. 31.032) ustanowiło taksę kuracyjną na 4 zł. a od muzyki na 2 zł. O okręgu ochronnym nie ma ani mowy. Apteka sezonowa, poczta i telegraf są na miejscu. Stacya kolei Drohobycz połączoną jest z zakładem 8-mio kilometrową drogą krajową. Sezon trwa od 25. maja do 25. września.

Morszyn, położony w powiecie stryjskim, jest własnością towarzystwa lekarzy galicyjskich na korzyść funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach wyznania chrześciańskiego, posiada kilka źródeł solanki gorzkiej, z których tylko jedno Bonifacego bywa używane. Zakład rozporządza 35 pokojami dla gości, tudzież łazienkami o 20 wannach do kąpieli solankowych i borowinowych. Prócz tych są tu urządzenia do kąpiel hydroterapeutycznych i słonecznych. Przeciętnie odwiedza zakład co roku 80 osób, sprzedaje się wody 4.000 flaszek i 500 klgr. soli. Lekarz hydropata mieszka w zakładzie; poczta, telegraf i stacya kolei znajdują się w miejscu.

Zakład otwarty został w roku 1878 na mocy koncesyi c. k. Namiestnictwa (L. 31.147), następnie zmieniono w roku 1880 (L. 17.110) nazwę na: „Zakład zdrojowy solankowo-borowinowy“, i wydano równocześnie pozwolenie na wprowadzenie w handel produktów zakładu pod nazwą: „Sól morszyńska i borowina mrówczana z Morszyna“. Statutu zakład nie posiada, o okręg ochronny nie postarano się. Zarząd wykonuje lekarz zakładu, a policyę miejscową przełożony obszaru dworskiego. Wyrób produktów, folwark, równie jak zakład wydzierżawione są różnym przedsiębiorcom. Sezon rozpoczyna się 1. maja a kończy się ostatniego września.

Lubień, położony w powiecie gródeckim 275 m. nad poziomem morza, jest własnością barona Brunickiego, posiada trzy źródła siarczane: Ludwika, Rudolfa i Heleny. Do użytku gości jest w zakładzie 150 pokoi, a we wsi u włościan około 250. Łazienki obejmują 80 wanien. Gości bywa w przecięciu po 1.700 rocznie, kąpiel wydaje się po 22.620 siarczanych, 488 błotnych, a 307 parowych. Oprócz tych bywają używane kąpiele rzeczne w Weeszycy. W porze kąpielowej jest tu lekarz zakładu. Poczta i telegraf w miejscu, najbliższa stacya kolei znajduje się w Gródku, połączonym z zakładem drogą bitą o 8 kilometrach. Odległość od Lwowa szosą wynosi 26 kilometrów. Zakład otwarty został przed stu laty. Statutu właściwego nie posiada, jest tylko reskrypt c. k. Namiestnictwa z roku 1877 L. 6.687 ustanawiający pod nazwą statutu taksę kąpielową na 4 zł. od osoby. Wtym samym roku 1877 wydała dyrekcya zakładu regulamin łaziebny, który do dziś dnia obowiązuje. Administracya znajduje się w ręku dyrektora ustanowionego przez właściciela. Komisyi zdrojowej nie ma, inspektora zdrojowego także nie ma. Policyę wykonuje w zakładzie przełożony obszaru dworskiego, a we wsi wójt. O okręg ochronny nie starano się. Sezon trwa od 25 maja do 20 września.

Swoszowice, leżą w powiecie wielickiem, są własnością pana Franciszka Starzewskiego, posiadają dwa źródła siarczane, główne i Napoleona, łazienki o 30 wannach, a pokoi dla gości w samym zakładzie 73. Gości bywa rocznie około 340, kąpieli wydaje się około 3.900. Lekarz zakładowy, poczta, telegraf i stacya kolei są w miejscu. W pobliżu zakładu znajdują się rządowe kopalnie siarki. Zakład otwarty został w roku 1811. Obecnie stara się o statut. Taksa ustanowiona rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa na 4 zł. 50 ct. od używających kąpiel, a na 2 zł. 25 ct. od niekąpiących się. C. k. starostwo górnicze w Krakowie przyznało zdrojowisku temu okręg ochronny ogłoszeniem z dnia 4. grudnia 1888 roku L. 2.064 (Dz. ust. kraj. Cz. V. Nr. 18), a to na podstawie opinii c. k. rady zdrowia i przepisów §. 18. ustawy górniczej, stosownie do opinii znawców geologów i w porozumieniu z c. k. starowstem w Wieliczce. Sezon trwa od 15. czerwca do 15. września.

Krzeszowice, miasteczko w powiecie chrzanowskim, własność Andrzeja hr. Potockiego, posiadają dwa źródła wody siarczanej, główne i Zofii. Pokoi dla gości jest w zakładzie 15, w miasteczku zaś o wiele więcej. Łazienki obejmują 12 wanien. Gości bywa w przecięciu po 157 rocznie, kąpieli wydawano po 2.949. Lekarz, apteka, poczta, telegraf i stacya kolei żelaznej znajdują się w miejscu. Zakład istnieje od dawnych lat, nie ma żadnego statutu, ani koncesyi, ani instrukcyi, nie pobiera też żadnej taksy, jest administrowany przez zarząd dóbr Krzeszowickich. Sezon trwa całe lato.

Konopkówka położona w powiecie tarnopolskim, własność Józefy hr. Rejowej, posiada zdrój siarczany znany z dawnych czasów. Kronika z roku 1675 wspomina, że się tam obrońcy Trembowli z ran leczyli. Zakład rozporządzał aż do pożaru, który go w roku bieżącym nawiedził, 52 pokojami i łazienkami o 68 wannach. Gości bywało tu dawniej tysiącami, w r. 1889 tylko 330 osób, a kąpiel wydano 9.845. W zakładzie ordynuje lekarz doktor medycyny, zajmujący się leczeniem wodą, elektrycznością, gimnastyką i mięsieniem. W Mikulińcach, odległych o 1 kilometr mieszka drugi lekarz i znajduje się apteka. Zakład nie

posiada ani koncesyi, ani statutu, ani regulaminu, taksy nie pobiera żadnej, a administruje nim rządca majątku. Najbliższa stacya kolei znajduje się w Tarnopolu, jest połączoną z Mikulińcami szosą o 19½ kilometrach.

Pustomyty, wieś w powiecie lwowskim, jest własnością hr. Grocholskiego, posiada źródło siarczane i zakład kąpieli siarczanych i borowinowych. Dla użytku gości utrzymuje zarząd 24 pokoi, a w łazienkach 19 wanien. Jest tu nadto łaźnia parowa i tusze. W ostatnich trzech latach mieszkało w zakładzie 169 osób, nie licząc tych, którzy dla brania kąpiel dojeżdżali do zakładu, gdyż stacya kolei znajduje się w samym zakładzie. Od roku 1886 do roku 1889 wydano kąpiel 2.314. Podczas sezonu kąpielowego czynnym tu jest lekarz zakładowy. Zakład został otwarty w roku 1880 za pozwoleniem c. k. Namiestnictwa. Taksę kąpielową ustanowił były właściciel na 2 zł. od osoby, a 1 zł. za muzykę. Statutu i instrukcyi nie ma. Zarząd wykonuje właściciel przez swego oficyalistę. Policyę miejscową wykonuje przełożony obszaru dworskiego.

Szkło położone w powiecie jaworowskim, jest własnością pana Jana Konopki, posiada źródło siarczane i łazienki o 24 wannach, dysponuje 56 pokojami dla gości, których bywa w przecięciu po 135 rocznie; kąpiel wydawano po 1.292. Znajduje się tu sanatorium wojskowe, urządzone na 40 łóżek. Władze wojskowe delegują co roku na czas sezenowy c. i k. lekarza wojskowego. Zakład statutu nie posiada, administrowany bywa przez zarządcę. Odległość ode Lwowa wynosi szosą 40 kilometrów.

Majdan średni (Opraszyna) w powiecie nadwórniańskiem, posiada dwa źródła siarczane, łazienki o 10 wannach i pokoi 32. Gości bywa rocznie około 30, kąpiel wydaje się około 750. Oprócz siarczanych używane bywają kąpiele borowinowe i rzeczne. Lekarz mieszka w miejscu. Właścicielami są spadkobiercy Dra Dubsa. Sezon trwa przez lipiec i sierpień. Poczta znajduje się w Ottynii, odległej 8 kilometrów drogą gminną.

Wapienne położone w powiecie gorlickim, źródło siarczane wytryska na obszarze dworskim wsi Pagorzyna, będącej własnością pani Wandy Wittigowej. Dysponuje 6 pokojami dla gości i łazienkami o 12 wannach. Gości bywa rocznie po 9, kąpiel wydaje się po 120. Lekarza, apteki, koncesyi i statutu nie ma. Poczta i najbliższa stacya kolei znajduje się w Gorlicach.

Zakopane leży w powiecie nowotargskim u stóp Tatr na wysokości 820 metrów nad poziomem morza Bałtyckiego, jest jedynem w kraju naszym uznanem uzdrowiskiem. C. k. Namiestnictwo uznało je stacyą klimatyczną reskryptem z dnia 2. lipca 1885 l. 66.258. Dobra Zakopańskie są wprawdzie własnością hr. Zamojskiego, stacya jednak klimatyczna obejmuje tylko obszary samej gminy wiejskiej, tudzież parcel nabytych z posiadłości dworskiej, na której pobudowano dworzec, wille i zakłady wodolecznicze. Obecnie liczy Zakopane około 250 domów mieszczących przeszło 700 pokoi gościnnych, posiada trzy hotele, aptekę, cukiernię, trzy restauracye, dwa sklepy, urząd pocztowy i telegraficzny. Są tu dwa zakłady wodolecznicze: jeden Dr. Wenantego Piaseckiego na Klemensówce, otwarty w roku 1882 na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa (l. 67.205), drugi Dr. Andrzeja Chramca koncesyowany rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa roku 1887 (l. 28.677). Na granicy Zakopanego znajdują się naturalne cieplice, posiadające zimą i latem wodę o temperaturze 17° R. Bywają używane do letnich kąpiel. W samej zaś stacyi klimatycznej są licznie odwiedzane kąpiele rzeczne basenowe z tuszami, będące własnością p. Józefa Sieczki. W roku ubiegłym urządzoną została żętyczarnia, dostarczająca oprócz żętycy także kefiru. Gości było w 1889 roku 1875, zaś w roku bieżącym do połowy sierpnia 2.300. Wzrost ten frekwencyi jest zdumiewający. Sezon letni rozpoczyna się 15. czerwca, a kończy 15. września. Bywają jednak rodziny, które nie tylko lato, ale i zimę przepędzają w Zakopanem. Uzdrowisko to zawdzięcza swój

zawiązek i wzrost widoczny Drowi Chałubińskiemu, Towarzystwu tatrzańskiemu, lekarzom, którzy tu swe zakłady wodoleczniczе założyli, nareszcie rodzinom gości, którzy się tu zakupili i pobudowali. Posiada ono statut przez c. k. Namiestnictwo w roku 1885 (l. 60.205) wydany, a w roku 1889 rozporządzeniem z 16. stycznia l. 64.716 zmieniony. Statut ten ustanawia do zawiadywania sprawami stacyi klimatycznej Wydział gospodarski pod nadzorem c. k. starosty nowotargskiego, a do sprawowania policyi komisarza rządowego. Wydział gospodarski składają: naczelnik gminy, lekarz stacyi, dwóch delegatów Towarzystwa tatrzańskiego, delegat pierwszego zakładu wodoleczniczego na Klemensówce, delegat właścicieli domów zbudowanych na gruntach nabytych z obszaru dworskiego i czterech członków wybranych przez Radę gminną zakopańską na lat dwa. Lekarza stacyi zatwierdza c. k. Namiestnictwo na przedstawienie Wydziału gospodarczego, a opłaca kasa tegoż Wydziału. C. k. Komisarz bywa opłacany z taksy kuracyjnej, którą c. k. Namiestnictwo (l. 66.258/85) ustanowiło na 2 zł. od osoby, a na 5 zł. od rodziny. Najbliższe miasto jest Nowy-Targ, połączony z zakładem drogą przez kraj wybudowaną i subwencyonowaną o 25 kilometrach. Najbliższa stacya kolei znajduje się w Chabówce, oddalonej o 43 kilometrów.

---

Z powyższego przeglądu okazuje się, że ze znanych w kraju zdrojowisk, tylko siedm cieszy się stosunkowo większą frekwencyą gości. I tak: Krynica wykazuje ich 4.000 rocznie — Szczawnica przeszło 3.000 — Lubień i Iwonicz nad 1.500 — Truskawiec i Rabka nad 1.000, a Rymanów blisko tysiąca. W sześciu zdrojowiskach bywa od 100 do 500 gości, a w reszcie zaledwie niżej stu.

Właścicielami zakładów są zazwyczaj właściciele obszarów dworskich, w których się zdrojowiska znajdują, z wyjątkiem Szczawnicy, gdzie właścicielką zakładu jest krakowska Akademia umiejętności, podczas kiedy obszar dworski do kogo innego należy, tudzież Zakopanego, gdzie właściciela stacyi klimatycznej nie ma, lecz są właściciele pojedynczych parcel, leżących w granicach stacyi klimatycznej, zajmującej obszary gminy wiejskiej i gruntów nabytych z posiadłości dworskiej, na których pobudowano domy i zakłady wodoleczniczе. Właścicielem dóbr Zakopańskich jest kto inny.

Ośm zdrojowisk znanych i używanych bywało już przed stu laty. Dla tych nie odnaleziono ani aktu koncesyi, ani daty otwarcia zakładu. Zdrojowiskami temi są: Krynica, Szczawnica, Iwonicz, Truskawiec, Lubień, Konopkówka, Swoszowice i Krzeszowice. Sześć otwartych zostało między rokiem 1848, a 1885 za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa, wydanem na podstawie ustawy sanitarnej z roku 1870 lub dawniejszych przepisów. Reszta zdrojowisk nie posiada koncesyi. Statut właściwy posiadają tylko Szczawnica, Truskawiec i Zakopane. W Krynicy zastępuje statut prowizoryczna instrukcya. Szczawnica, Rabka i Truskawiec rządzą się osobnemi instrukcyami.

Żegiestów, Iwonicz, Rymanów, Rabka i Lubień ogłaszają regulamin, czyli porządek łaziebny i domowy. Reszta zakładów zdrojowych nie posiada ani statutu obowiązującego cały zakład, ani instrukcyi obowiązującej funkcyonaryuszy, ani regulaminu obowiązującego tak gości jak służbę zakładu.

Okręg ochronny został przyznany przez właściwe władzy Iwoniczowi i Szwoszowicom. — Tyle z przeglądu.

Nadto zauważyć należy, że te zdrojowiska cieszą się większą frenkwencyą i mają znaczniejsze dochody, które nietylko posiadają wody skuteczne, lecz w które przedsiębiorczy i zapobiegliwi właściciele włożyli znaczne kapitały, w celu urządzenia wygód i przy-

jemności gościom kąpielowym, a do których dojazd jest ułatwiony czy to koleją żelazną, czy dobrą drogą.

Pierwszemu warunkowi t. j. skuteczności wód, same źródła i klimat zadosyć czynią. O wypełnieniu drugiego t. j. o zapewnienie gościom wygód postarać się powinni właściciele zdrojów, czy to przez zawiązywanie spółek, czy przez ułatwianie chętnym nabycia gruntów pod budowę domów w zdrojowisku, czy nareszcie przez lokowanie kapitałów w swe zakłady. Do tego pomocną rękę podać im winny krajowe instytucye finansowe. Co do trzeciego warunku t. j. co do ułatwienia komunikacyi, kraj w ostatnich latach już wiele uczynił, budując drogi i subwencyonując koleje, a wątpić nie można, że wedle potrzeby i więcej zrobi. Wysoki Rząd otacza dotąd swą opieką nasze zdrojowiska nie tylko udzielaniem koncesyj na otwarcie zakładów i na pobieranie taks, tudzież delegowaniom swoich urzędników, czy to na przewodniczących komisyi, czy na inspektorów zdrojowych, ale głównie wkładami, jakie uczynił ku podniesieniu zdrojowiska w Krynicy. Uporządkowanie zaś stosunków administracyjnych, sanitarnych, policyjnych i prawnych, a właściwie — o ile to być może — ujednostajnienie tych stosunków, ma na celu przedłożony projekt ustawy.

---

Ustawa z dnia 30. kwietnia 1870 roku o organizacyi publicznej służby zdrowia zalicza w §. 2. lit. b) do zakresu działania administracyi państwa: „nadzór zwierzchniczy nad kąpielami leczniczemi i zdrojowiskami a następnie pozwolenie na wznoszenie takich zakładów prywatnych“.

Na tej podstawie udzielało c. k. Namiestnictwo dotychczas pozwolenia na otwarcie zakładów zdrojowych i na tej podstawie wydało statut dla Zakopanego w roku 1889.; zaś statuta dla Szczawnicy i dla Truskawca wydało w r. 1860 w moc specyalnych upoważnień c. k. Ministerstwa.

Z uwagi jednak, że w sprawach zdrojowisk nie tylko same względy sanitarne w rachubę brać należy, ale także dobro kultury krajowej, z uwagi przeto, że sprawy zdrojowisk są istotnie sprawami kultury krajowej, z dalszej uwagi, że statut krajowy (w §. 18. I. 1.) uznaje wszelkie rozporządzenia tyczące się kultury krajowej za sprawy krajowe, należące do zakresu działania reprezentacyi kraju, proponuje Wydział krajowy w przedłożonym projekcie do ustawy, ażeby wszelkie rozporządzenia tyczące się zakładów zdrojowych lub uzdrowisk wydawane bywały przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Do takich rozporządzeń zaliczamy: pozwolenia na otwarcie zakładu, wydawanie statutów dla tych zakładów, wydawanie instrukcyi dla lekarza zakładu, zatwierdzanie regulaminów łaziebnych i porządków domowych, nareszcie ustanawianie wysokości taks kąpielowych i za muzykę.

Uwzględniając różnorodność stosunków naszych zdrojowisk, jesteśmy zdania, że niepodobna ułożyć statutu, któryby wszystkie nasze zdrojowiska i uzdrojowiska zarówno mógł obowiązywać, choćby dla tego, że skład komisyi zdrojowej nie może być we wszystkich zakładach jednakowy, lecz musi się stosować do obszaru, który zakład zajmuje, do prawnych stosunków własności, do liczby osadników, do frekwencyi gości, nareszcie do rozwoju zakładu. Z tych powodów proponujemy w §. 6, ażeby w skład ustanowionej ustawą komisyi zdrojowej wchodzili we wszystkich zakładach zdrojowych: reprezentant władzy nadzorczej, właściciel i organa zakładu, tudzież przełożeni miejscowych władz autonomicznych. Czy jednak w zakładach, cieszących się liczniejszą frekwencyą gości, odwiedzanych przez większą liczbę lekarzy, i w takich, w których się osiedlili właściciele realności, mają być do komisyi zdrojowej powołani reprezentanci gości, lekarzy lub osadników, pozostawiamy do ocenienia władzom wydającym statuta, upoważniając je ustawą do orzeczenia w każdym poszczególnym statucie, czy i kogo powołać należy.

W §. 13. przypominamy, że władze górnicze orzekają o przyznaniu okręgu ochronnego dlatego, ażeby interesowani mogli zawczasu zapobiedz ubytkowi lub nawet zniknięciu zdroju mineralnego przez nieoględne poszukiwania za naftą, siarką, węglem lub innym minerałem.

W §. 14. wskazujemy na §. 365. ustawy cywilnej w nadziei, że władze polityczne, do których kompetencyi orzeczenie w sprawach wywłaszczenia należy, zechcą uznać rozwój zdrojowisk za sprawę dobra publicznego.

Tem zapatrywaniem wiedziony Wydział krajowy przedkłada Wysokiej Izbie projekt do ustawy urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk kraju naszego z wnioskiem:

**Alegat 2.** „Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę zdrojową".

Lwów dnia 29. sierpnia 1890.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

Marszałek krajowy:
***Tarnowski*** *w. r.*

Sprawozdawca:
***Dr. Franciszek Hoszard*** *w. r.*
Członek Wydziału krajowego.

12

**Alegat I.**

# Zdrojowiska

| Miejscowość | Powiat | Właściciel | Źródła: rodzaj | Źródła: ilość | Ilość lekarzy | Apteka | Ilość: pokoi | Ilość: wanien | Ilość: gości |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Krynica . . . . | Nowy Sącz | Fundusz religijny | szczawy żelaziste | 2 | 8 | stała | 1.400 | 133 | 4.000 |
| Żegiestów . . . | " | Spadkobiercy Dra Medweckiego | szczawy żelaziste | 2 | 1 | sezonowa | 300 | 38 | 500 |
| Burkut . . . | Kossów | C. k. Kamera | szczawy żelaziste | 1 | — | — | 14 | 6 | 24 |
| Szczawnica . . | Nowy Targ | Akademia umiejętności | szczawy sodowo-solne | 6 | 8 | ~~stała~~ sezonowa | 1.000 | 25 | 3.042 |
| Wysowa . . . . | Gorlice | P. Bertrand | szczawy sodowo-solne | 5 | — | — | 45 | 23 | 183 |
| Iwonicz . . . . | Krosno | hr. Załuski | szczawy jodowe | 5 | 3 | ~~stała~~ sezonowa | 600 | 144 | 1.521 |
| Rymanów . . . | Sanok | hr. Potocka | szczawy jodowe | 3 | 3 | sezonowa | 260 | 83 | 966 w r. 1890 1.133 |
| Rabka . . . | Myślenice | P. Zubrzycki | solanki | 4 | 1 | sezonowa | 300 | 40 | 1.035 |
| Truskawiec . . | Drohobycz | ks. Sapiehowie | solanki | 7 | 2 | sezonowa | 378 | 69 | 1.183 |
| Morszyn . . . . | Stryj | Towarz. lekarzy galicyjskich | solanki | 1 | 1 | sezonowa | 35 | 20 | 80 |
| Lubień . . . | Gródek | br. Brunicki | siarczanne | 3 | 1 | — | 400 | 80 | 1.700 |
| Swoszowice . . | Wieliczka | P. Straszewski | siarczanne | 2 | 1 | — | 73 | 30 | 340 |
| Krzeszowice . . | Chrzanów | hr. Potocki | siarczanne | 2 | 1 | stała | 15 | 12 | 157 |
| Konopkówka . . | Trembowla | hr. Rejowa | siarczanne | 1 | 2 | — | 52 | 68 | 330 |
| Pustomyty . . . | Lwów | hr. Grocholski | siarczanne | 1 | 1 | — | 24 | 19 | 54 |
| Szkło . . . . . | Jaworów | P. Konopka | siarczanne | 1 | — | — | 56 | 12 | 134 |
| Majdan . . . . | Nadwórna | Spadkobiercy Dra Dubsa | siarczanne | 2 | — | — | 32 | 10 | 30 |
| Wapienne . . . | Gorlice | P. Wittigowa | siarczanne | 1 | — | — | 6 | 12 | 9 |
| Zakopane . . . | Nowy-Targ | stacya klimatyczna | | — | 3 | sezonowa | 700 | — | 2.300 |

Spas ?
SRole ?

# w Galicyi.

| Ilość wydanych | | | Zakład otwarty w roku | Statut z roku | Instrukcya z roku | Okręg ochronny | Taksa | | Sezon trwa | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| kąpieli | flaszek wody | soli kilogr. | | | | | kuracyjna zł. | od muzyki zł. | od do | |
| 46.000 | 25.000 | — | przed 100 laty | — | 1877 | — | I. 3·—<br>II. 1·50 | 3·—<br>1·50 | 20/5—20/9 | Jest tu zakład wodoleczniczy i dietetyczny, kąpiele igliwiowe i borowinowe. |
| 6.000 | 61.000 | — | 1848 | — | 1888 | — | 3·— | 2·— | 1/6—30/9 | Kąpiele rzeczne w Popradzie. |
| 1.000 | 6.939 | — | — | — | — | — | 3·— | — | 1/6—30/9 | |
| 3.259 | 111.836 | 2·— | przed 100 laty | reskr. c. k. Namiestnic. L. 43.401 z r. 1860. | 1860<br>1887 | — | 3·— | 3·— | 20/5—20/9 | Zakład wodoleczniczy i inhalacyjny. Szpital dla ubogich. Kąpiele rzeczne. |
| 2.333 | 15.628 | 183 | 1883 | — | — | — | — | — | 15/6—15/9 | Przyrząd inhalacyjny. Kąpiele rzeczne. |
| 23.670 | 43 810 | 1.213 | 1630 odnowiony 1834 | — | — | 1884 | 5·— | — | 20/5—30/9 | Szpital dla dzieci św. Zofii, przyrząd inhalacyjny. |
| 21.870 | 2.294 | 571 | 1881 | — | — | — | 2·— | 2·— | 20/5—30/9 | Kolonia wakacyjna dla dzieci. |
| 14.000 | 4.184 | 637 | 1864 | — | 1876 | — | 3·— | 2·— | 1/6—15/9 | Dom kolonii leczniczej dla dzieci szpitala św. Ludwika. |
| 19.151 | — | — | przed 100 laty | reskr. c. k. Namiestnic. L. 11.400 z r. 1860. | 1882 | — | 4·— | 2·— | 25/5—25/9 | Kąpiele borowinowe i igliwiowe. |
| — | 4.000 | 500 | 1878 | — | — | — | — | — | 1/5—30/9 | Zakład wodoleczniczy, kąpiele borowinowe. |
| 23.415 | — | — | przed 100 laty | — | 1877 | — | 4·— | — | 25/5—25/9 | Kąpiele rzeczne w Wereszycy. |
| 3.900 | — | — | | — | — | 1888 | 4·50 | — | 1/6—25/9 | |
| 2.949 | — | — | | — | — | — | — | — | 1/6—25/9 | |
| 9.845 | — | — | w 17-tym wieku | — | — | — | — | — | 1/6—30/9 | |
| 771 | — | — | 1880 | — | — | — | 2·— | 1·— | 1/6—30/9 | Łaźnia parowa. |
| 1.292 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1/6—30/9 | |
| 750 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1/6—30/9 | |
| 120 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1/6—30/9 | |
| — | — | — | 1884 | 1885 reskr. c. k. Namiestnic. L. 64.716 z r. 1889. | — | — | 2·—<br>5·— rodziny | — | 1/6—30/9 | Dwa zakłady wodoleczncze, termy w Jaszczurówce, |

**Alegat II.**

# Ustawa

z dnia . . . . . roku, urządzająca stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Do otwarcia publicznego zakładu zdrojowego lub stacyi klimatycznej czyli uzdrowiska, potrzebnem jest zezwolenie władzy.

Zezwolenia tego udziela c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 2.

Każdy zakład zdrojowy lub uzdrowisko winno mieć swój statut.

Statut wydaje c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 3.

Statut ustanawia granice i organa zakładu, tudzież szczegółowy zakres działania tych organów.

§. 4.

Organami zakładu są:

*a)* komisya zdrojowa lub wydział gospodarski;

*b)* zarząd zakładu;

*c)* lekarz zdrojowy.

§. 5.

Zadaniem komisyi zdrojowej lub wydziału gospodarskiego w ogólności jest staranie się o jak najpomyślniejszy rozwój zakładu, o dobro, wygody i rozrywki dla gości w zakładzie, oraz czuwanie nad tem, aby zakład zkądkolwiek szkody nie doznał.

W szczególności:

zawiaduje komisya lub wydział gospodarski funduszem zdrojowym w granicach przeznaczenia tego funduszu;

czyni wnioski co do ustanowienia, wysokości i zmiany taksy kąpielowej, oraz taksy na muzykę, uwalnia poszczególne osoby od opłaty tych taks, ustanawia opłaty od widowisk, zabaw, koncertów, teatrów, i t. d., oraz od urządzeń utrzymywanych kosztem funduszu zdrojowego;

czyni wnioski co do ceny kąpiel, mieszkań i t. d.,

proponuje właścicielowi zakładu ulepszenia, któreby w interesie zakładu uczynić wypadało;

wzywa pomocy właściwych władz, gdyby zakładowi zkądkolwiek groziła szkoda lub uszczerbek.

Z zarządu funduszem zdrojowym składa komisya zdrojowa lub wydział gospodarski z końcem każdego roku rachunek i podaje takowy do publicznej wiadomości.

§ 5.

Przeciw uchwałom i zarządzeniom komisyi służy prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa w ciągu dni czternastu.

§. 6.

Komisya zdrojowa składa się z następujących członków:

z delegata, którego c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wyznaczy,

z właściciela zakładu lub jego zastępcy,

z zarządcy, czyli dyrektora zakładu,

z lekarza zdrojowego,

z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego, ewentualnie z inspektora zdrojowego.

Czy oprócz powyżej wymienionych mają być do składu komisyi zdrojowej powołani inni delegaci, czy to gości kąpielowych, czy lekarzy ordynujących w zakładzie, czy właścicieli realności osiadłych w granicach zakładu, orzeka statut każdego poszczególnego zakładu.

§. 7.

Przewodniczącym komisyi zdrojowej lub wydziału gospodarskiego, jest delegat wyznaczony przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. On sprasza członków komisyi do ukonstytuowania się. Zastępcę przewodniczącego oraz sekretarza i kasyera wybiera komisya większością głosów.

Okres urzędowania komisyi określa statut.

§. 8.

Zarząd zakładu jest organem administracyjnym. Wykonywa on uchwały komisyi zdrojowej lub wydziału gospodarczego powzięte we właściwym zakresie działania, o ile takowe nie naruszają praw prywatnych.

§. 9.

Lekarz zakładowy zawiaduje sprawami hygienicznemi, sanitarnemi i terapeutycznemi zakładu. Jest on mianowany i opłacany przez właściciela zakładu.

Instrukcya wydana wraz ze statutem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym określa szczegółowo jego obowiązki.

§. 10.

W zakładach liczniej odwiedzanych nadzór państwowy nad policyą zdrowia wykonywany będzie przez inspektora zdrojowego, ustanowionego z ramienia c. k. Namiestnictwa. Pobory inspektora zdrojowego opłaca fundusz zdrojowy.

§. 11.

~~Tylko zakład posiadający własny statut może pobierać taksę kąpielową oraz taksę przeznaczoną na opłacenie muzyki.~~

Wysokość tych taks oznacza co lat dziesięć c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Taksy te wpływają do funduszu ~~zdrojowego~~.

§. 12.

Fundusz ~~zdrojowy~~ powstaje:

*a)* z taks ~~kąpielowych~~ i taks na muzykę;

*b)* z opłat pobieranych z widowisk, zabaw, koncertów i t. d.;

*c)* z opłat pobieranych za używanie urządzeń utrzymywanych kosztem ~~funduszu zdrojowego~~:

*d)* z grzywien, jakieby na rzecz funduszu ~~zdrojowego~~ przyznane zostały; wreszcie

*e)* z datków dobrowolnych i zapisów.

Fundusz ~~zdrojowy~~ ma być używany ~~wyłącznie na zabezpieczenie [illegible], na upiększenie zakładu, na urządzenia służące do uprzyjemnienia~~ gościom pobytu w zakładzie, na opłacenie ~~muzyki i ewentualnie na opłacenie inspektora zdrojowego~~.

§. 13.

O przyznaniu okręgu ochronnego poszczególnemu zdrojowisku orzekają c. k. władze [illegible] na podstawie §. 18. ustawy z dnia 23. maja 1854 Nr. 146. dz. u. p.

§. 14.

Orzeczenie, czy wywłaszczenie na podstawie §. 365. ustawy cywilnej ma być zastosowane na rzecz właściciela poszczególnego zakładu zdrojowego, należy do kompetencyi c. k. władz politycznych.

§. 15.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dni trzydzieści po jej ogłoszeniu.

§. 16.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Ls. 4.434/1905. We Lwowie, dnia 20. listopada 1905.

# Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z dnia 4. listopada 1891 roku Nr. 80 Dz. ust. kraj. urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy widząc braki w ustawie z dnia 4. listopada 1891 Nr. 80 Dz. ust. kraj. urządzającej stosunki naszych uzdrowisk i zdrojowisk, w celu podniesienia ich rozwoju i w celu zabezpieczenia prawidłowej gospodarki funduszami kuracyjnymi, proponuje w tej ustawie zmiany i uzupełnienia w §. 1., 5., 6., 7., 10., 11., 12. i 14.

Główne zasadnicze zmiany odnoszą się do §. 6. i 10-go, w innych paragrafach są tylko zmiany formalne albo pozostające w związku ze zmianami w §. 6. i 10-tym.

W §. 6 tym, który dotyczy funduszu kuracyjnego w ustawie obowiązującej, były tylko pomieszczone postanowienia określające, jak ma być ten fundusz administrowany, nie było atoli przepisów, któreby umożliwiały Władzom wyższym krajowym skuteczną ingerencyę i kontrolę nad tymi funduszami, Wydział krajowy zatem rozszerza ten paragraf w omawianym kierunku.

§. 10-ty dotyczy nominacyi lekarza zdrojowego, którego według dotychczasowej ustawy wybierał i mianował albo właściciel zakładu, albo Komisya zdrojowa zależnie od tego, kto go płacił.

Zdrojowiska nasze, jak doświadczenie uczy, zamiast się podnosić, jak na to zasługują, widocznie upadają, a Wydział krajowy śledząc za przyczynami, przyszedł do przekonania, że stanowisko lekarza w naszych zdrojowiskach, które są zakładami zarazem publicznymi, jest źle postawione i okoliczność ta jest przyczyną wielu wadliwości i jedną z przyczyn upadku naszych zdrojowisk.

W zdrojowiskach i uzdrowiskach schodzą się interesy dwu czynników. Z jednej strony stoi właściciel a obok niego grupują się czynniki miejscowe jak osadnicy i Komisye zdrojowe, z drugiej strony jest publiczność, która przybywa dla poratowania zdrowia i nie tylko nabywa to, co zdrojowiska podają, ale za pośrednictwem funduszu kuracyjnego bierze udział wydatny w urządzeniach i mniejszych inwestycyach w zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Oba te czynniki pod pewnym względem mają interesy wspólne, pod innym zaś względem rozbieżne. Utrzymanie równowagi na licznych stycznych punktach pomiędzy interesami obu tych czynników jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk.

Z przyczyn w wywodzie niniejszym wyżej wyszczególnionych w §. 10. w ustępie drugim zamiast tegoż proponuje Komisya administracyjna następujące brzmienie:

W zdrojowiskach i uzdrowiskach będących własnością prywatną mianuje lekarza zdrojowego właściciel, który go opłaca, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Wydział krajowy, w zdrojowiskach zaś i uzdrowiskach, które pozostają w zarządzie gmin, mianuje lekarza Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem a to po przedstawieniu dotyczącej Rady gminnej.

Wreszcie w §. 14. proponuje Komisya administracyjna dodatek na końcu ustępu drugiego po słowie „górniczej“ a mianowicie: „i wysłuchaniu opinii właściciela“ uznaje bowiem, że temu ostatniemu słusznie się to należy.

Co do reszty zmian obowiązującej obecnie ustawy Komisya administracyjna zgadza się z poprawkami w noweli Wysokiemu Sejmowi przedłożonej.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony pod ·/. projekt ustawy.

Przewodniczący:
***Jan Szeptycki.***

Sprawozdawca:
***Mars.***

Najważniejszym czynnikiem pośredniczącym pomiędzy tymi różnorakimi interesami jest lekarz zdrojowy, szczególniej wobec publiczności.

Wobec tego każdy przyznać musi, że czynnik ten pośredniczący czyli lekarz, nie powinien być związany albo zupełnie zależny od jednego z czynników, których interesy w zdrojowisku ze sobą się wikłają. Niezbędnem także jest, aby nad tym lekarzem była kontrola i nadzór Władz wyższych krajowych po za obrębem zdrojowiska działających. Słusznie zatem Wydział krajowy podnosi, że zależność zupełna i ścisły związek lekarza zdrojowego z właścicielem lub Komisyą zdrojową musi na rozwój zdrojowiska wpływać niekorzystnie.

W myśl tego też w §. 10. przenosi Wydział krajowy prawo wyboru i nominacyi lekarza na naczelne Władze krajowe we wspólnem porozumieniu działające. Właścicielom zaś i Komisyom zdrojowym pozostawia wpływ tylko na tok wyboru i nominacyi lekarza o tyle, że obiecuje brać pod ścisłą rozwagę w tej mierze opinię właściciela i Komisyi zdrojowej.

Komisya administracyjna uznaje wprawdzie słuszność poglądów, które Wydział krajowy skłoniły do proponowanych zmian w ustawie w mowie będącej, sądzi atoli, że zasada przyjęta w dotychczasowej ustawie: „lekarza mianuje ten, kto go opłaca“, powinna być uwzględnioną.

Dalej także Komisya administracyjna sądzi, że zmiana proponowana przez Wydział krajowy naruszałaby bardzo znacznie naturalne prawa właścicieli zdrojowisk i uzdrowisk i nie dawałaby właścicielom możności rozwiązania stosunku z lekarzem zdrojowym.

W tem trudnem położeniu i w tej kolizyi interesów rozmaitych, jakie się w zdrojowiskach i uzdrowiskach kojarzą i krzyżują, sądzi Komisya administracyjna, że takie przeniesienie prawa wyboru i nominacyi lekarza na Wydział krajowy byłoby tylko odpowiednie w tych zdrojowiskach i uzdrowiskach, w których jest właścicielem ciało zbiorowe t. j. gmina lub Komisya zdrojowa i dlatego proponuje tę zmianę dla tych ostatnich, pozostawiając dla zdrojowisk i uzdrowisk, w których właścicielem jest osoba prywatna, zasadę w obowiązującej ustawie przyjętą.

Wobec powyższego Komisya administracyjna proponuje następujące zmiany w projekcie noweli do ustawy z dnia 4. liztopada 1891 Nr. 80, Dz. u. kr., przedłożonej Wysokiemu Sejmowi do uchwały.

W §§. 1., 6., 7., 10., 11., 13. i 14. Komisya proponuje zmianę, aby wszędzie zamiast: „C. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym“, było umieszczone: „Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem“. Zmianę tę Komisya administracyjna proponuje dlatego, że słusznem jest, aby sprawy dotyczące zakładów sanitarnych, jakiemi są niewątpliwie zdrojowiska i uzdrowiska, należały w większej części i w pierwszej linii do zakresu Władzy autonomicznej. Wpływ c. k. Namiestnictwa przzz tę zmianę wcale nie będzie umniejszony, gdyż i tak c. k. Namiestnictwo w proponowanej noweli do omawianej ustawy ma zapewnione większe prawa ingerencyi, aniżeli je miało w ustawie obowiązującej.

W §. 6. ustępie drugim zamiast słów: „zakładów zdrojowych i stacyi klimatycznych“ proponuje Komisya administracyjna słowa: „powstałego z funduszu kuracyjnego w zakładach zdrojowych i w stacyach klimatycznych“ a to dla lepszego określania majątku, o który się rozchodzi.

Nadto w §. 6. w ustępie 6. na końcu po słowie: „w ogóle“ proponuje Komisya administracyjna dodatek: „i co do stosunków sanitarnych“ sądzi bowiem, że Komisya zdrojowa o stosunki sanitarne dbać powinna.

Wreszcie w ustępie 8. §. 6. po słowie: „publicznych“ proponuje Komisya zdrojowa dodatek: „o ile akt fundacyjny inaczej nie postanawia.“ z przyczyny w brzmieniu dodatku tego uwidocznionej.

# Ustawa

z dnia . . . . . urządzająca stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Każde zdrojowisko lub uzdrowisko (stacya klimatyczna), otwarte dla publicznego użytku na mocy zezwolenia Władzy państwowej winno mieć swój statut.

Statut wydaje Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i ogłasza go w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

§. 2.

Statut oznacza granice terytoryalne i ustanawia organizacyę zakładu:

§. 3.

Organami zakładu są:
a) Komisya zdrojowa lub Komisya klimatyczna;
b) zarząd zakładu;
c) lekarz zdrojowy lub lekarz klimatyczny.

§. 4.

Komisya składa się z następujących członków:
z delegata c. k. Namiestnictwa,
z delegata Wydziału krajowego,
z właściciela zakładu lub jego zastępcy,
z lekarza zdrojowego lub lekarza klimatycznego,
z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego, ewentualnie z inspektora (§. 11.).

Czy oprócz powyżej wymienionych mają być do składu Komisyi powołani inni delegaci, czy to z grona gości, czy lekarzy ordynujących, czy właścicieli realności osiadłych w zakładzie, orzeka statut.

§. 5.

Przewodniczącego Komisyi mianuje c. k. Namiestnictwo z pomiędzy członków Komisyi. Zastępcę przewodniczącego oraz sekretarza i skarbnika wybiera Komisya.

Okres urzędowania Komisyi oznacza statut.

Statut określi, w jakich wypadkach członek Komisyi utraca swój mandat.

§. 6.

Zadaniem Komisyi w ogólności jest staranie się o jak najpomyślniejszy rozwój zakładu, o wygody i rozrywki dla gości, oraz czuwanie nad tem, aby zakład skądkolwiek szkody nie doznał.

W szczególności:

zawiaduje Komisya funduszem kuracyjnym w granicach przeznaczenia tego funduszu i czuwa nad całością majątku powstałego z funduszu kuracyjnego w zakładach zdrojowych i stacyach klimatycznych;

wymierza i pobiera w granicach przez właściwe władze oznaczonych taksy i opłaty, a mianowicie:

taksy kuracyjne, taksy na muzykę i opłaty od przedsiębiorstwa, zabaw, koncertów, teatrów, widowisk, oraz od urządzeń utrzymywanych kosztem funduszu kuracyjnego;

uwalnia w pojedynczych na uwzględnienie zasługujących wypadkach od obowiązku uiszczania taks i opłat;

czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu najmu mieszkań, co do utrzymywania dróg i ścieżek, przepisów kąpielowych, cen mieszkań i cenników w ogóle i co do stosunków sanitarnych;

wzywa pomocy właściwych władz, gdyby zakładowi skądkolwiek groziła szkoda lub uszczerbek;

zawiaduje szpitalem w zdrojowisku (uzdrowisku), gdyby taki szpital powstał ze składek publicznych, o ile akt fundacyjny inaczej nie postanawia.

Z końcem miesiąca września każdego roku obowiązaną jest Komisya zdrojowa (klimatyczna) uchwalić preliminarz dochodów i wydatków na rok następny i wraz z umotywowaniem przedłożyć go Wydziałowi krajowemu, który wspólnie z c. k. Namiestnictwem preliminarz ten zatwierdza.

Gdyby Komisya nie wstawiła do preliminarza bądź to należytości, które mają ścisłą łączność z zadaniem Komisyi i przeznaczeniem funduszu kuracyjnego, lub też należytości, które pokryte być mają na mocy wyroku sądowego, orzeczenia administracyjnego lub też na mocy prawnego dokumentu zobowiązania, wówczas Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem może taką należytość z urzędu wstawić do preliminarza wydatków i w razie potrzeby zarządzić pokrycie niedoboru budżetowego dochodem z taks lub opłat przewidzianych w §. 12. niniejszej ustawy.

Z końcem każdego roku, a najpóźniej z końcem miesiąca stycznia następnego roku składa Komisya z zarządu funduszem kuracyjnym rachunek Wydziałowi krajowemu i c. k. Namiestnictwu, a w ciągu sezonu następnego podaje ten rachunek do publicznej wiadomości.

W razie nieodpowiedniego zarządu funduszem kuracyjnym, może być zarząd ten odebranym Komisyi i sprawowanie onego powierzonem organowi ustanowionemu przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

§. 7.

Komisya w zakresie działania, służącym jej w moc niniejszej ustawy, wyznacza swoje organa administracyjne i wykonywa swe uchwały, o ile one nie naruszają praw prywatnych.

Przeciw uchwałom i zarządzeniom Komisyi służy prawo odwołania się do Wydziału krajowego w ciągu dni czternastu, które w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem załatwia takie odwołanie ostatecznie.

§. 8.

Decyzya co do poczynionych wniosków Komisyi służy stosownie do przedmiotu bądź właścicielowi zakładu, bądź władzy, w moc ustaw do tego powołanej.

§. 9.

Właściciel zakładu winien ustanowić zarządcę odpowiedzialnego wobec władz za zachowanie obowiązujących przepisów.

§. 10.

Lekarz zdrojowy (klimatyczny) zawiaduje sprawami sanitarnemi zakładu.

W zdrowiskach i uzdrowiskach będących własnością prywatną mianuje lekarza zdrojowego ten, kto go opłaca, z zastrzeniem zatwierdzenia przez Wydział krajowy; w zdrojowiskach zaś i uzdrowiskach, które pozostają w zarządzie gmin, mianuje lekarza Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, a to po przedstawieniu dotyczącej Rady gminnej.

Statut oznaczy, kto i w jaki sposób opłacać ma lekarza zdrojowego (klimatycznego).

§. 11.

Instrukcya wydana przez c. k. Namiestnictwo określa wymaganą kwalifikacyę i obowiązki lekarza.

Władzę dyscyplinarną nad lekarzem wykonywa Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

W zakładach liczniej odwiedzanych służy c. k. Namiestnictwu prawo mianowania inspektora w celu państwowego nadzoru nad wykonywaniem policyi miejscowej.

§. 12.

Fundusz kuracyjny powstaje:

a) z taks kuracyjnych i taks na muzykę;

b) z opłat pobieranych od przedsiębiorstw, widowisk, zabaw, koncertów i t. d.;

c) z opłat pobieranych za używanie urządzeń utrzymywanych kosztem funduszu kuracyjnego;

d) z grzywien, jakieby na rzecz funduszu kuracyjnego przyznano, wreszcie

e) z datków dobrowolnych i zapisów.

Funduszu kuracyjnego używać należy na upiększenie zakładu, na urządzenia służące do uprzyjemnienia gościom pobytu w zakładzie, na opłacanie muzyki, na subwencyonowanie szpitala w zdrojowisku (uzdrowisku), na spłaty zobowiązań Komisyi, ewentualnie na opłacanie lekarza, urzędników i sług Komisyi.

§. 13.

Wysokość taks i opłat wymienionych w §. 12. lit. a) i b) oznacza Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Ewentualne prywatno-prawne pretensye z powodu dotychczasowego poboru taks i opłat mają być uregulowane przed wydaniem statutu.

§. 14.

O przyznaniu okręgu ochronnego poszczególnemu zdrojowisku orzekają c. k. Władze górnicze na podstawie obowiązujących ustaw.

Poszukiwanie na obszarze zdrojowiska za minerałami niezastrzeżonymi, jako też wiercenie lub kopanie głębokich studni na tym obszarze zależnem jest od zezwolenia Władzy politycznej po wysłuchaniu opinii Władzy górniczej i wysłuchaniu opinii właściciela.

§. 15.

Orzeczenie, czy wywłaszczenie na podstawie §. 365. ustawy cywilnej ma być zastosowane na rzecz właściciela poszczególnego zakładu, a względnie na rzecz funduszu kuracyjnego, należy do kompetencyi c. k. Władz politycznych.

§. 16.

Ustawa niniejsza w niczem nie narusza służącego administracyi państwa prawa nadzoru zwierzchniczego nad zdrojowiskami i uzdrowiskami.

§. 17.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dni trzydzieści po jej ogłoszeniu.

§. 18.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

# XVI STATUT STACJI LECZNICZEJ ZAKOPANE

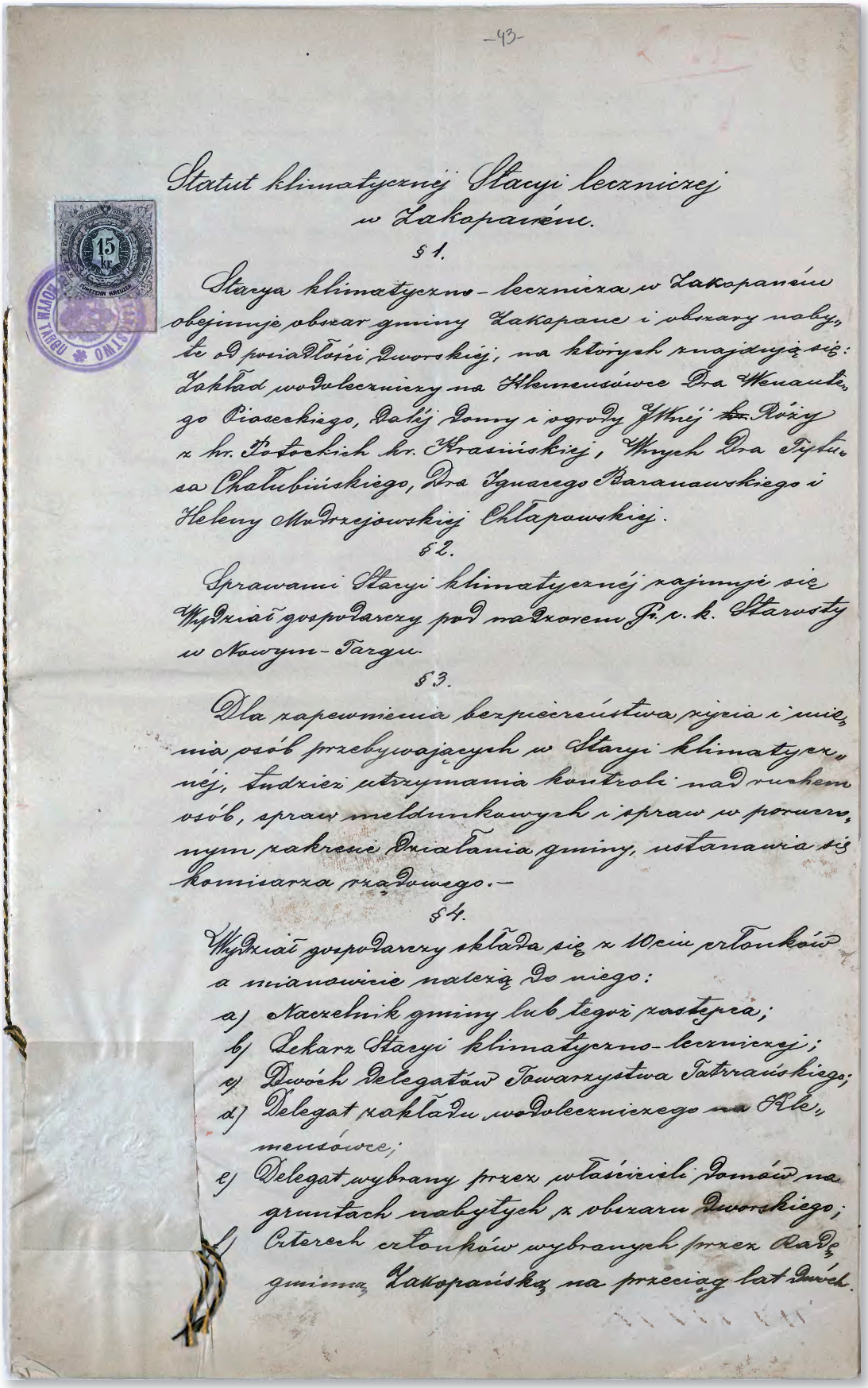

-43-

Statut klimatycznej Stacyi leczniczej
w Zakopanem.

§ 1.

Stacya klimatyczno-lecznicza w Zakopanem obejmuje obszar gminy Zakopane i obszary nabyte od posiadłości dworskiej, na których znajdują się: Zakład wodoleczniczy na Klemensówce Dra Wenantego Piaseckiego, dalej domy i ogrody JWnej ~~hr.~~ Róży z hr. Potockich hr. Krasińskiej, Wnych Dra Tytusa Chałubińskiego, Dra Ignacego Baranowskiego i Heleny Modrzejowskiej Chłapowskiej.

§ 2.

Sprawami Stacyi klimatycznej zajmuje się Wydział gospodarczy pod nadzorem P. c. k. Starosty w Nowym-Targu.

§ 3.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia osób przebywających w Stacyi klimatycznej, tudzież utrzymania kontroli nad ruchem osób, spraw meldunkowych i spraw w poruczonym zakresie działania gminy, ustanawia się komisarza rządowego.—

§ 4.

Wydział gospodarczy składa się z 10ciu członków a mianowicie należą do niego:

a) Naczelnik gminy lub tegoż zastępca;
b) Lekarz Stacyi klimatyczno-leczniczej;
c) Dwóch delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego;
d) Delegat zakładu wodoleczniczego na Klemensówce;
e) Delegat wybrany przez właścicieli domów na gruntach nabytych z obszaru dworskiego;
f) Czterech członków wybranych przez Radę gminną Zakopańską na przeciąg lat dwóch.

Dokumentacja archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich („Teki Paryskich") ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego. Sygn. : TT-P/180

/.

Po upływie tego czasu członkowie ustępujący mogą ponownie być wybrani. Nie mogą być wybrane do Wydziału osoby, które w myśl §§ 3 i 14 ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866 L. 19 Dz. u. kr. do obieralności są wykluczone, wreszcie Rada gminna ma zupełną swobodę w wyborze członków Wydziału. — Do ważności wyborów reprezentantów Rady gminnej potrzebna jest obecność więcej niż połowy radnych i bezwzględna ~~liczba~~ większość głosów obecnych.

§ 5.

Wydział gospodarczy wybiera z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, oraz sekretarza i pomocnego. C. k. Starosta prezyduje na posiedzeniach, na których jest obecnym. Lekarz Stacyi klimatycznej wybrany przez Wydział gospodarczy zostaje przedstawionym za pośrednictwem c. k. Starostwa do zatwierdzenia Wysokiemu c. k. Ministerstwu.

Prócz ogólnej kwalifikacyi lekarza stacyi obowiązanym jest wykazać zajmowanie się praktyką chirurgiczną.

Komisarza rządowego mianuje c. k. Ministerstwo.

Na posiedzeniach Wydziału gospodarczego przysługuje komisarzowi głos doradczy. — Przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

§ 6.

Lekarz Stacyi pobierać będzie z funduszów kasy Wydziału gospodarczego wynagrodzenie kontraktowo umówione.

§ 7.

Do prawomocności uchwał Wydziału konieczną jest prócz przewodniczącego obecność przynajmniej 5 członków.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. — W razie równości głosów rozstrzyga prze-



./.

wodniczący. – Na żądanie członka głos jego nie zgadzający się z większością, zapisany zostaje do protokółu. – Sprawy wymagające wydatku przenoszącego 50 Złr. a. w. nie mogą być załatwiane na tém samém posiedzeniu, na którém postawionym został wniosek, lecz dopiero na następném.

§ 8.

Posiedzenia Wydziału w czasie sezonu odbywać się mają przynajmniej dwa razy na miesiąc.

(Właściwy sezon liczy się od 15 czerwca do 15 września).

Na żądanie przewodniczącego lub przynajmniej 4 członków Wydziału ma być zwołaném posiedzenie nadzwyczajne, o którém wszyscy członkowie Wydziału winni być zawiadomieni najmniej na 5 dni naprzód, z dołączeniem porządku dziennego.

§ 9.

Protokóły odczytane na następném posiedzeniu, mają być podpisane przez przewodniczącego i sekretarza. – Każdy członek Wydziału gospodarczego ma prawo przeglądnąć protokóły obrad Wydziału w lokalu urzędowania tegóż i może z nich robić wypisy.

§ 10.

Wydział ma prawo zapraszać na posiedzenia osoby z po za swego grona, w charakterze rzeczoznawców z głosem doradczym.

§ 11.

W drugiej połowie lipca każdego roku odbywa się główne posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem c. k. Starosty, na którém Wydział:

a) zdaje sprawę z czynności w ubiegłym roku;

b) przedstawia szczegółowe, dokumentami poparte rachunki z przychodów i wydatków

./.

ubiegłego roku kalendarzowego i wykaz stanu kasy;
c) uchwala budżet na rok następny.

§ 12.

Wydział jest obowiązany ogłosić drukiem co roku przy końcu lipca sprawozdanie z czynności swoich w roku ubiegłym i z obrotu kasowego, oparte na uchwałach powziętych na głównem posiedzeniu Wydziału.

§ 13.

Przewodniczący Wydziału po poprzedniem zawiadomieniu Władzy w myśl ustawy o zgromadzeniach zaprasza co roku na początku sierpnia gości, bawiących w Zakopanem, na publiczne zebranie, które wybiera sobie przewodniczącego i rozważa życzenia gości. — Z tego posiedzenia ma być spisany protokół a żądania gości, większością głosów uchwalone, przedstawia przewodniczący zebrania Wydziałowi, który je rzetelnie pod rozwagę na zwyczajnych swoich posiedzeniach.

§ 14

Celem czynienia uwag, wnoszenia zażaleń, projektów i t. d. ma być złożona w biórze Wydziału gospodarczego prze rok cały osobna księga, w której każdy interesowany uwagi swoje zapisywać może. — Uwagi takie uwagi winny być przez czyniącego je podpisane.

§ 15.

Kontrakty, umowy i zobowiązywania Wydziału podpisywane będą przez przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków, tudzież sekretarza. — Obwieszczenia zaś rozporządzeń dotyczących tak gości, jak kotlet mieszkańców miejscowych podpisywane będą przez przewodniczącego, sekretarza i kamiarza rządowego.

§ 16.

Do zakresu działania Wydziału gospodarczego należy:
a) ułożenie porządku najmu, oznaczenie cen stałych

za najem pomieszkań jużto na cały sezon, jużto na dnie pojedyncze i przedłożenie takowego władzy politycznéj do zatwierdzenia; utrzymanie spisu mieszkań na użytek gości przeznaczonych, pośredniczenie w wynajmywaniu tychże za pobraniem zaliczki w biórze zakładu;

b/ postaranie się o uzupełnienie stacyi meteorologicznéj, dostarczenie barometru i hygrometru w celu czynienia spostrzeżeń nad wachaniem ciśnienia atmosferycznego i stanu wilgoci powietrza. — Urządzenie w miejscu dogodném dla wszystkich przystępném, tak zwanego słupa meteorologicznego (Wettersäule), na którym umieszczone będą: barometr rtęciowy i aneroidowy, termometr większych rozmiarów o podwójnéj podziałce, t.j. Reaumura i Celsiusza i chorągiewka wiatrowa, oraz zarządzenie, aby obserwator stacyi meteorologicznéj dwa razy na dobę, t.j. co dwanaście godzin oznaczał zmiany na barometrach;

c/ urządzenie i utrzymanie w dobrym stanie wszelkich kommunikacyi w obrębie Stacyi klimatycznéj położonych, jakoto: dróg, dróżyn, ścieżek, mostów, mostków, kładek i t. p. o ile do utrzymywania tychże gmina i obszar dworski ustawą nie są obowiązane (§§ 4 i 14 obecnie obowiązującéj ustawy drogowéj z dnia 18-go sierpnia 1866. L. 15. Dz. u. kr. 1867), tudzież dopilnowanie gminy i obszaru dworskiego do utrzymywania w należytym stanie tych kommunikacyj, których utrzymywanie do nich należy;

d/ pośredniczenie w urządzaniu za zgodą gminy, a względnie właścicieli domów należących do obszaru Stacyi spacerów, dróżyn i t. d.;

e/ utrzymywanie stałéj muzyki w czasie od początku lipca do końca sierpnia;

f/ oświetlanie wsi w obrębie zajętym przez gości;

g/ subwencyonowanie według potrzeby i możności miejscowéj apteki;

./.

h) czuwanie nad porządkiem w mieszkaniach przeznaczonych dla gości, t.j. aby w nich znajdowało się wszystko, co do koniecznej wygody gościa należy, n.p. odpowiednia ilość sprzętów, piece, bezpieczeństwo od zaciekania, od przeciągów i. t. d.;

i) zwracanie uwagi Zwierzchności gminnej a względnie właścicieli domów na dostrzeżone wadliwości pod względem policyi budowniczej, sanitarnej i zabezpieczenia od ognia i wykonywania przepisów policyi żywności, a względnie odnoszenie się do wyższych władz, gdyby przedstawienie skutku nie odniosło;

Dalej zwracanie uwagi Reprezentacyi gminy co do oznaczenia linii upiększenia przy stawianiu nowych budynków;

k) zaprowadzenie i utrzymywanie porządku co do furmanek na usługi gości. – Czuwanie nad tem, aby wózki, konie i uprząż były w należytym stanie, a sami furmani zasługiwali na zaufanie. – W tym celu Wydział wydawać będzie furmanom książeczki polecające, mające znaczenie tylko na przeciąg roku kalendarzowego, w którym wystawiane zostały. – Furmani z obcych miejscowości mogą się starać o takowe książeczki, jeżeli dopełnią warunków wymaganych. – Zarządzenia odnoszące się do furmanów nie mogą uwłaczać w niczém obowiązującej ustawie przemysłowej, ani wkraczać w zakres czynności ustanowionych władz przemysłowych.

§ 17.

Bliższe szczegóły odnoszące się do czynności Wydziału, oznaczy regulamin przezeń ułożony. – Wydział układa rozdzielenie czynności szczegółowych pomiędzy członków. –

§ 18.

Na pokrycie wydatków koniecznych do spełnienia czynności § 16 objętych, służy Wydziałowi gospodarczemu prawo pobierania opłaty od gości przebywających nad siedm dni w obrębie Stacyi klimatycznej w wysokości po 2 Złr. od osoby po-

./. jedynczej; zaś po 5 Złr. od familii złożonej z trzech osób, każda osoba w rodzinie ponad trzy opłacać winna po 1 Złr. –

Jeżeli zarząd utrzymywać będzie stałą muzykę przez cały sezon, natenczas wolno mu będzie pobierać od każdej osoby opłacającej taksę, na muzykę po 50 cnt. – Ściąganiem należytości zajmuje się Wydział gospodarczy przez organ przez siebie ustanowiony, a w razie potrzeby udaje się o przymusowe ściągnięcie do właściwej władzy. – Sposób pobierania opłaty oznacza Wydział regulaminem.

§ 19

Od opłaty taksy wolni są lekarze (nie zaś ich rodziny), członkowie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego przebywający oficyalnie w Zakopanem, wojskowi niższych stopni do rangi kapitana włącznie, dzieci niżej lat 14, służba obojej płci, wreszcie ubodzy na podstawie świadectw właściwych władz. – Wydział gospodarczy może także w pojedynczych wypadkach uwzględniać niemożność opłaty. –

§ 20.

Wszyscy handlujący towarami jakiegokolwiek rodzaju, wiktuałami, restauratorzy płacą w czasie sezonu stósownie do uznania Wydziału gospodarczego opłatę do 10 Złr.

§ 21.

Do funduszów pomienionych wpływają nadto dobrowolne datki towarzystw lub pojedynczych osób.

§ 22.

Właściciele lokali obowiązani są natychmiast po przybyciu gościa podać mu blankiet kartki meldunkowej, dopilnować wypełnienia przez niego rubryk tej kartki i takową w przeciągu 24 godzin złożyć komisarzowi rządowemu.

§ 23.

Najdalej we 24 godzin po wyjeździe lub przeprowadzeniu się gościa, właściciel lokalu winien donieść o tém komisarzowi rządowemu i złożyć kartę mel-

./.

./.

Dunkową.

§ 24.

W pierwszych latach po urządzeniu Stacyi cały fundusz z opłat wymienionych po potrąceniu wydatków w § 16 określonych pozostający, obracanym będzie na potrzeby i upiększenie Stacyi, później zaś po zaprowadzeniu już koniecznych w tym celu zmian, w miarę wzrastających funduszów, 1/10 takowych może być składana na fundusz rezerwowy, który jeżeli się powiększy odpowiednio, może być użytym na wznoszenie budowli większych, zawsze jednak służących do podniesienia Stacyi i uprzyjemnienia pobytu gości, przedewszystkiem na urządzenie szpitala dla ubogich na kuracyą przybywających.

§ 25.

Gdyby się okazało, że Stacya klimatyczna nie odpowiada swojemu zadaniu, a mianowicie, że fundusze bywają obracane na cele niniejszym statutem nie objęte, może c. k. Starostwo w Nowym Targu po przeprowadzeniu dochodzenia i przesłuchaniu wszystkich stron interesowanych zarządzić rozwiązanie tej Stacyi klimatycznej.

Po przeprowadzeniu tego orzeczenia, albo jeżeliby Stacya z innych przyczyn istnieć przestała, majątek po niej pozostały przechodzi na rzecz ubogich gminy Zakopanego.

Zakopane dnia 20 września 1888.

Wiktor Ciechomski, przewodniczący wydziału gospodarczego

Józef Sieczka zastępca przewodniczącego

Jędrzej Tatar wójt

Leopold Czubernat członek Wydz. St. Kl.

Maciej Gąsienica

Dr Wincenty Pawlicki

Dr Christek lekarz stacyi klim.

Wojciech Raj

WYDZIAŁ GOSPODARCZY
STACYI KLIMATYCZNEJ W ZAKOPANEM

L. 64716. C. k. Namiestnictwo zatwierdza niniejszy statut w całej osnowie. –

We Lwowie dnia 16. stycznia 1889. –

[illegible]